

POLONISTYKA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

DIAGNOZY KONCEPCJE PERSPEKTYWY

TOM III

WSPÓŁCZESNE ASPEKTY BADAŃ NAD JĘZYKIEM POLSKIM TEORIA I PRAKTYKA



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu śląskiego

REDAKCJA NAUKOWA CAŁOŚCI

JOLANTA TAMBOR

REDAKCJA NAUKOWA TOMU

MARCIN MACIOŁEK

AUTORZY TOMU

NATALIA ANANIEWA
KATARZYNA BEDNARSKA
IRYNA BUNDZA
BEATA CHACHULSKA
IVANA DOBROTOVA
ARTUR OTTON FIRLEJ
STANISŁAW GAJDA
CELINA HELIASZ-NOWOSIELSKA
MAŁGORZATA KITA
JERZY KOWALEWSKI
HALINA KYRYŁEJZA
OLGA LESZKOWA
MARZENA MAKUCHOWSKA
KRYSTYNA NIKOŁAJCZUK
LIUBOU PADPORYNAVA
MAGDALENA PASTUCHOWA
ANDREY V. POLONSKIY
DANUTA RYTEL-SCHWARZ
JOANNA SOBCZYKOWA
ZHANA STANCHEVA
ROMAN STARZ
KAMIL SZAFRANIEC
AGNIESZKA SZAMBORSKA
IRENA SZCZEPANKOWSKA
PRZEMYSŁAW TUREK
MARTA VOJTEKOVA
JACEK WARCHALA
ELŻBIETA WIERZBICKA-PIOTROWSKA

POŁONISTYKA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

DIAGNOZY
KONCEPCJE
PERSPEKTYWY

VI Światowy Kongres Polonistów • Katowice



22–25 czerwca 2016 r.

POLONIISTYKA NA POCZĄTKU XXI WIEKU

DIAGNOZY KONCEPCJE PERSPEKTYWY

Redakcja naukowa całości JOLANTA TAMBOR

TOM I
LITERATURA POLSKA
I PERSPEKTYWY NOWEJ HUMANISTYKI

TOM II
LITERATURA (I KULTURA) POLSKA W ŚWIECIE

TOM III
WSPÓŁCZESNE ASPEKTY BADAŃ
NAD JĘZYKIEM POLSKIM – TEORIA I PRAKTYKA

TOM IV
POGRANICZA, MNIEJSZOŚCI, REGIONY.
ETNOLINGWISTYKA

TOM V
W KRĘGU (GLOTTO)DYDAKTYKI

TOM VI
JĘZYKI I KULTURY W KONTAKCIE

WSPÓŁCZESNE ASPEKTY BADAŃ NAD JĘZYKIEM POLSKIM TEORIA I PRAKTYKA

Redakcja naukowa
MARCIN MACIOŁEK

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2018

50^{lat}
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

50 lat
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach



Polonistyka na początku XXI wieku.
Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy
Redakcja naukowa całości JOLANTA TAMBOR

Publikacja finansowana w ramach programu
MINISTRA NAUKI i SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”
w latach 2016–2018 (0083/NPRH4/H2b/83/2016)



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Redakcja i korekta ZESPÓŁ

Łamanie i projekt okładki MAREK FRANCIK
z wykorzystaniem logo wg projektu LUCJANA DYŁĄGA

Copyright © 2018 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-3580-3 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-3581-0 (wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 25,75. Ark. wyd. 24,0.

Druk i oprawa: Volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Księcia Witolda 7–9, 71-063 Szczecin

SPIS TREŚCI

Część I

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PODSTAWY, METODY I KIERUNKI LINGWISTYKI POLONISTYCZNEJ _____ 9

Stanisław Gajda
Lingwistyka polonistyczna wobec wyzwań współczesności _____ 11

Celina Heliasz-Nowosielska
Percepcja zmienności metod badawczych
w językoznawstwie polonistycznym _____ 20

Magdalena Pastuchowa
Wielonurtowość polonistycznych badań językoznawczych.
Próba typologii _____ 35

Irena Szczepankowska
Pozycja semantyki w polonistycznej nauce o języku _____ 47

Małgorzata Kita
Czy potrzebna jest *lawendowa lingwistyka*? _____ 61

Część II

ZAGADNIENIA SZCZEGÓŁOWE.

JĘZYK I TEKST: GRAMATYKA – SEMANTYKA – PRAGMATYKA _____ 73

1. GRAMATYKA I SEMANTYKA WYRAŻEŃ JĘZYKOWYCH _____ 75

Marta Vojteková
Przyimek jako wyraz motywujący i motywowany
w procesie motywacji morfologicznej _____ 77

Zhana Stancheva
Leksykalno-słowotwórcze środki wyrazu w polskim
i bułgarskim językowym obrazie chorób i stanów chorobowych.
Analiza derywatów odczasownikowych _____ 93

Beata Chachulska Biernik wrogiem dopełniacza? Ograniczenie użycia dopełniacza na rzecz biernika w funkcji dopełnienia bliższego we współczesnej polszczyźnie _____	109
Iryna Bundza Liczba mnoga polskich rzeczowników oznaczających odczucia fizyczne człowieka _____	133
Agnieszka Szamborska Kilka uwag na temat percepcji czasowników ruchu – na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych wśród polskich i koreańskich studentów _____	144
Krystyna Nikołajczuk <i>Nikt żywy w kraj młodości raz drugi nie wraca?</i> Kilka uwag o „peryferyjnych” frazeologizmach oznaczających młodość _____	165
Liubou Padporynava Zmiany znaczenia morfemu rdzennego *kukuk- w zachodniosłowiańskich fitonimach _____	178
Olga Leszkowa O funkcjach zapożyczeń w systemie językowym _____	191
2. BŁĘDY JĘZYKOWE RODZIMYCH I OBCYCH UŻYTKOWNIKÓW POLSZCZYZNY _____	203
Artur Otton Firlej O odmianie nazwisk w świetle kształcenia językowego _____	205
Roman Starz Ortografia Polaków – nowe perspektywy _____	220
Przemysław Turek Błędy fonetyczne czy ortograficzne? Polscy internauci a ich problemy z polszczyzną _____	236
Katarzyna Bednarska, Kamil Szafraniec <i>Esto lat! Esto lat!</i> O błędach fonetycznych i ortograficznych popożyczanych przez osoby hiszpańskojęzyczne uczące się języka polskiego jako obcego _____	254

Natalia Ananiewa O typologii błędów w języku polskim studentów rosyjskojęzycznych _____	265
Jerzy Kowalewski Badania statystyczne nad błędami językowymi uczących się języka polskiego na Ukrainie _____	277
3. LOSY NAZW WŁASNYCH _____	299
Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska Bezdomne nazwy. Rozważania onomastyczne na przykładzie losów nazw miejscowych północnych terenów Warszawy spisanych przez Henryka Friedricha w 1933 roku _____	301
Joanna Sobczykowa <i>Ojciec nasz</i> – z Biblii do języków i kultur Europy _____	314
4. TEKST I Dyskurs jako obiekt badań językoznawczych _____	329
Jacek Warchał Badanie tekstu jako przekraczanie granic, czyli kilka uwag o możliwości badań filologicznych nad reklamą _____	331
Andrey V. Polonskiy Tekst medialny – próba typologii _____	348
Ivana Dobrotová Wizerunek medialny Polski a dyskursywność przekazu internetowego _____	355
Danuta Rytel-Schwarz W poszukiwaniu rozumienia polskości – polskie slogany wyborcze w ujęciu komparatystycznym _____	368
Marzena Makuchowska Obraz wspólnoty katolickiej w polskim dyskursie religijnym _____	379
Halina Kyrlejsza Akty dodatniego wartościowania adresata na polskich czatach internetowych _____	393

NOTY O AUTORACH _____	404
RADA PROGRAMOWA _____	410
KOMITET PROGRAMOWY _____	410
KOMITET ORGANIZACYJNY _____	411
RECENZENCI _____	412

ZAGADNIENIA
OGÓLNE
PODSTAWY,
METODY
I KIERUNKI
LINGWISTYKI
POLONISTYCZNEJ



CZĘŚĆ I



STANISŁAW GAJDA

Uniwersytet Opolski
Opole, Polska

LINGWISTYKA POLONISTYCZNA WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNOŚCI

1.

Staramy się zrozumieć świat i jego przemiany. Mimo kryzysu zaufania do nauki szczególnie wiele obiecujemy sobie po niej, w tym po lingwistyce. Refleksja nad językiem jest przecież zarazem refleksją nad światem i nad poznaniem. Dość powszechnie przyjmujemy dziś tezę-założenie o współzależności, interakcji trzech bytów: świata – myślenia – języka.

Zrozumienie tego, co dzieje się dziś, jest wielkim wyzwaniem dla nauki. Udziela ona odpowiedzi w postaci wielkich, ogólnych, ramowych teorii, a także przez wiele teorii szczegółowych. Cała ta poznawcza krzątanina nauk humanistycznych i społecznych może być różnie oceniana zarówno z punktu widzenia zewnątrz naukowego, jak i wewnątrz naukowego, w tym wewnątrz interdyscyplinarnego. Znaczna część podmiotów zewnętrznych buduje swoją ocenę z perspektywy modelu nauki: **TEORIA – ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE** i ich opinia nie jest dla tych nauk korzystna. Takie utylitarystyczne spojrzenie nie może i nie powinno jednak zdominować szerszego widzenia nauki. Podmiotowość ludzka w tak zredukowanej postaci jest wręcz groźna.

Wyrazem tej podmiotowości jest modelowa relacja WYZWANIE – ODPOWIEDŹ. To ludzie uruchamiają działania, w tym poznawcze, decydując o losie indywidualnym i własnej społeczności. Tę relację można uznać za mechanizm rozwojowy całej ludzkiej cywilizacji. Symptomatyczne, że jej językowy kształt (ang. *challenge and response*) zawdzięczamy angielskiemu poecie z przełomu wieku XIX i XX Robertowi Browningowi, a upowszechnił go angielski historyk Arnold J. Toynbee w swoim dziele *Studium historii* (2000).

Do formuły WYZWANIE – ODPOWIEDŹ my lingwiści odwołujemy się często, próbując interpretować to, co dzieje się w języku i z językiem oraz w lingwistyce. Jako wyzwania wskazuje się zmiany w różnych sferach życia (zob. m.in. Bauman 2006; Beck 2004):

- w życiu społecznym (zanik wielkich klas, nowa plemienność itd.),
- w życiu ekonomicznym (przemiany postaci kapitalizmu),
- w kulturze (tryumf popkultury),
- w życiu politycznym (demokratyzacja i jej wynaturzenia),
- w komunikacji (pojawienie się mediów elektronicznych, w tym internetu),
- w samej nauce (kryzys nauki nowożytnej, poliparadygmatyczność).

Sam tego rodzaju zmiany już wielokrotnie wskazywałem (m.in. Gajda 2001, 2008 i 2014).

Wracam do tej problematyki, bo nie opuszcza mnie nie intuicyjne przekonanie, iż w naszych interpretacjach nie chwytnyśmy złożoności współczesnych przemian i nie bardzo umiemy je pokazać na tle szerszego i głębszego kontekstu wiedzy, że może nam grozić swoista mumifikacja. Nasze odpowiedzi sprowadzają się najczęściej do opisów różnych fragmentów rzeczywistości językowej oraz konstruowania uogólnień (teorii) empirycznych niskiej rangi. Stawiam więc tu sobie za cel zarysowanie ogólnej teorii języka.

Konstrukcja mojego wywodu jest następująca. Najpierw (2.) przedstawiam kilka uwag dotyczących teorii naukowych i ich typologii. Następnie (3.) rozważam relację trzech bytów – świata, myślenia (poznania) i języka – w dziejach myśli filozoficznej. W (4.) wchodzę na grunt ontologii filozoficznej i lingwistycznej, formułując założenia teorii języka. Na zakończenie

w (5.) wskazuję niektóre wypływające z tych założeń konsekwencje teoretyczno-metodologiczne.

2.

Skoro w nauce szczególnie ceni się teorię jako pewien typ myślenia i wiedzy, który ma wyjaśnić i pomóc nam zrozumieć świat, proponuję rozważyć kwestię teorii języka.

Teorię stanowi mniej lub bardziej rozległy i zwarty system pojęć oraz twierdzeń, odnoszący się do świata (jego fragmentu, wymiaru). Pełna teoria posiada złożoną hierarchiczno-sieciową strukturę, w której da się wyróżnić trzy poziomy:

- filozoficzny, czyli zespół założeń ontologicznych i epistemologiczno-aksjologicznych, stanowiących – przyjętą w znacznej mierze *a priori* – bazę filozoficzną;
- teoretyczno-metodologiczny, tj. zespół wysoce abstrakcyjnych pojęć teoretycznych i ogólnych twierdzeń, które selektywnie konceptualizują i strukturalizują rzeczywistość, tworząc jej interpretacyjny obraz;
- empiryczny – zespół pojęć i twierdzeń obserwacyjnych, orzekających coś bezpośrednio o badanych obiektach.

W praktyce naukowej funkcjonują teorie niepełne, nieposiadające wszystkich poziomów. Można wśród nich wyróżnić teorie ramowe, sprowadzające się do poziomów filozoficznego i teoretyczno-metodologicznego, oraz szczegółowe, ograniczone przeważnie do poziomu empirycznego. Stosunek do teorii łączy się z przyjmowanym modelem metody naukowej. W dziejach nauki można wyróżnić trzy modele postępowania naukowego, które zrodziła jeszcze antyczna nauka Greków:

- aprioryczno-dedukcyjny (platoński),
- empiryczno-indukcyjny (arystotelejski),
- dedukcyjno-indukcyjny (archimedejski).

Model ostatni, sprowadzający się do konstruowania teorii ramowych i ich empirycznego testowania, w nauce współczesnej zyskał uznanie jako najbardziej skuteczny sposób jej uprawiania (zob. m.in. Popper 2002).

3.

Przy konstruowaniu pełnej lub niepełnej ramowej teorii języka na poziomie filozoficznym rozważenia wymaga wstępna teza, tj. założenie o wzajemnej interakcji świata – myślenia – języka. Antyczni myśliciele przyjmowali założenie o podwojonej naturze rzeczywistości, rozróżniając świat idei i empirię (Platon), czy jej wymiar zjawiskowy i esencję (Arystoteles). Arystotelesowskie ujęcie zdominowało filozofię klasyczną, naukę i myślenie potoczne na 2,5 tys. lat. Poznanie sprowadzało się w nim do pracy intuicji intelektualnej, pozwalającej chwycić istotę rzeczy (esencję). Natomiast język służył wiernemu wyrażeniu myśli. Powiązanie rzeczywistości, poznania i języka można więc sprowadzić do jednokierunkowej linearnej zależności: rzeczywistość → myśl → język.

Zakwestionowanie tego powszechnego przekonania łączy się z filozofią zwrotu podmiotowego i zwrotu językowego. Pierwszy został zapoczątkowany przez takich filozofów, jak: Kartezjusz, Leibniz, Locke i Kant. Kartezjusz rozdzielił substancję rozciągłą (materię) i substancję myślącą. Kant uzasadnienia prawomocności poznania szukał nie w strukturze przedmiotu (obiektywnego świata), lecz zajął się strukturą rozumu teoretycznego bytu ludzkiego jako podmiotu i wyznaczył ją w postaci apriorycznych i transcendentálnych kategorii (m.in. przestrzeń, czas, jedność, wielość, przyczynowość). Raczej wbrew Kartezjuszowi i Kantowi ich stanowisko otwierało drogę do jego uzasadnienia w empirii pracy ludzkiej psychiki. W kwestii języka filozofia zwrotu podmiotowego rozróżniała język myśli (idei w umyśle), na którym się skupiała, oraz język zewnętrzny, którego słowa to konwencjonalnie dobrane symbole oznaczające myśli i służące do ich zakomunikowania innym. Język zatem nie wpływa na myślenie.

W ten sposób na początku XX wieku w pojmowaniu poznania (wiedzy teoretycznej) zaznaczyły się dwa stanowiska. Dominujące dalej stanowisko klasyczne szuka uzasadnienia zasadności wiedzy teoretycznej w rzeczywistości przedmiotowej (por. pozytywizm, tomizm, heglizm, marksizm), co miało dawać gwarancję obiektywności poznania. Stanowisko drugie odwołuje się do Kartezjusza i Kanta oraz ich idei uzasadnienia podmiotowego tej wiedzy.

Przed poznaniem zarysowały się dwie drogi: badać to, co esencjalne, ogólne, konieczne, lub zadowolić się tym, jak empiryczny świat przedstawia się w świadomości, co otwierało drogę subiektywizmowi i relatywizmowi. Relację między światem, poznaniem i językiem można więc sprowadzić do schematu: świat $\leftrightarrow$ myśl $\rightarrow$ język.

Zwrot językowy zapoczątkowała krytyczna recepcja Kanta. M.in. Hamm, Herder i W. Humboldt zarzucili mu, że nie dostrzega aktywnej roli języka w poznaniu. Do wzmocnienia zwrotu językowego przyczyniła się fenomenologia (Husserl, Heidegger), która zanegowała ideę podwojonej rzeczywistości, odchodząc od esencjalizmu i uznając za przedmiot poznania fenomeny, a tym samym wykluczając możliwość kategorialnego ujęcia przedmiotu na drodze uogólnienia. Konsekwencją była idea filozofii jako analizy języka. Pogłębienie zwrotu językowego nastąpiło w drugiej połowie XX wieku (por. m.in. L. Wittgenstein, R. Rorty i filozofia postmodernistyczna). Przy czym coraz wyraźniejszy staje się jego antyesencjalizm, który uznaje, że myślenia nie da się oddzielić od języka, a tworząc teorie, jedynie zbliżamy się do prawdy. Tym samym wbrew esencjalizmowi (uznającemu trzy niezależne byty i to, że myśl potrafi uchwycić prawdziwą naturę świata, a język precyzyjnie tę myśl wyrazić) nową filozoficzną aurę można by wyrazić schematem w postaci trójkąta, którego wierzchołki to świat, poznanie i język, a boki przedstawiają relacje wzajemnej interakcji.

4.

Ten ogląd filozoficznego myślenia, które kształtuje, wpływa na nasze potoczne światopoglądy i nasze myślenie naukowe (choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę), stanowi dla mnie punkt wyjścia dla przyjęcia założeń ontologicznych ramowej teorii języka.

Nie wchodząc w szczegóły debat toczonych na gruncie filozoficznej ontologii (zob. m.in. Stróżewski 2004), opowiadam się za ontologią budowaną na podstawie doświadczenia egzystencjalnego poznającego podmiotu. U podstaw tego doświadczenia znajduje się istnienie, które przejawia się w różnych sposobach konstruowanych przez określone momenty bytowe, czyli coś, co

da się doświadczeniowo wypatrzyć i abstrakcyjnie uchwycić. Doświadczenie poznawcze odnosi się do obiektywnego świata przedmiotowego i obejmuje przejście do subiektywnego świata podmiotowego (ściślej podmiotowo-przedmiotowego, gdyż podmiotowość bez przedmiotowego dopełnienia nie jest możliwa).

W konsekwencji można wyróżnić cztery sposoby istnienia rzeczywistości, cztery światy istniejące w oparciu o własne prawa, wzajemnie się warunkujące, lecz nie redukowalne do siebie. Nawiązuję tu do koncepcji Karla Poppera, który wyróżnił trzy światy: I. fizyczny, II. mentalny (psychiczny, doświadczeniowy) i III. obiektywnych treści myślowych (przedmiot idealny), a także do Jürgena Habermasa, wydzielającego: 1. subiektywny świat JA, 2. społeczny świat MY (świadomość zbiorowa) i 3. obiektywny świat TO. Oto te cztery światy (skrzyżowanie kryteriów subiektywny/obiektywny, indywidualny/zbiorowy i konkretny/abstrakcyjny):

- 1) konkretne przedmioty, fakty, wydarzenia, procesy i ich wytwory w tym związane z ludzkimi działaniami, czyli obiektywny świat TO (za filozofią niemiecką przyjmuję skrótowe oznaczenie zaimkowe);
- 2) idealny, interobiektywny świat ujmowany w postaci systemu abstrakcyjnych systemów TE (rozdzielenie TO i TE nawiązuje do platońsko-arystotelesowskiego widzenia podwójnej natury obiektywnego świata);
- 3) konkretna subiektywna świadomość jednostkowa (JA);
- 4) intersubiektywna świadomość zbiorowa (MY).

Odpowiednio w lingwistycznej ontologii można mówić o:

- 1) językowym TO, tj. o konkretnych działaniach językowych i ich wytworach w postaci tekstów (dyskursów);
- 2) językowym TEN, czyli o systemie języka, współistniejącym i obcującym w TE z systemami niejęzykowymi;
- 3) językowym JA, tzn. o subiektywnej indywidualnej świadomości językowej;
- 4) językowym MY, tj. intersubiektywnych zbiorowych świadomościach językowych (np. rodzinnej, grupowej, narodowej).

Te cztery sposoby istnienia rzeczywistości językowej nawzajem się warunkują oraz pozostają w relacjach interakcyjnej współzależności nie tylko między sobą, lecz także względem niejęzykowych TO, TE, JA i MY. Konkretnie

zachowania ludzi są jednocześnie uwarunkowane przez TO, TE, JA i MY prakseologiczne, moralne, prawne, językowe itd. Wydobycie z nich językowego wymiaru to zawsze zabieg metodyczny, daleko nieraz posunięta abstrakcja. Język jest więc rozpięty między tym, co dzieje się w interakcjach społecznych, a tym, co znajduje się w głowach ludzi.

Relacje między różnymi sposobami istnienia nie są proste. Przykładowo konkretne wydarzenia komunikacyjne (TO) mają w sobie coś powtarzalnego, określonego przez prawidłowości systemowe (TEN), ale także i niepowtarzalnego. Wydarzeń nie da się wyjaśnić wyłącznie i ostatecznie przez te prawidłowości a prawidłowości przez wydarzenia. Nie sposób zatem całkowicie sprowadzać jedno do drugiego. Każde wydarzenie przynosi i mniej, i więcej niż zawiera się w systemie.

Nierozzerwalny i złożony oraz bardzo zmienny i dynamiczny związek rysuje się też między JA i MY. Jednostka to nie zamknięta monada. Żyje zawsze w społeczno-kulturowym kontekście i w kontakcie z innymi, wchodząc w różne MY. Często jej habitus nie pozostawia wiele miejsca na wyrażanie indywidualnej podmiotowości. Nie można jednak przyznawać bezwzględnej pierwotności i dominacji MY wobec JA. Zbiorowości są wytworem relacji między jednostkami, a choć u podstaw tych relacji leży zbieżność ich indywidualnych zachowań, to nie eliminuje to indywidualnej kreatywności i innowacyjności. Czasy obecne sprzyjają indywidualizmowi i alternatywności także w sferze językowej. Trzeba jednak unikać z jednej strony deterministycznej fikcji zbiorowości jako wyłącznej i samoistnej siły sprawczej, z drugiej – woluntarystycznej fikcji absolutnie wolnych podmiotów.

5.

W świetle takiej ontologii rzeczywistość językowa okazuje się bardzo złożona i „wtopiona” w globalną rzeczywistość, „zmieszana” z niejęzykowymi TO, TEN, JA i MY. Nie ma wyraźnych granic. Przed poznającym podmiotem zarysowują się więc cztery perspektywy badawcze: do TO, TEN, JA i MY oraz cztery drogi poznania: o d TO, TEN, JA i MY. W rezultacie może powstać wielka liczba szczegółowych, empirycznych teorii, budowanych z za-

stosowaniem bardzo różnych metod. Rodzi to wielkie problemy, m.in. granic lingwistyki oraz integracji wiedzy, przejścia od zwykłego pluralizmu poznawczego do metodologicznego pluralizmu integracyjnego. Łączy się to z uwzględnieniem podejścia transdyscyplinarnego, a także z koniecznością respektowania integracji podejścia podmiotowego i przedmiotowego oraz komplementarności redukcjonizmu i holizmu (emergentyzmu).

Lingwistyka w swoich dawnych i nowszych dziejach, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i stosowanym, zajmowała się różnymi sposobami istnienia języka, czyli całą rzeczywistością językową. Czyniła to często wbrew dominującym ideologiom i paradygmatom naukowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że jej rozwój w XIX i XX wieku przebiegał pod naciskiem pozytywistycznego nastawienia, preferującego obiektywistyczne podejście, tj. koncentrację uwagi na obiektywnych sposobach istnienia rzeczywistości językowej, czego wymownym przykładem stał się strukturalizm, zorientowany na językowe TEN.

Ostatnie dziesięciolecia wniosły w naukę w ogóle sporo fermentu, który dotknął też lingwistykę. Aurę intelektualną nauk humanistycznych charakteryzuje „przezwrotowienie”, tj. ogłaszanie coraz to nowych zwrotów (zob. Bachmann-Medick 2012) oraz pojawienie się i współistnienie wielu paradygmatów. Wydaje się, że impet zmian opada, obok stale obecnej preferencji analityczno-empirycznej ujawnia się coraz silniej tendencja syntetyzująco-integrująca (por. heglowski schemat: teza – antyteza – synteza). Zacierają się ostre przeciwstawienia między kolejnymi wielkimi paradygmatami filozoficznymi: ontologicznym (koncentracja na świecie), epistemologicznym (myślenie) i językowym. Paradygmat językowy z głównym pytaniem *jak interpretować?* nie unieważnia pytań *co istnieje?* i *co możemy wiedzieć?*

W lingwistyce po zdecydowanej dominacji strukturalizmu przyszedł czas na „pokojową” koegzystencję paradygmatów strukturalistycznego, komunikacyjnego, kulturowego i kognitywistycznego, które łatwo przenikają się wzajemnie. Lingwistyka polonistyczna czerpie inspiracje z własnych tradycji oraz korzysta z dokonań językoznawczych obcych, a także nie stroni od wykorzystywania innodyscyplinarnych impulsów. Ta otwartość rodzi pytania o tożsamość i granice dyscypliny, obawy, czy nie jesteśmy nadmiernie zależni od otoczenia.

BIBLIOGRAFIA

- Bachmann-Medick D., 2012, *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bauman Z., 2006, *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck U., 2004, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieřła, Warszawa: Scholar.
- Gajda S., 2014, *Spółeczno-kulturowy kontekst najnowszych przemian polszczyzny*, w: Scheller-Boltz D., red., *Język polski 25 lat po przełomie. Die Polnische Sprache 25 Jahre nach der Wende*, Hildesheim–Zurich–New York: Georg Olms Verlag.
- Gajda S., red., 2001, *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole: Wyd. UO.
- Gajda S., red., 2008, *Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej*, Opole: Wyd. UO.
- Popper K.R., 2002, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa: Aletheia.
- Stróżewski W., 2004, *Ontologia*, Kraków: Wyd. Znak, Wyd. Aureus.
- Toynbee J., 2000, *Studium historii*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa: PIW.

Stanisław Gajda

POLONISTIC LINGUISTICS AND CONTEMPORARY CHALLENGES

Complete scientific theory is based on a sophisticated hierarchical-network structure, which consists of three levels: a philosophical one (ontology, epistemology and axiology), a theoretical and methodological one (network of highly abstract notions and general statements) and an empirical one (the group of notions and statements that refer to the examined objects). The starting point while building such a theory of language can be the assumptions of ontological linguistics referring to the four types of language reality in existence: IT (certain communicative act), THIS (language system), I (individual language awareness) and WE (collective language awareness).

Keywords: ontological linguistics, type of language existence, complete theory, ontological assumptions, linguistic paradigm



CELINA HELIASZ-NOWOSIELSKA

Uniwersytet Warszawski
Warszawa, Polska

PERCEPCJA ZMIENNOŚCI METOD BADAWCZYCH W JĘZYKOZNAWSTWIE POLONISTYCZNYM

Poziom konsensusu w humanistyce – w porównaniu z naukami ścisłymi – można określić jako niski. Dziedzina ta przez jednych jest nazywana nauką, a co najmniej aspirującą do miana naukowej, a przez innych, zwłaszcza przedstawicieli nauk ścisłych, choć niekiedy także przez samych humanistów, jest systematycznie wykluczana poza obszar nauki, głównie ze względu na to, że nie spełnia kryteriów naukowości. Sposobem istnienia humanistyki niezmiennie pozostaje dyskusja, przekształcająca się momentami w spór czy nawet konflikt. Przedmiotem kontrowersji może stać się zasadniczo dowolny aspekt prowadzonych badań. We współczesnym językoznawstwie polonistycznym jednym z takich kontrowersyjnych, szeroko dyskutowanych aspektów badań jest problem wykorzystywanych w nich metod. Różnice zdań w tej kwestii są tak wielkie, że kiedy jedni dyskutują, ile i jakich metod powinno być stosowanych, inni te dyskusje kwitują stwierdzeniem, że metoda w ogóle nie jest ważna, więc nie ma po co o niej dyskutować.

W sytuacji wykształcenia się wielu metod badawczych, z których każda operuje innymi terminami i wybiera lub kreuje inne przedmioty badań, konfrontacje badaczy stosujących odmienne metody przypominają rozmowy osób różnojęzycznych, mówiących każda swoim językiem i niespotykających się w żadnym punkcie, a jedynie rzucających w próżnię swoje niezrozumiałe

dla drugiej strony stwierdzenia. Choć potrzebę zmiany tej sytuacji, wypracowania technik dochodzenia do porozumienia, widzi wielu badaczy (o czym będę jeszcze szerzej pisać w zakończeniu), to potrzeba ta znajduje swój wyraz jedynie na poziomie teoretycznym, a na poziomie praktycznym wciąż pozostaje niezaspokojona.

Wymownym świadectwem tego stanu rzeczy jest to, że lingwiści przyjmujący odmienne metody badawcze prowadzą dyskusje, stosując chwyt Sopenhauerowskiej erystyki, a nie wdrażając w życie zasady komunikacji ukierunkowanej na porozumienie, por. Habermas (1984), czy komunikacji bez przemocy, por. Rosenberg (2003).

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska (2007, 97) zauważa, że choć zgodnie z zasadami obowiązującymi w nauce badacze języka powinni dążyć do odkrycia prawdy przez poszukiwanie argumentów *ad rem*, to bardzo często w ich dyskusjach zwycięża czynnik ludzki i pojawia się argumentacja *ad hominem*, która polega na wykazywaniu niesłuszności racji głoszonych przez przeciwnika w sporze przez wskazanie jego cech typowo ludzkich (postępowania, światopoglądu, zawodu, płci itp.). W zgromadzonym przez tę badaczkę materiale, pochodzącym z dyskusji nad referatami wygłaszanymi na konferencjach naukowych oraz z recenzji i artykułów polemicznych publikowanych na łamach polskich czasopism naukowych, dominuje właśnie argumentacja *ad hominem*. Autorka podaje też jednak przykłady argumentów innych typów, m. in. *argumentum ad ignorantiam*, z których jeden brzmi, por. Wierzbicka-Piotrowska (2007, 101): „Takie metody należą już do przeszłości, szanowny panie. Czy pan tego nie zauważył?”. Poza tym, że nadawca tej wypowiedzi odnosi się do odbiorcy w sposób protekcyjny i sugeruje mu, że przeoczył ważne dla swojej dyscypliny fakty, w wypowiedzi tej zostaje przedstawiona pewna wizja zmienności metod badawczych, mianowicie taka, że metody, zestarzawszy się, wychodzą z użycia, czy też stają się relikdami. Nie jest to odosobniony sposób widzenia tej sprawy.

W tekstach z zakresu językoznawstwa polonistycznego, zarówno naukowych, jak i ewaluacyjnych (takich jak np. recenzje), przyjęło się właśnie prezentować ogólną charakterystykę metod badawczych, określając jedne metody jako „nowe”, czy nawet „najnowsze”, a inne jako „stare”. Kategoryzacja ta jest związana z wartościowaniem: metody „nowe” i „najnowsze” postrzegane

są jako lepsze niż metody „stare”. W dalszej części artykułu problem percepcji zmienności metod badawczych w dyskursie lingwistycznym omówię na przykładzie oryginalnych tekstów, zawierających interesujące mnie charakterystyki i oceny. Przeanalizowany przez mnie materiał pochodzi z tekstów dwojakiego rodzaju. Pierwsze źródło to prace ogólne i szczegółowe z zakresu semantyki i pragmatyki językoznawczej, teorii komunikacji i metodologii badań lingwistycznych. Drugim źródłem są teksty ewaluacyjne, zwłaszcza recenzje habilitacyjne i doktorskie, udostępnione na stronach internetowych MNiSW, a także anonimowe recenzje abstraktów konferencyjnych i wniosków badawczych¹. Ze względu na dobro sprawy, jakim jest skupienie się w tym artykule na pewnym problemie, a nie osobach, imiona i nazwiska recenzentów, jak i recenzowanych, zostały usunięte z przykładów, czego śladem jest obecność zapisów w nawiasach klamrowych, np. {habilitantka}.

Współczesna lingwistyka dysponuje zasobem metod badawczych, które były wypracowywane w różnym czasie. Nie jest to jednak zasób, z którego przyjęło się korzystać w miarę potrzeb, dokonując wyborów ograniczonych tylko przedmiotem badań i poręcznością potrzebnych do ich przeprowadzenia narzędzi. Bywa, że przedmioty badań językoznawczych nie mają charakteru empirycznego, nie są więc wybierane, tylko kreowane jednocześnie z całym aparatem terminologicznym. Metody językoznawcze nie są w związku z tym postrzegane przez badaczy jako środki techniczne do wykonania podjętych zadań, ale jako zbiory założeń wykraczające poza ramy analizy lingwistycznej, wiążące się z takimi czy innymi koncepcjami ontologicznymi, epistemologicznymi i aksjologicznymi. Na gruncie refleksji teoretycznej założenia te są przez różnych badaczy ujmowane jako *paradygmaty badawcze* Thomasa Kuhna, *programy badawcze* Imre Lakatosa albo *style myślowe* Ludwika Flecka. Te paradygmaty, programy czy style są w pracach teoretycznych z zakresu językoznawstwa widziane albo jako następujące po sobie, albo jako współistniejące, ale zawsze jako oddziałujące na siebie. I tak na przykład Ireneusz Bobrowski (1998, 78–80) postrzega metody badań lingwistycznych jako *paradygmaty badawcze*, które pojawiają się jeden za drugim i wpływają na siebie nawzajem:

¹ Dziękuję kolegom, którzy na moją prośbę udostępnili mi te materiały.

pojawienie się nowego² paradygmatu wcale nie znaczy, że poprzedni przestaje istnieć. W wypadku językoznawstwa pojawienie się trzech kolejnych paradygmatów nie spowodowało, że językoznawcy zarzucili badana językowe w ramach paradygmatu historyczno-porównawczego.

Powiedzieliśmy również, że pod wpływem nowego paradygmatu poprzedni paradygmat może ulec zmianom. Możliwe jest też – oczywiście – że po dyskusji z obrońcami poprzedniego paradygmatu następny paradygmat zmieni swoją pierwotną, zazwyczaj skrajną wersję. Ten wszakże wpływ jest trudny do uchwycenia, bo zazwyczaj zwolennicy nowego paradygmatu nie przyznają się, iż ich poglądy ulegają ewolucji pod wpływem argumentów poprzedników. W podrozdziale tym postaramy się krótko przedstawić, jaki wpływ na zwolenników poprzednich paradygmatów odegrały idee tkwiące u podstaw nowych paradygmatów. (...)

Często w nauce zdarza się tak, iż nowy paradygmat wprawdzie odcina się wyraźnie od poprzedniego paradygmatu, ale nawiązuje jednocześnie do paradygmatu jeszcze wcześniejszego. Jeżeli ten paradygmat, do którego nawiązuje najnowszy, współlistnieje w dalszym ciągu w nauce, to dzięki najnowszemu paradygmatowi nieoczekiwanie zyskuje na znaczeniu. Z paradygmatu epigońskiego przekształca się nagle w paradygmat bardzo aktualny.

Pojęciem paradygmatu posługuje się również Stanisław Gajda (1998, 11–13), który na przełomie XX i XXI wieku pisze:

Ludzki świat znajduje się na rozdrożu, stoi przed dylematem, czy iść starą drogą mimo świadomości jej niedostatków, czy też szukać nowej (do jakiego stopnia nowej?). (...)

Współcześnie słabnie krytycyzm wobec paradygmatów starych, rośnie sceptycyzm wobec nowych. Brak jest paradygmatów zdecydowanie dominujących. Obok siebie współlistnieją stary paradygmat historyczno-porównawczy, nowszy strukturalizm, funkcjonalizm i generatywizm, a także jeszcze młodsze paradygmaty komunikacyjno-pragmatyczny, kognitywny, ekologiczny itd.

Podobny punkt widzenia przyjmuje Aleksander Kiklewicz (2011, 2015). Badacz ten uważa, że o ile w przeszłości kolejne paradygmaty badawcze następowały po sobie, o tyle obecnie w lingwistyce istnieje wiele punktów

² Wyróżnienia **boldem** w tym cytacie i w cytatach kolejnych pochodzą ode mnie.

widzenia, koncepcji i kierunków badawczych, które powstały na gruncie działalności społeczności naukowej i jako takie powinny być badane w ramach socjologii językoznawstwa.

Z kolei Henryk Kardela (2011, 55) nie widzi w dziejach lingwistyki rewolucyjnych zmian, charakterystycznych dla paradygmatów badawczych, proponuje więc spojrzeć na współczesne językoznawstwo jako na „forum ścierania się i wzajemnej inspiracji uprawianych stylów myślowych w rozumieniu Ludwika Flecka lub naukowych programów badawczych Imre Lakatosa raczej niż na refleksję nad językiem podlegającą Kuhnowskiemu, »rewolucyjnym« zmianom”. Sceptycyzm w stosunku do ujęcia paradygmatycznego wyraża także Tomasz Nowak, który podejmuje w tym zakresie dyskusję z poglądami I. Bobrowskiego (1998) i A. Kiklewicza (2011), a – podobnie jak H. Kardela (2011) – opowiada się za ujęciem programowym Lakatosa:

Obie filozofie: programów i paradygmatów zasadzają się na akceptacji dwu różnych zasad, sterujących rozwojem nauki: zasady komplementarności (koncepcja programów) oraz zasady niewspółmierności (koncepcja paradygmatów) (Such, Szcześniak 1999: 95–102). Zasada komplementarności głosi, że postęp w nauce ma charakter ciągły, ponieważ odbywa się w taki sposób, że jedna teoria (ta wcześniejsza i bardziej szczegółowa) staje się z biegiem czasu osobliwym (granicznym) przypadkiem drugiej (tej późniejszej i ogólniejszej); innymi słowy: „nowa” teoria uogólnia – koryguje i pogłębia – „starą” teorię, por. korespondencyjne przejście od mechaniki klasycznej do szczególnej teorii względności, których prawa zbiegają się w jednym szczególnym wypadku, mianowicie kiedy prędkość poruszającego się ciała staje się równa zero. Zasada niewspółmierności wnosi zaś, że rozwój nauki jest nieciągły, gdyż jedna teoria (wcześniejsza) jest logicznie i empirycznie nieporównywalna z drugą (późniejszą) – ze względu na różne treści przypisywane terminom pierwotnym, a także aksjomatom i teorematom w obu tych teoriach, por. terminy, np. masa i długość (Nowak 2013, 242–243).

Niezależnie od różnic w kategoryzacji koncepcji, metod, teorii czy wiedzy lingwistycznej I. Bobrowski (1998), S. Gajda (1998, 2003), H. Kardela (2011), A. Kiklewicz (2011, 2015) i T. Nowak (2013) piszą o tym, co i jak jest w językoznawstwie badane w danym przedziale czy momencie czasowym, odwołując się do pojęć następstwa czasowego, por. *poprzedni, następny, wcześniejszy,*

późniejszy, a także opozycji *nowego* i *starego*, do której T. Nowak (2013, 243), inaczej niż S. Gajda (1998, 11–13), dystansuje się, biorąc te określenia w cudzysłów.

Tego rodzaju charakterystyki, tj. np. *stary* – *nowy*, w studiach szczegółowych i w recenzjach są przypisywane metodom badawczym w zupełnie inny, wartościujący sposób, co wiąże się także z innym niż teoretyczne spojrzeniem na zmienność metod, które w tym wypadku postrzegane są jako współistniejące i konkurujące ze sobą do czasu, kiedy *nowa* metoda wyprze czy zdominuje *starą*, co jest oczekiwane i oceniane pozytywnie. W związku z tym określenia takie jak *dawne*, *przestarzałe* czy *anachroniczne* są używane w sposób deprecjonujący, a określenia *nowe*, *najnowsze*, *nowatorskie*, *innowacyjne* w sposób afirmujący.

W recenzjach habilitacyjnych, których główną rolą – zgodnie z wytycznymi MNiSW – jest wykazanie znaczenia dorobku recenzowanego naukowca dla rozwoju danej dyscypliny naukowej, kategoryzuje się w ten sposób całe paradygmaty badawcze: te *nowe* – *nowoczesne* przeciwstawiane są *dawnym*, tak jak np. w następującym przykładzie:

Truizmem jest bowiem twierdzenie, że językoznawstwo polonistyczne ostatniej ćwierci wieku XX i pierwszej dekady XXI znakomicie się rozwinęło i podlegało gwałtownym przeobrażeniom. Zmiany te dotyczyły zarówno badań różnych płaszczyzn języka, zdarzeń komunikacyjnych, czy dyskursów, jak i nowych, odmiennych niż strukturalne (i, nazwijmy to, *dawne*) metod badawczych. {Habilitant}, wieńczący w roku 1991 studia polonistyczne magisterium z językoznawstwa, i wówczas rozpoczynający pracę naukową, jest ważnym uczestnikiem i nieobojętnym świadkiem przemian polskiego językoznawstwa ostatnich dekad. W ciągu dwudziestu lat penetruje śmiało nośne i nowe obszary badań, a poruszając się bezbłędnie w nowoczesnych metodologiach, stale przyczynia się do rozszerzania naszej wiedzy językoznawczej i kulturowej o polskim uniwersum językowym nie tylko przełomu XX i XXI wieku, ale także lat 50. (czasów stalinowskich).

Wartościowaniu podlegają również ujęcia autorskie i związany z nimi aparat terminologiczny, który jeśli na przykład, zdaniem recenzenta, jest *przestarzały*, wyklucza autora z grona poważnych badaczy – w tym wypadku – gestów, por.:

mimo niewątpliwego odczytania w światowej literaturze na temat badań nad komunikacją niewerbalną i gestami (Efron, Kendon, McNeill, Muller, Cienki i inni) habilitantka odnosi się do tych prac bardzo pobieżnie i sama wyznacza własne zarówno kierunki badawcze, jak i metodologie. I tak zastosowana metodologia ma raczej wymiar statystyczny niż jakościowy i z gruntu jest już przestarzała. Przestarzała, głównie w zakresie semiotycznym: nikt z poważnych badaczy gestów nie użyje terminu „gestosfera” [termin stosowany przez habilitantkę w jednym z jej artykułów za Lotmanem 1990], bo jest to termin zbyt szeroki, tak samo jak nie będzie się odwoływał do tzw. kodowych modeli komunikacji. Habilitantka jednak używa takich przestarzałych terminów jak „komunikator” [w pracy habilitantki: *human communicator*], właściwych dawno już zarzuconym modelom kodowym komunikacji i nie zauważa modeli, które pozwalają na włączenie komunikacji niewerbalnej.

Argument „wyjścia z użycia” bywa wykorzystywany także w celu wzmocnienia tezy, która – nawet jeśli jest słuszna – nie zyskuje w ten sposób racjonalnego poparcia, ale zostaje uwikłana w zabiegi erystyczne, takie jak sugerowanie nieuczciwości, niekompetencji czy zawiści motywowanej nieudolnością, por.:

Referat nawiązuje do popularnej w l. 80. XX wieku praktyki oceniania definicji leksykograficznych przez pryzmat arbitralnie przyjętych przez autora/autorkę analizy założeń teoretycznych, zwykle nawiązujących do swoiście interpretowanej semantyki strukturalnej i wcześniejszych koncepcji filozofii analitycznej. Już wówczas formułowano zastrzeżenia co do uczciwości takiej praktyki badawczej, a dziś, przeszło 30 lat później, wydaje się ona całkowicie anachroniczna i może być uważana co najwyżej za przejaw niezrozumienia, na czym polega praktyczna leksykografia, albo przejaw zawiści wobec tych, którzy zdołali opracować słowniki języka polskiego, ze strony tych, którzy z różnych powodów do tego nie byli zdolni.

Uwagę zwracają też techniki włączenia informacji o czasie narodzin danej metody do wypowiedzi, której celem jest przedstawienie w sposób niebezpieczny krytyki wyboru tej metody do przeprowadzonych badań, por. np.:

W zakresie słowotwórstwa Autorka dopuszcza wyjście poza czystą synchronię, ale w przyjętych założeniach w zasadzie pozostaje zgodna z najściślejszymi restrykcjami przestrzeganymi w metodologii z lat 70-ych (dotyczy to m. in. zasad czwórki

proporcjonalnej i regularności semantycznej derywatów). Rygory te stanowią jednak rodzaj wędzidła, które, w moim przekonaniu, utrudnia, a wręcz uniemożliwia pełną interpretację analizowanych w rozdziale IV derywatów reprezentujących tzw. „żywy język”...

W tego typu kontekstach odbiorcy poddaje się myśl o tym, że zastosowana metoda może być *przestarzała*, nie przekazuje się mu jednak wprost takiej informacji – odpowiedzialność za interpretację tej wypowiedzi ze względu na jej niebezpośredni charakter ciąży więc na odbiorcy, a nie na nadawcy.

W latach 90. XX wieku określenie *nowy* zaczęło pojawiać się w odniesieniu do metod czy teorii lingwistycznych w tytułach artykułów i tomów naukowych, por. np. *Opozycja langue-parole w świetle nowych teorii języka* (Grzegorzewska 1993), *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy* (Jędrzejko 1998), *W poszukiwaniu jednostki mowy. Metodologiczne refleksje w obliczu nowego rozumienia języka* (Antas, Majewska 2006), *Najnowsze metodologie badań porównawczych w zakresie semantyki leksykalnej* (Waszakowa 2011). Metody, o które chodzi, zostały wskazane tylko przez charakterystykę *nowe* czy *najnowsze* zarówno w 1993 roku, jak i w 2011 roku, co obecnie nie ma wpływu na zrozumienie, o których metodach mogą te artykuły traktować. Pewna badaczka języka w wywiadzie, opublikowanym w 2000 roku w jednym z akademickich pism popularnonaukowych, doprecyzowuje, co ma na myśli, mówiąc o *nowych* metodach: „Wtedy, gdy w językoznawstwie pojawiły się nowe metody badawcze – teoria stereotypów językowych, językowego obrazu świata, jednym słowem kognitywizm – mogłam ponownie zająć się twórczością autora *W Roztokach*”. Te właśnie *nowe* metody są przez recenzentów postrzegane jako *nowatorskie*, por.:

Nie bez znaczenia było wreszcie istnienie lingwistycznych opisów kategorii KWIATY lub jej elementów. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje monografia Doroty Piekarczyk *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata* (Lublin 2004) ze względu na całościowe ujęcie problematyki i metodologiczne nowatorstwo.

Aktualnie w szeregu strukturalizm – generatywizm – kognitywizm – komunikatywizm jako *nowe* charakteryzowane są dwie ostatnie metody, a jako

stare, przestarzałe czy dawne – dwie pierwsze. Koncepcje autorskie wpisujące się w te nurty mogą uzyskiwać bardziej precyzyjne nazwy. Częściej jednak operuje się jeszcze bardziej ogólnymi określeniami: jako *nowy* jest widziany paradygmat poststrukturalny, jako *stary* – strukturalny. Uwidacznia się w tym myślenie o metodach badawczych stosownych w lingwistyce jako o następujących po sobie epokach w dziejach językoznawstwa, czy paradygmatach badawczych wykształcających się w drodze rewolucji naukowych, por.:

w tym miejscu inspirujące byłoby przytoczyć w całości artykuł Jolanty Antas pt. *Co zmieniło się w myśleniu o języku po strukturalizmie?*, w którym autorka pojawienie się i ugruntowanie językoznawstwa kognitywnego u schyłku XX w. określa mianem „przełomu” i „zmianą paradygmatów metodologicznych” (Załazińska 2006: 40).

Ponieważ autorka z oczywistych względów nie może przytoczyć całego artykułu J. Antas (2001), w tabeli zestawia najważniejsze jego punkty, porównując ze sobą metodę strukturalną i poststrukturalną. Ma to na celu przedstawienie zalet metody poststrukturalnej jako takiej, która odpowiada na braki metody strukturalnej. Sprawę ewentualnych braków *nowej* metody pomija się milczeniem. Takie jednostronne przedstawienie metod (wskazanie zalet metody wybranej i braków metody odrzuconej, a nie jednego i drugiego w wypadku każdej z nich), a także uogólnienie polegające na tym, że różne koncepcje autorskie opisuje się jedną etykietą (strukturalizm – poststrukturalizm), ma charakter wyjaśniający i retoryczny: uzasadnia decyzję o wyborze tej a nie innej metody pracy i przekonuje, by uznać ten wybór za trafny; nie ma natomiast spodziewanych walorów merytorycznych: nie opisuje w sposób możliwie najbardziej obiektywny wybranego do badań narzędzia i jego możliwości.

Wartościowanie metod w dyskursie lingwistycznym nie wydaje się tylko doraźnym zabiegiem o charakterze czysto praktycznym, mającym na celu dostarczenie wywodowi naukowemu dawki perswazji, być może w obecnej sytuacji koniecznej do tego, by został on odebrany jako wiarygodny i wносяcy wkład w rozwój dyscypliny. W tekstach recenzji wartościujące użycia przymiotnika *nowy* pojawiają się nagminnie jako elementy dyrektywy, naka-

zującej stosowanie *nowych* metod – ten, kto takich metod nie stosuje, nie może być uznany za „nowoczesnego i przyszłościowo zorientowanego badacza”, por. np.:

Zatem właśnie monometodologiczność {habilitantki} budzi moje największe zastrzeżenia i opór przed uznaniem ją za nowoczesnego i przyszłościowo zorientowanego badacza językoznawstwa, dlatego patrząc na jej dokonania także z perspektywy tego, co dzieje się na tym polu w świecie i w obliczu nowych metodologii, wprawdzie doceniam jej wysiłki badawcze, ale i oceniam je za niewystarczające, bo gubiące nowe perspektywy analityczne, poznawcze i wreszcie narzędziowe.

Afirmacja nowości wydaje się więc wiązać z przekonaniem, że *nowe* metody są lepsze niż *stare* metody. Powstaje jednak przy tym wątpliwość, czy to, co jest określane jako *nowe*, rzeczywiście jest nowe.

Elżbieta Tabakowska artykuł *Językoznawstwo kognitywne – nowe czy dawne horyzonty badań nad językiem?* zaczyna od refleksji nad powszechnością postrzegania kognitywizmu jako *nowego* kierunku, por.:

Kierunek znany we współczesnym językoznawstwie pod nazwą „językoznawstwa kognitywnego” uchodzi dziś często za kolejną – po klasycznym strukturalizmie i generatywizmie – rewolucję w językoznawstwie. Entuzjaści skłonni są przyznawać mu status nowego paradygmatu naukowego, definiowanego według parametrów sformułowanych w klasycznej pracy Kuhna (Kuhn, 1962). Przeciwnicy sądzą, że językoznawstwo kognitywne jest „nienaukowe”, ponieważ wysuwane przez jego zwolenników tezy są w przeważającej większości nefalsyfikowalne. Ekstremiści wreszcie oskarżają je o to, że zbyt łatwo wpisuje się w postmodernistyczny nurt określany ogólnie (a zatem i nieprecyzyjnie) nazwą „New Age”. Wszyscy jednak zgodni są co do tego, że jest to kierunek nowy (Tabakowska 2000, 57).

W dalszej części tekstu badaczka omawia cechy kognitywizmu, przywołując cytaty z pism Jana Rozwadowskiego z 1903 roku, czyli z czasów, w których nazwą *kognitywizm* się nie posługiwano. W związku z tym we wnioskach Tabakowska stwierdza, że kategoria nowości nie opisuje precyzyjnie kognitywizmu, por.:

Językoznawstwo kognitywne jest więc nowe i nie-nowe zarazem. (...) Gramatyka kognitywna w ujęciu Ronalda Langackera przywołuje liczne elementy myśli językoznawczej z czasów poprzedzających nadejście i rozwój strukturalizmu; intuicje dziewiętnastowiecznych klasyków językoznawstwa indoeuropejskiego w wielu przypadkach odpowiadają teoretycznym założeniom współczesnego językoznawstwa kognitywnego (Tabakowska 2000, 68).

Do podobnych wniosków dochodzi Anna Czelakowska (2007, 157), która w artykule pt. *Kognitywna myśl o języku w pracach Jana Michała Rozwadowskiego* zwróciła uwagę na to, że tym, co wspólne w myśleniu o języku J. Rozwadowskiego i kognitywistów, jest ujęcie psychologiczne, a pewne istniejące różnice wynikają z przyjęcia różnych koncepcji psychologii. Jak zauważa T. Nowak (2013, 238), to ujęcie, kładące nacisk na (funkcjonalny) stosunek języka do myśli (na funkcję języka: reprezentacyjną lub komunikacyjną) konkuruje w dziejach myśli językoznawczej z tradycją logiczną, kładącą nacisk na (formalny) stosunek języka do bytu. Obie te tradycje dochodzą w historii językoznawstwa do głosu w sposób sinusoidalny.

Opisana w niniejszym artykule strategia erystyczna, polegająca na użyciu „argumentu z nowości”, jest rzecz jasna tylko jedną ze strategii stosowanych w dyskursie lingwistycznym, por. Wierzbicka-Piotrowska (2007). Oprócz niej w analizowanych przeze mnie tekstach wyodrębnić można wiele innych strategii zarówno deprecjonowania, jak i afirmacji ocenianych osiągnięć.

W przeanalizowanym materiale metody badań lingwistycznych postrzegane są albo jako współistniejące i oddziałujące na siebie, por. zwłaszcza teksty dotyczące metod badań lingwistycznych, albo jako konkurujące i następujące po sobie: jedna metoda wypiera drugą, por. głównie studia szczegółowe i recenzje. Porównując ze sobą sposób pisanie o metodach badań w różnych typach tekstów, można odnieść wrażenie, że otwarta walka o metodę prowadzona jest przede wszystkim w recenzjach. W książkach i artykułach naukowych sprawa konkurencji metod również jest omawiana, ale w sposób bardziej wyważony.

Określenia takie jak z jednej strony *nowy*, utożsamiany z *nowoczesny*, *nowatorski*, *innowacyjny*, *przyszłościowy*, z drugiej strony *stary*, rozumiany jako *przestrzały*, *dawny*, *anachroniczny*, są używane w jeden ze sposobów charak-

terystycznych dla retoryki medialnego dyskursu perswazyjnego: *nowe* = 'lepsze niż poprzednie', *stare* = 'gorsze niż następne'. Określeń tych używa się więc w sposób wartościujący: „argument z nowości” służy celom erystycznym, por. Schopenhauer (2002 [1864]), budowaniu dominacji (nie porozumienia), por. Habermas (1984).

Sposób percepcji metod badawczych warunkuje podejście do ich stosowania. O ile w studiach z zakresu lingwistyki wartościujące opisywanie metod jako *starych* czy *nowych* służy wzmocnieniu wydźwięku tez pracy, o tyle w recenzjach „argument z nowości” jest używany w celu uzasadnienia decyzji o odrzuceniu propozycji autora, często także poprzedza zalecenie stosowania *nowych* metod (które *notabene* mogą okazać się metodami stosowanymi przez autora recenzji w jego własnych pracach).

Takie podejście do metod badawczych wydaje się charakterystyczne dla językoznawstwa. W naukach ścisłych korzysta się w miarę potrzeb z metod starszych i nowszych, np. pojawienie się fizyki kwantowej czy fizyki relatywnej nie spowodowało, że zrezygnowano z fizyki Newtonowskiej. Taka otwarta postawa względem metod badawczych jest możliwa także na gruncie lingwistyki, jednak by ją przyjąć, potrzeba co najmniej dwóch rzeczy. Po pierwsze, spojrzenia na metodę jako na metodę, a więc na narzędzie pracy naukowej badacza, dążącego do adekwatnego opisu języka, a nie na narzędzie manifestowania postaw światopoglądowych czy kreowania takiej wizji języka, która w największym stopniu odpowiada preferowanej przez danego badacza jako członka społeczeństwa wizji rzeczywistości. Po drugie, wdrożenia w dyskusji lingwistycznej takiego sposobu komunikowania się, który jest ukierunkowany na uzyskiwanie porozumienia, a nie dominacji. Obecnie dyskurs lingwistyczny niepokojąco przypomina dyskurs medialny, w którego ramach stosuje się komunikację strategiczną i dąży się do podporządkowania sobie oponentów, por. Habermas (1984). W komunikacji ukierunkowanej na porozumienie ustalanie różnic między partnerami pomaga w odnalezieniu tego, co wspólne.

Jak już wspomniałam na początku tego artykułu, mimo różnic w stosowanych metodach badań lingwistów łączy deklarowane poczucie potrzeby odnalezienia porozumienia. Pozostaje pytanie, jak to porozumienie budować? Dla wielu badaczy kluczem do sukcesu w tym zakresie jest sama refleksja nad

metodami badań. S. Gajda (1998, 12–11) właśnie refleksję metateoretyczną uznał za podstawę koherentnej wiedzy językoznawczej, która jest równie potrzebna, co trudna do uzyskania w sytuacji wieloparadygmatowości lingwistyki. Piotr Źmigrodzki (2006, 57–58, 72), zarysowując cele i metody badań metalingwistycznych, zwracał uwagę na to, że refleksja na temat sposobu uprawiania językoznawstwa jako pewna postawa badawcza pozwala lingwiście podejmować stojące przed nim zadania w sposób uporządkowany i świadomy. Poszukując płaszczyzny porozumienia między lingwistami, T. Nowak (2013) przedstawił propozycję uporządkowania pola badawczego współczesnej lingwistyki przez scharakteryzowanie obecnych w niej programów badawczych w rozumieniu I. Lakatosa. Według Doroty Szumskiej (2007, 8–9), dopiero wzajemne zrozumienie, a nie tylko wielkoduszna akceptacja, umożliwi lingwistom współtworzenie, a więc coś więcej niż tylko współpracę, i doprowadzi ich do celu, jakim jest przezwycięzenie frustracji lingwisty(ki) XXI wieku przez wykrystalizowanie się paradygmatycznego oblicza współczesnego językoznawstwa.

Według mnie, osiągnięcie porozumienia między badaczami stosującymi różne metody utrudnia – poza podkreślanymi niedostatkami w orientacji w tym, nad czym i jak pracują inni – różnometajęzyczność. Szansą na przezwycięzenie tej trudności jest próba znalezienia wspólnego wyjściowego języka opisu, który w toku analiz będzie jawnie i świadomie przekształcany, zgodnie z założeniami i celami proponowanymi przez autora badań. Jako że badacze lingwiści są nie tylko twórcami i użytkownikami metajęzyków specjalistycznych, por. Fleck (1986), lecz także użytkownikami języka ogólnego, to ten właśnie język – mimo różnic idiolektalnych – jest czymś w największym stopniu wspólnym i z tego względu dającym największe szanse na osiągnięcie międzymetodologicznego porozumienia, por. Heliasz-Nowosielska (2016).

BIBLIOGRAFIA

- Antas J., 2001, *Co zmieniło się w myśleniu o języku po strukturalizmie?* w: Cygał-Krupowa Z., red., *Studia językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Kraków: Universitas.

- Antas J., Majewska M., 2006, *W poszukiwaniu jednostki mowy. Metodologiczne refleksje w obliczu nowego rozumienia języka*, w: Chłopicki W., red., *Kognitywizm i komunikatywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa. Dyskusja przy okrągłym stole, seria Język a komunikacja 9*, Kraków: Wydawnictwo Tertium.
- Bobrowski I., 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Czelakowska A., 2007, *Kognitywna myśl o języku w pracach Jana Michała Rozwadowskiego*, „LingVaria”, nr 1.
- Fleck L., 1986, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Gajda S., 1998, *Językoznawstwo na rozdrożu?* w: Jędrzejko E., red., 1998, *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Gajda S., red., 2003, *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*. Opole: Instytut Filologii Polskiej UO.
- Grzegorzczukowa R., 1993, *Opozycja langue-parole w świetle nowych teorii języka*, w: Sambor J., Linde-Usiekiewicz J., Huszcza R., red., *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne: tom poświęcony pamięci Adama Weinsberga*, Warszawa: Wyd. UW.
- Habermas J., 1984, *The Theory of Communicative Action*, Vol. 1, *Reason and the Rationalization of Society*, Boston: Beacon Press.
- Heliasz-Nowosielska C., 2016, *Granice interpretacji lingwistycznej w badaniach nad komunikacją niewerbalną*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXII.
- Jędrzejko E., red., 1998, *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, Katowice.
- Kardela H., 2011, *Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXVII.
- Kiklewicz A., 2011, *Profilowanie kontekstu w paradygmatach językoznawstwa*, w: Stalmaszczyk P., red., *Metodologie językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Kiklewicz A., 2015, *W kierunku socjologii językoznawstwa: dywersyfikacja współczesnej wiedzy lingwistycznej w świetle socjologii nauki i teorii paradygmatów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXXI.
- Nowak T., 2013, *Językoznawstwo współczesne na tle koncepcji programów badawczych I. Lakatosa*, „Linguistica Copernicana”, z. 2(10).
- Rosenberg M.B., 2003, *Porozumienie bez przemocy. O języku serca*, przeł. M. Kłobukowski, Warszawa: Jacek Santorski & Co.
- Schopenhauer A., 2002 [1864], *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i Ł. Kornszy, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Alma-Press.
- Szumski D., 2007, *Dekada dekadencji? Frustracje lingwisty(ki) XXI wieku*, „Polonica”, t. XXVIII.
- Tabakowska E., 2000, *Językoznawstwo kognitywne – nowe czy dawne horyzonty badań nad językiem?*, w: Szpila G., red., *Język trzeciego tysiąclecia*, Kraków: Wydawnictwo Tertium.
- Waszakowa K., 2011, *Najnowsze metodologie badań porównawczych w zakresie semantyki leksykalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXVII.

- Wierzbicka-Piotrowska E., 2007, *Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych*, „Forum Artis Rhetoricae”, nr 3–4.
- Załazińska A., 2006, *Niewerbalna struktura dialogu. W poszukiwaniu polskich wzorów narracyjnych i interakcyjnych zachowań komunikacyjnych*, Kraków: Universitas.
- Żmigrodzki P., 2006, *Metalingwistyka*, w: Stalmaszczyk P., red., *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Łódź: Wyd. UŁ.

Celina Heliasz-Nowosielska

REGARDING CHANGES OF RESEARCH METHODOLOGY IN POLONISTIC LINGUISTICS

In the texts on Polonistic didactics the research methodology is usually described according to the distinction between 'old' and 'new' methods. The author of the article proves that in studies and reviews (unlike in theoretical works) this category is not purely descriptive, but it is based on evaluation: 'new' methods are considered better than the 'old' ones. Evaluation aims at achieving eristic (in Schopenhauer's terms) or strategic (in Habermas' understanding) goals. It is not used to communicate, even though linguists complain about the lack of communication on Internet forums as they are frustrated by the lack of understanding nowadays, when so many different methods and languages of descriptions of the linguistic phenomena have been developed.

Keywords: method, linguistics, new, old



MAGDALENA PASTUCHOWA

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

WIELONURTOWOŚĆ POLONISTYCZNYCH BADAŃ JĘZYKOZNAWCZYCH. PRÓBA TYPOLOGII

UWAGI WSTĘPNE

W*ielonurtowość* to słowo, które nie zostało odnotowane w polskich słownikach języka ogólnego¹, choć jest akceptowalne i oddaje potencję języka. Utworzyłam je, posługując się mechanizmem analogii, ważnym dla opisu nie tylko poziomu słowotwórczego. Mamy przecież w powszechnym użyciu *wieloaspektowość*, *wielofunkcyjność*, *wielojęzyczność* czy *wielogłosowość*. Semantycznie najbliższej *wielonurtowości* do zapisanej i utrwalonej leksykograficznie *wielokierunkowości* – uznałam jednak, że w tym przypadku podstawa, czyli przymiotnik *wielokierunkowy* o znaczeniu ‘reprezentujący różne kierunki, tendencje, prądy, dotyczący wielu zagadnień’ (USJP)², nie oddaje tego, co jest przedmiotem moich rozważań.

¹ Rejestruje je jedynie *Słownik bibliograficzny języka polskiego* Jana Wawrzyńczyka (Wawrzyńczyk 2010), poświadczając użycie w jednym tylko źródle. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego wyszukiwarka Pelcra wskazuje pięć użyć pochodzących z dwóch tekstów.

² Wykaz źródeł i stosowanych skrótów podaję na końcu artykułu w sekcji *Źródła*.

Chodzi mi bowiem bardziej o wielość kategorii porządkujących współczesne polskie językoznawstwo polonistyczne niż o pokazanie kierunków, w których się ono rozwija czy podąża. Przyjmuję zatem perspektywę obserwatora, który próbuje przyporządkować wybranym kategoriom to, co dzieje się w polskim językoznawstwie polonistycznym. Zasadą etykietowania jako pewnej operacji intelektualnej jest to, że dokonuje się ono niejako *post factum* (*facta* to w tym przypadku badania lingwistyczne) i jest działaniem zewnętrznym wobec prac badawczych.

Celem prezentowanego tekstu nie jest oczywiście umieszczenie każdego typu badań polonistycznych w przeznaczonej dla nich szufladce – to z pewnością by się nie udało; chodzi raczej o zbudowanie owej „wirtualnej szafy”, jej zaprojektowanie (według subiektywnych, lecz uzasadnionych kryteriów), rozmieszczenie „półek” i „szuflad”, czyli stworzenie i nazwanie przestrzeni badawczych; kolejnym zadaniem byłoby jej wypełnienie, „poukładanie” istniejących typów prac w odpowiednich miejscach. Tak zamierzony tekst zakłada, że możliwy i potrzebny jest taki katalog, że praca nad nim nie jest marnotrawstwem czasu i energii. Zabieg ten nie jest z pewnością „szaleństwem katalogowania” (por. Eco 2009), lecz jedynie próbą wyodrębnienia i nazwania kategorii, według których można by opisać współczesne polskie językoznawstwo polonistyczne.

NAZWY SZUFLAD, CZYLI JAK PORZĄDKOWAĆ?

Materiał do moich rozważań nie pochodzi li tylko z obserwacji uczestniczącej – uzupełniłam go znacząco danymi pochodzącymi z ogólnopolskiej listy mailingowej *ling*³, której jestem od wielu lat członkiem, oraz danymi

³ Lista jest ogólnopolskim forum, którego celem jest rozpowszechnianie wszelkich informacji na temat tzw. wydarzeń lingwistycznych: konferencji, seminariów, warsztatów, referatów (zob. <http://lists.nlp.ipipan.waw.pl/mailman/listinfo/ling>). Obecnie lista liczy 935 subskrybentów.

z różnego rodzaju opracowań podsumowujących (zob. np. projekt „Języka Polskiego” zatytułowany *Dwadzieścia pięć lat badań nad polszczyzną: 1989–2014*, którego rezultaty opublikowane zostały w zeszytach 1–2 rocznika XCV z 2015 roku, czy materiał z jubileuszowej sesji Komitetu Językoznawstwa PAN pt. *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju* – Grochowski 2012). O ile jednak wspomniane opracowania przyjmują określoną wyraźnie perspektywę oglądu, o tyle ja chciałabym się pokusić o wskazanie kilku kategorii porządkujących, które mają zdecydowanie bardziej pojemny i ogólny charakter.

Opracowanie Komitetu Językoznawstwa PAN jest w zasadzie zbiorem tekstów przygotowanych przez wybitnych polskich językoznawców (m.in. przez Macieja Grochowskiego, Jerzego Bańcerowskiego, Krystynę Kleszczową, Janusza Siatkowskiego), którzy prezentują stan uprawianej przez siebie subdyscypliny (np. artykuł Krystyny Kleszczowej *Polskie badania słowotwórcze u progu XXI wieku*), stosowaną metodę (np. artykuł Jerzego Bańcerowskiego *Metoda aksjomatyczna w językoznawstwie polskim*) bądź dzieło, któremu poświęcili znaczną część swojego naukowego życia – tu np. artykuł Janusza Siatkowskiego *Osiągnięcia Polski w zakresie badań nad „Ogólnosłowiańskim atlasem językowym”*. Brak natomiast wskazania jakiejś nadrzędnej kategorii porządkującej (bo nie taki był cel autorów opracowania). Z kolei projekt naukowy redakcji „Języka Polskiego” podporządkowany został ściśle wydzielonym polom badawczym, wynikającym w znacznej mierze z przyjęcia strukturalistycznej perspektywy opisu języka: znajdziemy tam bowiem prezentację dokonań językoznawstwa polonistycznego między innymi w zakresie składni, fonologii, fleksji czy słowotwórstwa.

Proponowany przeze mnie zestaw przykładowych kategorii, które mogłyby posłużyć jako kryteria porządkujące obraz współczesnego językoznawstwa polonistycznego, należałoby nazwać minimalistycznym. Posługując się tak wyodrębnionymi, ogólnymi kategoriami, dałoby się, już na niższych piętrach podziału, dokonać typologii badań polonistycznych. Oczywiście propozycja ta nie ma nic wspólnego ze ścisłą taksonomią dyscyplin naukowych.

Użycie określenia *kategoria* obliguje do wyjaśnienia, co przez nie rozumiem, ponieważ termin ten jest rozmaicie pojmowany w różnych dyscyplinach. Zdarza się nawet, że w obrębie subdyscyplin językoznawczych

inaczej się go postrzega. Dość wspomnieć o strukturalistycznych kategoriach gramatycznych (np. aspekt, przypadek, liczba), kategoriach słowotwórczych (np. nazwy miejsc, nazwy narzędzi) czy kategoriach w językoznawstwie kognitywnym (np. kategorie radialne, rozmyte, homologiczne, schematyczne).

Dla potrzeb niniejszego tekstu konieczne jest „odterminologizowanie” rozumienia kategorii. Zabieg taki jest możliwy tylko przez odwołanie się do pierwotnego, filozoficznego jej pojmowania. Barbara Skarga pisze tak:

myśl ludzka w różnych okresach swego rozwoju zdradza wyraźną tendencję do organizowania problemów wokół pewnych pojęć, które nazywam kategoriami, (...) te kategorie nie są niezmiennie właściwe naszemu intelektowi i nie mają charakteru ani powszechności, ani konieczności, a jednak mają dostateczny zasięg, by tę myśl ukierunkować. Nie mają formalnego charakteru, ale na ogół wysoki stopień ogólności, pozwalający na zastosowanie w różnych dziedzinach wiedzy (Skarga 1989, 107).

Kierując się takim rozumieniem kategorii, jakie proponuje Skarga, przyjęłam zestaw, który był kompasem orientującym moje myślenie. Koniecznie należy też pamiętać, że zestaw kategorii nadrzędnych skonstruowany został dla potrzeb językoznawstwa polonistycznego uprawianego w kraju, ponieważ nie dysponuję pełnymi danymi na temat polonistycznych badań językoznawczych prowadzonych za granicą. Nie brałam też pod uwagę projektów badawczych mieszczących się w ramach tzw. językoznawstwa ogólnego (dlatego nie uwzględniałam konferencji typu *Gramatyka i korpus*). Ważna jest jeszcze jedna uwaga: zgodnie z proponowaną w tym artykule zasadą opisu każde przedsięwzięcie naukowe może, czy wręcz powinno, być opisywane z uwzględnieniem każdej wyróżnionej kategorii – dopiero wówczas uzyskamy pełny, wielostronny obraz danego nurtu badawczego. Moim zamiarem jest stworzenie typologii, nie klasyfikacji – jestem zresztą przekonana, że stworzenie ścisłej klasyfikacji jest niemożliwe.

Zgromadzony materiał (ten z listy *ling*) pochodzi z roku 2015 i pierwszego półrocza roku 2016. Po wnikliwej analizie zdecydowałam się wyodrębnić trzy nadrzędne kryteria porządkujące.

METODOLOGIA I METODA

Jak wiadomo, współczesne działania lingwistyczne rozgrywają się głównie na dwóch polach: strukturalistycznym – ze wszystkimi modyfikacjami, które powodują, że mówi się czasem o poststrukturalizmie – i antropologicznym – tak określa się te nurty, które włączają do badań aspekt semantyczno-komunikacyjny, czyli kognitywizm i pragmalingwistykę (zob. np. Kiklewicz 2007). Mam świadomość, że taki podział językoznawczych obszarów zainteresowań jest znacznym uproszczeniem, bo w obrębie wymienionych paradygmatów badawczych istnieje wiele kierunków mających swoją specyfikę. Wydaje się jednak, że tak „grube” rozróżnienie jest wyraźnie widoczne w większości dokonań i zamierzeń dzisiejszej lingwistyki.

W obrębie rozróżnień metodologicznych mieści się też wydzielenie poziomów języka podlegających analizie: mam na myśli gramatykę, semantykę i pragmatykę, ponieważ ich opis wymusza podporządkowanie się odmiennym metodologiom i obliuguje do wyboru określonych narzędzi. Wszystkie te typy analiz są reprezentowane w polskich badaniach lingwistycznych. Przykładem strukturalistycznie zorientowanych badań systemu gramatycznego może być konferencja pt. *Badanie walencji czasownika w krajach słowiańskich wczoraj i dziś*⁴. Termin pojawiający się w tytule narzuca metodologię i wynika z metodologii. Nurt semantyczny reprezentuje wydarzenie pt. *Symposium semantyczne „Człowiek – język – rzeczywistość”* zorganizowane z okazji 35-lecia konwersatorium *Kierunki współczesnej semantyki*⁵, badawcze zainteresowanie pragmatyką realizuje zaś konferencja pt. *Demokratyzacja debaty*

⁴ Konferencja zorganizowana przez Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Slovanský ústav Akademie věd České republiky odbywała się 9–11.06.2016 r. w Warszawie. Zob. np.: <http://www.slu.cas.cz/cinnost/walencja-prog.pdf> [dostęp: 6.11.2016].

⁵ Sympozjum zorganizowane przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego odbywało się 18–19.04.2013 r. Zob. np.: <http://ijp.uw.edu.pl/aktualnosci/-/blogs/symposium-semantyczne-czlowiek-%E2%80%93-jezyk-%E2%80%93-rzeczywistosc-18-19-04-2013-r-> [dostęp: 6.11.2016].

*publicznej. Zagadnienia teoretyczne i badania dyskursu*⁶. Podałam tylko przykłady – można by tu wymienić wiele projektów naukowych, które bardziej lub mniej eksplicytnie nawiązują do wybranej metody badawczej mieszczącej się w określonym paradygmacie.

Pisząc o metodzie i metodologii, warto pamiętać, że rozróżnienie zakresów znaczeniowych leksemów *metoda*, *metodyka* i *metodologia* ciągle nie jest proste. Namacalnym dowodem wątpliwości jest notka zamieszczona na stronie Poradni Językowej PWN⁷, w której odpowiedź na pytanie o rozróżnienie semantyczne pomiędzy zakresami tych wyrazów pokazuje, że również eksperci mają z tym problem. Istniejące wahania ilustruje także wskazówka w *Słowniku poprawnej polszczyzny* (Markowski 1999), gdzie w haśle *metoda* ostrzega się: „Niepoprawnie zastępowane wyrazem: *metodologia*”).

Wydaje się zatem w pełni uzasadnione użycie kategorii *metodologia* także do rozróżnienia metod (narzędzi) badawczych, jakimi posługują się poloniści. Z tego powodu właśnie wydzieliłam całą, wcale nie małą, grupę prac reprezentujących tak zwaną lingwistykę korpusową – i tu można podać przykładowo następujące projekty: *Korpus języka polskiego XVII i XVIII wieku (do roku 1772)* w IJP PAN; KORBA (Korpus Barokowy – projekt realizowany w IJP PAN); korpus polszczyzny XVI wieku (realizowany w toruńskiej pracowni IBL PAN); korpus polszczyzny (części) XIX wieku (realizowany na Wydziale Polonistyki UW; powstanie w jego ramach model diachroniczny polskiej fleksji – *Automatyczna analiza fleksyjna polszczyzny XIX wieku*). Tworzenie korpusów i badania prowadzone z ich wykorzystaniem stanowią dynamicznie rozwijający się nurt w językoznawstwie polonistycznym. Warto podkreślić, że są to zwykle prace prowadzone w kooperacji ze specjalistami technologii informatycznych. Należy też wspomnieć, że metody cyfrowe zaczynają być stosowane coraz częściej, niezależnie od tego, czy dotyczą materiału współczesnego, czy dawnego, zob. np. warsztaty *Bibliografia jako narzędzie w hu-*

⁶ Konferencja organizowana przez Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego odbywała się 18–19.04.2016 r. Zob. np.: http://www.zbks.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2016/03/Demokratyzacja-debaty-publicznej_PROGRAM-KONFERENCJI.pdf [dostęp: 6.11.2016].

⁷ Dostępna pod adresem: <http://sjp.pwn.pl/slowniki/metoda.html> [dostęp: 16.06.2016].

manistycy cyfrowej i konferencja *Humanistyka cyfrowa – badanie tekstów, obrazów i dźwięku*⁸. Przedstawiona wielość metodologii (rozumiana także jako różnorodność metodyczna) dowodzi, że to kryterium stanowi istotny element charakteryzujący prowadzone prace.

Kolejną, w naturalny wręcz sposób narzucającą się kategorią porządkującą jest temat podejmowanej eksploracji językoznawczej.

TEMAT

Temat wywodzi się z zupełnie innego porządku, przy czym rozumiem go tutaj w sposób narracyjny, który na gruncie językoznawstwa wyraża się w terminie *pola tematyczne*. Wydaje się (choć nie dysponuję konkretnymi danymi liczbowymi), że pojawiła się wręcz moda na konferencje czy badania tematyczne. Wśród tematów wydarzeń językoznawczych anonsowanych na liście *ling* pojawiły się na przykład takie: region, nieokreśloność, sport, podróż, dziecko. Tego typu projekty w żaden sposób nie ograniczają badacza metodologicznie czy źródłowo – ważne, aby w dowolnie wybrany sposób opisać daną kategorię pojęciową, przy czym materiał ma oczywiście charakter językowy – pochodzi z języka ogólnego bądź z tekstów literackich. Ta kategoria porządkująca jest o tyle ważna, że czasami staje się ona początkiem, punktem wyjścia tworzenia się nowej subdyscypliny językoznawczej, która początkowo odróżnia się tylko tematem, stopniowo zaś konstruuje zestaw cech specyficznych, w którym mieszczą się także określone narzędzia badawcze. Wydaje się, że tak się stało z aksjolingwistyką czy teolingwistyką – wyrosły one wła-

⁸ Warsztaty zorganizowane przez Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN w ramach prac Grupy Roboczej DARIAH-PL „Filologia cyfrowa” odbyły się 29.02.2016 r. Zob. np.: <http://chc.ibl.waw.pl/pl/program-warsztatow-bibliografia-jako-narzedzie-w-humanistycy-cyfrowej> [dostęp: 6.11.2016]. Z kolei konferencja zorganizowana przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, we współpracy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pod patronatem DARIAH-PL w ramach cyklu „Nowoczesne technologie w badaniach humanistycznych” odbyła się 26–27.11.2015 r. Zob. np. <http://www.umcs.pl/pl/kalendarz-wydarzen,1499,konferencja-humanistyka-cyfrowa-badanie-tekstu-obrazu-i-dzwieku,25475.chtm> [dostęp: 6.11.2016].

śnie z zainteresowania takimi tematami jak leksyka dotycząca wartości (zob. np. prace Jadwigi Puzyniny 1992, 2013) czy słownictwo religijne. Warto przypomnieć też, że za zacznyn teolingwistyki uważa się konferencję tematyczną zorganizowaną przez Irenę Bajerową, potem – w 1988 roku – ukazał się tom poświęcony tej problematyce (Karpluk, Sambor 1988). Wiadomo, że słowiańska teolingwistyka zaczęła się kształtować na przełomie XX i XXI wieku, ale na gruncie polskim zapoczątkowały ją właśnie prace na temat leksyki religijnej.

Nowo tworzące się subdyscypliny językoznawcze nie tylko zakreslają własne pola, ale także włączają w swój zakres te nurty myślenia, które co prawda przynależą do innych lingwistycznych obszarów, ale mogą być zaaplikowane w rodzących się subdyscyplinach. Tak stało się na przykład z mediolingwistyką, w której – jak piszą autorki antologii *Język w mediach* – można wskazać takie oto:

nurty wyznaczające lingwistyczne myślenie o języku w mediach: socjolingwistyka (...), teoria tekstu (...) genologia (...), stylistyka (...), badania o orientacji systemowej (...), pragmalingwistyka, teoria językowego obrazu świata, statystyka, onomastyka (Kita, Loewe 2014, 9).

Jak więc widać, ta kategoria (tematyczność) implikuje interdyscyplinarność, czy raczej może transdyscyplinarność, o której Ryszard Nycz pisze tak:

o wiele bardziej interesującą perspektywę ukazują (...) badania nie inter-, ale transdyscyplinarne: zmierzają one do (...) identyfikacji powinowactw przedmiotowo-problemowych idących w poprzek istniejących granic dyscyplinowych, z drugiej zaś – do uchwycenia historycznych procesów kształtowania i transformacji sztuk i nauk (za: Kita 2012, 24).

Na poziomie tematycznym najbardziej chyba uwidacznia się specyfika badań polonistycznych. Przywołuję tu stosunkowo młode dziedziny językoznawstwa, ale nie wolno zapominać, że przyczyną wyodrębnienia się utrwalonych już dzisiaj dyscyplin w większości było właśnie zróżnicowanie tematyczne: wyraźnym tego przykładem jest onomastyka.

Z odmiennego poziomu, który można by nazwać warsztatowym, pochodzi następna, istotna kategoria porządkująca badania językoznawcze – ŹRÓDŁA.

ŹRÓDŁA

Specyfiką badań lingwistycznych w ogóle (nie tylko polonistycznych) jest ich niezbywalny związek z konkretnym, zgromadzonym w dowolny, lecz uzasadniony sposób materiałem językowym. Od lat trwają w polskim środowisku językoznawczym nierozstrzygalne, jak myślę, spory na temat, jaka dokumentacja językowa uprawomocnia czynione konstatacje i uwiarygodnia wnioski: słownik czy tekst. Spór ten przestaje być aktualny nie tylko z powodów merytorycznych, ale przede wszystkim dlatego, że pojawiły się nowe typy źródeł (korpusy) czy nowe typy tekstów (multimodalne komunikaty medialne).

Wyznaczając ŹRÓDŁA jako kategorię porządkującą, miałam także na myśli jej niejako „piętrowy” charakter: chodzi mi bowiem nie tylko o to, skąd, w sensie technologicznym, pozyskiwany jest materiał (słownik, tekst czy korpusy tekstów), ale przede wszystkim o to, czy przedmiotem badań jest język postrzegany jako właściwość zbiorowa, czy indywidualna. W badaniach problem ten przekłada się na pytanie: czy przedmiotem refleksji lingwistycznej w równym stopniu co język ogólny powinien być język wybitnych twórców? Zgromadzony przeze mnie materiał pozwala sądzić, że zapoczątkowane u progu XX wieku badania języka pisarzy mają się dobrze i stanowią ważny element polonistycznych badań językoznawczych, czego dowodem są na przykład cykliczne konferencje organizowane przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego poświęcone właśnie językowi pisarzy⁹.

Odrębnym problemem jest przynależność chronologiczna źródeł (dawne i współczesne). To właśnie źródło jako kryterium daje powód do wyodręb-

⁹ Dotychczas w ramach cyklu odbyły się konferencje: *Język pisarzy jako problem lingwistyki* (3–5.12.2007); *Język pisarzy II: problemy słownictwa* (6–7.05.2009); *Język pisarzy III: problemy metajęzyka i metatekstu* (9–10.05.2011); *Język pisarzy IV: środki artystycznego wyrazu* (8–10.05.2013); *Język pisarzy V: problemy gramatyki* (20–22.05.2015). Zob. np. <http://www.wnh.uksw.edu.pl/node/965> [dostęp: 6.11.2016].

niania językoznawstwa diachronicznego i synchronicznego (choć coraz częściej ten podział się zaciera). Wymienione i omówione pokrótce cechy źródła uzasadniają, jak sądzę, jego wagę jako kryterium pozwalającego typologizować badania lingwistyczne.

ZAKOŃCZENIE

Analiza ogłoszeń przesyłanych na ogólnopolską listę *ling* okazała się bardzo zajmującym i pouczającym zajęciem. Z pewnością obraz, który się z tej analizy wyłania, nie jest ani kompletny, ani spójny. Nie można go jednak pomijać, warto się nad nim zastanowić i brać go pod uwagę w kolejnych szkicach przybliżających obraz językoznawstwa polonistycznego. Wynikające z niego (a przede mnie tylko nazwane) kategorie porządkujące mają charakter bardzo ogólny i z pewnością wymagałyby jeszcze wewnętrznych podziałów – jest to jednak zadanie wykraczające poza ramy krótkiego tekstu o charakterze sygnałnym. Wskazanie trzech nadrzędnych kategorii pozwala wyjaśnić tytułową wielonurtowość. Z każdej z tych nadrzędnych zasad porządkujących wyłonić można podrzędne, które ją dodatkowo tłumaczą. Przeprowadzając w taki sposób procedurę typologizowania, dałoby się narysować szczegółową mapę polskiego językoznawstwa polonistycznego. Na podstawie dotychczasowego oglądu można przedstawić jedynie następujące syntetyczne wnioski:

- wskazanie kategorii porządkujących ułatwia uzasadnienie poglądu, że językoznawstwo polonistyczne jest wielonurtowe;
- coraz częściej językoznawstwo polonistyczne pozbawiane jest przydawki, określenia *polonistyczne* – włącza się w nurt badań ogólnolingwistycznych, a co najmniej sławistycznych, podejmuje wątki ważne nie tylko z punktu widzenia polonistyki, ale lingwistyki w ogóle (np. gramatyzacja, leksykalizacja, lingwistyka korpusowa, językoznawstwo cyfrowe, przetwarzanie języka naturalnego); nie oznacza to zerwania związków z polszczyzną, a dowodzi jedynie, że poza problematyką odnoszącą się tylko do polskiego materiału językowego podejmuje zagadnienia uniwersalne.

Nie wydaje mi się zatem uzasadnione mówienie o „potrzebach” czy „zadaniach” językoznawstwa polonistycznego, ponieważ podobnie jak literaturę należałoby dzielić tylko na dobrą i złą, tak i językoznawstwo można uprawiać dobrze i rzetelnie lub źle i niedbale. Powinno nas interesować tylko to pierwsze.

ŹRÓDŁA

„Język Polski”, 2015, z. 1–2.

Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN.

Grochowski M., red., 2012, *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, Warszawa: BEL Studio.

ling@nlp.ipipan.waw.pl [dostęp ciągły – dane wykorzystane w artykule pochodzą z 2015 i pierwszej połowy 2016 roku].

Markowski A., red., 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa: PWN.

Wawrzyńczyk J., 2010, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna*, Warszawa: BEL Studio.

BIBLIOGRAFIA

Eco U., 2009, *Szaleństwo katalogowania*, przeł. T. Kwiecień, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Karpluk M., Sambor J., red., 1988, *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

Kiklewicz A., 2007, *Aspekty teorii względności lingwistycznej*, Olsztyn: Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM.

Kita M., 2012, *Konsiliencja, interdyscyplinarność, transdyscyplinarność*, w: Kita M., Ślawska M., red., *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1, Katowice: Wyd. UŚ.

Kita M., Loewe I., 2014, *Język w mediach. Antologia*, Katowice: Wyd. UŚ.

Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa: PWN.

Puzynina J., 2013, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków: PAU.

Skarga B., 1989, *Granice historyczności*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.

Magdalena Pastuchowa

MANY TRENDS IN POLONISTIC LINGUISTIC RESEARCH. SUGGESTED TYPOLOGY

The article aims at creating a schema that can be used to structure Polonistic linguistic research. The author suggests basic categories, such as METHODOLOGY and METHOD, SUBJECT and SOURCES. Each category, though derived from a different area has specific and relevant information. Each research project described according to such categories would be clearly depicted and placed in an appropriate position within Polonistic linguistics.

Keywords: Polonistic linguistic research, typology, organizing categories



IRENA SZCZEPANKOWSKA

Uniwersytet w Białymstoku
Białystok, Polska

POZYCJA SEMANTYKI W POLONISTYCZNEJ NAUCE O JĘZYKU

Semantyka jako samodzielna dyscyplina lingwistyczna rozwinęła się w XX wieku, lecz refleksja nad znaczeniem nazw była przedmiotem już starożytnej filozofii greckiej, logiki i retoryki, a w czasach nowych – nauki o systemach znaków (semiotyki). Obserwacje nad relacjami znaczeniowymi w zasobie słownikowym oraz eksplikacje złożonych pojęć polegające na wyodrębnianiu prostszych składników treści są wspólne różnym dwudziestowiecznym kierunkom badań podejmowanych w ramach leksykologii i semantyki strukturalnej. Od kilku dekad nowe ujęcia proponuje lingwistyka kognitywna, stawiająca badania nad znaczeniem w centrum nauki o języku. Mimo że bogata literatura naukowa świadczy o nie-
słabnącym zainteresowaniu badaczy, rosnąca pozycja dyscypliny nie znajduje odzwierciedlenia we współczesnej edukacji polonistycznej – zajęcia z semantyki są w niewielkim zakresie uwzględniane w programach studiów filologicznych w Polsce, jak wynika z analizy przeprowadzonej przez językoznawców i opublikowanej w 70. „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (zob. Kleszczowa, Danielewiczowa, Waszakowa, Walczak 2014; Mańczak-Wohfeld 2014). Chcę tutaj rozważyć przyczyny tego stanu rzeczy i zwrócić uwagę na możliwości wykorzystania dorobku tej wielokierunkowej dziedziny językoznawstwa w rozwijaniu świadomości językowej i kompetencji poznawczych humanistów.

WIELOKIERUNKOWOŚĆ WSPÓŁCZESNEJ SEMANTYKI JĘZYKOZNAWCZEJ

Semantyka lingwistyczna jest obecnie bardzo zróżnicowana pod względem przedmiotów, teorii, metod i języka opisu, a jej wielonurtowość wynika przede wszystkim z konkurowania dwu generalnych modeli teoretycznych, również wewnętrznie zróżnicowanych: strukturalnego (obejmującego także podejście generatywne) oraz kognitywnego.

Zakładana przez twórcę podstaw metodologii strukturalnej w językoznawstwie Ferdinanda de Saussure'a (2002) autonomia lingwistyki w obrębie innych nauk humanistycznych oraz dążenie do precyzji metodologicznej doprowadziły do uprzywilejowania w badaniach językoznawczych analiz systemowych, dotyczących przede wszystkim płaszczyzny wyrażania, tj. relacji fonologicznych i gramatycznych. Relacje te były zazwyczaj rozpatrywane w oderwaniu od płaszczyzny semantycznej wbrew tezie o nierozdzielności dwu stron znaku językowego: znaczącej i oznaczanej. Badania nad znaczeniem leksemów jako jednostek słownikowych stanowiły istotny przedmiot semantyki strukturalnej przyjmującej jednak założenie, że znaczenie nie jest obrazem myślowym, lecz całokształtem relacji znaku językowego z innymi znakami składającymi się na kontekst danego słowa w systemie (relacje paradygmatyczne) i w wypowiedzi (relacje syntagmatyczne). Podejście to jest zgodne z duchem *Kursu językoznawstwa ogólnego* de Saussure'a, który utożsamiał, co prawda, wartość pojęciową znaku językowego z „obrazem mentalnym”, lecz jednocześnie zastrzegł, że „składa się [ona] wyłącznie ze związków i różnic z innymi składnikami języka” (de Saussure 2002, 141). W semantyce dwudziestowiecznej utrwaliło się podejście anymentalistyczne – badania pojęć (treści umysłu) traktowano jako nienaukowe (zob. na ten temat: Wierzbicka 2006, 19–25). Uprzywilejowane w tej tradycji badawczej są reguły wnioskowania stosowane w logice i odnoszone do analizy takich związków semantycznych między jednostkami leksykalnymi, jak: hiponimia, synonimia, antonimia czy polisemia i homonimia – wzorcowych przykładów zasto-

sowania metodologii strukturalnej dostarczają ogólne opracowania J. Lyonsa (1984/1989) i J. Ch. Apresjana (1980). Badania relacji znaczeniowych w obrębie systemu leksykalnego zostały z czasem wzbogacone analizą mającą na celu ukazywanie struktury złożonych pojęć poprzez wyodrębnianie prostszych składników treści (semów). Analityczne eksplikacje predykatów są właściwe różnym kierunkom rozwijanych w XX wieku badań nad znaczeniem: tzw. semantyce składnikowej, uprawianej w ramach teorii pól językowych; koncepcji *lingua mentalis*; semantyce generatywnej czy gramatyce semantycznej¹. Koncepcje te łączą na różne sposoby analizę semantyczną z ustalaniem relacji składniowych (kierunek zwany składnią semantyczną odnosi się do opisu predykatów pod względem ich łączliwości składniowej i znaczeniowej). W polu badawczym semantyki strukturalnej mieści się także znaczenie zdań opisywanych z uwzględnieniem struktur predykatowo-argumentowych, modalności, aspektu, negacji, presupozycji i perspektywy funkcjonalnej wypowiedzi. Słotwórstwo opisowe łączy z kolei płaszczyznę morfologiczną i znaczeniową w analizie wyrazów motywowanych.

Badania nad znaczeniem, prowadzone w ramach językoznawstwa kognitywnego, obejmują również wiele koncepcji teoretyczno-metodologicznych, takich jak: teoria metafory (Lakoff, Johnson 1988), gramatyka konstrukcji pojęciowych (Langacker 2009 czy Goldberg 1995), teoria przestrzeni mentalnych (Fauconnier 1985), badania nad kategoryzacją prototypową (zob. Lakoff 2011) czy teoria ram interpretacyjnych (Fillmore 1985). Wyrażne „podobieństwo rodzinne” wiąże z kognitywizmem teorię językowego obrazu świata (rozwijaną także przez polskich językoznawców – por. Bartmiński 2006) i w jej obrębie nurt leksykografii projektującej tzw. definicje kognitywne. Znaczenie jako przedmiot analizy semantyki kognitywnej jest utożsamiane z konceptualizacją (tworzeniem wyobrażeń kategorii). Zadaniem lingwistyki jest badanie rezultatów tego procesu, czyli sposobu językowego kodowania pojęć (symbolizacji) wraz z nieodłącznym ich profilowaniem, które różnicuje znaczenia jednostek symbolicznych o tej samej zawartości pojęciowej, wskazujących na ścieżki mentalnego dostępu do określonych domen

¹ Podstawową charakterystykę tych kierunków badawczych ze wskazaniem reprezentatywnej literatury naukowej przedstawiono w innym opracowaniu: Szczepankowska 2011.

wiedzy. W podejściu kognitywnym zakłada się bowiem, że między wiedzą językową a wiedzą o świecie nie ma ścisłej granicy. Pozajęzykowe zdolności poznawcze oraz potrzeby komunikacyjne oddziałują na tworzenie pojęć i ich kodowanie w języku. Badanie procesów konceptualizacji wiąże się więc z uwzględnianiem szerokiego kontekstu uwarunkowań komunikacyjnych, biologicznych, psychologicznych i kulturowych.

PROPOZYCJE USYTUOWANIA SEMANTYKI W POLONISTYCZNEJ NAUCE O JĘZYKU

Po tym z konieczności skrótowym i uproszczonym przedstawieniu kierunków współczesnych badań nad znaczeniem jednostek językowych (nie należy przecież zapominać o semantyce historycznej związanej z tradycją etymologii i teorią zmian znaczeniowych oraz o różnych kierunkach badań nad semantyką aktu mowy włączanych w analizy tekstu i dyskursu) warto zadać zasadnicze pytanie o nikłą obecność problematyki semantycznej w programach polonistycznych studiów filologicznych, na co zwrócili uwagę autorzy wspomnianego już artykułu opublikowanego w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, konstatując także brak zajęć z logiki w programach tych studiów (zob. Kleszczowa i in. 2014, 238).

Zbieżność ta nie jest przypadkowa. W znanej i dostępnej również w polskim tłumaczeniu pracy Neila Postmana pt. *W stronę XVIII stulecia* (Postman 2001) autor krytycznie odnosi się do faktu oderwania edukacji gramatycznej od nauki logiki i retoryki, z którymi była związana w klasycznym systemie *trivium*. Analiza znaczenia wypowiedzi była ważną częścią tych pomijanych dziś nauk. Autor uważa, że ten brak sprawia, iż szkolna (także uniwersytecka) nauka o języku, ograniczona do gramatyki w jej formalnym kształcie, nie pomaga uczniom w wykształceniu myślenia krytycznego, co powinno być najważniejszym zadaniem edukacji w ogóle, a zwłaszcza edukacji językowej jako środek obrony przeciw kulturze, w której dominuje propaganda. Jak to dobitnie ujmował polski językoznawca Stanisław Karolak, uzasadniając poznawczą wartość edukacji lingwistycznej:

Brak jasnego i wyraźnego pojmowania zasad, którymi się kierujemy, mówiąc, mści się na nas w ten sposób, że łatwo stać się możemy przedmiotem manipulacji językowej. W społecznym funkcjonowaniu obracamy się bowiem w świecie hasła i ogólników, których mętne a zwodnicze treści, dla kogoś użyteczne, mogą nam przynieść wymierne szkody” (Karolak 2004, 10).

Mimo iż autor utożsamia naukę o języku z gramatyką, to właśnie przykładami analizy znaczeniowej ilustruje poznawczą użyteczność tej nauki. Zgodzimy się bowiem, że nasze codzienne działania językowe są przede wszystkim operacjami na znaczeniach i to w dziedzinie semantyki, pojmowanej pragmatycznie, tj. ze względu na cel operowania znaczeniem, trzeba widzieć nie dość zagospodarowane pole do działań edukacyjnych w zakresie nauki o języku (zob. Szczepankowska 2008). Świadomość ta, powszechna wśród językoznawców, słabo przekłada się na sferę dydaktyki i nie sposób tutaj nie dostrzec pewnej inercji programowej wynikającej z przywiązania do tradycyjnych ram nauki o języku, która jest sprowadzona w praktyce szkolnej, także uniwersyteckiej i filologicznej, do kształcenia obejmującego reguły poprawnej wymowy, pisowni, odmiany wyrazów i budowy zdań.

Biorąc pod uwagę rozległość naukowych badań nad znaczeniem z jednej strony oraz prowadzone przez uczelnie redukcje kierunkowych zajęć dydaktycznych na rzecz tzw. kształcenia specjalnościowego – z drugiej, warto postawić pytanie, które kierunki dociekań semantycznych powinny być preferowane w polonistycznym programie nauki o języku i w jaki sposób należałoby je włączyć w nurt kształcenia językowego. Najczęstsza na studiach filologicznych prowadzonych w polskich instytutach, które – jako nieliczne – umieszczają tę problematykę w swoich programach, jest praktyka organizowania osobnych, zaledwie kilkunastogodzinnych kursów (ćwiczeń, konwersatoriów czy wykładów) na wyższych stopniach kształcenia, zwykle po ukończeniu przez studentów kursu z językoznawstwa opisowego obejmującego fonologię, morfologię i składnię oraz ćwiczenia kulturalnojęzykowe. Edukacja semantyczna jest zatem traktowana jako uzupełnienie zasadniczego kształcenia z zakresu gramatyki. Z własnego doświadczenia, jako osoby prowadzącej tego rodzaju kurs, wiem jednak, że tak pomyślane programowe usytuowanie semantyki jest dalece niewystarczające dla efektywnego wyko-

rzystania potencjału dydaktycznego tej dyscypliny. Bardziej efektywne byłoby zintegrowanie dociekań semantycznych z innymi kierunkami nauki o języku, a tym samym włączenie tej ostatniej w interdyscyplinarny model kształcenia humanistycznego.

SEMANTYZACJA GRAMATYKI JAKO METODA ROZWIJANIA ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ UCZNIÓW

Pożądanym celem byłaby swego rodzaju semantyzacja nauki o języku (już na etapie szkoły podstawowej i średniej) jako metoda rozwijania ogólnych zdolności poznawczych uczniów i ich kompetencji komunikacyjnych. Problematyczne z tego punktu widzenia wydają się sztywne ramy zakresu przedmiotowego zajęć i zbyt wąskie specjalizacje nauczycieli, także akademickich, niechętnych „mieszaniu” różnych nurtów refleksji nawet w ramach jednej dyscypliny, takiej jak lingwistyka. Motywacji nauczycieli nie ugruntuje niezbyt atrakcyjna ilościowo i jakościowo – mimo pewnych postępów w ostatnich latach² – oferta pozycji podręcznikowych czy innych prac dydaktycznych dostosowanych do kolejnych poziomów nauczania. Pomocne w przełamaniu tych ograniczeń mogą być nowsze opracowania³, w różnym stopniu adaptujące teoretyczne założenia lingwistyki kognitywnej, która programowo przyjmuje semantyczną interpretację kategorii gramatycznych⁴, co powinno

² Pozycja taka jak *Wprowadzenie do semantyki* Renaty Grzegorzczukowej (2001) jest cennym, lecz niewystarczającym, kompendium wiedzy, niełatwym w odbiorze dla studentów polonistyki. Z kolei opracowania Jerzego Bartmińskiego (2009) czy Ryszarda Tokarskiego (2013) prezentują w bardziej przystępny sposób jedynie wybrane koncepcje i metody badawcze współczesnej semantyki.

³ Mam na myśli funkcjonujący w wielu wersjach językowych podręcznik do językoznawstwa kognitywnego (w polskim wydaniu: Tabakowska, red. 2001) czy gramatykę Johna R. Taylora (2007) lub – na bardziej zaawansowanym poziomie studiów – opracowanie Ronalda Langackera (2009).

⁴ W językoznawstwie kognitywnym nie wydziela się dwu odrębnych płaszczyzn języka: gramatycznej i semantycznej. Język definiowany jest jako zestaw konwencjonalnych (tj. należących do kompetencji komunikacyjnej użytkowników) jednostek symbolicznych, które

sprzyjać lepszemu ich rozumieniu i tym samym poprawnemu stosowaniu w wypowiedziach. Chodzi o to, by ukazać ścisły związek instrumentarium gramatycznego z ludzkimi zdolnościami umysłowymi. Rozwijanie świadomości językowej prowadzi do wiedzy na temat mechanizmów myślenia oraz sposobów symbolizacji naszego doświadczenia mentalnego. Kategorie pojęciowe, zakodowane w strukturze gramatycznej danego języka, są zazwyczaj niedostrzegalne dla mówiących, a w związku z tym ich uniwersalności lub kulturowego uwarunkowania nie poddaje się pod dyskusję w procesie nauczania. Aby uświadomić uczącym się relatywny (zmienny w czasie i przestrzeni) charakter konceptualizacji na poziomie struktur gramatycznych, warto dokonywać interpretacji diachronicznej (uwzględniającej rozwój określonych kategorii, na przykład wyznaczników opozycji czasu, aspektu, liczby czy rodzaju w polszczyźnie) oraz komparatystycznej – mającej na celu odkrywanie różnic kategoryzacyjnych w stosunkowo bliskich sobie językach (np. polskim i rosyjskim lub angielskim), a nawet dialektach tego samego języka, czy też bardziej odległych (np. polskim i japońskim). Powszechnie dziś w szkołach nauczanie języków obcych i rozwijanie przez młodzież (także *via internet*) kontaktów interkulturowych sprzyja uprawianiu językowych analiz komparatystycznych, które mogą znacznie uatrakcyjnić wykład gramatyki języka polskiego i przyczynić się do lepszego rozumienia związku języka ze wspólnymi ludzimi procesami poznawczymi z jednej strony i zróżnicowanymi kulturami społeczności – z drugiej.

Najważniejszym źródłem problemów semantycznych jest już samo orzekanie o naszych indywidualnych wyobrażeniach na temat świata za pomocą języka potocznego. Chodzi o problemy z kategoryzacją obiektów, zdarzeń, faktów, tj. oceną, czy reprezentują one określoną kategorię pojęciową, a więc

stanowią połączenie struktury fonologicznej (dźwiękowej i wtórnie – graficznej) i struktury semantycznej (pojęciowej). Gramatyka, czyli tradycyjnie wyróżniane morfologia i składnia, to zestaw tak pojmowanych jednostek symbolicznych, do których zalicza się także schematy konstrukcyjne – wzorce łączenia jednostek symbolicznych w struktury złożone. Nie ma ścisłej granicy między morfologią, leksyką i składnią, a jednostki tradycyjnie przypisywane wyróżnionym poziomom języka (morfemy, wyrazy, schematy składniowe) różnią się tym, że jedne są bardziej schematyczne, a inne – bardziej skonkretyzowane pod względem formy (struktury fonologicznej) i/lub znaczenia (struktury semantycznej).

z odpowiedzią na pytanie: „Czym jest X?” Źródłem tych problemów jest zasadniczy rozdźwięk pomiędzy jednostkowymi wyobrażeniami a wyidealizowanymi modelami poznawczymi zakodowanymi w społecznie uzgodnionych standardach semantycznych, odzwierciedlonych (lepiej lub gorzej) w systemie definicji słownikowych.

Współczesna semantyka akcentuje tezę, że język to nie tylko narzędzie, lecz i pewna wizja świata, zakodowana w znaczeniach wyrażań. Język koduje społecznie uzgodnioną interpretację rzeczywistości i ta – w postaci powszechnie przyjętych znaczeń – jest nam narzucana wraz z nabywaniem umiejętności porozumiewania się w tym języku. Ta interpretacja zawiera wiele kulturowo warunkowanych stereotypowych obrazów i sądów oraz nieodłącznie z nią związane wartościowanie zjawisk. Poznawczo atrakcyjne są więc badania językowego obrazu świata, dowodzące, że język jest najlepszym przewodnikiem po danej kulturze, kluczem do niej. Jako poloniści – podobnie jak przedstawiciele innych wspólnot etnicznych – powinniśmy jednak również uświadamiać użytkownikom naszego wspólnego kodu, że podsuwając gotową konceptualizację rzeczywistości, język zwalnia nas niejako z wysiłku samodzielnego jej odkrywania, o ile nie zdobędziemy się na krytyczną refleksję wobec stereotypów i frazesów.

LOGICZNA ANALIZA SEMANTYCZNA PREDYKATÓW

W związku z powyższym za ważny obszar dociekań semantycznych o dużym potencjale dydaktycznym uznać należy ćwiczenia w budowaniu definicji, zwłaszcza takie, które zmierzają do wypracowania logicznych eksplikacji predykatów. Wiele uwagi poświęcono tego rodzaju analizie w semantyce strukturalnej czy w tzw. gramatyce semantycznej – por. odkrywcze propozycje Anny Wierzbickiej (2006). Objaśnianie znaczenia znaków językowych za pomocą prostszych semantycznie znaków tego samego języka ma walor poznawczy i edukacyjny: pozwala rekonstruować proces konceptualizacji, którego rezultatem jest złożone pojęcie wyodrębnione za pomocą nazwy. „Rozkładanie znaczeń” odtwarza proces myślenia, czyli przetwarzania nabytej wiedzy, która stanowi ramy dla rozumienia nowych pojęć. Procedura ta pozwala

również porozumiewającym się na dokonywanie modyfikacji znaczeń poprzez „negocjowanie” wyodrębnionych komponentów. Eksplikacje semantyczne, budowane zgodnie z zasadami logicznej kategoryzacji, sprawiają, co prawda, wrażenie zamkniętych struktur sensu, co jest wynikiem pewnego rodzaju idealizacji, lecz praktyka komunikacyjna dowodzi, że niezbędna w skutecznym porozumiewaniu się konwencjonalizacja znaczeń nie niweluje całkowicie ich dynamicznego aspektu⁵; powoduje jednak, że język staje się przezroczysty, a wiele treści służących jako ramy wzajemnego rozumienia mówiących ma charakter implicytny (są zakładane przez mówiących jako oczywiste, niewymagające eksplicytnego formułowania). Ujawnienie tych treści, zwłaszcza zawartych w pojęciach wartościowań, intencji, emocji itp., prowadzi do pewnej relatywizacji wiedzy przez nie konotowanej, ukazania jej umowności, podważenia jej konieczności, choćby poprzez zestawienie alternatywnych sposobów wyrażania. Dlatego semantyka demaskuje szablon językowy, za którym kryje się schematyczność myślenia, ale też ukazuje rolę konwencji w konstruowaniu pojęć. Inspiruje pożądaną u nas skądinąd gotowość na nieustanne niejako „reformowanie” świadomości kształtowanej przez zastany język. Gotowość taką wykazują wybitni poeci, ale dla ilu z nas codziennym pokarmem jest poezja, a nie medialna papka, w której króluje frazes? Otwartość tego rodzaju musi być też atrybutem uczonego i pociąga za sobą nieuchronnie tworzenie wielu języków specjalistycznych, nasycanych intensywnie nowymi terminami. To oczywiście komplikuje systemy pojęciowe dyscyplin naukowych, co sprawia, że udostępnianie wiedzy adeptom jest także coraz trudniejsze; wymaga od nauczyciela nie tylko dogłębnej znajomości problematyki, lecz także wysokiego poziomu kompetencji metodologicznej i metajęzykowej, umiejętności przekładu wyspecjalizowanego kodu na język bardziej dostępny dla uczniów. Nowe odkrycia, a więc nowe pojęcia, jakie wytwarzają się w procesie poznania, muszą zyskać adekwatną symbolizację, a przyswajaniu wiedzy przez adeptów powinien towarzyszyć wysiłek

⁵ W istocie w interakcjach słownych, uwarunkowanych różnymi kontekstami, nieustannie konfrontujemy nasze konstrukcje pojęciowe, a ich symbolizacje dostosowujemy do aktualnych potrzeb komunikacyjnych (o dynamicznej naturze konceptualizacji napisano w osobnym artykule: Szczepankowska 2007).

poznania języka. Zgłębianie określonej problematyki, a zwłaszcza podjęcie twórczej pracy w danej dziedzinie, w sposób konieczny wiąże się nie tylko z poznaniem dotychczasowych języków opisu przedmiotu, lecz również tworzeniem, rozwijaniem lub zmienianiem ukształtowanego kodu. Proces ten wymaga od użytkowników wysokiego poziomu kompetencji językowej, a nade wszystko świadomości semantycznej. Poloniści, kształtujący wrażliwość młodych pokoleń na słowo, są szczególnie odpowiedzialni za kształt naszego wspólnego kodu i składających się nań stylów funkcjonalnych.

PRAGMATYCZNE UKIERUNKOWANIE DOCIEKAŃ Z ZAKRESU SEMANTYKI JĘZYKOZNAWCZEJ

W różnych działaniach popularyzujących wiedzę z określonych dziedzin terminologia jest zastępowana metaforą, ale nie taką, jakiej dostarcza poezja, zmuszająca czytelników do przewartościowania wizji rzeczywistości. Popularyzacja wiedzy, cenna z wielu punktów widzenia, wiąże się z koniecznymi uproszczeniami: wybór określonych schematów metaforycznych, który pozwala unikać specjalistycznej terminologii, nie naświetla wszystkich aspektów nazywanych zjawisk i ukierunkowuje nie zawsze trafną ich kategoryzację. Zadaniem semantyki, zorientowanej pragmatycznie, byłoby zatem nie tylko uświadomienie humanistom roli metafory w procesie rozumienia zjawisk abstrakcyjnych i udostępniania naukowej wiedzy laikom, lecz także uczulenie odbiorców na potencjalne uproszczenia i przekłamania związane z wykorzystaniem szablonów metaforycznych.

Prowadząc trzydziestogodzinny kurs zajęć z semantyki i pragmatyki językowej ze studentami polonistyki, uznałam za zasadne połączenie obu dziedzin refleksji lingwistycznej w programie, a także w słownikowym opracowaniu podstawowych pojęć z wymienionych zakresów przedmiotowych (zob. Szczepankowska 2011). Ukierunkowanie pragmatyczne to trzeci, istotny, jak już wcześniej podkreślono, wymiar edukacji w zakresie semantyki. Co prawda, zgodnie z tradycją strukturalistyczną dyscypliny te są w nauce o języku rozdzielane, lecz obecnie coraz częściej pojawia się postulat wiązania dociekań nad znaczeniem jednostek językowych z uwzględnianiem wszelkich

pozajęzykowych uwarunkowań wypowiedzi kreujących i utrwalających treść poszczególnych składników danego języka, a więc intencji jego użytkowników oraz celów i skutków wszelkich operacji na znaczeniu. Podzielam natomiast pogląd językoznawców oceniających polonistyczne programy, że „(...) niemożliwe jest efektywne przekazanie wiedzy o pragmatyce tekstu bez uprzedniego zrozumienia, czym jest jego znaczenie, a co się z tym wiąże, bez próby wytyczenia, choćby szkicowo i wstępnie, granicy między zjawiskami semantycznymi z jednej strony a aspektami pragmatycznymi – z drugiej” (Kleszczowa i in. 2014, 217). Dlatego też wzbogacanie w ostatnich latach programów studiów filologicznych (nie tylko polonistycznych) o zajęcia z zakresu pragmalinguistyki nie wydaje się owocne, jeśli jest pozbawione niezbędnej podstawy z zakresu wiedzy o znaczeniu, a tak się nierzadko zdarza, że w programach studiów polonistycznych figurują różne przedmioty z zakresu pragmatyki, nowej retoryki czy teorii komunikacji; nie ma natomiast żadnych zajęć z zakresu semantyki lingwistycznej⁶. Jest to zapewne rezultat ulegania autorów programów oczekiwaniom studentów, którzy w różnego rodzaju „ankietach ewaluacyjnych” sygnalizują potrzebę praktycznego (specjalizacyjnego) sprofilowania zajęć. Dotyczy to także studiów, które w dyskursie ministerialnego programu tzw. Krajowych Ram Kwalifikacji⁷ nazywa się „studiami o profilu ogólnoakademickim”, a więc realizowanych na kierunkach uniwersyteckich. Uatrakcyjnianie oferty programowej takich studiów w ostatnich latach polegało na redukowaniu zajęć kwalifikowanych jako „teoretyczne” i rozbudowywaniu oferty przedmiotów „praktycznych” i „specjalizacyjnych”⁸. Kandydaci na studia nie muszą jednak – w przeciwieństwie do akademików

⁶ Włączenie zintegrowanego kursu semantyki i pragmatyki językowej w program studiów neofilologicznych proponuje także Elżbieta Mańczak-Wohfeld (2014, 238), konstatując rozproszenie problematyki ze szcztkowego zakresu obu dyscyplin pomiędzy różne przedmioty lingwistyczne.

⁷ Wymagania tego programu w szerszej perspektywie unijnej polityki edukacyjnej oceniono w osobnym tekście: Szczepankowska 2014.

⁸ Przecistawianie „teorii” „praktyce” – w zakresie edukacji uniwersyteckiej, a zwłaszcza humanistycznej dość ryzykowne i niejednoznaczne – w dyskursach dominujących od dawna w Polsce jest obciążone wyraźnie spolaryzowanym wartościowaniem, które premiuje „praktyczną edukację” jako remedium na problem bezrobocia dotyczący młodzież w różnych krajach, choć wiele wskazuje na to, że przyczyny tej bolączki są znacznie bardziej złożone, niż przypuszczają zwolennicy „uzawodowienia” studiów.

– być świadomi tego, że profesjonalizm w bardziej skomplikowanych (zwłaszcza humanistycznych) zawodach polega na solidnej wiedzy i indywidualnej kreatywności, wobec których nabycie konkretnych umiejętności (technicznych, manualnych) jest sprawą wtórną. Kształceniu ogólnemu (teoretycznemu) nie sprzyja dziś władza dyskursu ekonomiczno-biurokratycznego nad zbiorową świadomością uczestników „gry rynkowej”, która promuje zachłannych i dążących do kariery. Myślenie w kategoriach „planowania”, „sprawozdawczości”, „instytucjonalizacji”, „inwestowania”, „opłacalności”, „wydajności”, („rentowności”), „konkurencji”, „użyteczności”, „produktywności”, „specjalizacji” itp., zdominowało już także dyskurs akademicki i podważa wręcz samo istnienie humanistyki. Edukacja ukierunkowana na semantyczno-pragmatyczną analizę zjawisk językowych powinna uświadamiać młodym ludziom zagrożenia płynące z bezkrytycznego ulegania pewnym wizjom rzeczywistości, które są narzucane wraz z językiem jej opisu i zyskują moc dzięki schlebaniu naszym instynktownym pragnieniom. Zarówno indywidualna samorealizacja, jak i budowanie dobrego społeczeństwa wymagają jednak czegoś więcej niż kompetencja zawodowa, a stłumienie u młodzieży potrzeby wszechstronnego rozwoju humanistycznego może przynieść negatywne skutki osobiste (jednostkowe) i cywilizacyjne.

Zgłaszany tutaj postulat powiązania semantyki i pragmatyki byłby w jakimś sensie zgodny z tradycją klasyczną, którą przywołał wspomniany wcześniej N. Postman. Oczywiście, współczesna pragmalingwistyka dalece rozszerzyła zakres zagadnień w stosunku do dawnej „sztuki perswazji”, lecz sama idea łączenia dociekań logicznych i semantycznych z wymiarem nie tylko gramatycznym (poprawnościowym), lecz i pragmatycznym (dawniej retorycznym) edukacji językowej wydaje się jak najbardziej sensowna.

KONKLUZJA

Pewnego rodzaju deprecjacja semantycznego aspektu lingwistyki w tradycji strukturalistycznej, związana z unikaniem – jako nie dość naukowej – refleksji nad pojęciowymi i kulturowymi aspektami języka, pozbawiła polo-

nistyczną – i co za tym idzie – szkolną naukę o języku nie tylko wielu walo-
rów edukacyjnych, lecz także swego rodzaju atrakcyjności. Nic zatem dziw-
nego, że kandydaci na studia polonistyczne deklarują często chęć studiowa-
nia literatury, a nie „gramatyki” (językoznawstwo wywołuje jednoznaczne
skojarzenie z gramatyką), w której nauczaniu nie dostrzegają specjalnej war-
tości intelektualnej, społecznej, kulturowej czy nawet pragmatycznej. Ten
ostatni aspekt jest bardziej ceniony przez studentów neofilologii, gdyż nauka
gramatyki pomaga w uczeniu się języka obcego, podczas gdy kompetencja
komunikacyjna w zakresie języka rodzimego jest kształtowana w drodze od-
wzorowywania zachowań językowych naturalnego środowiska. Zarówno
postulowane usemantycznienie gramatyki, a więc związanie jej z teorią po-
znania i logiką, jak i zwłaszcza umocowanie w programach studiów poloni-
stycznych dociekań semantycznych w powiązaniu z wiedzą na temat kultu-
rowego i pragmatycznego kontekstu przywróciłoby nauce o języku (także
rodzimym) zatracony nieco w nadmiernym formalizmie wymiar humani-
styczny – poznawczy i zarazem społeczny (komunikacyjny).

BIBLIOGRAFIA

- Apresjan J.D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław: Ossolineum.
- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Fauconnier G., 1985, *Mental Spaces. Aspects of Meaning Construction in Natural Language*, Massachusetts: MIT Press.
- Fillmore Ch.J., 1985, *Frames and the Semantics of Understanding*, „Quaderni di Semantica”, t. VI, nr 2.
- Goldberg A.E., 1995, *Constructions. The Construction Grammar Approach to Argument Structure*, Chicago: University Chicago Press.
- Grzegorzczkova R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki*, Warszawa: PWN.
- Karolak S., 2004, *Gramatyka a kształtowanie świadomości poznawczej*, w: tegoż, *Od semantyki do pragmatyki. Wybór rozpraw*, Warszawa: Wydawnictwo IS PAN.
- Kleszczowa K., Danielewiczowa M., Pajdzińska A., Walczak B., Koziara S., 2014, *Raport o stanie nauczania językoznawstwa na filologii polskiej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXX.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa: PWN.
- Lakoff G., 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne: co kategorie mówią nam o umyśle*, red. E. Tabakowska, przeł. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków: Universitas.

- Langacker R., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, przeł. E. Tabakowska i in., Kraków: Universitas.
- Lyons J., 1984/1989, *Semantyka*, t. 1–2, przeł. A. Weinsberg, Warszawa: PWN.
- Mańczak-Wohlfeld E., 2014, *Ocena programów nauczania przedmiotów językoznawczych na filologiach obcych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXX.
- Postman N., 2001, *Edukacja*, w: tegoż, *W stronę XVIII stulecia*, przeł. R. Frąc, Warszawa: PIW.
- de Saussure F., 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, wyd. 3, przeł. K. Kasprzyk, wstęp i przypisy K. Polański, Warszawa: PWN.
- Szczepankowska I., 2007, *Czym jest „pojęcie” we współczesnym językoznawstwie?*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 7.
- Szczepankowska I., 2008, *Pragmatyczne cele edukacji w zakresie semantyki językoznawczej*, w: Sędziak H., Frąckiewicz M., red., *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, Łomża: Wyd. ŁTN im. Wagów.
- Szczepankowska I., 2011, *Semantyka i pragmatyka językowa. Słownik podstawowych pojęć z zadaniami i literaturą przedmiotu*, Białystok: Wyd. UwB.
- Szczepankowska I., 2014, *Polityka edukacyjna Unii Europejskiej w obszarze szkolnictwa wyższego – z polskiej i polonistycznej perspektywy*, w: Gajda S., Jokiel I., red., *Polonistyka wobec wyzwań współczesności. V Kongres Polonistyki Zagranicznej*, t. 2, Opole: Wyd. UO.
- Tabakowska E., red., 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków: Universitas.
- Taylor J.R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, przeł. M. Buchta, Ł. Wiraszka, red. E. Tabakowska, Kraków: Universitas.
- Tokarski R., 2013, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Wierzbińska A., 2006, *Semantyka: jednostki elementarne i uniwersalne*, przeł. A. Głaz i in., Lublin: Wyd. UMCS.

Irena Szczepankowska

SEMANTICS IN POLONISTIC LINGUISTIC EDUCATION

The article aims at considering the position of semantics in contemporary linguistics. Achievements in this discipline have not been sufficiently represented in Polonistic education. This diagnosis is accompanied by the suggestion of introducing a broader reflection on semantics into academic and school education. Taking into consideration the complexity of contemporary semantics on the one hand and the limited time devoted to linguistic didactics on the other, the author of the article chooses research tendencies that are especially valuable, both cognitively and educationally. She draws attention to the traditional concepts of semantic description as well as new ideas inspired by cognitive linguistics.

Keywords: semantics, research tendencies, Polonistic education



MAŁGORZATA KITA

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

CZY POTRZEBNA JEST LAWENDOWA LINGWISTYKA?

Lawendowa lingwistyka to fraza, która stanowi językową etykietę dla nazwania językoznawczego pola badawczego, jakie stanowią styl, język oraz zachowania językowe i komunikacyjne osób nazywanych za pomocą skrótu LGBT – z ang. *Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender*¹, a w wersji rozszerzonej: LGBTQ – czyli jeszcze *Queer* (oznaczającego ogół osób nieheteroseksualnych) albo *Questioning* (odnoszącego się do osób niepewnych swojej orientacji seksualnej lub poszukujących). Dodać się godzi także studia nad nominacją i konceptualizacją osób LGBTQ w różnych sferach dyskursowych.

Za pomysłodawcę i koordynatora realizowanego od 1993 roku projektu *Lavender Languages & Linguistics Conference*² uważa się Williama Leapa z American University w Washington, DC (<http://www.american.edu/cas/faculty/wlm.cfm> [dostęp: 16.06.2016])³. Założenia tego projektu są tak sformułowane:

¹ Termin powstał w latach 60. XX w. w USA. Do powszechnego użycia wszedł w latach 90. ubiegłego wieku.

² Zob. <http://www.american.edu/cas/anthropology/lavender-languages> [dostęp: 16.06.2016]. Tu znajduje się też bogata bibliografia *in progress* języka LGBT, zob. <http://faculty.wcas.northwestern.edu/~ward/newbib.html> [dostęp: 16.06.2016].

³ Por. „Early studies in the field of lavender linguistics were dominated by the concept of distinct *lavender lexicons* such as that recorded by Gershon Legman in 1941. In 1995 William

Stated broadly, the Lavender Languages and Linguistics Conference examines language use in lesbian, gay, bisexual, transgender, and/or queer life. Linguistic inquiry is broadly defined here, to include studies of: pronunciation, vocabulary and meaning, conversational structures and styles, life stories and other narratives, fiction, and poetry, the “language” of scientific and historic documents and print media, meanings encoded in spatial practices, sign language, non-verbal communication, and communication through photography, cinema and other visual arts. While presentations usually focus on local linguistic practices, they do not neglect the global spread of North Atlantic “gayspeak” and the growing tensions between (homo)sexuality and citizenship worldwide, and they acknowledge the need to position site-specific practices within broader contexts of social, cultural and linguistic theory⁴.

Regularnie odbywające się spotkania badaczy, organizowane przez Williama Leapa, sprzyjają ożywionym dyskusjom i rozmowom: „The conference proudly maintains a »no attitude« atmosphere. The conference setting is deliberately informal. The program includes many opportunities for formal and informal discussion”⁵.

Pierwszeństwo nominacyjne należy jednak do Gershona Legmana⁶, który wprowadził do obiegu określenie *lawendowy leksykon* dla opisu leksyki homoseksualistów (Legman 1941).

*Lawendowy język*⁷ korzysta z różnych poziomów językowych, od fonetycznego (homoseksualne „przejęcie” ma m.in. wymiar dźwiękowy) po stylowy i tekstowy, wreszcie dyskursywny. Obejmuje także kod parawerbalny i niewerbalny – przywołane już „przejęcie” rozumiane jako zespół zachowań

Leap, whose work incorporates gay and lesbian culture studies, cultural theory, and linguistics, called for scholarship to move toward a fuller and more nuanced study of gay and lesbian language use”, https://en.wikipedia.org/wiki/Lavender_linguistics [dostęp: 16.06.2016].

⁴ <http://www.american.edu/cas/anthropology/lavender-languages/background.cfm> [dostęp: 16.06.2016].

⁵ <http://www.american.edu/cas/anthropology/lavender-languages> [dostęp: 16.06.2016].

⁶ Biografia Legmana znajduje się na stronie https://en.wikipedia.org/wiki/Gershon_Legman [dostęp: 16.06.2016].

⁷ Określenie to oznacza „the special dialect and vocabulary used by the gay community”, <http://www.macmillandictionary.com/buzzword/entries/lavender-language.html> [dostęp: 16.06.2016].

rozpoznawanych społecznie jako homoseksualne czy kody kulturowe czytelne dla środowiska, a sygnalizujące orientację homoseksualną. Jego wielowymiarowość zaczyna być widoczna także w pojawiających się od niedawna badaniach polskich językoznawców, których bardzo mocno interesuje problematyka nazewnictwa, jak też utekstowanie i dyskursywizacja języka LGBTQ.

W Polsce badania tego nurtu są w początkowym stadium: *lawendowy* język dopiero od niedawna wszedł w orbitę zainteresowań językoznawców; do grona jego badaczy należą: Igor Borkowski (Borkowski 2012), Andrzej Dyszak (Dyszak 2012a, 2012b, 2014), Małgorzata Kita (Kita 2014, 2015, 2016), Artur Rejter (Rejter 2013, 2014), Jagoda Rodzoch-Malek (Rodzoch-Malek 2012), którzy zajmują się jego różnymi aspektami: pragmatycznym, gramatycznym, stylowym, nominacyjnym, genologicznym. Badania te pojawiły się w momencie działań emancypacyjnych polskich środowisk LGBT, które można usytuować w latach 90. XX wieku.

Emancypacja ma wpisaną w swoją semantykę równość wszystkich ludzi, brak jakichkolwiek przywilejów, ale też brak upodrządnienia czy wykluczenia⁸. Oznaczała w dziejach kultury zachodniej kolejno: dążenie do zapewnienia wszystkim obywatelom wolności religijnej, zniesienie niewolnictwa, nadanie praw kobietom, walkę o równość bez względu na pochodzenie klasowe i etniczne, wreszcie o usunięcie dyskryminacji ze względu na orientację psychoseksualną, niepełnosprawność, wiek. To także walka o parytety, o prawo do istnienia w przestrzeni publicznej, o głos w obrębie dyskursu tyleż prywatnego, co publicznego, w tym politycznego. Literaturę polską, szerzej: kulturę polską, w zakresie ekspresji egzystencji osób LGBT kształtował dominujący nurt „poetyki niewyrażonego pożądania”, nazwany tak przez Germana Ritzę (Ritz 2002). Osoby o innych niż normatywne orientacjach psychoseksualnych milczały, zamknięte w szafie, usunięte z pola widzenia.

⁸ Leksemu tego w znaczeniu metaforycznym używa Magdalena Pastuchowa, kiedy mówi o emancypacji słów w kontekście procesów leksykalizacyjnych; badaczka pojmuje ją wówczas jako „uniezależnienie się od szeroko rozumianej motywacji zarówno semantycznej, jak i formalnej” (Pastuchowa 2015, 35). Por. też: „Wyemancypowanie się leksemu, rozumiane jako neutralizacja podstawy motywacyjnej usankcjonowana ortografią” (Pastuchowa 2015, 39).

Pod koniec XX wieku dokonały się nie tylko *coming outy* znanych osób, ale także wspólny, zbiorowy *coming out* osób nazywanych LGBTQ. Milcząca lub pozostająca na peryferiach społecznych grupa („mniejszość seksualna”⁹) uzyskała głos, zaczęła mówić, czyli istnieć, jeśli uznajemy, że słowo (= język) to właściwość człowieka.

Wraz z wejściem tej grupy w przestrzeń komunikacji w skali publicznej językoznawcy uczynili z mówienia osób LGBT i o osobach LGBT przedmiot zainteresowania.

Nic nie wiemy o tym, jak komunikowali się polscy geje, lesbijki, osoby bi- i transseksualne wcześniej – tu brakuje badań o charakterze historycznym. A przecież wiadomo o istnieniu tajnego języka angielskich homoseksualistów. Takim językiem (?) używanym przez gejowską subkulturę w Wielkiej Brytanii w XX wieku, a chyba nawet jeszcze w XIX, z różnym natężeniem w różnych dziesięcioleciach, był *polari* (z włoskiego *parlare* ‘mówić’)¹⁰. To język tajny, używany – poza ścisłym środowiskiem homoseksualnym – także na londyńskich targach rybnych, w teatrach, wesołych miasteczkach, cyrkach. Posługiwano się nim w marynarce handlowej, gdzie wielu homoseksualnych mężczyzn pracowało jako kelnerzy, stewardzi czy performerzy¹¹. Jego główni użytkownicy to kampowi lub „przegięci” homoseksualiści o korzeniach robotniczych¹². Paul Baker, wytrwały badacz tej odmiany, w tytule

⁹ Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Mniejszo%C5%9B%C4%87_seksualna [dostęp: 16.06.2016].

¹⁰ Zob. Forde 2006. Inne języki osób homoseksualnych to: Gayle lub Gail (zob. Cage, Evans 2003, https://en.wikipedia.org/wiki/Gayle_language [dostęp: 16.06.2016]) i IsiNgqumo w Południowej Afryce (zob. <https://en.wikipedia.org/wiki/IsiNgqumo> oraz <https://itunes.apple.com/us/book/gay-zulu-we-speak-isingqumo/id512895556?mt=11> [dostęp: 16.06.2016]), Bahasa Binan lub Bahasa Béncong w Indonezji (zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Bahasa_Binan oraz <http://www.bahasakita.com/bahasa-gay-is-bahasa-gaul> [dostęp: 16.06.2016]), Swardspeak (lub gay lingo) na Filipinach (<https://tl.wikipedia.org/wiki/Swardspeak> [dostęp: 16.06.2016]); japoński slang LGBT, spopularyzowany w yaoi, czyli gatunku mangi i anime, w którym głównym elementem fabuły są związki homoseksualne, oraz yuri (znana w Europie jako Girls Love) – o stosunkach lesbijskich.

¹¹ Zob. <http://www.liverpoolmuseums.org.uk/maritime/visit/floor-plan/gaylife/polari.aspx> [dostęp: 16.06.2016].

¹² O polari pisze Paul Baker (Baker 2002a, 2002b). Zob. też <http://www.ling.lancs.ac.uk/>

artykułu prasowego wskazuje jej moc wyzwalającą z okowów uprzedzeń i stereotypów: *Polari, a vibrant language born out of prejudice*¹³. Jednocześnie język polari zalicza się do grupy języków zagrożonych wyginięciem¹⁴. W tym wypadku „śmierć” języka wynikać będzie nie z tego, że wymierają jego użytkownicy, ale z faktu, że znikają powody jego istnienia: był to język tajny, powstały w czasach, kiedy homoseksualizm był w Wielkiej Brytanii penalizowany.

Korpus badawczy stanowią teksty literackie: w uzusie literaturoznawczym i krytycznym są stosowane różne przydawki i określenia literatury LGBTQ: *homoseksualna*¹⁵, *homoerotyczna*, *gejowska*¹⁶, *lesbijska*, *poezja i proza gej/les*, *homoliteratura*. Można ją też nazwać, stosując kolorystyczne określenie Błażeja Warkockiego: *literaturą różowego języka* (Warkocki 2013). Korpus ten tworzą także teksty literatury dokumentu osobistego (np. autobiografie,

staff/paulb/polari/home.htm, <http://www.polarimagazine.com> [dostęp: 16.06.2016]. Przykłady wyrazów w polari podaje Wikipedia, zob. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Polari> [dostęp: 16.06.2016]. Słownik slangu gejowskiego dostępny jest na stronie <http://www.odps.org/glossword/index.php?a=index&d=8> [dostęp: 16.06.2016].

¹³ Zob. <http://www.theguardian.com/commentisfree/2010/may/24/polari-language-origins> [dostęp: 16.06.2016].

¹⁴ „Naukowcy z uniwersytetu w Cambridge ostrzegają, że coraz więcej tradycyjnych języków jest na wymarciu. W zaktualizowanej niedawno bazie znalazły się 3524 języki, z czego 152 są zagrożone całkowitym zniknięciem. Na liście języków, które znikają w Wielkiej Brytanii, znalazł się gejowski »slang«, którego początki to prawdopodobnie XVI wiek – polari” (<http://queer.pl/news/191755/gejowski-jezyk-na-wymarciu> [dostęp: 16.06.2016]).

¹⁵ Tak o nim pisze Artur Rejter: „W dyskursie literaturoznawczym – polskim lub dotyczącym polskiego piśmiennictwa – często stosuje się termin »literatura homoseksualna« (...), który, choć trudny do zdefiniowania, a właściwie niedefiniowalny, odnosi się głównie do tekstów powstałych w okresie przedemancypacyjnym, uogólniając i upraszczając: modernistycznych. Teksty takie wymagają specyficznej lektury, tropienia śladów homoerotycznego pożądania, odmiennej od większościowej tożsamości itp. Ślady te ukryte są m.in. w charakterystycznej metaforze, poetyce nieświadomości, autorzy odwołują się do zabiegów substytucji genderowych, odnoszą się do innych niż literacki kodów kulturowych (...), rzadziej do mizoginizmu. Owo zawołanie paradoksalnie staje się znakiem rozpoznawczym tego typu literatury, ale wciąż pozostaje zabiegiem niejako ukrywającym jej sedno” (Rejter 2014, 66).

¹⁶ Byłaby to literatura poemancypacyjna, „w pewnym sensie wyzwolona i zdetabuiizowana” (Rejter 2014, 66).

dzienniki, pamiętniki) i paraliterackie, np. wywiady, blogi. Danych dostarczają publikacje leksykograficzne. Bada się teksty nieliterackie o różnym statusie ontologicznym i genologicznym. Eksplorowane są teksty kultury, które kreują tekstowy obraz świata osób LGBTQ. Penetracji naukowej poddawne są adekwatnie do celów i założeń teoretyczno-metodologicznych projektu badawczego.

Studia nad środowiskiem LGBTQ są umocowane w różnych przestrzeniach dyskursu naukowego zorientowanych na tak wyznaczone grupy: to LGBT/Queer studies, Lesbian feminism, Queer theory, Transfeminism, Lavender linguistics. Choć łączy je obiekt badań, ściśle określony, różnią się aspektem problemowym, zakresem, metodologią.

Skąd się wzięło określenie „lawendowa lingwistyka” z kolorystycznym przymiotnikiem w funkcji specyfikującej przydawki? *Lawendowa*, czyli ‘w bladym odcieniu fioletu, taka, jak kwiaty lawendy’¹⁷. To czytelne nawiązanie do symboliki kultury gejowskiej – od XIX wieku ten odcień był łączony z homoseksualnością, a wiek XX ten związek utrwalił.

Lawendowe małżeństwo to usankcjonowany prawnie związek mężczyzny i kobiety, z których małżonkowie należą do LGBT lub przynajmniej jedna ze stron jest LGBT, a ponadto oboje mają świadomość swojej orientacji. Oficjalny ślub ma służyć ukryciu prawdziwych orientacji seksualnych, nieaprobowanych społecznie¹⁸. Zachowanie pozorów normalności ma zapewnić uniknięcie stygmatyzacji i sankcji społecznych.

W walentynki obok wszechobecnych pąsowych róż symbolizujących gorące uczucie funkcjonują też lawendowe róże dawane sobie przez partnerów w związkach LGBT.

„Lavender Review” to międzynarodowy półrocznik (ukazujący się w czerwcu i grudniu) – e-zin poświęcony poezji i sztuce lesbijskiej i ogólnie: LGBTQ, którego pomysł stworzenia zrodził się podczas Gay Pride Day w dniu 27 czerw-

¹⁷ Etymologia słowa *lawenda* wskazuje na pochodzenie od łacińskiego *lavare*, co oznacza ‘myć’. Więcej informacji na temat etymologii wyrazu *lawenda* (fr. *lavande*) odnaleźć można na stronie <http://www.cnrtl.fr/etymologie/lavande> [dostęp: 16.06.2016], zob. też: <http://www.littre.org/definition/lavande> [dostęp: 16.06.2016].

¹⁸ Zob. m.in. Tomasik 2014. Por. też powieść Mikołaja Milcke pt. *Różowe kartoteki* (Milcke 2015).

ca 2010 roku. Istnieje też dwutygodnik „Lavender” publikowany w Minneapolis, Minnesota, adresowany do wspólnot gejowskich, lesbijskich, biseksualnych i transgenderowych¹⁹.

Kolor fioletowy (lawendowy to jeden z jego odcieni) występuje na tęczyowej fladze LGBT, zaprojektowanej w 1978 roku przez artystę Gilberta Bakera²⁰ z myślą o zbliżającej się paradzie dumy homoseksualnej w San Francisco dla przyjaciela Harveya Milka²¹. Kolory nie odzwierciedlają wiernie tęczy jako zjawiska atmosferycznego, mają natomiast wartość symboliczną. W pierwotnej wersji flaga składała się z ośmiu pasków, mających charakteryzować aspekty życia gejów i lesbijek: seks (różowy), życie (czerwony), vitalność (pomarańczowy), słońce (żółty), natura (zielony), sztuka (turkusowy), harmonia (indygo), duchowość (fioletowy). Liczbę kolorów ograniczono do sześciu: w 1979 roku zrezygnowano z różu, gdy okazało się, że niemożliwe jest użycie takiej farby do masowej produkcji flag, z czasem usunięto także pasek w kolorze indygo ze względów praktycznych. Wersja sześciokolorowa została zarejestrowana w międzynarodowym katalogu flag i ich wytwórców i rozprzestrzeniła się na cały świat.

Bliski odcieniowi lawendy jest kolor różowy, również ważny w symbolice gejowskiej. Różowy trójkąt stał się jednym z najpopularniejszych symboli ruchu LGBT. Jego geneza tkwi w prawodawstwie niemieckim: na podstawie paragrafu 175 niemieckiego kodeksu karnego z 1871 roku, który określał homoseksualizm jako „przeciwny naturze nierząd”, w hitlerowskich Niemczech prześladowano i eksterminowano mniejszości seksualne, o czym do dziś się rzadko mówi. Właśnie różowymi trójkątami oznaczano w obozach koncentracyjnych umieszczonych tam homoseksualistów. Zaadaptowanie różowego trójkąta jako symbolu ruchu LGBT miało uchronić przed zapomnieniem także i te ofiary Holocaustu.

Frazę *różowy język* Bartosz Warkocki²² uznaje za znakomicie odpowiadającą mówieniu o dyskursie osób LGBT, uzasadniając swoje odczucie w ten sposób:

¹⁹ Zob. <http://www.lavendermagazine.com> [dostęp: 16.06.2016].

²⁰ Zob. <http://gilbertbaker.com/site> [dostęp: 16.06.2016].

²¹ Zob. <http://milkfoundation.org/about/harvey-milk-biography> [dostęp: 16.06.2016].

²² Tak brzmi tytuł jego zbioru studiów, esejów i recenzji: *Różowy język. Literatura i kultura polityki na początku wieku* (Warkocki 2013).

Wszyscy mamy różowy język, to prawda. Język można też wystawić w szyderczym geście, choć nie zawsze się to dobrze kończy. Język jest lepki, cielesny, seksualny. „Różowy język” ma być tutaj przede wszystkim synonimem dyskursu wokół homoseksualności na początku XXI stulecia. Jednak kryjąca się za metaforą dosłowność (różowy język to zdrowy i normalny język) była dla mnie nieodparcie uwożdżająca. Na tyle, że zacząłem dopatrywać się w „różowym języku” paradoksalnej uniwersalności na miarę „białych zębów” z debiutanckiej powieści Zadie Smith (Warkocki 2013, 16).

Jak widać, w dyskursie LGBTQ kolor lawendowy jest znaczący i dobrze osadzony w kulturze środowiska. Może to stanowić uzasadnienie dla nazwania nurtu językoznawczego, poświęconego poznawaniu problemów językowych i użycia języka w tak określonej grupie użytkowników (nosicieli), *lawendową lingwistyką*²³.

Językoznawstwo jako dyscyplina nauk humanistycznych, której głównym przedmiotem poznania jest język, nie jest monolitem i chyba nigdy nim nie było²⁴. Istnieją w jej polu działy (fonetyka, fonologia, morfologia, pragmatyka, semantyka, składnia, słownictwo, słowotwórstwo), kierunki, dziedziny, subdyscypliny, paradygmaty, metodologie, nurty – mające swoje nazwy uzasadniające tożsamość i podmiotowość badawczą. Niektóre z tych konstruktów są wyodrębniane przy zastosowaniu kryterium, jakim jest użytkownik charakteryzowany ze względu na wybraną właściwość. Jeden ze starszych działów nowoczesnej lingwistyki – dialektologia – jest definiowany jako dyscyplina, której przedmiotem badania i opisu jest dialekt, czyli odmiana języka charakterystyczna dla danej grupy osób, która się nią posługuje. A zatem zdefiniowanie *lawendowej lingwistyki* jako subpola językoznawczego dotyczącego – ogólnie mówiąc – języka i użycia języka LGBT i/lub języka o LGBT – nie może budzić zastrzeżeń formalnych.

Czy te studia wymagają specyficznych metod badań, opisu i interpretacji? Sądzę, że nie. Współczesna lingwistyka, nazwana „otwartą” lub integracjoni-

²³ Zob. np. <http://web.stanford.edu/~zwicky/two-lavender-issues.pdf> [dostęp: 16.06.2016].

²⁴ Por. np. Fuchs, Le Goffic 1992; Maingueneau 1996; Moeschler, Auchlin 2000; Neveu 2011. Zob. też: Grochowski, red. 2012; Gajda, red. 2003; Nowak 2011 oraz Heinz 1978.

styczną, zorientowana interdyscyplinarnie²⁵, jest gotowa na podjęcie badań nad nowym w polskiej przestrzeni dyskursowej obiektem. Socjolingwistyka, psycholingwistyka, pragmatolingwistyka, lingwistyka kulturowa/antropologiczna, kognitywizm językoznawczy, ekolingwistyka wypracowały podstawy teoretyczne i instrumentarium pojęciowo-badawcze, które okazują się efektywne w odniesieniu do badań nad językiem osób LGBT.

Etykieta *lawendowa lingwistyka* ma duży walor identyfikacyjny i integracyjny. Wyraziste określenie pola eksploracji naukowej – podobnie jak w przypadku np. politolingwistyki czy mediolingwistyki – sprzyja powstawaniu środowiska badaczy z całego świata, których łączy sugerowana nazwą tematyka badawcza, przy różnorodności perspektyw teoretycznych i metodologicznych oglądu relacji: język – środowiska LGBTQ. To zaś stwarza możliwość badań natury interdyscyplinarnych, które potencjalnie mogą doprowadzić do holistycznego ujęcia języka LGBT.

BIBLIOGRAFIA

- Baker P., 2002a, *Fantabulosa: a Dictionary of Polari and Gay Slang*, London: Continuum.
 Baker P., 2002b, *Polari: The Lost Language of Gay Men*, London: Routledge.
 Borkowski I., 2012, *Morfem „homo” i jego funkcje słowotwórcze i stylistyczne we współczesnej polszczyźnie*, w: Bizior R., Suska D., red., *Zjawisko nobilitacji i deprecjacji w języku: słowa i teksty*, Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza.
 Cage K., Evans M., 2003, *Gayle: The Language of Kinks and Queens: A History and Dictionary of Gay Language in South Africa*, Houghton, South Africa: Jacana.
 Dyszak A., 2012a, *Nazwy mężczyzn homoseksualnych we współczesnym języku polskim*, „Studia Językoznawcze”, t. III, Szczecin.
 Dyszak A., 2012b, *O socjolekcie gejów (na podstawie powieści Michała Witkowskiego pt. „Lubiewo”)*, w: Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., red., *Oblicza płci. Język – kultura – edukacja*, Lublin: Wyd. UMCS.

²⁵ Por. „Lingwistyka jest prawdopodobnie istotą, wokół której w akademickim królestwie trwają największe spory. Jest przesiąknięta krwią poetów, teologów, filozofów, filologów, psychologów, biologów, antropologów i neurologów, razem z krwią czerpana jest również krew gramatyków” (R. Rymer, <https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zykoznawstwo> [dostęp: 16.06.2016]).

- Dyszak A., 2014, *Nazwy nieheteroseksualnych kobiet we współczesnej polszczyźnie standardowej i potocznej*, w: Wawrzyńczak J., red., *Speculum Linguisticum*, vol. 2.
- Forde J., 2006, *Polari*, in: Gerstner D.A., ed., *Routledge International Encyclopedia of Queer Culture*, New York–London: Routledge.
- Fuchs C., Le Goffic P., 1992, *Les linguistiques contemporaines*, Paris: Hachette.
- Gajda S., red., 2003, *Językoznawstwo w Polsce: stan i perspektywy*, Opole: PAN – Komitet Językoznawstwa, UO – Instytut Filologii Polskiej.
- Grochowski M., red., 2012, *Językoznawstwo w Polsce: kierunki badań i perspektywy rozwoju. Materiały z sesji jubileuszowej Komitetu Językoznawstwa PAN*, Warszawa: BEL Studio.
- Heinz A., 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa: PWN.
- <http://faculty.wcas.northwestern.edu/~ward/newbib.html> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://gilbertbaker.com/site> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://milkfoundation.org/about/harvey-milk-biography> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Polari> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://queer.pl/news/191755/gejowski-jezyk-na-wymarcu> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://web.stanford.edu/~zwicky/two-lavender-issues.pdf> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.american.edu/cas/anthropology/lavender-languages> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.american.edu/cas/anthropology/lavender-languages/background.cfm> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.bahasakita.com/bahasa-gay-is-bahasa-gaul> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.cnrtl.fr/etymologie/lavande> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.cnrtl.fr/etymologie/lavande> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.lavendermagazine.com> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.ling.lancs.ac.uk/staff/paulb/polari/home.htm> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.liverpoolmuseums.org.uk/maritime/visit/floor-plan/gaylife/polari.aspx> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.macmillandictionary.com/buzzword/entries/lavender-language.html> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.odps.org/glossword/index.php?a=index&d=8> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.polarimagazine.com> [dostęp: 16.06.2016].
- <http://www.theguardian.com/commentisfree/2010/may/24/polari-language-origins> [dostęp: 16.06.2016].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Bahasa_Binan [dostęp: 16.06.2016].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Gayle_language [dostęp: 16.06.2016].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Gershon_Legman [dostęp: 16.06.2016].
- <https://en.wikipedia.org/wiki/IsiNgqumo> [dostęp: 16.06.2016].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Lavender_linguistics [dostęp: 16.06.2016].
- <https://itunes.apple.com/us/book/gay-zulu-we-speak-isingqumo/id512895556?mt=11> [dostęp: 16.06.2016].
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zykoznawstwo> [dostęp: 16.06.2016].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Mniejszo%C5%9B%C4%87_seksualna [dostęp: 16.06.2016].
- <https://tl.wikipedia.org/wiki/Swardspeak> [dostęp: 16.06.2016].

- Kita M., 2014, *Coming out. Nowy gatunek na polskiej mapie genologicznej, zdarzenie komunikacyjne, wydarzenie medialne*, w: Karwatowska M., Siwiec A., Jarosz B., red., *Opłci, ciele i seksualności w języku i mediach*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Kita M., 2015, *Coming out. Gatunek ponad granicami dyskursów*, w: Ostaszewska D., Przyklenk J., red., *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5, *Gatunek a granice*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Kita M., 2016, *Coming out w polskiej przestrzeni dyskursowej*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Legman G., 1941, *The Language of Homosexuality: An American Glossary*, in: Henry G.W., ed., *Sex Variants. A Study of Homosexual Patterns*, New York: Paul B. Hoeber.
- Mangueneau D., 1996, *Aborder la linguistique*, Paris: Le Seuil.
- Milcke M., 2015, *Różowe kartoteki*, Słupsk: Dobra Literatura.
- Moeschler J., Auchlin A., 2000, *Introduction à la linguistique contemporaine*, Paris: Armand Colin.
- Neveu F., 2011, *Dictionnaire des sciences du langage*, Paris: Armand Colin.
- Nowak T., 2011, *Język w świetle odkryć nauki*, Kraków: Wyd. Petrus.
- Pastuchowa M., 2015, *Emancypowanie się słów: nauczanie słownictwa a procesy leksykalizacyjne*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 2.
- Rejter A., 2013, *Płeć – język – kultura*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Rejter A., 2014, *Mój chłopak, facet z plakatu, ciota darkroomówka... Wizerunek mężczyzny w gejowskiej literaturze popularnej*, w: Rejter A., red., *Język artystyczny*, t. 15, *Język(i) kultury popularnej*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Ritz G., 2002, *Niż w labiryncie pożądania. Gender i płeć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, przeł. B. Drąg, A. Kopacki, M. Łukasiewicz, Warszawa: Wyd. Powszechna.
- Rodzoch-Małek J., 2012, *W jaki sposób mówi się o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych* (niepublikowana praca doktorska, <http://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/204/Doktorat-J.Rodzoch-M> [dostęp: 16.06.2016]).
- Tomasik K., 2014, *Homobiografie*, Warszawa: Wyd. Krytyki Politycznej.
- Warkocki B., 2013, *Różowy język. Literatura i polityka kultury na początku wieku*, Warszawa: Wyd. Krytyki Politycznej.

Małgorzata Kita

DO WE NEED A LAVENDER LINGUISTICS?

The term *Lavender linguistics* has been introduced into the international linguistic discourse. It focuses on the language used by gays, lesbians, transsexual, bisexual and queer persons (LGBTQ). *Lavender language* has been recently discovered by Polish linguists who describe its different aspects, such as: pragmatics, grammar, style, genre. The answer to the question raised in the title of the article is not unequivocal. It seems that 'open' linguistics, combining many trends, with no methodo-

logical limitations enables a complex description of the LGBT people, language and communication practice, so a new discipline does not need to be created. However, the author of the article proves the usefulness of the *Lavender linguistics* term to describe the cognitive aspect of the research. It can be also used to integrate the researchers interested in the subject.

Keywords: Lavender linguistics, LGBT discourse, coming out

ZAGADNIENIA
SZCZEGÓŁOWE
JĘZYK I TEKST:
GRAMATYKA
SEMANTYKA
PRAGMATYKA



CZĘŚĆ II

GRAMATYKA I SEMANTYKA WYRAŻEŃ JĘZYKOWYCH



MARTA VOJTEKOVÁ

Uniwersytet Preszowski
Preszów, Słowacja

PRZYIMEK JAKO WYRAZ MOTYWUJĄCY I MOTYWOWANY W PROCESIE MOTYWACJI MORFOLOGICZNEJ¹

Zmiana części mowy bez zmiany formy dźwiękowej i morfematycznej nazywana jest motywacją morfologiczną. Za morfologicznie motywowany można uważać leksem, który ma pewne semantyczne charakterystyki odmienne od swego wyrazu podstawowego, a jednocześnie nie dochodzi do zmiany wewnętrznej, a zwykle także zewnętrznej formy wyrazu pochodnego. Termin *motywacja morfologiczna* wprowadził w tym znaczeniu do językoznawstwa słowacki lingwista Juraj Furdík (2008, 45). W językoznawstwie słowackim proces ten określany jest także jako *slovnodruhový prechod*, *konverzia*², *slovnodruhová konverzia*, *lexikalizácia*, *gramatikalizácia*; z uwzględnieniem wyniku procesu jako *prepozycjonalizácia*, *substantivizácia*, *adiektivizácia*, *adverbializácia*. W językoznawstwie polskim terminu *motywacja* używa się przede wszystkim w słowotwórstwie. Różnego rodzaju przej-

¹ Artykuł stanowi wycinek badań realizowanych w ramach projektu grantowego Vega 1/0433/16 *Slovotvorná a morfeomatická štruktúra slovenského slova* (kierownik: doc. M. Ološtiak).

² *Konverzia* w języku słowackim to także typ derywacji słowotwórczej (np. *zlatý* → *zlato*), częściej oznaczany terminem *transflexia*.

ścia określa się nazwami: *gramatyzacja*, *konwersja*³, *substantywizacja*⁴. Inne formalnie tożsame terminy (*adiektywizacja*, *adverbializacja*) oznaczają przede wszystkim proces słowotwórczy. W naszym artykule pojęcie motywacji będziemy wywodzić z terminologii słowackiej i jej rozumienia, przy czym podstawę analizy tej problematyki będzie stanowił język słowacki. Celem postawionym w niniejszym tekście jest opisanie i porównanie roli przymków w procesie motywacji morfologicznej w dwu językach – polskim i słowackim oraz wskazanie zależności między charakterystyką przymków pierwotnych i wtórnych oraz ich występowaniem w funkcji wyrazów podstawowych (motywujących) i pochodnych (motywowanych).

Przymki pierwotne i wtórne różnią się nie tylko genezą i liczbą pełniących obecnie funkcji, ale także liczbą samych elementów tworzących owe podsystemy, ich ograniczeniem lub stabilnością. Podsystem przymków pierwotnych charakteryzuje ograniczenie, statyczność, mała liczba elementów, która ma związek z ich abstrakcyjnością i polisemantycznością. Do podstawowych cech przymków wtórnych należą otwartość, dynamika, duża liczba elementów, która powiązana jest z ich bardziej konkretnym znaczeniem i przeważającą monosemantycznością. Określenie definitywnej liczby przymków wtórnych i odnotowanie ich kompletnego repertuaru wydaje się niemożliwe. Oprócz leksemów, którym oficjalnie przyznaje się status przymków, istnieje w języku mnóstwo jednostek leksykalnych czy konstrukcji, które nie są w źródłach leksykograficznych odnotowane jako przymki, ale na pierwszy rzut oka zachowują się jak przymki, tj. konotują formę przypadkową i znaczenie rzeczownika albo jego odpowiednika i tworzą z nim całość leksykalną (Vojteková 2013, 108). Beata Milewska wydzieliła 9 grup leksemów różnie oddalonych od centrum nazywanego przez nią *centrum przymkowości* (2003, 76). Właśnie te jednostki należy zidentyfikować, przewartościować i odnotować nową warstwę przymków wtórnych. Wymaga to przede wszystkim określenia ścisłych kryteriów, na których podstawie można byłoby uznać

³ Polski termin *konwersja* to także typ derywacji słowotwórczej, w której funkcję formantu słowotwórczego spełnia paradygmat fleksyjny wyrazu fundowanego, różny od paradygmatu fleksyjnego wyrazu fundującego, np. *dobry* → *dobro* (Polański, red. 2003, 316).

⁴ Oznacza przejście i proces słowotwórczy.

konkretny leksem za przyimek wtórny. O ile w językoznawstwie polskim problematyką tą zajęło się kilku językoznawców (Milewska, Orwińska, Przybylska itd.), o tyle przed językoznawstwem słowackim zadanie to dopiero stoi otworem. Wszystkie jednostki leksykalne wymienione w niniejszym artykule pochodzą ze źródeł leksykograficznych albo językoznawczych, które przytaczamy, a więc został im przyznany status przyimków.

Z naszkicowaną charakterystyką przyimków pierwotnych i wtórnych bardzo ściśle łączy się to, czy będą występować priorytetowo w funkcji wyrazów podstawowych (motywujących), czy wyrazów pochodnych (mowywanych).

PRZYIMEK JAKO WYRAZ PODSTAWOWY (MOTYWUJĄCY) W PROCESIE MOTYWACJI MORFOLOGICZNEJ

Charakterystyka podsystemu przyimków pierwotnych (mała liczba elementów, ograniczoność, stabilność) sygnalizuje, że przyimki pierwotne nie występują w funkcji wyrazów pochodnych (mowywanych). Przyimków pierwotnych nie jest dużo, ale mają wysoką frekwencję. W znacznym stopniu współuczestniczą w tworzeniu nowych leksemów, występują więc w funkcji wyrazów podstawowych (motywujących) nie tylko w procesie motywacji morfologicznej, ale także słowotwórczej. W procesie motywacji morfologicznej natomiast w funkcji wyrazów podstawowych rzadko występują przyimki wtórne.

Przy motywacji morfologicznej istnieją żywe intersynsemantyczne stosunki i przesunięcia (wyraz synsemantyczny → wyraz synsemantyczny), w których z synchronicznego punktu widzenia bardzo często trudno jest określić kierunek motywacji. Funkcjonalne przewartościowanie między wyrazami synsemantycznymi nazywa się synsemantyczną refunkcjonalizacją. Przyimki mogą zmieniać się w spójniki (deprepozycyjalna koniuncjonalizacja), w partykuły (deprepozycyjalna partykulizacja) albo w interiekcje (deprepozycyjalna

interiekcjonalizacja) (Ološtiak 2011, 78, 84)⁵. Synsemantyczna refunkcjonalizacja dotyczy zarówno przyimków pierwotnych, jak i wtórnych w pozycji wyrazów motywujących. Przejście wyrazów synsemantycznych do wyrazów autosemantycznych jest natomiast bardzo ograniczone. Proces przekwalifikowania wyrazów synsemantycznych na wyrazy autosemantyczne nazywa się autosemantyzacją. Bardzo rzadkim zjawiskiem jest przechodzenie od przyimków do przysłówków, chodzi o tzw. deprepozycjonalną adverbializację (zob. Ološtiak 2011, 84).

a) Synsemantyczna refunkcjonalizacja

aa) przyimek → spójnik (deprepozycjonalna koniuncjonalizacja)

Niemal wszystkie przyimki wtórne mogą uzyskać funkcję łączącą, ponieważ spójniki podrzędne wyrażają te same stosunki, co przyimki, tj. stosunki podrzędne. Forma tych spójników jest złożona, o strukturze:

- przyimek wtórny + zaimek wskazujący *to* (może zostać opuszczony) + spójnik podrzędny: *vzhľadom na to, že* (KSSJ); *miesto toho, aby* (KSSJ); *až na⁶ to, že* (KSSJ) – *podczas (tego) gdy; mimo że; mimo iż; pomimo że; pomimo iż* (USJP);
- przyimek wtórny + zaimek, np. *wobec tego* (USJP). W języku słowackim podobne struktury nie są powszechnie uważane za spójniki złożone.

ab) przyimek → partykuła (deprepozycjonalna partykulizacja)

W funkcji partykuły mogą występować tylko niektóre przyimki pierwotne: słow. *zo, do* – pol. *z, np. dieťa má zo 5 rokov* (KSSJ), *zahynulo do tritisíc ľudí* (SSSJ); *Zostań tu jeszcze z tydzień* (USJP).

⁵ Przy nazywaniu poszczególnych typów proponuje M. Ološtiak dwusłowne terminy: pierwszy z przedrostkiem *de-* wskazuje na wyraz motywujący, drugi z przyrostkiem *-izácia* dotyczy wyrazu motywowanego i podkreśla procesualność zjawiska (Ološtiak 2011, 78).

⁶ *Až na to* słowacki przyimek potoczny.

ac) przyimek → interiekcja (deprepozycjonalna interiekcjonalizacja)

W funkcji interiekcji mogą występować przyimki: słow. *na* – pol. *na, o, u*, np. *Na, mačička, na!* (KSSJ); *Na, masz, Adela!* (ISJP); *O! Co za miła wiadomość!* (USJP); *O! Zbudź się w końcu* (USJP); *O mój Boże!* (USJP); *U! Cóż za pomysły?* (USJP).

b) Autosemantyzacja

ba) przyimek → przysłówek (deprepozycjonalna adverbializacja)

Przejście wyrazów synsemantycznych do autosemantycznych jest ograniczone. Do grupy przysłówków przeszły przyimki: słow. *proti* – pol. *za*, np. *Pobehol nám proti* (KSSJ); *To streszczenie jest za długie* (USJP); *Tu jest za ciemno, żeby czytać* (USJP).

PRZYIMEK

JAKO WYRAZ POCHODNY (MOTYWOWANY)
W PROCESIE MOTYWACJI MORFOLOGICZNEJ

Charakterystyka podsystemu przyimków wtórnych (duża liczba elementów, otwartość, dynamika) w porównaniu z charakterystyką podsystemu przyimków pierwotnych (mała liczba członów, ograniczenie, stabilność) sygnalizuje, że w funkcji wyrazów pochodnych występować będą przyimki wtórne.

W ramach motywacji morfologicznej żywe i stosunkowo intensywne są przede wszystkim relacje między wyrazami autosemantycznymi i synsemantycznymi, gdyż interakcja przebiega w kierunku: wyraz autosemantyczny → wyraz synsemantyczny (Ološtiak 2011, 76). Przyimki powstają z wyrazów autosemantycznych po utracie ich pierwotnego znaczenia leksykalnego i zmianie na gramatyczne, relacyjne znaczenie przyimka. Proces przewartościowania wyrazów autosemantycznych na wyrazy synsemantyczne nazywa M. Ološtiak

synsemantyzacją, a w stosunku do przyimków używa węższego terminu prepozycjonalizacja. Przyjmując jako kryterium przynależność wyrazu do określonej kategorii części mowy, wyróżnia w ramach motywacji morfologicznej: desubstantywną prepozycjonalizację (rzeczownik → przyimek), deadwerbialną prepozycjonalizację (przysłówek → przyimek), departicipialną prepozycjonalizację (imiesłów → przyimek) (Ološtiak 2011, 82). Proces przechodzenia wyrazu autosemantycznego, jego formy, albo wyrazów złożonych do przyimków jest stopniowy i długotrwały, a określenie zakończenia tego procesu nie jest takie łatwe. Wskazaliśmy już, że wymaga to zdefiniowania ścisłych kryteriów, na których podstawie można byłoby uznać konkretną jednostkę za przyimek wtórny. Proces wzbogacania przyimków wtórnych jest bardzo wyraźny. Główną przyczyną powstawania nowych przyimków wtórnych jest potrzeba wyrażania stosunków między zjawiskami/przedmiotami bardziej wyraźnie i precyzyjnie, niż czynią to przyimki pierwotne albo stare przyimki wtórne; ewentualnie potrzeba wyrażania stosunków do tej pory przyimkami niewyrażanych (Ružička, red. 1966, 667, 669). Dokładnie konkretne relacje mogą wyrazić przyimki wtórne dzięki temu, że jeszcze zupełnie nie straciły styczności z wyrazami autosemantycznymi, z których powstały.

Oprócz żywego przechodzenia wyrazów autosemantycznych do grupy wyrazów synsemantycznych dochodzi także do funkcjonalnego przewartościowania między wyrazami synsemantycznymi, tj. synsemantycznej refunkcjonalizacji, w kierunku spójnik → przyimek, spójnik + przyimek → przyimek (zob. niżej).

a) Synsemantyzacja (prepozycjonalizacja)

aa) rzeczownik → przyimek (desubstantywna prepozycjonalizacja)

Przyimki, które powstały bezpośrednio od rzeczowników (bez stadium przysłówka), tworzą największą i nieustannie powiększającą się grupę. W ramach motywacji morfologicznej rzeczowniki uważane są za część mowy z największą potencją do nominacji (Ološtiak 2011, 77). Oprócz starszej warstwy przyimków wtórnych powstałych w wyniku przejścia od rzeczowników notujemy także nowsze przyimki wtórne; wielu form jeszcze nie charakteryzuje definitywny stopień prepozycjonalizacji, są one w procesie przechodzenia do

grupy przymków. Najwięcej przymków odrzeczownikowych tworzy się dziś z konstrukcji przymkowych; przymki z syntetycznych form przypadkowych zaś to przede wszystkim starsza warstwa, ale nie tylko. Konstrukcje przymkowe stają się przymkiem złożonym, kiedy przyimek pierwotny w konkretnym znaczeniu zestarzał się albo jego znaczenie stało się niejasne i rzeczownik wyraża to samo co przymek, albo wtedy, kiedy konkretne znaczenie nie było do tej pory za pomocą przymka wyrażane (Ružička, red. 1966, 671). W zależności od tego, czy przymki powstały poprzez zmianę przymkowych form gramatycznych, czy jednowyrazowych form gramatycznych, można je podzielić na analityczne (złożone) i syntetyczne (proste). W związku z tym mówi M. Ološtiak o złożonej i prostej prepozycjonalizacji (2011, 82).

aaa) Przymki proste powstały poprzez prepozycjonalizację prostych form przypadkowych – narzędnika (*prostředníctvom* – *względem*, *celem*), mianownika (*miesto* – *dzięki*, *śród*), miejscownika (*medzi* – *między*) i dopełniacza (*imienia*). Przymki wtórne utworzone z narzędnikowej postaci rzeczownika stanowią najliczniejszą grupę (Orwińska 2006, 30). Przy niektórych formach dochodzi w świadomości mówiących do zatarcia związku danej formy fleksyjnej z wyjściowym rzeczownikiem, np. *względem* to narzędnikowa forma rzeczownika *wzgląd* (Milewska 2003, 23). Tworzenie przymków z mianownikowych form przypadkowych wykazuje we współczesnych językach tendencję zanikową (Orwińska 2006, 29). Przymki te to starsza warstwa. W świadomości mówiących dochodzi w niektórych wypadkach także do zatarcia związku danej formy fleksyjnej z wyjściowym rzeczownikiem (Milewska 2003, 23). Przykładowo, przyimek *dzięki* pochodzi z mianownikowo-biernikowej formy liczby mnogiej rzeczownika *dzięka* (Orwińska 2006, 31)⁷. Jest to więc skostniała forma dawnego rzeczownika *dzięka*, który poza funkcją przymkową utrzymał się dziś jedynie w s frazeologizowanych połączeniach, np. *wielkie dzięki* (Milewska 2003, 77)⁸. Podstawą

⁷ Niektórzy językoznawcy wywodzą go od czasownika *dziękować* (Orwińska 2006, 31). Do procesu motywacji morfologicznej można go zaliczyć na podstawie pierwszej interpretacji.

⁸ Początek przymkowej funkcji tego wyrazu dało wyrażenie *dzięka (dzięki) Bogu*. Z czasem *dzięki* zaczęło być używane w połączeniu z różnymi innymi rzeczownikami osobowymi, a wreszcie abstrakcyjnymi (Milewska 2003, 23).

przyimka wtórnego *śród* był dziś już nieużywany rzeczownik *śród* o znaczeniu 'środek' (Milewska 2003, 23). We współczesnym języku polskim ten przestarzały przyimek został zastąpiony przez nowszy *wśród*. Z miejscownikowej formy przypadkowej pochodzi tylko jeden przyimek *medzi* – *między*. Przyimek ten jest skostniałą formą przypadkową rzeczownika *medza* – *miedza* (Orwińska 2006, 29), a współczesny polski przyimek występuje z wtórną nazalizacją (stp. *miedzy*, dziś *między*) (zob. Orwińska 2006, 29; Milewska 2003, 23). Z dopełniaczowej formy przypadkowej wydaje się pochodzić jedynie przyimek *imienia*, notowany tylko w języku polskim. Osobny model w ramach przyimków prostych stanowią przyimki z przejrzystą strukturą morfematyczną, które powstały z przyimka pierwotnego i rzeczownika w odpowiednim przypadku (np. *voči*), tworzące starszą warstwę i występujące tylko w języku słowackim. Przyczyną tej międzyjęzykowej różnicy jest to, że wszystkie struktury przyimkowe powstałe ze skostniałych form przypadkowych w języku słowackim uległy scałeniu, natomiast podobne polskie struktury przyimkowe mają w większości postać analityczną (zob. Orwińska 2006, 33), przytaczamy je więc przy przyimkach analitycznych. Ze względu na genezę i formę bardzo podobne do tych przyimków są takie przyimki jak *kvôli/gwoli* (w USJP przyimek *książk. a. podn.*), które są także proste, ale powstały za pośrednictwem stadium przysłówka, tj. w kolejności: *k vôli* rzecz. → *kvôli* przysł. → *kvôli* przyim.; *k woli* rzecz. → *kwoli* daw. przysł. → *gwoli* przyim., przytaczamy je więc przy de-adwerbialnej prepozycjonalizacji. Takie przyimki, które przeszły stadium przysłówka, stanowią większość, chociaż dzisiaj nie muszą być już używane w funkcji przysłówkowej.

ZESTAWIENIE PRZYIMKÓW PROSTYCH

- rzeczownik w N.: *prostredníctvom*, *vplyvom*, *pomocou*, *následkom*, *zásluhou*, *ohľadom*, *formou*, *vinou*, *začiatkom*, *počiatkom*, *koncom*, *postupom*, *cestou*, *silou* (KSSJ), *priebehom* (SSJ), *zhodou*, *rozpadom* (Orwińska 2006) – *celem*, *drogą*, *kosztem*, *mocą*, *skutkiem*, *środkiem*, *tytułem*, *względem*, *wzorem*, *zdaniem* (Milewska 2003)

- rzeczownik w M.: *miesto, vďaka* (KSSJ), *kolo* (SSSJ), *stred, kraj* (SSJ), *kontra* (Ološtiak 2011) – *koło, dzięki, śród* (Milewska 2003), *kontra* (USJP)
- rzeczownik w Ms.: *medzi* (KSSJ) – *między* (Milewska 2003)
- rzeczownik w D.: *imienia* (Milewska 2003)
- przyimek + rzeczownik: *namiesto, počas, voči* (KSSJ)

aab) W ramach przyimków złożonych można wydzielić kilka modeli uwzględniających przypadki, w których występują rzeczowniki, zależne od przyimka w prepozycji. W poszczególnych modelach można zauważyć także różny stopień produktywności konkretnych przyimków pierwotnych.

1) Model przyimek + rzeczownik – człon rzeczownikowy występuje w miejscowniku (*v duchu – na początku*), bierniku (*na dôkaz – pod koniec*), dopełniaczu (*z hľadiska – do spraw*), narzędniku (*pod tlakom – pod płaszczykiem*) albo celowniku (*ku pamięci*). Za najbardziej predestynowany przypadek do tworzenia przyimków wtórnych w ciągach analitycznych uważany jest miejscownik (Orwińska 2006, 33), np. *v duchu – na początku*, o czym świadczy liczba tych przyimków. Model z rzeczownikiem w celowniku odnajdujemy tylko w języku polskim (np. *ku pamięci*).

ZESTAWIENIE PRZYIMKÓW ZŁOŻONYCH

- przyimek + rzeczownik w Ms.: *v duchu, v dôsledku, v mene, vo forme, vo svetle, v priebehu, v prípade, v rámci, v záujme, v zmysle, v znamení, v úlohe, na základe, pri príležitosti, po boku* (KSSJ), *v čase, v nedostatku, v období, v oblasti, v odbore, vo funkcii, v kruhu, v okruhu, vo sfére, v smere, v službách, v osobe, v otázke, vo veci, v podmienkach, v podobe, v procese, v radoch, v stave, na poli, na úrovni* (Orwińska 2006) – *na bazie, na czele, na drodze, na gruncie, na końcu, na łamach, na mocy, na początku, na podstawie, na poziomie, na progu, na przełomie, na przestrzeni, na punkcie, na schyłku, na środku, na tle, na wstępie, na zasadzie, przy okazji, przy pomocy, w celu, w charakterze, w ciągu, w czasie, w dole, w drodze, w duchu, w dziedzinie, w efekcie, we wnętrzu, w głębi, w imieniu, w końcu, w następstwie, w obliczu, w obrębie, w obronie, w po-*

blízu, w postaci, w przeciagu, w przypadku, w ramach, w razie, w rezultacie, w rodzaju, w roli, w sferze, w skali, w sprawie, w środku, w świetle, w toku, w wydaniu, w wyniku, w wypadku, w wysokości, w zakresie, w zastępstwie, w związku (Milewska 2003);

- *przyimek + rzeczownik w B.: na konto, na účet, na ujmu, na úkor, v prospech, za cenu* (KSSJ), *na dôkaz, na spôsob, na záver, na znak, pre prípad* (Orwińska 2006) – *na miarę, na modłę, na przeciag, na rzecz, na skalę, na skutek, na szkodę, na temat, na wypadek, na wzór, na zakończenie, pod koniec, w głąb, w imię, w miarę, w miejsce, w myśl, w pobliże, w stronę, za cenę, na przekór⁹, na temat, na miarę, na rzecz* (Milewska 2003);
- *przyimek + rzeczownik w D.: z hľadiska, zo stanoviska, zo strany, zo stránky, z titulu, podľa vzoru, bez rozdielu* (KSSJ), *z nedostatku, z radov, za predpokladu* (Orwińska 2006) – *do spraw, u boku, u góry, u progu, u schyłku, u stóp, ze strony, z głębi, z okazji, z perspektywy, z powodu, z przyczyny, z racji, z ramienia, z tyłu, z tytułu* (Milewska 2003);
- *przyimek + rzeczownik w N.: pod vplyvom, pod titulom, s výnimkou, s cieľom* (KSSJ), *pod podmienkou, pod zámienkou, pod tlakom, s pomocou* (Orwińska 2006) – *pod adresem, pod ciężarem, pod egidą, pod maską, pod okiem, pod osłoną, pod płaszczykiem, pod postacią, pod pozorem, pod pretekstem, pod warunkiem, pod wezwaniem, pod wodzą, pod wpływem, pod względem, za pośrednictwem, za sprawą, za pomocą, z końcem, z początkiem, z pomocą, z wyjątkiem* (Milewska 2003);
- *przyimek + rzeczownik w C.: ku pamięci* (Milewska 2003).

2) Model *przyimek + rzeczownik + przyimek* (bez *ohľadu na*) – człon rzeczownikowy może występować w dopełniaczu (bez *zretela na* – bez *względem na*), bierniku (*na rozdiel od* – *o krok od*), miejscowniku (*v zhode s* – *na równi z*) i narzędniku (*s prihliadnutím na* – *z myślą o*). Według niektórych językoznawców ten ostatni nie występuje w języku polskim (zob. Orwińska 2006, 37), przytacza go natomiast Milewska – *z myślą o* (2003, 77).

⁹ Przyimek ten zachowuje formę biernikową dawnego rzeczownika *przekór* (r.m.). Dziś istnieje tylko rzeczownik *przekora* w r.ż.

ZESTAWIENIE PRZYIMKÓW ZŁOŻONYCH

- przyimek + rzeczownik w D. + przyimek: *bez ohľadu na* (KSSJ), *bez zreteľa na* (Orwińska 2006) – *bez względu na, ze względu na, z uwagi na* (Milewska 2003);
- przyimek + rzeczownik w B. + przyimek: *na rozdiel od* (KSSJ) – *o krok od, w ślad za, w zamian za*¹⁰ (Milewska 2003);
- przyimek + rzeczownik w Ms. + przyimek: *vo vzťahu k, v pomere k, v porovnaní s, v spojení s, v spojitosti s, v súhlase s, v súlade s, v súvisí s, v súvislosti s, v závislosti od, v zhode s* (KSSJ), *v protiklade k, v relácii k* (Orwińska 2006) – *na równi z, w nawiązaniu do, w odniesieniu do, w odpowiedzi na, w odróżnieniu od, w oparciu o, w opozycji do, w porównaniu z, w przeciwieństwie do, w stosunku do, w zależności od, w związku z* (Milewska 2003);
- przyimek + rzeczownik w N. + przyimek: *s ohľadom na, so zreteľom na* (KSSJ) – *z myślą o* (Milewska 2003).

3) Model rzeczownik + przyimek – człon rzeczownikowy występuje wyłącznie w narzędniku:

- rzeczownik w N. + przyimek: *smerom do, smerom k, smerom na, smerom od, vzhľadom na* (KSSJ) – *rodem z* (Milewska 2003).

4) Model przyimek + rzeczownik + rzeczownik – model ten obecny jest tylko w języku polskim i jest bardzo rzadki:

- przyimek + rzeczownik w D. + rzeczownik: *z punktu widzenia* (Milewska 2003).

ab) przysłówek → przyimek (deadwerbialna prepozycjonalizacja)

Z przysłówek powstawały przede wszystkim starsze przyimki wtórne. Nowe przyimki wtórne rozwijają się często z pominięciem etapu przysłówka; te, które przez to stadium przeszły, zachowały do dziś bliskość funkcjonalną

¹⁰ Forma dopełniacza lm *zamian*, pochodząca od rzeczownika *zamiana*, nie jest używana samodzielnie poza tym połączeniem (Milewska 2003, 56).

z tą klasą części mowy i w większości przypadków występują obecnie i jako przyimki, i jako przysłówki (Milewska 2003, 63). Pochodność od przysłówków nie wymagała morfologicznej zmiany wyrazu podstawowego, który był również nieodmienny, dlatego większość z takich przyimków do tej pory zgadza się formalnie z przysłówkami. Niektóre przyimki wtórne zachowują starszą formę przysłówka, np. słow. *niže* to dawna forma stopnia wyższego (Oravec, Bajžíková, Furdík 1988, 179–180). Mało przysłówków, z których przyimki powstały, jest niemotywowanych (w słow. i pol. *mimo* przysł. → *mimo* przyim.), większość z nich jest motywowana słowotwórczo (np. *blízky* przym. → *blízko* przysł. → *blízko* przyim.; *bliski* przym. → *blisko* przysł. → *blisko* przyim.) albo powstała w wyniku przejścia z jakiejś części mowy (np. *o kolo* rzecz. → *okolo* przysł. → *okolo* przyim.; *k woli* rzecz. → *kwoli* daw. przysł. → *gwoli* przyim.).

aba) Na podstawie formy można w tej grupie wyróżnić przyimki proste i złożone. W ramach przyimków prostych można osobno wydzielić przyimki z przejrzystą strukturą morfematyczną (*kvôli*, *poniže* – *gwoli*, *powyżej*). Pierwszy typ wywodzi się od przysłówków pochodzących z konstrukcji przyimkowych, tj. w kolejności rzeczownik → przysówek → przyimek (*k vôli* rzecz. → *kvôli* przysł. → *kvôli* przyim; *k woli* rzecz. → *kwoli* daw. przysł. → *gwoli* przyim.)¹¹. Drugi typ pochodzi od przysłówków, które są pochodne słowotwórczo (*niže* → *poniže* przysł. (*po-* + podstawa przysłówkowa) → *poniže* przyim; *wyżej* → *powyżej* przysł. (*po-* + podstawa przysłówkowa) → *powyżej*).

- Przyimki proste: *blízko*, *včítane*, *obďaleč*, *neďaleko*, *pozďlž*, *dole*, *dolu*, *vôkol*, *pomimo*, *mimo*, *poniže*, *niže*, *spodkom*, *dospodku*, *dospodu*, *naspodok*, *naspodku*, *naprieč*, *napriek*, *napriecky*, *naprotiveň*, *naproti*, *oproti*, *zarovno*, *stredom*, *prostriedkom*, *naprostriedku*, *doprostred*, *naprostred*, *uprostred*, *povedľa*, *vnútri*, *dovnútra*, *zvnútra*, *von*, *kvôli*, *navrch*, *navrchu*, *zvrchu*, *navzdor*, *navzdory*, *okolo*, *povyše*, *vyše*, *hore*, *zoči-voči* (KSSJ) – *blisko*, *niedaleko*, *niżej*, *poniżej*, *powyżej*, *bliżej*, *dokoła*, *dokoła*, *naokoło*, *mimo*, *opodal*, *obok*, *podczas*, *wobec*, *gwoli* (Milewska 2003).

¹¹ Należą tutaj także leksemy *wobec* i *podczas*, które powstały w kolejności: konstrukcja przyimkowa → przysówek prosty → przyimek prosty, ale dziś już nie są używane w funkcji przysłówkowej (zob. Milewska 2003, 22, 75, 80).

abb) W obrębie modelu analitycznego można wydzielić typ z przyimkiem pierwotnym w postpozycji (*úmerne k – daleko od*) i z przyimkiem pierwotnym w prepozycji (*v ústrety*)¹², który występuje tylko w języku słowackim. Osobna struktura analityczna poświadczona tylko w języku polskim to przyimek + przysłówek + przyimek: *z daleka od* (Orwińska 2006, 34; Milewska 2003, 81).

- Przyimki złożone: *úmerne k, úmerne s, spolu s, v ústrety* (KSSJ), *bližšie k, ďaleko od, ďaleko do, nezávisle od* (Orwińska 2006) – *daleko od, (nie)zgodnie z, łącznie z, razem z, bliżej do, niezależnie od, odnośnie do, współ z, wraz z* (Milewska 2003).

ac) imiesłów → przyimek (departicipialna prepozycjonalizacja)

Przyimki wtórne powstają także w wyniku prepozycjonalizacji imiesłówów przysłówkowych, a więc form nieokreślonych. Również w tej grupie można wydzielić model syntetyczny i analityczny, z tym że ten drugi ma wyższą frekwencję, a imiesłowy tworzą go wraz z przyimkami pierwotnymi, przy czym imiesłowy konkretyzują i podkreślają podstawowe znaczenie przyimków wtórnych. Konstrukcje imiesłowowe tradycyjnie w słowackiej literaturze lingwistycznej zaliczane są do klasy leksemów przyimkowych wtórnych. Chociaż w polskiej literaturze nie spotyka się takiej interpretacji form imiesłowowych, E. Orwińska uważa, że formy takie znajdują się na pograniczu przyimków i imiesłówów przysłówkowych współczesnych (Orwińska 2006, 86, 89, 100).

- Przyimki proste: *počínajúc, počnúc, začínajúc, počítajúc, nepočítajúc, končiac, nevynímajúc, rátajúc, nerátajúc – nie licząc, nie wyłączając* (Orwińska 2006).
- Przyimki złożone: *počínajúc od, počnúc od, začínajúc od, počítajúc do, nepočítajúc do, nedbajúc na, odhliadnuc od, nehladiac na, nehovoriac o, súdiac podľa, nevrajiac o, nepozerając na* (KSSJ),

¹² W przypadku *v ústrety* chodzi o demotyvację morfologiczną, którą charakteryzuje zanik wyrazu motywującego oraz zanik formalnego i semantycznego stosunku między wyrazem motywującym i motywowanym (Ološtiak 2011, 93).

nevynímajúc z, rátając do, nerátając do (Orwińska 2006) – *kończąc na, nie bacząc na, nie patrząc na, nie mówiąc o, abstrahując od, poczynszy od, wliczając do, sądząc po, zaczynając od* (Orwińska 2006).

b) Synsemantyczna refunkcjonalizacja

ba) spójnik → przyimek (dekonjunkcyjna prepozycjonalizacja)

Do funkcjonalnego przewartościowania między wyrazami synsemantycznymi dochodzi rzadko. W języku polskim istnieją wyrazy, które zaliczane są do grupy przyimków wtórnych i oznaczane są jako przyimki porównawcze: *niż, aniżeli, niżeli, niżli, jako* (zob. np. ISJP, USJP). Pierwotnie wyrazy te pełnią funkcję spójników. W języku słowackim podobne leksemy (*ako, než*) w konstrukcjach porównawczych uważane są za spójniki podrzędne z funkcją porównawczą. E. Orwińska proponuje uznanie przyimkowości tych leksemów także w języku słowackim (Orwińska 2006, 101, 102).

W prowadzonych badaniach zauważyliśmy, że w języku słowackim i polskim występują sporadycznie także złożone przyimki wtórne: *až na, čo do – co do*. Interpretacja tych dwu wyrazów stanowiących przyimek wtórny jest różna. Według Milewskiej to zaimek względny + przyimek właściwy (Milewska 2003, 81), zdaniem Orwińskiej to spójnik + przyimek (Orwińska 2006, 35), podobnie u Oravca (1968, 199).

W artykule opisaliśmy rolę przyimków w procesie motywacji morfologicznej w dwu językach – słowackim i polskim, a także wskazaliśmy na zależności między charakterystyką przyimków pierwotnych i wtórnych oraz ich występowaniem w funkcji wyrazów podstawowych (motywujących) i pochodnych (motywowanych). Na podstawie przeprowadzonej analizy można stwierdzić, że przyimki pierwotne występują przede wszystkim w pozycji wyrazów podstawowych, przyimki wtórne natomiast w pozycji wyrazów pochodnych. Jako żywe i intensywne można określić a) relacje między wyrazami autosemantycznymi i synsemantycznymi, gdyż interakcja przebiega w kierunku od wyrazów autosemantycznych do przyimków (synsemantyzacja a. prepozycjonalizacja), b) intersynsemantyczne stosunki i przesunięcia w kierunku od przyimka do innej synsemantycznej części mowy (synsemantyczna refunkcjonalizacja). Ograniczone okazało się a) przejście przyimków jako

wyrazów synsemantycznych do wyrazów autosemantycznych (autosemantyzacja) oraz b) funkcjonalne przewartościowanie między wyrazami synsemantycznymi w kierunku od synsemantycznej części mowy do przyimków (synsemantyczna refunkcjonalizacja). Z uporządkowania, zestawienia i porównania materiału w języku polskim i słowackim wynikają częściowe różnice, które spowodowane są brakiem modelu przyimka w jednym z języków albo odmienną interpretacją formalnie tożsamej jednostki leksykalnej lub konstrukcji.

BIBLIOGRAFIA

- Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), Warszawa: PWN.
- Buzássyová K., Jarošová A., red., 2006, *Slovník súčasného slovenského jazyka A-G*, Bratislava: Veda.
- Buzássyová K., Jarošová A., red., 2011, *Slovník súčasného slovenského jazyka H-L*, Bratislava: Veda.
- Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego* (USJP), Warszawa: PWN.
- Furdík J., 2008, *Teória motivácie v lexikálnej zásobe*, Ološtiak M., red., Košice: Vydavateľstvo LG.
- Kačala J., Pisárčiková M., Považaj M., red., 2003, *Krátky slovník slovenského jazyka* (KSSJ), Bratislava: Veda.
- Milewska B., 2003, *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk: Wyd. UG.
- Ološtiak M., 2011, *Aspekty teórie lexikálnej motivácie*, Prešov: Filozofická fakulta Prešovskej univerzity v Prešove.
- Ološtiak M., Vojteková M., 2015, *Synséantiká*, w: Ološtiak M., red., *Kvalitatívne a kvantitatívne aspekty tvorenia slov v slovenčine*, Prešov: Filozofická fakulta Prešovskej univerzity v Prešove.
- Oravec J., 1968, *Slovenské predložky v praxi*, Bratislava: Slovenské pedagogické nakladateľstvo.
- Oravec J., Bajžíková E., Furdík J., 1988, *Súčasný slovenský spisovný jazyk: morfológia*, Bratislava: Slovenské pedagogické nakladateľstvo.
- Orwińska E., 2006, *Przyimki wtórne w języku słowackim w konfrontacji z językiem polskim*, Kraków: LEXIS.
- Peciar Š., red., 1959–1968, *Slovník slovenského jazyka* (SSJ), t. I–VI, Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- Polański K., red., 2003, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ružička J., red., 1966, *Morfológia slovenského jazyka*, Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.

Vojteková M., 2013, *Dynamika systému sekundárných predložiek v spisovnej slovenčine a poľštine*, w: *XV. medzinárodný zjazd slavistov v Minsku: príspevky slovenských slavistov*, Bratislava: Slovenský komitét slavistov.

Marta Vojteková

THE PREPOSITION AS A MOTIVATING AND MOTIVATED ELEMENT IN THE PROCESS OF MORPHOLOGICAL MOTIVATION

The study describes the role of prepositions in the process of morphological motivation in Slovak and Polish languages and highlights the existing dependence between the characteristics of the primary and secondary prepositions and their functioning as motivating and motivated elements. On the basis of the analysis of the problem, it can be concluded that while primary prepositions function primarily in the role of motivators, secondary prepositions appear in the position of motivated elements. The transitions from autosemantic expressions to prepositions and from prepositions to other synsemantic word classes can be approached as productive. However, transition from prepositions to autosemantic expressions and from synsemantic expressions to prepositions is limited.

Keywords: prepositions, morphological motivation, Slovak, Polish



ZHANA STANCHEVA

Uniwersytet Sofijski im. św. Klemensa z Ochrydy
Sofia, Bułgaria

LEKSYKALNO-SŁOWOTWÓRCZE ŚRODKI WYRAZU W POLSKIM I BUŁGARSKIM JĘZYKOWYM OBRAZIE CHORÓB I STANÓW CHOROBOWYCH. ANALIZA DERYWATÓW ODCZASOWNIKOWYCH

Zdrowie stanowi najwyższą wartość dla każdego człowieka, jego ochrona zaś nie jest tylko sprawą indywidualną, lecz bardzo ważną częścią polityki państwowej. Poziom opieki zdrowotnej w kraju to bezpośrednie odbicie jego dobrobytu ekonomicznego. Zdrowie jawi się też jako jeden z priorytetowych celów Unii Europejskiej. Walka z chorobami ma więc charakter ponadnarodowy.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza polskich i bułgarskich nazw chorób oraz objawów chorobowych, przy czym skupiamy się w niej tylko na derywatach odczasownikowych, które mają słowiańskie, rodzime podstawy i formanty. Poza obiektem naszych zainteresowań pozostają nazwy niederywowane (typu: *rak*, *jęczmień*, *dur*, *dna*) i zapożyczone (typu: *febra*, *grypa*, *angina*, *syphilis*), a także gwarowe, choć kilka z nich zostanie tutaj wspomnianych.

Nadrzędnym celem jest analiza struktury słowotwórczej polskich i bułgarskich nazw odczasownikowych, prowadząca do wyodrębnienia typów oraz

wskazania produktywności formantów. Opisane struktury poddajemy porównaniu. Skupiamy się na interpretacji profilów odczasownikowych nazw medycznych w obu językach. Wybrane przykłady, zarówno o wspólnych, jak i o odrębnych profilach, zostały opatrzone dodatkowym komentarzem.

Literatura przedmiotu poświęcona terminologii medycznej jest w języku polskim bardzo bogata. Genezę i rozwój nazewnictwa medycznego badali m.in. Felicja Wysocka (Wysocka 1980; 1994) i Jan Maślowski (Maślowski 1977). Stanem terminologii lekarskiej doby renesansu zajmowała się Lucyna Agnieszka Jankowiak (Jankowiak 2005). W planie synchronicznym autorką najpełniejszego opisu jest Karin Musiołek-Choiński (Musiołek-Choiński 1986). Jej analiza obejmuje różne poziomy językowe: morfologiczny, leksykalny, składniowy i semantyczny oraz wszystkie (pod względem słowotwórczym) typy terminów medycznych: proste i złożone, jednowyrazowe i zestawienia, derywowane i niemotywowane. W perspektywie porównawczej leksykę medyczną, w tym i botaniczną, w językach polskim i niemieckim bada Urszula Kokot (Kokot 2007), analizując kognitywne modele w ramie medycznej, a nazwy klasyfikując według ich profili.

W bułgarskiej literaturze przedmiotu ten dział terminologii jest o wiele słabiej zbadany, przeważają słowniki i podręczniki przeznaczone dla studentów medycyny. Genezę bułgarskiej terminologii medycznej badała Nadka Nikołowa, ale skupiła się jedynie na leksyce anatomicznej (Николова 1995). Najbardziej szczegółową analizę tych terminów pod względem leksykalno-semantycznym przeprowadziła Swetła Paczewa-Karabowa (Пачева-Карабова 2005), czyniąc przedmiotem badań metaforę w nazewnictwie i dyskursie medycznym. Na równi z oficjalną terminologią autorka czasami omawia nazewnictwo rodzime, stosując podejście kognitywne.

Polskie i bułgarskie terminy medyczne jeszcze nie zostały poddane szczegółowemu porównaniu (nie licząc pracy doktorskiej autorki), co daje szerokie perspektywy badawcze. Wydany niedawno polsko-bułgarski słownik medyczny (Денчева 2015) ułatwia to zadanie. Niniejszy artykuł nie wyczerpuje całości materiału. Do analizy wybrane zostały wyłącznie takie nazwy, które są interesujące pod względem słowotwórczym i semantycznym, a analiza ta stanowi wstępny etap, mający na celu konfrontację bułgarskich i polskich terminów medycznych, związanych z unijną polityką zdrowotną.

W pierwszej kolejności porównaniu poddajemy strukturę słowotwórczą terminów odczasownikowych w obu językach. Analizę rozpoczniemy od polskich leksemów, ponieważ jest ich więcej i to one będą stanowić podstawę rozważań.

Korpus polskich nazw obejmuje derywaty o różnych strukturach: proste (*padaczka, świerzb*), złożone (*nowotwór, krwioplucie*), a także zestawienia, których człon konstytutywny jest derywatem odczasownikowym (*rozedma płuc, rwa kulszowa*). Formanty też są różnego typu: afiksalne – prefiksalne i sufiksalne (*nagniotek, śpiączka*) oraz paradygmatyczne (*zanik brunatny, odma opłucna*). Obiektem badania są nie tylko derywaty synchroniczne, ale także takie, które w słownikach występują z kwalifikatorem *onomazjologiczny* (*opryszczka, płonica*) lub *historyczny* (*łupież, zez*). Ostatnie dwie grupy w obu językach są nawet ciekawsze z racji zawartego w nich dawnego potocznego obrazu świata.

Zaczynamy od derywatów rodzaju żeńskiego. W tej grupie jako najbardziej produktywny odznacza się formant *-ka*, który wchodzi w skład kilku rozbudowanych formantów:

-ka: *opryszczka, wysypka, nadżerka, ciągotka*;
-ączka: *drżączka porażna, krwawiączka, świerzbieżka, śpiączka, rzeżączka*;
-aczka: *padaczka*;
-awka: *czkawka, drgawki*;
-unka: *biegunka*.

Rozpowszechnienie i częstotliwość występowania formantu *-aczka* w języku gwarowym i ogólnym badał Jerzy Rusek (Rusek 1957). Zwraca on szczególną uwagę na jego produktywność w tworzeniu gwarowych nazw chorobowych: *dryzdaczka, kłapaczka, laptaczka, trajdaczka* i inne. Te derywaty znajdują się jednak poza obszarem naszych zainteresowań.

Częsty jest też formant *-ica* i jego rozszerzony wariant *-awica*:

-ica/-yca: *płonica, dławica (piersiowa), dusznica (bolesna), łuszczycyca, przyłuszczycyca*;
-awica: *dychawica (oskrzelowa), płasawica (mała)*.

Jest on jednak bardziej skłonny do łączenia się z podstawami imiennymi (*jodzica, ołowica, sinica, martwica*).

Formant *-ina*, a zwłaszcza jego rozbudowane warianty są wyspecjalizowane w tworzeniu nazw różnego rodzaju ran:

-ina/-yna: odmrozina, przestrzelina, odleżyna;

-lina: puchlina;

-elina: oparzelina.

Jak zobaczymy, w języku bułgarskim takiego formantu brak.

Ostatni typ w tej grupie to nazwy z formantem paradygmatycznym. Większość przykładów to derywaty historyczne, jednak analiza etymologiczna pokazuje związek z podstawą czasownikową:

-a: rozedma (płuc), odma (płucna), rwa (kulszowa), ospa, odra, zgaga, zaćma.

W skład derywatów żeńskich wchodzi różne przedrostki. Najczęstszy jest prefiks *o-*, pozostałe zostały poświadczane w pojedynczych przykładach:

o-: opryszczka, oparzelina, odma (płucna), ospa, odra;

od-: odmrozina, odleżyna;

nad-: nadżerka;

roz-: rozedma (płuc);

wy-: wysypka;

za-: zaćma;

prze-: przestrzelina;

przy-: przyłuszczyca.

Trzeba podkreślić, że przytoczone nazwy nie są derywowane za pomocą wymienionych przedrostków. Prefiksy te tworzą czasowniki, które są właściwymi podstawami uprzednio podanych terminów. Jedyny wyjątek to leksem *przyłuszczyca*, który istotnie jest derywatem przedrostkowym, z podstawą słotwórczą *łuszczyca*.

Drugą grupę tworzą nazwy rodzaju męskiego. W odróżnieniu od derywatów żeńskich, wśród nich (w naszym korpusie) najwięcej jest przykładów

z formantem paradygmatycznym. Są to zarówno derywaty proste, jak i złożone, często pojawiają się też zestawienia:

proste: *kaszel, obrzęk, postrzał, przerzut, świerzb, świąd, wycisk, wyprysk, wysięk, zanik, zastrzał, zator, zez, zrost*;

złożone: *krwotok, łojotok, nowotwór, oczopląs*;

zestawienia: *atak serca, chód koszący, chód kaczkowaty, kaszel szczekający, kręcz szyi, udar słoneczny, udar mózgu, wyciek z ucha, zawroty głowy, zawał serca*.

Z formantów sufiksalnych jedynie *-ec* tworzy więcej niż jeden derywat, pozostałe przykłady są pojedyncze:

-ec: *tężec, dławiec, krztusiec*;

-ek: *nagniotek*;

-eń: *toczeń*;

-eż: *łupież*.

Co do przedrostków, najczęstsze są *za-* i *wy-*:

za-: *zawroty (głowy), zawał (serca), zanik, zastrzał, zator*;

wy-: *wyprysk, wysięk, wyciek (z ucha)*;

z-: *zrost*;

na-: *nagniotek*;

o-: *obrzęk*;

po-: *postrzał*;

prze-: *przerzut*.

Tak samo jak przy derywatach żeńskich, prefiksy te tworzą czasowniki, będące podstawą słowotwórczą, a nie jedynie nazwy odczasownikowe.

Najmniej terminów w naszym korpusie należy do rodzaju nijakiego. Brakuje tu różnorodności formantów; jedyny produktywny formant to ten tworzący nazwy czynności *-anie/-enie/-cie*. Wśród nich są nazwy proste, złożone i zestawienia:

proste: *drżenie, jąkanie się, łysienie, łzawienie, niedosłyszenie, poronienie, swędzenie, zaparcie*;

złożone: *krwioplucie*;

zestawienia: *kołatanie serca*, *krwawienie z przewodu pokarmowego*, *uderzenia gorąca*,
zatrzymanie akcji serca.

Trzeba podkreślić, że wszystkie te terminy są transpozycjami tylko formalnie. Wprowadzenie nowego znaczenia – ‘stan chorobowy’ – czyni je mutacjami.

W składzie derywatów nijakich rzadko pojawiają się przedrostki:

za-: *zaparcie*, *zatrzymanie (akcji serca)*;

niedo-: *niedosłyszenie*;

po-: *poronienie*.

Analiza terminów bułgarskich została przeprowadzona według tego samego schematu, co analiza terminów polskich. Do korpusu wchodzi nazwy proste, złożone i zestawienia, derywaty afiksalne i paradygmatyczne, synchroniczne i historyczne.

Znów zaczynamy od terminów rodzaju żeńskiego. Podobne jak w języku polskim najbardziej produktywnymi są formanty *-ka* i *-ица*, ale przykładów jest o wiele mniej, brakuje też tylu rozbudowanych wariantów:

-ka/-нка, (-ушка): *треска* ‘gorączka’, *косяица (походка)* ‘chód koszący’, *пролежка* ‘odleżyna’, *поплювка* ‘opryszczka’, *вцепенянка* ‘tężeć’, *стреснушка* gwar. ‘opryszczka’, *треперушка* gwar. ‘padaczka’.

-ица/-ница: *кашлица* ‘kaszel’, *стресница* ‘opryszczka’, *сгоревица* gwar. ‘zgaga’, *сипаница* ‘ospa’, *гърченица* gwar. ‘padaczka’.

Wszystkie derywaty z formantem *-ушка* są gwarowe.

Mniejszą produktywność wskazuje też formant paradygmatyczny:

-а: (*сърдечна*) *атака* ‘atak serca’, *рана (от измръзване)* ‘odmrozina’, *рана (от изгаряне)* ‘oparzelina’, *рана (от прострелване)* ‘przestrzelina’.

Tylko w jednym derywacie wystąpił formant *-уха*: *сзопуха* ‘zgaga’. Brakuje innych przyrostków (np. *-ина*).

Derywaty rodzaju męskiego też mają mniej zróżnicowaną strukturę słowotwórczą niż w języku polskim. Prawie we wszystkich przykładach wystąpił formant paradygmataczny:

proste: *задых* 'dychawica oskrzelowa', *занек* 'zaparcie';

złożone: *косопад* 'łysienie', *костояд* 'próchnica', *кръвоизлив* 'krwotok', *кръвохрак* 'krwioplucie', *ноктояд* 'zastrzał';

zestawienia: *сърдечен арест* 'zatrzymanie akcji serca', *мозъчен удар* 'udar mózgu', *сърдечен удар* 'zawał serca'.

Jedyny afiks, który tworzy tylko dwie nazwy, to *-еж*:

-еж: *сърбеж* 'świąd', *световъртеж* 'zawroty głowy'.

Najwięcej derywatów odczasownikowych należy do trzeciej grupy obejmującej nazwy rodzaju nijakiego. To kolejna różnica między językiem polskim a bułgarskim. Formantów też jest więcej: *-ане/-ене*, rozszerzony *-ание/-ение* i *-ство*:

proste: *задушаване* 'zaduszenie', *заекване* 'jąkanie się', *изсипване* 'przepuklina', *изриване* 'wysypka', *охлузване* 'nadżerka', *помятане* 'poronienie', *сецване* 'rostrzał', *срастване* 'zrost', *хлътване* 'wycisk', *хълцане* 'czkawka', *недочуване* 'niedosłyszenie'; *разстройство* 'biegunka';

złożone: *новообразуване* 'nowotwór', *лоетечение* 'łojotok', *сълзотечение* 'łzawienie', *сърцебиене* 'kołatanie serca', *кръвопикаене* 'krwiomocz', *кръвоповръщане* 'krwawienie z przewodu pokarmowego', *кръвонасядане* 'siniak'; *късозгледство* 'krótkowzroczność', *далекозгледство* 'dalekowzroczność', *кривозгледство* 'zez';

zestawienia: *пълно безсъздание* 'śpiączka', *течение от ушите* 'wyciek z ucha', *кръвотечение от носа* 'krwawienie z nosa'.

Widoczna jest kolejna różnica między oboma językami: derywat złożony rodzaju nijakiego w języku polskim jest tylko jeden (*krwioplucie*), podczas gdy w języku bułgarskim jest ich dużo.

Ze względu na mniejszą liczbę bułgarskich terminów i rzadsze użycie prefiksów, przedstawiamy je bez uwzględnienia rodzaju derywatów. Tak jak

w języku polskim, najczęściej występującym przedrostkiem jest *za-*, pozostałe zostały odnotowane w pojedynczych przykładach:

за-: *задух, запек, заекване, задушаване*;

из-: *изриване, изсипване*;

о-/об-: *охлузване, обриване*;

по-: *косяща походка, помятане*;

без-: *пълно безсъзнание*;

в-: *вицепенянка*;

недо-: *недочуване*;

про-: *пролежка*;

раз-: *разстройство*.

Analiza struktur słowotwórczych nazw medycznych w obu językach pozwala na dokonanie pewnych porównań i podsumowań. Ilościowo nazw odczasownikowych jest więcej w języku polskim (w naszym korpusie mamy około 80 polskich i około 50 bułgarskich terminów). Znaczna część (ok. 40%) polskich nazw nie ma bułgarskiego odpowiednika w postaci derywatu odczasownikowego. Te ekwiwalenty możemy podzielić na trzy grupy:

- 1) bułgarski termin jest pożyczką: *krwawiączka* – *хемофилия*, *rzeżączka* – *гонорея*, *oczopląs* – *нистагъм*, *одта плусна* – *пневмоторакс*, *гва кулсзова* – *ишиас* (aż połowa odpowiedników);
- 2) bułgarska nazwa jest derywatem odrzeczownikowym: *toczeń* – *вълчанка* (*вълк* ‘wilk’), *плоніса* – *огненица* (*огън* ‘ogień’), *одра* – *брусница* (*брус* ‘brus’), *пучлина* – *водянка* (*вода* ‘woda’).
- 3) nazwy o metaforycznej nominacji: *dławica piersiowa* – *гръдна жаба* (dosł. ‘piersiowa żaba’), *łuszczyca* – *люспест лишей* (dosł. ‘łuskowaty liszaj’), *uderzenia gorąca* – *горещи вълни* (dosł. ‘gorące fale’), *заџта* – *сиво перде* (dosł. ‘szara firanka’)¹.

Co do bułgarskich nazw odczasownikowych, które nie mają polskiego odpowiednika w postaci derywatu odczasownikowego, jest ich bardzo mało (ok. 15%). Trzeba podkreślić, że żaden z tych odpowiedników nie jest po-

¹ Więcej o nazwach chorób o metaforycznej nominacji, konkretnie – motywowanych przez nazwy zwierząt i roślin, zob. Станчева 2015.

życzką, co dowodzi mniejszej skłonności języka polskiego do zapożyczania słów. Są to:

- 1) derywaty odprzymiotnikowe: *треска* – gorączka (← *gorący*), *кръво-насядање* – siniak (← *siny*), *късогледство* – krótkowzroczność (← *krótkowzroczny*), *далекогледство* – dalekowzroczność (← *dalekowzroczny*);
- 2) derywaty odrzeczownikowe: *костояд* – próchnica (← *próchno*), *кръвопикаене* – krwiotocz (← *krew, mocz*).

Jeżeli chodzi o rodzaje derywatów, w języku polskim mamy więcej nazw żeńskich i męskich², w bułgarskim zaś przeważają nazwy w rodzaju nijakim³. Co do struktury terminów, derywaty złożone stanowią o wiele mniejszą część materiału polskiego niż bułgarskiego⁴. Zestawień używa się w obu językach, jednak język bułgarski wydaje się bardziej predysponowany do ich tworzenia⁵.

Drugi cel niniejszej analizy to interpretacja profili terminów odczasownikowych. Profil derywatu jest głównym składnikiem w semantyce nazwy. Stan chorobowy interpretuje się jako scenę, chory jest głównym uczestnikiem, a w jego organach są zlokalizowani pozostali uczestnicy: przyczyny, warunki, objawy, skutki choroby itd. Wszystkie one są częścią całościowego schematu pojęciowego (Гугуланова 2009, 53). Profil pokazuje, która charakterystyka desygnatu wyróżniła się jako najważniejsza w procesie nominacji. Musiołek-Choinski pisze, że choroby są nazywane według różnych cech, najczęściej związanych z kolorem zmian towarzyszącym schorzeniu, kształtem, wielkością i strukturą zmian oraz objawami lub przyczynami, ale nie istnieje wyraźna hierarchia między tymi cechami (Musiołek-Choinski 1986, 115). Według Kokot, w historii medycyny profilami nazw chorób i objawów chorobowych najczęściej są wygląd i zachowanie chorego wraz z metaforycznym działaniem choroby (Kokot 2007, 203).

² Około 40% polskich terminów w naszym korpusie jest rodzaju żeńskiego, 40% – męskiego, 20% – nijakiego.

³ Około 50% bułgarskich nazw w korpusie jest rodzaju nijakiego, 25% – żeńskiego, 25% – męskiego.

⁴ Około 6% polskich i około 30% bułgarskich derywatów w korpusie jest złożonych.

⁵ 25% polskich i 35% bułgarskich nazw odczasownikowych w korpusie wchodzi w skład zestawień.

Przedmiotem niniejszej analizy są derywaty odczasownikowe, więc ich profile są związane z pewnymi czynnościami lub stanami. Kryterium, według którego możemy klasyfikować tego typu profile, jest związane z wykonawcą czynności/nosicielem stanu. Wyodrębniamy trzy grupy. Do pierwszej wchodzi nazwy z wyprofilowanym działaniem metaforycznym choroby – wykonawcą czynności, wskazanej przez podstawę derywatu, jest ożywiony obraz choroby. Do drugiej grupy należą nazwy z wyprofilowanym zachowaniem chorego – wykonawcą czynności są chory lub jego ograny dotknięte chorobą. Trzecia grupa to nazwy czynności wyabstrahowanej od działacza – czyli formalne *nomina actionis*.

Nazw z pierwszej grupy jest niemało w obu językach, co potwierdza tezę Kokot. Postać ożywionej choroby (jak również ożywionej śmierci) jest często spotykana w sztuce ludowej Słowian. Jeszcze do niedawna ludzie wyobrażali sobie choroby, zwłaszcza te cięższe i śmiertelne, jako brzydkie, straszne kobiety, które wędrują po świecie i przynoszą śmierć (zob. np. Гинева 2005). Nie dziwi więc fakt, że większość derywatów tej grupy jest historycznych i przeważają nazwy rodzaju żeńskiego. Polskie nazwy o tym profilu to na przykład:

- *dławica piersiowa*, *dławiec* (← *dławić*), *ciągotka* (← *ciągać*), *ospa* (← *osypać*), *wysypka* (← *wysypać*), *opryszczka* (← *opryszczyć*), *rzeżączka* (← *rzezać*), *rwa kulszowa* (← *rwać*), *odra* (← *odrzeć*), *zgaga* (← *żec*), *nadżerka* (← *nadeżreć*), *krztusiec* (← *krztusić*), *postrzał* (← *postrzelić*), *zastrzał* (← *zastrzelić*), *łupież* (← *łupić* ‘zdejmować skórę’), *toczeń* (← *toczyć* ‘uszkadzać przez wygryzanie’) itd.

Czynności wykonane przez ożywione postaci choroby są wrogie, groźne: choroba dławi, krztusi chorego, rzeże, rwie, żre jego organy, nawet strzela do niego.

Bułgarskie nazwy z pierwszej grupy to np.:

- *сипаница* (← *сипвам* ‘sypać’), *треска* (← *треса* ‘trząść’), *сгоруха*, *сгоревица* gwar. (← *горя* ‘palić’), *стреснушка* gwar. (← *стряскам* ‘straszyć’); *костояд*, *ноктояд* (← *ям* ‘jeść’) itd.

Podobnie jest na gruncie polskim: choroba pali, trzęsie chorego, straszy go, żjada jego kości i paznokcie. Przykładów jest jednak mniej, przy czym duża część derywatów to wyrazy gwarowe.

Grupa druga obejmuje nazwy z wyprofilowanym zachowaniem chorego. Tu chory (lub konkretne jego organy) wykonuje czynność, która może być świadoma lub mimowolna:

- działalność świadoma:
biegunka (← *biegać*), *pląsawica mała* (← *pląsać* ‘tańczyć’), *odleżyna* (← *odleżeć*);
поплювка (← *плюя* ‘pluć’), *пролежка* (← *пролежа* ‘odleżeć’);
- mimowolny stan:
drżączka porażna (← *drżeć*), *dychawica oskrzelowa* (← *dychać*), *tężec* (← *tężeć*), *śpiączka* (← *spać*), *padaczka* (← *padać*); *płonica* (← *płonić się* [o skórze]);
вцепенянка (← *вцепенявам се* ‘tężeć’), *треперушка* gwar. (← *треперя* ‘drżeć’), *гърченица* gwar. (← *гърча се* ‘kurczyć się’).

Nazw w tej grupie jest mniej w obu językach, wśród bułgarskich znów widzimy leksemy pochodzenia gwarowego.

Do trzeciej grupy możemy zaliczyć najwięcej terminów. Tu czynność lub stan, zaznaczone przez podstawę derywatu, są przedstawione jako wyabstrahowane od wykonawcy/ eksperientera. Nazwy te są formalnymi transpozycjami, *nomina actionis*. Jak wspomniano uprzednio, znaczenie stanu chorobowego wprowadza nowy desygnat, więc mamy tu do czynienia z mutacjami. W tej grupie większość przykładów ma wspólne profile w obu językach: *uduszenie* – *задушаване*, *jąkanie się* – *заекване*, *krwawienie z przewodu pokarmowego* – *кръвоповръщане*, *krwioplucie* – *кръвохрачене*, *krwotok* – *кръвоизлив*, *łojotok* – *лоетечение*, *kołatanie serca* – *сърцебиене*, *łyśnienie* – *косопад*, *łzawienie* – *сълзотечение*, *niedosłyszenie* – *недочуване*, *poronienie* – *помятане*, *wyciek z ucha* – *течение от ушите*, *zaparcie* – *запек*, *zez* – *кривогледство*.

Do tej grupy możemy wpisać też niektóre polskie nazwy o formancie paradygmatycznym, których bułgarskie odpowiedniki są pożyczkami: *świerzb* (buł. *скабиес*, łac. *scabies*), *świąd* (buł. *табес*, łac. *tabes*), *wysiłek* (buł. *ексудат*, łac. *exsudatum*), *zanik* (buł. *атрофия*, łac. *atrophia*).

Formalne transpozycje spotykamy częściej wśród terminów bułgarskich. Ich polskie ekwiwalenty należą do innych grup albo nie są derywatami odczasownikowymi: *пълно безсъзнание* (*śpiączka*), *изриване*, *обриване*

(wysypka), *охлузване* (*nadżerka*), *разстройство* (*biegunka*), *сецване* (*postrzał*), *далекогледство* (*dalekowzroczność*), *късогледство* (*krótkowzroczność*), *задох* (*dusznosc*), *кръвопикаене* (*krwiotocz*).

Na zakończenie zwrócimy uwagę na kilka wybranych nazw chorób i objawów chorobowych w obu językach. Naszym celem jest pokazanie interesujących podobieństw i różnic w strukturach słowotwórczych i semantycznych tych terminów.

Objaw chorobowy *zgaga* to uczucie bolesnego palenia w przełyku, spowodowane przez kwaśny sok żołądkowy. Aleksander Brückner wywodzi ten termin od *žec* ‘palić’ (Brückner 1927). Bułgarska nazwa ludowa to *цгоруха*, która funkcjonuje obok gwarowej – *цгоревица*. Podstawą obu derywatów jest czasownik *горя* ‘palić’. Tak więc w obu językach wyprofilowane jest subiektywne uczucie chorego – jakby choroba go paliła. Wspólny jest też rodzaj derywatów, formanty jednak są różne.

Podobnie jest w przypadku nazwy choroby *оспа* (buł. *сипаница*), podczas której pęcherzyki pokrywają skórę i błonę śluzową. Podstawami derywatów są czasowniki *сипаѐ*⁶, *сипвам/сипна* ‘sypać’. Tu także mamy do czynienia z wyprofilowanym metaforycznym działaniem choroby – ona obsypuje chorego pęcherzykami. Znowu wystąpił taki sam rodzaj derywatów (żeński), ale różne formanty – paradygmatyczny w polskim, sufiksalny w bułgarskim.

Typowy objaw choroby *тѣžec* (buł. *вцепенянка*) to bolesne skurcze mięśni. W obu terminach wyprofilowany jest mimowolny stan chorego – on *тѣžе-je/вцепенява се*. Jednak zarówno formanty, jak i rodzaj derywatów są różne (*-ec /-нка*).

Wady wzroku *dalekowzroczność* i *krótkowzroczność* to niemożność wyraźnego widzenia przedmiotów bliskich lub odległych. Polskie nazwy są odprzymiotnikowe, ale bułgarskie mają czasownikowe podstawy: *далекогледство*, *късогледство* (*далеко* ‘daleko’, *късо* ‘krótko’, *гледам* ‘patrzeć’). Profile w obu językach są podobne, wszystkie nazwy to złożenia, ale tylko w języku bułgarskim mamy czynność wyabstrahowaną od działacza, scharakteryzowaną jakościowo. To jeden z rzadszych przypadków, kiedy tylko nazwa bułgarska jest derywatem odczasownikowym.

⁶ O etymologii wyrazu *оспа* zob. np. Brückner 1927.

W omówionych parach profile terminów były tożsame, lecz struktura odrębna. Częściej profile nazw różniły się w obu językach.

Głównym objawem *opryszczki* są zapalne powierzchniowe pęcherzyki, które pojawiają się w okolicach warg i nosa. W polskiej nazwie wyprofilowane jest metaforyczne działanie choroby, która opryszczyła chorego, pokryła go pryszczami. W języku bułgarskim jest kilka nazw tej choroby⁷. W dwóch z nich – *стресница* i gwarowej *стреснушка* – też jest wyprofilowane działanie choroby, ale inne niż polskie – tu choroba wystraszyła chorego (stres w rzeczywistości jest głównym czynnikiem wywołującym opryszczkę). W synonimicznej nazwie – *ноплювка* wykonawca czynności jest już chory i dlatego pluje. Jak widać, w nazwach *opryszczka* i *ноплювка* profile są różne, ale przyrostek jest wspólny: *-ka/-ка*.

Nazwa *zastrzał*, czyli ropne zapalenie palców, jest derywatem paradygmatycznym od czasownika *zastrzelić*. Mocny ból porównany jest z raną postrzałową, a wykonawcą czynności jest ożywiony obraz choroby. W bułgarskim terminie działalność metaforyczna choroby jest inna – ona zjada paznokcie chorego: *ноктояд* od *нокът* ‘paznokcie’ i *ям* ‘jeść’. Bułgarska nazwa jest złożona, ale formant jest paradygmatyczny, jak w polskim terminie.

Padaczka charakteryzuje się nagłymi atakami silnych wstrząsów związanych z utratą świadomości. W obu językach wyprofilowany został stan mimowolny chorego, ale ruch jest inny – w polskim chory pada, straciwszy przytomność. Bułgarskie terminy (oba gwarowe) to *тпенерушка* od *тпенеря* ‘drzeć’ i *гърченица* od *гърча се* ‘kurczyć się’, więc chory drży lub kurczy się. Formanty są różne, ale wszystkie są rozbudowane: *-aczka*, *-ушка*, *-ница*.

Omówimy też przykłady, w których termin jest odczasownikowy tylko w jednym z języków. Choroby zakaźne *dławiec* i *krztusiec* mają w języku polskim prawie takie same profile: ożywiona choroba dławi lub krztusi chorego. Bułgarskie nazwy też mają bardzo bliskie profile, ale wyprofilowana została nie czynność, lecz miejsce odczuwania bólu: *гърлица* (krztusiec) od *гърло* ‘gardło’, *загърлица* (dławiec) od *зад гърло* ‘za gardłem’.

⁷ W polskim też. Inna nazwa to *zimno*, ale jej nie omawiamy, ponieważ nie jest derywatem odczasownikowym.

W ostatnim przykładzie derywat jest odczasownikowy tylko w języku bułgarskim. Objaw chorobowy *gorączka* to wzrost temperatury ciała. Choremu jest zimno, ponieważ temperatura powietrza jest niższa od jego własnej i dlatego zaczyna drżeć. W wyobraźni ludu bułgarskiego sytuacja jest inna – ożywiona choroba trzęsie chorego: *mpecka* od *mpeca* ‘trząść’. Polska nazwa jest odprzymiotnikowa (od *gorący*), wyprofilowana została podwyższona temperatura chorego. Jak widać, znów profile są różne, ale formant jest taki sam: *-ka/-ka*.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że nazwy odczasownikowe bułgarskie i polskie, które mają wyprofilowane metaforyczne działanie choroby lub czynność/stan chorego, charakteryzują czasami wspólne profile albo wspólne formanty. Jednak w naszym korpusie nie spotykamy par, w których zarówno struktura formalna, jak i semantyczna, byłyby takie same w obu językach.

Na podstawie zbadanych terminów możemy wysnuć kilka wniosków. W języku polskim nazwy medyczne częściej są odczasownikowe niż w języku bułgarskim⁸. Zwykle są one derywatami z podstawami i formantami rodzimymi, podczas gdy język bułgarski preferuje pożyczki. Derywaty proste są raczej typowe dla języka polskiego, natomiast w bułgarskim mamy więcej złożzeń i zestawień. W polskiej terminologii medycznej derywaty częściej są rodzaju żeńskiego i męskiego, w bułgarskim zaś przeważa rodzaj nijaki. Co do formantów zauważalne są pewne podobieństwa. W obu językach najczęściej nazw rodzaju żeńskiego tworzą przyrostki: *-ica/-uua*, *-ka/-ka* i ich rozszerzone warianty, terminy rodzaju męskiego są najczęściej paradygmatyczne, a derywaty nijakie to przede wszystkim formalne *nomina actionis*. Nazw z wyprofilowaną czynnością wyabstrahowaną od działacza w obu językach jest najwięcej, jednak w języku polskim spotykamy też terminy, w których profilem jest metaforyczne działanie choroby lub działalność chorego, co w nazewnictwie bułgarskim należy raczej do rzadkości.

Poczynione obserwacje wskazują jedynie na tendencje w nazewnictwie medycznym w obu językach. Potrzebna jest dalsza analiza i konfrontacja terminów medycznych polskich i bułgarskich, w tym nazw odrzeczownikowych, odprzymiotnikowych, niederywowanych i zapożyczonych.

⁸ Część omówionych tu bułgarskich derywatów jest gwarowych, więc jeżeli je wyłączymy, nazw odczasownikowych będzie nawet mniej.

BIBLIOGRAFIA

- Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Jankowiak L.A., 2005, *Słownictwo medyczne Stefana Filmowa*, t. 1, *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Kokot U., 2007, *Medyczna leksyka specjalistyczna w kognitywnej analizie kontrastywnej niemiecko-polskiej i metodyce nauczania języka obcego*, Bielsko-Biała: Wyd. ATH.
- Masłowski J., 1977, *Polskie słownictwo lekarskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: PAN.
- Musiółek-Choinska K., 1986, *Polskie nazwy chorób. Studium z terminologii medycznej*, Wrocław: Wyd. UWr.
- Rusek J., 1957, *Z historii i geografii przyrostka -aczka*, „Język Polski”, nr XXXVII.
- Wysocka F., 1980, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 1, *Anatomia. Proste prymarne nazwy nie motywowane*, Wrocław: PAN.
- Wysocka F., 1994, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 2, *Anatomia. Jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków: PAN.
- Гинева Л., 2005, *Чума броди, чума ще ме вземе*, „Родна реч”, nr 6–7.
- Гугуланова И., 2009, *Фрагменти от българската и полската езикова картина на болестното състояние на човек*, „Паисиеви четения. Научни трудове. Филология”, t. 47, nr 1.
- Денчева Д., 2015, *Полско-български медицински речник (с латинските термини)*, София: Лектура.
- Николова Н., 1995, *Метафоризацията при терминообразуването през Възраждането. (Върху материал от анатомичната терминология)*, „Език и литература”, nr 3.
- Пачева-Карабова Св., 2005, *Метафоричният език на съвременната българска академична медицина. Дисертация*, Пловдив: МУ – Пловдив.
- Станчева Ж., 2015, *Български и полски названия за болести (мотивирани от названия за растения и животни)*, Пловдив: УИ „Паисий Хилендарски”.

Zhana Stancheva

LEXICAL AND FORMATIVE MEANS OF EXPRESSION IN THE POLISH AND BULGARIAN LANGUAGES WITH REGARD TO THE IMAGE OF DISEASES. THE ANALYSES OF VERBAL DERIVATES

The author of the article compares (on lexical and formative levels) Polish and Bulgarian names of diseases that are verbal derivatives with Slavonic stems and affixes. In the Polish language there are more of such names, often they are simple, one word derivatives, while in Bulgarian, compounds are more common. The most popular

affixes used in both languages are: *-ica/-uqa*, *-ka/-ka* in feminine derivatives, paradigmatic ones in masculine derivatives, and the ones creating names of actions in neutral derivatives. In terms of name profiles, we distinguish between three groups (with different acting agents): the metaphorical effects of the disease, the patient's behaviour, and actions taken, irrespective of the acting agent (examples are most numerous in regard to the final group).

Keywords: diseases, derivate, profile, Polish, Bulgarian



BEATA CHACHULSKA

Carl von Ossietzky Universität
Oldenburg, Niemcy

BIERNIK WROGIEM DOPEŁNIACZA? OGRANICZENIE UŻYCIA DOPEŁNIACZA NA RZECZ BIERNIKA W FUNKCJI DOPEŁNIENIA BLIŻSZEGO WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

WPROWADZENIE

Artykuł ten jest małym wycinkiem powstającej monografii – studium korpusowego – poświęconej ograniczeniu użycia dopełniacza w funkcji dopełnienia bliższego i podmiotu we współczesnej polszczyźnie oraz badaniom struktur składniowych z dopełniaczem i biernikiem, przeprowadzonych na bazie korpusu tekstów pisanych i mówionych, wchodzących w skład Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP).

Dopełniacz ze względu na liczne swoje funkcje (m.in. jako genetivus possessivus, partitivus, negativus, dopełnienie bliższe, podmiot, składnik fraz przyimkowych) jest bezsprzecznie przypadkiem o najwyższej frekwencji w języku polskim. Wydaje się jednak, że zakres jego użycia w funkcji dopełnienia bliższego (ale i podmiotu, któremu w tym artykule nie poświęcę uwagi) we współczesnej polszczyźnie ulega ograniczeniu. Proces ten nie jest żadnym nowym fenomenem – rozpoczął się przynajmniej – jak podają różne źródła –

w XVIII wieku i wydaje się, że jeżeli się wciąż nie nasila, to z całą pewnością nie słabnie.

Zjawisko ograniczenia użycia dopełniacza da się zaobserwować również na przykład w języku niemieckim, o czym m.in. w 2004 roku pisał Bastian Sick w swojej książce *Der Dativ ist dem Genitiv sein Tod* (pol. *Celownik śmiertelnym wrogiem dopełniacza*¹). Chociaż zakres zjawisk – wrogowie dopełniacza i sceny „zbrodni” – różnią się w obydwu językach – w niemieckim dopełniaczowi zagraża celownik przede wszystkim we frazach przyimkowych² (niekiedy zmiana ta przebiega w odwrotnym kierunku)³, w języku polskim natomiast dopełniacz pełniący funkcję dopełniania bliższego (ale też podmiotu) ustępuje biernikowi⁴, bezspornym faktem jest ograniczenie zakresu użycia dopełniacza w obydwu językach, zwłaszcza w języku mówionym.

Zarówno biernik, jak i dopełniacz mogą pełnić w polszczyźnie funkcję dopełnienia bliższego. Biorąc pod uwagę to, że znacznie większa liczba polskich czasowników akomoduje formę biernika, pojawia się on w tej funkcji znacznie częściej niż dopełniacz. Trudno doszukiwać się też różnic funkcjonalnych pomiędzy dopełnieniem bliższym wyrażonym biernikiem lub dopełniaczem np. w przykładach typu: *piszę list* vs. *słucham muzyki*. Pierwsze ma formę biernika, drugie dopełniacza, bo wynika to tylko z łączliwości składniowej czasowników: *pisać* i *słuchać*. Inaczej jest oczywiście w wypadku czasowników, które wykazują podwójną łączliwość służącą różnicowaniu znaczenia: partytywność lub jej brak. Choć zdarza się też podwójna łączliwość (biernikowa i dopełniaczowa), która nie wiąże się z żadną zmianą semantyczną, jak np. w przykładzie: *pytać farmaceutę*_{Acc.} lub *farmaceutę*_{Gen.}.

Jan Miodek jest zdeklarowanym przeciwnikiem szerzenia się biernika w dotychczasowych kontekstach dopełniaczowych⁵. Cytując przykładowe zdania

¹ Tłumaczenie tytułu jest propozycją autorki.

² W połączeniu z przyimkami dopełniacz jest w polszczyźnie przypadkiem stabilnym i częstszym niż biernik.

³ Zob. Di Meola 2009, 195–221.

⁴ Podobne przykłady – choć o wiele rzadziej – można znaleźć także w języku niemieckim, ponieważ grupa niemieckich czasowników akomodujących dopełniacz jest nieliczna.

⁵ Zob. <http://www.gazetawroclawska.pl/arttykul/346686,jan-miodek-czego-sie-uzywa,id,t.html?cookie=1> [dostęp: 16.6.2016].

z czasownikiem *użyć* autorstwa trzech romantyków: „Używaj świata, a z wesołej strony!” (Aleksander Fredro, 1793–1876), „Hej, użyjmy żywota, wszak żyjem tylko raz” (Adam Mickiewicz, 1798–1855), „A kto chce rozkoszy użyć, niech idzie w wojence służyć” (Władysław Tarnowski, 1836–1878), podkreśla, że łączliwość tego czasownika z dopełniaczem na długą tradycję w polszczyźnie.

Słuchając jednak Polaków, studentów i znajomych o polskich korzeniach w Niemczech, oglądając polską telewizję, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że tradycja tradycją, ale zmiana łączliwości z dopełniaczowej na biernikową, przynajmniej dla pewnej grupy czasowników, jest już po prostu faktem. Wydaje się, że używający tej formy są nieświadomi zmiany łączliwości tych czasowników – aby nie powiedzieć – popełniania błędu, gdyż nowsza forma – biernikowa – ma wciąż status nieakceptowalnej.

KILKA SŁÓW O METODZIE BADAŃ

Ze względu na to, że przykłady zmieniającej się łączliwości czasowników z dopełniaczowej na biernikową słyszy się tak często w języku mówionym, właśnie on stał się dla mnie pierwszym źródłem przykładów czasowników i kontekstów gramatycznych, które poddałam analizie. Na potrzeby niniejszego tekstu wybrałam (metodą na chybił trafił) tylko 14 przypadkowych czasowników⁶, tradycyjnie łączących się z dopełniaczem w funkcji dopełnienia bliższego. Ten krok był podyktowany chęcią uniknięcia koncentrowania się tylko na takich czasownikach, które (prawie) całkowicie, przynajmniej w języku słyszonym na polskich ulicach, przyjęły nowy wzorec łączliwości, i pokazania także tych, które może rzadziej używane są w języku potocznym niż te pierwsze. W grupie tej znalazły się

⁶ Zbiegiem okoliczności należy wytłumaczyć również to, że w grupie analizowanych czasowników znalazł się tylko jeden czasownik w obydwu formach aspektowych. Próbę odpowiedzi na pytanie o istnienie ewentualnego związku aspektu ze zmianą rekcji czasownika podejmę w przygotowywanej monografii.

więc czasowniki: *nabierać, nienawidzić, pilnować, potrzebować, przestrzegać, spróbować, słuchać, szukać, udzielać, użyć, zakazać, zażądać, żądać* oraz *życzyć*⁷.

Kolejnym etapem pracy była analiza ilościowa i jakościowa materiału językowego pochodzącego z NKJP, mająca na celu ustalenie tego, które spośród badanych czasowników, tradycyjnie wykazujące łączliwość z dopełniaczem, najczęściej zmieniają ją na korzyść biernika, czy istnieje jakaś korelacja pomiędzy znaczeniem czasownika i zmianą jego łączliwości lub inaczej mówiąc, czy istnieją klasy semantyczne czasowników, które bardziej podatne są na zmianę wzorca łączliwości niż inne? A ponadto, w jakich kontekstach gramatycznych, w połączeniu z jakimi częściami mowy, w jakich pozycjach – pre- czy postwerbalnych – i na koniec – w jakich gatunkach tekstów ten fenomen najłatwiej zaobserwować?

Obserwacji poddane zostały następujące konteksty gramatyczne:

- 1) czasownik + rzeczownik/przymiotnik (f, m3, n⁸):

Wybór tylko rodzaju m3 (męski materialny, np.: *stół*) w przeciwieństwie do m2 (męski zwierzęcy, np. *baranek, walc, babsztyl*) oraz m1 (męski osobowy, np.: *papież, kto, wujostwo*) podyktowany jest tym, że różnicę pomiędzy formą biernika i dopełniacza da się najłatwiej zaobserwować w przypadku rzeczowników należących do rodzaju m3, w przypadku rzeczowników należących do kategorii m1 i m2 natomiast najczęściej mamy do czynienia z synkretyzmem form dopełniacza i biernika:

- m1 – *papież* – *papieża*_{Acc.} – *papieża*_{Gen.}
- m2 – *baranek* – *baranka*_{Acc.} – *baranka*_{Gen.}
- m3 – *stół* – *stół*_{Acc.} – *stołu*_{Gen.}

- 2) czasownik + *który/jaki*

- 3) czasownik + zaimek wskazujący *ten/ta/to*

⁷ W artykule wzięto pod uwagę łącznie obydwa znaczenia czasownika *życzyć*: 1) «pragnąć czegoś dla kogoś» oraz 2) «składać powinszowania z jakiejś okazji» (NSPP). Na potrzeby powstającej monografii zostały one jednak rozdzielone.

⁸ Kategorie rodzaju (m1, m2, m3, f, n) przyjęte w anotacji NKJP (por. NKJP 2012, 64–65) za Witoldem Mańczakiem (1956, 116–121).

4) czasownik + zaimek osobowy *ją*_{Acc.Sg.} /*jej*_{Gen.Sg.} oraz *je*_{Akk.Pl.} /*ich*_{Gen.Pl.},

5) czasownik + *coś/co*,

6) konteksty zaprzeczone: *nie* + czasownik + (przymiotnik +) rzeczownik.

W każdym ze wskazanych kontekstów analizie poddano formy dopełnienia bliższego w pozycji pre- i postwerbalnej.

Zanim spróbuję odpowiedzieć na postawione wcześniej pytania i przedstawić rezultaty analizy, w dużym skrócie przytoczę kilka faktów dotyczących NKJP, który posłużył mi za źródło materiału językowego, ilustrującego zmiany syntaktyczne zachodzące we współczesnej polszczyźnie potocznej, języku mówionym używanym w mediach i w reklamach, a także w języku pisanim – w subkorpusie prasy i tekstów literackich, jak również w podkorpusie języka mówionego, będącego częścią NKJP.

NKJP

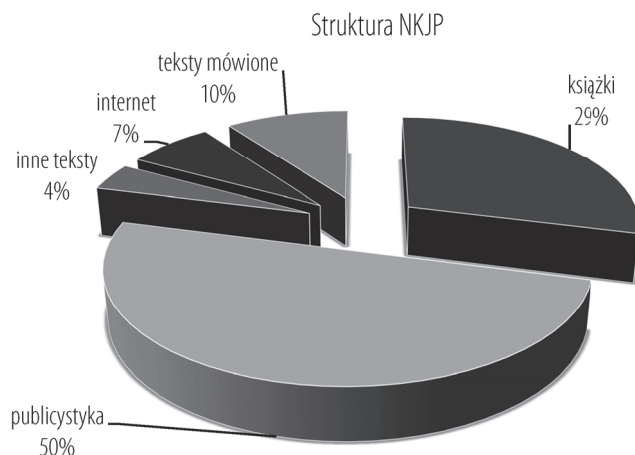
Korpus powstawał w latach 2007–2011 i obejmuje:

- 1,5 biliona słów,
- trzystumilionowy zbalansowany subkorpus,
- milionowy zbalansowany subkorpus sprawdzony manualnie,
- wielopoziomową anotację.

Dla potrzeb tego artykułu korzystałam z trzystumilionowego zbalansowanego podkorpusu zbudowanego w oparciu o badania czytelnictwa. W jego skład wchodzi:

- książki – 29%
 - literatura piękna (proza, poezja, dramat) – 16%
 - literatura faktu – 5,5%
 - teksty naukowo-dydaktyczne – 2%
 - teksty informacyjno-poradnikowe – 5,5%,
- publicystyka – 50%
- inne teksty pisane (teksty urzędowo-kancelaryjne, reklamy, teksty instruktażowe, listy) oraz teksty niesklasyfikowane – 4%

- internet (fora, czaty, listy dyskusyjne itd.) – 7%
- teksty mówione – 10%:
 - konwersacyjne,
 - mówione medialne,
 - *quasi*-mówione (sprawozdania z posiedzeń parlamentu)⁹.



Aż 95% tekstów w NKJP powstało po roku 1945, który uznawany jest umownie za początek współczesnej polszczyzny (zob. Klemensiewicz 1985). Większość zebranych tekstów (80%) została napisana po 1990 roku, 15% między 1945 a 1990 rokiem i tylko 5% z nich przed 1945 rokiem. Te ostatnie to teksty literackie autorstwa popularnych polskich pisarzy (np. Żeromski, Dołęga-Mostowicz, Choromański), należących do kanonu polskiej literatury współczesnej.

UWAGI NA TEMAT BADAŃ KORPUSOWYCH

Rezultaty wyszukiwań w NKJP wielokrotnie – najczęściej w pozycji prewerbalnej – były błędne, ponieważ pomimo faktu, że korpus jest anotowany,

⁹ Zob. Przepiórkowski 2011.

wiele z anotacji jest niestety niepoprawna. Wynika to często ze stopnia złożoności języka polskiego oraz częstotliwości użycia formy dopełniacza w polszczyźnie, o czym wspominałam we wstępie.

Wśród wyników wyszukiwań dopełniacza na lewo od czasownika często trafiały się przykłady typu: *Twórcy projektów*_{Gen.} *potrzebują działacze tego klubu...* (NKJP).

Chociaż wyraz *projektów* ma formę dopełniacza, nie wynika ona z wymagań czasownika *potrzebować*, ale nadrzędnego wobec rzeczownika *projekt* rzeczownika *twórca*: *twórcy projektów*_{Gen.}

Aby zredukować liczbę błędnych wyników wśród przykładów znalezionych przez wyszukiwarkę obsługującą NKJP, korzystając z pomocy programu Microsoft Excel, dla każdego czasownika i kontekstu losowo wybranych zostało sto zdań, dla których sprawdzony został procentowy udział prawidłowych rezultatów. Procedury tej nie można było zlekceważyć, biorąc pod uwagę fakt, że liczba prawidłowych wyników często nie przekraczała 25% pierwotnego ich zbioru, a więc tego zawierającego zarówno prawidłowe, jak i błędne przykłady.

KONTEKST I:

CZASOWNIK + RZECZOWNIK/PRZYMOTNIK (F, M3, N)

Przykłady:

*Nienawidzi*_(+Gen.) *swoją*_{Acc.} *matkę*_{Acc.}

*Ale ja forszę*_{Acc.} *potrzebuję*_(+Gen.) *jak najszybciej.*

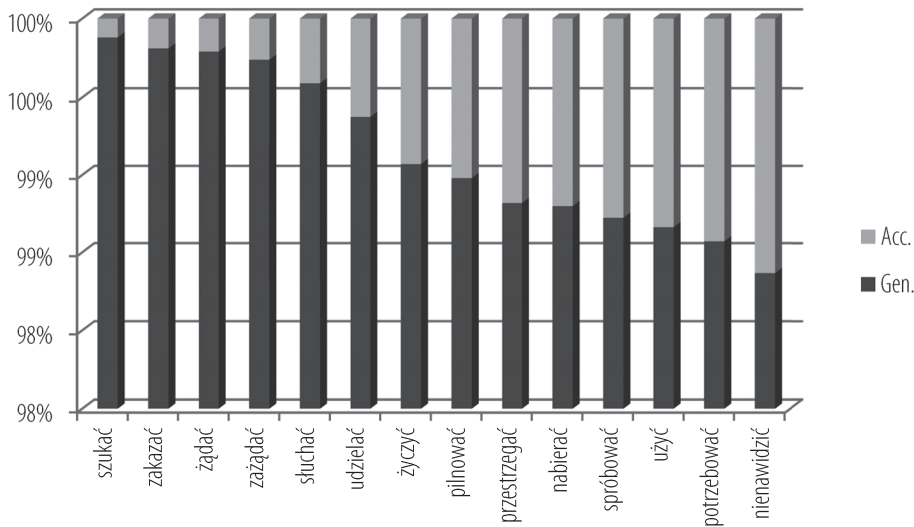
*Klient sobie wiesz życzy pokój*_{Acc.} *z łazienką.*

*Kiedy usłyszał odmowę [...] życzył powodzenie*_{Acc.} *naszym piłkarzom.*

Analiza materiału korpusowego ujawniła, że forma biernika zamiast tradycyjnego dopełniacza najczęściej pojawia się w połączeniu z następującymi czasownikami:

Czasownik	Gen. (%)	Acc. (%)
szukać	99,88	0,12
zakazać	99,81	0,19
żądać	99,79	0,21
zażądać	99,74	0,26
słuchać	99,59	0,41
udzielać	99,37	0,63
życzyć	99,07	0,93
pilnować	98,98	1,02
przestrzegać	98,82	1,18
nabierać	98,80	1,2
spróbować	98,72	1,28
użyć	98,66	1,34
potrzebować	98,57	1,43
nienawidzić	98,37	1,63

Frekwencja użycia dopełniaczowej formy dopełnienia bliższego w połączeniu z czasownikami tradycyjnie akomodującymi właśnie dopełniacz jest dla tego kontekstu bardzo wysoka i wynosi powyżej 98,37%. Dziwić może fakt, że biernik pojawia się najczęściej – choć przy małej wartości nieprzekraczającej 1,63% – w towarzystwie czasownika *nienawidzić*, należącego do grupy czasowników o znaczeniu negatywnym, które łączą się zwyczajowo z dopełniaczem. Forma dopełniacza pojawia się w tym kontekście najrzadziej w połączeniu z czasownikiem *szukać*, chociaż w potocznej polszczyźnie niezwykle często używany jest on właśnie z biernikiem. Okazało się, że czasowniki *potrzebować* i *użyć*, które według mnie najczęściej używane są w języku mówionym z biernikiem zamiast z dopełniaczem, zajęły drugie i trzecie miejsce wśród czasowników, które zmieniają swoją łączliwość z dopełniaczową na biernikową.



Frekwencja użycia biernika w tym kontekście jest znacząco wyższa w pozycji postwerbalnej (320) niż w prewerbalnej (127).

KONTEKST II:
CZASOWNIK + KTÓRY/JAKI

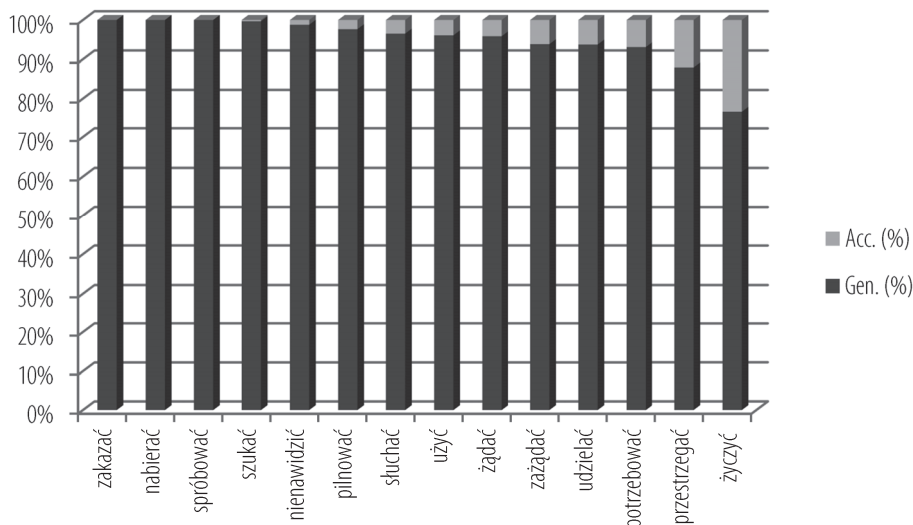
Przykłady:

*Pomagam panu znaleźć_(+Gen.) pracę_{Acc.}, jaką_{Acc.} sobie pan życzy.
...jaką_{Acc.} kwotę_{Acc.} pieniędzy będziesz potrzebował_(+Gen.)?
...broń, którą_{Acc.} używał nie była jego służbową,...
kwota, jaką_{Acc.} zażądał za niego menedżer [...], jest zabójcza.*

Czasownik	Gen. (%)	Acc. (%)
zakazać	100	0,0
nabierać	100	0,0
spróbować	100	0,0
szukać	99,67	0,33

nienawidzić	98,78	1,22
pilnować	97,65	2,35
słuchać	96,51	3,49
użyć	96,08	3,92
żądać	95,85	4,15
zażądać	93,83	6,17
udzielać	93,73	6,27
potrzebować	93,09	6,91
przestrzegać	87,96	12,04
życzyć	76,67	23,33

W tym wypadku najwyższa frekwencja użycia biernika przypadła czasownikowi *życzyć* (23,33%), czasownikowi *potrzebować* przypadło trzecie miejsce (6,91%), a *użyć* siódme. Dziwić może także wysoka pozycja, bo druga, czasownika *przestrzegać* i dopiero jedenasta czasownika *szukać*. Korpus nie zawiera jednak żadnych przykładów użycia formy biernika w połączeniu z czasownikami: *zakazać*, *nabierać*, *spróbować*.



Warto zwrócić uwagę na fakt, że biernik pojawia się w tym kontekście wyłącznie w pozycji prewerbalnej (125 : 0).

KONTEKST III: CZASOWNIK + ZAIMEK WSKAZUJĄCY *TEN/TA/TO*

Przykłady:

*Użyj*_(+Gen.) *to*_{Acc.}!

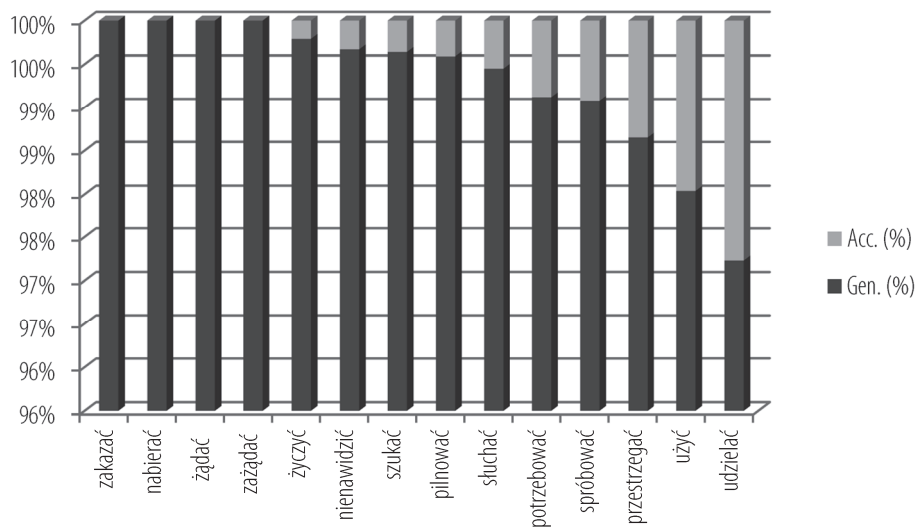
*...a czy Agnieszka potrzebuje*_(+Gen.) *te*_{Acc.} *twoje*_{Acc.} *notatki*_{Acc.}...?

No życzyłbym sobie *to*_{Acc.}.

Jął nienawidzić *te*_{Acc.} *dni*_{Acc.}, *podobne jeden do drugiego*.

Czasownik	Gen. (%)	Acc. (%)
zakazać	100	0
nabierać	100	0
żądać	100	0
zażądać	100	0
zyczyć	99,79	0,21
nienawidzić	99,66	0,33
szukać	99,64	0,35
pilnować	99,59	0,41
słuchać	99,45	0,55
potrzebować	99,12	0,88
spróbować	99,08	0,92
przestrzegać	98,65	1,35
użyć	98,04	1,96
udzielać	97,23	2,77

W tym kontekście biernik nie odgrywa żadnej znaczącej roli, chociaż ponownie na podstawie obserwacji potocznej polszczyzny można by raczej oczekiwać odwrotnej sytuacji. Frekwencja użycia biernika w tym kontekście wynosi od 0,21% w połączeniu z czasownikiem *zyczyć* do 2,77% z czasownikiem *udzielać* (*Udzielam tę*_{Acc.} *odповідь*_{Acc.} *taką, jaką znam*).



Liczba przykładów z biernikiem w pozycji prewerbalnej i postwerbalnej jest dla tego kontekstu bardzo zbliżona (14 : 18).

KONTEKST IV:

CZASOWNIK + ZAIMEK OSOBOWY $J\dot{A}_{ACC.SG.} / JEJ_{GEN.SG.}$

ORAZ $JE_{ACC.PL.} / ICH_{GEN.PL.}$

Przykłady:

...no i wtedy spróbuję_(+Gen.) j\dot{a}_{Acc.} i tak.

...j\dot{a}_{Acc.} nienawidził_(+Gen.) jak nikogo na świecie.

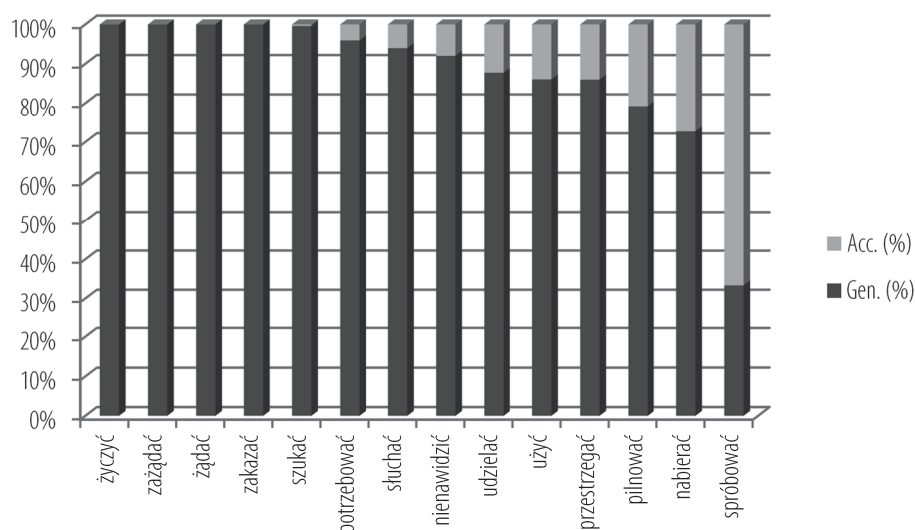
Pilnowało j\dot{a}_{Acc.} trzech nauczycieli...

Szukała j\dot{a}_{Acc.} cała Polska.

Czasownik	Gen. (%)	Acc. (%)
życzyć	100	0
zażądać	100	0
żądać	100	0
zakazać	100	0

szukać	99,6	0,40
potrzebować	95,95	4,05
śłuchać	94,00	6,00
nienawidzić	92,03	7,97
udzielać	87,76	12,24
użyć	86,07	13,93
przestrzegać	86,00	14,00
pilnować	79,22	20,78
nabierać	72,72	27,27
spróbować	33,33	66,66

W tym wypadku korpus tylko potwierdza częste użycie biernikowej formy zaimka osobowego *ona* i *one* (*ją* Acc.Sg., *je* Acc.Pl.) zamiast dopełniaczowej (*jej* Gen.Sg, *ich* Gen.Pl), ale tylko w połączeniu z dziesięcioma spośród czternastu podanych analizie czasowników. Tę zmianę łączliwości łatwo zaobserwować nie tylko w języku mówionym, ale – jak się okazuje – również w korpusie. Bardzo wysoką frekwencję użycia tych form, bo dochodzącą aż do 66,66%, można odnotować w połączeniu z czasownikiem *spróbować*, ale już w przypadku drugiego na liście czasownika *nabierać* wartość ta spada do 27,27%.



Częstotliwość pojawiania się form biernikowych w tym kontekście w pozycji prewerbalnej i postwerbalnej jest, ponownie, porównywalna (51 : 56).

KONTEKST V:
CZASOWNIK + *COŚ/CO*

Przykłady:

A ty, co_{Acc.} sobie życzysz_(+Gen.)?

A co_{Acc.} chciała użyć_(+Gen.)?

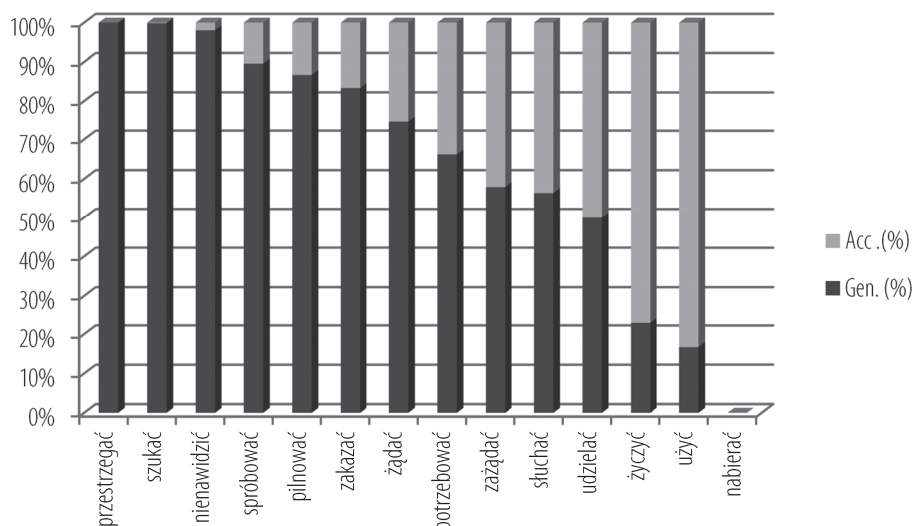
Coś_{Acc.} mu zakazałem_(+Gen.).

Otrzymasz, co_{Acc.} żądasz.

Czasownik	Gen. (%)	Acc. (%)
przestrzegać	100	0
szukać	99,85	0,15
nienawidzić	98,04	1,96
spróbować	89,57	10,43
pilnować	86,66	13,33
zakazać	83,33	16,66
żądać	74,55	25,45
potrzebować	66,2	33,8
zażądać	57,9	42,1
słuchać	56,36	43,64
udzielać	50	50
życzyć	23,08	76,92
użyć	16,7	83,3
nabierać	0	0

Także w tym kontekście analiza korpusowa potwierdziła wysoką frekwencję użycia form biernikowych. Frekwencja ich użycia waha się pomiędzy aż

83,3% w połączeniu z czasownikiem *użyć* do tylko 0,15% z czasownikiem *szukać*, ale średnia częstotliwość użycia tych form, wśród analizowanych tu czternastu czasowników, wynosi 28,41%.



Coś/co pojawia się znacznie częściej w pozycji prewerbalnej (126) niż w postwerbalnej (40).

KONTEKST VI:

NIE + CZASOWNIK + (PRZYMIOTNIK +) RZECZOWNIK

Tego typu przykładów korpus, o dziwo, nie zawiera. Pojawiają się one też znacznie rzadziej w mówionej polszczyźnie niż np. zdania należące do kontekstów I–V, ale chyba jest to tylko kwestią czasu. Przykłady ilustrujące zmiany łączliwości tego typu nie należą do rzadkości również w języku mediów:

Postanowiliśmy nie dopuścić_(+Gen.) recesję_{Acc.} do naszych drzwi.

A może nie zjadł_(+Gen.) coś_{Acc.} ciepłego?

To_{Acc.} właśnie nie mogą zdradzić!

To jest druga Polska, którą_{Acc.} my nie lubimy_(+Gen.).

Ten kontekst jest chyba jak na razie najbardziej stabilną pozycją dopełniacza spośród tu omawianych, co zdają się potwierdzać zarówno obserwacje języka mówionego, jak i ten niewielki wycinek analizowanego materiału językowego.

KONTEKSTY I–VI – PODSUMOWANIE

Jeśli zsumuje się wszystkie przykłady, pochodzące z NKJP, a należące do sześciu omówionych kontekstów, w których zamiast dopełniaczowej formy dopełnienia bliższego występuje biernik, otrzymamy następujące zestawienie:

Czasownik (NKJP)	Acc. (łącznie liczba przykładów)
potrzebować	235
użyć	92
słuchać	91
życzyć	74
pilnować	63
udzielać	59
przestrzegać	55
nabierać	46
szukać	38
spróbować	37
nienawidzić	36
żądać	30
zażądać	18
zakazać	3

Zdziwienia nie budzi chyba wysoka frekwencja czasowników *potrzebować* i *użyć* w połączeniu z biernikiem. Zastanawiać może jednak wysoka pozycja

m.in. czasowników *słuchać, życzyć, pilnować* itd., czy czasownika *nienawidzić*, a stosunkowo niska czasownika *szukać*, który – jak wynika z obserwacji – również chętniej używany jest przez Polaków w kontekście biernikowym niż dopełniaczowym.

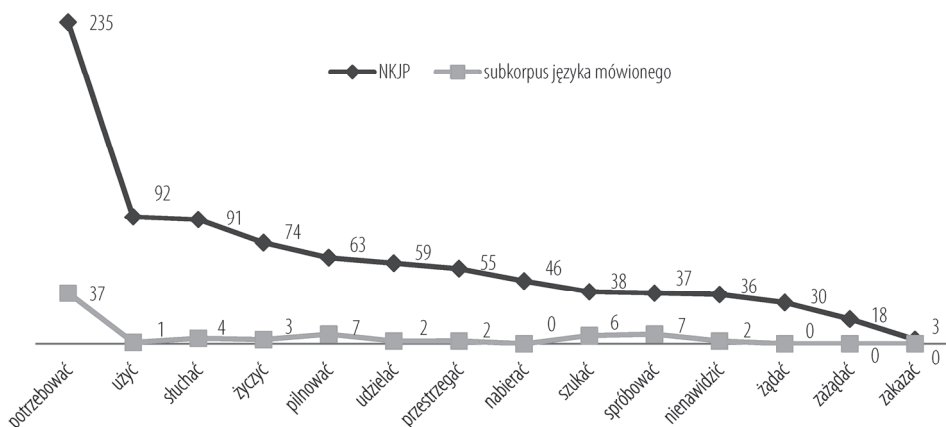
Jeśli porówna się dane (ilościowe) dla całego korpusu i tylko dla subkorpusu języka mówionego, da się zaobserwować pewne rozbieżności (zob. tabela).

Ponownie potwierdza się dominacja czasownika *potrzebować*, nieoczekiwane błado wypada jednak w tym zestawieniu czasownik *użyć*. Łatwo zauważyć różnicę między listami frekwencyjnymi analizowanych czasowników. Nie powinniśmy jednak zapominać o tym, że subkorpus języka mówionego stanowi jedynie 10% całego korpusu, stąd niewielka pochodząca z niego liczba przykładów, i może właśnie stąd wynikające rozbieżności, choć podobieństwa są również zauważalne (pozycja czasowników: *słuchać, życzyć, pilnować, udzielać, przestrzegać* jest porównywalna). Pewnie nie bez znaczenia dla końcowych wyników są również tematy rozmów prowadzonych przez nagranych, co oczywiście warunkuje wybór określonej leksyki.

Czasownik (NKJP)	Acc. (łączna liczba przykładów)	Czasownik (subkorpus mówiony)	Acc. (łączna liczba przykładów)
potrzebować	235	potrzebować	37
użyć	92	spróbować	7
słuchać	91	pilnować	7
zyczyć	74	szukać	6
pilnować	63	słuchać	4
udzielać	59	zyczyć	3
przestrzegać	55	nienawidzić	2
nabierać	46	udzielać	2
szukać	38	przestrzegać	2
spróbować	37	użyć	1
nienawidzić	36	nabierać	0
żądać	30	zażądać	0

zażądać	18	żądać	0
zakazać	3	zakazać	0

NKJP vs. subkorpus języka mówionego



Wyszukiwarka NKJP daje nam dodatkowo możliwość uzyskania informacji na temat płci, wieku i wykształcenia osób nagranych, które użyły formy biernika zamiast dopełniacza. Otóż okazuje się, że owe formy częściej pojawiały się w wypowiedziach kobiet (60%) niż mężczyzn (40%), najczęściej osób z wykształceniem wyższym (64%), rzadziej z wykształceniem średnim (31%), zawodowym (1%) oraz bez wykształcenia (4%), oraz tych w wieku od 24 do 56 lat (m.in. 24 lata – 10 osób, 23 lata – 9 osób, 30 lat – 4 osób). Co ciekawe, nawet trzylatki posługują się – przynajmniej na podstawie danych korpusowych – formą dopełniacza zamiast biernika).

NOWA ŁĄCZLIWOŚĆ CZASOWNIKÓW A TYPY TEKSTÓW

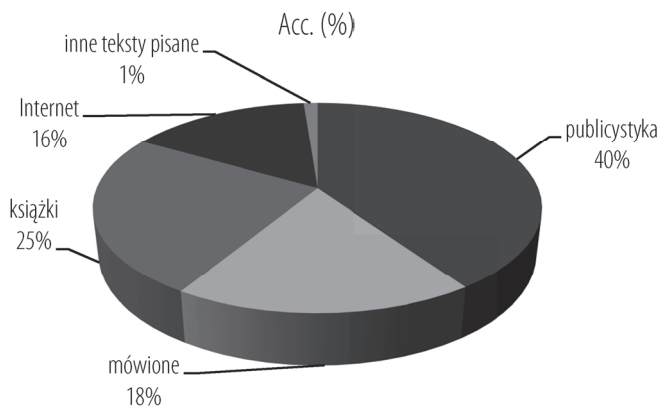
Na koniec przyjrzyjmy się jeszcze temu, w jakich typach tekstów najczęściej pojawiają się w funkcji dopełnienia bliższego formy biernika zamiast

tradycyjnego dopełniacza. Kwestię tę poglądowo przedstawia następująca tabela:

Struktura NKJP	Acc. (łącznie liczba przykładów)	Acc. (przybliżona wartość w %)
książki (literatura piękna (proza, poezja, dramat), literatura, teksty naukowo-dydaktyczne, teksty informacyjno-poradnikowe)	218	25
publicystyka	357	40
inne teksty pisane (urzędowo-kancelaryjne, reklamy, teksty instruktażowe, listy)	11	1
internet (fora, czaty, listy dyskusyjne itd.)	135	16
teksty mówione konwersacje, medialne, <i>quasi</i> -mówione (m.in. sprawozdania z posiedzeń sejm i senatu).	156	18

Otóż okazuje się, że najwięcej wskazanych form można znaleźć w tekstach publicystycznych (aż 40%), następnie w książkach (25%), w subkorpusie mówionym (18%) oraz w internecie (16%). Jedynie teksty urzędowo-kancelaryjne, reklamy, teksty instruktażowe oraz listy, zaliczane w NKJP do innych tekstów pisanych, zawierały około 1% przykładów z formą biernika.

Porównując te wyniki z wielkością poszczególnych podkorpusów tekstów składających się na NKJP, co przedstawia następujące zestawienie:



NKJP	
publicystyka	50%
książki	29%
teksty mówione	10%
internet	7%
inne teksty pisane	4%

Nie powinno dziwić, że najwięcej przykładów użycia form biernikowych znajduje się w tekstach publicystycznych (40%) oraz książkach (25%), skoro właśnie te subkorporusy stanowią największą część NKJP (50% i 29%). Ale drugi i trzeci wynik ilościowy form biernika w tekstach mówionych (18%), których próbka stanowi tylko 10% całego korpusu, oraz w tekstach pochodzących z internetowych forów, czatów, list dyskusyjnych itd. (aż 16%) przy subkorpusie stanowiącym 7% wielkości całego korpusu, mogą potwierdzać wysoki poziom rozpowszechnienia się nowego wzorca łączliwości, właśnie w mówionej odmianie polszczyzny. Forma języka, którym posługują się użytkownicy forów, czatów oraz list dyskusyjnych, najbardziej zbliżona jest bowiem do mówionego wariantu języka. Nie dziwi niska frekwencja form biernika w innych tekstach, są one bowiem (przynajmniej te określane jako urzędowo-kancelaryjne i listy) przykładem tekstów oficjalnych, w których na poprawność językową powinno zwracać się szczególną uwagę.

I jeszcze jedna obserwacja, dotycząca wydawnictw prasowych, w których odnalezione zostały formy biernika. Otóż łącznie najwięcej z nich pojawiło się w gazetach lokalnych, ale także w dwóch największych ogólnopolskich tytułach, a mianowicie w „Gazecie Wyborczej” i „Polityce”:

Tytuł prasowy	Acc. (%)
Gazeta Krakowska	14%
Gazeta Wyborcza	13%
Polityka	12%
Gazeta Wrocławska	11%

Gazeta Ubezpieczeniowa	10%
Gazeta Poznańska	10%
Gazeta Pomorska	9%
Trybuna Śląska	7%
Dziennik Bałtycki	7%
Esensja	7%

Czy wyniki te świadczą o poziomie językowym dziennikarzy i osób odpowiedzialnych za korektę w tych gazetach? Czy może nowy wzorzec łączliwości jest już tak rozpowszechniony, że nie razi i powinien wreszcie zostać uznany za normę językową?

WNIOSKI

Wydaje się, że przynajmniej w odniesieniu do badanej – przypadkowo wybranej – grupy czasowników możemy mówić o istnieniu tendencji do zmiany łączliwości z dopełniacza na biernik. Jest ona widoczna w subkorpusie tekstów prasowych (40%), książek (25%), języka mówionego (18%) oraz tekstów pochodzących z internetu (16%).

Czasownikiem najczęściej używanym w połączeniu z biernikiem, zamiast tradycyjnie z dopełniaczem, okazał się – zarówno w subkorpusie języka mówionego, jak i w całym NKJP – czasownik *potrzebować*, co tylko potwierdzałyby obserwacje językowych preferencji Polaków.

W każdym spośród pięciu badanych kontekstów inny czasownik wykazał się największą łatwością łączenia się z dopełnieniem w formie biernika zamiast tradycyjnego dopełniacza. Kolejno były to czasowniki: *nienawidzić* (kontekst I – 1,63%), *żyć* (kontekst II – 23,33%), *udzielać* (kontekst III – 2,77%), *spróbować* (kontekst IV – 66,66%), *użyć* (kontekst V – 83,30%).

Biorąc pod uwagę wszystkie rozpatrywane konteksty, można stwierdzić, że biernikowa forma dopełnienia bliższego pojawia się prawie z taką samą czę-

stotliwością zarówno w pozycji pre-, jak i postwerbalnej (443 : 434), ale już w poszczególnych kontekstach widoczne są interesujące różnice i preferencje. Otóż w kontekście I biernikowa forma dopełnienia bliższego pojawia się znacznie częściej (72%) w pozycji postwerbalnej niż prewerbalnej (28%), a w kontekście V dużą przewagę uzyskuje natomiast pozycja prewerbalna (76% : 24%). W kontekście III i IV wyniki są porównywalne, a z kolei w kontekście II biernik używany jest wyłącznie w pozycji prewerbalnej. Warto byłoby zwrócić uwagę na to, czy obserwacje te potwierdzą się także przy analizie większej próby materiału korpusowego.

Trudnym, a dla tej przypadkowo wybranej grupy 14 czasowników chyba niewykonalnym zadaniem wydaje się zakwalifikowanie czasowników wykazujących zmianę łączliwości z dopełniaczowej na biernikową do określonych grup semantycznych, co pozwoliłoby nam stwierdzić, czy czasowniki należące do tychże grup znaczeniowych są bardziej podatne na ową zmianę niż inne. Wydaje się, że zmiana ta przebiega niezależnie od przynależności czasownika do określonej grupy semantycznej, szerzy się ponad podziałami znaczeniowymi.

Zmiana łączliwości składniowej czasowników, która stała się tematem tego artykułu, wydaje się nie mieć jasnego wytłumaczenia. Jednym z jej powodów mogłaby być dążność do uproszczenia języka i upowszechnienia się jednego wzoru łączliwości, skoro i tak biernik jest częstszą formą dopełnienia bliższego niż dopełniacz i to nie tylko w polszczyźnie, ale również w innych językach słowiańskich. O wiele rzadziej wykorzystywany wzorzec łączliwości składniowej (czasownik + dopełniacz) wydaje się po prostu mało ekonomiczny i z biegiem czasu ulegnie znacznemu ograniczeniu, a może nawet wyjdzie z użycia.

Forma dopełniacza, będącego rezultatem negacji dopełnienia bliższego wyrażonego biernikiem, zdaje się wciąż najbardziej stabilna. Dzieje się tak może dlatego, że ze względu na to, iż biernikowa forma dopełnienia bliższego jest tak częsta w polszczyźnie, równie częsta jest zmiana z biernika na dopełniacz w zdaniach zaprzeczonych i przypuszczalnie właśnie z tego powodu nadal tak stabilna. Język, którym posługują się jednak na co dzień Polacy, świadczy o tym, że również w tym zakresie dochodzi do zmiany składniowej, polegającej na ograniczeniu użycia dopełniacza na rzecz biernika. Czas po-

każe, czy tendencja do ograniczenia użycia dopełniacza w funkcji dopełnienia bliższego zwycięży.

BIBLIOGRAFIA

- Buttler D., 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny: walencja wyrazów*, Warszawa: PWN.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1976, *Kultura języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Di Meola C., 2009, *Rektionsschwankungen bei Präpositionen – erlaubt, verboten, unbeachtet*, in: Konopka M., Strecker B., Hrg., *Deutsche Grammatik – Regeln, Normen, Sprachgebrauch*, Berlin–New York: De Gruyter.
- Heinz A., 1965, *System przypadkowy języka polskiego*, Kraków: Wyd. UJ.
- Klemensiewicz Z., 1985, *Historia języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Lesz-Duk M., 1995, *Funkcje składniowe rzeczowników w dopełniaczu w historii polszczyzny*, Częstochowa: Wyd. WSP.
- Mańczak W., 1956, *Ile jest rodzajów w polskim?*, „Język Polski”, z. 2.
- Markowski A., red., 2003, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny (NSPP)*, Warszawa: PWN.
- Miodek J., 2012, *Czego się używa...*, <http://www.gazetawroclawska.pl/artukul/346686, jan-miodek-czego-sie-uzywa,id,t.html?cookie=1> [dostęp: 16.06.2016].
- Pittner K., 2014, *Ist der Dativ dem Genitiv sein Tod? – Funktionen Und Konkurrenzformen von Genitiv-NPs im heutigen Deutsch*, <http://staff.germanistik.rub.de/zelle/wp-content/uploads/sites/22/2013/10/Genitivtod.pdf> [dostęp: 16.06.2016].
- Przepiórkowski A., 2011, *Linguistic Annotation of the National Corpus of Polish*, <https://www.uni-goettingen.de/de/...pdf/nkjp.pdf> [dostęp: 16.06.2016].
- Sick B., 2004, *Der Dativ ist dem Genitiv sein Tod*, Köln: Kiepenheuer & Witsch.

Beata Chachulska

GENITIVE VERSUS ACCUSATIVE. REPLACING GENITIVE WITH ACCUSATIVE WHEN THERE IS A DIRECT OBJECT IN CONTEMPORARY POLISH LANGUAGE

One cannot avoid noticing that verbs that traditionally require a noun in a Genitive form (in the position of a direct object) more and more often appear together with a noun in an Accusative form. In some cases the Accusative form is almost the one and only (*potrzebować, używać*), in other (less frequent) cases it appears parallel to the Genitive form (*pytać farmaceutę/farmaceuty*), which may suggest that the new pattern has not been fully grounded yet. Genitive in such functions (in affirmative

sentences) is much rarer in the Polish language than Accusative, which may be one of the reasons for the Accusative expansion. The changes can be observed above all in contemporary spoken language, in the language of TV, radio and commercials, but they can also be proven by an analysis of the texts included in different sections of NKJP (National Corpus of Polish Language)

Keywords: Genitive, Accusative, grammatical cohesion



IRYNA BUNDZA

Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki
Lwów, Ukraina

LICZBA MNOGA POLSKICH RZECZOWNIKÓW OZNACZAJĄCYCH ODCZUCIA FIZYCZNE CZŁOWIEKA

Właściwości typologiczne kategorii liczby, cechy gramatyczne i semantyczne rzeczowników są przedstawione przede wszystkim w gramatykach, pracach z językoznawstwa ogólnego, encyklopediach językoznawczych i słownikach. Głębszej i bardziej szczegółowej analizie osobliwości kategorii liczby i osobliwych pod tym względem rzeczowników *singularia tantum* i *pluralia tantum* są poświęcone prace wielu polskich, ukraińskich i rosyjskich językoznawców, w tym: Kazimierza Feleszki (Feleszko 1980), Teresy Friedelówny (Friedelówna 1968), Andrzeja Dyszaka (Dyszak 2001), Urszuli Chren (Chren 1989), Anny Andrzejczuk (Andrzejczuk 2007), Zofii Kalety (Kaleta 1998), Antoniny Grybosiowej (Grybosiowa 1988), Mirosławy Podhajeckiej (Podhajecka 2007), Łukasza Szałkiewicza (Szałkiewicz 2013), Jolanty Miturskiej-Bojanowskiej (Miturska-Bujanowska 2003), Piotra Krzyżanowskiego (Krzyżanowski 1988), Ołeny Bezpojasko (Безпо-яско 1991), Tetiany Moroz (Мороз 2011; 2015), Aleksandra Reformatського (Реформатський 1987), Olgi Szapkiny (Szapkina 2013, 1980), Ludmiły Kalininy (Калинина 2009), Władimira Diehtiarowa (Дегтярев 1982), Aleksandra Bondarki (Бондарко 1976) i in. Osobliwościom form liczbowych i problemom kwantyfikacji poświęcono materiały konferencji naukowej *Liczba, ilość, miara* (Topolińska, Grochowski, red. 1973).

Temat niniejszego artykułu nawiązuje do problemu funkcjonowania rzeczowników abstrakcyjnych *singularia tantum* w formach liczby mnogiej. Na ogół wyrazów tej grupy nie używa się w formach pluralnych ze względu na ich semantykę czy brak konieczności takiego użycia. Przyjmując za Kazimierzem Feleszką (Feleszko 1980, 20), że podstawą wyróżnienia wartości liczbowych jest charakterystyka ilościowa desygnatów, stwierdzamy, że rzeczowniki abstrakcyjne nie są jednorodne pod tym względem. W celu określenia ilości desygnatów, które nazywają rzeczowniki abstrakcyjne, zazwyczaj jest stosowany parametr czasowy. Jeśli jakieś zjawisko zostaje skonkretyzowane, to z reguły rzeczownik nazywający to zjawisko będzie miał obydwie wartości kategorii liczby, por.: *Zobaczysz wtedy, jak jedno wydarzenie prowadziło do następnego* (NKJP: „Wychowawca”, nr 178, 10.2007) – *Finalny obraz statyczny splata się z przeróżnych wydarzeń, do których często nie przywiązujemy wagi* (NKJP: Ziembicka B. Najprostsza droga: rozmowy z artystami, 1998); *Że fantastycznemu człowiekowi powinno spełnić się jego największe marzenie* (NKJP: Bojarska A., Bojarska M., Siostry B., 1996) – *Nawet w najśmielszych marzeniach nie potrafiłbym przewidzieć tego, co miało za chwilę nastąpić* (NKJP: Bielecki M., Dziewczyna z Banku Prowincjonalnego SA, 1997). Jednak większość rzeczowników abstrakcyjnych w swoim znaczeniu podstawowym jest używana w liczbie pojedynczej i użycie w tekście liczby mnogiej sprzyja rozszerzeniu lub konkretyzacji semantyki wyrazu.

Procesy semantyczne związane ze zmianą formy liczbowej chcemy zaprezentować na przykładzie rzeczowników związanych z człowiekiem jako istotą fizyczną. Materiałem badawczym jest 55 rzeczowników nazywających odczucia fizyczne¹ wyekscerpowanych ze słowników języka polskiego, a mianowicie *Słownika języka polskiego PAN* (Doroszewski, red. 1958–1969), *Słownika współczesnego języka polskiego* (Dunaj, red. 1996), *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny* (Markowski, red. 2004), *Uniwersalnego słownika języka polskiego* (Dubisz, red. 2003), *Innego słownika języka polskiego*² (Bań-

¹ Z człowiekiem jako istotą fizyczną są związane również nazwy chorób, które nie są materiałem badawczym niniejszego artykułu.

² Ze względów praktycznych korzystano z jego wersji elektronicznej pod tytułem *Multi-medialny słownik szkolny języka polskiego PWN* (2005).

ko, red. 2000), *Wielkiego słownika języka polskiego* (Żmigrodzki, red. 2007). Źródła leksykograficzne przede wszystkim tłumaczą znaczenia wyrazów oraz dostarczają informacji na temat przysługujących tym wyrazom kategorii gramatycznych. Rzeczowniki *singularia tantum* w hasłach słownikowych mogą mieć kwalifikatory *blm* (bez liczby mnogiej), *NL* (niepoliczalny), *tylko w lp*, *zwykle lp*. Hasła słownikowe rzeczowników *pluralia tantum* są opatrzone kwalifikatorami *blp* (bez liczby pojedynczej), *tylko w lm*, *zwykle w lm*. Brak wymienionych oznaczeń świadczy o dwuliczbowym charakterze leksemu. Analiza haseł słownikowych wykazała³, że nazwy odczuć mogą być wyrażone najczęściej rzeczownikami *singularia tantum*, por. *bolesność*, *głód*, *gorączka*, *odrętwienie*, *pragnienie*, *senność*, *słabość*, *sytość* i in., rzadziej rzeczownikami o pełnym paradygmacie, por. *cierpienie*, *dreszcz*, *niedomaganie* i in. oraz rzeczownikami *pluralia tantum*, por. *boleści*, *mdłości*, *mrówki*, *nudności*⁴. Źródłem badawczym funkcjonowania rzeczowników nazywających odczucia fizyczne są zasoby Narodowego Korpusu Języka Polskiego (www.nkjp.pl), za którego pomocą określamy ilość kontekstów z liczbą mnogą w stosunku do wszystkich kontekstów z poszczególnymi wyrazami. Badania korpusowe wykazują użycie form liczby mnogiej rzeczowników *singularia tantum* – nazw odczuć. Zasygnalizowane we wstępie zjawisko funkcjonowania rzeczowników *singularia tantum* oraz towarzyszące mu mechanizmy

³ Kwestia zakwalifikowania niektórych leksemów do poszczególnych grup w oparciu o słowniki języka polskiego bywa czasem skomplikowana ze względu na kilka czynników. Po pierwsze, w warunkach rozwoju wieloznaczności wyrazów mogą zmieniać się charakterystyki liczbowe, np.: rzeczownik *ból* jako uczucie fizyczne jest używany w obu liczbach, por. *Jeszcze było ciemno, jak obudził mnie okropny ból brzucha* [NKJP: „Gazeta Wyborcza”, 25.04.1997], *Nie może spać w nocy i odczuwa silne bóle głowy* [NKJP: Jedliński K., *Nie dać się upokorzyć*, 1996]; jako uczucie psychiczne wyraz *ból* w słownikach jest opatrzony kwalifikatorem *blm*, por. *Rozumiem Państwa ból po stracie bliskiej osoby...* [NKJP: Czas Ostrzeszowski, nr 20069, 2006]. Po drugie, mogą różnić się informacje gramatyczne w poszczególnych słownikach, np. hasło rzeczownika *osłabienie* w USJP, WSJPŻm, SWJPDun zawiera oznaczenie *blm*, w SJPDor i ISJP podany jest pełny paradygmat liczbowy.

⁴ Por. też odpowiedniki w liczbie pojedynczej wymienionych wyrazów mające inne znaczenia: *boleść* ‘wielki smutek, żal’ – *boleści* ‘gwałtowne, silne bóle w jamie brzusznej’; *mdłość* ‘brak wyrazu, wyrazistości, ekspresji; bezbarwność, nijakość’ – *mdłości* ‘stan poprzedzający wymioty’; *nudność* ‘cecha tego, co jest nudne’ – *nudności* ‘stan poprzedzający wymioty’.

zmiany znaczeń lub odcieni znaczeń szczegółowo przedstawiono w dalszej części artykułu na przykładzie rzeczownika *głód*.

Na podstawie wymienionych słowników da się określić następujące znaczenia rzeczownika *głód*:

- ‘stan organizmu związany z niedoborem lub brakiem pożywienia; uczucie spowodowane brakiem pożywienia’, por. *Dobra dieta to taka, podczas której w brzuchu nie burczy z głodu* – uważa Cindy [NKJP: „Naj”, nr 24, 2003];
- ‘brak żywności spowodowany nieurodzajem, powodzią, wojną etc.’, por. *Z Europy przegnała ich klęska głodu, jedna z największych w dziejach, spowodowana zarazą ziemniaczaną i dużym spadkiem produkcji ziarna* [NKJP: Chwalba A., Historia Powszechna. Wiek XIX, 2008];
- ‘pragnienie, żądza czegoś, dotkliwy brak czegoś’, por. *Ze względu na meczący głód mieszkaniowy w 1974 r. pas między Wrzeszczem a Bałtykiem zagęszczono wielopiętrowymi blokami* [NKJP: „Polityka”, nr 2284, 10.02.2001];
- ‘przykre doznania fizyczne i psychiczne spowodowane brakiem tego, od czego ktoś jest uzależniony’, por. *Nałogowo palący człowiek po 20-30 minutach od zakończenia palenia poprzedniego papierosa odczuwa głód nikotynowy* [NKJP: „Wychowawca”, nr 157, 01.2006].

Znaczenia 1., 3., 4. są ściśle związane z człowiekiem jako osobą przede wszystkim fizyczną, ale też psychiczną, mają charakter abstrakcyjny, natomiast znaczenie 2. może się charakteryzować ograniczonością czasową, ponieważ oznacza okres braku pożywienia.

W haśle słownikowym wyrazu *głód* w USJP, ISJP, WSP, WSJPŻm mieszczą się kwalifikatory informujące, że ten rzeczownik jest zaliczany do grupy *singularia tantum*. W SJPDor brakuje informacji o liczbie leksemu *głód*, mimo że w przykładach użyto tylko formy liczby pojedynczej. Warto tu zaznaczyć, że o niekonsekwencjach podawania gramatycznych informacji o jednostkach leksykalnych w tym słowniku czytamy m.in. w artykule Urszuli Chren *Rzeczowniki tzw. singularia tantum w „Słowniku języka polskiego PAN” pod red. W. Doroszewskiego* (Chren 1989). Co dotyczy WSJPŻm, to jak zaznaczono w *Koncepcji wielkiego słownika języka polskiego*, informacja gramatyczna w słowniku została przedstawiona na podstawie *Słownika gramatycznego*

języka polskiego, w którym to podawano cały paradygmat odmiany rzeczowników, ponieważ systemowo od rzeczowników *singulare tantum* można utworzyć formy liczby mnogiej (Gruszczyński 2001, 104), a ponadto tych form liczby mnogiej można użyć, według Zygmunta Saloniego, „w znaczeniach naddanych niejako automatycznie, bo wynikających z naturalnego rozwarstwiania się znaczeń” (Saloni 2007, 30). W hasłach rzeczowników tradycyjnie zaliczanych do *singulariów tantum* znajdujemy jedynie kwalifikator *zwykle lp*. Pełny paradygmat odmiany i kwalifikator *zwykle w lp* mamy również w hasle wyrazu *głód*, przy czym wszystkie przytoczone przykłady zawierają jedynie formę liczby pojedynczej.

Kolejnym etapem analizy jest weryfikacja danych w NKJP. Stosując wyszukiwarkę Pelcra w wersji zrównoważonej korpusu (ponad 250 milionów słów tekstowych, czyli ok. 300 milionów segmentów), odnotowaliśmy 103 konteksty użycia form liczby mnogiej, co wynosi 1,48% ogólnej liczby kontekstów. Otrzymane wyniki analizy korpusowej przedstawiają się następująco:

Najwięcej jest form liczby mnogiej (45,98%) utworzonych od rzeczownika *głód* w znaczeniu ‘przykre doznania fizyczne i psychiczne spowodowane brakiem tego, od czego ktoś jest uzależniony’, por.:

U niektórych więź z narkotykami i uzależnienie jest tak silne, że nie decydują się na zerwanie z nimi. [...] Otrzymują w wyznaczonych placówkach środki, także narkotyczne, ale o działaniu słabszym, chroniące przed „głodami”. Jest to najczęściej meta-don (NKJP: Długosz A., Narkomania – ucieczka donikąd: co robić, aby chronić dzieci i młodzież przed uzależnieniami?, 2007).

Najgorsze były g ł o d y. Wiedziałem tylko tyle, że muszę wziąć (NKJP: „Trybuna Śląska”, 19.07.2002).

Wie pan już pewnie, że jesteśmy narkomanami. Na razie jeszcze jakoś się trzymamy, ale jak nadejdą g ł o d y – będzie tragedia (NKJP: Sokołowski M., Gady, 2007).

W opatentowanej w roku 1989 metodzie Żeniszbeka Nazaralijewa pacjenci nie cierpią z powodu g ł o d ó w, które dla narkomana gorsze są od śmierci (NKJP: „Gazeta Wyborcza”, 04.09.1998).

Heroina zabija wszystkie uczucia, serce i dusza zanikają. (...) nie czujesz także dołów. Ewentualnie g ł o d y (NKJP: Cegielski M., Masala, 2002).

We wszystkich przykładach w tej grupie forma liczby mnogiej oznacza głody narkotyczne. Mechanizmem, którym charakteryzuje się tworzenie liczby mnogiej, jest natężenie stanu, odczucia, które przeżywa człowiek. Jednocześnie można mówić o towarzyszącym mechanizmowi intensyfikacji stanu mechanizmie konkretyzacji w sposób ograniczenia czasowego, z czego wynika, że forma liczby mnogiej może świadczyć o wielokrotności przejawu stanu fizycznego.

Na drugim miejscu pod względem liczby kontekstów znajdują się formy liczby mnogiej utworzone od rzeczownika *głód* w znaczeniu 'pragnienie, żądza czegoś, dotkliwy brak czegoś' (25,29%), por.:

te wszystkie tłumione gło dy – głód powietrza, głód ziemi, siebie, głód ruchu, głód śmiechu (NKJP: Tomaszewska M., *Miraż miłości, miraż śmierci*, 2001).

Jest to zatem powieść o śmierci i zanikaniu Absolutu, o obecnym w nas gło dzie sensu i... o głęboko skrywanym gło dzie niewiedzy, (...) Utwór Huellego trafia dokładnie w miejsce, gdzie przecinają się w nas oba te gło dy (NKJP: „Polityka”, nr 2681, 22.11.2008).

Pani książka, którą przeczytałem, cudowna opowieść o miłości z dwóch perspektyw, dwa gło dy, dwa światy (NKJP: Onet.pl – Rozmowy, 28.11.2002).

Natomiast my, zwyczajni zjadacze chleba, jesteśmy głodni codziennej ludzkiej miłości. Ale w „głodach” ludzkiej miłości objawia się także miłość Boga (NKJP: Augustyn J., *Aby życie było szczęśliwe. Wywiady i czaty*, 2007).

Przytoczone konteksty są wyraźnym przykładem działania mechanizmu różnicowania, który jest bardzo produktywny w grupie rzeczowników abstrakcyjnych.

W swojej rozprawie doktorskiej Łukasz Szalkiewicz opisuje dwa typy mechanizmu różnicowania: zróżnicowanie gatunkowe i zróżnicowanie doraźne. Z tym pierwszym mamy do czynienia w języku specjalistycznym, kiedy to jakaś nazwa X ma jedno ogólne odniesienie, ale specjalista może wyróżniać różne X-y, mówiąc o *różnych benzynach, mąkach, politykach* jako o różnych gatunkach substancji czy rodzajach zjawisk abstrakcyjnych (Szalkiewicz 2013, 71–73). O tym mechanizmie pisze również Mirosława Podhajeczka, odpowiadając na pytanie „Czy rzeczownik *ryzyko* należy wciąż do *singularia*

tantum?” (Podhajeczka 2007). W wypadku przykładów z formą liczby mnogiej *głody* chodzi raczej o zróżnicowanie doraźne, ponieważ różne rodzaje głodu są porównywane tylko w pewnym kontekście, por. *głód powietrza, ziemi, ruchu, śmiechu, sensu, niewiedzy* itd.

Formy pluralis utworzone od rzeczownika *głód* w znaczeniu ‘brak żywności spowodowany nieurodzajem, powodzią, wojną etc.’ wynoszą 18,39%, por.:

Wcześniej wielkie *głody* wybuchały jedynie w regionach dotkniętych klęskami żywiołowymi (NKJP: „Gazeta Wyborcza”, 20.02.1998).

Jednocześnie czułem, że było w tym zdarzeniu coś nieuchronnego, tak jak nieuchronne są zmiany pogody i pór roku, urodzaje i *głody*, cisze przed burzami, lekkie zefirki i gwałtowne huragany (NKJP: Jabłoński W., Ogród miłości, 2006).

Anomalie opadowe były najczęstszymi bodaj przyczynami nieurodzajów i *głódów* (NKJP: „Poznaj Świat”, nr 4, 1987).

Współczesne finanse w skali oczywiście światowej, nie polskiej, uwolnione od realnej sfery gospodarki grożą gigantycznym, globalnym krachem. Następstwami tego krachu mogą być głębokie regresy cywilizacyjne, *głody*, napięcia społeczne i wzrost ryzyka konfliktów wojennych (NKJP: Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP, 09.05.2000).

W przywołanych przykładach forma liczby mnogiej świadczy o wielokrotności zjawiska głodu, czyli w procesie konkretyzacji znaczenia biorą udział charakterystyki ilościowe i czasowe.

Najmniej form liczby mnogiej rzeczownika *głód* odnotowano w znaczeniu ‘stan organizmu związany z niedoborem lub brakiem pożywienia; uczucie spowodowane brakiem pożywienia’ (10,34%), por.:

Jadł i spał. Budził się ogarnięty wilczym głodem, a kiedy kończył jeść, natychmiast zapadał w sen. (...) Ze wszystkich *głódów*, jakie pamiętał do tej pory, ten był najgorszy. Ogarniał go ten głód nagle, przyprawiał o bicie serca i oslepiał. Marzył o... kawałku cebuli... (NKJP: Wojdowski B., Chleb rzucony umarłym, 1971).

W opustoszałym brzuchu, w wypróżnionych kiszkaach, głód się zagnieździł, głód się rozplodził i wypełnił wnętrzości tysiącem płonących *głódów* (NKJP: Bau J., Czas zbezczeszczenia Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej, 2006).

Wszystkożerna sójka gromadzi jesienią w ściółce masy żołądki jako rezerwę na zimowe gło dy (NKJP: „Polityka”, nr 2690, 31.01.2009).

Użycie kwantyfikatora *ze wszystkich* i liczebnika głównego *tysiąc* wzmacnia realizację mechanizmu konkretyzacji, w której wyniku pojęcie *głód* stało się bytem policzalnym.

Uwzględniając liczebność kontekstów, w których jest realizowana forma liczby mnogiej w poszczególnych znaczeniach, możemy wywnioskować, że najbardziej stałe wobec formy pluralnej jest podstawowe znaczenie rzeczownika *głód*, czyli ‘stan, uczucie spowodowane brakiem pożywienia’. Oprócz wymienionych mechanizmów konkretyzacji, intensyfikacji, różnicowania, wzmocnienia ilościowego w wielu przytoczonych przykładach mamy do czynienia z tzw. pluralis ekspresywnym, który może wyrażać ocenę negatywną lub służyć hiperbolizacji. Przemawia za tym także ten fakt, że większość przytoczonych przykładów pochodzi z literatury pięknej (52,43%) i tekstów publicystycznych (26,21%).

Przedstawiona analiza funkcjonowania rzeczownika *głód* we współczesnym języku polskim w pewnym stopniu odzwierciedla sytuację funkcjonowania liczby mnogiej innych rzeczowników z grupy nazw odczuć, por. np.:

Sięganie po antybiotyki w przebieganiach lub leczeniu gorączek to błąd kardynałny... (NKJP: „Polityka”, nr 2708, 06.06.2009).

Od czasu, gdy pewien pisarz, którego przywieziono na odtrucie, zdradził jej swoją prywatną klasyfikację k a c ó w, lubiła popisywać się tą wiedzą w towarzystwie.

– Kac głodomór, kac morderca, kac lękliwiec – wyliczała – kac tabula rasa, kac bomba z opóźnionym zapłonem, kac śpioch, kac chodzony, kac pracuś, kac rzygacz... (NKJP: Górniak Z., Siostra i byk, 2009).

Patrzyła na niego, jakby go dopiero dzisiaj poznała. (...) On ma swoje troski i swoje bezsensowności o pierwszym brzasku dnia (NKJP: Konwicki T., Bohiń, 1987).

Och, on był zawsze śmiertelnie chory na wszystko, najdrobniejsze przeziębienie przeżywał, jakby go miało wykończyć, to się nazywa hipochondria, no więc te wszystkie jego hipochondroby przeżywałam i ja, wszystkie morderce kataru, nieuleczalne wysypki, bóle żołądka... (NKJP: Kuczok W., Opowieści przebrane, 2005).

Trudny to był pasażer z powodu wielu obolałości fizycznych i psychicznych (NKJP: Miłosz C., Abecadło Miłosza, 1997).

W przytoczonych przykładach użycie form liczby mnogiej związane jest z potrzebą rozróżnienia stanu czy odczucia fizycznego ze względu na pewne kryteria (por. *klasyfikacja kaców*), podkreślenia powtarzalności poszczególnych przejawów stanu czy odczucia fizycznego (por. *leczenie gorączek*), intensyfikacji i wzmocnienia ekspresji wypowiedzi (por. *mordercze katary*).

Wśród przeanalizowanych jednostek leksykalnych oznaczających odczucia fizyczne są też takie, dla których w NKJP odnotowano konteksty wyłącznie z formą liczby pojedynczej. Są to przede wszystkim wyrazy, których ogólna liczba kontekstów jest mała, czyli wyraz jest rzadko używany w powszechnym obiegu komunikacyjnym, por. *bolesność, czczość, sytość*.

Analiza kontekstów użycia formy liczby mnogiej rzeczowników nazywających stany fizyczne człowieka pokazuje, że w swoim znaczeniu podstawowym, abstrakcyjnym, rzeczowniki te należą przeważnie do *singulariów*, rzadziej *pluraliów tantum*. Konkretyzacja znaczenia abstrakcyjnego, zróżnicowanie, wzmocnienie jakościowe, ilościowe i ekspresywne to procesy towarzyszące tworzeniu i użyciu liczby mnogiej rzeczowników abstrakcyjnych we współczesnym języku polskim.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejczuk A., 2007, *(Nie) tylko w liczbie mnogiej. Rozważania o szeroko rozumianych plurale tantum*, „LingVaria”, nr 2.
- Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), Warszawa: PWN.
- Chren U., 1989, *Rzeczowniki tzw. singularia tantum w „Słowniku języka polskiego PAN” pod red. W. Doroszewskiego*, w: Saloni Z., red., *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. III, Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW.
- Doroszewski W., red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego PAN* (SJPDor), Warszawa: PWN.
- Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego* (USJP), Warszawa: PWN.
- Dunaj B., red., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego* (SWJP), Warszawa: Wyd. Wilga.
- Dyszak A., 2001, *Rzeczowniki i czasowniki defektywne w systemie fleksyjnym współczesnej polszczyzny*, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique”, t. LVII.

- Feleszko K., 1980, *Funkcje form kategorii liczby w polskiej grupie imiennej*, Warszawa: Wyd. UW.
- Friedelówna T., 1968, *Kategoria plurale tantum w języku polskim*, Toruń: Wydawnictwa TNT.
- Gruszczyński W., 2001, *Rzeczowniki w słowniku gramatycznym współczesnego języka polskiego*, w: Gruszczyński W., Andrejewicz U., Bańko M., Kopcińska D., red., *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15000 dni pracy naukowej*, Białystok: Wyd. UwB.
- Grybosiova A., 1988, *Funkcje leksemów liczby mnogiej rzeczownika w języku prasy, radia i telewizji*, w: Gruszczyński W., Majkowska G., Satkiewicz H., oprac., *Wybór tekstów do nauki o języku dla studentów dziennikarstwa*, Warszawa: Wyd. UW.
- Kaleta Z., 1998, *Zagadnienie liczby mnogiej nazw własnych* w: Rzetelska-Feleszko E., red., *Polskie nazwy własne: Encyklopedia*, Warszawa–Kraków: Wyd. IJP PAN.
- Krzyżanowski P., 1988, *Kategoria liczby jako wykładnik odrębności leksykalnej*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych. Językoznawstwo”, seria 7.
- Markowski A., red., 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* (WSPP), Warszawa: PWN.
- Miturska-Bojanowska J., 2003, *Rosyjskie i polskie rzeczowniki polisemiczne w aspekcie kategorii liczby*, Szczecin: Wyd. US.
- Podhajecka M., 2007, *Czy rzeczownik ryzyko wciąż należy do singularia tantum?* „Poradnik Językowy”, z. 2.
- Saloni Z., 2007, *Słownik gramatyczny języka polskiego. Wstęp*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Szałkiewicz Ł., 2013, *Singularia tantum w języku polskim. Analiza słownikowo-korpusowa*, https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/200/ST_Lukasz_Szalkiewicz_doktorat.pdf?sequence=1 [dostęp: 26.10.2016].
- Szapkina O., 1980, *O osobliwościach użycia form liczby pojedynczej i mnogiej rosyjskich i polskich nazw owoców i jarzyn*, „Poradnik Językowy”, z. 5.
- Szapkina O., 2013, *Do trzech razy sztuka. O kwantytatywności w polskim językowym obrazie świata*, „Kwartalnik Polonicum”, nr 13.
- Topolińska Z., Grochowski M., red., 1973, *Liczba, ilość, miara. Materiały konferencji naukowej w Jadwisinie 11–13 maja 1972 r.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Żmigrodzki P., red., 2007, *Wielki słownik języka polskiego* (WSJPŻm), www.wsjp.pl.
- Безпояско О.К., 1991, *Іменні граматичні категорії: функціональний аналіз*, Київ: Наукова думка.
- Бондарко А.В., 1976, *Теория морфологических категорий*, Ленинград: Наука.
- Дегтярев В.И., 1982, *Категория числа в славянских языках*, Ростов-на-Дону: Рост. гос. ун-т.
- Калинина Л.В., 2009, *Существительные конкретные, абстрактные, вещественные, собирательные и их роль в отражении действительности*, „Ученые записки Казанского университета. Серия Гуманитарные науки”, т. 151, кн. 3.
- Мороз Т. Ю., 2015, *Семантико-граматична асиметрія в системі морфологічної категорії числа абстрактних іменників*, „Одеський лінгвістичний вісник”, вип. 5(1).

Мороз Т.Ю., 2011, *Розряд збірних іменників у контексті категорії числа як вияв семантико-граматичної асиметрії*, „Лінгвістичні дослідження: Зб. наук. праць ХНПУ ім. Г.С. Сковороди”, вип. 32.

Реформатский А.А., 1987, *Число и грамматика*, в: Реформатский А.А., *Лингвистика и поэтика*, Москва: Наука.

Iryna Bundza

POLISH PLURAL NOUNS DESCRIBING PHYSICAL SENSATIONS OF A MAN

The article presents Polish nouns describing the physical sensations of a man. These nouns belong to the group of *singularia tantum* according to the grammatical category of number. The analysis is based on the material gathered in the National Corpus of Polish Language. The mechanisms and processes of using plural forms have been described in the article, such as substantiation of an abstract meaning through time limitations, differentiation of the concepts described by the noun *singularia tantum* and expressive enhancement of the utterance.

Keywords: grammatical number, names of physical sensations, *singularia tantum*, *pluralia tantum*



AGNIESZKA SZAMBORSKA

Hankuk University of Foreign Studies
Seul, Korea Południowa

KILKA UWAG NA TEMAT PERCEPCJI CZASOWNIKÓW RUCHU – NA PODSTAWIE BADAŃ ANKIETOWYCH PRZEPROWADZONYCH WŚRÓD POLSKICH I KOREAŃSKICH STUDENTÓW

UWAGI WSTĘPNE

Podejście kognitywne do języka zakłada jego związek ze zdolnościami poznawczymi człowieka i próbuje odpowiedzieć na pytania: „jak ludzie rozumieją wyrazy, jakie obrazy świata kryją te wyrazy w sobie, jakie fragmenty rzeczywistości zostały w nich skonceptualizowane?”¹. Niniejszy artykuł, zasadzając się na podobnych założeniach, zadaje pytanie o skojarzenia czasowników wywoływane przez pojęcie *ruch*, które nasuwają się użytkownikom języka polskiego i koreańskiego. Celem artykułu nie jest ustalenie definicji czasowników ruchu, lecz przedstawienie listy najczęściej wybieranych tego typu czasowników w obu językach i omówienie ich podstawowych cech.

¹ O najważniejszych tezach językoznawstwa kognitywnego w leksykalnych badaniach porównawczych pisze Krystyna Waszakowa (2009).

Analizując czasowniki informujące o ruchu, możemy pełniej nakreślić pola leksykalno-semantyczne w porównywanych językach i wskazać kierunki szczegółowych analiz struktury tych pól. Zarówno język polski, jak i koreański inaczej kategoryzują czasowniki ruchu. Na podstawie niektórych założeń semantyki kognitywnej przyjmuje się, że kategorię cechuje struktura prototypowa o stopniowalnej przynależności elementów. Zakłada się więc istnienie centrum, w którym znajdują się elementy powszechnie kojarzone z daną kategorią, oraz peryferii, w których znajdują się elementy mniej reprezentatywne². W przypadku czasowników ruchu³ w centrum polskiej kategorii znajdują się czasowniki typu *iść*: *chodzić* tworzące parę na bazie opozycji semantycznej kierunkowości ruchu. Natomiast centrum koreańskiej kategorii tworzą czasowniki typu 가다 [gada] : 오다 [oda]⁴ budujące parę w oparciu o opozycję ruchu agensa w stosunku do nadawcy. Bliższe przyjrzenie się tym czasownikom w obu językach, a następnie porównanie ich z czasownikami zaproponowanymi przez rodzimych użytkowników języka, wyłoniłymi ze względu na frekwencję, umożliwi głębsze zrozumienie istoty tego zagadnienia, które może znaleźć przełożenie na efektywne działania dydaktyczne.

PODSTAWOWA CHARAKTERYSTYKA CZASOWNIKÓW RUCHU

Badania nad czasownikami ruchu w polskim i koreańskim różnią się ze względu na specyfikę każdego z języków. W polszczyźnie mówimy głównie o badaniach semantycznych, semantyczno-morfologicznych czy kognityw-

² Więcej o semantyce prototypu można znaleźć w: Kleiber 2003.

³ Wyniki badań dotyczących prototypowej struktury kategorii czasowników można znaleźć w: Pulman 1983. O polskich czasownikach w centrum kategorii pisze Zofia Kubiszyn-Mędrala (2006/2007).

⁴ W literaturze dotyczącej czasowników ruchu w języku koreańskim to właśnie te czasowniki wskazywane są jako najbardziej reprezentatywne (김기혁 2005, 114).

nych⁵. Natomiast w koreańskim badania nad czasownikami ruchu prowadzone są głównie w ujęciu semantycznym, semantyczno-syntaktycznym, typologicznym oraz kognitywnym⁶.

Jednym z najważniejszych problemów poruszanych w badaniach dotyczących czasowników ruchu w języku polskim jest wspomniana już wcześniej opozycja niektórych czasowników niedokonanych, opierająca się na kryterium kierunkowości ruchu (opozycja kierunkowość : wielokierunkowość). Dla porównania, w języku koreańskim centrum kategorii wyznaczają czasowniki, które budują opozycję w oparciu o kryterium ruchu agensa względem nadawcy. Pojawiają się one również w formie złożonej z innymi czasownikami wskazującymi na przykład na ruch wertykalny⁷.

Oprócz wspomnianych opozycji czasowników znajdujących się w centrum kategorii, uwagę zwraca również inny w obu językach podział cech semantycznych, będący podstawą semantycznej klasyfikacji czasowników. Chodzi tu przede wszystkim o podział czasowników ze względu na sposób ruchu. Cecha ta będzie dotyczyć ośrodka ruchu (powierzchnia ziemi, woda, powietrze), sposobu kontaktu z ośrodkiem ruchu (nogi, całe ciało, skrzydło) oraz stopnia kontaktu (kontakt stały, kontakt przerywany). W ten sposób wyróżnione czasowniki w języku polskim nadal będą częścią kategorii czasowników ruchu i jako takie będą pojawiać się z określeniami lokatywnymi odpowiadającymi na pytania typu *dokąd?*, *skąd?*, *gdzie?*. Z kolei w języku koreańskim czasowniki komunikujące o sposobie, w jaki odbywa się ruch, będą się różnić od pozostałych czasowników ruchu ograniczeniami łączliwości z określeniami lokatywnymi⁸.

⁵ Do badań semantycznych możemy zaliczyć m.in. badania prowadzone przez Macieja Grochowskiego (1973a; 1973b), Bożennę Bojar (1977; 1979) czy Romana Laskowskiego (1998; 1999). Semantyczno-morfologiczne podejście prezentują m.in. Zofia Striekałowa (1962), Cezar Piernikarski (1972), Hélène Włodarczyk (1980), a kognitywne – Zofia Kubiśzyn-Mędrala (2006/2007).

⁶ Semantyczne podejście do badań prezentują m.in. 전수태 (1987) i 이기동 (1977), natomiast podejście semantyczno-syntaktyczne – 홍재성 (1992), a także 남승호 (2003). Do ujęć typologicznych możemy zaliczyć prace m.in. चे희락 (1999), a do ujęć kognitywnych – prace 임지룡 (1998; 2000).

⁷ Na przykład czasowniki 올라가다 [ollagada] : 올라오다 [ollaoda].

⁸ W języku koreańskim zdanie (a), w którym nadawca znajduje się w jakimś nieokreślonym miejscu poza szkołą, a ruch agensa odbywa się w kierunku *do szkoły* przy użyciu cza-

Czasowniki te jedynie w postaci złożonej z czasownikami z centrum kategorii, a więc takimi, które komunikują o ruchu agensa względem nadawcy, występują z określeniami lokatywnymi.

PODSTAWOWE CZASOWNIKI RUCHU W JĘZYKU KOREAŃSKIM I ICH POLSKIE ODPOWIEDNIKI

W ujęciu kognitywnym możemy wyróżnić centrum i peryferie kategorii czasowników ruchu wyznaczone według skali reprezentatywności. W języku polskim w centrum tej kategorii będzie znajdować się wcześniej już wspomniana para *ićć*: *chodzić*, a w języku koreańskim w centrum znajduje się para *가다* [gada] : *오다* [oda]⁹.

sownika *가다* [gada], jest poprawne, podczas gdy podobne zdanie (b) z czasownikami komunikującymi o sposobie ruchu *뛰다* [ttwida] lub *걷다* [geolda] uznawane jest jako błędne. Jeśli jednak czasowniki ze zdania (b) występują w formie złożonej z czasownikiem *가다* [gada], jak w przypadku zdania (c), pojawienie się określenia lokatywnego nie stanowi problemu (이기동 1977, 139).

a.

창수는	아침 일찍	학교에	갔다.
ChangSu-neun	achim iljjik	hakkyo-e	gatta.
ChangSu-S	rano wcześniej	szkoła-do	'ićć'-PAST
ChangSu poszedł wcześniej rano do szkoły.			

b.

?창수는	아침 일찍	학교에	뛰었다/걸었다.
ChangSu-neun	achim iljjik	hakkyo-e	ttwieotta/georeotta.
ChangSu-S	rano wcześniej	szkoła-do	'biec/ićć pieszo'-PAST

(W niniejszym artykule zdania błędne nie są tłumaczone)

c.

창수는	아침 일찍	학교에	뛰어갔다/걸어갔다.
ChangSu-neun	achim iljjik	hakkyo-e	ttwieogatta/georeogatta.
ChangSu-S	rano wcześniej	szkoła-do	'biec/ićć pieszo'-PAST
'ChangSu pobiegł / poszedł pieszo wcześniej rano do szkoły.'			

⁹ Trudno znaleźć jednosłowne odpowiedniki tych czasowników w języku polskim. Oba czasowniki informują o ruchu, który odbywa się za pomocą nóg, ale także może oznaczać ruch przy użyciu jakiegos środka transportu. Różnica polega na odniesieniu ruchu agensa do

(1a)

Adam-이	아침	일찍	학교에	갔다.
Adam-i	achim	iljjik	hakkyo-e	gatta.
Adam-S	rano	wczesnie	szkoła-do	iść-PAST
'Adam poszedł wcześniej rano do szkoły.'				

(1b)

Adam-이	아침	일찍	학교에	왔다.
Adam-i	achim	iljjik	hakkyo-e	watta.
Adam-S	rano	wczesnie	szkoła-do	przyjść-PAST
'Adam przyszedł wcześniej rano do szkoły.'				

Zarówno w zdaniu (1a), jak i (1b) nadawca nie jest wykonawcą ruchu, a jego pozycja przestrzenna jest stała. W zdaniu (1a) nadawca znajduje się w jakimś nieokreślonym miejscu poza szkołą. W miejscu orzeczenia użyty został czasownik 가다 [gada]. Mamy więc sytuację informującą o ruchu agensa od sfery nadawcy w określonym kierunku *do szkoły*, co w tłumaczeniu na język polski wymagać będzie użycia czasownika *pójść*. Natomiast w zdaniu (1b) nadawca znajduje się w szkole. W miejscu orzeczenia użyty został czasownik 오다 [oda]. Mamy więc sytuację informującą o ruchu agensa do sfery nadawcy, co w języku polskim wyrażone zostanie czasownikiem *przyjść*.

Należy jednak pamiętać, że czasowniki 가다 [gada] i 오다 [oda] nie zawierają w sobie semantycznego komponentu informującego dokładnie o sposobie ruchu. W języku polskim obok pary *iść : chodzić* wyróżniamy również parę *jechać : jeździć*, między którymi należy dokonać wyboru w zależności od

pozycji nadawcy. Można tu wyróżnić dwa podstawowe rodzaje sytuacji: (a) sytuacje, w których nadawca nie jest agensem: wówczas 가다 [gada] oznacza ruch od miejsca, w którym znajduje się nadawca, natomiast 오다 [oda] – ruch do miejsca, w którym znajduje się nadawca; (b) sytuacje, w których nadawca jest agensem: wówczas 가다 [gada] oznacza ruch w kierunku, do którego nadawca jeszcze nie dotarł, natomiast 오다 [oda] – stan po dotarciu nadawcy do celu. Można wyróżnić też inne sytuacje, w których podstawą opozycji nie jest nadawca (będący agensem lub nie), ale odbiorca zadawanego przez nadawcę pytania (이기동 1977, 143–148). Czasowniki 가다 [gada] i 오다 [oda] zwykle tłumaczone są na język angielski odpowiednio jako *to go* i *to come*.

tego, czy w zdaniu ma się znaleźć informacja o ruchu za pomocą nóg lub jakiegoś środka transportu. Natomiast w języku koreańskim obie czynności mogą być wyrażone przy użyciu tego samego czasownika – 가다[gada] lub 오다[oda].

(2a) Adam jedzie do szkoły.

(2b)

Adamㅇ]	학교에	간다.
Adam-i	hakkyo-e	ganda.
Adam-S	szkoła-do	?iść / ?jechać-PRES
'Adam ?idzie / ?jedzie do szkoły.'		

W zdaniu (2a) ruch przy użyciu jakiegoś środka transportu wyrażony jest czasownikiem *jechać* (w przeciwieństwie do ruchu za pomocą nóg wyrażanego czasownikiem *iść*). W koreańskim zdaniu (2b), bez żadnych dodatkowych informacji, nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, w jaki sposób porusza się agens. Wiemy jedynie, że jego ruch odbywa się od sfery nadawcy (ponieważ zastosowany został czasownik 가다 [gada]) w określonym kierunku: *do szkoły*.

Ważną cechą koreańskiej pary 가다 [gada] : 오다 [oda] jest również to, że może ona wystąpić w czasownikach złożonych z czasownikiem komunikującym o sposobie ruchu.

(3a)

Adamㅇ]	학교에	뛰어갔다.
Adam-i	hakkyo-e	ttwiewo (gatta).
Adam-SM	szkoła-do	biec (od sfery nadawcy)-PAST
'Adam pobiegł do szkoły.'		

(3b)

Adamㅇ]	학교에	뛰어왔다.
Adam-i	hakkyo-e	ttwiewo(watta).
Adam-SM	szkoła-do	biec (do sfery nadawcy)-PAST
'Adam przybiegł do szkoły.'		

(3c)

? Adam 이	학교에	뛰었다.
----------	-----	------

Adam-i	hakkyo-e	ttwieotta.
--------	----------	------------

Adam-SM	szkoła-do	biec-PAST
---------	-----------	-----------

? (W niniejszym artykule zdania błędne nie są tłumaczone.)

W przykładzie (3a) nadawca znajduje się w jakimś nieokreślonym miejscu poza szkołą, natomiast w przykładzie (3b) – w szkole. Koreańska para czasowników 가다 [gada] : 오다[oda], wchodząca w skład czasownika złożonego, komunikuje o ruchu agensa od sfery nadawcy w określonym kierunku *do szkoły* w przykładzie (3a) i o ruchu do sfery nadawcy w przykładzie (3b). W przykładzie (3c) występuje tylko czasownik prosty 뛰다 [ttwida], który informuje jedynie o sposobie ruchu, więc jego pojawienie się w zdaniu z wyrażonym konkretnym kierunkiem *do szkoły* powoduje, że zdanie staje się niegramatyczne. Innymi słowy, po koreańsku nie można powiedzieć, że ktoś 뛰다 [ttwida] w jakimś kierunku.

Przechodząc do kryterium wielokierunkowości, które odgrywa ważną rolę w przypadku polskiej pary *iść : chodzić*, należy zaznaczyć, że nie jest ono adekwatne przy omawianiu koreańskiej pary 가다 [gada] : 오다 [oda].

(4a) Adam chodzi po parku.

(4b)

Adam 이	공원을	돌아다닌다.
--------	-----	--------

Adam-i	gongoen-eul	doradaninda.
--------	-------------	--------------

Adam-S	park-Acc	(ob)chodzić/okrążyć/(o)biegać/włóczyć się/wędrować-PRES
--------	----------	---

'Adam ?chodzi/?biega po parku.'

W przypadku wielokierunkowości ruchu w polskim zdaniu (4a) użyjemy czasownika *chodzić*, który wchodzi w skład centrum kategorii. Natomiast to samo znaczenie w języku koreańskim (4b) zostanie oddane za pomocą czasownika 돌아다니다 [doradanida], który nie stanowi centrum kategorii. Czasownik 돌아다니다 [doradanida] wskazuje na ruch w różnych kierunkach w jakiejś przestrzeni. Zdania (4a) nie można więc przetłumaczyć na język koreański, używając czasowników ruchu z centrum koreańskiej kategorii 가다 [gada] : 오다 [oda].

Podobnie w przypadku kryterium powtarzalności ruchu. Dla polskiej pary *iść* : *chodzić* kryterium to jest bardzo ważne, z kolei dla koreańskiej pary 가다 [gada] : 오다 [oda] nie jest adekwatne.

(5a) Adam *teraz* idzie do parku.

(5b) Adam *codziennie* chodzi do parku.

(5c)

Adam○]	지금	공원에	간다.
Adam-i	jigeum	gongweon-e	ganda.
Adam-S	teraz	park-do	?iść/?jechać-PRES
'Adam teraz ?idzie/?jedzie do parku.'			

(5d)

Adam○]	매일	공원에	간다.
Adam-i	maeil	gongweon-e	ganda.
Adam-S	codziennie	park-do	?chodzić/?jeździć-PRES
'Adam codziennie ?chodzi/?jeździ do parku.'			

W zależności o tego, czy ruch w konkretnym kierunku wykonywany jest w chwili mówienia, czy jest to ruch powtarzający się w jakichś konkretnych odstępach czasu, w języku polskim użyjemy albo czasownika *iść* (5a), albo czasownika *chodzić* (5b)¹⁰. Takiej różnicy nie zauważamy w języku koreańskim: okolicznik czasu nie wpływa na wybór między opozycją 가다 [gada] : 오다 [oda] a innymi czasownikami. Ruch agensa od sfery nadawcy – zarówno odbywający się *teraz* (5c), jak i odbywający się *codziennie* (5d) – wyrażony jest przy użyciu tego samego czasownika 가다 [gada].

Nakreślone wcześniej główne problemy dotyczące koreańskich czasowników znajdujących się w centrum kategorii ruchu oraz próbę odniesienia ich do centrum polskiej kategorii czasowników przedstawia tabela 1.

¹⁰ Pomijane są tutaj sytuacje, w których przy pewnej „perspektywie semantycznej” można użyć czasownika *iść* z okolicznikiem czasu wyrażającym wielokrotność, np. *Adam codziennie najpierw idzie do parku na spacer, a potem spotyka się z wnukami*.

Tabela 1. Koreańskie czasowniki ruchu z centrum kategorii

Czasownik	Kierunek ¹¹	Wielokrotność	Sposób
가다 [gada]	sytuacja, w której nadawca nie jest agensem i znajduje się poza określonym w zdaniu jako <i>kierunek ruchu</i> miejscem → ruch agensa od sfery nadawcy	bez znaczenia: zarówno teraz, jak i codziennie	pieszo, ale i za pomocą jakiegoś środka transportu
오다 [oda]	sytuacja, w której nadawca nie jest agensem i znajduje się w miejscu określonym w zdaniu jako <i>kierunek ruchu</i> → ruch agensa do sfery nadawcy		

Kolejnym problemem, o którym należy wspomnieć przy omawianiu czasowników ruchu w języku polskim i koreańskim, jest problem zwrotności. Dotyczy on głównie czasowników inkluzywnych, a więc takich, które informują jedynie o istnieniu ruchu¹². W języku polskim występuje strona zwrotna, za której pomocą informuje się o tym, że obiekt czynności jest identyczny z jej wykonawcą (agensem). Można zatem wyróżnić pary *ruszać/ruszyć*: *ruszać się/ruszyć się* oraz *przemieszczać/przemieścić*: *przemieszczać się/przemieścić się*. W języku koreańskim nie wyróżnia się tego typu opozycji.

(6a) Kot rusza ogonem.

(6b)

고양이가	꼬리를	움직인다.
goyangi-ga	kkori-reul	umjiginda.
kot-S	ogon-Acc	ruszać-PRES
'Kot rusza ogonem.'		

(7a) Kot rusza się leniwie.

(7b)

고양이가	게으르게	움직인다.
goyangi-ga	keeureuge	umjiginda.
kot-S	leniwie	ruszać-PRES
'Kot rusza się leniwie.'		

¹¹ Pod uwagę brane są tylko omówione w artykule sytuacje, w których nadawca nie jest agensem.

¹² Bożenna Bojar (1979, 31) do czasowników komunikujących o istnieniu ruchu zalicza czasowniki *ruszać*, *ruszyć*, *poruszać*, *poruszyć*, *przemieszczać*, *przemieścić*.

W języku koreańskim zarówno w przykładzie (6b), komunikującym o ruchu obiekta, jak i w przykładzie (7b), komunikującym o ruchu agensa, pojawia się ten sam czasownik 움직이다 [umjigida]. Różnicę tę w obu językach poglądowo przedstawia tabela 2.

Tabela 2. Czasowniki inkluzywne w języku polskim i koreańskim

W ruchu bierze udział:	Język polski	Język koreański
obiekt	ruszać przemieszczać	움직이다 [umjigida] 이동하다 [idonghada]
agens	ruszać się przemieszczać się	움직이다 [umjigida] 이동하다 [idonghada]

Ostatnia uwaga dotyczy aspektu. W języku polskim wyróżniamy czasowniki dokonane i niedokonane. Aspekt w języku koreańskim nie jest realizowany leksykalnie. Aby o jakimś zdarzeniu powiedzieć, że jest skończone, można użyć morfemu czasu przeszłego ‘-았 [eott]/-았 [att]’ lub czasowników posiłkowych.

(8a)			
Adam ^o	일본에	갔다.	
Adam-i	ilbon-e	gatta.	
Adam-S	Japonia-do	?iść/?jechać-PAST	
'Adam pojechał do Japonii.'			
(8b)			
Adam ^o	일본에	가	있다.
Adam-i	ilbon-e	ga	itta.
Adam-S	Japonia-do	?iść/?jechać	być-AUX
'Adam pojechał do Japonii.' / 'Adam jest w Japonii.'			

Aspekt dokonany w zdaniu (8a) wyrażony został przy użyciu morfemu czasu przeszłego ‘-았 [att]’ dołączonego do podstawy czasownika 가다 [gada]. Zdanie komunikuje o sytuacji, w której agens *pojechał do Japonii*, więc

nie ma go w miejscu, w którym znajduje się nadawca. Natomiast w zdaniu (8b) za pomocą czasownika posiłkowego 있다 [itta] wyrażona została sytuacja, w której agens, oddalając się od miejsca, w którym znajduje się nadawca, *pojechał do Japonii* i w chwili wypowiedzania zdania tam przebywa¹³.

Przedstawiona krótka charakterystyka czasowników ruchu w języku koreańskim i porównanie ich z polskimi czasownikami ruchu pozwoli lepiej zrozumieć problem wyboru czasowników przez rodzimych użytkowników obu języków podczas badań ankietowych. Natomiast próba konfrontacji czasowników z centrum kategorii z tymi, do których odwołują się w ankiecie Koreańczycy i Polacy, daje możliwość bardziej szczegółowej analizy i wyciągnięcia precyzyjniejszych wniosków.

CHARAKTERYSTYKA BADAŃ

Jednym z głównych celów badania ankietowego była odpowiedź na pytanie, jakie czasowniki są najczęściej kojarzone z ruchem w opinii rodzimych użytkowników języka polskiego i koreańskiego. Ankietowanych poproszono o wypisanie w ciągu jednej minuty wszystkich czasowników komunikujących o ruchu, jakie przychodzą im na myśl. Kolejnym celem było zapoznanie się z budową zdań z wykorzystaniem podstawowych czasowników ruchu zaproponowanych przez ankietowanych. Niniejszy artykuł koncentruje się jedynie na pierwszym z opisanych celów, a więc przybliża problem dotyczący postrzegania i wyrażania ruchu przez Polaków i Koreańczyków.

Ankietę przeprowadzono wśród polskich i koreańskich studentów różnych uczelni i kierunków (od studiów licencjackich po studia doktoranckie) w okresie od czerwca do lipca 2015 roku. Badania były przeprowadzone w Polsce i Korei. W Korei w trakcie zajęć zbadano studentów dwóch uczelni (U1: kierunek – koreanistyka, U2: kierunek – polonistyka). Dodatkowo przeprowadzono badania przez internet, przy użyciu formularza Google wśród innych studen-

¹³ Więcej o aspekcie w języku koreańskim można znaleźć w 박덕유 2007.

tów koreańskich z różnych uczelni i kierunków¹⁴. W Polsce ankieta została przeprowadzona wyłącznie przez internet. Wśród badanych byli studenci różnych uczelni i kierunków. Ankietę przeprowadzono początkowo w formie e-mailowej (dokument Microsoft Word), a następnie w formularzu Google.

Tabela 3. Charakterystyka ankietowanych: liczba badanych i uczelnie, na których studiowali

L.p.	Kraj	Uczelnia	Forma ankiety	Liczba osób	Liczba osób razem
1.	Korea	U1 (koreanistyka)	bezpośrednio podczas zajęć	49	174
		U2 (polonistyka)	bezpośrednio podczas zajęć	62	
		różne	internetowo (formularz Google)	63	
2.	Polska	różne	mailowo (dokument Microsoft Word)	39	75
		różne	internetowo (formularz Google)	36	

Główne polecenie, dotyczące czasowników komunikujących o ruchu, zostało sformułowane następująco: 1) w języku polskim: *Proszę wypisać wszystkie czasowniki związane z ruchem, jakie przychodzą Pani/Panu na myśl*. 2) w języku koreańskim: 이동을 나타내는 동사를 생각나는 대로 쓰세요 ['idong'-eul natanae-neun dongsa-reul saenggaknaneun daero sseuseyo].

Polscy ankietowani wskazali 213 czasowników, podczas gdy koreańscy – 173 czasowniki. Wśród czasowników zaproponowanych przez obie grupy ankietowanych szczegółową analizą objęto jedynie te, które przekroczyły 10% wskazań: w polskiej ankiecie to 21 czasowników, a w koreańskiej – 16. Następnie czasowniki te usystematyzowano według następujących kryteriów:

- spółbieg (ośrodek, sposób i stopień kontaktu z ośrodkiem ruchu, np. *iść, lecieć, biec*);
- kierunek ruchu (pionowy, poziomy, do wnętrza, na zewnątrz itp., np. *schodzić, wychodzić*);
- ruch z dodatkowym komponentem znaczenia (tempo, ruch po powierzchni, ruch przy akompaniamencie muzycznym, np. *mknąć, spacerować, tańczyć* itp.);

¹⁴ Szczegółowy wykaz uczelni i kierunków, których studenci wzięli udział w ankiecie, można znaleźć w: Szamborska 2016.

- d) czasowniki inkluzywne (np. *ruszać, poruszać*);
- e) ruch obiektu (ruch części ciała w przeciwieństwie do ruchu całego ciała, np. *kopać, mrugać*).

Końcowym etapem było porównanie wyników ankiety polskiej i koreańskiej oraz konsultacja z dwoma koreańskimi lingwistami¹⁵.

POSTRZEGANIE RUCHU PRZEZ POLAKÓW I KOREAŃCZYKÓW

Można przypuszczać, że przy postawieniu pytania o czasowniki ruchu, zarówno użytkownicy języka polskiego, jak i koreańskiego, wskażą te znajdujące się w centrum kategorii. Analiza wyników miała rozstrzygnąć, czy czasowniki komunikujące o ruchu będą dla Polaków i Koreańczyków przede wszystkim prototypami typu *iść : chodzić* : *가다* [gada] : *오다* [oda] i z jak dużą różnicą w frekwencji wskazane zostaną inne czasowniki z peryferii kategorii.

CZASOWNIKI RUCHU WSKAZANE PRZEZ POLAKÓW

Polscy respondenci na pytanie o czasowniki komunikujące o ruchu wskazali aż 213 czasowników. Do najczęściej wybieranych należało 21 czasowników.

¹⁵ Konsultacje zostały przeprowadzone ze specjalistą z dziedziny językoznawczej (uczelnia: Kyung Hee University, Department of Korean Language and Literature, tytuł: doktor, specjalizacja: językoznawstwo, doświadczenie w zakresie nauczania języka koreańskiego jako obcego: 15 lat) oraz ze specjalistą z dziedziny tłumaczenia (uczelnia: Hankuk University of Foreign Studies, Department of Polish Studies, tytuł: doktor, specjalizacja: historia sztuki, doświadczenie w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego i tłumaczenia: 12 lat).

Tabela 4. Najczęściej wybierane czasowniki ruchu w języku polskim – wyniki ankietowe

L.p.		Dane procentowe		Czasownik
		Ogólne ¹⁶	Szczegółowe	
1.	powyżej i równe	60%	64% 60%	<i>chodzić</i> <i>iść</i>
2.	powyżej i równe	50%	58,67% 53,33% 52%	<i>biegać</i> <i>jechać</i> <i>skakać</i>
3.	powyżej i równe	30%	37,33% 33,33%	<i>pływać</i> <i>biec</i>
4.	powyżej i równe	20%	29,33% 24% 20%	<i>lecieć</i> <i>latać, spacerować, tańczyć</i> <i>jeździć</i>
5.	powyżej i równe	10%	14,67% 13,33% 10,67%	<i>machać, spadać, wchodzić</i> <i>poruszać się, przemieszczać się</i> <i>pędzić, płynąć, ruszać się, uciekać</i>

Ponad połowa ankietowanych wskazała 5 czasowników: *chodzić, iść, biegać, jechać, skakać*.

CZASOWNIKI RUCHU WSKAZANE PRZEZ KOREAŃCZYKÓW

Koreańscy respondenci na pytanie o czasowniki komunikujące o 이동 [idong]¹⁷ wskazali 173 czasowniki. Do najczęściej wybieranych należało 16 czasowników.

Wśród koreańskich uczestników badań na pytanie o czasowniki komunikujące o ruchu ponad połowa wskazała jedynie 2 czasowniki: 가다 [gada] z centrum kategorii i inkluzywny czasownik 움직이다 [umjigida].

¹⁶ Dane procentowe wskazują, ile procent ankietowanych wybrało dany czasownik.

¹⁷ 이동 [idong] to koreański odpowiednik polskiego *ruchu*.

Tabela 5. Najczęściej wybierane czasowniki ruchu w języku koreańskim – wyniki ankietowe

L.p.	Dane procentowe		Czasownik	
		Ogólne	Szczegółowe	Tłumaczenie
1.	powyżej i równe	80%	81,61%	가다 [gada] iść/chodzić jechać/jeździć
2.	powyżej i równe	50%	51,72%	움직이다 [umjigida] poruszyć (się)/poruszać (się)
3.	powyżej i równe	40%	44,25%	오다 [oda] przyjść/przychodzić przyjechać/przyjeżdżać
4.	powyżej i równe	30%	36,78% 32,76%	걷다 [keotta] chodzić pieszo 뛰다 [twida] biegać
5.	powyżej i równe	20%	27,59% 24,71%	타다 [tada] wsiąść/wsiadać 달리다 [tallida] biegać
6.	powyżej i równe	10%	19,54% 17,82% 16,67% 15,52% 13,79% 13,22% 12,64% 10,92% 10,34%	옮기다 [olmkida] przenieść/przenieszczać 날다 [nalda] latać 이동하다 [idonghada] przenieść (się)/przenieszczać (się) 내려가다 [naeryeogada] zejść/zjechać 다니다 [tanida] uczęszczać 올라가다 [ollagada] wejść/wjechać 출발하다 [chulbalhada] wyruszyć/wyruszać 오르다 [oreuda] wspiąć się (na)/wspinać się (na) 뛰어가다 [ttwieogada] biec

PORÓWNANIE POLSKICH I KOREAŃSKICH DANYCH ANKIETOWYCH

Porównanie dotyczy czasowników, które przekroczyły 10% wskazań. W polskiej ankiecie wśród 213 czasowników próg ten przekroczyło 21 leksemów, a wśród 173 koreańskich czasowników – 16. Odpowiedzi polskich respondentów cechuje większe zróżnicowanie niż badanych Koreańczyków, co ilustruje następujące zestawienie:

A. Czasowniki komunikujące o sposobie ruchu

- a) język polski: *chodzić* (64%), *iść* (60%), *biegać* (58,67%), *jechać*

(53,33%), *skakać* (52%), *pływać* (37,33%), *biec* (33,33%), *lecieć* (29,33%), *latać* (24%), *jeździć* (20%), *płynąć* (10,67%)

- b) język koreański: 걷다 [keotta] ‘chodzić pieszo’ (36,78%), 뛰다 [ttwida] ‘biegać’ (32,76%), 달리다 [tallida] ‘biegać’ (24,71%), 날다 [nalda] ‘latać’ (17,82%), 뛰어가다 [ttwieogada] ‘biec’ (10,34%)

B. Czasowniki komunikujące o kierunku ruchu

- a) język polski: *wchodzić* (14,67%), *spadać* (14,67%)
 b) język koreański: 가다 [gada] ‘iść/chodzić/jechać/jeździć’ (81,61%), 오다 [oda] ‘przyjść/przychodzić/przyjechać/przyjeżdżać’ (44,25%), 내려가다 [naeryeogada] ‘zejść/zjechać’ (15,52%), 올라가다 [olla-gada] ‘wejść/wjechać’ (13,22%), 출발하다 [chulbalhada] ‘wyruszyć/wyruszać’ (12,64%), 오르다 [oreuda] ‘wspiąć się/wspinać się’ (10,92%)

C. Czasowniki inkluzywne

- a) język polski: *przemieszczać się* (13,33%), *poruszać się* (13,33%), *ruszać się* (10,67%)
 b) język koreański: 움직이다 [umjigida] ‘poruszyć (się)/poruszać (się)’ (51,72%), 옮기다 [olmkida] ‘przemieścić/przemieszczać’ (19,54%), 이동하다 [idonghada] ‘przemieścić (się)/przemieszczać (się)’ (16,67%)

D. Czasowniki ruchu z dodatkowym komponentem (tempo, ruch po powierzchni, ruch przy akompaniamencie muzycznym itp.)

- a) język polski: *spacerować* (24%), *tańczyć* (24%), *pędzić* (10,67%), *uciekać* (10,67%)
 b) język koreański: /brak wskazań/

E. Czasowniki wskazujące na ruch częścią ciała

- a) język polski: *machać* (14,67%)
 b) języka koreański: /brak wskazań/

Na podstawie danych ankietowych można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Zarówno w języku polskim, jak i koreańskim jedną z największych klas czasowników, która przekroczyła 10% wskazań, jest klasa informująca o sposobie ruchu. W przypadku polskich odpowiedzi grupa ta jest najliczniejsza i zawiera 11 czasowników, wśród których znajduje się 5 par czasowników budujących opozycję kierunkowość : niekierunkowość.

Są to pary *isć : chodzić*, *biec : biegać*, *jechać : jeździć*, *płynąć : pływać*, *lecieć : latać*. Natomiast w przypadku koreańskich odpowiedzi 5 czasowników komunikujących o sposobie ruchu nie tworzy żadnych par. W grupie tej pojawia się też czasownik złożony *뛰어가다* [ttwieogada] ‘biec’ (*뛰다* [ttwida] + *가다* [gada]).

2. W odpowiedziach respondentów (Polaków i Koreańczyków) w grupie czasowników przekraczających 10% wskazań pojawiły się czasowniki inkluzywne. W przypadku wyników polskiej ankiety są to czasowniki: *przemieszczać się*, *poruszać się*, *ruszać się*, a w przypadku wyników koreańskiej ankiety: *움직이다* [umjigida] ‘poruszyć (się)/poruszać (się)’, *옮기다* [olmkida] ‘przenieść/przemieszczać’, *이동하다* [idonghada] ‘przenieść (się)/przemieszczać (się)’. W odpowiedziach koreańskich respondentów czasowniki te uzyskują wyższy procent wskazań niż w odpowiedziach polskich ankietowanych, co sugeruje, że Koreańczycy częściej kojarzą ruch z czasownikami inkluzywnymi niż Polacy. W tym punkcie należy też zwrócić uwagę na fakt, iż w polskiej ankiecie wszystkie czasowniki są czasownikami zwrotnymi. Koreańskie czasowniki nie posiadają tego komponentu, o czym wspomniano wcześniej.
3. Największą klasą czasowników wskazaną przez koreańskich ankietowanych jest klasa czasowników komunikujących o kierunku ruchu. Wśród 6 czasowników możemy wyróżnić dwie pary, które budują dwie różne opozycje. Pierwsza para to czasowniki z centrum kategorii *가다* [gada] : *오다* [oda], budujące opozycję ruchu agensa w stosunku do nadawcy. Druga para to czasowniki złożone z *가다* [gada], czyli *올라가다* [ollagada] ‘wejść/wjechać’ : *내려가다* [naeryeogada] ‘zejść/zjechać’, budujące opozycję ruchu w kierunku pionowym, odpowiednio: do góry i w dół. Dwa pozostałe czasowniki w tej grupie dotyczą punktu rozpoczęcia ruchu (*출발하다* [chulbalhada] ‘wyruszyć/wyruszać’) oraz punktu docelowego (*오르다* [oreuda] ‘wspiąć się/wspinać się’). W odpowiedziach polskich ankietowanych tylko 2 czasowniki informujące o kierunku ruchu uzyskały ponad 10% wskazań. Są to czasowniki *wchodzić* oraz *spadać*. Może to sugerować, że w przypadku koreańskich respondentów ruch kojarzony jest częściej z komponentami dotyczącymi przestrzeni (tj. kierunek ruchu, punkt rozpo-

częcia i zakończenia ruchu), odmiennie niż w przypadku polskich badanych.

4. Polscy respondenci często wskazywali również czasowniki, które oprócz komponentu ruchu posiadają jeszcze inne. Są to czasowniki typu *spacerować* (ruch po jakiejś przestrzeni), *tańczyć* (ruch już mniej związany z aspektami przestrzennymi i kojarzony głównie z rodzajem wykonywanego tańca przy jakimś akompaniamencie), *uciekać* (ruch zakładający pewien konkretny cel, ale też już w mniejszym stopniu związany z aspektami przestrzennymi), a także czasownik *pędzić* (podkreślający tempo ruchu). W odpowiedziach koreańskich respondentów tego typu czasowniki nie pojawiają się wśród czasowników, które przekroczyły 10% wskazań.

UWAGI KOŃCOWE

Wśród wielu zagadnień, którymi zajmuje się glottodydaktyka, znajdują się między innymi te, które dotyczą konstrukcji z użyciem czasowników ruchu. Chodzi bowiem o właściwe zrozumienie współgrających ze sobą elementów przestrzeni, sposobu ruchu i czasu, gdyż często stanowi to problem dla uczących się nowego języka. Aby wytłumaczyć specyfikę ruchu w czasoprzestrzeni, dobrze odwołać się do tego, jak postrzegają ruch rodzimi użytkownicy danego języka. Z przeprowadzonych badań wynika, że w sytuacji mówienia o ruchu Polacy skupiają się przede wszystkim na sposobie ruchu, który dla Koreańczyków jest mniej ważny. Koreańczycy koncentrują się bowiem głównie na sytuacji przestrzennej ruchu, a więc na kierunku czy punkcie, z którego ruch się rozpoczyna, a także na odniesieniu ruchu agensa w stosunku do nadawcy. Ruch wskazany przez Polaków za pomocą czasowników jest też znacznie bardziej różnorodny niż ten wskazany przez Koreańczyków. Innymi słowy, Polacy, chcąc zakomunikować ruch, częściej niż Koreańczycy sięgają po czasowniki z peryferii kategorii.

Dane ankietowe omówione w niniejszym artykule pokazują, jak bardzo różni się mówienie o ruchu w języku polskim oraz koreańskim. Informacje

dotyczące czasu i sposobu, tak ważne przy wyborze odpowiedniego czasownika ruchu w języku polskim, ustępują miejsca informacjom o kierunku ruchu w języku koreańskim. Większa różnorodność czasowników wskazana przez polskich ankietowanych sugeruje też pytanie o to, gdzie w języku koreańskim należy szukać odpowiedników polskiej powtarzalności ruchu oraz aspektu. Informacje te mogą posłużyć jako punkt wyjścia do szczegółowych badań nad konstrukcjami z użyciem czasowników ruchu w języku polskim i koreańskim oraz sposobami ich nauczania.

BIBLIOGRAFIA

- 김기혁, 2005, 언어의 생성과 응용 (Language Formation and Application), 박이정.
 남승호, 2003, 한국어 이동 동사의 의미구조와 논항교체 (Lexical Semantic Structures and Argument Alternations of Movement Verbs in Korean), „語學研究”, nr 9 (1).
 박달유, 2007, 한국어의 相 이해 (Understanding Aspect in Korean Language), 제이엔씨.
 서진숙·아그니에쉬카 삼보르스카, 2016, 한국인과 폴란드인의 이동 동사에 대한 인식 연구 (A Study Concerning the Perception of Verbs of Motion in Both the Korean and Polish Languages), „동유럽발칸연구”, nr 40 (2).
 이기동, 1977, 동사 <오다><가다>의 의미 분석 (Semantics of ‘Come’ and ‘Go’ in Korean), „말”, nr 2.
 임지룡, 1998, 주관적 이동표현의 인지적 의미 특성 (Cognitive Semantic Properties of Subjective Motion Expressions), „담화와 인지”, nr 5 (2).
 임지룡, 2000, 한국어 이동 사건의 어휘화 양상 (Aspects of the Lexicalization of Motion Events in Korean), „현대문법연구”, nr 20 (1).
 전수태, 2009, 국어 이동동사의 의미 연구 (Semantics of Verbs of Motion in Korean), 한신문화사(초판발행: 1987).
 채희락, 1999, 이동동사의 정의와 분류 (A Definition and Classification of Locomotion Verbs), „현대문법연구”, nr 15 (1).
 홍재성, 1992, 현대 한국어 동사구문의 연구 (Verb Constructions in Modern Korean), 탑출판사(재판 1쇄 발행: 1989).
 Bojar B., 1977, *Polskie czasowniki ruchu*, „Polonica”, t. III.
 Bojar B., 1979, *Opis semantyczny czasowników ruchu oraz pojęć związanych z ruchem*, Warszawa: Wyd. UW.
 Grochowski M., 1973a, *Eksplikacje znaczeń czasowników ruchu*, w: Mayenowa M.R., red., *Semiotyka i struktura tekstu. Studia poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*, Warszawa: PAN Instytut Badań Literackich.

- Grochowski M., 1973b, *Klasyfikacja semantyczna jednemiejscowych czasowników ruchu współczesnego języka polskiego*, „Prace Filologiczne”, t. XXIV.
- Kleiber G., 2003, *Semantyka prototypu – kategorie i znaczenie leksykalne*, Kraków: Universitas.
- Kubiszyn-Mędrala Z., 2006/2007, *Polskie bezprzedrostkowe czasowniki ruchu w perspektywie semantyki kognitywnej*, <http://docplayer.pl/9925774-Polskie-bezprzedrostkowe-czasowniki-ruchu.html> [dostęp: 16.06.2016].
- Laskowski R., 1998, *Aspekt czasowników przemieszczania (ukierunkowanego ruchu liniowego)*, w: Siatkowski J., Dalewska-Greń H., Rusek J., red., *Językoznawstwo. Prace na XII Międzynarodowy Kongres Sławistów w Krakowie 1998*, „Z Polskich Studiów Sławistycznych. Seria 9”, Warszawa: PWN,
- Laskowski R., 1998, *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, w: Grzegorzczakowa R., Laskowski R., Wróbel H., red., *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa: PWN.
- Laskowski R., 1999, *Czasowniki ruchu liniowego (czasowniki przemieszczania) w perspektywie kontrastywnej*, w: Greń Z., Koseska-Toszewa V., red., *Semantyka a konfrontacja językowa*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Piernikarski C., 1972, *Kryteria klasyfikacji rodzajów akcji (Aktionsart) w językach słowiańskich*, w: *Z polskich studiów sławistycznych. Językoznawstwo*. Warszawa: Wyd. KS PAN.
- Pulman S., 1983, *Verbs, Prototypes and Family Resemblance*, „Word Meaning and Belief”, Croom Helm.
- Striekałowa Z., 1962, *Budowa słowotwórcza czasowników ruchu we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, nr 5–6.
- Szamborska A., 2016, *한국어와 폴란드어의 이동 동사 대조 연구 (A Contrastive Study in the Korean and Polish Languages Regarding Verbs of Motion)*, KyungHee University Ph.D. Thesis.
- Waszakowa K., 2009, *Perspektywy badań porównawczych w zakresie semantyki leksykalnej w świetle językoznawczych teorii kognitywnych*, „LingVaria”, nr 1(7).
- Włodarczyk H., 1980, *Czasowniki ruchu a kategoria aspektu w języku polskim*, „Polonica”, t. VI.
- Włodarczyk A., Włodarczyk H., 1999, *Semantics of Motion Verbs – Multiple Inheritance of Semantic Features*, w: Greń Z., Koseska-Toszewa V., red., *Semantyka a konfrontacja językowa*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.

Agnieszka Szamborska

A FEW REMARKS ON THE PERCEPTION OF VERBS EXPRESSING MOVEMENT – BASED ON SURVEYS CONDUCTED AMONG POLISH AND KOREAN STUDENTS

The prototypical category of verbs of movement in cognitive terms has been described in the article. It is based on distinguishing between the centre (with the most representative verbs of movement) and the periphery (with the less representative

verbs). The author of the article attempts to explain the main differences in meaning of the oppositions in the centre of the category of Polish and Korean verbs expressing movement. She also explains the differences between the ways of perceiving and expressing movement by the speakers of both languages. The survey was conducted among 75 Polish and 174 Korean students. The result of the survey proves that Polish speakers use verbs belonging to the periphery more often than Koreans and that they associate movement with the way in which it is performed, while Korean speakers concentrate mostly on the space which is conditioning such movement.

Keywords: verbs of movement, centre of category, Polish language, Korean language



KRYSTYNA NIKOŁAJCZUK

Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki
Lwów, Ukraina

NIKT ŻYWY W KRAJ MŁODOŚCI RAZ DRUGI NIE WRACA? KILKA UWAG O „PERYFERYJNYCH” FRAZEOLOGIZMACH OZNACZAJĄCYCH MŁODOŚĆ

Zamieszczony w tytule artykułu cytat z dramatu *Powrót Odysa* Stanisława Wyspiańskiego stanowi przyczynek do refleksji badawczej nad peryferyjnymi frazeologizmami oznaczającymi młodość.

Przedmiotem analizy uczyniono 9 związków frazeologicznych¹ (dalej: ZF), w których sem ‘młodość’ określa nie tyle wiek biologiczny (ściśły etap rozwoju ontogenetycznego), ile sposób zachowania się czy samopoczucia człowieka w średnim lub starszym wieku („poczuć się znowu młodym”).

Celem tego badania jest kontekstowa analiza planu wyrażania i planu treści² polskich ZF, pośrednio wyrażających młodość. Informacje o strukturze i zna-

¹ Niniejszy artykuł stanowi fragment mojej pracy doktorskiej, obronionej w 2015 roku, nt. *Frazeosemantyczne pole oznaczające wiek człowieka w języku polskim*, a mianowicie prezentuje peryferie mikropola „młodość”.

² Bierze się pod uwagę trzy aspekty znaczenia ZF: sygnifikacyjny, desygnacyjny oraz konotacyjny (Білоноженко і Гнатюк 1989: 13–20; Кравчук 2011; Тепляков 2005). Znaczenie sygnifikacyjne rozumiemy jako najogólniejsze znaczenie ZF, które uwzględniają słowniki; znaczenie desygnacyjne jest ukonkretnieniem, dopełnieniem znaczenia ZF na poziomie

czeniu wybranych jednostek czerpiemy ze źródeł frazeologicznych (ogółem 11 słowników³), bazy Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz internetu (ponad 5000 kontekstów).

Tok prezentowanych rozważań rozpoczniemy od frazeologizmów *eliksir młodości* (ISJP: t. 1, s. 378; SFJPS: t. 1, s. 214; USJP: t. 1, s. 823; WSF: s. 169; WSFPWNZP: s. 252) i *eliksir życia* (ISJP: t. 1, s. 378; SFJPS: t. 1, s. 214; USJP: t. 1, s. 823; WSFJP: s. 210; WSFPWNZP: s. 252). Na znaczenie tych ZF składają się trzy semy sygnifikacyjne ‘środek’ + ‘zapewniający (wieczną) młodość’ + ‘przedłużający życie’. ZF *eliksir młodości* został użyty w 350 kontekstach, z których w 4 odnotowano innowacje⁴ rozwijające. ZF *eliksir życia* pojawia się natomiast w 201 kontekstach, z których 15 przypadków to użycia innowacyjne (innowacja rozwijająca). Analizowane ZF często stają się elementem spotów reklamowych. Ich struktura semantyczna nie ulega radykalnej deformacji w tych kontekstach. Jednak nieco wzbogaca się ich zakres desygnacyjny: dowiadujemy się, co zapewnia ludziom wieczne życie i młodość. Przykładowo: *eliksirem młodości* są kosmetyki (40), rośliny (23), lekarstwo (13), napoje alkoholowe (nalewka (6), wino (4), wódka (1)), hormony (10), witaminy (10), aktywność fizyczna (4), praca (3), aktywność umysłowa (2), tańce (2), optymizm (2), miód (2), koktajl (2), biała herbata (2), muzyka (1), kozie mleko (1), kobyle mleko (1), gorąca czekolada (1), a nawet młoda kobieta (2); *eliksirem życia* zaś jest woda (14), rośliny (12), miód (4), aktywność fizyczna (3), mleczko pszczele (3), krowie mleko (2), lekarstwo (2),

sygnifikacyjnym: ukazuje konkretną relację ZF z przedmiotem lub zjawiskiem pozajęzykowym. Znaczenie konotacyjne rozumiemy jako dodatkowe cechy emocjonalno-oceniająco-stylistyczne, które zwykle są przedstawiane w definicjach słownikowych w postaci specjalnych kwalifikatorów (np. *iron.*, *przest.*, *pogard.*).

³ Uwzględniono definicje zawarte w ISJP, MSF, SEP, SFJP, SFJPS, SFWP, SFWUTIA, USJP, WKS, WSF, WSFJP, WSFPWNZP. Rozwiązanie skrótowców znajduje się w nawiasach przy adresie bibliograficznym każdego ze słowników.

⁴ Określenia „norma frazeologiczna” oraz „innowacja frazeologiczna” rozumiemy za Stanisławem Bąbą, a zatem norma frazeologiczna to „zbiór zaaprobowanych przez polską społeczność językową frazeologizmów oraz reguł określających sposób realizacji ich tożsamości w tekstach” (Bąba 2009, 11), innowacja zaś to „wszelkie odchylenie od normy frazeologicznej” (Bąba 2009, 25). Podczas prezentacji oraz analizy różnych typów innowacji ZF opieramy się na klasyfikacjach S. Bąby (2009), A. Pajdzińskiej (1993) oraz G. Dziamskiej-Lenart (2004).

kwę (2), woda kokosowa (2), wino (2), ocet jabłkowy (2), adrenalina (1), sok brzozy (1), władza (1), tlen (1), plemniki (1), sukienki oraz obuwie (1), tańce (1):

Aktorka przekonuje, że odkryła eliksir młodości – kosmetyki wytwarzane z dzikiego ryżu (NKJP: „Polityka”)⁵.

Mówią o nim, że władza jest dla niego eliksirem życia. To ona daje mu tę niezwykłą energię, która pozwala 75-latkowi pracować po kilkanaście godzin bez przerwy, przemawiać bez kartki i szklanki wody, stojąc godzinami na trybunie (NKJP: „Gazeta Wyborcza”).

Żartobliwie rzecz ujmując, można powiedzieć, że próby odnalezienia *eliksiru młodości* zakończyły się niepowodzeniem – czasu bowiem na razie nikomu nie udało się zatrzymać.

Jacy są więc ludzie *wiecznie młodzi, młodzi duchem, przeżywający drugą młodość* itp.? Przyjrzyjmy się następującym ZF.

Wariantywne (*ktoś*) (*jest*) *młody* / *młodszy duchem*, (*być*) *młodym na duchu* dodatkowo wartościują stan sprawności fizycznej oraz umysłowej człowieka w starszym lub średnim wieku. Znaczenie sygnifikacyjne omawianych ZF jest połączeniem semów ‘myśleć’ + ‘zachowywać się’ + ‘czuć się’ + ‘młodo’ (ISJP: t. 1, s. 328; SFJPS: t. 1, s. 192; WSF: s. 168, s. 216, s. 506; WSFJP: s. 192; WSFPWNZP: s. 85; USJP: t. 1, s. 715). Plan treści ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem*, zgodnie z WSFJP, jest wzbogacony też w semy desygnacyjne ‘energiczny’, ‘interesujący się aktualnościami’, ‘rozumiejący problemy ludzi młodych’; mówi się tak zgodnie z WSF ‘o osobach starszych’. Sprecyzowanie wieku dostrzegamy w 107 kontekstach, gdzie się pojawia ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem*⁶: wiek średni (11 kontekstów), starość (96 kontekstów). Prawie we

⁵ Wszystkie konteksty z NKJP oraz internetu podaje się w oryginalnej pisowni. Wyróżnienia pochodzą ode mnie.

⁶ Podczas analizy badań kontekstowych skupimy się głównie na ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem*. Jest on dość często używany przez rodzimych użytkowników polszczyzny: ujawniono go w 386 kontekstach, z których w 41 występują jego innowacje. Wariant (*ktoś*) (*jest*) *młodszy duchem*, kodyfikowany tylko w WSF (s. 168, s. 216, s. 506), pojawia się w 16 kontekstach

wszystkich zbadanych kontekstach w strukturze semantycznej ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem* uwidaczniają się semy 'energiczny', 'aktywny':

Służą temu liczne w kraju i w naszym regionie Uniwersytety Trzeciego Wieku. Spotykają się w nich młodzi duchem i aktywni intelektualnie seniorzy, których ciekawi świat i inni ludzie (NKJP: „Dziennik Zachodni”).

W 3 kontekstach sem temporalny 'młodość' w znaczeniu ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem* bezpośrednio określa 'wiek po dzieciństwie':

Niedawno powstała oficjalna grupa, opierająca się na kreatywności i inwencji ponizzan młodych duchem. – Wszyscy ci młodzi ludzie to wychowankowie naszej szkoły, teraz w większości już studenci (NKJP: „Dziennik Polski”).

W przywołanym zdaniu chodzi bowiem nie o ludzi tylko czujących się młodo, lecz o tych, którzy naprawdę są młodzi biologicznie. Takie zjawisko jest odchyleniem od normy kodyfikowanej we współczesnych słownikach polszczyzny. Przyczyny takiej neosemantyzacji ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem* można doszukiwać się w znaczeniu jego podstawowego członu, czyli *młody*, wskazującego na określony wiek człowieka (po dzieciństwie).

Uzus współczesnej polszczyzny (według wyników badań kontekstowych) dopuszcza zamianę leksemów z grupy „nazwa osoby”, łączących się ze ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem* i (*ktoś*) (*jest*) *młodszy duchem*, na leksemy innych grup semantycznych. Innowacja rozszerzająca zachodzi w 37 kontekstach ze ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem* i w jednym kontekście ze ZF (*ktoś*) (*jest*) *młodszy duchem*. W większości przypadków (22) w kontekście minimalnym ZF (*ktoś*) (*jest*) *młody duchem* znajdują się rzeczowniki oznaczające jakieś organizacje, instytucje. Z tych nazw odbiorca wyczytuje pewne informacje o grupie osób tam pracujących w instytucjach, organizacjach. Doskonałym tego przykładem może być teatr:

(z nich 1 użycie innowacyjne). Analiza NKJP wykazała, że wariant (*być*) *młodym na duchu*, kodyfikowany tylko w SFJPS (t. 1, s. 192), nie jest obecnie używany.

Sześćdziesięciolatek (mowa o teatrze) trzyma się wszakże krzepko, a że pod szyldem Teatru Animacji działa dopiero od 16 lat, przeto jest wciąż bardzo młody duchem, co widać po jego przedstawieniach (NKJP: „Gazeta Poznańska”).

W podanym opisie teatr nabiera cech ludzkich: przedstawia ludzi w różnym wieku pracujących w teatrze od czasu jego założenia (czyli w ciągu 60 lat). W otoczeniu leksykalnym ZF *(ktoś) (jest) młody / młodszy duchem* pojawiają się również: nazwy zwierząt (5 – ZF *(ktoś) (jest) młody duchem*; 1 – ZF *(ktoś) (jest) młodszy duchem*), inne konkretne nieosobowe nazwy (6) oraz nazwy abstrakcyjne (4). Np.:

Te pańskie wiersze są takie młode duchem, myśleliśmy, że pan jest dużo młodszy (NKJP: „Dziennik Polski”).

Może chcesz żyć bliżej Boga, zasmakować, czym jest „wiar a młoda duchem”? (<http://www.poranafsm.pl>).

Wymienioną innowację, naszym zdaniem, warto uwzględnić podczas układania nowych słowników, ponieważ aż 37 kontekstów potwierdza rozszerzenie zakresu denotacji *(ktoś, coś) (jest) młody duchem*.

Słowniki niejednoznacznie objaśniają znaczenie ZF *jak młody bóg*. USJP (*książk.*) (t. 1, s. 311), WSFJP (s. 79), WSFPWNZP (s. 23) w następujący sposób definiują ZF *ktoś czuje się / wygląda itp. jak młody bóg* „ktoś czuje się, wygląda bardzo dobrze, świeżo i młodo”; w ISJP (pot.) (t. 1, s. 120) znaczenie tego ZF tłumaczy się dwójako: „Mówimy, że ktoś czuje się jak młody bóg, jeśli czuje się świeżo i pewnie. Mówimy, że ktoś wygląda jak młody bóg, jeśli jest piękny i młody”. W WKS (pot.) (s. 179) sprecyzowano płeć (chodzi wyłącznie o mężczyznę) i młody wiek podmiotu: *jak młody bóg* – „Mówimy, że jakiś mężczyzna wygląda jak młody bóg, jeśli jest on młody i bardzo przystojny: *Zobacz, jakiego miałas ojca! Na tym zdjęciu wygląda jak młody bóg, twarz opalona, piękna figura*”.

Badania kontekstowe przemawiają za tym, że najczęściej ZF *jak młody bóg* rodzimi użytkownicy języka polskiego używają w odniesieniu do przedstawiciela płci męskiej:

Euro 2012: Zazdrościmy Ukrainie. Szewczenko jak młody Bóg⁷ (<http://m.trojmiasto.pl>).

Tylko w 1 ze 105 kontekstów⁸ ten ZF odnosi się do kobiety: „*Jak młody bóg*” – tytuł artykułu, w którym kobieta opowiada o poprawie stanu jej zdrowia po zażyciu jakichś pigułek (<http://tamonna.blogspot.com>). Wskazania na wiek osób określanych frazeologizmem *jak młody bóg* ujawniono w tekstach sporadycznie, np. w następującym zdaniu:

Nawet ja, czterdziestolatek, czułem się w młodym, dynamicznym zespole jak młody bóg (NKJP: „Holding i reszta albo Jak zostać bogatym w biednym państwie”)

Struktura semantyczna ZF *jak młody bóg* wygląda następująco: sem temporalny 1, wyrażony bezpośrednio (‘wiek średni’ (40 lat)) + sem temporalny 2, wyrażony pośrednio (‘czuć się młodo’) + sem nietemporalny (‘czuć się bardzo dobrze’). Ogółem znaleziono 3 konteksty, w których w znaczeniu ZF *jak młody bóg* da się wyodrębnić sem ‘wiek średni’. 11 kontekstów zaświadcza o użyciu ZF *jak młody bóg* w znaczeniu „ktoś młody” (tak tłumaczy się ten ZF w ISJP, WKS):

Dr Karol Wierzbicki jest jak młody bóg. Ma 29 lat, złoty łańcuszek na szyi i pewność siebie (NKJP: „Gazeta Krakowska”).

Częściej używana jest bezczasownikowa forma *jak młody bóg* (55), rzadziej natomiast pojawiają się struktury z czasownikiem *czuć się* (24) czy *wyglądać* (15):

Mijając rogatki stolicy, gdy w szkle zostało niewiele, czułem się znowu jak młody bóg (NKJP: „Gazeta Krakowska”).

⁷ W 2012 roku ukraiński piłkarz Andrij Szewczenko miał 36 lat.

⁸ Ze 105 kontekstów użycia ZF *jak młody bóg* w 11 zachodzą innowacje: 7 neosemantyzacji, 2 innowacje rozszerzające, 1 defrazeologizacja oraz 1 innowacja rozwijająca.

Może jestem próżny, ale przez lata wyglądałem jak młody bóg, chociaż nie walczyłem jak ci debile z siłowni o każde deko masy mięśniowej (NKJP: „Schiza”).

Łączenie frazeologizmu *jak młody bóg* z innymi czasownikami powoduje semantyczne zmiany tej jednostki: w 7 kontekstach ten stały związek znaczy: „(robić coś) bardzo dobrze, wspaniale”. Przykładowo, w kontekście:

X Factor – „Śpiewasz jak młody Bóg” (<http://www.dg.pl>)

ZF *jak młody bóg* znaczy „bardzo dobrze śpiewać”, a w kontekście:

Oglądałem dzisiaj drugi raz, wyspany jak młody bóg, i potwierdzam to, co powiedziałem (NKJP: Usenet – pl.soc.polityka)

znaczy „ktoś bardzo dobrze się wyspał”.

Inny ZF (*być*) *wiecznie młodym*, według WSFPWNZP (s. 252) i USJP (t. 2, s. 685), oprócz znaczenia: „o człowieku: zachowywać młodość, nie starzeć się duchowo”, ma jeszcze znaczenie: „w odniesieniu do pojęć, zjawisk, idei: zachowywać świeżość, aktualność; nie przemijać” (drugie znaczenie por. też w SFJPS (t. 1, s. 451)). W NKJP oraz internecie ujawniono 404 konteksty⁹, w których omawianego ZF użyto w jego normatywnej semantyczno-strukturalnej postaci. Dominują te, w których jest realizowany w znaczeniu: „o człowieku: zachowywać młodość, nie starzeć się duchowo” (ogółem 363 konteksty, w których podmiotami ZF (*być*) *wiecznie młodym* są ludzie, w tym w 60 kontekstach chodzi o ludzi w średnim wieku, a w 18 kontekstach – o ludzi w podeszłym wieku, w innych wskazań na wiek nie ujawniono):

Miał on jedynie zainaugurować podniesienie komfortu i skuteczności leczenia męskiej impotencji, a stał się symbolem czasów, które nadeszły: witajcie w świecie beztroski i wiecznie młodych matuzalemów¹⁰! (NKJP: „Polityka”).

⁹ W innych 28 kontekstach zaszyły innowacje ZF (*być*) *wiecznie młodym*: 20 innowacji rozszerzających, 7 kontaminacji, 1 innowacja rozwijająca.

¹⁰ *Matuzalem* – „bardzo stary człowiek” (USJP: t. 2, s. 588).

Siarczysty, przebojowy hard rock w wykonaniu *wiecznie młodej* Małgorzaty Ostrowskiej¹¹ (NKJP: „Dziennik Polski”).

W większości kontekstów (54 na 60) ludzie w średnim wieku, określane jako *wiecznie młodzi*, są sportowcami, np.:

Na wyróżnienie zasłużyli dwaj obrońcy: *wiecznie młody* Roman Szewczyk¹² (Salzburg)... (NKJP: „Express Ilustrowany”).

W drugim znaczeniu („w odniesieniu do pojęć, zjawisk, idei: zachowywać świeżość, aktualność; nie przemijać”) tego ZF użyto w 41 kontekstach, na przykład:

Neron *wiecznie młody* czyli chrześcijanie są najbardziej prześladowaną grupą religijną na świecie¹³ (<http://prawda-nieujawniona.blog.onet.pl>).

Oboje państwo Siedleccy ukończyli już 80 lat, jednak mówią, że ich *miłość* jest *wiecznie młoda* (NKJP: „Dziennik Bałtycki”).

Kontekst minimalny ZF (*być*) *wiecznie młodym*, kodyfikowany w słownikach polszczyzny, nie zawsze w ten sam sposób jest realizowany w uzusie. Oprócz nazw abstrakcyjnych oraz osób w najbliższym otoczeniu słownym ZF (*być*) *wiecznie młodym* występują nazwy konkretne (12 kontekstów), nazwy instytucji, organizacji, zespołów itd. (7 kontekstów), a nawet nazwa jednokomórkowego pierwotniaka mikroskopijnych rozmiarów – pantofelka (1 kontekst):

Do porannej kawy: HTC HD2¹⁴ *wiecznie młody*. Nawet Windows RT pociągnie! (<http://www.komputerswiat.pl>).

¹¹ Polska piosenkarka Małgorzata Ostrowska w czasie publikacji artykułu (18.09.2000) miała 42 lata.

¹² Polski piłkarz Roman Szewczyk w czasie publikacji artykułu (15.04.2003) miał 38 lat.

¹³ W tym zdaniu nie chodzi bezpośrednio o cesarza rzymskiego Nerona: w tym kontekście *Neron* jest metonimicznym określeniem idei Nerona, zacieklego przeciwnika chrześcijan.

¹⁴ HTC HD2 – nazwa jednego ze starych smartfonów.

Pantofelek jest nieśmiertelny i w dodatku wiecznie młody?! (NKJP: „Gazeta Krakowska”).

Naszym zdaniem powinno się uwzględnić ekspansywną innowację rozszerzającą ZF (*być*) *wiecznie młodym* podczas kodyfikacji normy, uzupełniając jego walencję.

ZF *przeżywać drugą młodość* oraz jego derywat odfrazeologiczny *druga młodość*, zgodnie z różnymi źródłami leksykograficznymi, są polisemiczne:

- 1) na znaczenie pierwsze składają się semy desygnacyjne ‘ktoś w wieku średnim’ (ISJP: t. 1, s. 877; SEP: s. 31) / ‘ktoś w podeszłym wieku’ (SFJPS: t. 1, s. 451; USJP: t. 2, s. 685; WSF: s. 172; WSFJP: s. 403; WSFPWNZP: s. 252) + semy sygnifikacyjne ‘poczuć się znowu młodym’ (ISJP: t. 1, s. 877; SFJP: s. 199; SFJPS: t. 1, s. 451; USJP: t. 2, s. 685; WSF: s. 172; WSFJP: s. 403; WSFPWNZP: s. 252) + ‘poczuć się znowu silnym’ (ISJP: t. 1, s. 877; SFJP: s. 199; USJP: t. 2, s. 685; WSFPWNZP: s. 252) + ‘poczuć się znowu sprawnym’ (ISJP: t. 1, s. 877; SFJP: s. 199; USJP: t. 2, s. 685; WSFJP: s. 403; WSFPWNZP: s. 252) + ‘aktywność’ (SEP: s. 31) + sem desygnacyjny ‘zwykle pod wpływem jakiegoś bodźca’ (ISJP: t. 1, s. 877);
- 2) znaczenie drugie jest połączeniem semu sygnifikacyjnego ‘być znów popularnym, aktualnym’ (ISJP: t. 1, s. 877; SFJP: s. 199; WSF: s. 172; WSFJP: s. 403; WSFPWNZP: s. 252) oraz semu desygnacyjnego ‘o pojęciach, zjawiskach, ideach’ (ISJP: t. 1, s. 877; WSFPWNZP: s. 252).

We współczesnej polszczyźnie tych ZF używa się zgodnie z ich normatywnym rozbudowanym znaczeniem. Frekwencja ich występowania w NKJP oraz internecie jest dość wysoka: ZF *przeżywać drugą młodość* pojawia się w 463 kontekstach (w tym 55 użyć innowacyjnych: 42 innowacje wymienające, 13 innowacji rozwijających), a ZF *druga młodość* – w 226 kontekstach (w tym 13 użyć innowacyjnych: 10 innowacji rozwijających, 3 innowacje rozszerzające). Częściej te ZF występują w drugim znaczeniu. Por.: 1) „poczuć się znowu młodym, silnym i sprawnym”, 2) „być ponownie popularnym, cenionym”; ZF *przeżywać drugą młodość* – 187 kontekstów (46% (1. znaczenie)) : 221 kontekstów (54% (2. znaczenie)); ZF *druga młodość* – 94 konteksty (44% (1. znaczenie)) : 119 kontekstów (56% (drugie znaczenie)).

Przywołanych ZF używa się na określenie samopoczucia osób w średnim¹⁵ (ZF *przeżywać drugą młodość*: 101 kontekstów; ZF *druga młodość*: 24 konteksty) i starszym wieku (ZF *przeżywać drugą młodość*: 23 konteksty; ZF *druga młodość*: 35 kontekstów). Podmiotami zwykle są sportowcy¹⁶ (ZF *druga młodość*: w 16 kontekstach chodzi o sportowców w średnim wieku; ZF *przeżywać drugą młodość*: w 88 kontekstach chodzi o sportowców w średnim wieku, a w 1 – o sportowca w starszym wieku):

W WTS najlepszym zawodnikiem po tej rundzie jest Sławomir Drabik. To na pewno niespodzianka, bo przed sezonem niewielu wierzyło w drugą młodość 37-letniego Drabola. A jednak! Jego znakomitą formę zauważyły

¹⁵ Argumentem na rzecz zaliczenia semu desygnacyjnego 'wiek średni' do zasięgu znaczeniowego ZF *druga młodość* i *przeżywać drugą młodość* (wraz z semami sygnifikacyjnymi 'znowu czuć się młodo', 'być w dobrej kondycji') są wypowiedzi na jednym z forów (z dn. 17.10.2011 r.): wypowiedź 1: jaka jest druga młodość? kiedy ją przeżywamy? zapraszam do dyskusji; wypowiedź 2: mężczyźni przeżywają drugą młodość około 40; wypowiedź 3: około 40? i w jaki sposób się to objawia?; wypowiedź 4: po 30tce po 40tce faceci ubierają się młodzieżowo łapiąc resztki młodości, ukrywają zmarszczki, zmieniają żony i znajdują kochanki, to samo dotyczy kobiet (<http://f.kafeteria.pl> [dostęp: 10.01.214]).

¹⁶ Informacje desygnacyjne precyzujące zawód podmiotu, a mianowicie działalność sportową, ujawniamy w innych (nieuwzględnionych wcześniej) kontekstach, w których do normatywnej struktury analizowanych ZF dodaje się takie elementy, jak: *sportowa* (ZF *przeżywać drugą młodość*: 2; ZF *druga młodość*: 1), *piłkarska* (ZF *przeżywać drugą młodość*: 2), *zawodnicza* (ZF *przeżywać drugą młodość*: 2), *siatkarska* (ZF *przeżywać drugą młodość*: 1), *piłkarsko* (ZF *przeżywać drugą młodość*: 1). Na przykład: *Mam 34 lata, ale to czas na drugą sportową młodość! – deklaruje Zegan (40 zwycięstw, 5 porażek, 1 remis), który zmierzy się z Francuzem Pierre Francois Bonicelem (17 zwycięstw, 3 porażki, 2 remisy) o europejski pas WBO w wadze lekkiej* (NKJP: „Dziennik Zachodni”); *Rewelacyjny 20-letni Baghdatis, który w Wielkim Szlemie zadebiutował w 2004 roku, awansując do II rundy US Open, a gry uczyli go starsi bracia reprezentujący Cypr w Pucharze Davisa, zmierzy się z Chorwatem Ivanem Ljubicicem, natomiast przeżywający drugą sportową młodość, 33-letni Francuz Fabrice Santoro z Argentyńczykiem Davidem Nalbandianem [...]* (NKJP: „Dziennik Polski”); *Być może będzie to mój ostatni kontrakt w karierze. Mam już przecież 31 lat. Piłkarsko przeżywa pan jednak drugą młodość. Ponoć interesują się panem kluby ligi rosyjskiej?* (NKJP: „Dziennik Zachodni”). Takie innowacje ZF *druga młodość* i *przeżywać drugą młodość* wyrażniają znaczenie: „dojrzały sportowiec znów zaczyna grać na wysokim poziomie, tak, jak to robił w młodości”.

nawet FIM i BSA, przyznając mu dziką kartę na Grand Prix Europy (NKJP: „Słowo Polskie. Gazeta Wrocławska”).

Chociaż skończyła pięćdziesiątkę i boi się przeciążenia organizmu, z zapalem kręci piruety. – Skoro gwiazdy w telewizji mogą, to ja tym bardziej. Na taflę przeżywam drugą młodość – śmieje się łyżwiarka (NKJP: „Dziennik Łódzki”).

Informacji o bodźcu, pod którego wpływem człowiek czuje się młodo, zwykle nie ma. Tylko w pojedynczych zdaniach pojawia się takie uszczegółowienie (zajęcia, kursy, wpływ młodzieży itp.):

Często różne kursy, szkolenia, warsztaty sprawiają, że seniorzy mogą przeżywać drugą młodość (<http://www.twojaeuropa.pl>).

Teraz dzięki Władowi i grupie młodych artystów wykreowujemy się od nowa. Przeżywam drugą młodość na scenie (NKJP: „Gazeta Poznańska”).

A zatem podsumowując, można stwierdzić, że polskich ZF pośrednio wyrażających młodość dość często używa się we współczesnej polszczyźnie: ZF *przeżywać drugą młodość* (21,3% wszystkich zbadanych (ponad 5000) kontekstów), ZF *(być) wiecznie młodym* (20%), ZF *(ktoś) (jest) młody duchem* (18%), ZF *eliksir młodości* (16%), ZF *druga młodość* (10%), ZF *eliksir życia* (9%), ZF *jak młody bóg* (5%). Niski poziom występowania w korpusach tekstów ujawniono dla ZF *(ktoś) (jest) młodszy duchem* (użyto go w 16 kontekstach, czyli 0,7%). Nie znaleziono żadnego kontekstu ze ZF *(być) młodym na duchu*, kodyfikowanym tylko w SFJPS. W większości omawianych ZF używa się w ich normatywnej strukturalno-semantycznej postaci:

- ZF *eliksir młodości* (użycie normatywne: 99% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 1%),
- ZF *druga młodość* (użycie normatywne: 94% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 6%),
- ZF *(ktoś) (jest) młodszy duchem* (użycie normatywne: 94% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 6%),
- ZF *(być) wiecznie młodym* (użycie normatywne: 94% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 6%),

- ZF *eliksir życia* (użycie normatywne: 93% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 7%),
- ZF *jak młody bóg* (użycie normatywne: 90% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 10%),
- ZF *(ktoś) (jest) młody duchem* (użycie normatywne: 89% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 11%),
- ZF *przeżywać drugą młodość* (użycie normatywne: 88% zbadanych kontekstów, użycie innowacyjne: 12%).

W obrębie przeanalizowanej frazeologii zachodzą jednak innowacje (168 użyć innowacyjnych): w tym rozszerzające stanowią 37,5%, rozwijające – 27%, wymieniające – 25%, kontaminujące zaś – 4%. W 6% o charakterze innowacyjnym odnotowano neosemantyzację, a w 0,5% doszło do defrazeologizacji ZF.

Spośród wszystkich innowacji 57 zaliczamy do ekspansywnych, czyli takich, które warto byłoby uwzględnić w opisie normy frazeologicznej współczesnej polszczyzny. Chodzi o innowacje rozszerzające ZF *(ktoś) (jest) młody duchem* (37 innowacji), *(być) wiecznie młodym* (20 innowacji): rodzimi użytkownicy języka polskiego używają bowiem tych ZF na określenie nie tylko człowieka (czy też nazw abstrakcyjnych w przypadku ZF *(być) wiecznie młodym*), lecz także przedmiotów.

BIBLIOGRAFIA

- Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), Warszawa: PWN.
- Bąba S., 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne.
- Bąba S., Liberek J., 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny* (SFWP), Warszawa: PWN.
- Dąbrowska A., 1998, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie* (SEP), Warszawa: PWN.
- Dubisz S., red., 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego* (USJP), Warszawa: PWN.
- Dziamska-Lenart G., 2004, *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*, Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne.
- Iglikowska T., 1966, *Mały słownik frazeologiczny. Z. 1. Czas. Przestrzeń. Ilość. Liczba. Stoperń* (MSF), Warszawa: Wyd. UW.
- Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A., red., 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami* (WSFPWNZP), Warszawa: PWN.

- Lebda R., 2009, *Wielki słownik frazeologiczny* (WSF), Kraków: Krakowskie Wydawnictwo Naukowe.
- Mosiółek-Kłosińska K., 2001, *W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego* (WKS), Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* (WSFJP), Warszawa: Świat Książki.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl> [dostęp: listopad 2011 – maj 2014].
- Nowakowska A., red., 2003, *Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym* (SFWUTIA), Wrocław: Europa.
- Pajdzińska A., 1993, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin: Agencja Wydawniczo-Handlowa Antoni Dudek.
- Podlaska D., Świątek-Brzezińska M., 2006, *Słownik frazeologiczny języka polskiego* (SFJP), Bielsko-Biała: Park.
- Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego* (SFJPS), Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Білоноженко В.М., 1989, *Функціонування та лексикографічна розробка українських фразеологізмів*, Київ: Наук. думка.
- Кравчук А., 2011, *Новий тип дефініцій фразеологізмів у польських словниках*, „Проблеми слов’янознавства”, № 55.
- Тепляков І. М., 2005, *Фразеологічна семантика (на матеріалі деяких слов’янських мов)*, „Проблеми слов’янознавства”, № 55.

Krystyna Nikołajczuk

‘NO LIVING PERSON COMES BACK TO THE LAND OF THEIR YOUTH’?
A FEW REMARKS ON THE IDIOMS DESCRIBING YOUTH

The article aims at analysing Polish idioms used to describe the youth of people who are now middle to old age. Three aspects have been taken into consideration: signifi-
cative, designative and connotative ones. The analysis is based on the material
gathered in the National Corpus of Polish Language and on the Internet. Attention
has been paid mostly to the specificity of using Polish idioms indirectly describing
young people (the frequency and innovations in usage have been taken into con-
sideration).

Keywords: phraseology, youth, contemporary Polish uses, innovations



LIUBOU PADPORYNAVA

Białoruski Uniwersytet Państwowy
Mińsk, Białoruś

ZMIANY ZNACZENIA MORFEMU RDZENNEGO *KUKUK- W ZACHODNIOŚŁOWIAŃSKICH FITONIMACH

Gwarowe nazwy roślin są rozpatrywane z najróżniejszych perspektyw i w rozmaitych kontekstach: bywają obiektem badań dialektologicznych, etnolingwistycznych, socjolingwistycznych, historyczno-etymologicznych itd. Językoznawcy zgodnie wskazują, że mimo występowania ogromnej liczby gatunków roślin w gwarach słowiańskich (jak również w etnolektach innych języków europejskich) zanikają ich nazwy (Waniakowa 2012, 14) – jest to bez wątpienia jedna z najważniejszych cech fitonimii gwarowej. Zjawisko to powodowane jest zarówno czynnikami zewnątrz-, jak i wewnątrzjęzykowymi. Do przyczyn zewnątrzjęzykowych należy przede wszystkim zanikanie tradycji wykorzystywania roślin w ziołolecznictwie, magii miłosnej i apotropeicznej, obrzędach pogrzebowych itd., a poza tym znaczący rozstęp między wiedzą naukową (szerzoną w edukacji) a wiedzą użytkową (Waniakowa 2012, 13, 14, 16), co prowadzi do niezgodności systemów nazewnictwa roślin, nie pozwala na ukształtowanie jednolitej podstawy ich klasyfikacji, a tym samym czyni gwarową fitonimię systemem niestabilnym.

Za wewnątrzjęzykową przyczynę zaniku fitonimów gwarowych należy natomiast uznać m.in. jeden z podstawowych procesów zachodzących w języku, a mianowicie ciągle przeobrażenia dokonujące się w zakresie semantyki słowa.

Według Olega Trubaczowa semantyka wyrażen językowych nie jest mechaniczną kompozycją składników, lecz jednolitą treścią, która jest jednocześnie trwała i zmienna (Трубачёв 2004, 122), zaś badania etymologów dowodzą, że zawsze należy podawać w wątpliwość jednoznaczność słowa zarówno w języku dawnym, jak i współczesnym (Трубачёв 2004, 135).

Jedna z wielu propozycji opisu tego, jak wygląda mechanizm zmian, zachodzących w warstwie znaczeniowej leksemu, została sformułowana przez Wasilija Abajewa.

W latach 30. i 40. XX wieku jego koncepcja została przedstawiona przede wszystkim w artykułach *Język jako ideologia a język jako technika* (Абаев 1995, 45–66) oraz *Pojęcie ideosemantyki* (Абаев 1995, 67–83). W przywołanych tekstach badacz wprowadził rozróżnienie między semantyką techniczną i semantyką ideologiczną, które stanowią dwie warstwy semantyki słowa, oraz opisał mechanizmy ich ewolucji.

Abajew zdefiniował semantykę techniczną jako podstawowe minimum funkcji znaczeniowych, które pozwala używać słów na współczesnym etapie komunikacji językowej (Абаев 1995, 68), i porównał je do jądra semantycznego.

Z kolei semantyka ideologiczna (ideosemantyka) według Abajewa to całość skojarzeń i wyobrażeń emocjonalnych, ukazujących historię i życie wyrazów w przeszłości (Абаев 1995, 68); to swoista powłoka, składająca się z idei, aktualnych na poprzednich etapach funkcjonowania słowa.

Zdaniem Abajewa każde słowo, zanim uzyskało współczesne znaczenie, przeszło długą drogę, która prowadzi do pierwotnych wysiłków nazwotwórczych człowieka (Абаев 1995, 67). Nosiciel języka uświadamia sobie semantykę ideologiczną dopóty, dopóki aktualna jest wizja świata, zgodnie z którą słowo zostało stworzone (Абаев 1995, 51).

Z czasem znaczenie ulega specjalizacji i zawężeniu, tzw. technizacji, a więc dochodzi do zatarcia, częściowego lub całkowitego zapomnienia semantyki ideologicznej (Абаев 1995, 48–52).

Według Abajewa semantyka ideologiczna najlepiej przejawia się wtedy, kiedy realizowana jest funkcja poetycka języka (Абаев 1995, 72): w tekstach folklorystycznych, skonwencjonalizowanych kolokacjach itp.

W przypadku fitonimów zacieranie się semantyki ideologicznej ich morfemów rdzennych powoduje trudności w ustaleniu motywacji danej nazwy,

tn. w skojarzeniu znaczenia rdzenia i właściwości konkretnej rośliny. Wraz ze zmianami fonetycznymi proces ten powoduje zwiększenie się liczby tzw. ciemnych, tj. nieczytelnych nazw roślin, jak np. *jagoda*, *malina*, *łoboda*, *łopian*, *rdest*, *mikołajek*, *milek*, *niezapominajka*, *miłosna* itp. (Pawłowski 1974, 168). A przecież uświadomienie semantyczno-motywacyjnego związku nazwy i jej desygnatu na każdym etapie użycia jest gwarancją przetrwania danej jednostki językowej.

Język jednakże nie jest bezradny wobec opisanego procesu technizacji. Jedną z dróg zachowania nazw roślin w języku jest wybór dla fitonimu innego morfemu rdzennego, którego semantyka pozwala realizować się językowo jakiejś właściwości rośliny. Właściwa fitonimii gwarowej ogromna liczba podstaw nominacyjnych, w istocie brak jakiegokolwiek ich ograniczenia, jak i swoboda w doborze morfemów rdzennych powodują, że ta sama roślina bywa nazywana na wiele różnych sposobów. Za przykład bogactwa wspomnianej synonimii mogą posłużyć wybrane nazwy rośliny *Anemone* L. w językach słowiańskich: pol. *czarne ziele*, *zawilec*, *koziagryź*, kasz. *gąsą śmėrc*, *zimkovė gvāzdečki*, czes. *podlěska*, *konopka*, słow. *veternica*, górnołuż. *jatrowna kwětka* itp. Przytoczone nazwy są motywowane takimi właściwościami rośliny, jak: ciemny kolor kwiatów niektórych gatunków *Anemone* L., kształt łodygi, szkodliwość dla kóz czy gęsi, czas kwitnienia, forma kwiatów, miejsce występowania, kształt liści, delikatność rośliny, oddziaływanie lecznicze na wątrobę – które realizują się w semantyce rdzeni *czarn-*, *zawil-*, *koz-* i *gryź-*, *gąs-* i *śmėrc-*, *zimk-*, *gvāzd-*, *lės-*, *konop-*, *veter-* i *jatr-*.

W przywołanym przykładzie poszczególne cechy motywacyjne *Anemone* L. realizowały się w semantyce różnych rdzeni. Niniejszy artykuł jest natomiast poświęcony drugiemu sposobowi zapewniającemu przetrwanie gwarowych nazw roślin. Tekst stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jak na skutek zmian, które zaszły w semantyce morfemu rdzennego **kukuk-*, zmieniły się mechanizmy motywacji fitonimów przy jednoczesnym zachowaniu tego samego rdzenia.

Podstawę do rozważań w prezentowanym artykule stanowi ponad 40 nazw 24 roślin: *Ajuga* L. (czes. *kukučky*, *kukana*, *kukanka*), *Aquilegia vulgaris* L. (kasz. *kukuččėno v'ino*), *Bryonia alba* L. (słow. *kukučina*), *Coeloglossum* L. (słow. *kukučńik*), *Convallaria* L. (słow. *kukučka*), *Corydalis* L. (słow. *ku-*

kučka), *Cuscuta* L. (czes. *kukačka*, słow. *kukučina*), *Gladiolus imbricatus* L. (czes. *kukačka*), *Gymnadenia conopsea* Rich. (pol. *kukuczka*, *kukułka*, górnołuż. *kukawka*, *kukawa*), *Habenaria* Willd. (słow. *kukučník*), *Linaria vulgaris* L. (kasz. *kukučče paluški*), *Lychnis flos cuculi* L. (pol. *kukułka*, *kukuleczka*, kasz. *kukovičino perje*, *kukovce roža*, ches. *kukaččino kvítí*, *kukačka*, słow. *kukučka*, *kukačka*, dolnołuż. *kukac*, *kukawa*), *Malva neglecta* L. (kasz. *kukučči chłéb*), *Menyanthes trifoliata* L. (kasz. *kukóvčėna kapusta*), *Nymphaea alba* L. (dolnołuż. *kukawa*), *Orchis* L. (pol. *kukawczyne ziele*, *kukuczka*, *kukułka*, *kukawka*, *kukaweczka*, ches. *kukačka*, *kukući obrtel*, *kukučka*, słow. *kukučka*, dolnołuż. *kukac*, *kukawa*, górnołuż. *kukawa*, *kukawka*, *kokulinda*), *Oxalis acetosella* L. (kasz. *kukóvčėna ščava*, *kukóvčėno v'ino*, *kukuččėno v'ino*, *kukuččėne nóżki*), *Papaver rhoeas* L. (słow. *kukučka*, górnołuż. *kokule*, *kokula*, *kokulki*), *Platanthera bifolia* Rich. (pol. *kukułka*, górnołuż. *kokulinda*, *kukulinda*), *Primula officinalis* L. (pol. *kukawcze rękawice*, kasz. *kukóvčė rąkav'ice*, *kukôcô rąkavica*), *Pulsatilla* Mill. (słow. *kukučka*), *Thymus* L. (słow. *kukučka*), *Viola tricolor* L. (kasz. *kukóvki*), *Viscaria vulgaris* Moench. (pol. *kukawka*).

Naturalnym punktem wyjścia w poszukiwaniach motywacji fitonimów o rdzeniu **kukuk-* będzie porównanie jego współczesnego znaczenia, czyli semantyki technicznej, z właściwościami roślin, których nazwy opierają się na tym pierwiastku. Informacje o semantyce technicznej odnaleźć można przede wszystkim w definicjach słownikowych wyrazów zawierających rdzeń **kukuk-*. Analiza tych definicji pozwala ustalić następującą semantykę techniczną rdzenia **kukuk-* w językach zachodniosłowiańskich: 'właściwy ptakowi *Cuculus canorus*, którego samica podrzuca jaja do gniazd ptaków innego gatunku, a samiec w okresie wiosenno-letnim wydaje charakterystyczne odgłosy' (Dubisz, red. 2003; Sychta, red. 1968; Havránek, red. 2011; Jarošová, red. 2011; Schuster-Šewc, red. 1972). W ujętej w ten sposób semantyce technicznej rdzenia **kukuk-* urzeczywistniają się takie właściwości roślin, jak okres kwitnienia, podobieństwo do kukułki oraz pasożytnictwo.

Jedną z najważniejszych cech motywujących fitonimy o rdzeniu **kukuk-* jest to, że początek kwitnienia nazwanych przy jego użyciu roślin (maj) zbiega się w czasie z pierwszym kukaniem samca kukułki (Łacki 1988, 134). Taka motywacja jest przede wszystkim właściwa nazwom rośliny *Lychnis flos cuculi* L. (pol. *kukułka*, *kukuleczka*, ches. *kukaččino kvítí*, *kukačka*, słow. *ku-*

kučka, kukačka, dolnołuż. *kukac, kukawa*) i *Lychnis viscaria* L./*Viscaria vulgaris* Moench. (pol. *kukawka*) (Machek 1954, 78). Identyczną podstawę nominacyjną mają nazwy różnych gatunków rośliny *Orchis* L. (pol. *kukawczyne ziele, kukuczka, kukułka, kukawka, kukaweczka*, czes. *kukačka, kukučí obrtel*¹, *kukučka*, słow. *kukučka*, dolnołuż. *kukac, kukawa*, górnołuż. *kukawa, kukawka, kokulinda*) (Machek 1954, 299; Колюцова 2009, 258–259) i określenia roślin zaliczanych do rodzaju *Orchis* L. *Platanthera bifolia* Rich. (Анненков 1878, 260) (pol. *kukułka*, górnołuż. *kokulinda, kukulinda*), *Habenaria* Willd. (słow. *kukučnik*) (The Plant List) i *Coeloglossum* L. (słow. *kukučnik*) (The Plant List). Do tej grupy należą również nazwy *Ajuga* L. (czes. *kukučky, kukana, kukanka*) (Machek 1954, 193) oraz *Gymnadenia conopsea* Rich. (pol. *kukuczka, kukułka*, górnołuż. *kukawka, kukawa*) (Kołosowa 2009, 258). Zdecydowana większość nazw o takiej motywacji to fitonimy jednordzenne, które najczęściej mają identyczną postać, co nazwy ptaka *Cuculus canorus* w dialektach zachodniosłowiańskich: pol. *kukułka, kukawka*, czes. *kukačka, kukučka*, słow. *kukačka, kukučka*, dolnołuż. *kukawa*, górnołuż. *kukawa*. Obecność takich składników, jak pol. *ziele* i czes. *kvítí* w fitonimach, por. pol. *kukawczyne ziele* i czes. *kukaččino kvítí*, w zasadzie nie odzwierciedla żadnej cechy motywacyjnej, wartość motywacyjno-semantyczna tych składników jest znikoma ze względu na ich zbyt szeroki zakres znaczeniowy.

Cechą motywacyjną następnej grupy fitonimów jest podobieństwo roślin do kukułki. Nazwa wyraża albo ogólne podobieństwo rośliny do ptaka, albo podobieństwo pewnych jej elementów do części ciała kukułki. Nie we wszystkich przypadkach podobieństwo to ujęte jest ściśle, najczęściej rośliny nie są bezpośrednio odnoszone do *Cuculus canorus*, lecz do ptaka w ogóle, zwłaszcza do ptaków domowych: kukułka jest ptakiem leśnym i w odróżnieniu np. od kury czy gęsi rozpoznawalnym nie tyle po wyglądzie, ile po wydawanym odgłosie, dlatego wygląd tego ptaka nosiciel języka może łatwo utożsamić z wyglądem ptaków, które widuje częściej.

Do roślin porównywanych do kukułki w ogóle należą: *Corydalis* L. (słow. *kukučka*), *Thymus* L. (słow. *kukučka*), *Convallaria* L. (słow. *kukučka*), *Bryonia*

¹ Składnik *obrtel* ‘oś, wał’ (Němec, red. 1977) danego fitonimu pozwala realizować się takiej właściwości rośliny *Orchis* L., jak obecność wysokiego (wydłużonego) kwiatostanu.

alba L. (słow. *kukučina*), *Nymphaea alba* L. (dolnołuż. *kukawa*), *Gladiolus imbricatus* L. (czes. *kukačka*), *Pulsatilla* Mill. (słow. *kukučka*), *Viola tricolor* L. (kasz. *kukóvki*), *Papaver rhoeas* L. (słow. *kukučka*, górnołuż. *kokule*, *kokula*, *kokulki*). W przypadku *Corydalis* L., *Thymus* L., *Convallaria* L., *Bryonia alba* L., *Nymphaea alba* L., *Gladiolus imbricatus* L. podstawą porównania roślin do ptaka jest obecność takich części, które przypominają czubki, grzebienie (Колосова 2009, 264), por. ros. *хохлатка*, ukr. *півники* dla *Corydalis* L. (Анненков 1878, 110), ros. *журавленник* (Анненков 1878, 105) dla *Convallaria* L., ros. *гуски*, *белыя курочки*, górnołuż. *husyčka hatna* i pol. *grzybien* (Анненков 1878, 228) dla *Nymphaea alba* L., ukr. *красні нітушки*, ros. *кочетки* (Анненков 1878, 158) dla *Gladiolus imbricatus* L. itp. Uzasadnienie do przeniesienia nazwy ptaka na rośliny stanowi także jaskrawy kolor kwiatów *Pulsatilla* Mill., *Viola tricolor* L. i *Papaver rhoeas* L., który wyróżnia je na łące: por. nazwy *Papaver rhoeas* L. – ros. *нелюшки*, *курочки* (Анненков 1878, 240), czes. *kohoutky* (Анненков 1878, 241), *kohútek* (Bartoš 1906, 149).

Osobna podgrupa fitonimów jest motywowana podobieństwem części roślin do części ciała kukułki. W przypadku większości z nich podstawę aktu nominacji stanowi podobieństwo kwiatów albo liści danej rośliny do nóg kukułki albo do nóg ptaka w ogóle. Kwiaty rośliny *Primula officinalis* Jacq. (pol. *kukawcze rękawice*, kasz. *kukóvčë rąkav'ice*, *kukôcô rąkavica*) mają specyficzną podługzną formę i wyraźnie wyodrębnione płatki, co pozwala porównywać je do rękawic, rąk, palców i łap (por. ukr. *божі ручки*, *сорочі лапки* (Анненков 1878, 272–273), bułg. *piatoprstnica*, *piatoprst* (Колосова 2009, 129). Do ptasich nóg są porównywane też trójdzielne liście rośliny *Oxalis acetosella* L. (kasz. *kukuččëne nóżki*). Podługzne spiczaste płatki kwiatów *Linaria vulgaris* L. (kasz. *kukuččë paluški*) przypominają charakterystyczne stopy kukułki. Z kolei płatki kwiatów rośliny *Lychnis flos cuculi* L. (kasz. *kukovičino perje*) budzą skojarzenia z ptasimi piórami. Pod względem strukturalnym przywołane fitonimy to wyrazy złożone, głównie zestawienia, których pierwszy człon oparty jest na rdzeniu **kukuk-*, natomiast drugi, zawierający rdzeń *ręk-*, *nóż-*, *palušk-*, *per-*, precyzuje, do jakiej części ciała kukułki jest podobna odpowiednia część rośliny.

Nazwy gatunku *Cuscuta* L. (czes. *kukačka*, słow. *kukučina*) są motywowane tym, iż jest to roślina pasożytnicza na innych. Owa właściwość realizuje

się w semantyce technicznej rdzenia **kukuk*- dzięki temu, że cechą, wyróżniającą kukulkę spośród innych ptaków, jest podrzucanie własnych jaj do gniazd innych ptaków i tym samym korzystanie z tego, że jej pisklęta będą wykarmione przez inną samicę, a więc pasożytnictwo (Machek 1954, 185).

Kluczowe w ustaleniu motywacji kolejnej grupy fitonimów jest uwzględnienie modelu ich budowy. Nazwy te mają strukturę '*kukulczy*' + *fitonim/ nazwa przedmiotu/ substancji*, zob.: kasz. *kukóvčëna kapusta* (*Menyanthes trifoliata* L.), *kukóvčëna ščava* (*Oxalis acetosella* L.), *kukovce roža* (*Lychnis flos cuculi* L.), *kukóvčëno v'ino* (*Oxalis acetosella* L.), *kukuččëno v'ino* (*Oxalis acetosella* L., *Aquilegia vulgaris* L.), *kukučči χlëb* (*Malva neglecta* L.).

Dany model – *przymiotnik dzierżawczy, utworzony od nazwy zwierzęcia + samodzielny fitonim/ nazwa przedmiotu/ substancji* – należy w fitonimii zachodniosłowiańskiej do bardzo produktywnych. Oto przykłady innych zachodniosłowiańskich nazw o takiej strukturze: pol. *kocie mleko*, *kozie mydło*, *końska mięta*, *koński szczaw*, kasz. *kuřë krëpki*, *mëšë krëpë*, *końské mëdło*, *koński ost*, czes. *kočičí mydlo*, *koj dětel*, *žabí mléko*, *hadí mléko*, *koní mňat*, *koní ňat*, *koňský kaštan*, słow. *kozi mléčnik*, *koňski ščáv*, dolnołuż. *kóccyne mloko*, *kokotowe mloko*, górnołuż. *konjaca fifonka*, *konjacy wóst*, *konjaca krej*. Składnik, utworzony od nazwy zwierzęcia, pełni funkcję niezupełnej identyczności (Dylewska-Kupisz 1979) – służy podkreśleniu tego, że roślina, której nazwę stanowi cały fitonim, jest gorsza w porównaniu do rośliny lub przedmiotu, wskazanej w drugim członie fitonimu, albo może występować jako ich namiastka dzięki podobieństwu właściwości, wyglądu zewnętrznego itd.

W dalszej części artykułu omówię fitonimy utworzone przy współdziale nazw takich roślin, jak kapusta (*Brassica oleracea* L.), szczaw (*Rumex* L.) i róża (*Rosa* L.), oraz od nazw takich produktów, jak wino i chleb.

Podstawę do zestawienia rośliny *Menyanthes trifoliata* L. z kapustą i utworzenia fitonimu kasz. *kukóvčëna kapusta* stanowiło najprawdopodobniej to, że napar z liści obydwu roślin ma specyficzny, choć różny, smak. Składnik *kukóvčëna* podkreśla w tym wypadku to, że *Menyanthes trifoliata* L. jest rośliną dziko rosnącą. Zestawienie *Lychnis flos cuculi* L. (kasz. *kukovce roža*) i *Rosa* L. jest uprawomocnione ze względu na podobieństwo kwiatów obu roślin. Składnik *kukovce* także wskazuje na to, że *Lychnis flos cuculi* L. to roślina dziko rosnąca, a ponadto że ma drobne, mniej okazałe kwiaty. Z kolei po-

równanie rośliny *Oxalis acetosella* L. do szczawiu i utworzenie fitonimu kasz. *kukôvčëna ščava* motywowane jest tym, iż roślina ta, podobnie jak szczaw *Rumex* L., ma kwaśny smak. Rośnie jednak dziko i ma drobne liście w przeciwieństwie do niektórych hodowanych gatunków *Rumex* L. Na podstawie analogicznego modelu tworzone są często nazwy *Oxalis acetosella* L. w językach słowiańskich, por. pol. *zajęczy szczawik*, czes. *zaječí štava*, (Анненков 1878, 287), *zajačikova kapusta* (Šesták, red. 2001), czes. *konský šťáwik* (Vajdlová 2016), ros. *заячья капуста, заячья кислица, щавель гусиный* (Анненков 1878, 287).

Na podobnej zasadzie *Oxalis acetosella* L. porównywana jest do wina, por. kasz. *kukôvčëno v'ino* i *kukuččëno v'ino* – wspólną cechą rośliny i napoju jest bowiem kwaśnawy smak. W przypadku nazwy kasz. *kukuččëno v'ino* rośliny *Aquilegia vulgaris* L. podstawę wyboru składnika *v'ino* mogło stanowić zbieranie się wody w kwiatach rośliny, które przypominają kielich wypełniony winem.

Fitonim kasz. *kukučči χlëb* jest motywowany podobieństwem okrągłych owoców danej rośliny do kształtu bochenków (por. ros. *калачики, проскурки*, ukr. *просвірки*, biel. *непанечкі* (Анненков 1878, 207), *ляпёшнік* (Колосова 2009, 26), czes. *Pana Boha kolačky* (Анненков 1878, 207–208).

Na podstawie analizy fitonimów analogicznych do nazw opartych na pierwiastku **kukuk-*, tj. o rdzeniach **gqs-*, **zajęc-*, **koń-*, można wywnioskować, że podstawowym warunkiem, który powinien spełniać morfem rdzenny **kukuk-*, aby użyć go w takim fitonimie, jest ogólna przynależność semantyczna do grupy tzw. rdzeni odzwierzęcych. Pozwala to bowiem wyrazić mniejszą wartość, surogatowość danej rośliny w porównaniu do innej czy do jakiegoś przedmiotu, produktu, uznawanych za lepsze od niej, a tym samym wnieść zabarwienie pejoratywne do tak utworzonej nazwy (Dylewska-Kupisz 1979, 26).

Ustalenie motywacji ostatniej grupy fitonimów, jak widać, wymaga nie tyle uwzględnienia aktualnej semantyki morfemu rdzennemu **kukuk-*, ile odwołania się do jego ogólnokategorialnej przynależności do rdzeni odzwierzęcych. Naturalna więc wydaje się kolejna próba odnalezienia motywacji rozpatrzonych już fitonimów, która odchodziłaby jeszcze dalej od semantyki technicznej rdzenia **kukuk-*, a jednak byłaby właściwa znacznej części fitonimów.

Punktem wyjścia w poszukiwaniach motywacji w tym przypadku powinna stać się semantyka ideologiczna rdzenia **kukuk-*, która dzisiaj kształtuje językowy obraz kukułki. Wśród wielu cech, przypisywanych kukułce, znajduje się obrośnięta w bogatą symbolikę barwa ptaka, którą można by określić jako siwą (Bartmiński, red. 1980, 145; Bulat 1933, 85, 103–104; Libera 1987, 122–123; Никитина 2014, 142–145). Leksem *siwy* znaczeniowo bliski jest przymiotnikom *szary* i *czarny*, etymologicznie pokrewny zaś przymiotnikowi *siny* (Boryś 2005, 548–549), a wszystkie cztery: *siwy*, *szary*, *czarny* i *siny* (biał. *cinі*, ros. *синий*, ukr. *синій* itd.) występują jako najczęściej wskazywane nazwy koloru upierzenia kukułki (Bulat 1933, 97, 105–106; Никитина 2014, 142–145).

Tak więc ideosemem morfemu rdzennego **kukuk-* jest ‘siwy’, w którym realizuje się taka właściwość roślin, jak szary, niebieski, granatowy, fioletowy kolor kwiatów. Ta cecha przysługuje roślinom Ajuga L. (czes. *kukučky*, *kukana*, *kukanka*), Aquilegia vulgaris L. (kasz. *kukuččeno v’ino*), Corydalis L. (słow. *kukučka*), Gladiolus imbricatus L. (czes. *kukačka*), Gymnadenia conopsea Rich. (pol. *kukuczka*, *kukułka*, górnołuż. *kukawka*, *kukawa*), Lychnis flos cuculi L. (pol. *kukułka*, *kukułeczka*, kasz. *kukovičino perje*, *kukovce roža*, ches. *kukaččino kvítí*, *kukačka*, słow. *kukučka*, *kukačka*, dolnołuż. *kukac*, *kukawa*), Malva neglecta L. (kasz. *kukučči χlěb*), Orchis L. (pol. *kukawczyne ziele*, *kukuczka*, *kukułka*, *kukawka*, *kukaweczka*, ches. *kukačka*, *kukuči obrtel*, *kukučka*, słow. *kukučka*, dolnołuż. *kukac*, *kukawa*, górnołuż. *kukawa*, *kukawka*, *kokulinda*), Pulsatilla Mill. (słow. *kukučka*), Thymus L. (słow. *kukučka*), Viola tricolor L. (kasz. *kukóvkí*), Viscaria vulgaris Moench. (pol. *kukawka*).

Warto dodać, że wśród nazw wskazanych roślin, które są synonimami fitonimów o rdzeniu **kukuk-* w językach zachodniosłowiańskich i wschodniosłowiańskich, występują też takie, w których ‘siwy’ stanowi semantykę techniczną: por. ches. *modrá žežulka*, *modré šišky* (Анненков 1878, 19), górnołuż. *módry jězončik* (Rostok 1908), ros. *синяя горлянка*, *синие столбики*, *сивяк* (Анненков 1878, 19), ukr. *синєцвіт*, *синій цвіт маленький*, *синяк*, *синець*, *синоцвіт* (Анненков 1878, 18–19) dla Ajuga reptans L., ches. *modrý petrklíč* (Šesták, red. 2001), górnołuż. *módry pětřkluč* (Rostok 1908) dla Aquilegia vulgaris L., ros. *синя вода* dla Gladiolus imbricatus L. (Анненков 1878, 158), ukr. *серенькая язюля* (Анненков 1878, 161) dla Gymnadenia conopsea Rich. itp.

Przedstawiona analiza motywacji semantycznej nazw roślin o rdzeniu **kukuk-* prowadzi do kilku istotnych wniosków.

Po pierwsze, semantyka techniczna rdzenia **kukuk-* ‘właściwy ptakowi *Cuculus canorus*, którego samica podrzuca jaja do gniazd ptaków innego gatunku, a samiec w okresie wiosenno-letnim wydaje charakterystyczne odgłosy’ pozwala realizować się w niej takim właściwościom roślin, jak okres kwitnienia, podobieństwo do kukułki (ogólne lub do niektórych części ciała ptaka) oraz pasożytniczy tryb życia. Motywacja taka jest stosunkowo łatwa do odtworzenia, ponieważ odwołuje się do aktualnej, uświadamianej przez nosicieli języka wiedzy i najczęściej jest sugerowana budową fitonimów. Motywowane w ten sposób nazwy roślin są tworzone na zasadzie metonimii (nazwy roślin, kwitnących w okresie godowym kukulek, por. Hladká 2000, 34) oraz metafory (podobieństwo i pasożytnictwo, zob. Hladká 2000, 31 – 32), co prawda, bardzo zatartej.

Po drugie, w ogólnokategorialnej semantyce pierwiastka **kukuk-*, który należy do tzw. rdzeni zwierzęcych, realizuje się podobieństwo jednych roślin (przedmiotów, substancji) do innych. Fitonimy te mają na ogół następującą strukturę: ‘*kukulczy*’ + *fitonim* (*nazwa przedmiotu, substancji*), a odczytanie ich motywacji jest możliwe przede wszystkim dzięki produktywności danego schematu nazewniczego i dotyczy uwzględnienia globalnej opozycji wszystkiego, co jest związane z człowiekiem, oraz wszystkiego, co jest związane ze zwierzętami (opozycji lepszy – gorszy). Oparte na niezupełnej identyczności fitonimy są tworzone na zasadzie metafory (Hladká 2000, 31–32) bądź metonimii (ze względu na ich zabarwienie pejoratywne, wskazywanie negatywnych albo znikomych skutków działania rośliny, zob. Hladká 2000, 34).

Po trzecie, semantyka ideologiczna rdzenia **kukuk-* ‘siwy’ pozwala realizować się w niej takiej cesze motywacyjnej, jak kolor (szary, niebieski, granatowy, fioletowy) kwiatów. Motywowane tym semem fitonimy są tworzone na zasadzie metafory (Hladká 2000, 31–32).

Odtworzenie cech motywacyjnych nie zawsze jest łatwe, ponieważ ideosemantyka na skutek procesu technizacji została wyparta na peryferie semantyki rdzenia **kukuk-*, brakuje też specyficznych modeli strukturalnych dla fitonimów, dla których podstawę nominacji stanowił kolor, co wiąże się z tym, że znacząca część fitonimów o rdzeniu **kukuk-* może być motywana

podwójnie: czasem kwitnienia i kolorem, podobieństwem do innych ptaków i kolorem, niezupełną identycznością i kolorem itd.

Tak więc motywacja kolorem została zastąpiona późniejszą, łatwiejszą do odtwarzania cechą: okresem kwitnienia, podobieństwem roślin do ptaka oraz ich pasożytnictwem. Motywacja, która uaktywnia mechanizmy metaforyczne podczas tworzenia fitonimów (podobieństwo do koloru kukułki), jest stopniowo zastępowana motywacją uaktywniającą mechanizmy metonimii (okres kwitnienia) albo motywacją, która nie odwołuje się bezpośrednio do znaczenia rdzenia **kukuk-*, lecz do jego semantyki ogólnokategorialnej ‘zwierzęcy’. Można zatem wnioskować, że z procesem technizacji semantyki morfemu rdzennego **kukuk-* wiąże się stopniowa metonimizacja pierwotnie metaforycznych nazw.

BIBLIOGRAFIA

SŁOWNIKI DIALEKTOLOGICZNE

- Bartoš F., red., 1906, *Dialektický slovník moravský*, Praha: České Akademie Císaře Františka Josefa pro vědy, slovesnost a umění.
- Berka A., red., 1891, *Słownik kaszubski porównawczy*, Warszawa: Drukarnia Józefa Jeżyńskiego.
- Bernolák A., red., 1826, *Slowár Slowenský, Česko-Latínsko-Ňemecko-Uherský*, t. 2, Budín: Typogr. Reg. Univers. Hungaricae.
- Buffa F., red., 2004, *Slovník šarišských nářečí*, Prešov: Náuka.
- Hruška J., red., 1907, *Dialektický slovník chodský*, Praha: České Akademie Císaře Františka Josefa pro vědy, slovesnost a umění.
- Jungmann J., red., 1836, *Slovník česko-německý*, t. 2, Praha: Knížecí arcibiskupská knih-tiskárna.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., red., 1898–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Drukarnia E. Lubowskiego i S-ki.
- Karłowicz J., red., 1901, *Słownik gwar polskich*, t. 2, Kraków: Drukarnia UJ.
- Kral J., red., 1927, *Serbsko-němski slovník hornjołužiskeje řeče*, Budyšin: Maćica Serbska, Donnerhakec čišćeńja.
- Linde S., red., 1808, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2, Warszawa: Drukarnia XX. Piarów.
- Pful K., red., 1866, *Łužiski Serbski Słownik*, Budyšin: Maćica Serbska.
- Pobłocki G., red., 1887, *Słownik kaszubski*, Chełmno: W. Fiałek.
- Ramułt S., red., 1893, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Kraków: Zakład narodowy Ossolińskich.

- Rostok M., Wjela J.R., Urban M., red., 1908, *Serbske rostlinske mjena*, Budyšin: Maćica Serbska.
- Schuster-Šewc H., red., 1972, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen: Domowina-Verlag.
- Stamirowska Z., Perzowa H., red., 1993, *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. 3, Warszawa–Kraków: Inne.
- Sychta B., red., 1968, *Słownik gwar kaszubskich*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- Мука Э., ред., 1921, *Словарь нижнелужицкого языка*, t. 1, Петроградъ: Академическая двенадцатая государственная типография.

OPRACOWANIA NAUKOWE

- Bartmiński J., red., 1980, *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, Wrocław: CPBP.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Buffa F., 1972, *Vznik a vývin slovenskej botanickej nomenklatúry*, Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej Akadémie Vied.
- Bulat P., 1933, *Kukavica*, Narodna starina, Vol. 12, No. 31.
- Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Dylewska-Kupisz J., 1979, *Funkcja podobieństwa wyrażona w kompozycjach (na podstawie ukraińskiego materiału botanicznego)*, „Prace Filologiczne”, t. 28.
- Havránek B., red., 2011, *Slovník spisovného jazyka českého* [dokument elektroniczny]: Ústav pro jazyk český AV ČR, <http://ssjc.ujc.cas.cz> [dostęp: 20.04.2016].
- Hladká Z., 2000, *Přenesená pojmenování rostlin v českých dialektech*, Brno: Masarykova univerzita v Brně.
- Jarošová A., red., 2011, *Slovník súčasného slovenského jazyka*, t. 2 [dokument elektroniczny]: Jazykovedný ústav Ľ. Štúra SAV, <http://slovníky.juls.savba.sk/?d=sssj2> [dostęp: 20.04.2016].
- Libera Z., 1987, *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i w innych kulturach słowiańskich*, „Etnografia Polska”, t. XXXI, z. 1.
- Łącki A., 1988, *Wśród zwierząt – ptaki*, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Machek V., 1954, *Česká a slovenská jména rostlin*, Praha: Československá Akademie Věd.
- Němec I., red., 1977, *Staročeský slovník. Sešit 9. Oborně – Oděný* [dokument elektroniczny]: Ústav pro jazyk český AV ČR, <https://vokabular.ujc.cas.cz/hledani.aspx> [dostęp: 20.04.2016].
- Pawłowski E., 1974, *Polskie nazwy roślin (Próba klasyfikacji semantycznej)*, w: Kuryłowicz J., *Studia indoeuropejskie*, t. 37, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- The Plant List, 2013, *A working list of all plant species* [dokument elektroniczny]: Royal Botanic Gardens, Kew and Missouri Botanical Garden, <http://www.theplantlist.org> [dostęp: 20.04.2016].

- Vajdllová M., red., 2006–2016, *Elektronický slovník staré češtiny* [dokument elektroniczny]: Oddělení vývoje jazyka, Ústav pro jazyk český AV ČR, <https://vokabular.ujc.cas.cz/default.aspx> [dostęp: 20.04.2016].
- Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków: Wyd. UJ.
- Šesták Milan, red., 2001, *Encyklopedie alternativní medicíny. Elektronická příručka* [CD-ROM], Praha: Milan Šesták.
- Абаев В., 1995, *Избранные труды. II. Общее и сравнительное языкознание*, Владикавказ: „IR” Publishers.
- Анненков Н., 1878, *Ботанический словарь. Справочная книга для ботаников, сельских хозяев, садоводов, лесоводов, фармацевтов, врачей, дрогистов, путешественников по России и вообще сельских жителей*, СПб.: Типография Императорской Академии Наук.
- Колосова В., 2009, *Лексика и символика славянской народной ботаники. Этнолингвистический аспект*, Москва: Индрик.
- Никитина А., 2014, *Образ кукушки в славянском фольклоре*, Москва: ФЛИНТА.
- Трубачёв О., 2004, *Труды по этимологии. Слово. История. Культура*, т. 1, Москва: Языки славянской культуры.

Liubou Podporynava

CHANGES IN THE MEANING OF A MORPHEME *KUKUK- IN WEST SLAVONIC FITONIMIA

The article aims at discussing the changes to the West Slavonic dialectal names of plants, which come as a result of narrowing down the semantics of the morpheme *kukuk-. The process of metonimisation of the primary metaphorical names of the plants has been discussed in the article.

Keywords: fitonimia, semantics, metaphor, metonimisation



OLGA LESZKOWA

Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa
Moskwa, Rosja

O FUNKCJACH ZAPOŻYCZEŃ W SYSTEMIE JĘZYKOWYM

1.

Za jedno z najwyrazistszych zjawisk, charakteryzujących obecny stan współczesnych języków słowiańskich, badacze dość zgodnie uznają aktywizację procesów przejmowania elementów obcych (przede wszystkim z języka angielskiego), czego skutkiem staje się gwałtowny wzrost udziału zapożyczeń w zasobie leksykalnym języków słowiańskich (w tym języka polskiego). Wiąże się to z globalną tendencją do internacjonalizacji współczesnych języków europejskich. Procesy, które są przejawem tej tendencji, stały się obiektem zainteresowania lingwistów oraz przedmiotem licznych rozpraw o charakterze ogólnym lub szczegółowym, które prowadzą do wniosku, że to zjawisko o dużej skali ilościowej stało się podłożem znacznych zmian o charakterze jakościowym w samym systemie językowym. Lawinowość, swoista inwazja elementów obcych do języka polskiego (chodzi nie tylko o leksemy, lecz także o morfemy, modele strukturalne oraz składniowe) i zdomowienie się ich pozwalają mówić o swego rodzaju ksenofilii współczesnej polszczyzny, o istnieniu mody na obce elementy językowe, czemu w niemałym stopniu sprzyjają takie procesy, jak 1) rozszerzenie (złagodzenie, rozchwianie czy zwiększenie) stopnia tolerancji w dzie-

dzinie normy językowej; 2) znaczna kolokwializacja języka polskiego (przenikanie elementów potocznych do tekstów i wypowiedzi o różnej przynależności funkcjonalno-stylowej); 3) zauważalna medializacja obecnej praktyki językowej, kiedy to podstawowym wzorcem językowym stają się struktury używane w mediach, które – dzięki przypisywanemu im autorytetowi społecznemu – wpływają na zachowania komunikacyjne przeciętnych użytkowników języka. Ponieważ współczesne media pozostają pod silnym wpływem zachodnich (przede wszystkim amerykańskich) wzorów, skutkuje to wzmocnieniem wspomnianej internacjonalizacji lub – jak to też bywa określane – okcydentalizacji współczesnej polszczyzny. Wszystkie wymienione fakty, zjawiska i procesy decydują o większej swobodzie w posługiwaniu się językiem, o zmianach statusu systemowego i funkcjonalnego elementów obcych (zapożyczonych), o pojawianiu się w obrębie zapożyczeń oraz ich relacji z systemem języka-biorcy zjawisk, które w polszczyźnie są nowe i wymagają analizy i oceny.

2.

Procesy zapożyczania obcych elementów same w sobie nie są niczym nowym. O adaptacji zapożyczeń – przetwarzaniu ich przez polski system językowy oraz o konkretnych przykładach i przejawach przystosowywania się obcych elementów do polskiego systemu pisano wiele i w różnych aspektach. W ogólnej ocenie lingwistów nawet tak liczne zapożyczenia nie zagrażają współczesnej polszczyźnie, która wypracowała mechanizmy adaptacji, przyswajania elementów obcych. „Polszczyzna poradzi sobie z angielskimi zapożyczeniami, adaptując je pod względem gramatycznym, fonetycznym, morfologicznym, jak od początku swoich dziejów przyswajała pożyczki z greckiego, łaciny i innych języków” (Smółkowa 2000, 78–79). W niniejszej rozprawie chciałabym przede wszystkim zwrócić uwagę na drugą stronę tego zjawiska, a mianowicie: jak zapożyczenia wpływają na system polszczyzny. I z tego punktu widzenia bardzo ważny wydaje się pogląd, że zapożyczenia (elementy zapożyczone) stają się nowym bodźcem rozwoju języka.

Właśnie w obrębie zapożyczeń pojawiają się najbardziej aktywne (dynamiczne, produktywne) elementy słowotwórcze. Zapozyczenia, stanowiąc znaczną część nowej warstwy słownictwa, tworzą centrum aktywnej derywacji, motywując powstawanie nowych łańcuchów oraz gniazd słowotwórczych. W systemie leksykalnym współczesnej polszczyzny można wyróżnić najbardziej aktywne węzły, które tworzą się wokół tzw. słów kluczowych, czyli tych, które wyrażają najbardziej istotne treści z punktu widzenia współczesnego życia i cywilizacji, znajdujące się w centrum zainteresowań społeczeństwa (Waszakowa 2005). Znaczną grupę stanowią wśród nich zapożyczenia. W takich gniazdach można obserwować współdziałanie różnorodnych środków słowotwórczych, zarówno polskich, jak i obcych. Analiza podstawowych tendencji rozwoju systemu słowotwórczego polszczyzny (Jadacka 2001) dowiodła, że obce z pochodzenia afiksy można scharakteryzować jako najbardziej aktywne składniki słowotwórcze. Hanna Jadacka zwraca uwagę na aktywizację zapożyczonych formantów sufiksalnych (*-cja*, *-izm*, *-ista* i in.), a także prefiksację imienną z udziałem przeważnie obcych prefiksów lub prefiksoidów (*anty-*, *mini-*, *super-*, *mikro-* i in.). Jako innowację w polskim systemie słowotwórczym uznaje się ekspansję formacji złożonych z dwóch podstaw (samodzielnych lub związanych – status funkcjonalny tych ostatnich nie jest jednoznacznie zdefiniowany): *auto-*, *agro-*, *bio-*, *eko-*, *elektro-*, *foto-*, *neo-*, *euro-*, *narko-*, *porno-*, *seks-*, *tele-*, *-man*, *-mania*, *-gate*, *-holik*).

Wpływ zapożyczeń na poziomie relacji systemowych można dostrzec także w powstawaniu licznych struktur hybrydalnych, łączących w sobie elementy rodzime i obce. Przykładem może być powstawanie nowych modeli derywacyjnych na podłożu kontaminacji rodzimych i obcych zjawisk, m.in. stopniowe kształtowanie się nowej postaci przyrostka *-ers* z końcowym elementem *-s* (przede wszystkim w formie liczby mnogiej, o czym świadczą formacje powstałe na gruncie polskim: *platfomers*, *blokers* (lp!) || *platfomersi*, *blokersi* (lm), oboczność form *blogersi* i *blogerzy*).

Jeszcze nie tak dawno temu hybrydy słowotwórcze były negatywnie oceniane przez lingwistów jako przykłady nieprzestrzegania reguł polskiego systemu słowotwórczego. Aktywizacja danego procesu, masowość zjawiska hybrydyzacji przy tworzeniu nowego słownictwa zmusza do innego spojrzenia na te fakty i uznania ich za przejaw pełniejszej adaptacji obcych składników (czyli pełniej-

szej ich integracji z systemem polskim), a z drugiej – za przejaw rozszerzenia możliwości rodzimego systemu słowotwórczego. Internacjonalizacja słownictwa staje się czynnikiem, który ułatwia wchodzenie nowych modeli do systemu – podkreślmy raz jeszcze: modeli, które są obce naturze polszczyzny (typu *Sopot Festiwal*, *Polska Hokej Liga*, *But Hala*, *Kredytbank*, *speckomisja*, *speckibole*, *aktivpiana*). Halina Mieczkowska podkreśla, że zapożyczenia (zwłaszcza teraz, gdyż jest ich wiele) stają się wzorcem przy tworzeniu nowych jednostek leksykalnych na gruncie polskim, czego skutkiem są zmiany tradycyjnych technik derywacyjnych – a w konsekwencji zmienia się ogólny obraz słowotwórstwa polskiego – zarysowuje się przejście od derywacji afiksальной do bezafiksальной, co nie jest typowe dla języków fleksyjnych (Mieczkowska 2007).

3.

Uznając, że jedną z funkcji zapożyczeń jest nadanie dynamiki procesom rozwoju języka, należy pamiętać, iż zapożyczenia nie stanowią jednolitej grupy. Są wśród nich takie, których obcości nie dostrzegamy, ale są i pożyczki sprzed nawet kilkuset lat, których rodowód (łaciński lub inny) jest widoczny nawet dla niespecjalisty, chociaż są w pełni zaadoptowane od strony morfologicznej (odmieniają się i uczestniczą w derywacji). To jest ta grupa zapożyczeń, co do których uzasadnione jest użycie określenia *wyrazy obce* (choć wielu badaczy się zastrzega, że nie jest to termin naukowy). Ta część zapożyczeń tworzy osobny podsystem leksykalno-funkcjonalny w ramach polskiego systemu językowego, bo składa się z jednostek leksykalnych obarczonych szeregiem specjalnych funkcji, wyznaczających ich miejsce w systemie oraz świadczących o specyficznej percepcji wyrazów obcych przez użytkowników języka.

3.1.

Zapożyczenia i wyrazy obce odgrywają ważną rolę, gdy idzie o synonimie polszczyzny. Analiza relacji blisko- i równoznaczności polskich leksemów

dowodzi istnienia pokaźnej liczby par wyrazowych różniących się pochodzeniem, ale referencyjnie tożsamy. Ogólnie jednak uznaje się, że nie są to dublety. W odpowiedziach na pytania kierowane do poradni językowej Wydawnictwa Naukowego PWN (<http://sjp.pwn.pl/poradnia/lista/wyrazy-obce>) Mirosław Bańko zauważa, że różnica formy bardzo często pociąga za sobą różnicę treści, nawet w wypadkach takich wyrazów, jak *śmigłowiec* i *helikopter*, *kartofel* i *ziemniak*, jeśli uwzględniać nie tylko znaczenie referencyjne, lecz także inne elementy szeroko rozumianego znaczenia. Na stronach poradni ten sam autor dodaje, że w ocenie zapożyczeń bardzo często zbyt dużą wagę przykładamy do ich wartości desygnacyjnych, a pomijamy inne, zwłaszcza emotywne. Wykazujemy przy tym dużą skłonność do oskarżania rodaków o snobizm, o bezmyślne uleganie modzie. Moda i snobizm rzeczywiście mogą być pożywką wielu zapożyczeń, ale te z nich, którym udaje się przetrwać w języku, zawdzięczają to różnym swoim walorom. Podstawową wartością zapożyczeń jest ich obcość – dopóki jest odczuwana, można ją wykorzystać jako przekaznik pewnych treści. I tak, charakteryzując użycie leksemu *absmak*, M. Bańko pisze, że jak wiele innych wyrazów obcych, *absmak* ma silniejszy wydźwięk od swojego polskiego synonimu, można więc sięgać poń ze względów ekspresywnych. Relacja między *niesmakiem* i *absmakiem* jest podobna do tej między *odrazą* i *awersją* czy też między *wstrętem* i *abominacją* (<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/absmak> [dostęp: 16.06.2016]).

W świadomości użytkowników języka ukształtowały się pewne schematy percepcji wyrazów obcych, które zakreślają ich potencjał funkcjonalny. Komentując posługiwanie się wyrazami obcymi, Bańko wyróżnia takie czynniki decydujące o ich użyciu, jak: moda, snobizm, prestiż, elitarność, powaga, naukowość, sygnalizowanie przynależności do pewnego środowiska, fachowość, sygnał dystansu między uczestnikami komunikacji.

3.2.

Podstawowym wyróżnikiem wyrazów obcych jest ich brzmienie i pisownia. I tu możemy też obserwować nowe zjawiska, związane z masowym napływem pożyczek i coraz szerszym oraz łatwiejszym kontaktem z językiem-

-źródłem. Mimo że poprawnościowcy opowiadają się za spolszczoną wersją grafii wyrazów obcych, coraz częściej zapożyczenia zachowują oryginalną pisownię, co niewątpliwie stwarza pewną strefę napięcia dla użytkowników języka. Ciekawym zjawiskiem okazują się przejawy swoistej hiperpoprawności uwidaczniającej się w stosowaniu wyrazów obcych: chodzi o fakty, gdy utrwała się pisownia nie oryginalna i nie spolszczona, lecz taka, która wydaje się bardziej „cudzoziemska”: *torreador*, *enchillada*, *looser*. W ostatnim wypadku można dostrzec chyba też dążność do sygnalizowania rozbieżności między wymową i pisownią (swoisty znak ostrzegawczy – ‘nie czytaj po polsku’). Sygnały obcości formy (użycie liter nienależących do polskiego alfabetu, tj. *x*, *v*, *q*, czy *c* dla oznaczenia dźwięku *k*) zaczyna się stosować jako specjalne chwytły językowe, por. *crakoviak* – piłkarz Crakovii, *resoviak* – piłkarz Resovii).

Ciekawe jest też to, jak w obliczu częstych kontaktów z obcą fonetyką zmienia się interpretacja niektórych zjawisk fonetycznych – np. wymowa połączenia *li* jak [ly] (*lypa*, *elyta*) teraz nie zawsze jest postrzegana jako mająca podłoże gwarowe, lecz także niekiedy jako rezultat snobistycznego odwzorowywania wymowy angielskiej.

3.3.

Jedną ze specyficznych cech wyrazów obcych, tworzących pewną odgranicezoną strefę funkcjonalną, są osobliwości ich semantyki. Jak to ujmuje jeden ze słowników wyrazów obcych, „są w nim wyrazy obce, których nie rozumiemy”. Dlaczego nie rozumiemy? Nie rozumiemy, bo po pierwsze, są nowe, po drugie, jest ich dużo (nie ma czasu na stopniowe, powolne przyswojenie) i w rezultacie zachowują semantyczną niedokładność, niedookreśloność treści dla przeciętnego użytkownika polszczyzny, o czym świadczą liczne badania nad semantyczną stroną zapożyczeń. Ten przeciętny użytkownik często nie potrafi zidentyfikować wszystkich składników znaczeniowych leksemu, czego konsekwencją mogą być różne zjawiska, m.in. indywidualna semantyzacja zapożyczenia już na gruncie polskim, która przejawia się w wyróżnieniu jako podstawowego jednego, wybranego składnika semantycznego przy

neutralizacji pozostałych. Tak np. konteksty z wyrazem *premedytacja* pokazują, jak w jego znaczeniu (w słownikach w postaci: ‘obmyślenie i przygotowanie naprzód jakiegoś działania o charakterze ujemnym lub wręcz zaskakującym; świadomy zamiar, rozmyślne planowanie i przygotowanie przestępstwa: <http://www.sloownik-online.pl> [dostęp: 16.06.2016]) zaczyna dominować składnik ‘rozmyślnie, świadomie, w sposób zaplanowany’, komponent zaś zawierający negatywną ocenę czynu słabnie, por.: *głupota czy premedytacja; doświadczenia teatru między improwizacją a premedytacją; z premedytacją jestem szczęśliwa wszystkim na złość; jestem singlem z premedytacją*. Jest możliwy i inny kierunek semantycznej wybiórczości: otóż na podstawie częstych użyc tego wyrazu w związku łączliwym *zabójstwo z premedytacją* (jako najcięższe i najokrutniejsze) w znaczeniu *premedytacji* aktualizuje się tylko jeden składnik (‘szczególne okrutne, bezwzględne’), co daje takie konteksty, jak: *w czasie tej wojny zabijano masowo, bez względu na wiek i płeć, z premedytacją*¹.

3.4.

Jeszcze jedną konsekwencją semantycznej niedookreśloności zapożyczeń, braku oparcia w istniejących już w języku elementach, które ułatwiałyby proces semantyzacji zapożyczenia („wyrazy obce łatwo pomylić, bo nie kojarzą się z wyrazami języka polskiego” – pisał M. Bańko na łamach poradni językowej Wydawnictwa Naukowego PWN), jest obecność zapożyczeń w składzie par paronimicznych. Wśród materiału zarejestrowanego w *Słowniku paronimów, czyli wyrazów mylonych* (Kita, Polański 2008) ponad 90% stanowią wyrazy zapożyczone (przy czym paronimia może mieć różną naturę – czysto brzmieniową lub polegającą na różnicy obcych części słowotwórczych albo na różnicy dróg adaptacji). Podobnie brzmiące, a do tego niejasne znaczeniowo leksemy są łatwo mylone: *reperacja* – *reparacje*, *adaptować* – *adoptować*, *pryncypalny* – *pryncypialny*, *aluzja* – *iluzja*, *alokacja* – *alokucja*, *adorant* – *odorant*, *banzai* – *bonsai*, *lincz* – *lunch*, *cenzura* – *cezura*, *decydent* – *dysydent*, *klika* – *klaka*, *letalny* – *lateralny*, *lobbing* – *mobbing*, *mammologia*

¹ Przytoczone w punkcie 3.3. przykłady użycia pochodzą z internetu: prasy, blogów, forów.

– *mammografia*, *kolumnista* – *kalumnista*, *perturbacje* – *turbulencje*, *logika* – *logistyka*. Innym przejawem prób przezwyciężenia niezrozumiałości zapożyczeń są przykłady reinterpretacji leksemów paronimicznych jako słowotwórczo powiązanych, gdy na przykład *populista* w świadomości przeciętnych użytkowników języka uzyskuje związek motywacyjny z *popularny*, *oportuni* – *oporem*, *znarkotyzować* z *narkozą*, a *sensat* z *sensacją* (w tym ostatnim wypadku taka reinterpretacja została poparta uzusem).

3.5.

Jeszcze jedną konsekwencją wskazanej niezrozumiałości wyrazów obcych dla znacznej części użytkowników języka (co jest przejawem niepełnej adaptacji semantycznej zapożyczeń) jest aktywne pomnażanie liczby związków pleonastycznych (*niefortunny pech*, *osobista autopsja*, *szczęśliwy happy end*, *optymistyczne nadzieje*, *degrengolada moralna* oraz *IT-technologie*, *VIP osoby*, *SMS-wiadomość*). Agnieszka Małocha-Krupa w monografii *Słowa w lustrze* poświęconej pleonazmom (Małocha-Krupa 2003) pisze, że choć semantyczna redundancja pleonazmów jest oczywista, powinno się jednak uwzględnić szeroki zasięg ich występowania i ogólnokomunikacyjną funkcjonalność z lingwopragmatycznego punktu widzenia. Dla przeciętnego użytkownika języka zawierające nadmiar zapożyczeń teksty, obecne w różnych mediach, stają się niezrozumiałe. Ich odbiorca jest bowiem zmuszony dekodować je, opierając się na intuicyjnej interpretacji i kontekstualizacji. Właśnie dlatego powstają i zakorzeniają się w uzusie semantycznie bardziej precyzyjne, lecz w istocie redundantne konstrukcje typu *dalsze kontynuowanie*, *bilateralne stosunki dwustronne*, *potencjalne możliwości*, *przychylna akceptacja*, *wielka aglomeracja*, *dokładna adekwatność*, *niepokojące alarmy*, *podwójna alternatywa*, *alternatywny wybór*, *ekspozycja wystawowa*, *wyjątkowy ewenement*, *ulubione hobby*, *szkalująca insynuacja*, *wspólny konsensus*, *panaceum na wszystko*, *relikty przeszłości* – składniki obce przeważają w grupie tzw. pleonazmów eksplikujących. Warto zauważyć stopniowe zmiany w interpretacji podobnych połączeń, co pozwala śledzić zmiany w wymaganiach normy językowej i uwzględnić te fakty w nauczaniu języka polskiego.

3.6.

Jeszcze jedną dziedziną, w której można odnotować zwiększoną funkcjonalną aktywność zapożyczeń, jest użycie ich w charakterze okazjonalnych albo uzualnych (stałych) eufemizmów. Eufemistyczny charakter takich leksemów, jak: *recesja, eskalacja, likwidacja, liberalizacja cen, optymalizacja zatrudnienia, korupcja* także wiąże się z brakiem ich semantycznej precyzji (dla użytkownika języka-biorcy) i dyfuzyjnością znaczenia leksemów zapożyczonych. Dotyczy to przede wszystkim słownictwa społeczno-politycznego i ekonomicznego, o czym dobitnie świadczą przykłady zarejestrowane w *Słowniku eufemizmów polskich* (Dąbrowska 2005).

3.7.

Przenikając do systemu innego języka, zapożyczenia przechodzą w nim różne stadia adaptacji, przystosowując się do nowych warunków funkcjonowania – albo podporządkowują się wymaganiom tego języka, stają się elementem w pełni swoim, albo narzucają temu systemowi nowe reguły gry. Ale często kontrast swój – obcy częściowo się zachowuje i bywa funkcjonalnie wykorzystany. Przykład może stanowić użycie zapożyczonych leksemów i struktur w tych sferach języka, które są zorientowane na kreatywność językową, grę i dowcip językowy. Można to zaobserwować m.in. w slangu młodzieżowym, w języku prasy i internetu, w których jednostki obce są reprezentowane bardzo obficie i do których przenikają łatwiej, a także są używane świadomie. Powstawanie struktur hybrydalnych, okazjonalna adaptacja różnych elementów obcych jest tu zjawiskiem bardzo częstym. Potwierdzić to mogą materiały z najnowszych opracowań polskiego slangu młodzieżowego (zob. np. Chaciński 2003; 2005) i kreatywności językowej (Kudra 2001). Niewątpliwie takie okazjonalne formacje hybrydalne, jak: *wiochman, euroglina, chłamowizja, echoman*, odznaczają się wysokim stopniem ekspresji i aktywizacji percepcji odbiorcy.

Językowa kreatywność w przypadku wyrazów obcych może sprowadzać się do nadania zapożyczeniu czysto „swojskiej” formy (*sound* → *sandomierz*,

sorry → *sorewicz*, *how much* → *zhaumaczować* ('spytać o cenę'), *thanks* → *dzienks*), niekiedy drogą kalkowania (*cheerleaderki* → *rozgrzewaczki*), lub odwrotnie – nadania wyrazom rodzimym obcej formy lub kalkowania polskiej formacji za pomocą elementów angielskich (por. zapis *jush*, *znoof*, *qum-pela*, *spox* od *spokojny*), która w tej postaci staje się podstawą dla całego gniazda derywatów (*spoxowy*, *spoksiarski*); *pasuje mi to* → *pasimito*, *pasuje ci to* → *pasicito*. Dość przywołać rozpowszechniony dowcip językowy oparty na tłumaczeniu obcych nazwisk na język polski (*mister Krzak*) lub na odwrotnym mechanizmie tłumaczenia (kalkowania) polskich nazwisk na język obcy (angielski): *Jan z Black Forest*, który jest często stosowany podczas tworzenia nicków w internecie.

4.

Poczynione obserwacje na temat funkcjonowania zapożyczeń pozwalają potwierdzić tezę, że wyrazy obce, masowo przenikając do nowego systemu językowego, tworzą w nim – mimo rozbudowanych środków ich adaptacji – pewną strefę, posiadającą własny potencjał funkcjonalny, oparty na kontraście „swój – obcy”, który ma duże możliwości aktywizowania procesów wewnątrzjęzykowych.

BIBLIOGRAFIA

- Chaciński B., 2003, *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków: Wyd. Znak.
 Chaciński B., 2005, *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków: Wyd. Znak.
 Dąbrowska A., 2005, *Słownik eufemizmów polskich*, Warszawa: PWN.
 Jadacka H., 2001, *System słotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa: PWN.
 Kita M., Polański E., 2008, *Słownik paronimów, czyli wyrazów mylonych*, Warszawa: PWN.
 Kudra B., 2001, *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Łódź: Wyd. UŁ.
 Małocha-Krupa A., 2003, *Słowa w lustrze. Pleonazm – semantyka – pragmatyka*, Wrocław: Wyd. UWr.

- Mieczkowska H., 2007, *Oddziaływanie zapożyczeń na system słowotwórczy języka (w ujęciu słowacko-polskim)*, w: *Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo*. Warszawa: Wyd. KS PAN.
- Poradnia Językowa: Materiały z portalu Poradnia Językowa PWN, <http://sjp.pwn.pl/poradnia> [dostęp: 16.06.2016].
- Smółkowa T., 2000, *Nowe słownictwo w prasie*, w: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., red., *Język w mediach masowych*, Warszawa: Wyd. Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”.
- Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa: Wyd. UW.

Olga Leszkowa

THE FUNCTIONS OF LOANWORDS IN A LANGUAGE SYSTEM

The intensified process of adopting foreign elements and their increased number on different levels of a language, leads to changes in the status of the adopted elements and their relations with elements of the recipient language. Loanwords create a sphere with their own functional potential, based on the opposition 'one's own' – 'foreign'. Loanwords, which constitute a significant part of a new vocabulary in contemporary Polish language, are considered an important factor stimulating the development of the language. Semantic evolutions of the new loanwords and their usage are connected with their semantic diffusion as well as the specificity of the way in which foreign words are regarded by the speakers of the recipient language.

Keywords: Polish language, loanwords, derivation, semantic elements

BŁĘDY JĘZYKOWE RÓDZIMYCH I OBCYCH UŻYTKOWNIKÓW POLSZCZYZNY



ARTUR OTTON FIRLEJ

Uniwersytet Jagielloński
Kraków, Polska

O ODMIANIE NAZWISK W ŚWIECIE KSZTAŁCENIA JĘZYKOWEGO

WPROWADZENIE

Niezwyczajnie ekspansywnym zjawiskiem fleksyjnym polszczyzny przełomu wieków jest nieodmianianie nazwisk (Bajerowa 1998; Kurek 2010, 163). Rzeczywiście coraz częściej można zaobserwować niesłychanie niebezpieczną manierę „odfleksyjniania”¹ nazwisk bądź nieprawidłowej ich odmiany wśród rodzimych użytkowników języka. Słysz się naminnie, że posiadacze nazwisk nie życzą sobie, by ich nazwisko było deklinowane. Warto zauważyć, że język nie jest niczą własnością. Odmianianie nie zależy od woli, ale od ogólnych zasad posługiwania się imionami i nazwiskami². Ten problem często powraca, gdy na przykład trzeba wypisać zaproszenia ślubne³, czy zaadresować przesyłkę do dwóch kobiet noszących to

¹ Pojęcie *odfleksyjniania* nazwisk rozumiem jako zachowywanie mianownikowej formy antroponimów zamiast końcówek: dopełniacza, celownika, biernika itd. (za: Kurek 2008, 296).

² Zjawisko ograniczania polskiej fleksji nominalnej dostrzegła Kwiryna Handke (1994, 41–48), która postawiła pytanie: dlaczego Polacy nie wykorzystują fleksyjnych możliwości języka polskiego?

³ Warto zwrócić uwagę na adres portalu internetowego www.odmiana-nazwisk.waw.pl, który posiada automatyczne „narzędzie” generujące poprawną odmianę nazwiska na zaproszeniach ślubnych. Baza zawiera ponad sto czterdzieści tysięcy nazwisk polskich i obcych uży-

samo nazwisko. W tym ostatnim wypadku nie wiadomo, czy powinno się napisać *Anna i Krystyna Zalewskie* czy też może jednak *Anna i Krystyna Zalewska*. Owo zjawisko można dostrzec na dyplomach⁴, na dedykacjach uczniowskich, także niestety w intencjach mszalnych⁵. Nie są wolne od błędów również przekazy medialne.

Wpływ języka i stylu programów telewizyjnych na współczesną polszczyznę jest faktem powszechnie zauważanym. Z pewnością jest to „wzorzec językowy” bardzo realny i kto wie, czy nie dominujący. Jednocześnie zaś prawie równie powszechne są narzekania na poziom języka w środkach masowego przekazu. Z tego też powodu praca nad kulturą i poprawnością języka w Telewizji Polskiej ma duże znaczenie społeczne, a zarazem jest ona mało znana nawet w kręgach specjalistów (Dolacka, Podracki 1996, 99). Tym bardziej dziwi więc fakt, że nierzadko dziennikarze telewizyjni mają kłopoty z poprawną odmianą nazwisk chociażby zapraszanych do studia polityków czy komentatorów życia społecznego.

JĘZYKOZNAWCY O ODMIANIE NAZWISK – PRZEGLĄD WYBRANYCH STANOWISK

Nazwiska należą do tej grupy leksemów, które wzbudzają kontrowersje związane z ich odmianą. Zwolennicy nieodmienności traktują nazwisko jako

wanych w Polsce. Po wpisaniu w rubrykę postaci mianownikowej liczby pojedynczej interesującego nas nazwiska generator podaje trzy formy, na przykład wpisanie nazwiska *Firlej* generuje jego użycia w zdaniach: *Zapraszamy Szanownych Państwa Annę i Łukasza Firlejów*, *Zapraszamy Szanownego Pana Łukasza Firleja*, *Zapraszamy Szanowną Panią Annę Firlej*.

⁴ W tekstach nagród i dyplomów, które stanowią pisaną odmianę oficjalnej polszczyzny ogólnej i powinny stanowić wzór polskiego języka literackiego, nieodmienianie nazwisk stało się powszechną manierą językową (Kurek 2008, 300).

⁵ Szczegółowe badania dotyczące odmiany nazwisk przez księży zostały przeprowadzone przez Halinę Kurek. Wyrazem zainteresowania autorki tym zagadnieniem był artykuł pt. *Odmiana imion i nazwisk w polszczyźnie mówionej księży* (2010). Badaczka dodatkowo zwraca uwagę, że problem nieodmienności imion staje się również coraz donioślejszy i powinien zostać poddany wnikliwszej analizie (zob. Kurek 2010, 165).

swoistą etykietę społeczną lub symbol potrzebny do identyfikacji danej osoby i jako taki winno pozostać one w niezmienionej formie, gdyż zmiana postaci nazwiska jest pojmowana w kategoriach braku szacunku wobec osoby je noszącej bądź też jako deformacja podstawowej postaci tego identyfikatora (por. język dokumentów prawnych, urzędowych). Jak podaje Hanna Jadacka (2006, 37), innym argumentem przemawiającym za nieodmiennością jest fakt, że postać mianownika niektórych nazwisk jest trudna do odtworzenia na podstawie form przypadków zależnych, na przykład na podstawie form *Dutki*, *Dutkę*, *Dutce* nie można jednoznacznie odtworzyć formy nazwiska w mianowniku, tj. ustalić, czy brzmi ono *Dutko* czy też *Dutka*.

H. Jadacka zauważa, że niedeklinowanie odmiennego nazwiska, gdy używane jest ono z imieniem w przypadku zależnym, traktowane jest jako „rażąca dysharmonia stylistyczno-składniowa” (2006, 39). Z tego powodu autorka proponuje, aby nazwiska w pismach urzędowych, jeśli muszą pojawić się w formie podstawowej, w mianowniku (bo tak na przykład preferuje administracja państwowa), determinowały kompozycję całego zdania, w którym to nazwisko występuje.

Mimo stanowiska zwolenników nieodmieniania nazwisk, należy skonstatować, że względy stylistyczne, syntaktyczne, jak również semantyczne i historyczne (por. uzus i etymologia) przemawiają jednoznacznie za odmianą, gdyż opanowanie jej reguł świadczy o wykształceniu użytkownika języka.

Spośród kilku stanowisk wobec odmiany nazwisk polskich i obcych pragnę najpierw omówić interesującą propozycję Mieczysława Szymczaka (1978), który niewątpliwie, dbając o świadomość językowo-kulturową wykształconego Polaka, przy prezentowaniu zasad odmiany nazwisk obcych przedstawia najpierw nazwy i imiona łacińskie, nazwy i imiona greckie, a następnie inne nazwiska obce dzieli na kategorie według ich pochodzenia: francuskie i angielskie, niemieckie, włoskie, węgierskie oraz nazwiska Słowian piszących alfabetem łacińskim – przy czym niezwykle wartościową informacją jest to, że w każdej kategorii podaje on paradygmaty odmiany większości cytowanych przez siebie nazwisk obcych.

M. Szymczak wymienia nieliczne nazwiska obce, które występują z wariantywną pisownią: oryginalną lub spolszczoną (te drugie nazwiska nazywa „przyswojonymi”), jak na przykład *Shakespeare/Szekspir*, *Voltaire/Wolter*,

Chopin/Szopen, Rousseau/Russo, Balzac/Balzak (1978, 134)⁶. Wariantowość ta jest w moim mniemaniu bardzo istotna, stąd przy badaniu odmiany nazwisk obcych w ankiecie prezentowanej w niniejszej pracy preferowana forma to postać oryginalna – jako ta, która świadczy o poszanowaniu brzmienia nazwiska w oryginale, co wiąże się z lepszą identyfikacją osoby.

Podobną propozycję przedstawia Edward Polański (1996), który przy prezentowaniu zasad odmiany nazwisk obcych, w przypadku nazwisk żeńskich, wyróżnia te zakończone na *-a* oraz nieodmienne, natomiast nazwiska męskie dzieli na podobne kategorie jak Szymczak – według ich pochodzenia: na angielskie i francuskie⁷, niemieckie, włoskie, węgierskie.

Na szczególną uwagę zasługuje pierwszy na rynku polskim *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych* Izabeli i Jerzego Bartmińskich (1992), w którym autorzy uwzględnili przede wszystkim nazwiska pisarzy, zachowując ich oryginalną pisownię, a robią to, jak sami przyznają, „zgodnie z wieloletnią, dobrze uzasadnioną tradycją” (Bartmińska, Bartmiński 1992, 10). Leksykon wyszczególnia sześć grup odmiany, w tym jedną żeńską, co stanowi pewne uproszczenie, ale też ułatwienie w korzystaniu ze słownika. W odróżnieniu od słowników M. Szymczaka i E. Polańskiego, grupy te skupiają nazwiska różnojęzyczne i zostały podporządkowane typowi odmiany, na przykład przymiotnikowej lub rzeczownikowej.

Wyjątkowo szerokie omówienie zagadnienia odmiany nazwisk zaprezentował Andrzej Markowski w swym *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* (1999). Autor zastosował kontrowersyjny, aczkolwiek przydatny z punktu widzenia użytkownika słownika, zabieg polegający na zebraniu nazwisk polskich i obcych razem, sklasyfikowanych w tych samych kategoriach deklinacyjnych odmiany. Słownik zawiera dokładne wzorce odmiany kilkudziesięciu reprezentatywnych nazwisk, przede wszystkim obcych. Nazwiska męskie zostały sklasyfikowane według trzech rodzajów deklinacji: rzeczownikowej, przymiotnikowej oraz żeńskiej. Dodatkowymi atutami słownika są: podanie

⁶ Do tej listy należy za Edwardem Polańskim (1996, LXXV–LXXVI) dodać także inne nazwisko przyswojone z języka francuskiego: *Descartes/Kartezjusz*.

⁷ Warto zwrócić uwagę na podanie tych dwóch języków w odwrotnej kolejności przez M. Szymczaka i E. Polańskiego, co może świadczyć o coraz większej roli języka angielskiego w komunikowaniu interpersonalnym.

szczegółowych reguł pisowni nazwisk, a także wymowy (uproszczona transkrypcja fonetyczna!) wraz z zasadami akcentowania oraz reguły tworzenia nazwisk odměżowskich i odojcowskich.

Godną uwagi publikacją poświęconą w całości nazwom własnym jest słownik Jana Grzeni (2003). Autor daje niesamowicie przydatną wskazówkę dotyczącą zastosowania trzech podstawowych kryteriów przy wyborze właściwego paradygmatu odmiany nazwiska, a mianowicie wskazuje płeć właściciela, zakończenie nazwiska oraz jego pochodzenie (Grzenia 2003, 62). J. Grzenia prezentuje szczegółowe reguły odmiany i pisowni nazwisk żeńskich (łącznie z przyrostkami oznaczającymi stan cywilny i nazwiskami rosyjskimi zakończonymi na *-aja*) wraz ze wzorcami odmiany. Przy omawianiu pisowni i odmiany nazwisk męskich autor zwraca uwagę najpierw na nazwiska nieodmienne. Fleksja nazwisk odmiennych w tej publikacji została wzbogacona o niezwykle drobiazgowo uwagi o ortografii. Na szczególną uwagę zasługują liczne przykłady deklinowania nazwisk we wszystkich wariantach końcówek fleksyjnych.

Jak wynika z przedstawionej prezentacji wybranych publikacji na temat odmiany nazwisk, zagadnienie to traktowane jest bardzo różnorodnie przez poszczególnych autorów, którzy niekiedy zaprzeczają sobie nawzajem. Przykładem na to może być nazwisko *Rabelais*, które uznane zostało za nieodmienne przez A. Markowskiego, podczas gdy J. Grzenia uważa je za odmienne.

NAJCZĘSTSZE BŁĘDY MATURZYSTÓW W ZAKRESIE ODMIANY NAZWISK

Uświadamianie uczniowi konieczności poprawnej odmiany nazwisk, nie tylko polskich, ale i obcych, wydaje się naturalną częścią edukacji szkolnej, szczególnie na etapie kształcenia językowego⁸ w zakresie języka polskiego w szkole średniej.

⁸ Samo słowo *kształcenie* budzi tradycyjne skojarzenia ze szkołą i z uczeniem się (Kowalkowa 2004, 88–89). Pojęcie kształcenia to nie tylko kształcenie formalne, ale też nieformalne,

W latach 2011–2012 przeprowadziłem badanie ankietowe, mające na celu sprawdzenie umiejętności⁹ deklinowania nazwisk wśród uczniów klas maturalnych¹⁰. Analiza zgromadzonego materiału dała odpowiedź na pytanie, jakie są najczęstsze błędy popełniane przez maturzystów w odmianie nazwisk. Chciałbym przywołać kilka z nich:

- odapelatywne¹¹ nazwiska męskie, takie jak np. *Gołąb* czy *Kocioł*, w dopełniaczu liczby pojedynczej były odmieniane jak rzeczowniki pospolite: *Gołębia*, *Kotła*;
- stosunkowo często odfleksyjniano nazwiska męskie zakończone na *-o*, np. *Ziobro*, *Kościuszko*, *Orzeszko*, *Cyzio*; zakończone na *-e*, *-i*, jak na przykład *Saloni*; na *-y*, jak np. *Ciepły*, *Biały*, *Borowy*; czy nazwiska dwuczłonowe, jak na przykład *Korwin-Mikke*, *Gut-Mostowy*, *Sęp-Szarzyński*, *Przerwa-Tetmajer* i to we wszystkich przypadkach zależnych;
- bezprzyrostkowe nazwiska żeńskie o formie przymiotnikowej, takie jak *Ciepła*, w miejscowniku otrzymywały zakończenie *-owej* (*Ciepłowej*); widzimy wyraźnie próbę restytucji wykładnika rodzaju;
- interesująca tendencja wyniknęła przy nieodmiennym nazwisku *Anny Cyzio*; respondenci podawali w dopełniaczu formę *Cyzi*, jakby forma mianownikowa brzmiała *Cyzia*;

objawiające się już w codziennych doświadczeniach rodzinnych, relacjach z rówieśnikami, informacjach z mediów. Bardzo ważne jest kształcenie ustawiczne (uczenia się przez całe życie).

⁹ Uczniowie nabywają, czy też powinni nabywać, biegłości użycia języka w zakresie odmiany nazwisk. W procesie kształcenia językowego możemy wyodrębnić trzy poziomy tej biegłości: pierwszy to *umiejętności*, które dotyczą „wykonań” poprawnych; drugi – *sprawności*, odnoszącej się do „wykonań szybkich, poprawnych, funkcjonalnych”; trzeci – *nawyki*, tj. „wykonania zautomatyzowane” (Pawłowska 2009, 24–25).

¹⁰ Ankietą objąłem 100 respondentów – uczniów klas maturalnych IX Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Wróblewskiego w Krakowie w zakresie odmiany nazwisk polskich oraz 68 uczniów klas maturalnych I Liceum Ogólnokształcącego im. Oskara Kolberga w Kościanie (w woj. wielkopolskim) w zakresie odmiany nazwisk obcych.

¹¹ Nazwiska typu *Gołąb*, *Kocioł* w normie wzorcowej odmieniają się w sposób specyficzny, z pominięciem oboczności występujących wewnątrz nazwiska, tzn. *Gołąba*, *Gołąbowi*, *Gołąbem*, *Gołąbie*; *Kocioła*, *Kociołowi*, *Kociołem*, *Kociole*.

- nazwisko poetki Kazimierzy *Iłakowiczówny* połowa badanych odmieniała według paradygmatu przymiotnikowego – w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku dominowała forma *Iłakowiczównej*;
- nazwiska francuskie i angielskie zakończone w wymowie na spółgłoskę twardą (oprócz *-k*, *-g*, *-ch*, *-l*) oraz na nieakcentowane *-o* po twardej uczniowie choć odmieniali w większości poprawnie, to jednak zapominali o obowiązkowym w wielu przypadkach apostrofie, np. *Voltairea*, *Voltairem*, *Voltaireowi*, *Shakespearem*, *Shakespeareowi*, czy *Baudelairea*, *Baudelaireowi*, przy czym nazwisko Torquata *Tassa* czy Reného *Descartes’a* zostało potraktowane przez uczniów jako nieodmienne;
- nazwiska zakończone na spółgłoskę miękką, a także *-k*, *-g*, *-ch*, *-l* oraz na nieakcentowane *-o* po miękkiej, takie jak *Pierre Corneille*, *Honoré de Balzac*, oraz nazwiska zakończone na *-e*, *-i*, *-y*, typu *Rabelais*, *Goethe*, zostały w dużej mierze przez uczniów odflexyjnione;
- nazwiska nieodmienne, takie jak *Rousseau* czy *Delacroix*, otrzymywały końcówki fleksyjne charakterystyczne dla nazwisk polskich, np. w dopełniaczu *Rousseauego*, *Rousseaua*, *Delacroixa*, w celowniku *Rousseauowi*, *Delacroixowi*, w narzędniku *Rousseauem*, *Delacroixem* czy w miejscowniku *Rousseauie*, *Delacroixie*.

Jak wynika z przedstawionych ustaleń, używanie przez uczniów mianownikowych form nazwisk męskich zamiast form przypadków zależnych jest zjawiskiem częstym.

Rodzi się pytanie – skąd uczeń ma czerpać wiedzę o odmianie nazwisk? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zastanowić się nad sytuacją kształcenia językowego w szkole ponadgimnazjalnej.

KSZTAŁCENIE JĘZYKOWE W PRAKTYCE

Analizując podstawę programową i programy nauczania, jak również opierając się na moich własnych doświadczeniach w nauczaniu języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, mogę z całą pewnością stwierdzić, że stan kształcenia językowego na IV etapie edukacyjnym nie jest zadowalający.

*Podstawa programowa*¹² określa konkretne i szczegółowe treści, które mają być realizowane w trakcie nauczania w poszczególnych klasach. Podręczniki, w których znaleźć można konkretne polecenia dotyczące zadań językowych, ćwiczenia językowe, teksty, na których podstawie dokonuje się analizy językowej, przedstawiają przewidywane osiągnięcia i umiejętności uczniów.

Duże znaczenie mają też publikacje wspierające pracę polonisty, jak poradniki metodyczne, wynikowe plany nauczania, antologie tekstów, pomoce multimedialne oraz gotowe scenariusze lekcji, książki nauczyciela. To wszystko sprawia, że osoby, które na co dzień nie stykają się ani nie interesują kształceniem językowym, jeśli ufają „tzw. słowu pisanemu w przekonaniu, iż stanowi odzwierciedlenie faktów, nie sięgając do nich samych” (Kowalikowa 2006, 272), jako wnikliwi i kompetentni obserwatorzy budują sobie jego pozytywny obraz.

Rzeczywista sytuacja kształcenia językowego nie może nastrajać optymistycznie. *Podstawa programowa* określa kształcenie językowe jako nieodzowny element szkolnej polonistyki, w praktyce jednak okazuje się, że na kształcenie językowe w liceum notorycznie brakuje czasu. Fakt, iż nauczyciele tak rzadko realizują kształcenie językowe w ramach osobnych jednostek lekcyjnych, wynika z bardzo obszernych treści nauczania zawartych w *Podstawie programowej*. W 1999 roku wprowadzona została reforma strukturalna, która skróciła tok nauki z czterech lat do trzech. To tylko teoretycznie trzy lata, ostatni bowiem rok skrócony zostaje do jednego semestru – matura oraz powtarzanie materiału sprawiają, że w drugim semestrze brakuje czasu na wprowadzanie nowych wiadomości.

Zdecydowany prym wiedzie kształcenie literacko-kulturowe, nie wynika to z decyzji nauczyciela, ale z ukierunkowania nauczania na egzamin maturalny. Z uwagi na to, iż na maturze wiedza językowa nie jest sprawdzana (w formie pytań typu: określ, na czym polega sens dosłowny i intencjonalny mowy), rezygnuje się z jej nauczania.

W zakresie kształcenia językowego na egzaminie maturalnym uczniowi potrzebna jest wiedza z zakresu:

- umiejętności skonstruowania wypowiedzi pisemnej (spójność kompozycyjna, logika, poprawność stylistyczna, bogactwo językowe);

¹² Korzystam z: Bartmiński 2008.

- rozpoznawania i analizowania środków stylistycznych;
- poprawności ortograficznej, interpunkcyjnej i gramatycznej;
- bogactwa językowego.

Nad złym stanem kształcenia językowego ubolewają szczególnie poloniści. We współczesnej szkole średniej kultura języka jako składowa kształcenia językowego, nawet jeśli obecna jest w programach szkolnych, nie jest uczana z powodu większego nacisku, jaki kładzie się na kształcenie literacko-kulturowe. Nauczyciele poloniści nie rozwijają u swych uczniów świadomości językowej, w tym pragmalingwistycznej. Polonistom niestety często brakuje pogłębionej, a niekiedy i podstawowej, refleksji nad językiem¹³. Zapewne ten stan jest konsekwencją kształcenia uniwersyteckiego, w którym również dominuje literaturoznawstwo. Jak wskazuje Wojciech Strokowski (2010), innym niepokojącym zjawiskiem jest odchodzenie od kultury wysokiej na rzecz tzw. kultury masowej w komunikacji językowej.

Paradoksem jest fakt, iż ci, którym najbardziej zależy na zmianach, nie potrafią ich wcielić w życie. Zmiana na lepsze leży szczególnie na sercu metodykom uniwersyteckim z różnych powodów. Czują się odpowiedzialni za poziom przygotowania specjalistycznego przyszłych nauczycieli polonistów (Kowalikowa 2006, 273).

Sami uczniowie też podchodzą lekceważąco do tej kwestii (Grudzińska 2012, 405–410). Uważają ją za ten element kształcenia, do którego nie warto kupować podręczników (gdyż i tak się z nich nie korzysta). Sytuacja kształcenia językowego jest zła; mimo zawartych w *Podstawie programowej* jasno

¹³ Warto odnotować, że problem zaczyna się już na etapie kształcenia uniwersyteckiego. Jak zauważa Jadwiga Kowalikowa, studenci przyzwyczajeni do określonej, często na danym uniwersytecie obowiązującej interpretacji określonych zjawisk językowych, wpadają nierzadko w konsternację natury aksjologicznej w obliczu ujęć, które ich jako nauczycieli obowiązują. Bywa, że muszą nie tylko przestawić się na inny punkt widzenia. Zdarza się, iż brak im po prostu konkretnej wiedzy. Stawiają pytanie, kto ma rację: uniwersytet czy szkoła? Konieczność poddania się swoistej reedukacji nie poprawia im samopoczucia. Nie wzmacnia ich pewności siebie. Problem sygnalizują już praktykanci. W wyniku pierwszej konfrontacji uniwersytetu ze szkołą i nauki z edukacją upominają się o przygotowanie do sytuacji, jakiej doświadczyli. W jego ramach postulują pluralistyczne podejście do teorii naukowej wpisane w program studiów. Pragnęliby poznać różne stanowiska w obrębie np. nauki o składni czy słowotwórstwie. Chyba warto zastanowić się nad zasadnością ich próśby (Kowalikowa 2006).

określonych treści nauczania i licznych publikacji wspomagających pracę nauczyciela lekcji o języku nie przybywa, a wręcz ubywa.

Warto mieć jednak nadzieję, że ciągłe dyskusje nad kształtem nauki o języku, nowelizacje programowe i zainteresowania tą dziedziną sprawią, że kształcenie językowe na etapie licealnym w końcu zmieni się na lepsze. Zmiana ta musi nastąpić, ponieważ „nie można (...) zupełnie językiem się nie interesować, gdyż ignorując wiedzę o przędziwie, z jakiego literatura jest utkana, tracimy istotne narzędzie analizy, a niechć uczniów do gramatyki i językoznawstwa tylko się pogłębia” (Strokowski 2010, 167).

Jedną z bardziej interesujących propozycji zmian w programie nauczania języka polskiego podał Tadeusz Zgółka, który postuluje rozdzielenie edukacji literaturoznawczej od językoznawczej poprzez wprowadzenie do programu szkolnego osobnego przedmiotu o nazwie *język polski*, skupiającego się na kulturze języka, na nauczaniu komunikacji językowej i wiedzy o samym języku (Zgółka 2005, 251–252). Aby to nastąpiło, być może należy rozważyć wprowadzenie zmian w kształceniu nauczycieli polonistów, na przykład przez dodatkowy przedmiot, którym byłaby metodyka kształcenia językowego skorelowana z kursem gramatyki opisowej współczesnego języka polskiego (por. Strokowski 2010, 169).

ODMIANA NAZWISK W ŚWIELE WYBRANYCH PODRĘCZNIKÓW DO PONADGIMNAZJALNEGO KSZTAŁCENIA JĘZYKOWEGO

Podręczniki do nauczania języka polskiego dostępne na rynku księgarskim często zawierają osobny tom poświęcony wiedzy o języku. Jednakże ograniczenia czasowe, przed którymi stoją nauczyciele poloniści, nie pozwalają im koncentrować się dłużej, a najczęściej wcale, na tych zagadnieniach, a więc także na problematyce odmiany nazwisk.

Spośród licznych podręczników do języka polskiego wybrałem kilka i przedstawię, w jaki sposób prezentują one zagadnienie odmiany nazwisk.

Jednym z nielicznych podręczników, który zawiera jakiekolwiek informacje na temat fleksji nazwisk, jest *Współczesna polszczyzna. Podręcznik języka polskiego dla klas I-V szkół średnich* autorstwa Jadwigi Kowalikowej i Urszuli Żydek-Bednarczuk z 1996 roku. Niestety teraz już nieaktualny i wycofany z programów szkolnych. Podręcznik zawiera, oprócz wiadomości na temat pochodzenia imion i nazwisk (Kowalikowa, Żydek-Bednarczuk 1996, 402–403), również krótką wzmiankę o odmianie nazwisk (Kowalikowa, Żydek-Bednarczuk 1996, 403–404). Autorki zwracają uwagę uczniów przede wszystkim na poprawne zastosowanie paradygmatu deklinacyjnego rzeczownika zamiast przymiotnika i odwrotnie, na odmienność nazwisk męskich zakończonych na *-o* oraz na niepoprawność form mianownikowych stosowanych tam, gdzie należy użyć innego przypadku gramatycznego. Sekcję poświęconą odmianie nazwisk kończą dwa ćwiczenia praktyczne.

Następnym podręcznikiem, na którym chciałbym się skupić, jest *O języku polskim* Renaty Przybylskiej, przeznaczony dla uczniów klas 1–3 liceum oraz 1–4 technikum, w zakresie podstawowym i rozszerzonym (2002). W jednej sekcji z serii „Przypomnij sobie”, w której autorka zamieszcza materiał do powtórzenia z młodszych klas, zawarte są informacje na temat odmiany nazwisk z podziałem na męskie i żeńskie (Przybylska 2002, 113–114). Autorka podkreśla, że nieodmienianie nazwisk jest „rażącym błędem gramatycznym”. Nazwiska męskie przedstawione są według zakończeń (na przykład na *-ski*, *-cki*, *-ik*, *-ów*, *-o*) oraz według typów (na przykład nazwiska odmieniające się jak rzeczowniki pospolite: *Dudek*, *Wróbel* itp.). Nazwiska żeńskie są zaprezentowane podobnie, z zastrzeżeniem ich pochodzenia, na przykład od nazwisk męskich, męskich przymiotnikowych. R. Przybylska krótko wzmiankuje również o problemach w odmianie nazwisk pochodzenia obcego i zaleca uczniom skorzystanie z poradników językowych.

Trzecim podręcznikiem, do którego chciałbym się odnieść, jest *Przeszłość to dziś. Literatura – język – kultura* Ewy Paczoskiej (2004), przeznaczony dla II klasy liceum i technikum. Jedynie w tym podręczniku z całej serii autorka zamieszcza uwagi o odmianie nazwisk, niejako na marginesie prezentacji utworów literackich. Pierwsza uwaga dotyczy angielskich i francuskich na-

zwisek zakończonych na tzw. *-e* nieme, na przykład *Baudelaire* i *Wilde* (Paczoska 2004, 184) – w ich przypadku w zapisie polskich końcówek fleksyjnych obowiązkowy jest apostrof (por. *Baudelaire'a*, *Wilde'owi*). Druga uwaga pojawia się przy omówieniu wiersza *Statek pijany* Arthura Rimbauda (Paczoska 2004, 198) – jego nazwisko służy autorce jako egzemplifikacja jednego typu odmiany nazwisk francuskich, w których w przypadkach zależnych wymawia się niesłyszalną w mianowniku głoskę *d*. W uwadze ostatniej, zatytułowanej *Klimina i Mikołajczykówna, czyli o tworzeniu nazwisk odmężowskich i odojcowskich*, E. Paczoska skupia się na owym nader rzadko pojawiającym się aspekcie fleksji nazwisk polskich przy prezentacji tematyki młodopolskiej.

Omówione przykłady wskazują na różne sposoby traktowania zagadnienia fleksji nazwisk polskich i obcych w podręcznikach do języka polskiego. Chciałbym zwrócić uwagę na wybiórczość prezentowania tej tematyki, niekiedy tylko w postaci uwag na marginesie do utworów literackich lub nawet bez jakiegokolwiek kontekstu literacko-kulturowego. W niektórych podręcznikach, na przykład w *Barwach epok* J. Kowalikowej (2004a), odmiana nazwisk jako osobny temat nie pojawia się w ogóle¹⁴. Brak należytej uwagi poświęconej odmianie nazwisk może być bezpośrednią przyczyną braku odpowiednich nawyków fleksyjnych wśród uczniów klas maturalnych.

UWAGI KOŃCOWE

Mam nadzieję, że ten krótki przegląd uzupełnia choć w części badania nad odmianą nazwisk w świetle stanu kształcenia językowego w szkole ponadgimnazjalnej. Niniejszy artykuł omawiał narastające w ostatnich latach zjawisko błędnej odmiany nazwisk w polszczyźnie pisanej i mówionej. Jest to tylko zarys problematyki badawczej. Analizę tego zagadnienia rozpocząłem od obserwacji poczynionych w polszczyźnie ogólnej. Odfleksyjnianie nazwisk

¹⁴ Nazwy osobowe autorka omawia w rozdziale pt. *Gry językowe*, w sekcji *Nazwy osobowe w tekście artystycznym*, lecz jedynie w kontekście onomastyki stylistycznej (zob. Kowalikowa 2004, 90).

jest jednym z negatywnych zjawisk współczesnej polszczyzny. Panuje jakaś zupełnie fałszywa *opinio communis*, że w tekstach oficjalnych nazwisko ma być nieodmienione. Co ciekawe, w życiu codziennym użytkownicy języka odmieniają nazwiska: *chodzą do Nowaka, dają coś Nowakowi*. Warto zadać sobie pytanie: dlaczego odmiana nazwisk jest uważana za problem? Umiejętność odmiany nazwisk jest wyjątkowo ważna, gdyż dotyczy istotnego elementu komunikacji międzyludzkiej. Każdy wykształcony człowiek winien opanować, a raczej zautomatyzować, zasady stosowania poprawnych form fleksyjnych nazwisk, gdyż umiejętność ta świadczy o jego świadomym posługiwaniu się językiem ojczystym oraz o możliwości zaspokajania wszystkich indywidualnych potrzeb językowych, innymi słowy o jego sprawności językowej.

Podsumowując, należałoby zapytać o przyczyny ograniczania fleksji nazwisk w polszczyźnie wśród uczniów. Pierwszą będzie niewątpliwie brak kompetencji użytkowników języka – uczniowie nie znają reguł odmiany nazwisk. Konsekwencją tego jest pozostawienie trudniejszych antroponimów w postaci mianownikowej. Jest to także związane z tendencją do skrótu, czyli ekonomiczności języka. Dodatkowo problem z pewnością wzmagają też przekazy medialne. Jak zauważa Kwiryna Handke, powodem może być też skłonność do trwania młodych Polaków w ignorancji (Handke 1989, 63). Znaczącą wadę systemową stanowią braki w *Podstawie programowej* w obszarze językoznawstwa, co skutkuje obniżeniem kompetencji zarówno uczniów, jak i samych nauczycieli. Prowadzi to do traktowania elementów wiedzy o języku w sposób lapidarny przez współczesne szkolnictwo. Rozmija się ono całkowicie z polonistycznym kształceniem akademickim, w którym językoznawstwo stanowi istotną gałąź wiedzy.

BIBLIOGRAFIA

- Bajerowa I., 1998, *Wstyd nie odmieniać nazwisk*, „Poradnik Językowy”, nr 10.
Bartmiński J., Bartmińska I., 1992, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Olsztyn: Książnica Polska.
Bartmiński J., 2008, *Nauka o języku w podstawie programowej*, w: *Podstawa programowa z komentarzami*, t. 2, *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, Warszawa, <http://www.bc.ore.edu.pl/Content/232/Tom+2+J%C4%99zyk+polski+w+szkole+podstawowej%2C+gimnazjum+i+liceum.pdf> [dostęp: 16.06.2016].

- Dolacka M., Podracki J., 1996, *Praca nad kulturą języka w Telewizji Polskiej*, w: Miodek J., red., *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- Grudzińska K., 2012, *Kształcenie językowe w opinii uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, w: Niesporek-Szamburska B., red., *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Grzenia J., 2003, *Słownik nazw własnych*, Warszawa: PWN.
- Handke K., 1989, *Fleksja nazewnictwa miejskiego na tle systemu fleksyjnego współczesnej polszczyzny*, „Onomastica”, nr XXXIII.
- Handke K., 1994, *Przyczyny ograniczania fleksji nominalnej we współczesnej polszczyźnie*, w: Wrocławska E., red., *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, t. 11, *Język na pograniczach*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Jadacka H., 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa: PWN.
- Kowalikowa J., 2004a, *Barwy epok. Nauka o języku*, Kraków: WSiP.
- Kowalikowa J., 2004b, *Kształcenie językowe. Teoria dla praktyki*, w: Janus-Sitarz A., red., *Polonista w szkole*, t. 1, *Podstawy kształcenia nauczyciela polonisty*, Kraków: Universitas.
- Kowalikowa J., 2006a, *Językoznawstwo a szkolna dydaktyka*, „LingVaria”, nr 1.
- Kowalikowa J., 2006b, *Narodziny nauczyciela polonisty. Szkice edukacyjne*, Kraków: Universitas.
- Kowalikowa J., Żydek-Bednarczuk U., 1996, *Współczesna polszczyzna. Podręcznik języka polskiego dla klas I-V szkół średnich*, Kraków: Od Nowa.
- Kurek H., 2010, *Odmiana imion i nazwisk w polszczyźnie mówionej księży*, w: Gruchała J.S., Kurek H., red., *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji jej jubileuszu*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Markowski A., red., 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa: PWN.
- Paczoska E., 2004, *Przeszłość to dziś. Literatura – język – kultura*, Warszawa: Stentor.
- Pawłowska R., 2009, *Czytam i rozumiem... Lingwistyczna nauka teorii czytania*, Kielce: Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP.
- Polański E., red., 1996, *Nowy słownik ortograficzny PWN*, Warszawa.
- Przybylska R., 2002, *O języku polskim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Strokowski W., 2010, *Kultura języka w liceum wobec zagrożeń (i możliwości) współczesności*, w: Janus-Sitarz A., red., *Edukacja polonistyczna wobec trudnej współczesności*, Kraków: Universitas.
- Szymczak M., red., 1978, *Słownik ortograficzny języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Zgółka T., 2005, *Wiedza językowa i wiedza o języku w podstawach programowych zreformowanej polskiej szkoły*, w: Gajda S., Markowski A., Porayski-Pomsta J., red., *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa: Elipsa.

Artur Otton Firlej

ON INFLECTION OF SURNAMES WITH REGARD TO LANGUAGE EDUCATION

The article is dedicated to the inflection of Polish and foreign surnames. Since this issue is underestimated in Polish language classes at upper secondary schools, it is a

significant problem in the education of young Poles. The article is of a theoretical nature and refers to the culture of language as an unavoidable element of language education. It presents the views of the teachers as well as the attitude towards the inflection of surnames presented in selected manuals. Furthermore, the state of research on the issue has also been presented in the article, being a basis for analyzing academic textbooks and spelling dictionaries.

Keywords: culture of language, inflection of surnames, language education



ROMAN STARZ

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Kielce, Polska

ORTOGRAFIA POLAKÓW – NOWE PERSPEKTYWY

Przyszłość polskiej ortografii można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia wynikających ze znaczenia wyrazu *ortografia*:

1. «ogół zasad i przepisów dotyczących poprawnej pisowni»
 - Nauka ortografii.
 - Ćwiczenia z ortografii.
 - Znać ortografię.
2. «pisanie wyrazów według określonych norm; pisownia»
 - Zła, dobra, błędna ortografia (USJP).

Pierwsze znaczenie związane jest z zasadami i regułami, na których opiera się ortografia. Polską pisownią rządzą cztery zasady i szereg szczegółowych reguł z nich wynikających:

- zasada fonetyczna nakazująca zapis zgodny z wymową,
- zasada historyczna zachowująca zapis zgodny z tradycją,
- zasada morfologiczna zachowująca tożsamość części wyrazowych mimo różnic w wymowie,
- zasada konwencjonalna (umowna) opierająca się na przyjętym zwyczaju zapisu wyrazów.

W zakresie reguł ortograficznych nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości większych zmian. Pod tym względem ortografia jest bardzo za-

chowawcza, a wszelkie próby reform spotykają się natychmiast z gorącą dyskusją zwolenników i przeciwników modyfikacji pisowni.

W 1963 roku Walery Pisarek napisał w „Przekroju”:

Z grubsza społeczeństwo nasze dzieli się na dwie części:

- na zdecydowanych przeciwników zmian w ortografii (co bynajmniej nie znaczy, by ci z obowiązujących przepisów byli zadowoleni) oraz
- na równie zagorzałych zwolenników gruntownej reformy (Pisarek 1963, 1).

Zwolennicy najbardziej radykalnych zmian w ortografii zwykle opowiadają się za całkowitym podporządkowaniem pisowni zasadzie fonetycznej z równoczesną likwidacją podwójnych oznaczeń typu *ó – u*, *rz – ż*, *ch – h*. Na tak daleko idące zmiany oczywiście nie ma co liczyć, skoro nawet najdrobniejsze próby reformy zdane są z góry na niepowodzenie.

Być może kiedyś doczekamy się ograniczenia użycia litery *ę* (lub nawet całkowitej jej likwidacji) w związku ze stopniowym zanikiem samogłosek nosowych w języku polskim. Wymowa *ę* uzależniona jest od pozycji w wyrazie, ale rzadko mamy do czynienia z czystą wymową [*ę*] (por. Ostaszewska, Tambor 2000, 58–61). Jest to jednak proces długotrwały, który zapewne potrwa kilka pokoleń.

Ostatnia największa reforma polskiej ortografii miała miejsce w 1936 roku. Kolejne zmiany pojawiły się w 1956 roku. Natomiast na kilka poważniejszych zmian w zakresie ortografii zanosilo się w 1963 roku. Wydrukowano nawet XIII wydanie *Pisowni polskiej*. Liczba okazała się jednak pechowa, ponieważ pod wpływem dyskusji w ówczesnej prasie wycofano się z poprawek, a publikację skierowano na przemiał. W kolejnych latach miały miejsce jedynie drobne poprawki. W 1997 roku (9 grudnia) na posiedzeniu Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk profesor Edward Polański przedstawił propozycję jedenastu zmian w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej. Przyjęto tylko jedną z nich dotyczącą pisowni *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi. Wcześniej zapisywało się te połączenia łącznie, jeśli imiesłów miał znaczenie bliższe przymiotnikowi (w ogóle *niepalący*) i rozłącznie, jeśli znaczenie było bliższe czasownikowi (w danym momencie *nie palący*). Po zmianie wszystkie połączenia *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi nale-

ży pisać łącznie bez względu na znaczenie (wyjątkiem jest wyraźne zaprzeczenie).

Mimo niechęci do reformowania polskiej pisowni ewentualnych zmian reguł ortograficznych można oczekiwać w zakresie zasady konwencjonalnej. Największe szanse ma tutaj uporządkowanie zapisów związanych z częstką *-by*. Do 1936 roku pisało się ją łącznie z każdym poprzedzającym wyrazem. W wyniku reformy ortografii w 1936 roku wprowadzono regułę pisowni łącznej z osobowymi formami czasowników, np. *czytałbym, pisałby, byłibyście*, oraz z częścią spójników i partykuł, np. *aby, ażeby, żebyś, iżbyście, gdyby, chociażby, jakby, jakbyś, czyby, czyżby, niechajby, niby, oby*. To rozstrzygnięcie dodatkowo skomplikowało problem w sytuacji, gdy ten sam wyraz pełni funkcję zaimka (pisownia rozłączna: *jak by, to by*) i partykuły lub spójnika (pisownia łączna: *jakby, toby*). Takie stanowisko zwiększa liczbę błędów ortograficznych wśród użytkowników języka polskiego, którzy mają słabą wiedzę w zakresie podziału leksemów na części mowy.

Możliwe, że dojdzie też do ujednolicenia zapisów nazw mieszkańców. Obecnie obowiązuje reguła nakazująca zapis wielką literą nazw mieszkańców planet, części świata, krajów, terenów geograficznych (np. regionów, krain, prowincji), nazw członków narodów, ras i szczepów: *Marsjanin, Polak, Krakowianka* ‘mieszkanka Krakowskiego’, *Murzyn* (WSO 2016, 44–45). Małą literą zapisujemy nazwy mieszkańców miast, osiedli i wsi: *krakowianka* ‘mieszkanka Krakowa’ (WSO 2016, 59). Wydanie XIII *Pisowni polskiej* proponowało zapisywanie wszystkich nazw mieszkańców wielką literą.

Ujednoliceniu mogłyby ulec także nazwy wytworów przemysłowych. Obowiązująca reguła przyjmuje pisownię wielką literą nazw firm, marek, modeli i typów wyrobów przemysłowych: *Jechałem samochodem marki Fiat* (WSO 2016, 52), natomiast małą literą nazw używanych jako pospolite: *Jechałem fiatem* (WSO 2016, 56–57). Po ujednoliceniu nazwy wytworów przemysłowych zapisywane byłyby małą literą, a tylko nazwy firm wielką (taką propozycję zawierało XIII wydanie *Pisowni polskiej*).

Zmian w zakresie zapisu nazw geograficznych zawierających wyrazy typu *morze, góra, jezioro* raczej nie należy się szybko spodziewać, mimo że XIII wydanie *Pisowni polskiej* takie zmiany wprowadzało. Można się liczyć z oporem wydawców publikacji o charakterze geograficznym, zwłaszcza kartogra-

fów. Obecna reguła różnicuje pisownię – jeśli wyraz typu *góra*, *morze* łączy się z rzeczownikiem w mianowniku, tylko drugi człon nazwy zapisywany jest wielką literą (*morze Bałtyk*), jeśli natomiast drugi wyraz jest przymiotnikiem lub rzeczownikiem w dopełniaczu, oba człony nazwy zapisuje się wielkimi literami (*Morze Bałtyckie*, *Góra Kościuszki*). Propozycja zmian dotyczyła stałego zapisywania pierwszego członu małą literą. Podobna pisownia mogłaby dotyczyć też nazw ulic, placów, budowli itp.

W zakresie zasad historycznej i morfologicznej nie należy spodziewać się zmian.

Druga perspektywa, z której można oceniać przyszłość polskiej ortografii, dotyczy błędów popełnianych przez piszących. Przeprowadzone blisko 20 lat temu badania wśród uczniów w wieku 10–14 lat (Starz 2000)¹ pokazały strukturę błędów i omyłek ortograficznych uczniów (rys. 1). W 2500 wypracowaniach stwierdzono 10 015 niepoprawnych zapisów – błędów i omyłek.

Najliczniejszą grupę odchyień od norm ortograficznych stanowiły błędy w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej. Najczęstsze to:

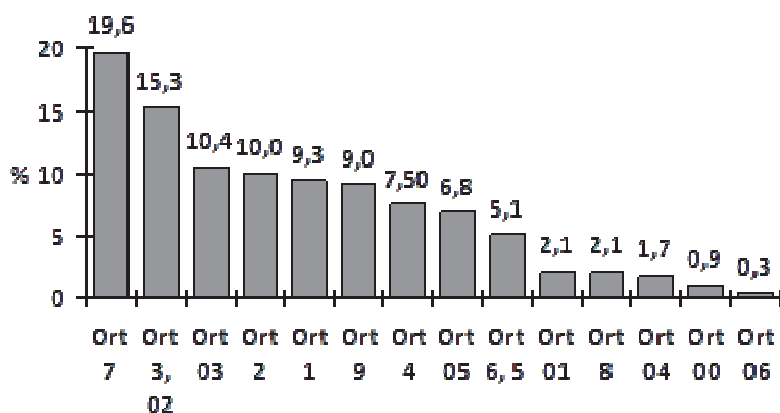
- zapis łączny w miejsce rozłącznego modulantu (najczęściej *nie*) z inną częścią mowy (*niebęde*),
- pisowni łączna w miejsce pisowni rozłącznej wyrażen przyimkowych (*naprzykład*, *w tym*, *z tego*),
- pisownia rozłączna w miejsce łącznej form trybu przypuszczającego (*byli by*).

Wśród błędnych zapisów dużo było połączeń przyimków z zaimkami (np. *domnie*, *odemnie*, *pozatym*, *wtej*, *ztego*).

Błędy dotyczące pisowni tzw. nosówek, głównie *ę*, *ą*, stanowiły po odchyleniach w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej najliczniejszą grupę zakłóceń w piśmie. Błędy w zakresie *ę* są około 2 razy liczniejsze niż odchylenia w zakresie *ą*, ponieważ *ę* występuje w języku polskim częściej niż *ą* (por. Hammerl, Sambor 1990, 384). Najczęstsze błędy dotyczące oznaczania nosowości polegały na zapisie:

¹ Od tego czasu nie prowadzono tak szczegółowych badań, dlatego pozwalam sobie przytoczyć najważniejsze ich wyniki. To pozwoli również zrozumieć, jakich błędów ortograficznych można się spodziewać w przyszłości.

- *e* zamiast *ę*:
 - a) w formach czasu przeszłego czasowników (*zaczęła*),
 - b) głównie na końcu czasowników i rzeczowników (*ide, zwierze, mame*),
- *q* jako *o* w formach czasu przeszłego czasowników (*zaczół*),
- *q* jako *om*:
 - a) między innymi w N. l. poj. rzeczowników (*z kolegom*),
 - b) wewnątrz wyrazów (*somsiad*),
- *en* jako *ę* wewnątrz wyrazów (*kałędarz, fragmęt*),
- *on* jako *q* wewnątrz wyrazów (*blądynka, horyzqt*),
- końcówki C. l. mn. *-om* jako *-q* (*przyglądam się kolegą, chłopcą*).



Rys. 1. Odchylenia od norm ortograficznych w wypracowaniach uczniów w wieku 10–14 lat (10 015 błędów i omyłek)

Ort 7 – odchylenia w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej

Ort 3, 02 – odchylenia w zakresie *ę, q* oraz w zakresie literowych oznaczeń połączenia samogłoski ustnej i spółgłoski nosowej

Ort 03 – opuszczenie liter

Ort 2 – odchylenia w zakresie *rz, ż*

Ort 1 – odchylenia w zakresie *ó, u*

Ort 9 – odchylenia w zakresie pisowni wielką i małą literą

Ort 4 – odchylenia w zakresie oznaczania miękkości, w zakresie zapisu *j* oraz *i*

Ort 05 – zamiana liter

Ort 6, 5 – odchylenia w zakresie oznaczania dźwięczności spółgłosek

Ort 01 – odchylenia w zakresie *ch, h*

Ort 8 – odchylenia w zakresie przenoszenia wyrazów

Ort 04 – dodanie liter

Ort 00 – pozostałe odchylenia od norm ortograficznych

Ort 06 – przestawienie liter

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Starz 2000.

Opuszczanie liter było najczęstszym rodzajem odchyień, które tradycyjnie traktowane są jako omyłki. Najliczniejsze grupy odchyień w tym zakresie dotyczyły:

- literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej (innej niż *ł*); wśród tych odchyień bardzo częstym odstępstwem był brak *m*: (*zaczęła(-)*, *skutkie(-)*), innym dość znamienym odchyleniem było opuszczanie jednej z podwójnych liter, np. *bezbron(-)e*, *od(-)alił*;
- literowego oznaczenia samogłoski; często opuszczane było końcowe *y* w czasownikach: *byliśm(-)*, *jesteśm(-)*;
- litery *ł*, pomijanej najczęściej w sąsiedztwie *u* lub *ó*, np. *k(-)óciły się*, *jab(-)uszkciem*, a także na końcu czasowników w 3. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego rodzaju męskiego po literowym oznaczeniu spółgłoski, np. *zdech(-)*, *zjad(-)*, oraz po literowym oznaczeniu samogłoski, np. *zaczq(-)*, *zdjq(-)*; biorąc pod uwagę fakt, iż procentowy udział odchyień w zakresie opuszczania *ł* był wysoki, należałoby tego typu odstępstwa traktować jako błędy ortograficzne, a nie jako omyłki;
- literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej; dały się tu zauważyć pewne prawidłowości w zapisach: grupa *szcz* była zapisywana jako *sz*: *barsz(-)*, *desz(-)*, grupa *ść* (w bezokolicznikach również *źć*) jako *ś*: *iloś(-)*, *gryź(-)*, grupa *zst* w wyrazach o przedrostku *roz-* i rdzeniu rozpoczynającym się od *st-* jako *zt*: *roz(-)tać się*, w imiesłowach przysłówkowych współczesnych opuszczano końcowe *c*: *chcq(-)*, *grajq(-)*.

Opuszczanie liter w piśmie można wiązać z umiejętnością czytania. Badania wykazały, że przy identyfikacji wyrazów wykorzystywane są tylko niektóre cechy liter. Wstawienie w tekście w miejsce litery innego znaku różniącego się od tej litery jednym elementem (np. *c* zamiast *e*) sprawia, że w wielu przypadkach różnice te nie są dostrzegane (por. Kurcz 1992, 167–168). Ponieważ pisanie związane jest z równoczesnym czytaniem zapisywanych znaków, opuszczenie jakiegoś elementu litery może być niedostrzegane przez piszącego. To tłumaczyłoby, dlaczego nie jest zauważana zmiana znaczenia wyrazu w wyniku opuszczenia litery, np. opuszczenie *c* w imiesłowie przysłówkowym współczesnym *czytajq* daje formę 3. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego *czytajq*, a jednak piszący nie widzą braku sensu zdania: *Czytajq książkę, robił notatki*.

W zakresie pisowni wyrazów z *rz* najliczniejszą grupę odchyleń stanowiły odstępstwa polegające na zapisie:

- *rz* jako *ż* w wyrazach niepodlegających regułom: *kożystać*, *żeczywiście*;
- *rz* jako *ż* w wyrazach podlegających oboczności *rz : r*, np. *jezioże* (: *jezio-ro*), *bieże* (: *biorę*), *któży* (: *który*).

Mniej liczną grupą odchyleń w zakresie wyrazów z *rz* była błędna pisownia *ż* (zamiast *rz*) po *j*, głównie w wyrazach związanych z czasownikową częstką *-jrzeć*, np. *obejrzeć*, *podejżewałam*, *ujżał*. Pisownia *rz* po innych spółgłoskach nie sprawiała uczniom większych problemów. Przy okazji warto zauważyć, że reguła pisowni *rz* po *w* jest niezbyt precyzyjna, ponieważ zwykle nie zwraca się uwagi, iż dotyczy ona tych wyrazów, w których *wrz* jest wymawiane jako [vʒ] (np. *wrzesień*), a nie jako [fʃ] (np. *wszystko*). Takie traktowanie tej reguły może powodować odchylenia typu *pierwrzej*, *wrzystkich*.

W zakresie pisowni wyrazów z *ż* najczęstsze odchylenia polegały na zapisie:

- *ż* jako *rz* w wyrazach niepodlegających regułom: *porzyczają*, *morzna*, *młodzierzy*, *durzo*, *równierz*, *poniewarz*;
- *ż* jako *rz* w wyrazach podlegających oboczności *ż : g*, np. *morzesz* (: *mogę*), *uwarzam* (: *uwaga*), *odwarznie* (: *odwaga*).

Pojawienie się odchyleń w zakresie wyrazów podlegających oboczności pozwala przypuszczać, że piszący raczej nie odwołują się do wymiany głosek. Może związane jest to z nieumiejętnością wyszukania odpowiedniego wyrazu, a może proces poszukiwania w pamięci odpowiedniego wyrazu jest zbyt czasochłonny, by poświęcać mu uwagę w trakcie pisania.

Procentowy udział odchyleń w zakresie *ó* był wyższy niż w zakresie *u*. Najczęstsze błędy dotyczyły zapisów:

- *ó* jako *u* w wyrazach podlegających oboczności: *pomuc* (: *pomoc*), *mugł* (: *mogłem*);
- *u* jako *ó* w wyrazach innych niż podlegające oboczności *-ow-* : *-u-*, np. *wyrószyć*, *lektórą*, *wójkciem*;
- *ó* jako *u* w wyrazach niepodlegających oboczności: *kłucić się*, *przerużne*, *dwuch*.

Odchylenia w zakresie pisowni wielką i małą literą najczęściej związane były z zapisem małą literą wyrazów będących jednowyrazową nazwą własną i zapisu wielką literą wyrazów pospolitych.

Odchylenia polegające na zapisie małą literą wyrazu będącego jednowyrazową nazwą własną dotyczyły m.in.:

- imion i nazwisk ludzi: *ania*, *krasickiego*, a także nazw postaci literackich: *kopciuszka*;
- imion własnych zwierząt: *reksio*;
- nazw astronomicznych: *saturn*, *ziemię*;
- nazw mieszkańców i narodowości: *amerykanie*, *murzyna*, *polacy*;
- nazw geograficznych: *zakopanego*, *wisłę*, *polskę*, *europę*, *mazurach*.

Odchylenia dotyczące zapisu wielką literą wyrazu pospolitego związane były z różnymi wyrazami, np. *Babci*, *Biologia*, *Górników*, *Kwiecień*, *Niedziela*. Odchylenia dotyczące zaimków typu *Ciebie*, *Wam* pojawiały się w dialogach i wynikały z nieznajomości zakresu stosowania pisowni wielką literą ze względów grzecznościowych.

Inne błędy w zakresie użycia wielkich i małych liter to:

- zapis małą literą obu wyrazów nazwy własnej dwuwyrazowej (*morze bałtyckie*, *czerwonym kapturku*, *góry świętokrzyskie*);
- zapis wielką literą przymiotnika pisanego małą literą utworzonego od nazwy własnej (*Angielskiego*, *Kieleckiej*, *Polskich*, *Śląskiego*);
- brak wielkiej litery na początku wypowiedzenia (np. *Matka wysłała młodszą córkę do źródła po wodę. dziewczynka wzięła dzban i poszła*).

Najczęstsze błędy w zakresie oznaczania miękkości, użycia *j* oraz *i* polegały na:

- zapisie zakończenia *-ii* jako *-i*: *Angli*, *Klaudi*, *biolog*, *religi*, *feri*;
- zapisie *i* jako *j* po literowych oznaczeniach spółgłosek innych niż *c*, *s*, *z* przed literowym oznaczeniem samogłoski: *lubję*, *objad*; odchylenia te świadczą również o nieznajomości lub niestosowaniu reguły ortograficznej nakazującej pisać po spółgłoskach innych niż *c*, *s*, *z* bez względu na wymowę *i* (WSO 2016, 18), np. *djamentowe*, *radjo*, *zorjentował się* (błędne zapisy dość często występowały po *r*);
- opuszczaniu *i* jako znaku miękkości przed literowym oznaczeniem samogłoski, np. *akwar(-)um*, *głup(-)ą*, *m(-)asto*, lub na końcu wyrazu po literowym oznaczeniu spółgłoski: *budz(-)*, *moim(-)*, *rzek(-)*;
- zapisie *i* jako *j* po literowym oznaczeniu samogłoski przed literowym oznaczeniem spółgłoski dźwięcznej: *mojm*, *krajny*.

Po odchyleniach w zakresie opuszczania liter odstępstwa dotyczące zamiany liter stanowiły najliczniejszą grupę usterek traktowanych jako omyłki. Dotyczyły głównie:

- zamiany literowego oznaczenia samogłoski na inne literowe oznaczenie samogłoski; w tej grupie odchyłeń często powtarzało się zastępowanie *e* przez *ę*, co można tłumaczyć hiperpoprawnością, zwłaszcza gdy dotyczyło końca wyrazu: *przepłynię*, *drodzę*, *jeszczę*, *sobię*, *chcieli*; część tych błędnych zapisów mogła być wynikiem transmutacji wstecznej (np. *monętę*, *zwięrzęta*) lub postępowej (np. *ręcę*, *mięsożerne*). Z kolei pojawienie się zapisów *a* jako *o* można wiązać z pośpiechem w pisaniu lub niestarannością zapisu polegającą na opuszczeniu laseczki w literze *a*, z transmutacją lub z wpływem wymowy gwarowej. Przykładowe odchylenia tego typu to: *było* (= *była*), *dobiego* (= *dobiega*), *doli* (= *dali*), *moją* (= *mają*), *losu* (= *lasu*), *to* (= *ta*). Często zamianę liter można tłumaczyć transmutacją postępową: *walcząc* (= *walczyć*), *nazywy* (= *nazywa*) lub wsteczną: *zastałem* (= *zostałem*), *wiwiad* (= *wywiad*), ewentualnie obustronną: *Marasia* (= *Marysia*);
- zamiany literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej na inne literowe oznaczenie spółgłoski dźwięcznej; tego typu odchylenia można tłumaczyć transmutacją wsteczną: *cuwownom* (= *cudowną*), *gilęli* (= *ginęli*), *jegnego* (= *jednego*), postępową: *ggy* (= *gdy*), *giełgowe* (= *giełdowe*), *wawi* (= *wabi*) lub obustronną: *reworwer* (= *rewolwer*). Inna przyczyna zamiany liter to niestaranność pisma polegająca na opuszczaniu niektórych elementów litery – w ten sposób zamiast *ł* zapisywano *l*: *było* (= *było*), *kolo* (= *koło*), *lużku* (= *łóżku*), zamiast *m* pojawiało się *n*: *jnię* (= *imię*), *nałego* (= *małego*), *noim* (= *moim*). Zamianę *n* na *m* można tłumaczyć perseweracją motoryczną (Kiken 1935, 30), która polega na powtórzeniu elementu graficznego, np. *imdiańska* (= *indiańska*), *mie-stety* (= *niestety*), *miego* (= *niego*);
- zamiany literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej na inne literowe oznaczenie spółgłoski bezdźwięcznej. W tej grupie odchyłeń dość charakterystyczne było zamienianie znaków *c* i *s*: *coć*, *jakąc*, *kapelucz*, *podszas*, *wakasje*.

Część zamian liter można tłumaczyć – podobnie jak opuszczanie liter – niedostrzeganiem różnic w zakresie pojedynczych elementów liter w trakcie czytania.

Kolejna grupa niepoprawnych zapisów związana była z zapisywaniem głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych. Błędy w tym zakresie dotyczyły najczęściej:

- zamiany literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej na literowe oznaczenie spółgłoski dźwięcznej. Najliczniejsze błędy pojawiły się w zakresie niepoprawnego użycia literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej po literowym oznaczeniu samogłoski przed literowym oznaczeniem spółgłoski bezdźwięcznej: *Kwiadkowski*, *agrawki*, *blizkiego*;
- zamiany literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej na literowe oznaczenie spółgłoski dźwięcznej (tzw. udźwięczniania) po grafemie samogłoskowym przed literowym oznaczeniem spółgłoski dźwięcznej. Przede wszystkim odchylenia te dotyczyły wyrazów *także* i *jakby* (np. *tagrze*, *jagby*), co świadczy o braku wiedzy gramatycznej (fonetycznej i morfologicznej). Rzadziej odchylenia pojawiały się w innych wyrazach, np. *fudbolówkę*, *proźbę*, *uciegl*;
- zamiany literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej na literowe oznaczenie spółgłoski bezdźwięcznej (tzw. ubezdźwięcznienia). Najczęstsze odchylenia dotyczyły zamiany literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej na literowe oznaczenie spółgłoski bezdźwięcznej po literowym oznaczeniu samogłoski przed literowym oznaczeniem spółgłoski bezdźwięcznej, np. *brzytką*, *luckim*, *szeveck*, *szypko*. Część z tych odstępstw wynika z nieumiejętności stosowania zasady morfologicznej, braku odwoływania się do innych form wyrazowych, np. *dziatków* (*dziadek*), *podgrzypków* (*podgrzybek*), *ufołutki* (*ufołudek*). Inne odchylenia tego typu wskazują na brak wiedzy słowotwórczej: nieumiejętność rozpoznawania przedrostków, np. *opcięta*, *otkrytej*, *potpierali* lub częstek o stałej pisowni, np. *roz-* (*roskazywała*, *rostopy*, *poroschodzili*) czy *bez-* (*niebiesiecznym*, *niebiesieczństwo*). Jeszcze inne błędy w tym zakresie związane są z brakiem wiedzy na temat pisowni zakończeń bezokoliczników (także odwołującej się do zasady morfologicznej), np. *ugryść*, *odnaleść*;

- zamiany literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej na grafem spółgłoski bezdźwięcznej po literowym oznaczeniu samogłoski na końcu wyrazu. Można wyróżnić dwie grupy tych odchyłeń:
 - odchylenia motywowane wymową – ubezdźwięcznianiem międzywyrazowym spółgłosek dźwięcznych na końcu wyrazów przed spółgłoską bezdźwięczną rozpoczynającą następny wyraz, np. *po-wiec po co, obiat smakował*, a także ubezdźwięcznianiem spółgłosek na końcu wyrazów zamykających zdanie, np. *na drugi brzek, spadł śniek*;
 - odchylenia, które nie mają jednoznacznej motywacji, a polegają na zamianie literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej na grafem spółgłoski bezdźwięcznej (tzw. ubezdźwięcznianie) po literowym oznaczeniu samogłoski na końcu wyrazu przed literowym oznaczeniem spółgłoski dźwięcznej lub samogłoski na początku następnego wyrazu, np. *nieras myślałem, odtąd żyli, wedłuk mnie*.

Błędy w zakresie pisowni *ch*, *h* stanowiły niewielką grupę. Najliczniejsze dotyczyły zapisu *ch* zamiast *h* w wyrazach niepodlegających oboczności. Były to przede wszystkim wyrazy obce: rzeczowniki: *bochaterów, cherbatę*, przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe: *chałaśliwa, zachamowana*, czasowniki: *czycha, chodowała*. Mniej liczne błędy związane były z innymi niepoprawnymi zapisami *ch*, przede wszystkim z opuszczeniem tego dwuznak w rzeczownikach: *dnia(-), lekcja(-)*, w przymiotnikach: *królewski(-), liczny(-)*, w zaimkach: *który(-), naszy(-)* lub z zastąpieniem go innymi literami: *najbliższyj* (= *najbliższych*), *przygodził* (= *przychodził*), *narodzinam* (= *narodzinach*).

Odchylenia od norm ortograficznych w zakresie przenoszenia wyrazów są raczej zależne od indywidualnych predyspozycji piszącego. Niektóre dzieci w ogóle nie przenoszą wyrazów, niektóre czynią to sporadycznie, inne zaś przenoszą wyrazy w prawie każdej linii. Najczęstsze odchylenia w zakresie przenoszenia wyrazów dotyczyły nieuwzględniania budowy słowotwórczej przy podziale wyrazów wielosylabowych i w znacznej części związane były z przedrostkami czasownikowymi, zwykle kończącymi się literowym oznaczeniem samogłoski, np. *dosz-liśmy, uj-rzał, wyg-ląda*, rzadziej literowym oznaczeniem spółgłoski, np. *na-dszedł, po-dkuł*. Wiele niepoprawnych zapisów (zwłaszcza w szkołach wiejskich) polegało na stawianiu łącznika na po-

czątku nowej liniiki z pominięciem go na końcu wersu poprzedniego. Liczne grupy odchyłeń dotyczyły niewłaściwego podziału na sylaby wyrazów wielosylabowych (np. *kalor-yfera*, *kier-unku*) oraz całkowitego braku łącznika przy przenoszeniu wyrazów. W zakresie odchyłeń od norm ortograficznych związanych z przenoszeniem wyrazów jedna grupa odstępstw przekraczała liczbę wszelkich odchyłeń od norm ortograficznych. Błędy te polegały na stawianiu dodatkowego łącznika na początku nowej liniiki przy obecności łącznika na końcu liniiki poprzedniej. Były one tak nagminne, że należy je traktować jako zwyczaj ortograficzny, często akceptowany przez nauczycieli. Odchyłeń tych nie notowano, ponieważ ich liczba sprawiłaby, że błędy w zakresie przenoszenia wyrazów byłyby najliczniejszą grupą odchyłeń od norm ortograficznych.

Najczęstsze odchylenia od norm ortograficznych w zakresie dodawania liter dotyczyły:

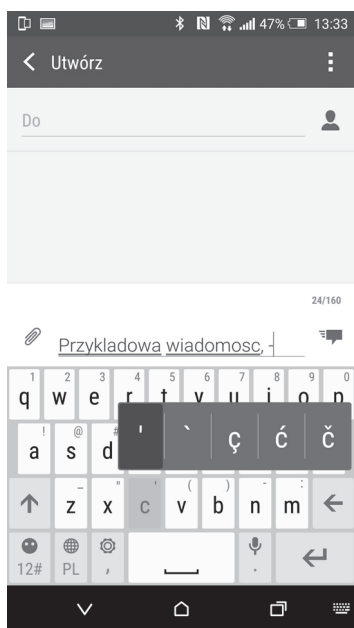
- dodania literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej, np. *zaczęliśmy* (= *zaczęliśmy*), *wuľefistów* (= *wuefistów*), *Kampinowskiego* (= *Kampinowskiego*). Niektóre odchylenia polegające na dodaniu literowego oznaczenia spółgłoski dźwięcznej to wynik przestawienia liter połączonego z dalszym poprawnym zapisem wyrazu, np. *brardzo* (= *bardzo*), *komplaliśmy się* (= *kąpaliśmy się*);
- dodania literowego oznaczenia samogłoski, np. *znalazełem* (= *znalezłem*), *pyszene* (= *pyszne*);
- dodania literowego oznaczenia spółgłoski bezdźwięcznej: *cichuttko*, *kwitaty* (= *kwiaty*) – najczęściej powtarzającym się odchyleniem tego typu był błędny zapis bezokolicznika *wziąć* jako *wziąć* (niewłaściwy zapis *wziąć* jest wynikiem z jednej strony niepoprawnej wymowy *wziąć*, a z drugiej – nieznamomości wzorca odmiany tego czasownika).

Część błędów ortograficznych motywowana jest wymową zgodną z normą (np. zapis *ę* jako *e*).

W zakresie niepoprawnie zapisywanych wyrazów ponad 50% błędów miało częstość $f < 10$, a zatem było odchyleniami, które można uznać za rzadkie i charakterystyczne dla pojedynczych uczniów, co wskazuje na indywidualny charakter odchyłeń od norm ortograficznych w zakresie konkretnych słów.

Obecnie w związku z coraz powszechniejszym wykorzystywaniem technologii informacyjnych (IT) można spodziewać się zmian w zakresie liczby

oraz typów błędów i omyłek ortograficznych. Związane jest to głównie z wykorzystywaniem telefonów komórkowych i komputerów oraz odchodzeniem od pisma ręcznego na rzecz pisma komputerowego. W Polsce nie upowszechniła się klawiatura polska, przez co wiele osób nie stosuje znaków diakrytycznych, zwłaszcza w SMS-ach.



Rys. 2. Uzyskiwanie polskiego znaku diakrytycznego w telefonie komórkowym
Źródło: http://gsmonline.pl/artykuly/test-htc_one_m9-recenzja [dostęp: 20.06.2016].

W telefonie komórkowym napisanie polskiej litery wymaga przytrzymania litery bez znaku diakrytycznego i przesunięcia palca w okienku, które się otworzy, w celu wybrania litery ze znakiem diakrytycznym (rys. 2). To znacznie wydłuża proces pisania, dlatego większość piszących nie stosuje znaków diakrytycznych w SMS-ach. Istnieją co prawda programy zastępujące klawiaturę amerykańską polskimi literami, ale nie są one popularne. W związku z nieużywaniem znaków diakrytycznych można przewidywać zwiększanie się liczby błędów ortograficznych polegających na zapisie *e* zamiast *ę* (zwłaszcza na końcu wyrazów). To zjawisko wzmacniane jest wspomnianym już zanikiem samogłosek nosowych w języku polskim.

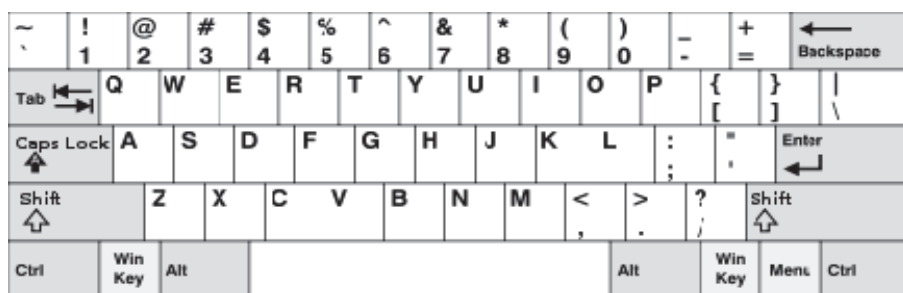
Możliwe jest zwiększenie się opuszczeń liter w związku z pośpiechem piszących (niezauważanie błędów) i przykładaniem mniejszej wagi do staranności zapisu, por.: *Jednym palem.* (= *Jednym palcem.*)

Pojawi się też zapewne nowy rodzaj zamiany liter polegający na przypadkowym naciśnięciu sąsiedniego klawisza w komputerze i telefonie komórkowym. W piśmie ręcznym tego typu błędy polegają głównie na opuszczeniu jakiegoś elementu litery:

- *l* zamiast *ł* (maly)
- *o* zamiast *a* (moma)

W piśmie komputerowym są to błędy typu:

- *puszę* (piszę) – *u* obok *i*,
- *czutam* (czytam) – *u* obok *y* (rys. 3).



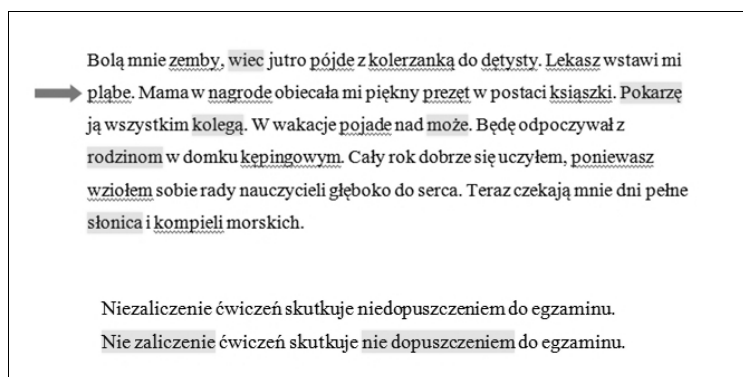
Rys. 3. Układ liter na klawiaturze amerykańskiej

Źródło: <http://www.zsp2wadowice.pl/imported/przedmioty/inf/podstawowa/klasa5/klawiatura/klawiatura.html> [dostęp: 20.06.2016].

Uzyskanie polskich liter ze znakami diakrytycznymi wymaga przytrzymania prawego klawisza alt i równoczesnego wciśnięcia litery, która ma zawierać znak diakrytyczny. Kombinacja tych klawiszy nie zawsze działa i w tekstach pojawiają się zapisy typu *maly* zamiast *mały*, *madry* zamiast *mądry*, *pisze* zamiast *piszę*. Niektórzy piszący nie wiedzą też, że uzyskanie litery *ź* wymaga kombinacji prawy alt + *x* i stosują kombinację prawy alt + *z*, co daje literę *z* (por. *źródło*).

Możliwy jest też inny scenariusz – zmniejszenie się liczby błędów ortograficznych w związku z korektą komputerową oraz możliwością dyktowania tekstów (np. SMS-ów), jeśli te zachowania użytkowników komputerów i telefo-

nów staną się powszechne. Jednak i w tym przypadku należy liczyć się z błędami, ponieważ komputer nie jest w stanie wskazać wszystkich nieprawidłowych zapisów.



Rys. 4. Korekta komputerowa

Źródło wykorzystanego tekstu: sp9.elk.edu.pl/strony/szkola/materialy_dydaktyczne/zbior_dyktand_kl_4_6.pdf

Rysunek 4 przedstawia tekst, w którym komputer podkreśla linią falistą niepoprawne zapisy. Strzałką wskazano wyraz zawierający dwa błędy ortograficzne – komputer nie sygnalizuje liczby błędów w jednym wyrazie. Szarym tłem wyróżniono niepoprawne zapisy, które nie zostały oznaczone przez komputer. Wynika to z faktu porównywania wyrazów w tekście z wbudowanym słownikiem. Komputer nie sygnalizuje błędu, ponieważ w słowniku znajdują się obie, różnie pisane formy.

Szansą na zwiększenie liczby dostrzeganych błędów jest włączenie opcji korekty kontekstowej (analiza połączeń wyrazowych), ale i w tym przypadku możliwe jest pominięcie niepoprawnego zapisu albo nawet poprawianie właściwego na błędny (autokorekta). W zdaniu: *Może Bałtyk byłby odpowiedni?* komputer najprawdopodobniej doszukiwałby się związku wyrazowego *morze Bałtyk*.

Jak zatem widać, nawet przy bardzo zaawansowanej formie korekty nie da się wyeliminować wszystkich błędów ortograficznych, ponieważ komputer nie jest w stanie odczytywać znaczenia wyrazów.

W przyszłości ostateczna ocena poprawności tekstu, mimo zaawansowanych technologicznie programów, wciąż będzie należała do człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- Dubisz S., red., 2010, *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* (USJP), Warszawa: PWN.
- Hammerl R., Sambor J., 1990, *Statystyka dla językoznawców*, Warszawa: Wyd. UW.
- Kiken I., 1935, *Badania eksperymentalne nad ortografią*, Warszawa: Nasza Księgarnia, ZNP.
- Kurcz I., 1992, *Język a psychologia. Podstawy psycholingwistyki*, Warszawa: WSiP.
- Ostaszewska D., Tambor J., 2000, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Pisarek W., 1963, *Zmiany w ortografii (Znowu? Tak, ale niewielkie)*, „Przekrój”, nr 964.
- Polański E., red., 2016, *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* (WSO), Warszawa: PWN.
- Polański E., Orłowa K., 1993, *Kształcenie językowe w klasach 4–8. Poradnik metodyczny*, Warszawa: WSiP.
- Starz R., 2000, *Odchylenia od norm ortograficznych w wypracowaniach uczniów w wieku 10–14 lat*, Kielce: Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego.
- Wierchowśka B., 1971, *Wymowa polska*, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Roman Starz

THE ORTHOGRAPHY OF POLISH – A NEW APPROACH

The article presents a view on the possible changes in Polish orthography in terms of spelling norms. It discusses also the mistakes made by those who write. One should not expect major changes in the rules of orthography in the near future, because orthography is very conservative in this respect. New types of errors will occur as a result of the common usage of mobile phones (not using diacritics) and computers. At the same time, one can predict a decrease in improper spelling due to computer spell-checking.

Keywords: the future of Polish orthography



PRZEMYSŁAW TUREK

Uniwersytet Jagielloński
Kraków, Polska

BŁĘDY FONETYCZNE CZY ORTOGRAFICZNE? POLSCY INTERNAUCI A ICH PROBLEMY Z POLSZCZYZNĄ

Według badań ankietowych polscy internauci uważają, że najwięcej trudności w poprawnym posługiwaniu się językiem polskim sprawia ortografia (Zagajewska 2014, 277–278, 284). Jeśli jednak porównamy systemy ortograficzne największych języków europejskich zapisywanych alfabetem łacińskim, z których co najmniej cztery: angielski, francuski, hiszpański i portugalski są językami światowymi, ocena polskiej ortografii jako trudnej okaże się co najmniej przesadzona. W ortografii angielskiej istnieją pewne reguły, jednakże zasada, że głosce odpowiada stale jedna litera lub zestaw znaków, w pisowni praktycznie nie występuje. Ortografia języka francuskiego jest właściwie wyłącznie historyczna, co sprawia, że rozdzźwięk między wymową a zapisem jest niekiedy większy niż w angielskim, ale reguły zapisu tego języka są jednak bardziej uporządkowane. Nikt nie skarży się na zawilść ortografii, gdyż uczący się łączą zasady ortoepii z zasadami ortografii danego języka, co właściwie oznacza uczenie się zapisu większości słów jako przypadków indywidualnych.

POLSKI ZAPIS ORTOGRAFICZNY XVI WIEKU A ÓWCZESNA ORTOGRAFIA ANGIELSKA I NIEMIECKA

Użytkownicy języka polskiego posługują się zapisem ortograficznym, który stał się w pełni dojrzałym systemem już w XVI wieku (Jodłowski 1979, 33). Większość ówczesnie przyjętych rozwiązań (znaków diakrytycznych oraz dwuznaków) obowiązywała przez następne wieki i przetrwała do dzisiaj.

Wypracowane wówczas fonogramy¹ pozwalają na w miarę swobodną lekturę tekstów szesnastowiecznych; pewne utrudnienie dla nieprzyzwyczajonych czytelników stanowi czcionka gotycka, powszechnie używana w owym czasie, np. w krajach niemieckojęzycznych, w Anglii i innych rejonach Europy, posługujących się alfabetem łacińskim.

Gdy porównamy tekst Ewangelii św. Jana (8, 1–11) po angielsku, niemiecku i polsku, z wydań pochodzących mniej więcej z podobnego okresu druku, konsekwencja polskiego systemu, w zestawieniu z zapisem ortograficznym angielskim i niemieckim, będzie jeszcze bardziej widoczna.

Tekst angielski pochodzi z tak zwanej *Matthew's Bible*, wydrukowanej w 1537 roku. Czcionkę gotycką zastąpiłem antykwą (podobnie jak w tekście niemieckim i polskim), zachowując skróty drukarskie² oraz znak *f*, odpowiednik *s* na początku i wewnątrz wyrazu.

And Jefus went vnto mounte olyuete / & erly in the mornynge came agayne into the temple and all the people cam vnto hym / and he fate doune & taught thē. And the Scribes & Pharifes brought vnto him a woman takē in aduoutry / & fet hyr in the myddes & fayde vnto him: Mafter / this womā was takē in aduoutry / euē ẏ dede was adoyng. Mofes in ẏ lawe commaunded vs that fuche fhulde be ftoned. What fayeft thou therefore? And thys they fayde to tempt him: ẏ they might haue / wherof to accufe him. Jefus ftouped doune / and with his fynger

¹ Znak pisarski w postaci litery lub zespołu liter (dwuznak lub trójznak) odpowiadający jednemu fonemowi (Jodłowski 1979, 29).

² & = and, ã = an, ē = en / em, ẏ = the, ẏ = that.

wrote on the grounde. And whyll they contynued askynge him / lyfte him felfe vp / & fayde vnto thē: let him ^ȝ is amonge you without fynne / cast the fyrft stōne at her. And agayne he stouped doune & with his fynger. And as sone as they hearde that / they wēt out one by one / ^ȝ eldest fyrft. And Jēsus was lefte alone / & the womā standynge in the myddes. When Jēsus had lyfte vp him felfe agayne / and sawe no man / but the woman / he sayde vnto hir: woman where are those thine accusars? Hat no mā condempned the? She sayde: No mā Lorde. And Jēsus sayde: Nether do I condēpne the. Go / and fynne no moare (Rodgers J. ed., [NT] 2009, xl).

W wersji znormalizowanej (według dwudziestowiecznego wydania Biblii króla Jakuba z 1611 roku³) zapis pierwszego zdania wygląda następująco: „And Jesus went unto [the] mount of *Olives*, and early in the morning [he] came again into the temple, and all the people came unto him; and he sat down, and taught them”. Z przytoczonego przykładu widać jasno, że proces standaryzacji ortografii angielskiej od XVI wieku trwał kilka kolejnych stuleci i w dalszym ciągu nie możemy mówić o stabilnym zestawie fonogramów w pisowni angielszczyzny. Wiąże się to z faktem, że pisownia tegoż języka jest nie tylko historyczna – wymowa wielu wyrazów zmieniła się na przestrzeni wieków, a pisownia pozostała niezmienną, ale także pojawiło się wiele homografów – wyrazów zapisywanych tak samo, ale wymawianych inaczej.

Również pisownia najważniejszego druku obszaru niemieckiego, Biblii Lutra, odbiegała znacznie od systemu upowszechnianego od XVIII wieku w krajach niemieckich. Oto cytowany fragment z Ewangelii św. Jana z pierwszego wydania z 1534 roku:

IHefus aber gieng an den Oleberg / vnd frue morgens kame er wider jnn den Tempel / vnd alles volck kam zu jm / vnd er fätzte sich / vnd leret sie.

Aber die Schrifftgelerten vnd Pharifeer brachten ein weib zu jm / im ehebruch begriffen / vnd stelleten sie offentlich dar / vnd sprachen zu jm / Meister / dis weib ist begriffen auff frischer that im ehebruch / Moses aber hat vns im Gesez gebotten / solche zu steinigen / Was fagestu? Das sprachen sie aber / jn zuuerfuchen / auff das sie eine sache zu jm hetten. Aber Jhesus bucket sich nidder / vnd schreib mit dem finger auff die erden. Als sie nu anhielten jn zu fragen / richtet er

³ Authorized (King James) Version 1953, 120.

fich auff / vnd sprach zu jnen / Wer vnter euch on funde ift / der werffe den
 erften stein auff sie / vnd bucket sich widder nidder / vnd schreib auff die erden.
 Da sie aber das höreten / giengen sie hinaus / einer nach dem andern / von den
 Eltesten an / vnd lieffen Jhesum alleine / vnd das weib dafelbs stehen. Jhesus aber
 richtet sich auff / vnd da er niemand sahe / denn das weib / sprach er zu jr / Weib
 / wo find sie / deine verkleger? hat dich niemand verdampft? Sie aber sprach /
 Herr / niemand. Jhesus aber sprach / So verdamme ich dich auch nicht / gehe hin
 / vnd fundige fort nicht mehr (Luther [NT] 1534, LXV).

Pierwszy fragment tekstu w wersji znormalizowanej wygląda następująco:
 „Jesus aber ging an den Ölberg. Und frühmorgens kam er wieder in den
 Tempel, und alles Volk kam zu ihm; und er setzte sich und lehrte sie”. Tekst
 zatem, pomijając pewne właściwości językowe, z jednej strony zawiera już
 rozwiązania powszechnie przyjęte we współczesnej ortografii niemieckiej,
 z drugiej zaś stosuje wzory, które dawno zarzucono, np. zapis *jn* zamiast *ihn*,
 nie zaznacza przegłosu, np. *hetten* (współcześnie *hätten*), *auff* zamiast *auf* itd.

Ortografia niemiecka bazuje na zasadzie fonemicznej (głosce odpowiada
 litera) i morfofonemicznej (oznaczane są wymiany fonemów w wariantach
 morfemu) z nielicznymi zasadami etymologicznymi. System ortograficzny
 pozostaje jednak wciąż zróżnicowany, gdyż sam zapis niemieckich samogło-
 sek długich jest dość zawiły (wpływa na to również tradycja historyczna),
 przykładowo długie [a] może być zapisywane jako *a* (podobnie jak krótkie),
 np. *fragen*, *ah*, np. *fahren*, *aa*, np. *Saal*, długie [i] jako *i*, np. *Violine* [violi:nə],
ih, np. *ihr*, *ie*, np. *Sie*, *ieh*, np. *Vieh*, etc. Spółgłoski i grupy spółgłoskowe mogą
 mieć więcej niż jedną wymowę, np. *v* wymawiane jest jako [f] lub [v], obok
ph [f] oraz *w* [v]; grupy *st* i *sp* w zależności od położenia wyrazie (nagłos czy
 śródgłos i wygłos) jako [ft] czy [st], [fp] albo [sp], etc.

System ortograficzny polszczyzny, kodyfikowany głównie przez drukarzy
 niemieckich, już w XVI wieku prezentował się o wiele przejrzysiej. Oto
 fragment pochodzący z pierwszego polskiego przekładu całej Biblii z języków
 oryginalnych, czyli z Biblii Brzeskiej, wydanej w 1563 roku:

1. ZAthym Jezus fzedł ná gorę. 2. Y rániuczko potym był w Kościele/ á lud wżytek
 zfzedł fię do niego/ y śiadfzy vczył ie. 3. Przywiedli tedy do niego Doktorowie

y Faryzeufzowie niewiaſtę którą na cudzołoſtwie zaſtano/ á poſtawiwfzy ią w poſrzedku/ 4. Rzekli mu/ Tę niewiaſtę zaſtano ná fámym vczynku cudzołożąc. 5. A w zakonie rofkazał nam Moizefz áby thákie kámionowáno: Coż tedy ty mowifz ktemu 6. A tho mowili kufząc go áby gi ofkárzyć mogli/ lecz Jezus ſchylifwzy fię ku dołu/ piſał palcem ná ziemi. 7. Gdy go thedy nie przeſtawáli pytać/ podnioſłzy fię rzekł im/ Kto z was nie ieſt winien grzechu/ niechżeć ná nię pierwſzy rzuci kamieniem. 8. A zaſię ſchylifwzy fię ku dołu piſał ná ziemi. 9. Co gdy wſłyſzeli/ tedy będąc od włafnego ſumnienia karani/ z ofobná ieden zá drugim wychodzili / poczáwſzy od ſtárſzych aż do oftátecznych/ iż tylko zoſtał ſam Jezus á niewiaſthá w poſrzedku ſtoiąca. 10. A gdy fię podnioſł Jezus/ y nie widział żadnego oprócz niewiaſty/ rzekł iey /Niewiaſto gđzież ſą oni co ná cię ſkárzyli? żadenże cię nie ſkazał? 11. Tedy ona rzekła/ Źaden Pánie / A Jezus iey powiedział/ Ani ia ciebie ſkázuię/ Idźże á więcej nie grzeſz (Biblia Brzeſka [NT] 1563, 55r–55v).

Tekst w poſtaci znormalizowanej, ſtoſowanej do oddawania druków ſzesnastowiecznych, wygląda naſtępująco:

1. Zatym Jezus ſzedł na górę. 2. I raniuczko potym był w koſciele, a lud wſzytek zſzedł ſię do niego i ſiadſzy uczył je. 3. Przywiedli tedy do niego doktorowie i faryzeuſzowie niewiaſtę, którą na cudzołoſtwie zaſtano, a poſtawiwſzy ją w poſrzedku, 4. Rzekli mu: Te niewiaſtę zaſtano na ſamym uczynku cudzołożąc. 5. A w zakonie rozkazał nam Mojſzeſz, a by takie kamionowano. Cóż tedy ty mówisz k temu? 6. A to mówili kuſząc go, aby ji oſkarżyć mogli. Lecz Jezus ſchyliwſzy ſię ku dołu, piſał palcem na ziemi. 7. Gdy go tedy nie przeſtawáli pytać, podnioſłszy ſię rzekł im: Kto z was nie jeſt winien grzechu, niechżeć na nię pierwſzy rzuci kamieniem. 8. A zaſię ſchyliwſzy ſię ku dołu piſał na ziemi. 9. Co gdy uſłyszeli, tedy będąc od włafnego ſumnienia karani, z oſobna jeden za drugim wychodzili, poczáwſzy od ſtarszych aż do oſtatecznych, iż tylko zoſtał ſam Jezus, a niewiaſta w poſrzedku ſtojąca. 10. A gdy ſię podnioſł Jezus i nie widział żadnego oprócz niewiaſty rzekł jej: Niewiaſto! Gđzież ſą oni, co na cię ſkarżyli? Źadenże cię nie ſkazał? 11. Tedy ona rzekła: Źaden, Pánie! A Jezus jej powiedział: Ani ja ciebie ſkazuję. Idźże, a więcej nie grzeſz (Biblia Brzeſka 1563 2003, 956).

Jeſli pominiemy grafie typową dla ſzwabachy (druku gotykiem), czyli różniana dwu znaków dla [s]: *ſ* oraz *s*, relikł zapisu [t] przez *th*, typowy dla okresu XIV–XV wieku, tekst w niewielkim ſtopniu odbiega od ortografii XXI wieku. Pewne niuanse, jak kreskowanie znaku *a* dla oddania ſamogłoſki ja-

snej – *á* = [a]⁴, uznane później za redundantne kreskowanie spółgłosek przed *i* oraz utrzymanie średniowiecznego sposobu oznaczania półsamogłoski [i] przez *i* przed samogłoską oraz *y* przed spółgłoską i w wygłosie, albo zostały zarzucone, albo zostały ostatecznie uregulowane w XIX wieku⁵.

Tak więc wypracowany lub ustalony przez szesnastowiecznych drukarzy system fonogramów typowych dla fonetyki polszczyzny: *q*, *ch*, *ć*, *dz*, *dź*, *dż*, *ę*, *ł*, *ń*⁶, *ó*, *rz*, *sz*, *ś*, *ź*, *ż* obowiązuje do dzisiaj. Należy też podkreślić, że większość tych znaków lub dwuznaków odpowiadała konkretnym dźwiękom. I tak *rz* jeszcze w XVI stuleciu oznaczało głoskę frykatywną [ř], różną od [ž]; *ch* wyrażające [χ] pozostawało w opozycji do przyswojonego z języków obcych znaku *h*, adoptowanego do systemu języka polskiego jako [ɣ], zwłaszcza pod wpływem wymowy kresowej, znak *ł* oddawał dźwięk przedniojęzykowo-zębowy [l̥], który dopiero później zmienił swą artykulację pod wpływem tzw. wałczenia na [u] (odpowiednik angielskiego *w*). Fonogramy samogłoskowe *q* oraz *ę* oznaczały w większości wypadków samogłoski nosowe [ɔ] oraz [ɛ], chociaż już w średniowieczu zaczęła się szerzyć wymowa asynchroniczna przed zwartymi. Znak *ó* oznaczał samogłoskę pochyloną [ò], różną od [u] (Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2006, 119, 120, 146, 154, 155, 168).

W zapisie szesnastowiecznym dominowała więc ilościowa zgodność głosek i liter, albo na zasadzie tożsamości (jedna litera symbolizowała jednoznacznie odpowiednią głoskę), albo na zasadzie różnicy jakościowej (litera *i* symbolizowała zarówno miękkość, jak i głoskę [i]). Niezgodność ilościowa liter i głosek związana była z przyjętym systemem zapisu, czyli zastosowaniem dość jed-

⁴ Samogłoski pochylone oznaczano niezbyt regularnie; w przytoczonym tekście brak graficznego rozróżnienia między *o* i *ó* [ò], nie oznacza się także pochylonego *e*, oddawanego za pomocą znaku *é* [è] (Jodłowski 1979: 30). W krakowskich drukach typografii Łazarzowej, np. *Pieśniach* Jana Kochanowskiego, wydanych w 1586 roku, „rozróżniane są wszystkie trzy pary samogłosek jasnych i pochylonych za pomocą kreskowania *a* jasnego oraz *e* i *o* pochylonego” (Kochanowski 1991, 29).

⁵ Literę *á*, która zniknęła z pisma polskiego w połowie XVIII wieku, ostatecznie usunięto oficjalną decyzją Deputacji Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; taż Deputacja wprowadziła *j* w miejsce spółgłoskowych *i* oraz *y* (z drobnymi wyjątkami typu *Marya*), „literę zaś *é* skasowała w r. 1891 uchwała Akademii Umiejętności” (Jodłowski 1979, 45).

⁶ Przed samogłoskami dla oddania palatalności zachowany został system zapisu spółgłoska + *i*, obowiązujący do dzisiaj (Jodłowski 1979, 3).

noznacznych fonogramów. We współczesnej polszczyźnie niezgodność jakościowa jest o wiele większa w porównaniu z sytuacją z XVI wieku, w związku ze zmianami i uproszczeniami systemu fonologicznego (zob. Ostaszewska, Tambor 2012, 57–61).

Późniejsze zmiany fonetyczne sprawiły, że zróżnicowanie zapisu *rz* – *ż*, *h* – *ch* oraz *ó* – *u*, a także *q* oraz *ę*⁷ zaliczane jest do pisowni historycznej (Jodłowski 1979: 35–37), względnie w niektórych przypadkach, zdaniem piszącego te słowa, do pisowni historyczno-morfologicznej, gdy mamy do czynienia z alternacjami typu: *morze* – *morski*, *pokój* – *pokoju*, *mucha* – *musze* itp.

Współcześni użytkownicy języka polskiego używają zatem pisowni opartej na powszechnie znanych czterech zasadach ortograficznych: fonetyczno-fonologicznej⁸, morfologicznej, historycznej oraz umownej.

Gdy weźmiemy pod uwagę zmiany fonologiczne, które zaszły w języku polskim w ciągu kilku wieków od wypracowania wspomnianego wcześniej systemu, najtrudniejszymi do przyswojenia zasadami powinny być zasada historyczna oraz umowna⁹. Skoncentrujemy się tu na zasadzie historycznej. Rodzimy użytkownik języka polskiego nie podchodzi do polszczyzny diachronicznie, nie dysponuje też zazwyczaj wiedzą na temat jej historycznego rozwoju. Większość Polaków nie zna też na ogół żadnego innego języka słowiańskiego, dzięki czemu mogłaby świadomie lub nieświadomie dokonać skojarzeń etymologicznych. Dlatego też te reguły zasady historycznej, które

⁷ „w polszczyźnie nam współczesnej samogłoski nosowe [ɛ] i [ɔ] już nie istnieją, wymawiane są bowiem w każdej pozycji asynchronicznie, czyli jako połączenie samogłoski ustnej [e] bądź [o] z elementem nosowym” (Lisowski 2010, 119; por. Ostaszewska, Tambor 2012, 58–61).

⁸ Stanisław Jodłowski wyodrębnił dodatkowo zasadę regionalnie fonetyczną, czyli np. pisownię grup spółgłoskowych *chw*, *kw*, *tw*, *sw*, *krw*, *trw* zgodnie z ich wymową wielkopolską i kresową (Jodłowski 1979, 33–34), chociaż – jak się zdaje – z punktu widzenia rozwoju diachronicznego tych grup w językach słowiańskich można ten zapis określić wyłącznie jako historyczny (zob. Osiewicz 2010, 66).

⁹ Skomplikowane reguły pisowni łącznej i rozłącznej, stosowania łącznika, dużych liter w niektórych nazwach geograficznych, nieuregulowane do końca reguły pisowni *nie* z innymi częściami mowy niż imiesłowy przymiotnikowe i wiele innych powodują, że nawet poloniści mają kłopoty z opanowaniem tej zasady. Jest to moim zdaniem jedyna zasada polskiej ortografii, która wymaga radykalnej reformy i uproszczenia reguł pisowni.

nie wiążą się ani z zasadą fonetyczno-fonologiczną, ani z zasadą morfologiczną, zwłaszcza jeśli chodzi o alternacje tematyczne i leksemy derywowane, czyli reguły, które „współcześnie nie mają charakteru fonetycznego ani też nie są motywowane jednością tematu danego wyrazu, lecz jedynie opierają się na tradycyjnym zwyczaju” (Jodłowski 1979, 36), będą też najtrudniejsze do przyswojenia i staną się przyczyną licznych błędów ortograficznych.

Pisownia historyczna jest swego rodzaju probierzem opanowania ortografii polskiej przez osoby wypowiadające się pisemnie na wszelkiego rodzaju forach społecznościowych, ogłaszających się w sieci, komentujących artykuły zamieszczone w internecie itd.

TYPOWE PRZYKŁADY PROBLEMÓW POLSKICH INTERNAUTÓW Z PISOWNIĄ HISTORYCZNĄ

PROBLEM ZAPISU: *H* CZY *CH*?

Obie litery oddają współcześnie jeden fonem $|\chi|$; rozróżnienie zapisu nie opiera się zatem w ogóle na zasadzie fonetyczno-fonologicznej. Pisownia *ch* typowa jest dla wyrazów pochodzenia rodzimego (słowiańskiego), jeśli mamy tu do czynienia z rdzennym $|\chi|$, ale występuje również w wyrazach zapożyczonych¹⁰; oddaje też fonem występujący w końcówce morfemu fleksyjnego, np. *-ach*, *-ich* || *-ych* oraz po *s*, np. *schować*; *ch* występuje też prawie wyłącznie w wygłosie wyrazu¹¹. W przeciwieństwie do *ch* zapis z *h* oznacza, że wyraz jest pochodzenia obcego; trafił do polszczyzny albo z niemieckiego, angielskiego, greki, łaciny itd., albo z języków słowiańskich: czeskiego, słowackiego,

¹⁰ Zasady pisowni *h* i *ch* – zob. Czerwińska, Podracka-Wisskirchen, Podracki 2008, XIV–XV.

¹¹ Najczęściej cytowany wyjątek: *druh* (słowo obce, pochodzenia ukraińskiego), nie licząc rzadszych zapożyczeń typu: *Allah*, *ajatollah* itd.

ukraińskiego lub białoruskiego. W ostatnim przypadku chodzi o fonem $|\gamma|$, który historycznie wywodzi się z $|g|$. Nie wszystkie wyrazy, które zapisuje się przez *h*, są przez użytkowników języka polskiego identyfikowane jako obcego pochodzenia, zwłaszcza jeśli są to tak popularne słowa, jak np. *wahać się*. Trudno też przeciętnemu Polakowi powiązać słowo *blały* z wyrazem *blażen*, choć słowniki ortograficzne taką regułę podają (Czerwińska, Podracka-Wisskirchen, Podracki 2008, XV). Informacja ta nie ma zatem dla większości piszących praktycznego znaczenia. Jak się okazuje, osoby piszące w sieci mają kłopoty z pisownią *ch* i *h* niezależnie od tego, czy wyrazy są obcego pochodzenia, czy też rodzimego. Dwuznak *ch*, jako częściej występujący w polszczyźnie¹², zastępuje (błędnie) *h*.

Czasownik *hamować* i jego derywaty najczęściej zapisywane są błędnie, o czym świadczą następujące przykłady:

- „hamulce tarczowe przy chamowaniu piszczą i trąbią!” [łącze 1]

A oto kolejny dowód na to, że internauta nie miał świadomości, iż *hamulce* i *hamowanie* to słowa pokrewne:

- „Rolki jak je zakładać chamować skręcać i itp.” [łącze 2];
- „czy SIŁOWNIA chamuje wzrost i co jest dobre na wzrost” [łącze 3].

Świadectwem wątpliwości co do poprawności zapisu tego słowa są dyskusje w sieci:

- „Jak się poprawnie piszę [!] chamować czy hamować?” [łącze 4].

Odpowiedzi są często opatrywane dowcipnymi komentarzami:

- „hamować – gwałtownie zatrzymywać się”;
- „chamować – zachowywać się chamsko, egoistycznie i opryskliwie :D” [jw.].

Ten nieoczekiwany derywat od leksemu *cham* używany jest w grach słownych:

- „Uwaga! Polski kierowca chamuje!” [łącze 5];
- „Co robi cham na rowerze? – Chamuje” [łącze 6].

¹² Przykładowo w dwu średniej długości tekstach (informacji o przestępstwie oraz popularnym artykule krajoznawczym) zamieszczonych w sieci [łącze 17] oraz [łącze 18], liczących odpowiednio 3872 znaki i 5449 znaków (w obu przypadkach ze spacjami), występowanie *ch* i *h* wyglądało następująco: w pierwszym – 27 : 0, w drugim – 53 : 2.

Przykładem na wspomniany brak umiejętności kojarzenia form pokrewnych jest nagminny zapis słowa *hołota* przez *ch*, choć wyraz powinien być według reguły ortograficznej kojarzony z leksemem *gołota*:

- „hołota czy chołota?” [łącze 7].

Dodatkowym utrudnieniem może być fakt, że nazwy własne często zapisywane są z ortograficznego punktu widzenia niepoprawnie; przykładowo specyficznym zapisem (urzędowo poprawnym) nazwiska właścicieli salonów fryzjerskich, sklepów itd. mogą wpływać na utrwalenie błędnej formy:

- „Anna Chołota Salon Fryzjerski” [łącze 8].

Wyraz *bohater*, uważany za jeden z podstawowych leksemów współczesnej polszczyzny (Kurzowa 2005, 13), używany nieomal codziennie w szkole, środkach masowego przekazu, nawet w zestawieniach kontrowersyjnych, typu: „bohater największej afery korupcyjnej w polskim górnictwie” [łącze 15], wciąż zapisywany jest w sieci błędnie, przez *ch*:

- „Czy to możliwe, żeby w słowie tak popularnym jak bohater robić błąd ortograficzny i pisać... bochater?” [łącze 9].

Nie pomagają nawet ironiczne zwroty, typu: *bohater przez „ch”*, błędne formy rejestrowane są nagminnie.

Kolejnym popularnym słowem, również zaliczanym do słownictwa podstawowego (Kurzowa 2005, 70), jest *huśtawka*. Pochodzi ono od dźwiękonaśladowczego (wtórnego?) wykrzyknienia *huś!* lub *chuścić* w znaczeniu ‘kołysać w chuście (?)’ (Bańkowski 2000, 534; Boryś 2005, 196–197), ale znowu jest to informacja nieistotna dla użytkownika polszczyzny; jeśli nie zapamięta on pisowni słowa *huścić* i jego derywatów, będzie je zapisywał błędnie; następujący przykład zawiera również niepoprawny zapis słowa obcego pochodzenia *mahoń*:

- „Mam do sprzedania chuśtawkę wykonaną z bali o średnicy 10 cm za-inpregnowana w kolorze machoń” [łącze 10].

Internauci mają też problemy z zapisem powszechnie przez siebie używanych wulgaryzmów, zwłaszcza jeśli w formie błędnej pojawiają się w miejscach publicznych – utrwalają się one wówczas w świadomości piszącego [łącze 14]. Naturalnie istnieją wątpliwości co do zapisu słynnego czteroliterowego słowa [łącze 11, łącze 13]; z aktywnością naścienną oraz sieciową wiąże się też akronim wulgarne, nawołującego do nienawiści wobec policji,

zwrotu *CHWDP*¹³, popularyzowany w błędnej ortograficznie wersji jako *HWDp*, wyjaśniany przewrotnie przez policję jako „Hamujemy Wszelkie Działania Przestępcze” [łącze 12].

Podsumowując: pisownia *h* oraz *ch* jest oparta obecnie wyłącznie na zasadzie historycznej¹⁴, jako że we współczesnej polszczyźnie obydwa fonogramy oddają jeden fonem $|\chi|$, a proponowane w słownikach ortograficznych reguły nie ułatwiają przyswojenia poprawnego zapisu.

PROBLEM ZAPISU: Ż CZY RZ?

Upodobnienie fonemu $|\ʃ|$, zapisywanego jako *rz* do $|\ʒ|$, zapisywanego jako *ż*, sprawiło, że od około XVII wieku w polszczyźnie mamy do czynienia z kolejnymi dwoma znakami oddającymi fonem $|\ʒ|$ lub jego bezdźwięczny wariant pozycyjny $|\ʃ|$. Dystrybucja *ż* i *rz* jest nieco inna niż w przypadku *h* i *ch*¹⁵. O wiele czytelniejsze są też dla rodzimych użytkowników zasady pisowni. Oprócz zasady historycznej można niekiedy odwołać się do zasady morfologicznej, a konkretnie do alternacji, zarówno jeśli chodzi o *ż*, jak i *rz* (Czerwińska, Podracka-Wisskirchen, Podracki 2008, XIV). Jak się jednak wydaje, internauci znają te zasady i stosują je w sposób wybiórczy. Historyczna zasada pisowni *rz* nie tylko po literach *b*, *d*, *g*, *j*, *w* (a więc znakach oddających głoski dźwięczne), ale również po *p*, *t*, *k*, *ch* (z *rz* wymawianym jako $[\ʃ]$) sprawia, że dochodzi do zjawiska hiperpoprawności w zapisie form stopnia wyższego i najwyższego, czyli zapisu oczekiwanej grupy *-ksz-* jako *-krz-*. Również ze względu na częstsze występowanie *rz* w śródgłosie wyrazów zastępuje ono błędnie znak *ż*.

¹³ Uczciwszy uszy: *chuj w dupę policji*. Neutralizowany przez samych policjantów jako zwrot: *chwala wam, dobrzy policjanci* [łącze 12].

¹⁴ Poza nielicznymi regułami nawiązującymi do zasady morfologicznej, np. *wahać się – waga*, *druh – drużyna* (Czerwińska, Podracka-Wisskirchen, Podracki 2008, XV), niezbyt jednak przydatnych przeciętnemu użytkownikowi języka, który albo je zapomniał, albo ich po prostu nigdy nie przyswoił.

¹⁵ We wspomnianych wcześniej tekstach proporcje wystąpienia *ż* i *rz* wynoszą odpowiednio 25 : 52 oraz 47 : 51. W tekście jednej z moich książek, liczącej ponad 876 tysięcy znaków, proporcja ta wyniosła 3284 : 5038.

Oto wybrane przykłady wspomnianych błędów:

- „Przecierz normalną rzeczą jest, że jeżeli coś ciągle używamy, ma prawo się sfilcować” (chodzi o mózg! – dop. P.T.) [łącze 16].

Mimo istnienia reguły dotyczącej partykuł *-że*, *-ż* (Czerwińska, Podracka-Wisskirchen, Podracki 2008, XIV) internauta już tych części nie odróżnia.

A oto przykład na hiperpoprawność w śródgłosie i nierozróżnianie partykuły *-ż* w formie zresztą współcześnie nieczytelnej, gdyż archaicznej: *nu+że*¹⁶):

- „zdarza ci sie urzywac słowa fest albo a nurz ?” [łącze 19].

Do zamieszania ortograficznego w pisowni *ż* oraz *rz* mogą przyczynić się niefortunne próby epatowania ryzykownymi tytułami periodyków lub reklamami je propagującymi, krytykowane zresztą przez internautów bardzo inteligentnie (nawiązanie do jednodniówki futurystów):

- „Nowe UważamRze – w skrócie NURz” [łącze 20];
- „A może „NURz w Wódzie”?” [łącze 20].

Jak się okazuje, nie pomaga lista najważniejszych wyjątków, czyli dotyczących pisowni *sz* po *k* oraz *p*, załączana przez słowniki ortograficzne (Czerwińska, Podracka-Wisskirchen, Podracki 2008, XIV). Derywaty słowa *kształcić* zapisywane są zgodnie z regułą większościową, choć niepoprawnie:

- „Praca dodatkowa dla każdego bez względu na wiek, płeć i wykrztałcenie” [łącze 21];
- „Chodzi mi o to że jak chce (!) w przyszłości pisać piosenki dla sławnych piosenkarzy itp. musze (!) mieć jakieś wykrztałcenie, umieć grać na jakimś instrumencie itp.” [łącze 22];
- „Dlaczego dzisiaj wykrztałcenie nic nie znaczy ?” [łącze 23].

Akurat ta wypowiedź spotkała się wieloma reakcjami:

- „jak u ciebie z rachunkami tak jak z ortografia to raczej w Tesco sobie nie poradzisz” (pisownia oryginalna) [łącze 23];
- „może warto by t0 „wykrztałcenie” przyozdobić poprawną ortografią ...????” [łącze 23];
- „sprawdzał Ci ktoś błędy w LM i CV??” [łącze 23];
- „sprawdzał jej Word” [łącze 23].

¹⁶ Zob. Boryś 2005, 369.

Dwa kolejne przykłady dotyczą błędnego zapisu stopnia najwyższego:

- „Miś” Roku 2015 za największy przekret w „Urzędzie Miasta”, itp. (Rozpoczęty przez ~KAT-OLIK~) [łącze 24];
- „Kije baseball największy wybór. różne rozmiary” [łącze 25].

Dodatkowo w ogłoszeniu pojawiło się nie tylko zjawisko hiperpoprawnej pisowni po *g* (czyli znowu nierozróżnianie wymienianej przez słowniki partykuły *-że*), ale również błędne upodobnienie fonetyczne:

- „moge tagrze wykonać kij na zamówienie o dowolnej długości i grubości” [łącze 25].

Podsumowując: mimo że pisownia *ż* oraz *rz* jest oparta obecnie na zasadzie historycznej, pewną rolę w ustaleniu pisowni odgrywa również zasada morfologiczna (alternacje tematyczne i derywacje) i w większości przypadków internautom udaje się z tej reguły skorzystać. Dodatkowe wskazówki, dotyczące pisowni *rz* po spółgłoskach, reguł pisowni *ż* w wygłosie oraz wyjątków, traktowane są często wybiórczo i powodują hiperpoprawne zapisy.

PROBLEM ZAPISU: Ó CZY U?

Zarówno *ó*, jak i *u* obecnie reprezentują w piśmie ten sam fonem [u]. O ile *u* oddaje samogłoskę rdzenną [u] (poza nielicznymi wyjątkami), o tyle zasada historyczna tak naprawdę odnosi się do *ó*, gdyż oddaje zapis dawnej długiej samogłoski, a potem jej ściśnionego kontynuantu. Ponownie, oprócz zasady historycznej, po części w ustalaniu pisowni *ó* odgrywa rolę zasada morfologiczna, zwłaszcza jeśli chodzi o alternacje tematyczne *ó* : *o* : *e*.

Błędny zapis *u* zamiast *ó* jest zdecydowanie najczęstszy, zwłaszcza w sytuacjach, gdy internauta nie jest w stanie skojarzyć używanego słowa z wyrazami pokrewnymi.

Najbardziej typowym przykładem jest znów słowo powszechnie używane w środkach masowego przekazu – *zabójstwo*. Właśnie jeśli chodzi o to słowo, skojarzenia wydają się zbyt odległe: *zabójstwo*, *bój* – *boju* itd. Stąd błędy w następujących wypowiedziach:

- „wywiad z balladyną (!) na temat motywów zabujstw co najmniej 6 pytań” [łącze 26];

- „Zabujstwo w afekcie, a może obrona konieczna?” [łącze 27].

Na poprawne lub niepoprawne stosowanie zapisu *ó* lub *u* nie ma współcześnie wpływu zasada fonetyczno-fonologiczna, nie można zatem mówić o żadnych interferencjach fonetycznych.

KWESTIA POPRAWNEGO ZAPISU TZW. SAMOGŁOSEK NOSOWYCH

Zapis *ą* oraz *ę* odzwierciedla pisownię zgodną z zasadą historyczną, gdyż dawne samogłoski nosowe [ɔ] oraz [ɛ] we wszystkich pozycjach są wymawiane asynchronicznie dwugłoskowo, względnie w niektórych pozycjach ulegają denazalizacji, np. w wyrazach *wziął* [v'ʒou], *wzięła* [v'ʒeuə], *ę* w wygłosie absolutnym, np. *muszę* [muʂe] itp. (zob. Ostaszewska, Tambor 2012, 56–57). Wymowa tzw. samogłosek nosowych jest zatem zdeterminowana, zwłaszcza w śródgłosie, sąsiedztwem spółgłoski następującej, a więc:

- przed szczelinowymi ([v], [f], [s], [ʃ], [z], [ʒ], [χ]) *ę* wymawiane jest jako [ẽũ], np. *kęs* [kẽũs], *ą* jako [õũ], np. *wąż* [võũʒ];
- przed wargowymi ([p], [b], [m]) – *ę* jako [ẽm], np. *sęp* [sẽmp], *ą* jako [õm], np. *dąb* [dõmp];
- przed zębowymi ([d], [t], [ʒ], [c]) – *ę* jako [ẽn], np. *przędza* [pšẽnʒa], *ą* jako [õn], np. *sąd* [sõnt];
- przed dziąsłową ([č]) – *ę* jako [ẽŋ], np. *męczyć* [mẽŋčýć], *ą* jako [õŋ], np. *rączy* [rõŋčy];
- przed śródkowojęzykowymi ([ć], [ǰ]) – *ę* jako [ẽń], np. *pięć* [p'ĩẽńć], *ą* jako [õń], np. *kądział* [kõńǰel];
- przed tylnojęzykowymi ([k], [g]) – *ę* jako [ẽŋ], np. *ręka* [ẽŋ], *ą* jako [õŋ], np. *łąka* [ũõŋka].

Dodatkowo dochodzi w niektórych formach do rozsunienia artykulacyjnego, np. *słońce* [sũõĩnce].

W wygłosie wymowa *ą* jest zawsze asynchroniczna [õũ], np. *są* [sõũ]; wymowa *ę* jest albo zdenalizowana, np. *tę* [te], względnie może zachować nosowość przed szczelinowymi, np. *uczę się* [učẽũ še] (zob. Ostaszewska, Tambor 2012, 59–63).

Przypomniałem ten uproszczony przegląd wymowy znaków *ę* i *ą*, by ukazać, jak skomplikowany fonetycznie jest współczesny sposób realizacji dawnych samogłosek nosowych. Zapis tych znaków jest więc zgodny wyłącznie z zasadą historyczną, gdyż pewne zjawiska fonetyczne powodują, że rodzimi użytkownicy mają kłopoty z właściwym zapisem wyrazów z tzw. nosówkami. Po pierwsze, szerzy się niestaranna wymowa [õũ] jako [om]; powoduje to zatarcie różnicy między formami typu *sędzią* i *sędziom*; po drugie, formy pierwszej osoby koniugacji *-ę*, *-esz* oraz *-ę*, *-isz* || *-ysz* zapisywane są tak, jak są wymawiane, czyli z końcowym *e* zamiast *ę*; dotyczy to również biernika liczby pojedynczej form odmienianych według deklinacji żeńskiej oraz wyrazów typu *książe*.

Nic więc dziwnego, że w tekstach zamieszczanych w sieci zapis *ę* oraz *ą* często jest błędny:

- „kocham lecha arke i cracowie sa najlepszi nie wchodz j!#%\$ny warszwia-ku na moj teren bo dostaniesz w ryja i sie poskarszysz starej p!\$#%l sie i tyle” (oryginalny zapis bez znaków diakrytycznych) [łącze 28];
- „Kocham moją CRACOVIE zawsze w moim sercu bedziędzie” (!) [łącze 29];
- „Trzeba najpierw dobrze poznać jakie kryteria stawia Mahomet swoim wyznaniowcą a potem wydawać opinie” (chodziło tu o formę „wyznawcom”) [łącze 30].

Internauci sami zdają sobie sprawę z tego zjawiska:

- „Kiedy piszemy "om", a kiedy "ą" ? Na przykład: Wychodzę z kolegą czy kolegom? Z Nikolom/ Nikolą ? Bo już się gubię -.” [łącze 31];
- „Ale do diabła, zawsze piszemy dzieciom!!! Nie dziecią!” [łącze 32];
- „Mnie również dobiło słowo »dziecią«. To dziwne, ja nigdy nie zastanawiałem się nad takimi zasadami, a jakoś nie robię błędów tego typu” [łącze 32].

UWAGI KOŃCOWE

Wybrane przykłady wypowiedzi internautów skłaniają do refleksji nad stanem wiedzy przeciętnego użytkownika polszczyzny o zasadach ortografii

polskiej. Znajomość ortografii zawsze wynosiło się ze szkoły. Z własnego doświadczenia wiem, że z biegiem lat zajęć dydaktycznych poświęconych praktycznej nauce pisowni ubywało, a nie przybywało. Przeciętny Polak po prostu nie zna dobrze gramatyki i ortografii, nie rozwija też zainteresowań czytelnich, a to lektura książek utrwała reguły ortograficzne. W razie wątpliwości internauci rzadko sięgają do poradników i słowników ortograficznych; czasami wchodzi na strony poświęcone poprawnej polszczyźnie. Nie można zrzucać winy na zasady polskiej pisowni, gdyż w porównaniu z ortografią najbardziej rozpowszechnionego języka światowego, angielskiego, są one spójne i logiczne, oparte na trzech stałych zasadach (wyjątek stanowi wciąż nieuporządkowana zasada czwarta: umowna).

BIBLIOGRAFIA

- Authorized (King James) Version, 1953, *The Holy Bible Containing the Old and New Testaments*. Translated out of the Original Tongues and with Former Translations diligently compared, Philadelphia: The National Bible Press.
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Biblia Brzeska, 1563, *Biblia święta / Tho ięft / Księgi Stárego y Nowego Zakonu / właŋnie z Żydowskiego / Greckiego / y Łácińskiego / nowo ná Polski język z pilnościq y wiernie wyłożone*, [Brześć Litewski].
- Biblia Brzeska 1563*, 2003, Clifton: Kalwin Publishing, Kraków: Collegium Columbinum.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czerwińska E., Podracka-Wisskirchen M., Podracki J., 2008, *Najnowszy słownik ortograficzny języka polskiego z zasadami pisowni oraz interpunkcji*, Ożarów Mazowiecki: Wydawnictwo Olesiejuk.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S., 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa: Wyd. UW.
- Jodłowski S., 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa: PWN.
- Kochanowski J., 1991, *Dzieła wszystkie*, t. 4: *Pieśni*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kurzowa Z., 2005, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego wraz z indeksem pojęciowym wyrazów i ich znaczeń*, Kraków: Universitas.
- Lisowski T., 2010, *Pisownia polska. Główne fazy rozwoju (propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia)*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 3-4.

- Luther M., 1534, *Biblia / das ift/ die gantze Heilige Schrifft Deudfch*. Mart. Luth. Wittenberg: Hans Lufft.
- Osiewicz M., 2010, *Kierunki przemian polszczyzny w zakresie fonetyki (propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia)*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 2.
- Ostaszewska D., Tambor J., 2012, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Rodgers J., ed., 2009, *Matthew's Bible. A Facsimile of the 1537 Edition. Combining the Translations of William Tyndale & Myles Coverdale*, Peabody, MA: Hendrickson Publishers.
- Zagajewska A., 2014, *Trudne słowa. Wybrane problemy ortograficzne w praktyce pisarskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 14.

STRONY INTERNETOWE¹⁷

1. http://www.goldenline.pl/grupy/Sport_i_rekreacja/i-n-f-r-o-w-e-r-o-w-a/hamulce-tarczowe-przy-chamowaniu-piszczaka-i-trabia,1639940/
2. <https://www.youtube.com/watch?v=piuqSM3huNU>
3. http://www.sfd.pl/czy_SILOWNIA_chamuje_wzrost_i_co_jest_dobre_na_wzrost____-t560195.html
4. http://zapytaj.onet.pl/Category/015,001/2,11360049,Jak_sie_poprawnie_pisze_c_hamowac_czy_hamowac.html
5. <http://www.polskieradio.pl/7/473/Artykul/507846,Uwaga-Polski-kierowca-chamuje>
6. <http://pisszuchary.pl/suchar/4546/co-robi-cham-na-rowerze-chamuj>
7. http://forum.gazeta.pl/forum/w,374,4021078,4021078,holota_czy_cholota_.html
8. <https://www.facebook.com/Anna-Cho%C5%82ota-Salon-Fryzjerski-541402472577458/>
9. <http://obcyjezykpolski.pl/polszczyzna-od-reki-pana-literki/czy-to-mozliwe-zeby-w-slowie-tak-popularnym-jak-bohater-robic-blad-ortograficzny-i-pisac-bochater/>
10. http://kp.localmart.pl/znin/item/sprzedam_chustawke/24208311
11. http://forum.gazeta.pl/forum/w,374,445832,445832,Dlaczego_chuj_a_nie_huj_.html
12. <https://pl.wikipedia.org/wiki/HWDP>
13. <https://pl.wiktionary.org/wiki/chuj>
14. <http://www.miejski.pl/slowo-huj>
15. <http://www.rp.pl/artykul/541806-Bohater-afery-korupcyjnej-i-generalowie-z-policij.html#ap-1>
16. http://forum.gazeta.pl/forum/w,178,17389066,17389066,Filcowanie_mozgu.html

¹⁷ Zweryfikowany dostęp do wszystkich stron: 2.01.2017 r.

17. <http://www.newsweek.pl/polska/nowa-wersja-wydarzen-w-elku-21-letni-daniel-karany-za-grozby-i-rozboj,artykuly,402937,1.html>
18. <http://poznajpolske.onet.pl/lodzkie/warta-jedna-z-najlepiej-zachowanych-naturalnych-rzek-w-europie/hnnqjb>
19. http://zapytaj.onet.pl/Category/002,010/2,9673818,zdarza_ci_sie_urzywac_slow_a_fest_albo_a_nurz_.html
20. <http://testigo.salon24.pl/468323,nowe-uwazamrze-w-skrocie-nurz>
21. <https://swiony.pl/o,praca-dodatkowa-dla-kazdego-bez-wzgledu-na-wiekplec-i-wykrztalcenie,712617,875064.html>
22. http://zapytaj.onet.pl/Category/022,004/2,24303666,Czy_zeby_byc_utorka_tekstow_trzeba_miec_jakies_wykrztalcenie.html
23. http://f.kafeteria.pl/temat/f1/dlaczego-dzisiaj-wykrztalcenie-nic-nie-znaczy-p_4411284
24. <http://forum.gp24.pl/mis-roku-2015-za-najwiekrzy-przekret-w-urzedzie-miasta-it-p-t105684/>
25. <http://olx.pl/oferta/kije-baseball-najwiekrzy-wybor-rozne-rozmiary-CID767-IDb5EvW.html>
26. <http://zadane.pl/zadanie/4569481>
27. <https://forumprawne.org/prawo-karne/58745-zabujstwo-w-afekcie-moze-obrona-konieczna.html>
28. http://fotka.com/grupa/10698/Lech_Poznan_Cracovia_Arka_Gdynia/podpisy?st_rona=22
29. <http://vanhools.blog.onet.pl/2007/01/25/opisy-gg-cracovi-krakow/>
30. <http://wiadomosci.onet.pl/forum/to-nie-uchodzczy-nam-zagrazaja,0,2782018,217399296,czytaj.html>
31. http://zapytaj.onet.pl/Category/006,017/2,19225954,Kiedy_piszemy_039039Om_039039_a_kiedy_039039a039039_.html
32. <http://pytamy.pl/title,kiedy-uzywamy-koncowek-a-i-om,poradnik.html?smclgnzticaid=6185ff>

Przemysław Turek

PHONETIC OR SPELLING MISTAKES?

POLISH INTERNET USERS AND THEIR PROBLEMS WITH THE POLISH LANGUAGE

The historical rule is the most difficult to learn for Internet users, which results in many spelling mistakes. The most problematic is using „h” versus „ch”. The correct usage of „ż” and „rz” seems much easier for Polish speakers, but the rules are treated selectively, which results in hyper correct spelling. Internet users write „u” instead of „ó” when they cannot associate a certain word with derivatives. Due to the complicated phonetic pronunciation of nasals, Polish language speakers have problems with the historical rule of spelling them: wrong pronunciation results in mistakes in writing.

Keywords: spelling, historical spelling, mistakes made by Internet users



KATARZYNA BEDNARSKA KAMIL SZAFRANIEC

Uniwersytet Łódzki
Łódź, Polska

Justus-Liebig-Universität Gießen
Gießen, Niemcy

ESTO LAT! ESTO LAT!
O BŁĘDACH FONETYCZNYCH
I ORTOGRAFICZNYCH
POPEŁNIANYCH PRZEZ OSOBY
HISZPAŃSKOJĘZYCZNE UCZĄCE SIĘ
JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO

Współczesna metodologia nauczania języków obcych wymaga, aby – jeśli to tylko możliwe – w procesie nauczania brać pod uwagę język ojczysty (L1) uczniów. Realizacja tego postulatu ułatwia uczniom przyswajanie języka.

Ważnym elementem metodologii zorientowanej na nauczanie osób posługujących się danym językiem jest zbadanie świadomości językowej uczniów oraz ich znajomości innych języków obcych. Czynniki te mogą w znacznym stopniu wpływać na przyswajanie języka, zarówno w sposób pozytywny, jak i negatywny. Większość dorosłych uczniów, poznając nowy język, porównuje swój język ojczysty lub inne znane sobie języki z językiem docelowym. Czy-nią to w sposób świadomy lub nieświadomy.

W dobie tendencji do nieużywania języka ojczystego uczniów lub języka pośredniego podczas zajęć należy zdawać sobie sprawę z tego, że pozbycie się tych języków z samej lekcji jest możliwe, jednak nie jesteśmy w stanie pozbyć się ich z umysłów uczniów i z ich świadomości językowej. Systemy te mogą

wpływać na przyswajanie języka obcego, czego efektem jest transfer, czyli wpływ, jaki jest wywierany na język docelowy przez jakikolwiek inny, wcześniej przyswojony język. Wpływ ten jest rezultatem podobieństw i różnic między opisywanymi językami (Odlin 1989, 27). Transfer negatywny jest jedną z przyczyn powstawania błędów językowych. Powodów jest jednak znacznie więcej.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci powstało wiele publikacji poświęconych analizie błędów¹. Krokiem milowym w tym zakresie był artykuł Pita Cordera (1967), będący opisem roli poszczególnych rodzajów błędów w procesie nauczania języków obcych. Corder stwierdził w nim, że błędy nie są jedynie czymś, z czym należy za wszelką cenę walczyć, lecz stanowią niezwykle ważny element nauczania i przyswajania języków. Amerykański językoznawca podkreślił też, że błędy należy badać pod wieloma kątami, a nie tylko skupiać się na tych związanych z transferem językowym.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku uznawano, że jeśli nauczyciel wystarczająco dobrze przedstawił uczniom daną konstrukcję, a uczniowie wykonali odpowiednią liczbę ćwiczeń mających na celu jej utrwalenie, nie ma podstaw, by używać jej niepoprawnie. Drugim przekonaniem panującym w opisywanym okresie było to, że świat, który nas otacza, jest niedoskonały, zatem błędy są jego stałym elementem.

Corder stwierdził jednak, że błędy nie są zwykłą kopią lub błędnym naśladowaniem znanych już konstrukcji, lecz wręcz odwrotnie – należy je postrzegać jako próbę stworzenia przez ucznia pewnego systemu i wprowadzenia regularności do nieregularnego z pozoru języka.

Corder zaproponował więc pięciopunktową metodę analizy błędów. Składa się ona z:

- rozpoznania błędu (*identification*),
- sklasyfikowania błędu (*classification*),
- określenia częstotliwości pojawiania się błędu (*quantification*),
- analizy źródła błędu (*analysis of source*),
- znalezienia remedium na błąd (*remediation*).

Właśnie taką metodologię przyjęto w niniejszym artykule.

¹ W Polsce lapsologią zajmuje się wielu naukowców. Wyniki ich badań prezentują m.in. następujące publikacje: Zarzycka, red. 2015; Bednarska 2014; Kita 2008.

Aby rozpoznać błąd, nauczyciel lub inna osoba analizująca wypowiedzi uczniów musi najpierw zrozumieć, czym ten błąd jest. Jako „błędne” (ang. *erroneus*) Pit Corder określił te sformułowania, które albo odbiegają od normy, albo są całkowicie niewłaściwe dla danego systemu językowego. Badacz wprowadził więc podział na błędy (ang. *errors*) i omyłki (ang. *mistakes*). Te drugie uważał za zwykłe przejęzyczenia, czyli zdarzenia jednokrotne, niezaakorzone w języku. Zazwyczaj uczeń, popełniając omyłkę, potrafi ją szybko poprawić i stworzyć prawidłową konstrukcję. Omyłki często powstają pod wpływem stresu, zmęczenia lub braku zdecydowania. Nie są więc ważnym elementem procesu nauczania i przyswajania języka, niekiedy łatwo jest je jednak zaliczyć do kategorii błędów. Dlatego zagadnienie analizy błędów jest tak ważne dla glottodydaktyki.

Za błędy Corder uznał zaś elementy powtarzalne, które pojawiają się na tyle często, że można stwierdzić, iż są nieprawidłowo rozpoznawane i używane przez ucznia (Corder 1967, 167). Jak widać, zaproponowany przez Cordera podział może być trudny do wprowadzenia. Jak zauważa sam autor, „recognition of error is thus crucially dependent upon correct interpretation of the learners’ intentions”².

Aby poprawnie analizować błędy, należy założyć, że „every sentence is to be regarded as idiosyncratic until shown to be otherwise”³ (Corder 1981, 21) oraz że „every utterance of a learner, whether well-formed or not, is potentially *erroneus*”⁴ (Corder 1981, 44). Ponadto wypowiedzi uczniów powinny być analizowane poprzez ich kontekst sytuacyjny. Wielokrotnie zdarza się bowiem, że wypowiedziane przez ucznia zdanie wydaje się poprawne, lecz dopiero kontekst pokazuje, że takie nie jest. Jako przykład Corder podaje zdanie *After an hour it was stopped*. Zdanie to można uznać za poprawne, jednak jego kontekst pokazuje, że autor popełnił błąd, ponieważ zaimbek *it* odnosi się do wiatru. Poprawnie skonstruowane zdanie powinno więc brzmieć *After an hour it stopped*.

² Rozpoznanie błędu jest zależne od prawidłowej interpretacji intencji uczniów (tłum. własne).

³ Każde zdanie musi być postrzegane jako idiosynkratyczne, dopóki nie wykaże się, że jest inaczej (tłum. własne).

⁴ Każda wypowiedź ucznia, zarówno ta poprawnie skonstruowana, jak i niepoprawnie skonstruowana, jest potencjalnie błędna (tłum. własne).

Opis błędów jest o tyle trudny, że poszczególni uczniowie mogą popełniać dane pomyłki z różnych powodów. McDonough (1981) krytykuje przesadne generalizowanie, pisząc: „Nor should it be assumed that one learner may not at different times produce the same error for different reasons”⁵. Zarzuca tym samym Corderowi, że używana przez niego metoda pozwala jedynie na analizę błędów, które są przez uczniów popełniane regularnie, a jak zauważa sam pomysłodawca opisywanego przez nas sposobu analizy, większość błędów jest popełniana niekonsekwentnie. Nie zmienia to jednak faktu, że proponowana przez Cordera metodyka wydaje się nam najodpowiedniejsza do analizy błędów popełnianych przez Hiszpanów.

Zaproponowaną przez Cordera metodologię uzupełnili Ellis i Barkhuizen (2005, 57). Badacze ci zajęli się tym, co powinno nastąpić przed rozpoczęciem analizy błędów, a zatem zbieraniem próbek języka uczniów. Zauważyli, że osoba analizująca błędy musi być świadoma faktu, iż rodzaj próbki języka wpływa na rodzaj i dystrybucję błędów. Do czynników wpływających na próbki należą:

1. Uczeń i jego:
 - a) poziom zaawansowania językowego (podstawowy, średni, zaawansowany),
 - b) inne języki (zarówno L1, jak i pozostałe L2),
 - c) środowisko uczenia się języka (naturalne, instruowane, mieszane).
2. Język:
 - a) środek wypowiedzi (ustna, pisemna);
 - b) rodzaj wypowiedzi (np. rozmowa, opowiadanie, wypracowanie);
 - c) zawartość wypowiedzi (temat).
3. Sposób produkcji:
 - a) nieplanowany (wypowiedź jest tworzona spontanicznie);
 - b) planowany (wypowiedź jest tworzona na podstawie wcześniejszych planów i w warunkach umożliwiających ciągłą kontrolę i dalsze planowanie).

Osoby badające język uczniów mogą odnieść się do wymienionych czynników w dwojaki sposób: zawęzić obszar badań do jednego z czynników lub

⁵ Nie powinno się zakładać, że uczeń nie może popełniać danego błędu z różnych powodów w różnych sytuacjach (tłum. własne).

zbierać wszystkie próbki, nie zważając na poziom zaawansowania, rodzaj wypowiedzi itp.

W badaniach przeprowadzonych na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto mieszany sposób analizy. Zawężono obszar związany z uczniem i poziomem – analizie podległy wypowiedzi jedenastu osób hiszpańskojęzycznych, uczących się języka polskiego w Polsce, w grupie ośmioosobowej (poziom A1–A2), w grupie dwuosobowej (poziom B1) oraz na zajęciach prywatnych (poziom C1, jedna osoba). Nie zawężono natomiast języka wypowiedzi i sposobu produkcji, analizowano bowiem zarówno wypowiedzi ustne, jak i pisemne, spontaniczne i planowane, wypracowania, ćwiczenia, rozmowy itp.

Podczas poznawania nowego języka w świadomości ucznia tworzy się swego rodzaju nowy pośredni system językowy – interjęzyk, będący mieszanką języka ojczystego, języka obcego i innych ewentualnie znanych języków. W zasadzie każda osoba ucząca się języka tworzy własny interjęzyk, jednak systemy pośrednie osób posługujących się tym samym językiem ojczystym są do siebie zbliżone. Pozwala to na głębszą analizę błędów danych grup, a co za tym idzie – stworzenie ćwiczeń pomagających w ich pozbyciu się.

Język polski i język hiszpański należą do dwóch różnych grup języków indoeuropejskich – grupy słowiańskiej i romańskiej. Różnice są widoczne na wszystkich poziomach języka.

Zdecydowaliśmy się zaprezentować błędy ortograficzne razem z fonetycznymi, ponieważ różnice w fonetyce obu języków często prowadzą do problemów z ortografią. Zwracanie uwagi na poprawną artykulację odgrywa ważną rolę w procesie nauczania i uczenia się języka obcego. To, że nasz rozmówca nie jest rodzimym użytkownikiem języka, można przeważnie rozpoznać już na podstawie pierwszego usłyszanego z jego ust zdania. Obcokrajowcom do tego stopnia trudno jest się pozbyć obcych cech artykulacyjnych, że na ich podstawie można często określić pochodzenie osoby mówiącej.

Błąd fonetyczny może przybierać różne postaci, choć najczęściej mamy do czynienia z dwiema jego formami: po pierwsze, z niepoprawną artykulacją poszczególnych głosek i błędnym wymawianiem wyrazów, po drugie zaś, z niewłaściwym akcentowaniem wyrazów (Wtorkowska 2011, 243–244). Ponieważ w obu interesujących nas językach przeważa akcent paroksyto-

niczny, Hiszpanie zwykle nie mają trudności z tą częścią fonetyki. Z tego powodu skupimy się przede wszystkim na wymowie danych głosek.

W polszczyźnie występuje osiem samogłosek: sześć ustnych [a], [ɛ], [i], [ɔ], [u], [ɨ], realizowanych w piśmie za pomocą liter *a, e, i, o, u, y* oraz dwie nosowe [ẽ], [õ], do których zapisu używa się liter *ę* i *q*⁶, podczas gdy język hiszpański ma pięć samogłosek ustnych [a], [e], [i], [o], [u], zapisywanych za pomocą pięciu liter (*a, e, i, o, u*).

Polszczyzna jest zatem od języka hiszpańskiego bogatsza o samogłoskę [ɨ] oraz o dwie samogłoski nosowe. Przyswojenie tych ostatnich w zasadzie nie jest dla Hiszpanów problematyczne. Jedyną trudnością jest realizacja samogłosek nosowych w zależności od ich położenia, co jednak nie jest problemem jedynie dla osób hiszpańskojęzycznych, lecz także dla przedstawicieli wielu innych kręgów językowych.

Dla niemalże wszystkich uczących się języka polskiego Hiszpanów problematyczna okazuje się natomiast samogłoska [ɨ]. Zarówno początkujący, jak i bardziej zaawansowani uczniowie wymawiają tę głoskę jak [i] lub [j], twierdząc, że po hiszpańsku *y* jest spółgłoską⁷. Nierzadko można też zaobserwować zjawisko hiperpoprawności – wiedząc, że w języku polskim istnieje głoska [ɨ], Hiszpanie używają jej nawet w miejscach, w których powinno zostać użyte [i].

mam grypę [mam gripe] zam. [mam gripe]

polityka jest interesantna [połitika] zam. [połitika]

tak myślę [miełę] zam. [miełę]

Fito jest dobry zespół [dobri] zam. [dobri]

⁶ Dźwięki reprezentowane w ortografii jako *ę* i *q* wywołują kontrowersje, wynikające z faktu, że cechuje je duży stopień asynchronii. Niektórzy badacze uważają bowiem, że tzw. samogłoski nosowe są połączeniami samogłoski ustnej i spółgłoski nosowej [w̃] (por. Ostaszewska, Tambor 2001: 20). Ponadto w wymowie tzw. samogłosek nosowych często dochodzi do neutralizacji. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że w niektórych opracowaniach wyróżnia się sześć samogłoskowych fonemów nosowych: [ĩ], [ĩ], [ẽ], [ã], [õ] oraz [ũ]. Cztery z nich pochodzą z wtórnej asmilacji, jak np. w wyrazie *instytut* [ĩstitut] lub [ĩw̃stitut].

⁷ Badano wypowiedzi uczniów dorosłych w wieku 28–46 lat. Wszyscy byli inżynierami, co być może miało wpływ na ich sposób uczenia się i postrzegania języka.

Interferencję związaną z błędną wymową [i] najłatwiej jest dostrzec w języku mówionym, jednak ma ona także odzwierciedlenie w tekstach pisanych, w których grafemy *y* i *i* stosowane są z dużą dowolnością:

*w Polsce nie ma świeżych *rib zam. nie ma świeżych ryb*

**Polky są piękny zam. Polki są piękne*

**następni tydzień jest festiwal hiszpański zam. następny*

Polska głoska [i] sprawia Hiszpanom dodatkowy problem z racji tego, że w szybkiej wymowie jej artykulacja w pozycji wygłosowej zbliżona jest do [ɛ]. Dlatego uczniom zdarza się mylić te dwie głoski oraz odpowiadające im litery⁸.

wypowiedź ustna: *wszyscy pijemy dużo kawy* [kavɛ] zam. [kavi]

wypowiedź pisemna: *tam kupuję warzywa, *pomidore, ziemniaki zam. pomidory*

Innym problemem, z którym borykają się Hiszpanie na wszystkich poziomach zaawansowania, jest wymowa nagłosowych grup spółgłoskowych [sp], [sk] i [st]. We współczesnym języku hiszpańskim słowa nigdy nie zaczynają się wymienionymi grupami, ponieważ pojawia się przed nimi [e] protetyczne (łacińskie słowa ewoluowały w następujący sposób: *schola* ['sko-la] > ['skola] > ['skwela] > *escuela* [es'kwela], co jest widoczne choćby w słowie *España*). Z tego powodu Hiszpanie mówią:

sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam [ɛsto lat] zamiast [sto lat]

śpię mało, bo mam dwa syny [ɛɛpʲjɛ] zamiast [ɛpʲjɛ]

spokojnie, mamy lekcję [ɛspokojnɛ] zamiast [spokojnɛ]

tam kupimy ubrania, skarpetki [ɛskarpetki] zamiast [skarpetki]

Jeśli chodzi o wymowę polskich spółgłosek, Hiszpanie mają trudności przede wszystkim z głoskami problematycznymi dla większości cudzoziemców, czyli szeregiem syczącym, szumiącym i ciszącym – nie tylko nie są w stanie

⁸ Oczywiście tego typu błąd może być też efektem nieprzyswojenia końcówek przypadków.

wymówić niektórych głosek, lecz często nawet ich nie rozróżniają. Dzieje się tak dlatego, że ich język ojczysty jest w tej kwestii o wiele uboższy niż polszczyzna⁹:

POLSKI: [s], [z], [ts̺], [d͡z̺] [ʃ], [ʒ], [t͡ʃ], [d͡ʒ] [ɛ], [z], [t͡ɕ], [d͡ʒ]

HISZPAŃSKI: [s] [ʃ], [t͡ʃ]

W ortografii hiszpańskiej są natomiast obecne znaki *c* i *z*, których realizacja fonetyczna jest zupełnie inna niż w polszczyźnie: *z* czytane jest jako [θ], natomiast wymowa *c* zależy od pozycji – [k] lub [θ]. Z tych powodów Hiszpanom, szczególnie na początkowym etapie nauki języka polskiego, zdarza się przeczytać:

[koɛ dobrego] zamiast [tsoɛ dobrego]

[fiθika] zamiast [fizika]

[moʒna palʲits] zamiast [moʒna palʲit͡ɕ]

Nawet jeśli Hiszpanie nie czytają znaku *c* według zasad hiszpańskiej fonetyki, często robią to silnie asynchronicznie, a więc jako [ts̺]. Ma to miejsce także w przypadku dwuznaków *cz*, *dz*, *dź* i *dż*, które są przez hiszpańskich uczniów czytane jako [cz̺], [dz̺], [d͡ʒ̺] i [d͡ʒ̺]. Wymowę asynchroniczną można zaobserwować najczęściej wtedy, gdy Hiszpanie czytają gotowe teksty. Produkując własne wypowiedzi ustne, częściej wymawiają synchronicznie (co oczywiście nie oznacza, że robią to poprawnie, ponieważ mylenie szeregów jest bardzo częste).

Kolejnym problematycznym dwuznakiem jest *ch*, który wprawdzie istnieje w obu interesujących nas językach, jednak w polszczyźnie oznacza [χ], w hiszpańskim natomiast [t͡ʃ]. Stąd takie błędy jak:

co to choinka [t͡ʃo to t͡ʃoʲinka] zamiast [t͡ʃo to χoʲinka]

kochamy drużynę [koʃami] zamiast [koχami]

⁹ Niektóre głoski mogą występować dialektalnie, artykuł dotyczy jednak odmiany hiszpańskiego, którą posługiwała się większość uczniów, a więc kastylijskiego.

Ostatnią trudnością fonetyczną, którą chcemy zaprezentować, jest realizacja przez Hiszpanów polskiej głoski [v]. Spółgłoska ta w języku hiszpańskim nie istnieje, a grafem *v* czytany jest jak spółgłoska wybuchowa, dwuwargowa i dźwięczna (alofony [b] i [β]). Błędna artykulacja [v] pojawia się na wszystkich poziomach zaawansowania i niekiedy może prowadzić do nieporozumień:

poproszę jedną wódkę [butke] zamiast [vutke]
on był ze złości [biw] zamiast [wiw]
chyba wolę nogę ('piłkę nożną') [bole] zamiast [vole]

Jak widać na podstawie zebranego materiału, większość błędów fonetycznych popełnianych przez Hiszpanów podczas nauki polskiego ma charakter interferencji. Znaczenie transferu językowego jako czynnika generującego błędy było wielokrotnie podważane, mimo to znaczna większość autorów zgadza się, że podstawą wielu błędów zachodzących na poziomie fonetycznym i fonologicznym jest właśnie transfer (por. Altenberg i Vago 1983; Eckman 1977; Ellis 1994; Ioup 1984; Leather, James 1991; Major 1987; Scholes 1968). Językoznawcy badający przenikanie się języków i powstawanie pidżynów oraz kreoli twierdzą ponadto, że podsystem fonologiczny jest tak odporny na wpływy zewnętrzne, że jako ostatni ulega zmianie pod wpływem L2 (Rayfield 1970).

Fonetyka i fonologia L1 niewątpliwie odgrywają ważną rolę, jeśli chodzi o artykulację L2. Bardzo często można bowiem stwierdzić, że nasz rozmówca nie jest rodzimym użytkownikiem języka, a nawet określić pochodzenie rozmówcy jedynie na podstawie jego „akcentu”. Oczywiście, osoby nieposiadające wiedzy językoznawczej zwykle nie są w stanie określić, czy niepoprawna wymowa rzeczywiście związana jest z akcentem, czy może z iloczasem, miejscem artykulacji itp. Nie zmienia to faktu, że wymowa determinuje nasze postrzeganie rozmówcy już od pierwszego momentu, jest zatem czynnikiem niezwykle ważnym.

BIBLIOGRAFIA

Altenberg E., Vago R., 1983, *Theoretical implications of an error analysis of second language phonology production*, „Language Learning”, No. 33.

- Bednarska K., 2014, *Rola transferu językowego w nauczaniu języka polskiego Słowniczek*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Corder P., 1967, *The significance of learners' errors*, w: *International Review of Applied Linguistics* 5.
- Corder P., 1981, *Error analysis and interlanguage*, Oxford: Oxford University Press.
- Eckman F., 1977, *Markedness and the contrastive analysis hypothesis*, „*Language Learning*”, No. 27.
- Ellis N.C., 1994, *Consciousness in second language learning: psychological perspectives on the role of conscious processes in vocabulary acquisition*, w: *AILA Review*.
- Ellis R., Barkhuizen G., 2005, *Analysing Learner Language*, Oxford University Press.
- Grochala B., Wojenka-Karasek M., red., 2011, „*Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*”, t. 18: *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego – 3*, Łódź: Wyd. UŁ.
- Ioup G., 1984, *Is there a structural foreign accent? A comparison of syntactic and phonological errors in second language acquisition*, „*Language Learning*” 34.2.
- Kita M., red., 2008, *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, Katowice: Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych.
- Leather J., James A., 1991, *The acquisition of second language speech*, „*Studies in Second Language Acquisition*”, No. 13.
- Major R., 1987, *Foreign accent: Recent research and theory*, „*International Review of Applied Linguistics*”, No. 25.
- McDonough S.H., 1981, *Psychology in Foreign Language Teaching*, London: George Allen & Unwin.
- Odlin T., 1989, *Language transfer*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Ostaszewska D., Tambor J., 2001, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Rayfield J.R., 1970, *The languages of a bilingual community*, Haga: Mouton.
- Scholes R., 1968, *Phonemic interference as a perceptual phenomenon*, „*Language and Speech*”, No. 11.
- Wtorkowska M., 2011, *Problemy fonetyczne Słowniczek uczących się języka polskiego*, „*Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*”, t. 18.
- Zarzycka G., red., 2015, „*Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*”, t. 22: *Błąd glotto-dydaktyczny*, Łódź: Wyd. UŁ.

Katarzyna Bednarska, Kamil Szafraniec

ESTO LAT! ESTO LAT! ON PHONETIC AND SPELLING MISTAKES MADE BY
SPANISH SPEAKERS LEARNING POLISH AS A FOREIGN LANGUAGE

Polish and Spanish belong to the two different groups of Indo-European languages: Slavonic and Romance, which makes them genetically distant. Because of the systems' differences, Spanish speakers make many interference mistakes on all lan-

guage levels while learning Polish – phonetic, lexical, morphological, syntactic and pragmalinguistic. The aim of the article is a presentation and classification of phonetic and spelling mistakes, the ones resulting from interference between the languages, as well as the ones, which are not related to language transfer.

Keywords: language mistakes, teaching Polish language as a foreign language, phonetic mistakes, spelling mistakes



NATALIA ANANIEWA

Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa
Moskwa, Rosja

O TYPOLOGII BŁĘDÓW W JĘZYKU POLSKIM STUDENTÓW ROSYJSKOJĘZYCZNYCH

Podczas nauczania języka obcego, jak wiadomo, zachodzą różnorakie procesy psycholingwistyczne. Są to:

1. Oddziaływanie innego, wcześniej nabytego języka obcego, najczęściej jest to język zachodnioeuropejski, głównie angielski. Studenci uczący się języka polskiego jako obcego (jpjo) w początkowym etapie studiów wymawiają dźwiękowe [d], [t] (choć w systemie prymarnym tak samo jak w polskim występują zębowe [t], [d]), piszą zamiast *cz* i *sz* (przez *z*) *ch* i *sh* (przez *h*), a zamiast *c* – *z*, często też zamiast *tak* mówią *yes*.

Kiedy na trzecim roku studiów slawistycznych uczymy polskiego studentów z nabytym już wcześniej innym językiem słowiańskim (czyli język polski jest ich drugim językiem słowiańskim), możliwy jest transfer z tego opanowanego już przez studentów języka, np. w pierwszym semestrze nauczania jpjo w wypowiedziach studentki z grupy słowackiej występowała w narzędniku lp rzeczowników rodzaju żeńskiego końcówka *-ou* (por. **pod ścianou leży dywan*); inna studentka z tej samej grupy stale pisała *k* w wyrazie *gdy* (por. **kdy*).

2. Interferencja z systemu prymarnego, czyli w tym przypadku z języka rosyjskiego.
3. Analogia wewnątrzsystemowa.

Błędy, które powstają na skutek analogii, mogą jednocześnie zawierać oznaki transferu ujemnego albo być związane z wpływem języka ojczystego, czyli są to tzw. błędy o charakterze mieszanym, wewnątrzsystemowo-interferencyjnym. Mogą to być błędy systemowe (charakterystyczne dla wielu idiolektów) i indywidualne (występujące w wypowiedziach jednej osoby lub najwyżej kilku osób).

W artykule skupię się na błędach systemowych i indywidualnych powstałych przez analogię (czyli wewnątrzsystemowych) oraz o charakterze mieszanym (wewnątrzsystemowo-interferencyjnym). O błędach powstałych wyłącznie w wyniku oddziaływania języka rosyjskiego (czyli o charakterze interferencyjnym) już niejednokrotnie pisano (np. Ананьева 1988; Ананиева 1997). Przytoczę tylko garść przykładów obrazujących wpływ systemu prymarnego. Wszystkie przywoływane formy pochodzą z mojej własnej bazy błędów, którą sporządzam już prawie 40 lat. Są to błędy wybrane z prac pisemnych studentów, głównie I i II roku studiów polonistycznych.

BŁĘDY SYSTEMOWE POWSTAŁE PRZEZ ANALOGIĘ BĄDŹ O CHARAKTERZE MIESZANYM

FLEKSJA CZASOWNIKOWA

1. Efektem analogii wewnątrzsystemowej jest mieszanie koniugacji czasowników-paronimów *jechać* – *jeść* – *jeździć* i pochodnych od nich form przedrostkowych. Na skutek tego procesu powstają różne błędy:
 - a) występowanie niewłaściwej formy, np. *jedzą* w znaczeniu *jadą* i na odwrót: *jadą* zamiast *jedzą*;
 - b) tworzenie nieistniejących dziwolągów, np. o charakterze kontaminacyjnym: **jadzą (jedzą)* z *a* pod wpływem formy *jadą* (por. **zjadzą kolację* – I rok studiów); pod wpływem bezokolicznika zakończonego na *-ać* (*jechać*) powstają błędne formy tworzone we-

dług paradygmatu III koniugacji od tematu *jech-*: **wyjecham z domu*, **wyjechasz z domu*, **wyjecha z domu*, **wyjechamy z domu*, **wyjechacie z domu*, **wyjechają z domu* (I rok); temat 3. osoby lm czasownika *jeść*, tj. *jedz-*, przyczynia się do powstania błędnej formy 1. osoby lp **jedzę* (*jem*). Wskazać można także pomieszanie paronimów *jeździć* i czasowników przedrostkowych z członem *-jeźdź-* (*wyjeżdżać*, *dojeżdżać*, *przejeżdżać* itd.), następstwem czego są błędne formy typu **wyjeżdżę*, **dojeżdżę* zamiast *wyjeżdżam*, *dojeżdżam* itp., np. **Dojeżdżę do uniwersytetu* (I rok), **Dojeżdżę na uniwersytet metrem* (I rok), a nawet pod wpływem *dz* w *jedzą* pojawia się błędna forma 3. osoby lm **wyjeżdzą*: *Irena i Marta wyjeżdzą na wieś* zamiast *wyjeżdżają*. Powstanie form typu **dojeżdżę*, **wyjeżdżę* mogła ułatwić interferencja z języka rosyjskiego z członem *-езж-* (*доезжаю*, *выезжаю*), który wymawiany jest jak *ѣж*. Jest to więc błąd o charakterze mieszanym wewnątrz-systemowo-interferencyjnym.

Często występują także formy z błędnym alternantem w czasie teraźniejszym czasownika *jechać*: 1. osoba lp **jeździę*.

2. Występowanie alternacji właściwych dla czasowników II koniugacji w czasownikach I koniugacji i na odwrót, np. *potem oni idą do domu* (zamiast *idą*). Mamy także błędne formy bez wymiany spółgłoskowej (np. 1. osoba lm **idemy*).
3. Występowanie tylnej nosówki w innych formach niż wyrazy rodzaju męskiego w czasie przeszłym w czasownikach na *-(n)ąć*: *cała rodzina zaczęła szukać klucz* (forma **klucz* zamiast *klucza* to przejaw interferencji z języka rosyjskiego).
4. Oddziaływaniem czasowników III koniugacji, których bezokoliczniki są zakończone na *-ać*, tłumaczy się powstanie błędnych form typu **wstawam*, **wstawasz* itd. zamiast *wstaję*, *wstajesz*. Możliwy jest tu także jednoczesny wpływ bezokolicznika i czasu przeszłego czasowników z ciągiem fonemicznym *-wa-* (*wystawać*, *wystawał*). W formach typu **zapisywasz* możliwy jest nie tylko wpływ bezokolicznika i form czasu przeszłego, lecz także oparcie w ros. *записываешь* z ciągiem fonemicznym *-ѣѣа-*.

5. Używanie błędnej formy czasu teraźniejszego. Bardzo często błędnie wymawiana jest tu forma 1. osoby lp, co jest spowodowane częstotliwością podejmowania tematów lekcyjnych, podczas których student opowiada o sobie („Mój dzień”, „Moja rodzina” itp.). Przykłady: *Stanisław *wolę; *Niegługo *będę* egzamin (zamiast *niedługo* – o błędach z zakresu ortografii piszę dalej). Jednak mamy i błędy typu *widzą* w funkcji 1. osoby lp.

FLEKSJA RZECZOWNIKÓW

1. Uogólnienie nosówki (tylnej bądź przedniej). Przejawem wpływu tematu występującego w przypadkach zależnych jest forma **męż* (por. *jej *męż ma na imię Krzysztof*). Z sytuacją odwrotną, kiedy temat mianownika oddziałuje na formy przypadków zależnych, mamy do czynienia w przykładach typu **do urzędu*. Por. także formę dopełniacza lm **pieniędzy* (*nie mam drobnych *pieniędzy*) i **ręk* (zamiast *rąk*).
2. Brak wymiany o : ó (*dwa *ogródy, do *pokójów*).
3. Pod wpływem wymiany e : ø, np. *czerwiec* – *czerwca*, powstają formy typu **szewiec* (por. D. *szewca*). Możliwy jest tu jednoczesny wpływ rosyjskiego wyrazu *швец* (z e po в) znany z przysłówia (*И швец, и жнец, и на дуде узвец*).
4. Używanie błędnej formy przypadkowej (np.: *Bożena mówi *córką* zamiast *córcę*; *gdzie jest moja torbę* zamiast *torba*; **s koleżankę* zamiast *z koleżanką*; *Ona była z nami na *tę wycieczkę* zamiast *na tej wycieczce*). Błędy tego typu świadczą o niedostatecznym stopniu opanowania odpowiednich form fleksyjnych.
5. Tworzenie pod wpływem form z wymianą spółgłoskową (np. *w bibliotece*) form nieistniejących, np. *do *bilotecy*.
6. Budowanie błędnych form przypadków zależnych typu **marzca, *dworzca* itp. pod wpływem mianownika *marzec, dworec*.
7. Generalizacja końcówki przypadkowej i używanie jej w tzw. wyjątkach, np. w celowniku lp rzeczowników rodzaju męskiego: **bratowi* zamiast *bratu*.

ZAIMKI

Bardzo częste używanie krótkiej formy zaimka osobowego *go* w funkcji zaimka dzierżawczego (**go uczniowie* zamiast *jego uczniowie*).

PRZYIMKI

Błędne używanie przyimka *do*, zarówno w konstrukcjach z innym przyimkiem (*idę *do postoju taksówek* zamiast *na postój*; *Gdzie pani pojedzie w tym roku? Na wieś czy na południe *do morza?*), jak i w konstrukcjach bezprzyimkowych (*Magda poszła przedstawić się *do swoich nowych kolegów* zamiast *swoim nowym kolegom*).

SPÓJNIKI

Bardzo częstym błędem (czyli błędem systemowym) jest mieszanie spójników paronimicznych *ale* i *albo* (*Magda wstydziła się *albo potem poszła* zamiast *ale potem poszła*; *jadę tam metrem *ale autobusem* zamiast *albo*). Myślę, że działa tu nie tylko paronimia wewnątrzjęzykowa, lecz także interferencja rosyjskich wyrazów *или* (*или* i *ale* to paronimy międzyjęzykowe) i *но* (z końcowym *o* jak w *albo*). Taki skomplikowany zespół czynników przyczynia się do mylenia *ale* z *albo*. Jest to błąd o charakterze mieszanym wewnątrzsystemowo-interferencyjnym.

INDYWIDUALNE BŁĘDY WEWNĄTRZSYSTEMOWE I MIESZANE WEWNĄTRZSYSTEMOWO-INTERFERENCYJNE

FLEKSJA CZASOWNIKÓW

1. Występowanie w czasownikach zakończonych na *-ać* wymiany *a : e* właściwej formom czasu przeszłego czasowników na *-eć* (w tym nie

tylko ze spółgłoską miękką przed *-ać*, lecz i z twardą): **rozmawieliście o zimie*; **rozmawieli o dziewczynie*; *Zbyszek i Andrzej *opowiadeli kole-dze o dziewczynie*; *dziadkowie *rozmawieli o emeryturze*; *rodzice *rozma-wieli o malarce* (wszystkie błędy występowały w wypowiedziach tej samej studentki).

2. Tworzenie form czasu przyszłego czasownika *znaleźć się* od tematu bezokolicznika (z głoską [l]) przyczyniło się do występowania błędnego paradygmatu: **znalejdę się w *czystem polu* (interferencja: zamiast *w szczerym polu*), **znalejdiesz się*, **znalejdzie się*, **znalejdziemy się*, **znalejdziecie się*, **znalejdą się*. Oddziaływanie *l* z bezokolicznika doprowadziło także do powstania błędnej formy 2. osoby lp czasu przyszłego **znalesz* (zamiast *znajdziesz*).
3. Mieszanie typów koniugacyjnych, np. występowanie końcówki I koniugacji w czasowniku II koniugacji: *Magda *uchodzie* (zamiast *wychodzi*). Jednocześnie w tej formie występuje interferencyjny przedrostek z ros. *yxodum*. Por. także **siedzie przy biurku* (tu *e* mogło pojawić się pod wpływem *-eć* w bezokoliczniku *siedzieć*).
4. Błędne używanie nieistniejącej w języku formy czasu teraźniejszego: *matka *nosię* (nieprawidłowa forma 1. osoby lp czasu teraźniejszego zamiast *noszę*, która błędnie została użyta w funkcji formy 3. osoby lp). Por. także formę 3. osoby lp **będzie* z hiperpoprawną nosówką.
5. Występowanie formy czasu przeszłego czasownika *nosić* z miękką spółgłoską [ń], tj. **niosiła*, na skutek mieszania paronimów *nieść* i *nosić*.
6. Błędne dodawanie końcówki osobowej (czasu przeszłego) *-śmy* zamiast partykuły zwrotnej *się* przy tworzeniu 1. osoby lm rozkaznika od czasownika *spotkać się*: **spotykajmyśmy przy wejściu do biblioteki*. W wyniku skojarzeń z czasownikiem postaci niedokonanej (*spotykać*, *spotykać się*) pojawia się tu także błędne *y* w temacie.

FLEKSJA RZECZOWNIKÓW

Występowanie form celownika i miejscownika lp rzeczowników twar-dotematowych rodzaju żeńskiego i rodzaju męskiego zakończonych na *-a* **poesćcie*,

**w Jałście*, **Danuście* (zamiast *poecie*, *w Jałcie*, *Danucie*). Te błędne formy z *ś* powstały na skutek skojarzeń z opanowaną wcześniej formą *w mieście* (od *miasto*).

PRZYSŁÓWEK

Błędna forma **wkedy* (jednocześnie bez oznaczenia miękkości *k* pod wpływem języka rosyjskiego); *w* pojawiło się w wyniku analogii do *wtedy*.

PRZYMIOOTNIK

Z powodu mylnego kojarzenia wyrazów *obecny* – *obcy* powstał błąd w użyciu leksemu *obecny* w znaczeniu ‘obcy’: *uczę się języków *obecnych*.

BŁĘDY BĘDĄCE WYNIKIEM TRANSFERU Z JĘZYKA ROSYJSKIEGO

BŁĘDY SYSTEMOWE

1. W zakresie fonetyki

„Akanie”, które czasem uwidacznia się w piśmie. Konsekwencją osłabionej zębowości rosyjskiego [B] wśród młodszej generacji (podobieństwo tego wargowo-zębowego dźwięku do dwuwargowego) jest pomieszanie w mowie i piśmie *ł* i *w* (nawet kiedy w ogóle nie wymawiamy tego dźwięku np. **pierłszy*). Zmiękczenie w języku rosyjskim spółgłosek przed *e* powoduje brak oznaczania miękkości spółgłoski przez *i* (**meszkał*).

2. W zakresie pisowni

Wpływ ortografii języka ojczystego powoduje używanie litery *u* zamiast *y*: **upłuwa* (*upływa*), **stuczeń* (*styczeń*), *stare* **domu* (*domy*)

oraz *y* (rosyjskiego *y*) zamiast *u*: z **zawody* (z zawodu), **czyje się nie-dobrze* (czuje się), w **akademiki* (w akademiku). Może także pojawić się litera *b* (rosyjskie *б*) zamiast *w*, np. **chorobał* (chorował). Mamy przykłady użycia litery *g* (rosyjskie *д*) zamiast *d*: **niegługo* (niedługo).

Reguły ortograficzne języka rosyjskiego przyczyniają się do powstania form z *i* po *sz* (**wszystko*), pisowni typu **pomogają*, tj. przez *o* w rdzeniu (por. ros. *помогаю*).

3. Końcówki rzeczowników i przymiotników: *-u* w bierniku lp rodzaju żeńskiego (*wkładam *nowu sukienku* zamiast *nową sukienkę*, *ona chodzi *w szkołu* zamiast *do szkoły*); *-i* zamiast *-u* w miejscowniku lp oraz *-i* zamiast *-a* w dopełniaczu lp w nazwie miasta *Poznań*, która odmienia się w języku rosyjskim jak rzeczownik rodzaju żeńskiego (*jechać do Poznani*, *w Poznani*); *-om* w narzędniku lp rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę (z **płaszczom*, z **bratom*); *-am* w celowniku lm rzeczowników (*mówi *studentam*); *-e* w miejscowniku lp rzeczowników rodzaju nijakiego będących kontynuantami rzeczowników zakończonych na **-bje* (w *przedmieście*, por. ros. *в предместье*).

Czasem błędna końcówka w dopełniaczu lp rzeczowników rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę jest poparta przez odpowiednik rosyjski (**deszcza* zamiast *deszczu*, **głosa* zamiast *głosu*, por. ros. *дождя*, *голоса*).

4. Błędne formy bez wymiany spółgłoskowej (*oni usiedli na *ławkie*).
5. Używanie dopełniacza lm w odniesieniu do rzeczowników rodzaju żeńskiego oznaczających osoby płci żeńskiej oraz dla nazw zwierząt (czyli wyrażanie nieistniejącej w języku polskim w lm kategorii żywotności): *zapraszajcie *pań *na taniec* (zamiast *do tańca*), *widzę *dziewczynek*, *widzę *owiec*, *wołam *córek*.
6. Występowanie w mianowniku lm błędnych form w odniesieniu do rzeczowników męskoosobowych typu **hokeisty*, **kolegi* wobec braku kategorii męskoosobowości w języku rosyjskim (por. ros. *хоккеисты*, *коллеги* itp.).
7. Formy zaimków dzierżawczych **naszy* (*zakupy*), **moi* (por. *moi siostry* – nie jest to hiperpoprawne użycie polskiej formy męskoosobowej), **moj dom*.

8. Różnice między językiem rosyjskim i polskim w rodzaju rzeczowników przyczyniają się do powstania błędów w używaniu przydawki przymiotnikowej, czasownika w czasie przeszłym i imiesłowu, np.: *list* **zagraniczne* (w języku rosyjskim wyraz *письмо* odpowiadający polskiemu *list* jest rzeczownikiem rodzaju nijakiego). Polskiemu wyrazowi rodzaju nijakiego *muzeum* odpowiada rosyjski wyraz rodzaju męskiego, w związku z tym pojawiają się błędne formy typu *muzeum* **został* **założony*, *Muzeum* **Historyczny*. Por. także: **w jakim* (z *-em* zamiast *-im*) *klasie* (w języku rosyjskim *класс* to rzeczownik rodzaju męskiego).
9. Używanie po czasowniku przechodnim z negacją w dopełnieniu bliższym form biernika: *jeszcze nie umył* **ręce* (zamiast *rąk*), **nie wiem* **tę sztukę* (o formie *nie wiem* por. dalej).
10. Brak końcówek osobowych w czasownikach w czasie przeszłym: *o której* **zażył* (zamiast *zażyłeś*) *proszek?*; *Dlaczego* **położył* (zamiast *położyłeś*) *się do łóżka?*; *Nie pamiętam, na co* **chorował* (zamiast *chorowałem*) *jako dziecko*; *Czy ty* **jadł obiad?* (zamiast *jadłeś*).
11. Błędne formy czasownika
 - a) w czasie teraźniejszym: *dlaczego nie* **ubierajecie się* (odziaływanie rosyjskiej formy *убираетесь*, która ma inne znaczenie niż polska *ubierać się*, a mianowicie ‘sprzątać’);
 - b) w czasie przeszłym: **jeli obiad* (zamiast *jedli*), **jeliśmy śniadanie* (zamiast *jedliśmy*);
 - c) w rozkazniku: **weźm książkę* (zamiast *weź*) – przykład ten można jednocześnie potraktować jako wynik oddziaływania analogii do form czasu teraźniejszo-przyszłego (*wzmę, weźmiesz* itd.), myślę jednak, że przede wszystkim jest to wpływ rosyjskiego *возьму*.
12. Błędne formy celownika i miejscownika zaimków *ty* i *siebie*: *czy lekarz dał* **ciebie receptę?*; *mówi o* **siebie* (por. ros. *себе, себе*).
13. Rekcja czasowników: *Stanisław* **wolę* **wszystkiemu walkę* (ros. *предпочитать чему-то*), *szukać* **klucz* (zamiast *klucza*, ros. *искать что-то*).
14. Przysłówki kończące się na *-o* pod wpływem odpowiedników języka rosyjskiego: **przyjemno* ‘przyjemnie’ (ros. *приятно*), **słoneczno* ‘sło-

- necznie' (ros. *солнечно*). Por. także analogiczne do poprzednich **osobisto* 'osobiście' (ros. *лично*).
15. Mieszanie *wiedzieć* i *znać*, u którego podstaw leży występowanie w języku rosyjskim jednego czasownika *знать* (*ведать* jest wyrazem przestarzałym): *on dobrze *zna, że nie można przepuszczać ani jednego dnia; *nie wiem tej sztuki, a nawet *nie wiem *tę *sztukę*.
 16. Przyimki: używanie *przez* w znaczeniu 'za' (ros. *через*), por. **przez dwa lata* (zamiast *za dwa lata*).
 17. Błędy składniowe: *płace *po liczniki* (z *y* na miejscu *u*) zamiast *według licznika* (por. ros. *по счетчику*), *prosić *na tańce* (zamiast *do tańca*), *cztery długopisy* (por. ros. *четыре стола*), *przeczytana tobą książka* zamiast *przez ciebie* (por. ros. *прочитанная тобой книга*).
 18. Błędy leksykalne: *jeden* zamiast *sam* (*Jurij mieszka *jeden; nie chcęjechać *jeden do *Poznani*), *rano* zamiast *wcześniej* (*jeszcze jest *rano*), *drugi* zamiast *inny* (*przenieść się do *drugiego miasta*), **szedł śnieg* zamiast *padał*, *napiszemy *pismo* zamiast *list*, **pyta wymawiać dobrze każdy wyraz* zamiast *stara się* (pod wpływem rosyjskiego wyrazu *пытаться*). Paronomia międzyjęzykowa *narodowy* – *народный* przyczynia się do powstania połączenia wyrazowego *Teatr *Ludowy* (zamiast *narodowy*).

BŁĘDY INDYWIDUALNE

1. **Sidzę* zamiast *siedzę* (por. ros. *сиджу*), **młatsza siostra* 'młodsza' (por. ros. *младший, младшая*).
2. **Postępowany autor* zamiast *postępowy* (por. ros. *прогрессивный* z ciągiem fonemicznym *-вн-*).
3. **Jubtrem* zamiast *jutro*, gdzie *b* oznacza polskie *w* (ta sama studentka pisze *Barszawa*). Forma ta powstała jednocześnie pod wpływem rosyjskich wyrazów *завтра* z ciągiem fonemicznym *-вмп-* i *утром*. Mamy tu więc do czynienia z całym zespołem czynników, które spowodowały powstanie błędu.
4. W liczebniku *kilka*: *uczę się *kilkich języków* (ros. *нескольких*).

5. Użycie rzeczownika w lp zamiast w lm i jednocześnie utworzenie nieprawidłowej formy tej liczby: *kupił *meblę* (ros. *мебель*, pol. *meble*).

PODSUMOWANIE

Kończąc, chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, należy podkreślić, że powstanie prawie każdego błędu daje się wytłumaczyć. Czasem działa tu cały zespół skojarzeń i czynników powodujących jego pojawienie się. Po drugie, ciekawe jest, że te same formy, które błędnie tworzą studenci uczący się jpjo, występują w polszczyźnie gwarowej, np. postaci typu **opowiadeli*, **łapeli* charakterystyczne są dla Polski północnej, formy typu **idemy*, **bieremy* – dla Śląska i Małopolski (czyli dla południa), formy typu **męż*, **ręk* – dla północno-wschodniego pogranicza. O identyczności niektórych błędów, występujących w wypowiedziach rosyjskojęzycznych studentów uczących się jpjo, z pewnymi cechami polszczyzny kresowej odłamu północno-wschodniego pisałam w innym miejscu (zob. Ананьева 1984, 167–169). Po trzecie, sporządzenie bazy błędów popełnianych przez osoby rosyjskojęzyczne uczące się języka polskiego nie jest celem samym w sobie. Chodzi o efektywne nauczanie jpjo i dlatego wiedza o ewentualnych błędach ułatwia przygotowanie odpowiednich ćwiczeń pozwalających na szybsze i skuteczniejsze ich wyeliminowanie.

BIBLIOGRAFIA

- Ананьева Н.Е., 1984, *К вопросу о „неправильностях” в детской речи (на материале польского языка)*, w: *Исследования по славянскому языкознанию*, Москва: Издательство Московского университета.
- Ананьева Н.Е., 1988, *О некоторых типах ошибок у студентов-филологов, изучающих польский язык*, w: *Теория и практика изучения славянских языков*, Москва: Издательство Московского университета.
- Ananiewa N., 1997, *Zjawisko interferencji w początkowym etapie nauczania języka polskiego jako obcego*, w: Miodunka W., red., *Nauczanie języka polskiego jako obcego. Materiały z konferencji Grupy „Bristol”*, Kraków: Wyd. UJ.

Natalia Ananiewa

ON THE TYPES OF MISTAKES MADE BY RUSSIAN SPEAKERS LEARNING POLISH
AS A FOREIGN LANGUAGE

The article aims at discussing the types of mistakes made by Russian speakers learning Polish as a foreign language. The three psycholinguistic processes have been distinguished here: 1. interference of previously learnt Western European or Slavonic language, 2. intra-system analogy, 3. transfer from the mother tongue. Different types of mistakes are recognized: intra-system errors, mistakes that result from language transfer and mistakes of a mixed character. System based and individual mistakes are distinguished in the article too.

Keywords: intra-system mistakes, mistake of a mixed character, language transfer, system based mistake, individual mistake



JERZY KOWALEWSKI

Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki
Lwów, Ukraina

BADANIA STATYSTYCZNE NAD BŁĘDAMI JĘZYKOWYMI UCZĄCYCH SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO NA UKRAINIE

O becnie na Ukrainie uczy się corocznie języka polskiego kilkadziesiąt tysięcy osób: dzieci i dorosłych, polskiego i niepolskiego pochodzenia. Najwięcej w szkołach ukraińskich w ramach języka polskiego jako obcego (jpjo) – drugiego języka obcego, można przyjąć liczbę ok. 30 000 uczniów. Na drugim miejscu są tzw. szkoły sobotnie, różnego rodzaju społeczne punkty nauczania (ok. 6000 uczących się, w tym dorośli). Dopiero na trzecim miejscu są tzw. polskie szkoły z liczbą ok. 3000 uczniów. Dalej trzeba wymienić lektoraty, szkoły prywatne, lekcje prywatne i wreszcie polonistyki (w roku akademickim 2015/2016 łącznie na 16 polonistykach studiowało 875 studentów: dziennych, zaocznych, podyplomowych, studiów bakalarskich, tj. I stopnia, i magisterskich)¹. W zdecydowanej większości są to osoby dopiero rozpoczynające naukę lub uczące się dwa, trzy lata, ale nieosiągające więk-

¹ Wszystkie dane szczegółowe i szacunkowe opracowane zostały w ramach projektów rządowych „Biało-czerwone ABC. Program wspierania oświaty polskiej na Ukrainie” (od 2014) oraz „Koordynacja i wsparcie wyższego kształcenia polonistycznego na Ukrainie” (od 2015), realizowanych przez warszawską fundację Wolność i Demokracja ze środków budżetowych (MSZ, od 2015 r. Senat RP), por. też *Placówki* 2015.

szych sukcesów – rzadko dochodzą do poziomu B1 (nie dotyczy to szkół polskich i polonistyk). Świadczą o tym badania uczniów szkół sobotnich. W badaniach wzięło udział 484 uczniów z 22 szkół sobotnich. Liczba uczniów uczących się pierwszy rok: 166 (34,3%), drugi rok: 162 (33,5%), trzeci rok lub więcej lat: 156 (32,2%). Wyniki badań przedstawiają się następująco:

Poziom	1. rok nauczania	2. rok nauczania	3. rok nauczania
Poniżej A1 (nieklasyfikowani)*	59 (35,5%)	31 (19,1%)	4 (2,6%)
A1	99 (59,6%)	89 (54,9%)	84 (53,8%)
A2	7 (4,2%)	34 (21%)	50 (32,1%)
B1	1 (0,6%)	6 (3,7%)	15 (9,6%)
B2	0	2 (1,2%)	3 (1,9%)

* Ze względu na uzyskanie poniżej 10% punktów z co najmniej dwu umiejętności językowych lub przerwanie rozwiązywania testu.

Truizmem jest stwierdzenie, że wszyscy uczący się popełniają błędy. W szerokim rozumieniu pojęcia błędu językowego również Polacy i ich potomkowie (nieraz kilka, a nawet kilkanaście pokoleń) popełniają błędy, co było i jest przedmiotem badań dialektologów. Rozgraniczenie, co jeszcze jest dialektologią, a co już nią nie jest, jest niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe. Niejednokrotnie tzw. informatorzy zetknęli się z nauczaniem języka polskiego (sporadycznie jpjo) bardzo dawno, np. w czasach polskiej autonomii na Ukrainie radzieckiej, lub już stosunkowo niedawno – po 1989 roku. Część zetknęła się z polską edukacją II RP. Ale większość – jeśli nie wszyscy – nabywali język polski w sposób naturalny przez kontakt z polskim słowem drukowanym (od modlitewników, przez prasę, po literaturę piękną) lub mówionym (telewizja, wyjazdy do Polski, pobyt w wojsku polskim i in.) – co przecież jest formą uczenia się języka polskiego.

Niniejszy artykuł dotyczy badań nad językiem uczących się języka polskiego, którzy ogólnie wykazali się umiejętnościami językowymi na poziomie B1. Oczywiście istnieje ogromne pole badawcze do analizy akwizycji języka polskiego wśród uczących się od „zera”.

Zagadnieniem błędów wśród uczniów i studentów uczących się języka polskiego zajmuje się na Ukrainie kilka osób. Na przykład A. Krawczuk wielokrotnie analizowała prace pisemne i język wypowiedzi studentów lwowskiej polonistyki, L. Korol język uczniów szkół polskich we Lwowie, M. Zielińska język uczniów polskich szkół sobotnich w obwodach: lwowskim, tarnopolskim i iwano-frankiowskim. Nieraz wyrażano swoje spostrzeżenia dotyczące języka kształconych przez siebie uczniów, np. T. Czernysz analizowała słownictwo (fałszywych przyjaciół) studentów polonistyki kijowskiej². Badania, które prowadzę od dekady, zasadniczo nie wnoszą niczego nowego do materii zagadnienia: błędy, które zanotowałem (i wciąż notuję), to kolejne egzemplifikacje błędów już wielokrotnie opisanych. Pokrywają się one z błędami (cechami) językowymi informatorów w badaniach dialektologicznych i są najczęściej efektem interferencji języka ukraińskiego lub rosyjskiego. Novum moich badań polega na policzeniu błędów w celu określenia tych miejsc polskiej mowy, które wymagają szczególnej troski podczas nauczania gramatyki – okazuje się bowiem, że te najczęściej przytaczane w różnego rodzaju poradnikach metodycznych nie stanowią – statystycznie – największego problemu.

Koncepcja nowej klasyfikacji błędów popełnianych przez uczących się jpjo narodziła się podczas prac nad korpusem błędów popełnianych przez uczących się języka polskiego na Ukrainie. Błędy notowano w latach 2005–2016 podczas rozmów z kandydatami na kursy przygotowawcze do egzaminów certyfikowanych z jpjo (program Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”), zajęć ze studentami filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim, uczestnikami konkursów i olimpiad (uczniami szkół średnich, w tym polskich szkół sobotnich). Obecnie opracowano 7545 błędów:

	Błędy w mowie	Błędy w piśmie
Ukraina Zachodnia	2562	1261
Ukraina Centralna	1107	2615

² Najważniejsze prace tych badaczek znajdują się w bibliografii.

Za podstawę prezentowanego niżej układu przyjęto typologię opublikowaną w artykule A. Dąbrowskiej i M. Pasięki *Nowa typologia błędów popełnianych przez cudzoziemców w języku polskim* (Dąbrowska, Pasięka 2008). Brakuje tu jednak kategorii, które opisywałyby faktycznie popełniane błędy, sporo też kategorii – szczególnie w zakresie składni (tzw. błędy użycia) – było „zbędnych”, niewypełnionych przykładami.

Do tego typu badań wydaje się konieczna zmiana optyki: z językoznawczego opisu błędu i określania jego źródła na podstawie porównywania dwu, trzech języków (i ew. dialektu) na nastawienie intencjonalne: co sprawia, że uczący się taki błąd popełnił, z jakim deficytem umiejętności językowych, z jakim błędem dydaktycznym przy przyswajaniu danych zagadnień językowych mamy do czynienia. Trzeba przyjrzeć się kognitywnym procesom językowym u uczącego się: czy uczeń tworzy, czy odtwarza daną formę językową, wybiera czy konstruuje? W efekcie takich poszukiwań opracowałem nową klasyfikację opartą na podziale błędów na: błędy wyboru, błędy tworzenia, błędy odtwarzania. Te trzy podstawowe kategorie błędów krzyżują się z poziomami języka:

	fonetyka	fleksja	morfologia	leksyka	składnia
błędy wyboru		+		+	+
błędy tworzenia		+	+	+	+
błędy odtwarzania	+			+	+

W wyniku tego skrzyżowania otrzymujemy:

A. Błędy wyboru:

A.1. W zakresie fleksji.

A.2. W zakresie leksyki.

A.3. W zakresie konstrukcji składniowych.

B. Błędy tworzenia:

B.1. W zakresie fleksji.

B.2. W zakresie morfologii (słowotwórstwa).

B.3. W zakresie leksyki.

B.4. W zakresie konstrukcji składniowych.

C. Błędy odtwarzania:

C.1. Fonetyczne.

C.2. W zakresie leksyki.

C.3. W zakresie konstrukcji składniowych.

A. Błędy wyboru

Są to błędy, które powstają w wyniku wyboru danego elementu językowego spośród przynajmniej dwu możliwości. Jest tu wyraźnie widoczna optyka glottodydaktyczna, np. przy wyborze formy zaimka. Zakłada się, że podczas wypowiedzi uczeń nie tworzy odpowiedniej formy zaimka, lecz wybiera spośród znanych sobie zaimków ten – według niego – właściwy. Tak dzieje się zresztą też w przypadku innych części mowy: uczący się albo buduje daną formę według zasad tworzenia (np. poznaną na lekcji ppjo formę Ms. lp), albo wybiera spośród wariantów (np. rodzaj męskoosobowy – rodzaj niemęskoosobowy; liczba pojedyncza – liczba mnoga; liczebnik główny – liczebnik zbiorowy – liczebnik porządkowy; długa – krótka forma zaimka). Można też ten mechanizm rozumieć jeszcze szerzej: uczący się zawsze wybiera całą formę przypadku jak osobne słowo spośród słów zapamiętanych. Dotyczy to szczególnie błędów języka mówionego. W tym miejscu należy postawić pytanie, czy w przypadku pojedynczych słów w ogóle dochodzi do aktu tworzenia, czy zawsze jest to kwestia wyboru? W czasach, gdy uczono gramatyki na pamięć (paradygmatów odmian), sprawa była oczywista, jednak przy – charakterystycznym dla metody komunikacyjnej – nauczaniu algorytmicznym, sprawa się komplikuje. Są bowiem przypadki, kiedy dokonujemy ewidentnego wyboru (np. między *-owi* i *-u* w C. lp r.m.), są takie, kiedy daną formę trzeba w sposób mniej lub bardziej skomplikowany utworzyć (np. M. lm r. mos.). Ktoś jednak może zarzucić, że takie tworzenie (gdy nie towarzyszą mu alternacje) jest zawsze tylko kwestią wyboru końcówki. Trzeba więc dookreślić sam termin „wybór” – rozumiem go tu jako wybór całego wyrazu. Wszelkie inne zabiegi, gdy przekształceniu ulega forma podstawowa słowa (rzeczownik w mianowniku, bezokolicznik), włączam konsekwentnie do tworzenia, nawet gdy pozornie nic się nie zmienia, np. B. lm rzeczowników, toteż wszystkie błędy związane z deklinacją znajdują się w kategorii błędów tworzenia – choć nieraz owo „tworzenie” ogranicza się do prostego wyboru.

B. Błędy tworzenia

Uczący się tworzy jednostki mniejsze (słowa z odpowiednią końcówką lub formantem i końcówką, słowa po dokonaniu alternacji i dodaniu odpowiedniej końcówki lub formantu i końcówki) oraz większe – konstrukcje.

C. Błędy odtwarzania

Różnią się tym od błędów wyboru, że uczący się odtwarza jedyną możliwą w danej sytuacji językowej formę – od pojedynczego fonemu w izolacji (np. literowanie), przez fonemy w wyrazach (mogą powstać różnego rodzaju zakłócenia: od przekręceń po wyartykułowanie słów o innym znaczeniu: nie uznaje się za błąd użycia fonemów wariantywnych) do odtwarzania całych tzw. syntagm skonwencjonalizowanych. Odtwarza jednostki mniejsze: słowa i większe: frazy. Granice między (jeszcze) konstrukcją (błąd tworzenia) a (już) frazą (błąd odtwarzania) są nieraz trudne do ustalenia. Należy przyjąć, że konstrukcje tworzy się według ustalonych zasad (np. składniowych, rekcji), a frazy są logicznie niewytłumaczalne i są odtwarzane z pamięci – nieraz w nieodpowiednich kontekstach. Do tej grupy należy też zaliczyć błędy polegające na braku odtworzenia – gdy uczący się wstawia do wypowiedzi wyrazy z języka ukraińskiego lub rosyjskiego (lub innego mu znanego – ale nie odnotowano takich błędów)³.

Po wprowadzeniu podkategorii uzyskujemy następującą kwalifikację błędów:

A. Błędy wyboru.

A.1. W zakresie fleksji.

A.1.1. Czasownik.

A.1.1.1. Błędnie dobrane formy czasu teraźniejszego (i przyszłego prostego):

**jeżeli ty jest, *my są młodzi.*

A.1.1.2. Błędnie dobrane formy czasu przeszłego: **one przyszli, *chłopcy zapomniaty.*

³ W niniejszym opracowaniu nie zajmuję się błędami fonetycznymi. Trzeba zauważyć, że wśród uczących się, którzy opanowali język polski na poziomie B1 (a tylko ci są poddawani badaniom), rzadko występują błędy fonetyczne – jest ich tak mało, że zupełnie zrezygnowałem z opisu statystycznego. Choć oczywiście się zdarzają, np. **o swojej subocie, *żest, *szpaceruje wokół stołu, *moral bajki, *on był radośny życiu*. I znów pojawiają się problemy granic podczas kwalifikacji: między błędem fonetycznym, błędem wyboru (cytat? – **żest*), błędem odtwarzania (przekręcenie? – **subota*).

A.1.1.2.a. Niepodjęcie pełnej odmiany w czasie przeszłym: **siedzieli my, *wtedy [ja] oglądał.*

A.1.2. Rzeczownik.

A.1.2.1. Wybór niewłaściwego przypadku: **je jakiś ten kurczak.*

A.1.2.1.a. dopełniacza zamiast biernika: **spotkał dwóch kobiet, *uczę małych dzieci.*

A.1.2.1.b. Brak odmiany: **na pianino, *na fortepiano, *rodzina Szewczenko.*

A.1.2.1.c. Niepotrzebna odmiana: **z zoo-ami, *po przeprowadzce do Holly-woodu.*

A.1.2.2. Błędny wybór liczby.

A.1.2.2.a. Pojedynczej zamiast mnogiej: **na zajęciu, *inscenizacji jasełka.*

A.1.2.2.a.a. W syntagmach skonwencjonalizowanych: **buty z cholewą, *nie czuje się na sile.*

A.1.2.2.b. Mnogiej zamiast pojedynczej: **prosił o ręce u apostoła Piotra.*

A.1.2.2.b.a. W syntagmach skonwencjonalizowanych: **w szybkich tempach.*

A.1.3. Przymiotnik i odmiana przymiotnikowa, w tym imiesłów przymiotnikowy: wybór niewłaściwego rodzaju.

A.1.3.a. W mianowniku lm: r. nmos. zamiast mos.: **oni są szczęśliwe, *wszystkie ludzie.*

A.1.3.b. W mianowniku lm: r. mos. zamiast nmos.: **zwierzęta nie są przyzwyczajeni.*

A.1.4. Zaimek: wybór nieprawidłowego zaimka (pod względem przypadku (wariantu przypadku), liczby lub rodzaju): **iść za niej, *co jest życie.*

A.1.4.a. W mianowniku: **jakieś ludzie, *jest wielu podobnych tradycji.*

A.1.4.b. W bierniku: **on go [je] bił, *on bardzo jej lubił.*

A.2. W zakresie leksyki.

A.2.1. Czasownik (i rzeczowniki odczasownikowe).

A.2.1.1. Czasownik z niewłaściwym prefiksem: **ubić dziecko, *oczy spełnione łzami.*

A.2.1.2. Błędnie wybrane ogniwo aspektu: **gotuję się do egzaminów, *nie mógł zwrócić się do domu.*

A.2.1.3. Błędna zwrotność czasownika.

A.2.1.3.a. Niepotrzebny zaimek: **została się w Polsce, *musi dotrzymać się swoich obietnic.*

- A.2.1.3.b. Brak zaimka: **nie spieszą na spotkanie, *kiedy on odwrócił.*
- A.2.1.4. Czasowniki występujące w języku polskim w innych kontekstach.
- A.2.1.4.a. O wspólnych dominantach semantycznych. Nieumiejętność wyboru wymaganego przez uzus synonimu (lub wariantu): **studiuje w stryjskim koledzi, *czy pan wie drogę do.*
- A.2.1.4.b. O różnych dominantach semantycznych: **rozbierać się w różnych sytuacjach.*
- A.2.1.5. Błędny wybór imiesłowu: **utwory są czytające przez ludzi.*
- A.2.2. Rzeczowniki występujące w języku polskim w innych kontekstach.
- A.2.2.a. O wspólnych dominantach semantycznych. Nieumiejętność wyboru wymaganego przez uzus synonimu (lub wariantu): **ogląda telewizor, *władca tego portalu.*
- A.2.2.b. O różnych dominantach semantycznych: **panowie Zgólkowie, *kształtować swoją osobistość.*
- A.2.3. Przymiotniki występujące w języku polskim w innych kontekstach.
- A.2.3.a. O wspólnych dominantach semantycznych. Nieumiejętność wyboru wymaganego przez uzus synonimu (lub wariantu): **na węglu drewnianym, *uczucia duchowne.*
- A.2.3.b. O różnych dominantach semantycznych: **swojej ulubionej matki, *starożytne budynki.*
- A.2.4. Przysłówki występujące w języku polskim w innych kontekstach.
- A.2.4.a. O wspólnych dominantach semantycznych. Nieumiejętność wyboru wymaganego przez uzus synonimu (lub wariantu): **dużo przyjemno, *nieobowiązkowo być sportsmenem.*
- A.2.4.b. O różnych dominantach semantycznych: **rano wyszła za mąż.*
- A.2.5. Zamienne użycie różnych części mowy: **to raczej prośba czym pytanie.*
- A.2.5.a. Przysłówek i przymiotnik: **czy to sprawiedliwie, *wszystko jest prosto.*
- A.2.5.b. Przysłówek (też źle utworzonych) zamiast czasowników modalnych: **za co potrzebno dziękować, *zatrzymać ich było niemożliwie.*
- A.2.6. Przyimki występujące w języku polskim w innych kontekstach (też brak przyimka lub błędny przyimek).
- A.2.6.a. Bez zmiany przypadku w wyrażeniu przyimkowym: **z samego mego dzieciństwa, *w Ukrainie.*

- A.2.6.b. Ze zmianą przypadku w wyrażeniu przyimkowym: **posadzić u więzienie*, **wrócić na ojczyznę*.
- A.2.7. Użycie niewłaściwego wariantu zaimka przy poprawnym wyborze przypadku: **pomogła jemu z matką*, **jaka jest go rol*.
- A.2.8. Zaimki występujące w innych kontekstach: **mieszkał w Grecji, gdzie pochodził jej ojciec*.
- A.2.9. Spójniki występujące w innych kontekstach: **wesoly czyli życzliwy*, **nie w tym, co stary*.
- A.2.10. Błędny wybór typu liczebnika (zbiorowy / porządkowy / główny): **dwóch ludzi*.
- A.2.11. Zakłócenia stylu.
- A.2.11.1. Pomieszanie rejestrów (załamanie stylu): **bardzo fajne katedry*, **dzięki za uwagę*.
- A.2.11.2. Nieplanowane uzyskanie nacechowania stylistycznego: **biesiadka Urszulki z Bogiem*.
- A.2.11.3. Słowa archaiczne, gwarowe i z innych odmian stylistycznych języka: **obryzgał go*, **palto*.
- A.2.12. Nieumiejętność zastosowania rzeczownika w miejsce rzeczownika odczasownikowego: **znanie języków obcych*, **to kochanie (...) do kraju*, **po wróceniu z Krymu*.
- A.2.13. Niezastosowanie polskich nazw własnych: **Dnister*, **de Karta*.
- A.3. W zakresie konstrukcji składniowych.
- A.3.1. Zastosowanie strony biernej w kontekstach, w których nie może być użyta: **jestem uważona*.
- A.3.2. Niezastosowanie strony biernej w kontekstach, w których powinna być użyta: **wyrzucił się z miasta*, **talent przekazał się mojej siostrze*.
- A.3.3. Zastosowanie formy bezosobowej tam, gdzie nie może być użyta: **przed sobą widać drzewi*.
- A.3.4. Niezastosowanie formy bezosobowej: **jej w sklepie nie chciały sprzedać*, **gdy ty nie znasz*.
- A.4. Błędny wybór stopnia: **i jego główniejszy utwór to „Pan Tadeusz”*.
- B. Błędy tworzenia.
- B.1. W zakresie fleksji.
- B.1.1. Czasownik.

- B.1.1.1. Błędnie utworzone formy bezokolicznika: **mać*, **powiedzić*, **zrobić*.
- B.1.1.2. Błędnie utworzone formy czasu teraźniejszego i przyszłego prostego: **rozumią*, **on mogę*.
- B.1.1.3. Błędnie utworzone formy czasu przeszłego: **znalezł*, **umirał*, **Karol siedził*.
- B.1.2. Rzeczownik – błędnie utworzona forma rzeczownika (i liczebnika głównego *tysiąc*).
- B.1.2.a. Mianownik (i biernik lm): **jej życia stać się innym*, **żywe aktory*, **metod komunikacyjny*.
- B.1.2.b. dopełniacz: **do ratuszu*, **ma trzech braciów*, **zwierzęta*, **przyjaciółów*.
- B.1.2.c. Celownik: **mężu*, **horoskopam*, **dzieckom*, **puścić mgłę ludzi*.
- B.1.2.d. Biernik: **matku widzę*, **za pieniądze mogą pomagać*, **kontrolują naturę*.
- B.1.2.e. Narzędnik: **z gastronomiją*, **jest stypendystem*, **z krawatką*, **tętnił życiam*.
- B.1.2.f. Miejscownik: **w Polskie*, **w sądzie*, **o sąsiedziach*, **po tekstu*.
- B.1.3. Błędnie utworzona forma przymiotnika i innych części mowy o odmianie przymiotnikowej: **studenci są aktywny*, **ten samy motyw*, **długij czas*, **w jedenastym klasie*.
- B.1.4. Błędnie utworzone formy liczebników głównych i zbiorowych: **czterdzięsiąt*, **o trojdzę trzydziestolatkach*, **od sześćset metrów*.
- B.1.5. Błędnie utworzone formy zaimków: **on kochał ję*, **wszystki problemy*, **dla mni*.
- B.2. W zakresie morfologii.
- B.2.1. Czasownik (i wyrazy pochodne).
- B.2.1.1. Błędnie utworzony aspekt czasownika.
- B.2.1.1.a. Formy prefiksalne (nieistniejące – jeżeli istnieją, są w kategorii błędów wyboru): **domawiają się*, **upełniła ankiety*, **nie zmogliby*.
- B.2.1.1.b. Formy nieprefiksalne: **podkochowować się*, **współczuwają*.
- B.2.1.2. Błędnie utworzony imiesłów przysłówkowy: **przeczytając opowiadanie*, **przeczytałszy*.
- B.2.1.3. Błędnie utworzony imiesłów przymiotnikowy lub forma bezosobowa: **musi być zgodzona*, **literatura minęłych epok*.

B.2.1.4. Błędnie utworzony tryb przypuszczający: **chciałamby, *jakby zrobi-lam.*

B.2.1.5. Błędnie utworzony tryb rozkazujący: **powiedz, *nie baj się, *oczeki-wujcie.*

B.2.2. Rzeczownik: **przedstawnictwo, *do zmywalki.*

B.2.2.1. Błędnie utworzone nazwy żeńskie: **młoda psychologa, *była szlachcicką.*

B.2.2.2. Błędnie utworzone deminutywa: **mały tygrysyk, *chłopieczek.*

B.2.2.3. Błędnie utworzone nazwy cech: **inteligentność, *głupiość.*

B.2.2.4. Błędnie utworzone nazwy czynności (stanów): **bierzenie, *korzysto-wanie z energii.*

B.2.2.5. Błędnie utworzone nazwy osób (narodowości, zawodów itd.): **Amery-kańczyki.*

B.2.3. Przymiotnik.

B.2.3.1. Błędnie utworzone przymiotniki: **ekspresyjna, *magistralny stopień.*

B.2.3.2. Stopniowanie: **bliższe określenie, *zlejszymi nie stajemy.*

B.2.4. Przysłówek.

B.2.4.1. Błędnie utworzony przysłówek (w tym przysłówki nieistniejące): **za-wczesno, *różno.*

B.2.4.2. Stopniowanie przysłówka: **w państwie (...) nie jest gorsze.*

B.2.5. Złożenia: **osmogrudniowy, *chłopcy szesnaście letni.*

B.3. W zakresie leksyki.

B.3.1. Słowotwórstwo czasownika: **rybaczyć, *syntezować.*

B.3.2. Słowotwórstwo rzeczownika: **założyli osiedliny, *dopełniacz myśli.*

B.3.3. Słowotwórstwo przymiotnika: **ichnie życie.*

B.4. W zakresie konstrukcji składniowych.

B.4.1. Błędy rekcji.

B.4.1.1. Błędy rekcji czasownika (i wyrazów pochodnych): **lubi słuchać mu-zykę.*

B.4.1.1.a. Czasownika z przymikiem: **chodzi o Polakach.*

B.4.1.1.a.a. Nieodpowiedni przymiek: **nie zastanawiała się o Polakach.*

B.4.1.1.a.b. Niepotrzebny przymiek: **żałowała o tym.*

B.4.1.1.a.c. Brak przymyka: **niezadowolona tym.*

B.4.1.2. Błędy rekcji rzeczownika: **pomnik sercu króla Jagiełły, *jest temu przyczyną.*

- B.4.1.3. Błędy rekcji przymiotnika: **ona w tym winna, *bogata na kobiet.*
- B.4.1.4. Błędy rekcji przysłówka: **niedaleko Chmielnickiemu.*
- B.4.1.5. Błędy łączliwości zaimka: **to było coś dziwne i nienormalne.*
- B.4.1.6. Błędy rekcji liczebnika: **3 chleba, *30 tysiąc.*
- B.4.1.7. Błędy łączliwości przyimka: **w nasz czas, *między wojnam światowym.*
- B.4.2. Błędna liczba czasownika.
- B.4.2.a. Pojedyncza zamiast mnogiej: **oni jest studentkami.*
- B.4.2.b. Mnoga zamiast pojedynczej: **są dużo pamiętników.*
- B.4.3. Nieuwzględnienie zasad odmiany liczebników: **na osiemdziesiąt czwartej stronie.*
- B.4.4. Brak zgody: **pracowali w przemyślach chemicznym, metalach, a także w węglowym.*
- B.4.5. Niezgodność w orzeczeniu imiennym z łącznikiem być.
- B.4.5.a. Z rzeczownikiem: **on jest alkoholik, *oni są bracia.*
- B.4.5.b. Z przymiotnikiem (i innymi częściami mowy o odmianie przymiotnikowej): **jest mądrym.*
- B.4.5.c. Brak orzecznika: **ona Ukrainka.*
- B.4.6. Błędy przy negacji
- B.4.6.1. Użycie B. zamiast D.: **nie mogą pożyczać cukier.*
- B.4.6.2. Użycie D. zamiast B. (hiperpoprawność): **nie istnieje żadnego podziału.*
- B.4.6.3. Błędy przy negacji wielokrotnej: **nie starcza mi czasu na coś.*
- B.4.7. Błędy w zdaniach z *żeby* (*aby, by*): **żeby tam chodziłam.*
- B.4.8. Brak konstrukcji z *żeby* w zdaniu dopełnieniowym: **zasługuje być przeczytaną.*
- B.4.9. Zaburzenia szyku wyrazów w wypowiedzeniu pojedynczym: **spędza czasu nie za dużo.*
- B.4.9.a. Szyk przydawki charakteryzującej / gatunkującej: **wyuczyć grecki język.*
- B.4.9.b. Szyk zaimka się: **jemu to podoba się.*
- B.4.10. Brak różnych części zdania: **między nimi doszło zgody.*
- B.4.10.1 Brak orzeczenia: **niełatwe emocje u niej.*
- B.4.10.2. Brak dopełnienia wyrażonego rzeczownikiem / zaimkiem: **skończył ekonomiczne.*

- B.4.11. Niepotrzebne części zdania: **gdzie mieszka on z rodziną*.
- B.4.12. Błędna konstrukcja strony biernej i zwrotnej; zdań z formami bezosobowymi.
- B.4.12.1. Użycie w stronie biernej form bezosobowych zamiast imiesłowu przymiotnikowego biernego: **wszystko jest korumpowano*.
- B.4.12.2. Brak konstrukcji przyimkowej w stronie biernej: **napisany Jagienką Wilczak*.
- B.4.12.3. Błędna konstrukcja zdania z formą bezosobową w czasie teraźniejszym: **robią się wystawy*.
- B.4.12.4. Błędna konstrukcja zdania z formą bezosobową w czasie przeszłym: **prowadzili się badania, *było zatrzymano*.
- B.4.13. Błędne stopniowanie: **bardziej taniej*.
- B.4.14. Błędne użycie bezokolicznika w miejsce rzeczownika odsłownego: **podjąć decyzję studiować filologię angielską*.
- B.4.15. Błędne użycie bezokolicznika w miejsce formy finitywnej: **jej życia stać się innym*.
- B.4.16. Błędne użycie formy finitywnej w miejsce bezokolicznika: **musi zwraca uwagę*.
- C. Błędy odtwarzania:
- C.1. Fonetyczne (nie są omawiane w tym opracowaniu).
- C.2. W zakresie leksyki.
- C.2.1. Nieuzasadnione cytaty z języka obcego⁴.
- C.2.1.1. Czasownik: **wszystko się rucha*.
- C.2.1.2. Rzeczownik: **podzielone na kolonki*.
- C.2.1.3. Przymiotnik: **domasznie prace*.
- C.2.1.4. Przysłówek: **stało chmurno*.
- C.2.1.5. Przyimek: **tekst pro pracy*.
- C.2.1.6. Zaimek: **poszedł туда*.

⁴ Ściśle są to błędy „nieodtworzenia” – mogą dotyczyć tylko słów poznanych na lekcjach (inaczej nie jest to odtwarzanie lub nieodtworzenie z powodu zapomnienia, lecz strategia uzupełnienia brakującego słowa przez cytat z języka pierwszego lub innego obcego – rosyjskiego lub ukraińskiego). Przyjęto założenie, że przytoczone tu przykłady powinny być znane uczącym się na poziomie B1.

C.2.1.7. Liczebnik: **odne całe*.

C.2.2. Naruszenie (lub tworzenie na wzór języka rosyjskiego / języka ukraińskiego, kopiowanie) tzw. syntagm skonwencjonalizowanych (w zakresie słownictwa⁵): **praca rozumowa*, **pozbyć się życia*.

C.2.3. Naruszenie (kopiowanie) związku frazeologicznego: **na pierwszy pogląd*.

C.2.4. Naruszenie zasad socjolingwistycznych: **pani Komorowska powiedziała, że*.

C.3. W zakresie konstrukcji składniowych.

C.3.1. Zakłócenie (lub tworzenie albo kopiowanie) tzw. syntagm skonwencjonalizowanych (w zakresie konstrukcji składniowych): **pracuje nauczycielkę*, **kiedy było jej szesnaście lat*.

C.3.2. Naruszenie zasad socjolingwistycznych: **niech pan jedzie*, **rozumiecie [pani rozumie]*.

C.3.3. Naruszenie przyjętych schematów komunikacyjnych: **mam na imię Krystyna Jas---*, **proszę dać mi bilet*.

Poniżej przedstawiono 11 kategorii najczęściej popełnianych błędów (ponad 200 błędów, łącznie 3746 błędów, czyli 49,65% wszystkich błędów):

1. B.1.2. Rzeczownik – błędnie utworzona forma rzeczownika (i liczebnika głównego *tysiąc*): 1121 błędów, tj. 14,86% wszystkich błędów.
2. A.2.1.4. Czasowniki występujące w języku polskim w innych kontekstach: 356 błędów, tj. 4,72%.
3. B.4.1.1. Błędy rekcji czasownika (i wyrazów pochodnych): 291 błędów, tj. 3,86%.
4. C.3.1. Zakłócenie syntagm skonwencjonalizowanych (w zakresie konstrukcji składniowych): 276 błędów, tj. 3,66%.
5. B.1.1.2. Błędnie utworzone formy czasu teraźniejszego i przyszłego prostego: 275 błędów, tj. 3,64%.
6. C.2.2. Naruszenie syntagm skonwencjonalizowanych (w zakresie słownictwa): 274 błędów, tj. 3,63%.
7. C.2.1.2. Nieuzasadnione cytaty z języka obcego. Rzeczownik: 261 błędów, tj. 3,46%.

⁵ Też zastępowanie słowa opisem, np. **człowieka, który znajdzie, czeka nagroda*.

8. A.2.2. Rzeczowniki występujące w języku polskim w innych kontekstach: 260 błędów, tj. 3,45%.
9. A.1.4. Zaimek: wybór nieprawidłowego zaimka (pod względem przypadku, liczby lub rodzaju): 231 błędów, tj. 3,06%.
10. B.4.5. Niezgodność w orzeczeniu imiennym z łącznikiem *być*: 214 błędów, tj. 2,84%.
11. A.2.1.3. Błędy związane z użyciem zaimka *się*: 205 błędów, tj. 2,72%.

Warto zauważyć, że błędy wyboru stanowią tu 13,95% wszystkich błędów, błędy tworzenia – 25,2%, a błędy odtwarzania – 10,75%. Największym problemem okazało się tworzenie form rzeczowników – mianownik: 371 błędów, tj. 4,92% (w tym przede wszystkim mianownik liczby mnogiej), dopełniacz (w tym częściej liczby mnogiej): 265 błędów, tj. 3,51%, celownik: 80 błędów, tj. 1,06%, biernik: 109 błędów, tj. 1,49%, narzędnik: 61 błędów, tj. 0,81%, miejscownik (przede wszystkim liczby pojedynczej): 235 błędów, tj. 3,11%.

W 2016 roku miały też miejsce – po raz pierwszy na Ukrainie – testy zewnętrzne w szkołach sobotnich. Ideą testów zewnętrznych jest wspólne wystawianie świadectw opartych na obiektywnych wynikach testów biegłości. W badaniach wzięło udział 484 uczniów z 22 szkół sobotnich: uczących się pierwszy rok: 166 (34,3%); drugi rok: 162 (33,5%); trzeci rok lub więcej lat: 156 (32,2%).

Wyniki badań przedstawiają się następująco:

Poziom	4. rok nauczania	5. rok nauczania	6. rok nauczania
Poniżej A1 (nieklasyfikowani)*	59 (35,5%)	31 (19,1%)	4 (2,6%)
A1	99 (59,6%)	89 (54,9%)	84 (53,8%)
A2	7 (4,2%)	34 (21%)	50 (32,1%)
B1	1 (0,6%)	6 (3,7%)	15 (9,6%)
B2	0	2 (1,2%)	3 (1,9%)

* Ze względu na uzyskanie poniżej 10% punktów z co najmniej dwu umiejętności językowych lub przerwanie rozwiązywania testu.

Zgodnie z przyjętymi w programach nauczania założeniami uczeń uczący się „od zera” powinien osiągnąć poziom A1 po roku nauczania (ale osoby

polskiego pochodzenia lub z jakimiś nabytymi wcześniej, np. w nauczaniu początkowym, umiejętnościami powinny osiągnąć poziom A2), A2 po dwu latach i B1 po trzech – czterech latach nauczania. Poziom B2 z kolei, zgodnie z dotychczasowymi założeniami certyfikacji jpjo, osiągają (są poddawane testom) osoby, które ukończyły 16 lat. Jak widać, aż ponad 1/3 uczniów nie osiągnęła poziomu A1, w wielu też przypadkach osiągnięty poziom A1 jest bardzo słaby. Jedynie nieco ponad 1/4 uczniów osiąga przewidziany poziom A2 w drugim roku nauczania. Aż połowa uczniów nie osiąga poziomu A2 nawet po trzech latach (i więcej) nauczania, a zakładany B1 osiąga jedynie co dziesiąty uczeń. Największym problemem okazywała się gramatyka języka polskiego – właśnie w zakresie najczęściej (statystycznie) popełnianych błędów.

Analizując umiejętności komunikacyjne – składową testów – można zauważyć, że z niską ogólną kompetencją językową idzie w parze niska kompetencja komunikacyjna.

Nr zadania	1. rok nauczania	2. rok nauczania	3. rok nauczania
1	86 (51,8%)	46 (28,4%)	43 (27,6%)
2	141 (84,9%)	128 (79%)	61 (39,1%)
3	128 (77,1%)	110 (67,9%)	72 (46,2%)
4	125 (75,3%)	87 (53,7%)	60 (38,5%)
5	129 (77,7%)	102 (63%)	92 (59%)
6	82 (49,4%)	59 (36,4%)	38 (24,4%)
7	72 (43,4%)	68 (42%)	32 (20,5%)
8	77 (46,4%)	49 (30,2%)	34 (21,8%)
9	131 (78,9%)	103 (63,6%)	79 (50,6%)
10	151 (91%)	116 (71,6%)	108 (69,2%)
11	127 (76,5%)	92 (56,8%)	67 (42,9%)
12	101 (60,8%)	67 (41,4%)	38 (24,4%)
13	124 (74,7%)	94 (58%)	74 (47,4%)
14	119 (71,7%)	98 (60,5%)	60 (38,5%)

15	136 (81,9%)	115 (71%)	105 (67,3%)
16	114 (68,7%)	64 (39,5%)	49 (31,4%)
17	143 (86,1%)	120 (74,1%)	124 (79,5%)
18	122 (73,5%)	94 (58%)	109 (69,9%)
19	100 (60,2%)	63 (38,9%)	40 (25,6%)
20	58 (34,9%)	38 (23,5%)	26 (16,7%)
21	128 (77,1%)	103 (63,6%)	91 (58,3%)
22	34 (20,5%)	22 (13,6%)	11 (7,1%)
23	106 (63,9%)	74 (45,7%)	67 (42,9%)
24	124 (74,7%)	115 (71%)	98 (62,8%)
25	113 (68,1%)	79 (48,8%)	71 (45,5%)
26	140 (84,3%)	89 (54,9%)	72 (46,1%)
27	134 (80,7%)	104 (64,2%)	89 (57,1%)
28	109 (65,7%)	67 (41,4%)	60 (38,5%)
29	105 (63,3%)	71 (43,8%)	30 (19,2%)
30	23 (13,8%)	21 (12,9%)	17 (10,9%)
31	124 (74,7%)	116 (71,6%)	102 (65,4%)
32	38 (22,9%)	21 (13%)	20 (12,8%)
33	35 (21,1%)	31 (19,1%)	20 (12,8%)
34	115 (69,3%)	108 (66,7%)	91 (58,3%)
35	100 (60,2%)	63 (38,9%)	48 (30,8%)
36	63 (37,9%)	34 (21%)	26 (16,7%)
37	121 (72,9%)	133 (82,1%)	135 (86,5%)
38	60 (36,1%)	74 (45,7%)	95 (60,9%)
39	88 (53%)	68 (42%)	48 (30,8%)
40	166 (100%)	149 (92%)	144 (92,3%)
41	116 (69,9%)	66 (40,7%)	42 (26,9%)

* Zadania były przygotowane na podstawie podręcznika *Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz Ty – cz. 1*. Wszystkie szkoły sobotnie miały ten podręcznik w roku szkolnym 2015/2016. Zdający wiedzieli, że pytania będą dotyczyły zagadnień występujących w tym podręczniku. Poziom podręcznika: A1, stąd warto zauważyć duży odsetek nieradzących sobie z komunikacją uczniów uczących się drugi rok (średnio ponad 50%) i trzeci bądź więcej lat (średnio ok. 30%). W przypadku zadań złożonych za wykonane uznawano te, które były wykonane w ponad 50%.

ZADANIA

1. Powitaj dziadka wieczorem. (67,6% tych, którzy poradzili sobie z tym zadaniem, wybrało formę „dobry wieczór”, 4,5% – „cześć”, 2,9% – „witam”, 2% – „witaj”)
2. Powitaj księdza lub siostrę zakonną.
3. Pożegnaj nauczyciela po lekcji.
4. Przedstaw dowolnego członka rodziny nauczycielowi.
5. Poproś w sklepie o podanie bluzki w czerwonym kolorze.
6. Określ dzień tygodnia.
7. Podaj dzisiejszą datę.
8. Zapytaj o godzinę.
9. Zapytaj o drogę na pocztę.
10. Podaj stan pogody (3 informacje).
11. Poproś o dokładkę przy obiedzie.
12. Powiedz, co chciałabyś / chciałbyś zjeść dziś na obiad.
13. Opisz swoje ubranie.
14. Napisz słownie: *Mam rząd (4.), miejsce 138.*
15. Napisz słownie: *Do szkoły jadę autobusem (34).*
16. Zaproś kolegę na urodziny.
17. Złóż życzenia nauczycielowi z okazji Dnia Nauczyciela.
18. Poproś w sklepie o 25 dag szynki (Szynka Staropolska, 39 zł za kilogram).
19. Podaj swoją narodowość lub obywatelstwo.
20. Przepróś nauczyciela za spóźnienie.
21. Zamów coś do jedzenia (na basenie w bufecie).
22. Podaj, ile masz lat.
23. Poproś kolegę o podanie adresu mejlowego.
24. Poproś panią w autobusie o skasowanie biletu.
25. Wyraż opinii o ostatnio obejrzanym filmie.
26. Zaproponuj spotkanie koledze, podaj termin i miejsce.
27. Rozpocznij rozmowę telefoniczną z sekretarką w szkole (chcesz rozmawiać z dyrektorem).

28. Przekaż informację, w jakich językach mówisz.
29. Powiedz komplement swojej mamie.
30. Która forma jest poprawna? A) *Nazywam się Wiktoria Doroszewicz.*
B) *Nazywam się Doroszewicz Wiktoria.*
31. Jak podpiszesz zeszyt do języka polskiego? A) *Język polski. Paweł Kacperski.* B) *Język polski. Pawła Kacperskiego.*
32. Przy przedstawieniu się użyjemy zwrotu: A) *Bardzo mi przykro.*
B) *Bardzo mi miło.*
33. Która forma może być powitaniem, która pożegnaniem, która i powitaniem, i pożegnaniem, a która ani powitaniem, ani pożegnaniem?
(*Cześć! Dziękuję. Dzień dobry. Dobry wieczór. Dobranoc. Proszę. Pa! Hej! Do jutra!*)
34. Jak zwrócimy się do nauczyciela Pawła Kacperskiego? A) *Panie Pawle.*
B) *Panie nauczycielu.* C) *Panie Kacperski.* D) *Proszę pana.* (25% wybrało B), 24,6% – A), 11,8% – C))
35. Odpowiedz na słowa skierowane do Ciebie: A) *Co u ciebie słychać?*
B) *Dziękuję.* C) *Ta twoja zupa: palce lizać.* D) *Co dla Ciebie?* E) *Co ci dolega?* F) *Na jaki wzrost?* G) *Masz modną koszulę!* (75,8% testowanych nie poradziło sobie z E); 72,9% z D); 66,7% z F); 44,2% z A); 40,7% z C); 26% z B); 23,6% z G))
36. Jak nie powiemy w sklepie w Polsce: A) *...za dwa osiemdziesiąt.* B) *...za dwa złote, osiemdziesiąt groszy.* C) *...za zero dwadzieścia złotego.*
37. Jak nie powiemy w sklepie w Polsce: A) *Proszę czerwony długopis.*
B) *Poproszę czerwony długopis.* C) *Proszę pani dać mi czerwony długopis.* D) *Czy są czerwone długopisy?*
38. Jak czytamy taki znak: @ ? A) *Piesek.* B) *Małpa.* C) *Ogonek.*
39. Która forma jest prawidłowa? A) *Mamo, życzę Ci wszystkiego najlepszego!* B) *Mamo, pozdrawiam Cię z Twoim świętem.* C) *Mamo, gratuluję Ci święta.*
40. Jak zwrócisz się do lekarki (Barbara Maksymowicz)? A) *Pani lekarko...*
B) *Pani doktor...* C) *Pani lekarz...* D) *Pani Barbaro...* E) *Pani Basiu...*
F) *Pani Maksymowicz...* (najwięcej testowanych wybrało formę A) – 33,3%; dalej – w kolejności: C) – 26,2%; D) – 26%; F) – 8,9%; E) – 1%)
41. Pochwal: A) Fryzurę koleżanki. B) Buty kolegi. C) Sukienkę siostry.

Z badań wynika to, co od lat jest ogólnie znane, choć nie było udokumentowane: zbyt niski jest przyrost umiejętności komunikacyjnych (wraz z ogólnymi umiejętnościami językowymi), a większość uczniów pozostaje na swoich poziomach językowych, z jakimi do szkoły przyszli. Inne badania pokazały, że uczniowie nie posiadają też podstawowej wiedzy realioznawczej.

Materiałów do badań statystycznych dostarczają wszelkiego rodzaju konkursy, olimpiady, dyktanda itd. Ogromny materiał czeka na dalsze opracowanie – choćby w ramach prac rocznych, licencjackich czy nawet magisterskich na ukraińskich (ale i polskich) polonistykach. To wszystko wskazuje na problemy w nauczaniu – istnieje problem z przebiegiem procesu dydaktycznego: często nie ma świadomości programowej wśród nauczycieli, dobierane są podręczniki z Polski uczące wszystkiego z gramatyki (przeznaczone dla odbiorcy zachodniego, spoza słowiańskiego kręgu językowego) bez uwzględnienia słowiańskich uwarunkowań: miejsc „łatwych” i szczególnie „trudnych”. W określaniu tych trudniejszych miejsc dominuje podejście „na wycucie”, bez uwzględnienia badań statystycznych, które do tej pory nie były prowadzone.

Edukacja polonistyczna na Ukrainie potrzebuje – piszący te słowa jest o tym przekonany – podejścia komunikacyjnego, najlepiej z bogatym komponentem kulturowym. Wszelkie idee typu nauczania według podejścia zadaniowego czy kulturowego muszą poczekać, aż nasi uczniowie nauczą się czytać, pisać i... podpisać. W podejściu tym, jak wiadomo, gramatyka pełni rolę służebną wobec komunikacji, a błędy językowe nie są „groźne”, dopóki nie zakłócają komunikacji. Przywołane kategorie błędów – te ze statystycznej góry – nie zakłócają komunikacji w stopniu uniemożliwiającym porozumienie: praktycznie wszystkie wypowiedzi, które zawierały owe 7 545 błędów, były zrozumiałe w kontekście. Natomiast brak elementarnych umiejętności komunikacyjnych, nawet po kilku latach nauki, taki kontakt uniemożliwia, a problem zaczyna się już z chwilą błędnego podpisu czy przedstawienia się. Gdy nałożymy na to fakt, że w zdecydowanej większości uczymy przyszłych emigrantów, studentów i pracowników, którzy przyjadą do Polski, wyłoni się chyba jasny kierunek naszych działań: język polski musi być uczony jako obcy, zatem glottodydaktycznie, więc komunikacyjnie. W tym kierunku powinny spoglądać wszystkie instytucje wspierające to kształcenie i mające realny wpływ na edukację polonistyczną na Ukrainie od przedszkola po polonistykę.

BIBLIOGRAFIA

- Czernysz T., 2005, *Polsko-ukraińskie pułapki językowe: korzyści i trudności nauczania języka polskiego w kontekście bliskości lingwogenetycznej i typologicznej*, w: Garnca-rek P., red., *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej. Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Glottodydaktycznej*, Warszawa: Polonicum.
- Dąbrowska A., Pasieka M., 2008, *Nowa typologia błędów popełnianych przez cudzoziemców w języku polskim*, w: Kita M., Czempka-Wewióra M., Ślawska M., red., *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, Katowice: Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych.
- Korol L., 2007, *Kłopoty Ukraińców z polską etykietą językową*, w: Czermińska M., Meller K., Fliciński P., red., *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej*, Poznań, 8-11 czerwca 2006 roku, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Korol L., 2008, *Odstępstwa od normy gramatycznej w polszczyźnie młodzieży polskich szkół Lwowa i studentów polonistyki lwowskiej*, w: Miodunka W.T., Seretny A., red., *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, Kraków: Wyd. UJ.
- Korol L., 2013, *Osobliwości składniowe w polszczyźnie uczniów szkół Lwowa z polskim językiem nauczania*, w: Filip G., Pasterska J., Patro-Kucab M., red., *Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju*, Rzeszów: Wyd. URz.
- Krawczuk A., 2006, *Błędy gramatyczne studentów polonistyki lwowskiej spowodowane polsko-ukraińską interferencją*, „Postscriptum”, nr 2.
- Krawczuk A., 2008, *Nauczanie Ukraińców polskiej etykiety językowej (zwracanie się do adresata)*, w: Miodunka W.T., Seretny A., red., *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, Kraków: Wyd. UJ.
- Krawczuk A., 2009, *Błędy leksykalne i leksykalno-stylistyczne w polszczyźnie Ukraińców*, „Postscriptum”, nr 1 (3).
- Krawczuk A., 2012, *Osobliwości etykiety językowej we współczesnej polskojęzycznej prasie na Ukrainie*, w: Burzyńska-Kamieniecka A., Misiak M., Kamieniecki J., red., *Kresowe dziedzictwo*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Placówki oświatowe na Ukrainie*, 2015, Warszawa: Fundacja Wolność i Demokracja.
- Zielińska M., 2012, *Kompetencja językowa uczniów polskich szkół sobotnio-niedzielnich na Ukrainie Zachodniej*, w: Burzyńska-Kamieniecka A., Misiak M., Kamieniecki J., red., *Kresowe dziedzictwo*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Zielińska M., 2013, *Osobliwości fleksji werbalnej w polszczyźnie młodych osób pochodzenia polskiego na Ukrainie Zachodniej*, w: Filip G., Pasterska J., Patro-Kucab M., red., *Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju*, Rzeszów: Wyd. URz.

Jerzy Kowalewski

STATISTICAL RESEARCH ON LANGUAGE MISTAKES OF POLISH LANGUAGE LEARNERS IN THE UKRAINE

The author discusses the types of mistakes commonly made by Polish language learners in the Ukraine. In the first part of the article the author suggests his own typology of mistakes based on three categories: mistakes of choice, creation and reproduction. He presents also the results of the statistical survey of the mistakes. In the second part of the article the author presents the results of the research on the language abilities of Ukrainian Saturday School students. The article concludes with a statement on the glottodidactic (communicative) character of teaching the Polish language in Ukraine.

Keywords: language mistakes, teaching Polish language in Ukraine, glottodidactics, typology of mistakes

LOS Y NAZW WŁASNYCH



ELŻBIETA WIERZBICKA-PIOTROWSKA

Uniwersytet Warszawski
Warszawa, Polska

BEZDOMNE NAZWY. ROZWAŻANIA ONOMASTYCZNE NA PRZYKŁADZIE LOSÓW NAZW MIEJSCOWYCH PÓŁNOCNYCH TERENÓW WARSZAWY SPISANYCH PRZEZ HENRYKA FRIEDRICHA W 1933 ROKU

Przedmiotem rozważań podjętych w artykule jest znany w historii języka problem zanikania nazw spowodowany zanikiem ich desygnatów. Nazwy takie są po latach rekonstruowane przez badaczy na podstawie tekstów i opracowań leksykograficznych jako językowe ślady przeszłości, która rzadko znajduje odzwierciedlenie w teraźniejszości (por. m.in. Siatkowska 1972; Woś 2004; Oronowicz-Kida 2013).

Nieco inaczej wygląda sytuacja nazw miejscowych, gdyż ich żywot jest często o wiele dłuższy niż desygnatów, do których się odnosiły. Żyją w pamięci kolejnych pokoleń osób zamieszkujących miejsca, które owe nazwy nosiły. Czasami nieistniejąca już dziś osada, dawno zlikwidowana droga lub wyschnięty staw są przywoływane we wspomnieniach, a bywa też tak, że stają się stałymi znakami na mapie mentalnej danego terenu albo zaczynają odnosić się do innych obiektów, które zbudowano na dawnych miejscach.

Jakie mogą być losy toponimów, które straciły swoje desygnaty, zostanie pokazane na przykładzie ponad 300 nazw pochodzących z przypadkowo odnalezionej pracy magisterskiej z 1933 r. pt. „Nazwy miejscowe północnych terenów Warszawy”, napisanej przez Henryka Friedricha, jednego z najzdolniejszych przedwojennych młodych językoznawców, który zginął w powstaniu warszawskim w 1944 roku¹.

Duża część miejsc, których nazwy zebrał autor pracy, już dziś nie istnieje. Rozwój cywilizacyjny spowodował wchłonięcie przez stołeczną aglomerację miejską okolicznych wsi i osad, zabudowanie łąk osiedlami mieszkaniowymi, zasypianie stawów i bagnisk po to, aby wzniesć na ich miejscu centra handlowe, hurtownie lub przedsiębiorstwa produkcyjne. Miało to – oczywiście – wpływ na losy ich nazw, które po stracie desygnatu stawały się nazwami bezdomnymi i – wydawałoby się – ich kres był nieunikniony.

Po części z nich rzeczywiście nie pozostał żaden ślad oprócz zapisu w pracy H. Friedricha, jednak część przetrwała, zmieniając swoje odniesienie, np. z nazwy wsi przekształciła się w nazwę dzielnicy Warszawy, z nazwy folwarku w nazwę osiedla mieszkaniowego, z nazwy łąki w nazwę centrum handlowego. Ciekawą grupą dawnych toponimów są te, które stały się podstawami słowotwórczymi nazw ulic, karczm przydrożnych, hoteli lub parków. W artykule zostanie przeprowadzona ich analiza językowa, mająca na celu wykrycie tkwiących w języku możliwości przekształcenia toponimu na chrematonim, które wykorzystali mieszkańcy okolic opisanych przez Friedricha, aby bezdomnym nazwom zapewnić przetrwanie.

HENRYK FRIEDRICH I JEGO PRACA MAGISTERSKA Z 1933 ROKU

Henryk Friedrich urodził się w 1908 roku w Markach koło Warszawy, w 1927 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim – najpierw na Wydzia-

¹ Praca H. Friedricha po opracowaniu redakcyjnym przez Krystynę Długosz-Kurczabową i Elżbietę Wierzbicką-Piotrowską została wydana przez Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW w 2014 roku.

le Teologii Ewangelickiej, później na Wydziale Humanistycznym. Pracę maderską na temat *Nazwy miejscowe północnych okolic Warszawy* napisał pod kierunkiem prof. Witolda Doroszewskiego w 1933 roku i rozpoczął pracę na stanowisku asystenta w Katedrze Języka Polskiego. Zajmował się badaniami gwarowymi, których wyniki publikował w licznych artykułach, a w 1934 roku na II Zjeździe Sławistów w Warszawie przedstawił opracowaną przez siebie metodę mapowania faktów fonetycznych. Metoda ta stanowi jego niewątpliwą wkład do dialektologii polskiej, a zwłaszcza kartograficzne oznaczanie stopni natężenia procesów fonetycznych w gwarach, które pozwala na wychwycenie tendencji rozwojowych w wymowie mieszkańców wsi Mazowsza i Podlasia.

Niestety, wiele wyników jego badań zaginęło. Te, które ocalały, można znaleźć w jego pracy doktorskiej pt. *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza*, wydanej jeszcze przed wojną jako tom I Biblioteki Prac Filologicznych, oraz w książce pt. *Gwara kurpiowska. Fonetyka*, opublikowanej w 1955 roku na podstawie ocalałych brulionów autora, a także w kilkunastu artykułach, rozrzuconych po różnych czasopismach językoznawczych. W ciągu kilku lat swojej asystentury ogłosił drukiem około 40 prac i artykułów. Prowadził ćwiczenia z gramatyki opisowej języka polskiego, a w czasie okupacji niemieckiej aktywnie uczestniczył w tajnym nauczaniu na kompletach podziemnej polonistyki warszawskiej. Być może właśnie w drodze na zajęcia zginął od kuli hitlerowskiej 12 września 1944 roku na ulicy Chełmskiej w Warszawie.

Rękopis jego pracy maderskiej zachował się w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, dzięki czemu ocalały także opisane przez niego nazwy odnoszące się do nieistniejących dziś obiektów znajdujących się w czasach autora w północnych okolicach Warszawy. Opisał ich ponad 300, włączając do nich nie tylko nazwy ściśle topograficznie, tzn. oznaczające właściwości terenu, ale i nazwy obiektów tworzonych ręką ludzką, czyli tzw. chrematonimy.

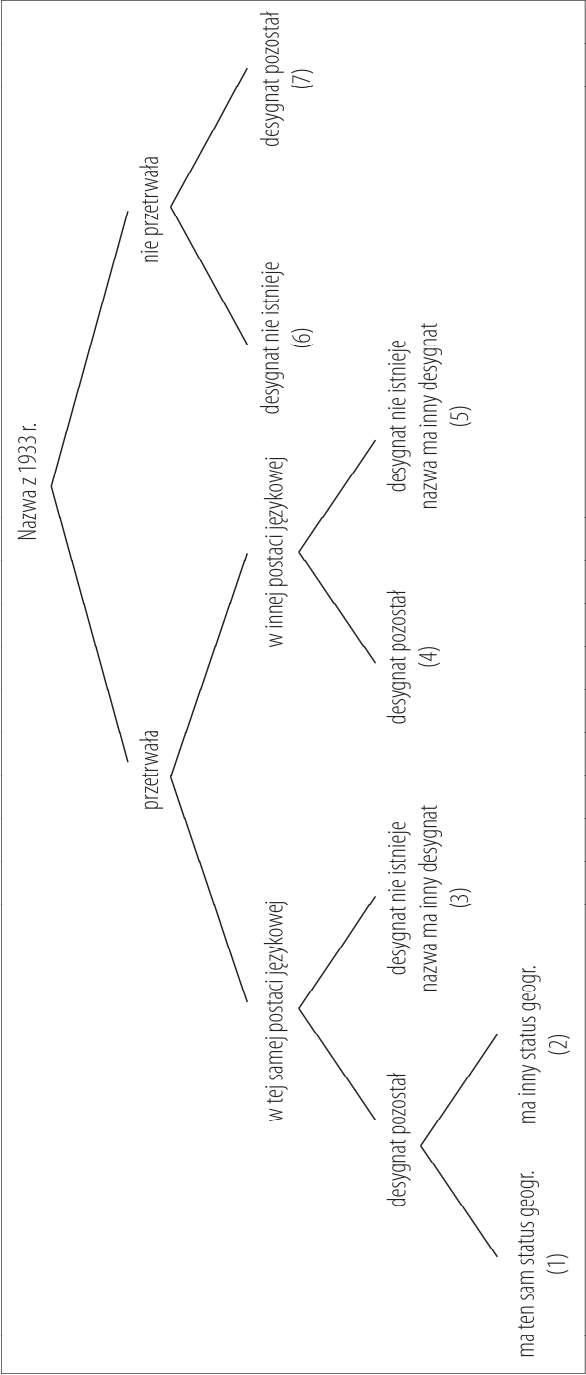
Pionierski charakter tej pracy dotyczy zarówno metody gromadzenia materiału, jak i sposobu jego opracowania. Autor zdaje sobie przy tym sprawę, że jest ona jedną z wielu, które jak sam pisał, mają stworzyć „zrąb przyszłej, ledwie kiełkującej dziś gałęzi wiedzy, onomastyki” (Friedrich 2014, 9). Analizując zebrane przez siebie nazwy, szereguje je ze względu na ich znaczenie etymologiczne oraz budowę słowotwórczą. Jeśli chodzi natomiast o ich znaczenie, autor zauważa, że:

- 1) istnieje luźny związek między znaczeniem konkretnym wyrazu pospolitego a znaczeniem tego wyrazu jako nazwy, np. *Poręba* = 'łąka', *Cegielnia* = 'pole';
- 2) następuje często zmiana znaczenia na podstawie związku styczności przestrzennej, tzw. przeniesienie znaczenia;
- 3) istotne jest działanie prawa podobieństwa i kontrastu, np. *Krzywe Koło, Klin – Bristol* (przez kontrast do hotelu „Bristol”);
- 4) istnieje zgoda między treścią wyrazu a jego znaczeniem jako nazwy w tzw. nazwach terenowych, np. *Górka, Lasek*;
- 5) w nazwach od imion i nazwisk produktywny jest typ na -ów, -ówek, -in, -inek;
- 6) charakterystyczny jest typ nazw mających postać liczby mnogiej nazwiska, np. *Marki, Kubiaki*;
- 7) brak jest nazw o postaci liczby mnogiej, zakończonych na -ice, które są często spotykane w innych regionach Polski.

LOS Y NAZW MIEJSCOWYCH OPISANYCH PRZEZ FRIEDRICHA

Tereny, których nazwy zostały opisane w pracy magisterskiej H. Friedricha, wyglądają dziś zupełnie inaczej. Przede wszystkim znaczna ich część pod względem administracyjnym należy dziś do miasta Warszawy. Nie ma śladu po dawnych folwarkach, łąkach i polach, na ich miejscu wyrosły blokowiska, powstały szerokie arterie, place, dwupasmowe ulice i liczne ronda. Interesujące okazało się sprawdzenie, czy w tym nowym świecie przetrwały nazwy sprzed 80 lat, a jeśli tak, to do czego się dziś odnoszą, czy są używane w takiej samej formie językowej i jaki jest ich status – czy toponimy pozostały toponimami, a chrematonimy chrematonimami, czy nastąpiły pod tym względem jakieś przesunięcia.

Badanie losów ponad 300 nazw z pracy H. Friedricha zaczęliśmy od sprawdzenia, czy widnieją dziś na mapach Warszawy i jej północnych okolic, następnie wpisaliśmy je do wyszukiwarek internetowych, żeby sprawdzić, czy są



Wykres 1. Losy nazw miejscowych północnych terenów Warszawy spisanych przez Henryka Friedricha w 1933 roku

dzisiaj używane w dawnym znaczeniu, a na koniec odbyliśmy podróż „śladami Friedricha”, w której czasie pytaliśmy mieszkańców o dawne nazwy, żeby przekonać się, czy zostały zupełnie zapomniane, czy ocalały od zapomnienia². Efekty naszych badań przedstawia wykres 1., na którym przedstawiliśmy siedem różnych sytuacji, w jakich znalazły się nazwy opisane w pracy z 1933 roku.

Pierwsze kryterium, które wzięliśmy pod uwagę, dotyczyło tego, czy nazwa przetrwała, czy nie. Jeśli nie przetrwała, najczęściej było to związane ze zniknięciem obiektu, do którego się odnosiła (por. [6]). Zdarzało się jednak i tak, że miejsce określane opisywaną przez Friedricha nazwą istnieje, ale jest nazywane inaczej lub nie ma żadnej nazwy (por. [7]).

Za bezdomne nazwy uznaliśmy te, które przetrwały, mimo że nie istnieją już ich desygnaty. Ważne było dla nas, do czego się obecnie odnoszą i czy zachowały swoją dawną formę językową (por. [3]), czy zmieniły ją na inną (por. [5]). Po sprawdzeniu tego, okazało się, że część nazw przetrwała w identycznej formie, być może dlatego, że przetrwał ich desygnat, zachowując swój dawny status geograficzny (por. [1]) lub częściej nie zachowując go, ale nie zmieniając swojej charakterystyki topograficznej, np. w sytuacji, kiedy osada podwarszawska stała się dzielnicą Warszawy (por. [2]). Najrzadziej spotykaną sytuacją było zachowanie się nazwy w innej postaci językowej, mimo że obiekt, do którego się odnosiła, przetrwał (por. [4]).

Każda z wyodrębnionych sytuacji dotyczyła większej lub mniejszej liczby nazw, niektóre znalazły potwierdzenie tylko w pojedynczych wypadkach. Znaczące było także to, dlaczego pewne nazwy zanikały, a inne trwały w pa-

² Prace te podjęliśmy wspólnie z Krystyną Długosz-Kurczabową po opracowaniu edytorskim i językowym odnalezionej pracy. Dzięki wsparciu ze strony prorektora Uniwersytetu Warszawskiego oraz dziekana Wydziału Polonistyki UW udało się także zorganizować wystawę *Henryk Friedrich. Nazwy miejscowe północnych terenów Warszawy* (por. informacja o wystawie na stronie: <http://www.uw.edu.pl/events/event/wystawa-varsavianistyczna> [dostęp: 16.06.2016]). Zdjęcia archiwalne miejsc opisanych w pracy z 1933 roku udostępniło na wystawę Narodowe Archiwum Cyfrowe, a widok obecny tych terenów utrwalił artysta fotografik, Adam Gawlikowski. Kilka miesięcy później wystawa gościła w Mareckim Domu Kultury w rodzinnej miejscowości Henryka Friedricha, gdzie zorganizowano dodatkowo konkurs fotograficzny dla młodzieży szkolnej *Śladami Friedricha* (por. relacja z wystawy i rozstrzygnięcia konkursu: <http://www.marki.net.pl/slادami-henryka-friedricha-relacja-z-otwarcia-wystawy-69459> [dostęp: 16.06.2016]).

mięci kolejnych pokoleń mieszkańców i czasami na siłę były nadawane zupełnie innym obiektom, żeby tylko ocalić je od zapomnienia.

NAZWY, KTÓRE PRZETRWAŁY
W TEJ SAMEJ POSTACI JĘZYKOWEJ
I MAJĄ TEN SAM DESYGNAT
O TYM SAMYM STATUSIE GEOGRAFICZNYM

Tylko niewielką część nazw opisanych przez H. Friedricha można znaleźć na współczesnych mapach Warszawy i jej okolic (por np. Handke 1998). Są to przeważnie typowe toponimy i hydronimy, odnoszące się do tych miejscowości, które nie zostały wchłonięte przez aglomerację stołeczną, np. *Jałonna*, *Marki*, *Pludy*, *Rembelszczyzna*, *Nieporęt*, *Kąty Węgierskie*, *Skierdy*, oraz do zbiorników wodnych, np. *Kanał Królewski*, *Kanał Bródnowski*, czy rzeki *Długa*, *Zonza*, *Czarna Struga*.

NAZWY, KTÓRE PRZETRWAŁY
W TEJ SAMEJ POSTACI JĘZYKOWEJ,
JEDNAK ICH ZACHOWANY DESYGNAT
MA INNY STATUS JĘZYKOWY

Dużo większa grupa nazw, które zachowały swoje dawne brzmienie, odnosi się, co prawda, do tego samego obiektu, ale obiekt ów zmienił swój status geograficzny – dawne wsie podwarszawskie przekształciły się w dzielnice Warszawy, np. *Białolęka*, *Zacisze* lub w ich administracyjnie wyodrębnione części, np. *Lewinów*, *Henryków*, *Brzeziny*, *Nowodwory*, *Choszczówka*, a dawne osady w miasta, np. *Ząbki*.

Aby zachować stare nazwy, mieszkańcy próbowali różnych sposobów, jednak nowy podział administracyjny tych terenów nie pozwalał na znalezienie miejsca w oficjalnych rejestrach urzędowych dla wszystkich toponimów z przeszłości. Dlatego niektóre z nich są dziś używane tylko zwyczajowo, co nie daje – niestety – żadnej gwarancji na ich przetrwanie. Aby uratować od zapomnienia te, które wpisały się trwale w historię tych okolic, ludność

miejscowa zaznacza ich obecność na tablicach pamiątkowych i obeliskach. Tak było z nazwą folwarku *Elsnerów*, pochodzącą od nazwiska jego właściciela, Józefa Elsnera, znanego kompozytora, który był nauczycielem Fryderyka Chopina. Nazwa *Elsnerów* nie znalazła się w oficjalnym rejestrze urzędowym, przetrwała tylko jako nazwa osiedla mieszkaniowego w dzielnicy Targówek i jako nazwa przystanku autobusowego, dlatego w miejscu dawnego folwarku mieszkańcy ustawili kolumnę poświęconą pamięci J. Elsnera, dawnego właściciela tych terenów.

NAZWY, KTÓRE PRZETRWAŁY W TEJ SAMEJ POSTACI JĘZYKOWEJ, CHOCIAŻ MAJĄ DZIŚ INNY DESYGNAT

Wiele nazw, które przetrwały w dawnej postaci brzmieniowej, straciło swoje desygnaty i dziś odnosi się do innych obiektów niż w czasach Friedricha. Ich obecność w dzisiejszej rzeczywistości jest wynikiem trwałości ludzkiej pamięci, w której zajmowały ważne miejsce jako ślady minionej przeszłości. Aby ocalić je od zapomnienia, mieszkańcy tych terenów nazywali nimi to, co pojawiło się w miejscu ich dawnych desygnatów. W ten sposób nazwy przedwojennych wsi, osad, folwarków, pól, łąk, bagien, stawów itp. dziś są nazwami ulic, np. *Kąty Grodziskie*, *Brzeziny* (dawniej nazwy wsi), osiedli mieszkaniowych, przystanków lub pętli autobusowych, np. *Buchnik* (dawną nazwą folwarku i leżącej obok niego osady leśnej) lub *Elsnerów* (dawniej nazwa folwarku), a także budynków, np. *Czerwony Dwór* (dawniej nazwa folwarku), szpitali, np. *Drewnica* (dawniej nazwa osady podwarszawskiej), bądź centrów handlowych, np. *Factory Annopol* (*Annopol* to dawna nazwa kolonii dla bezdomnych).

NAZWY, KTÓRE ZMIENIŁY SWOJĄ POSTAĆ JĘZYKOWĄ, MIMO ŻE MAJĄ TEN SAM DESYGNAT

Są w pracy Friedricha takie nazwy, które dziś odnoszą się do tych samych miejsc, co dawniej, ale mają trochę inną postać językową. Czasami jest to

wynik działań kodyfikacyjnych, dotyczących chociażby tworzenia przymiotników od nazw miejscowości zgodnie z obowiązującą normą, np. nazwa zarejestrowana w 1933 roku jako *Kanał Markowski* obecnie ma oficjalną postać *Kanał Marecki*, chociaż ludność miejscowa używa nadal obu form³. Sam Friedrich napisał co prawda: „Dziwi trochę przymiotnik *Markowski* zamiast istniejącego zresztą *Marecki*” (Friedrich 2014, 34).

Czasami różny jest zapis ortograficzny danej nazwy w pracy Friedricha i w tekstach współczesnych, np. nazwa lasu *Chorowa Góra*, o której Friedrich pisał, że nie „umie jej z niczym zestawić” (Friedrich 2014, 54), dziś jest zapisywana zgodnie z tradycją lokalną, a także z obowiązującą normą jako *Horowa Góra*⁴ i jest nazwą osiedla mieszkaniowego wybudowanego na miejscu dawnego lasu.

Różnice postaci językowej nazwy starej i nowej są też często związane z łąčeniem się w całość administracyjną dawnych wsi lub osad, dzięki czemu tak powstałe nowe aglomeracje miewają nazwę dwuczłonową, np. dzisiejsze osiedle *Mańki-Wojdy*, znajdujące się w dzielnicy Białoleka powstało na terenie dwóch wsi *Mańki* i *Wojdy*.

Czasami drugi człon był dodawany do jednowyrazowej nazwy wyłącznie w celu doprecyzowania położenia danego miejsca. W ten sposób powstała nazwa *Bródno-Podgrodzie* (w pracy Friedricha jest tylko nazwa *Bródno*), która została utworzona sztucznie przez nawiązanie do istniejącej w X i XI wieku osady, względem której osiedle jest podgrodzem. Przed wojną nazwy tej nie było, kiedy powstała, odnosiła się jedynie do pętli autobusowej na północnych rubieżach osiedla, dziś jest nazwą używaną w oficjalnych dokumentach.

Dążeniem do precyzji należy też tłumaczyć dodawanie do dawnych nazw liczebników porządkowych. W ten sposób zamiast jednej nazwy miejscowości *Stanisławów* używa się dziś dwóch *Stanisławów Pierwszy* i *Stanisławów*

³ O różnicach między nazwami skodyfikowanymi i lokalnymi na tych terenach pisała Maria Przybysz-Piwko (2013, 216–221), przedstawiając wyniki ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców Marek.

⁴ Zgodnie z dokumentacją historyczną tych terenów była to nazwa najwyższego wzniesienia w tej okolicy, obok rozciągało się *Horowe Bagno*, która to nazwa została nadana znajdującemu się tu obecnie rezerwatowi przyrody.

Drugi, co odzwierciedla nowy podział administracyjny, w którym dawny Stanisławów został podzielony na dwie odrębne miejscowości.

NAZWY, KTÓRE ZMIENIŁY SWOJĄ POSTAĆ JĘZYKOWĄ ZE WZGLĘDU NA ZMIANĘ DESYGNATU

Duża liczba nazw zmieniła swoją postać językową w stosunku do tej, którą miały w pracy Friedricha, ze względu na zmianę desygnatu. Aby ocalić takie nazwy od zapomnienia, nazywano nimi inne obiekty, do których forma dawnej nazwy mogła nie pasować, więc zmieniano ją np. z rzeczownikowej na przymiotnikową lub nadawano jej zupełnie nową postać gramatyczną przy zachowaniu brzmienia morfemu rdzennego, kojarzącego się z miejscami lub osobami z przeszłości.

Zmiany takie najczęściej dotyczyły sytuacji, w których nazwa wsi lub folwarku stawała się nazwą ulicy. Taki rodowód mają nazwy licznych ulic w północnych dzielnicach Warszawy, np. *Marywilska*, *Lewinowska*, *Lewicpolska* (od nazw folwarków *Marywil*, *Lewinów*, *Lewicpol*), *Drewnicka*, *Marcelińska*, *Kobielska*, *Brzezińska* (od nazw wsi *Drewnica*, *Marcelin*, *Kobiałka*, *Brzeziny*). Zdarza się, że tak utworzone nazwy ulic bywają następnie bazą dla nazw obiektów wznoszonych przy tych ulicach, np. osiedli mieszkaniowych lub centrów handlowych. W ten sposób powstała nazwa warszawskiego centrum handlowego *Marywilska 44* w dzielnicy Białołęka oraz osiedla mieszkaniowego *Drewnicka* w miejscowości Żąbki.

Ciekawa zmiana postaci językowej spotkała nazwę osady *Wiśniewo*, powstałej po parcelacji folwarku *Srebrna Góra*. Nazwa osady pochodzi od nazwiska jej właścicielki, hrabianki Stanisławy Prus-Wiśniewskiej, znanej malarki, która zmarła tragicznie w 1947 roku. Od tego czasu opuszczony dwór popadał w ruinę, aż w 2002 roku został zburzony, a na jego miejscu deweloper zbudował osiedle mieszkaniowe. Mieszkańcy Białołęki nie chcąc jednak do końca wymazać historii majątku „Srebrna Góra” ze społecznej pamięci, zgłosili projekt, aby patronką ulicy przy nowym osiedlu zrobić właścicielkę dóbr *Wiśniewo*, czyli Stanisławę Prus-Wiśniewską. Radni proponowali, aby ulica nosiła nazwę *Pani na Wiśniewie*, a to, kim była, postanowiono wyjaśnić na pamiątkowej tablicy.

NAZWY, KTÓRE ZANIKŁY,
GDYŻ PRZESTAŁ ISTNIEĆ ICH DESYGNAT

Ponad połowa nazw opisanych przez Friedricha nie przetrwała do czasów nam współczesnych. Nieliczne z nich można znaleźć co najwyżej we wspomnieniach najstarszych mieszkańców północnych okolic Warszawy, potwierdzeniem zaś istnienia większości jest wyłącznie praca magisterska z 1933 roku.

Powód takiego stanu rzeczy to najczęściej likwidacja ich desygnatów. Jeśli nie wiązało się z nimi żadne zdarzenie, które utrwaliłoby ich nazwy w pamięci osób urodzonych w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, nazwy takie znikaly bezpowrotnie. Należą do nich przede wszystkim nazwy pól, łąk, uroczysk, stawów, rowów oraz różnych miejsc, które zajmowały ważne miejsce na mapie kulturowej tych terenów, np. *Gajczowizna*, *Za kapliczką*, *Rudnik*, *Zręczaje*, *Chlewiny*, *Węglarnie*, *Knyk*, *Kurza Nózka* (nazwy pól lub ich części); *Poręba*, *Pastewniki*, *Róg Pasieki*, *Rozwalona Buda* (nazwy łąk); *Uwrocie* (nazwa bagna), *Zgniły Rów* (nazwa rowu), *Grabowiec* (nazwa uroczyska), *Gruszkowice* (nazwa części wsi *Dąbrówka*, pochodzącej od nazwiska *Gruszkowski*), *Hebrzec* (nazwa fabryki, której nazwa została sztucznie utworzona od: *He(lwig) Brzec(zkowski)*).

Miejsce, którego nazwy dziś nikt nie używa, to także wieś *Za karczmą*, nazwana tak ze względu na położenie przy karczmie przydrożnej. Dziś karczmy już nie ma, bo się spaliła, a wieś została wchłonięta przez miasto Marki (ta część miasta nie ma swojej nazwy). Takim miejscem jest również *Kokosia Góra*, kiedyś pagórek za wsią Kąty Węgierskie, który przestał istnieć, bo teren wyrównano i zbudowano tam osiedle domków jednorodzinnych.

NAZWY, KTÓRE ZANIKŁY,
MIMO ŻE PRZETRWAŁ ICH DESYGNAT

Takich nazw, które zanikły, mimo że obiekt, do którego się odnoszą, nadal istnieje, nie znalazło się wiele w pracy Friedricha. Są to nazwy potoczne, nadawane różnym mało znaczącym miejscom, które z czasem przestały być ważne dla mieszkańców lub znalazły się poza obrębem ich codziennej egzystencji.

Jedna z nich to *Portki* – nazwa rowu we wsi Brzeziny, który został tak nazwany ze względu na charakterystyczny kształt. Obok miejsca, gdzie się znajdował, zbudowano dziś hotel, a rów znalazł się tuż za ogrodzeniem hotelowym i zarósł krzakami. Mieszkańcy tych terenów pamiętali, że jako dzieci bawili się obok tego rowu, toteż zapytani, gdzie się znajduje, od razu wskazali jego miejsce, ale nazwy *Portki* nie znali.

Do miejsc, które przetrwały, należy też droga w Markach, nosząca dawniej nazwę *Pod akacjami*. Friedrich wyjaśniał jej pochodzenie tym, że „kiedyś rosły przy niej akacje” (Friedrich 1914, 45). Akacje rosną przy niej również obecnie, ale też nikt nie używa dziś jej dawnej nazwy.

PODSUMOWANIE

Nazwy własne tym różnią się od pospolitych, że odnoszą się do swojego desygnatu nie ze względu na jego cechy charakterystyczne, ale na mocy arbitralnej konwencji (Polański K., red. 1993, 217). Ta właściwość nazw własnych z jednej strony podważa sens istnienia nazw miejscowych po stracie ich desygnatu, z drugiej jednak strony pomaga im przetrwać mimo braku odniesienia, gdyż w sposób arbitralny mogą zostać przyporządkowane innemu obiektowi niezależnie od jego właściwości. W ten sposób losy bezdomnych nazw miejscowych zależą wyłącznie od woli użytkowników języka, którzy albo zechcą je zachować, przypisując im nowe odniesienie, albo nie będzie im na tym zależało i tym samym skazują je na zapomnienie. Jak pokazała analiza materiału pochodzącego z pracy Friedricha, większość nazw miejscowych północnych terenów Warszawy nie przetrwała próby czasu, a specjalne zabiegi mające na celu ocalenie części z nich były stosowane tylko wówczas, kiedy nazwa wiązała się ze znaczącymi wydarzeniami, ze wspomnieniami łączącymi lokalną społeczność lub z konkretnymi osobami, które zapisały się w historii mieszkańców danego terenu. Można więc powiedzieć, że największe szanse na przetrwanie ma taka nazwa miejscowa, która zyskuje pewne cechy podważające jej status nazwy własnej, na przykład związek z tradycją danego regionu, z kojarzącym się w znany sposób krajobrazem lub z konkretnymi ludźmi.

BIBLIOGRAFIA

- Friedrich H., 2014, *Nazwy miejscowe północnych okolic Warszawy*, Warszawa: Wyd. Wydziału Polonistyki UW.
- Handke K., 1998, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Oronowicz-Kida E., 2013, *Przemiany kulturowe a zanikające leksemy w języku mówionym mieszkańców wsi południowo-wschodniej Rzeszowszczyzny*, „Studia Językoznawcze”, nr 4.
- Polański K., red., 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum.
- Przybysz-Piwko M., 2013, *O Markach, jego mieszkańcach i sprawach z nimi związanych w świetle poprawności językowej wyrazów pochodnych od nazwy geograficznej Marki*, w: *Rocznik Marecki*, t. 1, Marki.
- Siatkowska E., 1972, *Zanik wyrazów w języku polskim i czeskim (mechanizm procesu i proporcje ilościowe)*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 11.
- Woś J., 2004, *Zmiany w słownictwie gwarowym Kamienia Śląskiego w województwie opolskim*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”, z. V.

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

HOMELESS NAMES. ONOMASTIC CONSIDERATIONS BASED ON THE NAMES OF THE PLACES IN THE NORTH OF WARSAW NOTED BY HENRYK FRIEDRICH IN 1933

The article aims at presenting the history of the names of the places in the North of Warsaw noted by Henryk Friedrich in 1933. Some of them survived unchanged, some changed their form or reference, and more than half disappeared after their referents were lost. The material analysed in the article has been divided into seven groups with regard to the history of a certain name of a place (whether or not the name survived till today and what were the reasons for the disappearance of the names).

Keywords: proper name, referent, toponym, North of Warsaw



JOANNA SOBCZYKOWA

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

OJCZE NASZ – Z BIBLII DO JĘZYKÓW I KULTUR EUROPY

Modlitwa *Ojcze nasz* funkcjonuje w praktyce religijnej całego chrześcijaństwa, także pod innymi tytułami: *Pater noster*, *Modlitwa Pańska* czy *Oratio Dominica*. Jezus podał tę modlitwę swoim uczniom na ich prośbę. Znajduje się ona w Nowym Testamencie w wersji Mateuszowej (6, 9–13) i Łukaszej (11, 2–4), krótszej.

Ten powszechnie znany tekst o walorach uniwersalnych może być przydatny w nauce języków i w formowaniu człowieczeństwa. Wszak „chrześcijaństwo w ciągu kilkunastu stuleci przekształciło nasz kontynent z obszaru pierwotnego barbarzyństwa w cywilizowaną Europę” (Borowski 1999, 9). W niniejszym artykule nie będę tego rozwijała.

Interesuje mnie rozwój znaczeniowy i formy (wyrazy pochodne) powstałe na podstawie wyrażenia tytułowego, pierwotnie nazywającego modlitwę. W jakich obszarach pojęciowych utrwaliły się wyrażenia, jakie procesy mentalne to odzwierciedla – jak się to ma do procesów sekularyzacji/desakralizacji, opisywanych ostatnio przez Alicję Nagórko w odniesieniu do języka niemieckiego i języków zachodniosłowiańskich (Nagórko 2012 i 2014). Punktem wyjścia był dla mnie stan w łacinie średniowiecznej, ponieważ to w łacińskiej szacie językowej przyszło chrześcijaństwo do Europy, a ranga i popularność interesującego nas tekstu liturgicznego sprawiły, że jego tytuł łaciński *Pater noster*, także w formie skróconej do pierwszego wyrazu *pater*, wszedł do leksyki (najpierw religijnej) różnych języków. Obserwowałam rozwój

wtórnych znaczeń w języku polskim, zarysowując też sytuację w języku czeskim, niemieckim i angielskim¹.

Sama forma adresatywna rozpoczynająca *Modlitwę Pańską* ustala relacje między modlącym się a Bogiem, nazywanym *Ojcem*. Żydzi zwracali się w ten sposób do Boga. Jezus zaproponował jednak zwrot nie tak oficjalny, jaki znamy z Biblii i liturgii, lecz nacechowany bliskością, familiarny, taki, jakim małe dziecko nazywa swego ojca: *Tato, Tatusiu*². Biblia ani liturgia tego nie przyjęły – formy te nie były do pogodzenia z ich stylem wysokim. Oto na przykład św. Paweł pisze zmieniając nacechowanie stylistyczne zwrotu z familiarnego na oficjalne – z ekwiwalencją: „otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym wołamy: »Abba, Ojcze!«” (Rz 8, 15; w oryginale: ἐλάβετε πνεῦμα υἰοθεσίας, ἐν ᾧ κράζομεν, Ἀββὰ ὁ πατήρ).

Za oryginalny język Nowego Testamentu uznaje się język grecki, chociaż nie był to język Jezusa. Jezus i Jemu współcześni Żydzi mówili po aramejsku, a modlili się liturgicznie po hebrajsku. Od XVI wieku *Pismo Święte* coraz częściej ukazywało się w językach narodowych, ale tekst łaciński, zwłaszcza w wersji *Wulgaty*, ciągle cieszył się popularnością i zasłużoną powagą.

Łaciński tytuł *Modlitwy Pańskiej* – *Pater noster* – już w średniowieczu wykształcił formę złączoną z obu członów, zsubstantywowaną (Gen. *paternostri*), z własnym nowym rodzajem gramatycznym – nijakim. Oprócz znaczenia podstawowego ‘Ojcze Nasz, Modlitwa Pańska’ leksem ten oznaczał także ‘różaniec’ oraz ‘poszczególne paciorki różańca’ (Plezia 1953).

JĘZYK POLSKI

Ojcze nasz jako nazwa podstawowego tekstu modlitewnego nauczanego w wychowaniu chrześcijańskim wiódł w polszczyźnie swój samodzielny żywot

¹ W tym miejscu składam gorące podziękowanie Państwu: dr Marceli Grygerkovej, dr Michaeli Last’ovičkovej, dr. hab. Robertowi Rduchowi i dr. Markowi Kuliszowi za pomoc bohemistyczną, germanistyczną i anglistyczną.

² Wartość zwrotu Jezusa do Ojca można też oddać słowami ‘Tatusiu, dobry Ojcze’. Por. Langkammer 1990, 118.

i nie wykazywał dużej aktywności onomazjologicznej. Jego zasymilowany wariant *pacierz*, motywowany leksemem łacińskim, polszczyzna przejęła z czeskiego już w dobie staropolskiej. Odnotowany jest w leksykonach historycznych jako baza pojęciowa aktywna w procesach metaforycznych i metonimicznych. Maria Karpluk stwierdza w tym wypadku z całą pewnością pośrednictwo języka czeskiego³, który zapożyczył z łaciny pierwszy wyraz *Modlitwy Pańskiej*, i podaje:

PACIERZ 1. 'nazwa modlitwy „Ojcze nasz”; Oratio Dominica, Pater Noster Stp.: Śpiejcie pięć Pacierzy, pięć Zdrowych Maryj i jedno Kredo XV ex. Gn ap. 3; Tu się poczyną wykładanie, która Modlitwa boża, pacierz na imię wezwana ca 1500 Rozm 275; ~ 2. 'w l. mn. PACIERZE: *różaniec*; *legibula* (pl), *pater noster* Stp.: pacierze, jeden koralowe, a drugie bursztynowe 1493 PF IV 664 (Karpluk 2001, 141).

Już w XVI wieku (a może wcześniej, ale brak poświadczenia) występuje także znaczenie ogólniejsze 'modlitwa w ogóle' i 'czynność modlenia się', nazywa się tak również 'koralik do nawlekania' – w liczbie mnogiej zaś nazwę tę odnosi się do 'różańca' oraz do 'naszyjnika, sznurka koralii'; przenosi się ona też odpowiednio na 'kręgi' i 'kręgosłup' (SPXVI).

Samuel Bogumił Linde widzi rozwój znaczenia leksemu *pacierz* podobnie. Odnotowuje generalizację ('każda modlitwa') i specyfikację ('pacierze kapłańskie', 'książka z tymi modlitwami'); osobno traktuje nazwę przeniesioną na instrument modlitewny 'koronkę', z poprzedzającym etapem rozwojowym 'poszczególne paciorki', *pacierze wonne* – o przeznaczeniu świeckim, następnie zaś zastosowanie słowa *pacierz* do 'kręgosłupa' jako terminu anatomicznego. Dokumentuje też określenia odnoszące się do miary krótkiego czasu, kwalifikacji zdolności intelektualnych ('doskonale recytować z pamięci', 'powiedzieć coś za kimsz czyli z pomocą', 'nie mieć własnego zdania') oraz (za Knapiuszem) do 'reprimendy' – kojarzonej z łaciną, nazwą aktu fizycznego 'natarcia uszu' oraz (ironicznie?) szczególnego aktu mowy śpiewanej 'naśpiewać komu' (SL)⁴.

³ Andrzej Bańkowski (2000, 482) wywodzi *pacierz* od pierwszego słowa *Modlitwy Pańskiej* w wersji niemieckiej, tj. *vāter* (z *a* długim).

⁴ Skróty oznaczające słowniki, z których korzystałam przy pisaniu niniejszego artykułu, podaję przy poszczególnych adresach bibliograficznych.

W dalszych opisach leksykograficznych słownika wileńskiego i warszawskiego precyzuje się opis znaczenia uogólnionego w kierunku jego powtarzalności i kolektywności: 'modlitwy odmawiane codziennie'. W XX wieku znaczenie anatomiczne 'kręgosłup, grzbiet' przenosi się jeszcze w dziedzinę wioślarstwa na nazwę charakterystycznego elementu w konstrukcji łodzi (zwanej stąd *pacierzówką*): 'deska denna ciągnąca się od rufy aż do nosa łodzi jako jej osnowa' (zob. SWil, SW).

Polszczyzna powojenna w świetle opisów słownikowych nie zna już znaczenia 'Modlitwa Pańska'. Doroszewski notuje jeszcze – z kwalifikatorami chronologicznymi – znaczenie 'nagana' (potem funkcję tę przejmie już tylko leksem łaciński) i 'element różańca lub koralu; w lm. różaniec', także dla leksemu *pacioru* 'różaniec'. Umieszcza ponadto tradycyjne frazeologizmy: *powtarzać co, umieć, znać itp. jak pacierz* 'umieć, znać itp. co bardzo dobrze, powtarzać płynnie, bezbłędnie'; *powtarzać co jak za panią matką pacierz* 'powtarzać bezmyślnie cudze zdania; naśladować co bezmyślnie', a także *jak amen w pacierzu* 'z całą pewnością, na pewno, bez wątpienia'. Zwrot *dać, powiedzieć komu pacierz* 'dać reprimendę, złąć, natrzeć uszu' otrzymuje już kwalifikator chronologiczny *przestarz.* Tak kwalifikuje się też znaczenie 'kręć kręgosłupa, kręgosłup, krzyż' (choć wyrażenia z przymiotnikiem *stos pacierzowy, kość, kolumna pacierzowa* zachowują znaczenie 'kręgosłup'). Jako *dawne*, a dziś *gwarowe* określa się znaczenie 'gałka szklana, drewniana itp. paciorek (zwykle paciorek różańca); w lm: różaniec, koronka'; znaczenie 'czas potrzebny na odmówienie modlitwy *Ojcze nasz*' również otrzymuje kwalifikację *dawne* (SJPDor).

W polszczyźnie współczesnej znaczenia leksemu *pacierz* przedstawiam za *Praktycznym słownikiem współczesnej polszczyzny*: 1. 'u katolików: zbiór najważniejszych modlitw, odmawianych razem lub osobno, indywidualnie lub zbiorowo'; 2. *dawny* 'umowna miara czasu, równa okresowi potrzebnemu na głośne odmówienie pacierza (w odczuciu mówiącego krótki odcinek czasu); 3. *dawny* 'kręgosłup' (PSWP).

Łacińskie wyrażenie *pater noster* odnotowuje leksykografia polska w XIX wieku. Odnajdujemy je w słowniku wileńskim, objaśnione jako nieodmienne, z podaniem genezy łacińskiej, w znaczeniu 'ojcze nasz', ze zwrotem opatrzoną kwalifikatorem *figuralnie*: *Powiedzieć komu pater noster* fig. 'zburzyć, wypalić prawdę' (SWil).

Słownik warszawski podaje formy zrośnięte – *paternoster*; *paternostry* – w znaczeniu tradycyjnym, derywowanym od nazwy modlitwy: 1. nieodm. ‘pacierz, nagana, bura, słowa prawdy, surowe napomnienie, reprimenda’ oraz w nowym znaczeniu – wkraczającym w dziedzinę techniki, pochodzącym od nazwy różańca: 2. ‘podnośnik: Pater-nostry, czyli tak zwane maszyny do wciągania cegieł na piętra nowowznoszonego gmachu’. Przymiotnik *paternostrowy* (wyprowadzony od *Paternoster*) prezentowany jest w cytacie wskazującym na jeszcze jedno znaczenie techniczne, aczkolwiek w innej dziedzinie (przemysłu cukrowego): *Krajanie cukru w kostki sposobem paternostrowym* (SW).

SJPDor nazwę aktu mowy opatruje dwoma kwalifikatorami stylistycznymi: „paternoster 1. *pot. żart.* ‘surowe napomnienie, nagana’”. Znaczenie techniczne zlokalizowane jest w terminologii górnictwa: „2. *górn.* ‘urządzenie do opuszczania urobku szybikami za pomocą ruchomego łańcucha, do którego przymocowane są w odstępach blachy służące do sypania na nie urobku’ // SWil. <łc. pater noster = ojciec nasz; w 2 zn. – przejęte z nm. Paternosteraufzug>” (SJPDor).

Źródło literackie potwierdza użycie łacińskiego leksemu (oznaczającego modlitwę) nie tylko w funkcji strofującej mowy, ale i kary cielesnej (w rodzaju nijakim): (...) *jeszcze na pożegnanie spódniczkę do góry i wlepię ci po ojcowsku takie „Paternoster”, że przez tydzień nie będziesz miała na czym siedzieć* (Dołęga-Mostowicz, *Prokurator Alicja Horn*).

Techniczne znaczenia latynizmu z biegiem czasu mnożą się i otrzymują szczegółowe opisy:

paternoster 2 (przez niem. *Paternosteraufzug*) 1. techn. ‘dźwig, który ma szereg kabin zawieszonych na dwóch łańcuchach, wprawianych w ruch okrężny wyciągarką łańcuchową: kabiny są otwarte, a wsiadanie i wysiadanie odbywa się w biegu’; 2. *górn...*; 3. wędkarski ‘metoda połowu ryb...’; 4. wędkarski ‘system montowania zestawu do połowu ryb’ – wędką paciorkowa (PSWP).

W historii polszczyzny odnotowano antroponimy *Pacierz* i *Paternoster* (SSNO), *Paciorek* (SEMSNO), *Pater* i *Noster* (SEMSNO), także *Ojczenasz* (NP).

S.B. Linde w swym słowniku umieścił nazwę zawodową *paciornik*, określającą pracownika huty szkła ‘co paciorki robi’ (SL).

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich rejestruje nazwy miejscowe powstałe od interesujących nas nazw modlitwy: derywat toponimiczny *Ojczenaszówka* – wieś w powiecie jampolskim na Podolu (SGKP) oraz *Paternoster* – wyspa na Bałtyku (SGKP).

Jan Stanisław Bystroń w *Dziejach obyczajów w dawnej Polsce* (1976, 301) wspomina ulicę *Paternosterstrasse* w średniowiecznym Gdańsku, gdzie mieszkali artyści produkujący różańce.

JĘZYK CZESKI

Czeszczyzna przyswoiła leksem łaciński, dostosowując go do właściwej sobie fonetyki: *páteř* (r.ż.). Staroczeską nazwę *páteř* ('różaniec', 'ojczenasz'), pochodzącą od *pater noster*, przez podobieństwo przeniesiono na dalsze rzeczy przypominające połączone kuleczki różańca (perły na nici; w ogóle rząd, szereg), przede wszystkim zaś na grzbietową część szkieletu kostnego złożoną z kręgów (ČES)⁵.

Współcześnie *páteř* (r.ż.) to przede wszystkim 'podstawowa część szkieletu kręgowców złożona z kręgów'. W znaczeniach przenośnych funkcjonują frazeologizmy: *mieć krzywy p.* 'być bez charakteru'; *mieć silny, pewny p.* 'być z charakterem'; *człowiek z p.* 'człowiek pewnego charakteru'; *skłaniać p. przed kim* 'korzyć się, poniżać się, kłaniać się'; w znaczeniu bardziej abstrakcyjnym *páteř* to 'główna, najistotniejsza część czegoś; podstawa' (por. SSJČ).

Latynizm *páter* (r.m.) zachowuje się w terminologii kościelnej jako 'tytuł księdza katolickiego' lub 'ksiądz w ogóle' (SSJC). W nowej terminologii medioznawczej funkcjonuje termin *internetová páteř* 'główne linki spajające

⁵ Rzeczownik *paternoster* oznaczał kiedyś 'każdą kuleczkę w różańcu', a potem w procesie metonimii nabrał znaczenia 'cały różaniec'. Po połączeniu odmawiania *Ojczenaszów* i *Zdrowaś* w różańcu od XII wieku zwano tak 'duże kulki, przy których odmawiano *Otče náš*'. Od XV wieku *pater* oznacza 'cały różaniec' (stcz. *páteř*). Stąd zaś przeniósł się na nazwę wszystkiego, co ma podobieństwo do różańca, jak 'sznur nawleczonych koralików' czy 'kręgosłup' (*columna vertebralis*) w anatomii (por. Švestková 1992, 168).

różne części internetu' (zob. https://cs.wikipedia.org/wiki/Internetov%C3%A1_l_p%C3%A1te%C5%99 [dostęp: 16.06.2016]).

Páternoster (r.m.) ma też znaczenie techniczne 'rodzaj szczególnego dźwigu o ciągłym ruchu kołowym; wyciąg kołowy; rodzaj dźwigu do nieprzerwanego transportu materiału, np. cegieł itp.' (por. SSJČ).

Wyrażenie rodzime *otčenáš* używane jest jako nazwa wytworu słownego *Otčenáš* 'podstawowa modlitwa chrześcijańska zaczynająca się słowami *Otče náš; Modlitwa Pańska*'; dawniej oznaczało także 'większe ziarnko na różańcu'. Znane są frazeologizmy *umieć co jak otčenáš* 'dobrze, doskonale, umieć coś poprawnie, sprawnie odmówić', np. *To trwało, jak by się pomodlić otčenáš* 'krótko'. Istnieje derywat ekspresywny (zdrobnienie) *Otčenášek* (<http://ssjc.ujc.cas.cz/search.php?hledej=Hledat&heslo=ot%C4%8Den%C3%A1%C5%A1&st=EMPTY&where=hesla&hsubstr=no> [dostęp: 16.06.2016]). Znane jest także nazwisko o takim brzmieniu.

W języku czeskim słowem *otčenáš* określa się ponadto fundamentalną zasadę w jakiejś dziedzinie, por. frazeologizm *politický otčenáš všech ústavověrných* (1909) (= základ); *otčenáš národní kultury* (= základ).

Wyrażenie *otčenáš* przeniknęło do kultury popularnej jako komponent nazwy piosenki (pieśni) *koňský Otčenáš*. Jej tekst wyraża prośbę starego konia, który zwraca się do człowieka jako swego pana w postawie wierności i oddania.

JĘZYK NIEMIECKI

We współczesnym języku niemieckim wyraz *Paternoster* występuje w dwóch znaczeniach: jako rzeczownik rodzaju nijakiego (*das Paternoster*) oznacza 'modlitwę *Ojcze nasz*', natomiast jako rzeczownik rodzaju męskiego (*der Paternoster*) – 'windę z kilkoma otwartymi kabinami, które poruszają się ciągle w jednym kierunku'. Jest to skrócona forma rzeczownika *Paternosterwerk*, starszego określenia na różnego rodzaju maszyny wyciągające coś z głębi w kopalniach lub zbiornikach wodnych. Jeszcze wcześniej słowem *Paternoster* nazywano różaniec. Podobieństwo maszyn do konstrukcji różańca sprawiło, że przejęły tę nazwę (DGWDS).

W przeszłości słowo *Paternoster* oznaczało w języku niemieckim również ‘grubsze paciorki różańca, przy których odmawiało się tę modlitwę’, z kolei podobieństwo do różańca było przyczyną używania nazwy *Paternoster* w odniesieniu do różnych naszyjników; ponadto nazywano tak: ‘gorszy rodzaj lnu uprawiany w Prusach’ (GKWHM), ‘narzędzie tortur podobne do różańca’ (DRW) oraz ‘ornament używany do ozdoby gzymsów’ (MGK). W starszej, luksemburskiej odmianie języka niemieckiego słowem *Paternoster* określano w żartach duchownych (LWB).

JĘZYK ANGIELSKI

Paternoster to w języku angielskim przede wszystkim 1. ‘Modlitwa Pańska, zwłaszcza w wersji łacińskiej; od pierwszych dwóch słów’; ‘powtarzanie lub recytowanie jej w akcie kultu’ przeniesiono na ‘formę słów powtarzanych jak(o) modlitwa, przekleństwo, zaklęcie’, także ‘bezsensowne bądź nudne recytowanie’. Wyraz ten z dodanym eksponentem krańcowego zła *devil’s paternoster* oznaczał ‘szeptane (mamrotane) przekleństwo, szczególnie do kogoś’⁶. Podobnie jak w innych językach nazywał ponadto ‘jeden z kilku specjalnych paciorków występujących w regularnych odległościach w różańcu w celu wskazywania, że mówi się Paternoster’, stąd także ‘cały różaniec’. Podobieństwo budowy stało się bazą znaczenia ‘wędka paciorkowa’ oraz ‘winda składająca się z serii kabin bez drzwi, poruszających się nieprzerwanie na niekończącym się pasie’ (*paternoster elevator*, *paternoster lift*).

Wyrażeniem *paternoster-while* określano ‘czas wystarczający do powiedzenia *Paternoster*’. Leksem ten zagościł również w terminologii fizycznej i geograficznej: *paternoster lake* oznacza ‘każde z ciągu jezior w dolinie lodowcowej’ (SOED).

Nazwę *Paternoster* nosiła w średniowieczu ulica w Londynie, nazwana prawdopodobnie od wytwórców różańców (*paternosterers*, *paternoster makers*) Pa-

⁶ Słownik slangu historycznego podaje następującą definicję tego wyrażenia: ‘a muttering, grumbling; a blasphemous exclamation’ (szemranie, gderanie; bluźniercze zawołanie), zob. PDHS.

ternoster Row. Według innej hipotezy nazwa ta upamiętnia stary obyczaj odmawiania modlitwy *Paternoster* przez uczestników procesji żałobnych przechodzących tędy ku katedrze Świętego Pawła; warto nadmienić, że odnotowano analogiczną nazwę fundowaną przez formułę modlitewną – *Amen Corner* (BDPF).

Oprócz latynizmu *Paternoster* angielski zna jeszcze jego postać skróconą *pater*, używaną w następujących znaczeniach: 1. 'Paternoster', 2. dawniej 'ojciec kościelny lub duchowy'; 3. 'father' głównie [joc.&School slang]; b. w *antropologii* 'ojciec prawny w opozycji do biologicznego' (SOED).

Dane dotyczące historycznych i współczesnych znaczeń w polszczyźnie, skonfrontowane ze stanem w języku czeskim, niemieckim i angielskim, choć z pewnością niepełne, pozwalają naszkicować pewne uogólnienia. Proponuję syntetyzujące spojrzenie na kształtowanie się kategorii leksykalnych o wspólnym początku sakralnym i w dużej części podobnym rozwoju, według baz pojęciowych: inwokacja do Boga – forma adresatywna → modlitwa Pańska – w każdym języku (*pacierz(e)* – jednostkowej, kolekcji, każdej, stanowej → książki z tymi modlitwami) → nazwa narzędzia modlitewnego – o charakterze chretonimu + ideonimu, zapelatyzowanego

- 1) przez podobieństwo: przedmioty ozdobne *pacierz* 'naszyjnik'; *Paternoster* 'ornament gzymsów' (daw. niem.)
 - terminologia techniczna: *paternoster* – urządzenia techniczne, stosowane w różnych dziedzinach, z liną, kołem, szeregiem kuleczek; podnośnik, winda; rodzaj lnu (gorszy) w pewnej fazie jego obróbki (daw. niem.), narzędzie tortur (daw. niem.);
 - terminologia geograficzna: *paternoster* – układ (linia) jezior (ang.);
- 2) terminologia anatomiczna: *páteř*, *pacierz* – kręg, kręgosłup (czes., pol.) → *pacierz* – element konstrukcji łodzi (pol.);
- 3) terminologia internetowa: *páteř* (czes.);
- 4) nazwy osobowe:
 - zawodowe: *paternoster* – żartobliwa nazwa duchownego (daw. niem.); *pater* (ang., czes.), *paternosterer*, *paternoster maker* (daw. niem.), *paciornik* (daw. pol.);
 - antroponimy: *Paternoster* – przezwisko lub nazwisko (pol.), *Otče-naš*, *Otčenašek* (czes.), *Ojczenasz* (pol.), *Pacierz* (pol.), *Pater* (pol.), *Noster* (pol.), *Paciorek* (pol.);

5) toponimy:

- *Paternosterstrasse* (niem.), *Paternoster Row* (ang.), *Paternoster* – wyspa; *Ojczenaszówka* – wieś (pol.);
- ideonimy⁷ – nazwy hoteli: *Paternoster* (czes., ang.), nazwa szkoły leczenia naturalnego *Aramejsky Otčenaš* (czes.);
- nazwa biura nieruchomości *Ojczenasz* (pol.) wbrew pozorom nie ma komunikować wartości duchowej (choć może budzić takie skojarzenia), lecz odwołuje się do nazwiska właściciela firmy;

6) „kwalifikatory”, „intensyfikatory”:

- określenie wysokiego stopnia umiejętności: *Otce nas, pacierz*;
- określenie krótkiego czasu: *P-while* (ang.), *otčenaš* (czes.), *pacierz* (pol.);
- określenie łatwości dokonania czegoś (pol.),
- doskonała umiejętność zrobienia czegoś (czes.),
- określenie pamięciowego przyswojenia czegoś przez powtarzanie po kimś (czes., pol.);

7) akty mowy:

- modlitwa (ogólnie): *pacierz, ojczenasz* (pol.), *ojczenasz* ‘modlitwa innej religii’ (pol.);
- zaprzeczenie modlitwy: *paternoster, pacierz* – ostra nagana, bicie (pol.), *devil’s paternoster* – bluźnierstwo, powtarzalna struktura wypowiedzi, bezsensowne, nudne wyliczenie, przekleństwo (ang.), *otčenaš* – *quasi*-modlitwa zwierząt bliskich człowiekowi, np. psów, koni (akt mowy pokornej, z miłością i wiernością);
- trawestacja modlitwy z profanacją: *otčenaš pivni*, polityczna – ze zwrotem adresatywnym do Chaveza (czes.).

Czasem wykładnikiem derywatu jest kategoria gramatyczna – zmiana (ograniczenie) liczby lub rodzaju.

⁷ Ideonimem sensu *stricto* jest nazwa obiektu niematerialnego, indywidualnego, wytworu kultury duchowej (Gajda 1987; Chłędzińska 2000; Kosyl 1983). Hotele są obiektami materialnymi o funkcjach marketingowych, ich nazwy są więc chrematonimami, niewątpliwie jednak pretendują do ideonimów i włączają obiekty nazywane „w szerszy kontekst komunikacyjny” (Duszak 1998, 129) – tu: aksjologiczny.

Istnieją swoiste derywaty tekstu *Modlitwy Pańskiej*, funkcjonujące w literackiej kulturze wysokiej: teksty poetyckie oparte na jej strukturze, z rozbudowywanym każdym wezwaniem – znane także w polskiej literaturze; w modlitewniku patriotycznym z 1861 roku odnalazłam taką modlitwę za Ojczyznę, zatytułowaną *Ojczyzna nasz* (Sobczykowa 2016, 149). Inspirowane *Modlitwą Pańską* są *Modlitwa pokutna bł. Doroty z Mątów* oraz *Otče náš* Leoša Janačka (z inspiracji cyklem malarskim na temat poszczególnych wezwań tej modlitwy). Organizuje się poważne festiwale muzyczne poświęcone tylko wokalnemu realizacjom modlitwy *Ojczyzna nasz* – w różnych stylach, czasach, różnych kompozytorów. Niedawno wprowadzona została w polski obieg publiczny pieśń śpiewana przez Alicję Majewską do słów poematu Karola Wojtyły o tytule incipitowym *Często stamtąd długo na mnie patrzy*, z refrenem wypełnionym wielokrotnie powtarzanym zwrotem inwokacyjnym *Ojczyzna nasz*.

We współczesnej kulturze czeskiej *Ojczyzna nasz* uległo daleko idącemu, różnorodnemu zeświecczeniu: seria piosenek (na podstawie *Nędzników* Victora Hugo) zachowuje jeszcze charakter modlitewny, pojawiają się jednak tak określane piosenki ateistyczne; nazwa wystawy Alfonsa Muchy *otčenáš-frantiska-bilka-a-alfonse-muchy*. Szkoła uzdrowienia (skolaprirodniholece-ni) nazwana *Otčenáš aramejský* oferuje program oparty na praktykowaniu rozmaitej duchowości w nurcie *New age*. Popularność uzyskała alternatywna ateistyczna modlitwa wenezuelska skierowana do Chaveza – ze zwrotem *otče náš*. W czeskiej kulturze popularnej związanej z obyczajami piwnymi spotyka się też pewien typ tekstów nazwanych *Pivní otčenáš* – o strukturze nawiązującej do modlitwy *Ojczyzna nasz* (trawestacja). Odwzorowanie struktury najświętszego dla chrześcijan tekstu modlitewnego, sakralizujące piwo budzi niesmak i jest postrzegane jako profanacja (parodia), ponieważ w roli adresata tej pseudomodlitwy stawia się trunek. *Otčenáš konský*, tj. prośba kierowana do człowieka przez zwierzę bliskie mu i służące z oddaniem, przenosi relację człowiek – Bóg na relację zwierzę – człowiek i jest akceptowalna.

Można powiedzieć, że wejście wyrażenia tytułowego w obieg świecki spowodowało jego desakralizację, chociaż w różnym stopniu. Proces ten niemalże nie dotknął polskiej formy rodzimej: notuje się jedynie antroponim *Ojczyzenasz* (NP). Nazwy tytułowe modlitw *Paternoster*, *pater* uległy też apelatywizacji.

Określenia urządzeń mechanicznych powstały wskutek podobieństwa do instrumentu modlitewnego o charakterystycznej konstrukcji i wyglądzie – różańca, a także ruchu kołowego (w górę?) kojarzonego z powtarzalnością i wartościowaniem popularnej modlitwy.

Różaniec, nie tracąc swego charakteru religijnego, należał do rzeczy tak blisko z człowiekiem związanych, że stał się podstawą pojęciową w wielu dziedzinach działalności ludzkiej. Zagościł głównie w domenie pracy, i to pracy fizycznej, fundując nazwy pewnego typu dźwigów, pracowników (wytwórców różańców i koralików), dawniej pewnego rodzaju lnu w jednej z faz jego obróbki (regionalnie w Prusach), także ozdób (powszechnie – naszyjników, akcydentalnie – ornamentu architektonicznego). Terminologia geograficzna posłużyła się nazwą różańca (*paternoster*) dla określenia charakterystycznej linii jezior; anatomia (czy może medycyna popularna) nazwała tak kręgosłup, który z kolei ufundował nazwę ważnej w konstrukcji łodzi belki grzbietowej; spośród zajęć rekreacyjnych wymienię wędkarstwo.

Niezwykła, bo religijna nazwa sprzętu technicznego i innych rzeczy wyodrębnianych przez człowieka w życiu codziennym, a nawet naukowym i kulturalnym, u swej genezy stanowi typowy przykład synekdochy. Nie tylko dlatego, że pierwotna inwokacja *Pater noster* dała nazwę całej modlitwie, ale że ta nazwa modlitwy jednostkowej (*Pater noster*) stała się nazwą większej całości utworzonej przez powtarzanie tej modlitwy, w dzisiejszym języku zwanej *różańcem* (staroczeski *páteř*, polskie *pacierz*) (por. Švestková 1992, 168).

Zauważmy, że łacińska nazwa modlitwy, tj. *paternoster*, nabrała nacechowania ujemnego w odniesieniu do czynności mowy, np. w języku polskim znacz. ‘nagana, bura’. Można by sądzić, że stało się to za sprawą łaciny z jej asocjacjami mocy, grozy i powagi, ale w dawniejszej polszczyźnie funkcjonował tak samo polski rzeczownik *pacierz*. W angielskim analogiczna nazwa aktu mowy zbudowana na podstawie *paternoster* uległa krańcowemu przewartościowaniu: otrzymała wyraźny ekspresywny eksponent zła: *devil's paternoster*.

Ojczenasz, *Paternoster*, *pacierz* trafiły do onomastyki: antroponimii (*Ojczenasz*, *Paternoster*, *Pater*, *Noster*, *Pacierz*, *Paciorek*), toponimii (*Ojczenaszówka* – miejscowość w dawnej Polsce) wraz z nazwami ulic: historycznej niemieckiej w Gdańsku (*Paternosterstrasse*) oraz angielskiej (*Paternoster Row*), które fundowane są głównie na nazwie różańca (nazwa ulicy w Londynie ma, jak wspomni-

nałam, motywację dwojaką). Nazwa wyspy *Paternoster*, miejscowości wypoczynkowej w południowej Afryce oraz ideonimy (nazwy hoteli, np. *Paternoster on the Rocks*) bazują na nastrojowych (kontemplacyjnych) konotacjach nazwy modlitwy. Potwierdza to bliskość kultury materialnej i duchowej: „wytwory materialne są też dziełem ducha człowieka” (Dawidziak-Kładoczna 2014, 88).

Nazwa najświętszego tekstu modlitewnego chrześcijan rozprzestrzeniła się i zagnieździła różnorako w kulturze dawnej i współczesnej. Czy należy widzieć w tym procesie jedynie desakralizację? Byłoby to zbyt dużym uproszczeniem. Nazwa modlitwy (*Modlitwy Pańskiej*), przeniesiona na różaniec (narzędzie modlitewne, konkret – rekwizyt powszechnego użytku, o wartości sakralnej mniejszej niż modlitwa), „zniżyła się” do rejonu leksyki potocznej (służącej do nazywania i definiowania), podręcznej – niezbędnej do myślenia człowieka o świecie i tym, co go przekracza – za pomocą formuł religijnych i słownictwa religijnego. W języku czeskim rozpowszechniły się różne zde-sakralizowane użycia rodzimego tytułu *Modlitwy Pańskiej*, tj. *Otče náš*. Pol-szczyźnie tak się nie stało.

Modlitwa *Ojcze nasz*, po łacinie nazywana *Pater noster*, należy do cennego depozytu europejskiej wspólnoty ducha, przekraczającej ograniczenia etniczne. Wspólne cechy rozwoju jej łacińskiej formuły inicjalnej rysują się nie tylko w obrębie języków i kultur spokrewnionych typologicznie czy genetycznie, jak polski i czeski, ale i niespokrewnionych, jak słowiańskie i sąsiadujący niemiecki, czy też oddalony terytorialnie angielski.

Myślenie o zjawiskach i urzędzeniach tego świata za pomocą pojęć religijnych zakłada religijność nosicieli języka i uczestników kultury, życie się z obyczajem religijnym i religijną wizję rzeczywistości – wspólnotę aksjologiczną, której świadectwem jest odziedziczone i funkcjonujące słownictwo. W jakimś stopniu pozostawia też ślad *sacrum* na wytworach ludzkiego umysłu i rąk.

BIBLIOGRAFIA

- Adelung J.C., 1793–1801, *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der Hochdeutschen Mundart mit beständiger Vergleichung der übrigen Mundarten, besonders aber der oberdeutschen* (GKWHM), Leipzig.
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa: PWN.

- Borowski A., 1999, *Ojciec nasz...*, w: Borowski A., Kontkowski J.L., Szymanek Z., *Ojciec nasz*, Kraków: Wyd. WAM.
- Chlebowski B., Walewski W., red., 1886, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (SGKP), t. 7, Warszawa: nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego.
- Chłędzińska J., 2000, *Analiza tytułów czasopism polskich*, „Onomastica”, nr 45.
- Cieślakowa A., 2000, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych* (SEMSNO), cz. 1, *Odapelatywne nazwy osobowe*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Cieślakowa A., 2002, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych* (SEMSNO), cz. 7, *Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antropimii*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Dawidziak-Kładocznia M., 2014, *Syntaktyczne ukształtowanie tytułów tekstów naukowych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Językoznawstwo”, z. 10.
- Deutsches Rechtswörterbuch* (DRW), 1914–2015, Weimar.
- Doroszewski W., red., 1964, *Słownik języka polskiego PAN* (SJP Dor), t. 6, Warszawa: PWN.
- Duden – *Das große Wörterbuch der deutschen Sprache* (DGWDS), 1999, Mannheim.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa: PWN.
- Gajda S., 1987, *Spółeczna determinacja nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka”, nr 6.
- Havránek B., red., 1989, *Slovník spisovného jazyka českého* (SSJČ), t. 4, Praha: Academia.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., red., 1908, *Słownik języka polskiego* (SW), t. 4, Warszawa: nakł. prenumeratorów i kasy im. Mianowskiego.
- Karpluk M., 2001, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Kosyl C., 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Langkammer H., 1990, *Słownik biblijny*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Linde S.B., 1858, *Słownik języka polskiego* (SL), t. 4, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Luxemburger Wörterbuch* (LWB), http://engelmann.uni.lu:8080/portal/WBB2009/LWB/wbgui_py?mainmode=&lemid=&prefix=a&mode=&openwb=1 [dostęp 16.06.2016].
- Meyers Großes Konversationslexikon. Ein Nachschlagewerk des allgemeinen Wissens*, <http://www.retrobibliothek.de/retrobib/stoebern.html?werkid=100149> [dostęp 16.06.2016].
- Nagórko A., red., 2012, *Wortsemantik. Zwischen Säkularisierung und (Re)Sakralisierung öffentlicher Diskurse*, Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms Verlag.
- Nagórko A., red., 2014, *Sprachliche Säkularisierung. Semantik und Pragmatik*, Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms Verlag.
- Partridge E., 1980, *The Penguin Dictionary of Historical Slang* (PDHS), Harmondsworth: Penguin Books.
- Pleza M., red., 1953 i nast., *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, Wrocław: PWN.
- Rejzek J., 2015, *Český etymologický slovník* (ČES), Praha: Leda.

- Room A., rev., 1999, *Brewer's Dictionary of Phrase and Fable* (BDPF), Cassell.
- Rymut K., 1991, *Nazwiska Polaków* (NP), Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Shorter Oxford English Dictionary* (SOED), 2002, Oxford: Clarendon Press.
- Sobczykowa J., 2016, *Okruchy ducha ręką zbierane. O pewnym modlitewniku z 1861 roku*, w: Żurawlew T., Jachimowicz A., red., *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Švestková L., 1992, *Páternoster*, „Naše řeč”, r. 75, č. 3, <http://nase-rec.ujc.cas.cz/archiv.php?art=7084> [dostęp: 16.06.2016].
- Taszycki W., 1974–1976, *Słownik staropolskich nazw osobowych* (SSNO), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wilczewska K., red., 1995, *Słownik polszczyzny XVI wieku* (SPXVI), t. 23, Warszawa: Wyd. IBL.
- Zdanowicz A. i in., 1861, *Słownik języka polskiego* (SWil), Wilno: staraniem i kosztem M. Orgelbranda.
- Zgółkowska H., 2000, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* (PSWP), t. 27–28, Poznań: Wyd. Kurpisz.

Joanna Sobczykowa

PATER NOSTER. FROM THE BIBLE TO EUROPEAN LANGUAGES AND CULTURES

The article presents genesis, semantics and pragmatics of the title of the most important Christian prayer and its history in some European languages: Latin, Polish, Czech, German and English. The author of the article observes the process of desacralization and the interesting phenomena in between *sacrum* and *profanum*, spiritual and material elements. It describes a European community of spirit documented by the lexis evolution.

Keywords: prayer, axiology, desacralization, community of a spirit

TEKST I DYSKURS JAKO OBIEKT BADAŃ JĘZYKOZNAWCZYCH



JACEK WARCHALA

Uniwersytet Śląski
Katowice, Polska

BADANIE TEKSTU JAKO PRZEKRACZANIE GRANIC, CZYLI KILKA UWAG O MOŻLIWOŚCI BADAŃ FILOLOGICZNYCH NAD REKLAMĄ

Gdy w 1980 roku Clifford Geertz opublikował swój esej o gatunkach zmaconych, wskazał na trzy „wędrujące” analogie: gry, dramatu i tekstu (Geertz 2000, 17). Wędrujące, jak miemam, to dobre określenie dla kategorii, które przełamały granice swojej dziedziny i stały się poręcznymi, choć nie do końca ściśle sprecyzowanymi, narzędziami analiz w naukach społecznych. Interesujący nas tutaj tekst okazuje się właśnie taką kategorią zmaconą, gdyż traci swoje pierwotne znaczenie jako „inskrypcja”, czyli coś trwale zapisanego, mającego swoje ramy i formę, a staje się zdarzeniem i działaniem. W tym sensie pewne społeczne fenomeny, takie jak strój, wystawa sklepową, wewnątrz domu itd., a nie tylko utwory *sensu stricto*, dają się „przeczytać” jako teksty, ponieważ są tworzone jak teksty: posiadają cechę spójności (koherencji i kohezji), intertekstualności (relacji z innymi tekstami), intencjonalności (ujawnienie nadawcy) i odniesienia (do rzeczywistości)¹. Ta analogia czy raczej te analogie pokazują po pierwsze: przekroczenie granicy tekstu jako kategorii filologicznej, po drugie: przekroczenie

¹ Zob. Geertz (2000, 41–42); w tym miejscu i dalej Geertz powołuje się na Altona Beckera.

i zamazywanie granicy między dziedzinami wiedzy, np. filologią a socjologią, muzykologią czy architekturą (por. też Czapliński 2010, 34–35), przenikanie się wzajemne dziedzin i swoiste ich powinowactwo oparte na wykorzystaniu pewnych użytecznych kategorii do tworzenia poręcznych analogii. Przy okazji jednak i niejako nawiasowo Geertz wysuwa pewne znamienne wątpliwości, co do dwóch użytych tutaj terminów: samego pojęcia tekstu jako „niebezpiecznie niespójnej kategorii” (Geertz 2000, 40) i filologii, tj. dziedziny zajmującej się interpretacją tekstu (w odróżnieniu od lingwistyki – interpretacji mowy); jak pisze: *filologia* to termin wychodzący dziś z użycia, dotyczy bowiem egzegetów tekstu, a nie tych, którzy badają procesy jego tworzenia – to już bowiem domena lingwistów, etnografów czy psychologów. Ot i mamy zmacenia i przekroczenia granic, gdy jeszcze sami nie zaczęliśmy ani zamącać, ani przekraczać.

Jeśli przedmiotem refleksji ma być reklama, rozumiana jako współczesny tekst multimedialny i wielokodowy, to przekroczenie zarówno granicy tradycyjnie rozumianego tekstu pisanego, jak i przekroczenie domeny badań filologicznych nad słowem wydaje się nieuniknione. Wszak powiedzieć o reklamie, że składa się ze słów i konstrukcji gramatycznych, to zgoda nic nie powiedzieć.

A zatem tytułowe przekraczanie rozumieć będę tutaj jako, po pierwsze: przekroczenie tradycyjnej granicy tekstu, czyli Ricoeurowskiej „inskrypcji” w kierunku subiektywnych pól konotacyjnych, analizy dymensji emocjonalnej słowa (wyrażenia i tekstu) nie zawsze podlegającej jakiejś formie gramatyzacji (np. emocjonalność nieinherentna wynika z sytuacji i kontekstu), w kierunku analizy struktury sensu budowanego innymi kodami niż werbalny – takimi jak muzyka, obraz, kolor, przestrzeń. Po drugie: jako przekraczanie domeny badań filologicznych czy lingwistycznych, skupionych dotąd na słowie, a coraz bardziej zainteresowanych pójściem w kierunku dziedzin takich, jak: socjologia (z wieloma jej odmianami, np. socjologią emocji), psychologia (z analizą intencji i schematów wyobrażeniowych), neurologia (neurolingwistyka) i teoria umysłu (kognitywistyka), informatyka²,

² Co ciekawe – w żadnej specjalistycznej polskiej encyklopedii np. *Encyklopedii języka polskiego* czy *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* nie znajdziemy terminu *informacja* – czyż to nie paradoks w naszych czasach?

muzykologia, medioznawstwo, komunikologia, teoria sztuki (zwłaszcza sztuk wizualnych).

Lingwistyczna tradycja rozumienia tekstu została utrwalona w badaniach polskich przez szkołę Marii Renaty Mayenowej jeszcze w ubiegłym wieku. Przypomnijmy zatem, że koncepcja kształtowała się przed „rewolucją komunikacyjną”, był to, przypomnijmy, czas przed pojawieniem się internetu. Dla semiotycznej szkoły Mayenowej tekst miał charakter znakowy, był skończoną całością informacyjną, spójną, zbudowaną ze względu na działanie tekstotwórcze nadawcy. Ale takie rozumienie, odwołujące się jedynie do tekstu o postaci przede wszystkim drukowanej, bo już nie mówionej (Warchała 1991, 24–23), a tym bardziej elektronicznej, akcentuje przede wszystkim tekst jako całość skończoną, a nie trwającą i rozwijającą się w czasie; nie zakłada więc procesu interakcji i postrzega tekst jako „produkt finalny”, a nie efekt jakiegoś tekstotwórczego procesu *in statu nascendi* (tak np. kształtuje się tekst rozmowy potocznej). Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację nośników tekstu, koncepcja ta nie dostarcza zatem wystarczających narzędzi do rozważenia np. opozycji: tekst *on-line* (proces) vs. tekst *off-line* (reprezentacja w umyśle); nie zakłada, że tekst może być właśnie efektem współtworzenia, ani w mówionym dialogu, ani, co oczywiste ze względu na czas kształtowania się tej koncepcji, we współczesnym internetowym hipertekście, jak Wikipedia lub tzw. powieść internetowa, ale także reklama.

Tę ostatnią uważam za najbardziej reprezentatywny dziś tekst wielokodowy, którego interpretację sensu możemy podjąć tylko wówczas, gdy przekroczymy tradycyjne granice tekstu pisanego, reprezentowanego zwykle przez hasło, w kierunku wizualności, emocjonalności, ambiwalencji subiektywności odbioru i jego społecznych ograniczeń, gdy sens tekstu przestaniemy utożsamiać z zespołem znaczeń literalnych wynikających z kolekcji słów. Stąd konieczność dokonania kilku weryfikacji, gdy idzie o pojmowanie tekstu jako kategorii komunikacyjnej:

- 1) Dotyczy statusu świata otaczającego tekst i jego (świata) dyskursywnego charakteru – rzeczy są nośnikami znaczeń i załączkami dyskursów; między tekstem a tym, co zewnętrzne i społeczne, istnieje ścisła relacja interdependencji.

- 2) Musi dotyczyć także zjawisk czysto werbalnych, gdyż słowo traci swoją autonomię w komunikacji wielokodowej, ujawniających się w procesie komunikowania heterogenicznych sygnałów informacyjnych i znaczeń symultanicznych, współkonstruowanych przez kod werbalny, ale też przez inne systemy kodowe i elementy rzeczywistości, które uzyskały status znaków. Oznacza to, że odbierający je podmiot dostrzegł ten znakowy charakter i jest w stanie zbudować spójny tekst posiadający jakieś znaczenie i gramatykę, a zatem jest obdarzony cechą akceptabilności, sprawiającą, że jest gotowy lub możliwy do interpretacji przez odbiorcę.
- 3) Weryfikacja obejmuje także tradycyjne podejście do procesu komunikowania – podważa się bowiem rolę nadawcy jako jedyne go kreatora na rzecz perspektywy odbiorcy jako współkreatora lub kreatora tekstów na podstawie sygnałów informacyjnych wysyłanych przez nadawcę (nadawców). Przekroczymy tu granicę między nadawcą a odbiorcą, gdy ten wprowadzany jest do tekstu jako jego współtwórca. Nicolas Bourriaud w swojej kontrowersyjnej (swego czasu) książce *Estetyka relacyjna* wprowadza kategorię „uczestnictwa” nie w sensie zaangażowania³ odbiorcy dzieła-komunikatu, ale pewnej wspólnoty sensu nadawanego przez współuczestniczącego odbiorcę, któremu nadaje się prawo do jego współtworzenia. I nieco dalej precyzuje:

Nie „uczestniczy” (pojęcie to jest zasadniczo niewłaściwe), ale ewoluuje on wewnątrz struktury dzieła sztuki, posługując się nią na swój sposób i nie postrzegając się przy tym jako byt uprzedmiotowiony. Niezależnie od tego, czy widzowie dookreślają formę, czy nie, pozostaje ona nadal formą, czyli przedmiotem negocjacji. Pojęcie negocjacji znajduje się w samym centrum estetyki „relacyjnej”. Używając go, można opisać dowolne dzieło sztuki jako możliwości, którymi twórca dysponuje wobec swojego potencjalnego widza (dodajmy: czytelnika) oraz jako swobodę pozostawianą odbiorcy w konstituowaniu sensu dzieła.

³ Powołuję się tu na polemikę z Claire Bishop we wstępie do polskiego wydania *Estetyki relacyjnej*, por. Bishop 2012.

I w innym miejscu:

Moja twórczość jest jak światło w lodówce – funkcjonuje tylko wtedy, gdy znajdzie się ktoś, kto otworzy drzwi. Bez ludzi nie jest sztuką, ale czymś zupełnie innym: przedmiotem w przestrzeni (podkr. – J.W.)⁴.

Współczesny tekst, każdy tekst, czy będzie to rozporządzenie urzędowe, reklama lub postmodernistyczne dzieło sztuki, powstaje ze względu na odbiorcę i bez niego nie ma sensu ani marketingowego, ani użytkowego, ani ontologicznego. Co charakterystyczne – faktyczny twórca jakby wycofywał się z procesu komunikacji, pozostawiając sobie jedynie rolę konstruktora tekstu wynikającego z rozpoznania granic akceptowalności sensu przez odbiorcę (odbiorców). Kieruje percepcją, ale jak gdyby z tylnego siedzenia. Im lepiej rozpoznany jest odbiorca (odbiorcy) tekstu, tym większe prawdopodobieństwo rekonstrukcji sensów zgodnie z założeniami nadawcy, o ile takie założenia w ogóle istnieją w danym przypadku (w reklamie istnieją, w powieści internetowej już niekoniecznie). Ale pewności co do kierunku uaktywniających się sensów nie ma. Ostatecznym prawodawcą i tak jest tu odbiorca – jego decyzja interpretacyjna uruchamia proces rozumienia, który wcale nie musi realizować intencji nadawczych, ale prawie zawsze realizuje intencje poznawcze odbiorcy, takie jak np. przydatność, użyteczność, ludyczność, na co wskazują badania już nie filologiczne, ale neurolingwistyczne (por. Szwabe 2007a i 2007b).

Postulat aktywnego odbioru (interpretacji) tekstu to odejście od referencjalności i zasady odniesienia jako jedynego klucza do jego odczytania na rzecz odczytywania w tekście osobistych doświadczeń odbiorcy i przyznanie prawa do odczytań indywidualnych, zgodnie z koncepcją tekstu jako przestrzeni do wyboru znaczeń i negocjacji sensów (zob. Bourriaud 2012, 9–32)⁵.

Przykładem przekroczenia granic tradycyjnie pojmowanej tekstowości jest wspomniana już reklama, najbardziej chyba złożony twór o charakterze tek-

⁴ Katalog wystawy Liama Gillicka *Renovation Filter: Recent Past and Near Future* w galerii Arnolfini (październik – grudzień 2000, Bristol) za: Bishop 2012, 16.

⁵ Por. „sztuka to aktywność polegająca na wytwarzaniu relacji ze światem za pomocą znaków, form, gestów lub przedmiotów” (Bourriaud 2012, 150).

stowym, którego sens może być rekonstruowany tylko wówczas, gdy założymy stałe przekraczanie granic użytych do jego realizacji kodów i przekraczanie ramowych granic gatunkowych (pojedyncza reklama, spot, billboard, cała kampania promocyjna jako komunikat-tekst). Reklama w zasadzie nigdy nie funkcjonuje jako pojedynczy tekst werbalny, ale zestaw kodów eksplicytnych, wyrażonych wprost, i implicytnych – dekodowanych z obrazów zawartych w metaforze czy przestrzeni i sytuacji, gdzie reklama została umieszczona. Pojęcie reklamy tu zastosowane jest oczywiście znacznym uproszczeniem, przez które przebija się szerokie jej rozumienie, obejmujące najróżniejsze gatunki działań o wspólnej nazwie: promocja. Mogą to być billboardy i spoty TV, najbardziej utekstwowione przejawy, ale też tzw. *eventy*, czyli wydarzenia reklamowe, swego rodzaju *performance* posiadający sens marketingowy, zastosowana kolorystyka jako narzędzie spójności (tekstu) całej kampanii reklamowej, wreszcie warstwa muzyczna czy zaaranżowana przestrzeń wystawowa. W tekście istnieje świat, który należy zrekonstruować w postaci idei lub przesłania tkwiącego i przenoszonego różnorodnymi środkami językowymi i parajęzykowymi, do których zaliczam i obraz, i kolor, i gest, i muzykę. Ta ostatnia synestezycznie może tworzyć obrazy jako plamy dźwiękowe (por. Olivier 2010, 83).

Tekst reklamowy nie pokazuje nam tylko obrazu przedmiotu, jak się sądzi, ale wizualizuje nasze pragnienia jego posiadania. Jeśli na billboardzie widzimy oszronioną butelkę, to nie chodzi o napój orzeźwiający, ale o nasze pragnienie wizualizowane jako oszroniona, zroszona, zimna butelka – na wyciągnięcie ręki. Dzięki wizualizacji doświadczamy tego, co wewnętrzne i ukryte, jako jawne i otwarte na percepcję wzrokową, ale także słuchową czy smakową. Nagle i niespodziewanie, za rogiem ulicy dostrzegamy swoje marzenia i pragnienia – samochodu, nowego odkurzacza lub łodów na patyku, które sugerują nie tyle przeżycie kulinarne, co ekscytująco erotyczne (reklama łodów *ma-gnum*). W kategoriach kognitywnych można tu chyba mówić o konceptualizacji abstrakcyjnego wyobrażenia poprzez jego unaocznienie lub – żeby użyć tu bardzo poręcznego terminu Leonarda Talmy'ego – jego „namacalność”⁶.

⁶ Talmy procesy poznawcze ujmuje na tzw. płaszczyźnie *-cepcji* (domena *-cepcji*), obejmującej wszelkie procesy poznawcze; jednym z parametrów, najważniejszym, jest tzw. namacalność;

Można też w tym miejscu zadać pytanie, w jakim stopniu widzenie jest wyuczone w procesie pierwotnej i wtórnej socjalizacji, a w jakim stopniu zdeterminowane przez naszą biologię i możliwości mózgu. Kultura wizualna pokazuje, że nasze widzenie jest efektem socjalizacji, że się go uczymy tak jak języka, że widzenie to także kody, które zapośredniczają człowieka z otaczającym go światem (por. Mitchell 2009, 281), a zatem, że jest to czynność z poziomu kultury. Ale też i natury (Ramachandran, Hirstein 2007, 328–363).

Jest to w końcu przypadek przekroczenia granicy odniesienia – tekst reklamy ma sens sprawczy, perlokucyjny, a nie jedynie referencjalny. Wizualizację tekstu reklamowego możemy w tych kategoriach ująć jako konkretyzację nie tyle intencji informacyjnych, co naszych intencji poznawczych, czyli tych, które pozostają po stronie odbiorcy (por. Szwabe 2007a i 2007b) – wszak tekst istnieje dla odbiorcy; będzie to odpowiedź na nasze własne pytanie o to, jakie informacje z pakietu informacji danego tekstu reklamowego są istotne poznawczo dla nas, odbiorców. Może się zdarzyć, że proces interpretacji inferencyjnej nie osiągnie równowagi między oczekiwaną przez nadawcę interpretacją (intencje nadawcy) a wyborem sensu przez odbiorcę (intencje poznawcze odbiorcy), ale pragmatycy czy praktycy reklamy wkalkulowują tzw. ryzyko informacyjne w proces dekodowania.

Ten rozdzźwięk między referencjalnością a sprawczością tekstu, literalnym znaczeniem a retorycznością, propozycjonalną treścią i niesproblematyzowanym werbalnie sensem obrazu otwiera tekst na analizę emocjonalną i na tzw. język emocjonalny. Nie chodzi przy tym o nazywanie i konceptualizowanie emocji, ale o swoisty „nieprzezroczysty” (jak określił to Marcuse) język, gdzie tradycyjne rozumienie znaczenia jako odniesienia i reprezentacji ustępuje badaniom nad aktywnymi mechanizmami jego zamącenia, uczy-

Parametr ten można określić jako *continuum*, swobodne przejście, obejmujące cztery etapy (stopnie) namacalności, na których element (rzeczywistości) jest uświadamiany – od pełnego konkretności do pełnej abstrakcji (...) zgodnie z wyznaczonym przebiegiem: poziom pełnej konkretności, półkonkretności, półabstrakcji i pełnej abstrakcji (Talmy 2000, 139–141). Por. także szczegółowe omówienie tej koncepcji w: Tabakowska 2011, 199–214. Tabakowska za kognitywistami nazywa wizualizację *pojęciem przedmiotu*, jego ujęciem z jakiejś perspektywy postrzegającego podmiotu (przykład: filiżanka z podstawką z góry wizualizowana jest jako dwa okręgi).

nienia nieprzezroczystym oraz nad charakterem mowy jako działania i oddziaływania. Nie deskrypcja emocji, ale działanie emocjami. Czy jednak filolog ma do dyspozycji narzędzia, którymi niewątpliwie włada psycholog lub neurolog wreszcie socjolog, aby zbadać emocje ujawniające się w tekście, ich charakter i ich społeczne oddziaływanie? Oczywiście takie badania pograniczne są prowadzone, i choć narzędzia czerpane są z tradycji retorycznej, to łączy się to z ryzykiem przekraczania granic⁷. Zainteresowanie emocjonalnością i pojęcie sensu interaktywnego każe przekroczyć granice znaczeń literalnych i poszukiwać rozszerzeń w kierunku pól konotacyjnych i interpretacji indywidualnych, także gdy są one jakoś determinowane, np. pokoleniowo.

Może w takim razie reklama nie jest tekstem w tym naszym klasycznym znaczeniu? Może jest zbyt amorficzna, aby ująć ją w ramy tekstowe? Może jest czymś w rodzaju kolekcji tekstów – bo jak ująć kampanię składającą się z subtekstów takich, jak: konferencja prasowa na początku, spot TV i radiowy, *trendsetting*, *ambient marketing*, będący formą działania i dialogu, zestaw wydarzeń i tekstów użytkowych o charakterze perswazyjnym itd.? A jednak kampania, podobnie jak pojedynczy billboard, podlega klasycznym założeniom tekstu – posiada spójność, nadawcę, założonego odbiorcę, a jeśli przyłożymy do jej analizy model Beaugrande’a i Dresslera, to kampania realizuje wszystkie jego wyznaczniki tekstowości: spójność (koherencja i kohezja), intencjonalność, akceptabilność, sytuacyjność i informatywność (referencjalność).

Z jednej strony jest więc przekroczeniem granic wszelakich: gatunkowych, semantycznych, konstrukcyjno-formalnych, stylistycznych, ale jednocześnie podlega pewnym ograniczeniom, warunkującym jej normalny odbiór i interpretację. Przekracza granice konwencji gatunkowej, miesza gatunki, cudzożywnie je wykorzystuje, z drugiej jednak strony albo podlega pewnym konwencjom odbioru, albo sama je tworzy na nowo, tak jak bezustannie tworzy nowe gatunki reklamowe (np. *ninja marketing*).

Z kulturą reklamy (nowej komunikacji perswazyjnej) wiąże się coś, co Norman Bryson określił jako imperatyw wizualności (zob. Bryson 2006, 334), a co uzasadnia możliwość wprowadzenia tej kategorii do analizy tekstu,

⁷ Na przykład w kierunku neurolingwistyki, co pokazują między innymi badania Jolanty Panasiuk, por. Panasiuk 2012.

także tekstu reklamy. Nie chodzi jednak o to, że w naszej przestrzeni publicznej i prywatnej zwielokrotnionej przez internet i technikę digitalizacji znajduje się nadmiar obrazów, podobizn, zdjęć, stylizacji plastycznych, ikon zamiast napisów lub ikon, które są już napisami, ale o to, że przestrzeń publiczna i prywatna poddana jest presji permanentnej wizualizacji. Została przekroczona granica świata wewnętrznego i zewnętrznego przez to, że nasze życie wewnętrzne możemy zobaczyć, a nawet powinniśmy zobaczyć, jeżeli chcemy normalnie funkcjonować. Pragnienia i emocje wizualizowane są na użytek gospodarki i polityki. Sztuka, która wyszła z salonów i muzeów na ulice, wizualizuje lęki i wzniosłą naturę naszych uczuć. Doświadczenie wizualności przeniesiono do sal wykładowych, gdzie zwykle funkcjonujący kod werbalny, systematycznie zastępowany jest przez wizualizację w postaci pokazów multimedialnych; nawet słowo jest tu zakomponowane, przedstawione na jakimś atrakcyjnym tle z elementem estetycznym w postaci koloru, obramowań, atrakcyjnego kroju czcionki, elementów plastycznych lub paraplastycznych w poddrukach – te elementy także budują sens komunikatu. Pismo i słowo przestaje być autonomiczne, a obraz nie ilustruje jedynie, lecz przekazuje podstawowe treści, a poprzez formę plastyczną także i emocje. Ten proces przechodzenia od słowa do obrazu podtrzymuje dyskurs edukacyjny szkoły, która preferuje takie podręczniki, gdzie ciągły tekst zastępowany jest tabelami, wykresami, rysunkami, kompozycją strony i kolumny, kolorami wyróżniającymi i hierarchizującymi poszczególne partie tekstu, tak, aby uczeń nie musiał tylko rozumieć i analizować, lecz zapamiętać, ale najpierw zobaczyć.

Obraz uobecnia, jest rodzajem śladu i jego współistnienie z tekstem, słowem nie jest oczywiste ani jako nadrzędność, ani jako podrzędność (Dziadek 2004, 16). Obraz i słowo stanowią wraz z innymi rodzajami informacji rodzaj skróconego przewodu, którym informacje działają na zasadzie synergii. W złożonym komunikacie reklamowym istnieją informacje zawarte w obrazie, ale nieprzekładalne na język werbalny, np. barwa, którą uobecniamy w przekazie, ale nie opisujemy w słowie. I odwrotnie: muszą zaistnieć werbalne elementy kodu niezbędne dla zrozumienia obrazu: tytuł, komentarz, podpis, logo; bez nich obraz będzie tylko śladem i ornamentem, ale nie będzie mógł pełnić funkcji perswazyjnej, ponieważ jedynie dekodowaną intencją będzie wówczas intencja estetyczna lub precyzyjniej się wyrażając: autoteliczna.

Relacja między obrazem a słowem z punktu widzenia filologicznego ujmowana być może jako relacja metaforyczności, metonimiczności lub tautologii. Metafora lub metonimia ustala relację między obrazem a słowem na zasadzie wzajemnej zależności, czyli interdependencji między interpretowanym sensem obrazu a sensem słowa; metafora wyznacza stosunek determinacji, gdzie elementem determinującym będzie albo obraz – i to on wyznaczy sens słowa – doprecyzuje jego znaczenie jako sens wypowiedzi, lub słowo narzuci sens (interpretację) obrazu; taką interdependencję będziemy mieli w reklamie *Pomocy*: słowo jest hasłem-wezwaniem, obraz jest przywołaniem sytuacji powodzi jako powodu pomocy. Następuje wzajemne warunkowanie się sensów obrazu i słowa. Determinacja ze strony obrazu ujawni się w reklamie Benettona, gdzie hasło *United color of Benetton* dzięki obrazom (kontrastowej kolorystyce bieli, brązów, żółcieni) uzyskuje sens ujawniający problem różnicy ras i „zjednoczenie” ludzi wokół idei tolerancji rasowej. Tautologia jest natomiast prostą translacją sensu wizualnego na sens werbalny.

Aby zrozumieć tekst (reklamy), który w pierwszej chwili może wydać się nielogiczny lub chaotyczny, a często w „pierwszej odsłonie” niespójny, trzeba przywołać serię obrazów będących jego „zapleczem semantycznym” czy sensotwórczym (Skudrzyk 2005, 111–119). Następuje tu coś, co chciałbym określić jako atrofia tekstu werbalnego, który nie zanika, ale „wpuszcza” w swoją strukturę wizualność współfunkcjonującą ze słowem. To uważam za kluczowy problem kultury wizualnej – nie tyle wypieranie, zastępowanie lub uzupełnianie *verbum*, co absorbowanie obrazu i przekształcanie postrzegania logocentrycznego w wizualne. Będzie mnie przy tym interesować taki sposób rozumienia wizualności, który wyjaśnia możliwość funkcjonowania obrazu nie jako elementu w jakimś sensie zewnętrznego wobec tekstu⁸, ale elementu struktury tego tekstu. Jeśli posługuję się tu tekstem reklamowym jako przykładem wizualności, to tylko dlatego, że jest on typowym „tekstem kultury współczesnej” oraz wyjątkowo wdzięcznym do tego typu

⁸ W tym wypadku tradycyjnie wizualność odesłałaby nas do znanej od starożytności ekfrazy, czyli relacji między tekstem a obrazem, który jest genetycznie pierwszy, oraz ilustracji, w której przypadku tekst jest genetycznie pierwszy, a obraz może być jedynie traktowany jako jego doprecyzowanie lub – aby rzecz ująć w kategoriach Ingardenowskich – konkretyzacja.

rozważań obiektem i może, jak sędzę, być po prostu znakomitym przykładem myślenia wizualnego lub wizualnego kształtowania się tekstu. Piszę „kształtowania się”, bo tekst reklamowy w moim mniemaniu jest tekstem otwartym na założonego mniej lub bardziej precyzyjnie odbiorcę, zawsze „niedopowiedzianym” i nieomkniętym, oddanym natomiast w ręce odbiorcy i pozostawionym tam, aby to odbiorca domknął ramy własną interpretacją i zamknął horyzont konotacji. Tekst reklamowy jest gotowy na wypełnienie horyzontu konotacyjnego, tzn. odbiór i rozumienie tekstu reklamowego polega na interpretacji, która – w moim mniemaniu – jest właśnie wypełnieniem horyzontu konotacyjnego: czyli budowaniem pola przewidywalnych do pewnego stopnia skojarzeń i obrazów i nakładanie na te skojarzenia restrykcji np. natury społecznej lub ideologicznej, w jakie wplątany jest odbiorca.

Istnieją podstawy, aby sądzić, że odbiór obrazu nie opiera się bynajmniej na przypadkowości lub tylko konwencji kulturowej, ale grupowanie i rozróżnianie elementów wizualnych ma swoje podłoże biologiczne, neurologiczne, a postrzeganie obrazu jest jakoś usystematyzowane lub po prostu możemy ustalić jakiś sposób uniwersalny (na wzór gramatyki generatywnej) tworzenia obrazu w umyśle lub podporządkowania obrazu pewnej zasadzie postrzegania. A zatem widzenie jest rodzajem gramatyzacji procesu, mającej swoją mechanikę i składnię.

Jeśli przekaz reklamy (tekst reklamowy) potraktowałbym jako tekst o dominującej w nim nie tylko funkcji perswazyjnej, ale funkcji obrazowania, czyli zasady wizualizacji, to tekstowość taka oparta byłaby, jak sędzę, na kilku regułach czy mechanizmach o podłożu neurofizjologicznym. Zauważają to amerykańscy badacze: Vilayanur S. Ramachandran i William Hirstein, nawiązując do pewnej zasady stosowanej przez artystów hinduskich od niepamiętnych czasów, czyli zasady *rasa*, co można ująć jako skupienie się artysty na istocie tego, co chce zobrazować (wizualizować), aby wywołać określoną reakcję (emocjonalną) u odbiorcy (Ramachandran, Hirstein 2007, 332–333). Badacze amerykańscy proces takiego właśnie odbioru rozumieją jako pobudzenie mechanizmów neuronalnych układu limbicznego. A zatem, aby zrozumieć relację między obrazem i słowem, między odniesieniem a wizualizacją,

musimy uwzględnić konieczność przekroczenia przez filologa-interpretatora kolejnej granicy swojej dziedziny w kierunku badań nad mechanizmami neuronalnymi, warunkującymi widzenie i rozumienie znaczeń.

Do mechanizmów tych należą:

1. Efekt przesunięcia szczytowego najłatwiej dostrzegalny w karykaturze, gdzie usunięciu elementów redundantnych towarzyszy wyolbrzymienie (przerysowanie) elementów relewantnych, także w takich gatunkach literackich, jak parodia i pastisz oraz wreszcie w tekstach urzędowych i propagandowych, gdzie funkcjonuje dialektyka wyolbrzymiania i przemilczania (usuwania informacji); ważne dla konstruowania sensu tekstu będą tu elementy pamięci odbiorcy – to może być też pamięć sytuacji jako wytworzenie obrazu w pewnym sensie prototypowego, którym kieruje się człowiek w percepcji świata.
2. Zasada izolowania pojedynczego modułu tak, aby odbiorca mógł skoncentrować się na podstawowym przesłaniu i zidentyfikować elementy najważniejsze, pomijając mniej ważne lub aby najpierw mógł zobaczyć elementy ważne, a dopiero później elementy z tła. Można to zapewne potraktować jako element kompozycji i hierarchizacji, swoistą odwróconą piramidę obrazu; to zapewne też korespondencja z pojęciem *punctum* wprowadzonym przez Barthes'a do analizy fotografii i zasadą *focus* funkcjonującą w reklamie jako zasada kierowania uwagą odbiorcy na najistotniejsze partie billboardu.
3. Zasada grupowania i łączenia plam barwnych, dzięki czemu rozproszenie odbiorca będzie starał się połączyć w znane mu elementy i kształty tak, jak staramy się np. połączyć obłoki w znane kształty dla wróżby; jest to także znane z zasady Gestalt domykanie figury i wyciąganie jej z tła.
4. Mechanizm wydobywania kontrastu na zasadzie mocnej opozycji figur i planów – przykładem może być opozycyjne zestawienie wewnątrz tekstu reklamy autorstwa Ryszarda Horowitza ogromnej postaci gracza w baseball amerykański, jego zamaskowanej twarzy z małym żółtym ptakiem siedzącym na tej masce. Także wówczas, gdy zestawimy coś, co jest zgodne z naszym wyobrażeniem o świecie, z tym, co nie jest zgodne, np. czy do pomyslenia jest spadający samochód

Volkswagena z nieba albo płyn wylewający się z butelki do góry, jakby ignorował zasadę grawitacji?

5. Mechanizm rebusowego rozwiązywania problemu - zagadki, jak w reklamie piwa żywieckiego: *Mały Ż*.
6. Mechanizm unikania nietypowych punktów widzenia (w reklamie ujawni się poprzez poszukiwanie stereotypów lub stereotypowych zachowań).
7. Mechanizm odczytań metaforycznych jako uaktualnienie relacji między znaczeniem literalnym a sugerowanym (reklamy Benettona), czyli przeniesienie i przesunięcie się światów i poszukiwanie wspólnych elementów nawet tam, gdzie pozornie ich nie ma.
8. Mechanizm symetrii jako naturalny odruch poszukiwania porządku i normalności w rozchwianym świecie dzieła reklamowego.

Do tego zestawu, biorąc pod uwagę specyfikę reklamy, należałoby dodać jeszcze np. (9) powtarzanie elementów jako z jednej strony mnemotechniczna zasada utrwalania, a z drugiej strony właśnie zasada podtrzymująca mechanizm domykania figury głównej organizującej tekst i wyciągania jej z tła.

Ingerencja interpretacyjna w tło muzyczne reklamy to kolejny przykład przełamywania granicy zarówno badań filologicznych, jak i badań nad tekstem jako takim. Tak jak obraz, tak i muzyka, choć asemantyczna, może stanowić wektor kierunkujący odbiorcę na interpretację sensu (nie znaczenie!)⁹ przekazu słownego, jest integralnym elementem tego sensu. W tym wypadku umożliwia dekodowanie sensów skomplikowanych, ulotnych, zagadkowych i niejasnych, a takie właśnie spotykane są we współczesnych tekstach perswazyjnych, takich jak spot reklamowy, radiowy i telewizyjny. Muzyka nie denotuje, nie ma odniesienia do żadnego elementu rzeczywistości realnej na zasadzie konwencji, ale ma właściwości i siłę konotacji. A w zasadzie, żeby wyjaśnić to precyzyjniej, wspomaga naturalną siłę konotacji słowa i naturalną siłę konotacji obrazu, także obrazu wywołanego frazą muzyczną. Jeśli za konotację przyjmiemy proces generowania skojarzeń w ramach tzw. horyzontu konotacyjnego, czyli wyobrażonej przestrzeni semantycznej, możemy powiązać

⁹ Sens rozumiem tu jako interakcyjnie zaktualizowane znaczenie.

ją obrazowaniem, czyli wywoływaniem sieci tego typu skojarzeń determinowanych kulturowo i społecznie (np. generacyjnie).

Muzyka będzie zatem ukierunkowaniem na jakieś znaczenie, zwykle właśnie poboczne, drugie i kolejne, otwarciem znaczenia na sens całego tekstu perswazyjnego reklamy (promocji), który powinien, zgodnie z zamysłem nadawcy, zdekodować odbiorca. Muzyka wchodzi tu w strukturę tekstu perswazyjnego na takiej samej zasadzie, jak wchodzi pamięć sytuacji i sytuacja wspólna wynegocjowana przez nadawcę z odbiorcą w potocznej rozmowie, gdy wspólna sytuacja warunkuje i spójność rozmowy, i właściwy odbiór sensów niewyrażonych w strukturze propozycyjnej zdania. Wyłowienie i określenie tego właśnie znaczenia jest warunkiem ważnym dla dekodowania sensu tekstu zgodnie z zamierzeniem czy intencją (perswazyjną) nadawcy. W jednym ze spotów reklamowych wyprodukowanych dla Audi¹⁰ widzimy najnowszy model tego samochodu, poruszający się ulicami ciemnego miasta; rytm jazdy wyznaczany jest rytmem muzyki Mozarta, konkretnie najbardziej chyba znanego fragmentu jego Requiem, czyli Lacrimosy. Doskonale rozpoznawalna muzyka¹¹ tworzy rzecz jasna oprawę emocjonalną spotu, ale także wchodzi w jego strukturę jako wektor kierunkujący znaczenia poboczne na sens założony. Delimituje, jak akcent logiczny, poszczególne fazy ruchu samochodu, wskazuje na te znaczenia, które powinny budować sens przesłania. Czyni to w kilku co najmniej kierunkach: w stronę samej muzyki, w stronę epoki klasycznej, w stronę filmu o Mozarcie, słynnego *Amadeusza* w reżyserii Milosza Formana, w stronę zagadki śmierci i powstania utworu, na czym właśnie skupia się reżyser filmu, w stronę mistyczności i podniosłości gatunku requiem i kontekstu jego wykonania. Muzyka tworzy sens polegający na wyłonieniu się paradoksalności produktu jako nowoczesnego i wyprzedzającego swoją epokę, jak dzieło Mozarta, równocześnie klasycznego w formie i przeznaczanego dla koneserów i znawców, mrocznego i zagadkowego oraz kla-

¹⁰ O ile wiem, spot w takiej postaci nigdy się nie ukazał publicznie, co nie zmienia faktu, że powstał, a zatem może być interpretowany.

¹¹ Tak w każdym razie powinno być w przypadku grupy docelowej, którą zakładali twórcy tej reklamy: ludzi dobrze wykształconych, dobrze sytuowanych, Europejczyków w sensie mentalności i zanurzenia w kulturze – tak z grubsza można bowiem określić potencjalnych nabywców samochodu tej marki.

sycznie harmonijnego. To zapewne interpretacja nieco trywialna, ale reklama, ujawniając paradoksalność, ujawnia także swoją podniosłość i trywialność jednocześnie – podniosłość kontekstu i trywialność celu perswazyjnego, który ostatecznie polega na prostej konstatacji: „oto chcemy sprzedać ci produkt najlepszy, jaki mamy”.

Przestrzeń i jej aranżację odbieramy jako element sensu szeroko rozumianego tekstu reklamowego. Dotyczy to na przykład usytuowania billboardu, gdy świat zewnętrzny wobec treści samego przekazu może go modyfikować lub zmieniać. Dlatego ustawodawca zakazuje usytuowania billboardów reklamujących na przykład piwo przed szkołami lub budynkami o charakterze sakralnym. To, co w jednym otoczeniu odwołuje nas do bachicznego dyskursu zabawy, w innym uaktywnia dyskurs grzechu i występku. Znaczenie przekazu reklamowego jest wzmacniane jego kontekstualizacją, tworząc sens uzupełniony o wymiar emocjonalny.

Dobrze zaaranżowana przestrzeń kawiarni spełnia funkcje perswazyjne i wizerunkowe, jak dobrze zakomponowany billboard. Powinna nas nakłaniać i przekonywać, jak dobra reklama, do lokalu jako specyficznego produktu. Posiadać taki układ stolików, aby pozwoliła obronić i wzmocnić tożsamość gości przez odpowiednie oddalenie od innych. Jednocześnie kawiarnia powinna zapewnić możliwość spotkania przy stoliku większej grupy i taki układ krzeseł, aby zaznaczał hierarchię społeczną uczestników spotkania. W ten sposób przestrzeń restauracji staje się swoistym komunikatem perswazyjnym budującym naszą tożsamość i wizerunek (*ethos*), komunikującym pozycję i rangę (*logos*), utrzymującym dystans i wywołującym reakcję dostosowania się i przestrzegania norm w konwencjonalnym schemacie zasad kulturowych obowiązujących w „miejscu publicznym” (*pathos*). Podobnie z aranżacją przestrzeni hipermarketów: ma ona charakter tekstu narracyjnego ze wstępem, rozwinięciem wątków (nabiał, ryby, sprzęt domowy itd.), aż po finał w postaci drobnych przedmiotów przy kasie, swoistego finału w postaci gumy do żucia i baterijek leżących przed kasą, i zwieńczenie: rachunek otrzymywany w kasie. Czytamy ten tekst często kilka razy w tygodniu, uczymy się go na pamięć, a specjaliści od merchandisingu podtrzymują nasze przyzwyczajenia, rzadko burząc tradycyjny układ gatunkowy logicznych zakupów.

Przestrzeń wchodzi w strukturę tekstu perswazyjnego i jest możliwa do odczytania, ma swoje konwencje gatunkowe, podlega zmianom mody, a jako taka pozwala na komunikowanie naszej tożsamości, kształtowanego wizerunku, posiada zarówno funkcję interpersonalną, jak i ideacyjną oraz własnie tekstualną.

Przekraczanie granic tradycyjnie pojmowanych badań filologicznych to zarazem włączanie w sferę zainteresowań filologa innych punktów widzenia, wynikających z zainteresowania się problemem tekstu (i dyskursu) przez przedstawicieli innych dziedzin naukowych. Filologia, zajmując się językiem, tekstem i dyskursem, staje się coraz bardziej antropologią kulturową.

BIBLIOGRAFIA

- Bishop C., 2012, *Nietrwale zespolenia. Szlakiem teoretycznym od relacyjnego do „wędrującego”*, wstęp do: Bourriaud N., *Estetyka relacyjna*, przeł. Ł. Białkowski, Kraków: Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.
- Bourriaud N., 2012, *Estetyka relacyjna*, przeł. Ł. Białkowski, Kraków: Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.
- Bryson N., 2006, *Kultura wizualna i niedostatki obrazów*, „Atrium Questiones”, nr XVII.
- Czapliński P., 2010, *Tekst drugi*, „Teksty Drugie”, nr 1–2.
- Dziadek A., 2004, *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interferencji sztuk w polskiej poezji współczesnej*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Geertz C., 2000, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Kraków: Wyd. UJ.
- Mitchell W.J.T., 2009, *Pokazując widzenie. Krytyka kultury wizualnej*, w: Bryl M., Juszkiewicz P., Piotrowski P., Suchocki W., red., *Perspektywy współczesnej historii sztuki. Antologia przekładów „Artium Quaestiones”*, Poznań: Wyd. UAM.
- Olivier B., 2010, *Nauki o komunikacji. Teoria i praktyka*, przeł. I. Piechnik, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Panasiuk J., 2012, *Afazja a interakcja. Tekst – metaTekst – konTekst*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Ramachandran V.S., Hirstein W., 2007, *Nauka wobec zagadnień sztuki. Neurologiczna teoria doświadczenia estetycznego*, przeł. M.B. Florek, P. Przybysz, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu”, t. 2.
- Skudrzyk A., 2005, *Czy zmierzchn kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Szwabe J., 2007a, *O pewnej różnicy między odbiorcą a odbiornikiem. Uwagi do pragmatyczno-kognitywnej wizji komunikacji*, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu”, t. 2.

- Szwabe J., 2007b, *Znaczenie dane, domyślne, wywnioskowane. Rozumienie komunikatów w ujęciu współczesnej pragmatyki języków naturalnych*, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu”, t. 2.
- Tabakowska E., 2011, *W co przechodzi ludzkie pojęcie?*, w: Brehmer J., Chuderski A., red., *Pojęcia. Jak reprezentujemy i kategoryzujemy świat*, Kraków: Universitas.
- Talmy L., *Toward a Cognitive Semantics*, Vol. 1, *Concept Structuring Systems*, Cambridge–Massachusetts: The MIT Press.
- Warchala J., 1991, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice: Wyd. UŚ.

Jacek Warchala

TEXT ANALYSES AS A STRATEGY OF GOING BEYOND THE LIMITS.
ON THE POSSIBILITY OF PHILOLOGICAL RESEARCH ON ADVERTISEMENTS

The article aims at discussing such issues as: the limits of philology as a discipline, the need to go beyond these limits and evolve into language anthropology, redefining the very idea of a text in the multimedia age. The considerations are based on the advertisement understood as a multi-code text that produces meaning due to the interference of several codes (verbal, iconic, music or even a spatial one). Research in such types of philology must go beyond its traditional limits and must redefine the object of analyses – the text. Its meaning is created not only through words, but also music in the background or a visual sphere.

Keywords: philology, language anthropology, advertisement, multi-code text, text



ANDREY V. POLONSKIY

Biełgorodzki Państwowy Narodowy
Uniwersytet Badawczy
Biełgorod, Rosja

TEKST MEDIALNY – PRÓBA TYPOLOGII

N owoczesność ma różne źródła, które określają jej społeczny i kulturowy krajobraz. Na szczególną uwagę w tym zakresie zasługują media jako narzędzia i technologie, które zapewniają w społeczeństwie wymianę informacyjną. Rozpatrzenie doświadczenia komunikacyjnego współczesnej kultury uformowało się w zagadnienie badawcze, którego aktualnym problemem, jak mi się wydaje, pozostaje dyskusja na temat takich pojęć, jak tekst medialny. Pojęcie to chciałbym uczynić bezpośrednim przedmiotem rozważań w tym artykule. Nie można powiedzieć, że przedmiot myśli jest nowy, ponieważ tekstowa rzeczywistość medialna znajduje się w centrum uwagi naukowców już blisko 20 lat i dzisiaj stała się kluczowym motywem badań naukowych (zob. np. Briggs, Copley 2002; Gajda 2000; Peverini 2009; Pisarek 2000; Pstyga 2013; Wodak, Busch 2004; Варганова 2016; Добросклонская 2008; Перси 2015; Полонский 2015; Чернышов 2012). Jednak pytania o charakter tekstu medialnego, za którego pomocą media angażują się w przestrzeń kultury, nadal pozostają.

Charakteryzując tekst medialny, trzeba pamiętać, że media to zjawisko wielowarstwowe. Są one w różny sposób powiązane z potrzebami informacyjno-komunikacyjnymi człowieka i jego zróżnicowanym intelektualnie i emocjonalnie doświadczeniem w poznaniu rzeczywistości. Media są integralną częścią życia człowieka, ale dotychczas na tle kulturowym pozostawały niezauważane. Dzięki licznym i gwałtownym zmianom w technologiach infor-

macyjno-komunikacyjnych i wdrażaniu ich do różnych praktyk socjalnych znalazły się w centrum percepcji społecznej. Każdy obiekt rzeczywistości zaczął być interpretowany jako zaszyfrowany w przestrzeni zasobów medialnych z punktu widzenia jego zdolności działania jako medium, jako narzędzia, dzięki któremu zaspokajana jest potrzeba posiadania informacji i komunikowania się.

Należy przy tym nadmienić, że percepcja mediów odbywa się w dwóch uświadomionych kierunkach: pierwszy związany jest z „wydobyciem” ich z tła kulturowego i rejestrowaniem ich właściwości strukturalnych i technologicznych (formy, materiału, tekstury, struktury wewnętrznej, sposobów reagowania na wpływy z zewnątrz itd.); drugi zaś – z oceną możliwości mediów w rozwiązywaniu zadań, połączonych z celami komunikacyjnymi w kontekście interakcji społecznej.

W taki sposób współczesny człowiek nabył jakościowo nową cechę – dynamiczną zdolność postrzegania mediów i świadomego włączania ich do swoich praktyk kulturowych. Dynamiczna zdolność człowieka do postrzegania dowolnych zjawisk w środowisku jako mediów, jako pośredników informacyjnych, zdolność do ich wyróżnienia i wykorzystania z jednoczesnym uwzględnieniem kontekstu kulturowego i komunikacyjno-społecznego, ustaliła warunki stworzenia nowej rzeczywistości kulturowej, której głównym parametrem stało się ujawienie się mediów, wyjście ich na jaw (efekt medialności).

Współczesna kultura na różne sposoby jest zdeterminowana przez czynnik mediów. W postaci mediów kultura zyskała nową cechę, nową jakość – medialność, rozpoznawaną i rejestrowaną przez świadomość społeczną. Medialność może być rozumiana więc jako odpowiedź współczesnej kultury, tak mocno zanurzonej w przestrzeni mediów, na ich kompleksową, powszechną, wszechstronną obecność w naszym życiu, na charakter ich zaangażowania w kulturowe praktyki człowieka, na sposób jego funkcjonowania w środowisku medialnym i na jego rosnące zapotrzebowanie na informację oraz zależność jej cyrkulacji od dominujących w kulturze współczesnej zasobów medialnych. Medialność więc opisuje jakościowo nowy, wyraźnie rozpoznawany i odczuwany medialny profil kultury i jej dominujący typ tekstu. Jak zauważył A.M. Piatigorski:

Czas zmienia teksty. Kultury tradycyjne świadomie lub nieświadomie (częściej świadomie) walczą z czasem o teksty, żeby on ich nie zmieniał. Jedną z głównych metod tej walki było włączenie czasu do tekstu, który w ten sposób zostawał formą istnienia czasu jako swojego wewnętrznego obiektu¹ (Piatigorski 1997, 14).

Dzisiaj znakiem czasu, włączonego do tekstu, stał się czynnik mediów, a więc kluczową strategią nowoczesnej kultury stał się transfer jej tekstów na formę medialną. Różnorodność konstrukcyjno-technologicznych parametrów zasobów medialnych określa jakość tworzonego za ich pośrednictwem tekstu.

Każda kultura ma swoje media (zob. np. Мечковская 2009, 400–481). Historia mediów to parafraza komunikacyjnej historii człowieka. Przy tym, jak pisze Lev Manovich, „każdy etap historii mediów (...) ma swe własne możliwości (...) wizję (...) swój własny program badawczy” (Manovich 2011, 64). Medialny repertuar współczesnej kultury jakościowo jest wzbogacony o najnowsze technologie cyfrowe i internetowe, które dzisiaj przeniknęły we wszystkie dziedziny życia i działalności społeczeństwa, odgrywając w nim niezwykle znaczącą rolę. Nowe media i nowe technologie, jak zauważa Karol Jakubowicz, są siłą napędową zmian cywilizacyjnych (Jakubowicz 2011, 15).

W interpretacji kulturowej tekstu medialnego należy również pamiętać, że wszystkie zmiany w kulturze zachodzą tylko w przypadku istnienia zainteresowanego subiekta społecznego. Oczywiście, szczególną mobilnością medialną wyróżniają się dziennikarze, specjaliści w dziedzinie reklamy i *public relations*, którzy jak najbardziej są zainteresowani w dywersyfikacji platform medialnych, gdyż to zwiększa efektywność ich działalności, związanej z organizacją dystrybucji informacyjnej w dużych grupach społecznych. Dzięki temu dzisiaj w badaniach naukowych często się mówi o tekście medialnym jako o tekście komunikacji masowej czy jako o produkcie kompleksowym trzech typów komunikacji masowej – dziennikarstwa, *public relations* i reklamy.

Ale nie powinniśmy zapominać o tym, że wśród tych, którzy poczuli „teksturę medialną” teraźniejszości, istnieją również inni przedstawiciele, tzw. klasy kreatywnej (Florida 2002), którzy nadają dynamikę innowacyjną w sferze

¹ Tłumaczenie własne autora – A.P.

informacyjnej, jako pierwsi pozytywnie reagują na pomysły innowacyjne i wytwarzają aktualną agendę oraz nowe modele zachowania. Wśród nich są politycy, pedagodzy, artyści, pisarze, specjaliści i amatorzy w dziedzinie sztuki, mody, eksperci w działalności muzealnej, ekonomii i marketingu oraz wielu innych „mediatorów kulturowych”, którzy status społeczny zyskują na podstawie świadomości potencjału socjalnego technologii medialnych, na podstawie ich intencji bycia w centrum życia publicznego (niezależnie od formatu – grupy, instytucji, miasta, kraju lub społeczności internetowej) i mogą skutecznie konkurować o uznanie społeczne.

W społeczeństwie również istnieją grupy (tzw. mediaentuzjaści, mediasmakosze, mediafani), które wyróżniając się wysoką intelektualną i emocjonalną mobilnością, są szczególnie zaangażowane w dynamikę procesów społecznych i związanych z nimi różnorodnych projektów innowacyjnych w dziedzinie mediów. Te grupy od razu włączają innowacje medialne do swego życia codziennego. Kulturowe praktyki tych podmiotów społecznych trwale notuje świadomość publiczna, co powoduje przyspieszone wprowadzenie nowej, medialnej kultury i jej typu tekstu.

Jak można zauważyć, pod tym względem tekst medialny nie ogranicza się do tekstu ani dziennikarskiego, ani reklamowego, ani do ich połączeń, zebranych pod nazwą „tekst komunikacji masowej”. Tekst medialny występuje jako zjawisko specyficzne, którego istotą jest dostrzegalny przez świadomość społeczną, akcentowany odzew na parametry konstrukcyjne i technologiczne zasobu informacyjno-komunikacyjnego (media). Jako zjawisko kulturowe tekst medialny wchodzi w dialog z tekstem „niemedialnym”, tradycyjnym, w którym aspekt technologiczny nie był zauważany w takim stopniu i z taką intencją pragmatyczną.

Kluczowe cechy tekstu medialnego poddają się systematyzacji, w której na pierwszym miejscu warto wyróżnić właściwości konstrukcyjno-technologiczne. Takie właściwości medium determinują zdolność tekstu do rejestrowania informacji w jakościowo różnych środowiskach: (1) w środowisku obiektów i zjawisk fizycznych, których właściwości są rozpoznawane organoleptycznie na podstawie analizy bezpośredniego odbioru; (2) w środowisku cyfrowym, którego rzeczywistość jest dostępna wyłącznie za pośrednictwem specjalnej technologii interfejsu. Czynniki rejestracji informacji

w różnych środowiskach pozwala rozróżnić dwie formy tekstu medialnego – analogową i cyfrową.

Za charakterystyczną właściwość tekstu cyfrowego można uznać progresywną plastyczność, której istotą jest zdolność tekstu, z jednej strony, do uproszczonej metody produkowania, klonowania, tworzenia kopii zapasowych, natychmiastowych przekształceń translacji, do bezpośredniej reakcji na używany odbiór (oznakowanie, skalowanie, grę czcionką, przemieszczenia itp.), a z drugiej strony – do istnienia w szerokim zakresie przekształconych, otwartych i hipertekstowych form, do uproszczonego, polikodowego zjednoczenia, interaktywności, fiksacji w docelowej formie i dystrybucji.

Technologiczna zdolność mediów do rejestrowania informacji za pośrednictwem jednej semiosfery, jednego kodu semiotycznego lub za pośrednictwem zestawu kodów określa istnienie tekstu medialnego w jego formie monosemiotycznej (werbalnej, wizualnej lub audialnej) i polisemiotycznej (stworzonej w obrębie więcej niż jednej semiosfery, łączącej różne kody semiotyczne, które w przestrzeni semantycznej tekstu wchodzi w zależne z punktu widzenia pragmatycznego lub estetycznego relacje konsonansu, czyli współparcia, lub dysonansu, czyli opozycji, a także relacje koordynacji (zgody) i subordynacji (hierarchii).

Społeczno-komunikacyjny aspekt tekstu medialnego oparty jest na zdolności mediów do zapewnienia w społeczeństwie określonego formatu komunikacji, do zapewnienia jednoczesnego dostępu do informacji uzasadnionej liczbą konsumentów.

Tekst medialny, przeznaczony dla konkretnej osoby lub konkretnych osób, kwalifikuje się jako *interpersonalny*. Z kolei tekst, skierowany za pośrednictwem mediów (mediów masowych) do dużej grupy odbiorców, odkrywa swoją formę masową, czyli *masmedialną*.

Trzeba zauważyć, że nowoczesne technologie internetowe stworzyły jakościowo nowe konteksty komunikacyjne, w których we wzajemnych uwarunkowaniach znalazły się niekrzyżujące się dotychczas formy komunikacji – interpersonalne i masowe (zob. Прошина 2001). W wyniku konwergencji różnych sfer komunikacyjnych powstała jakościowo nowa forma tekstu medialnego, której istota przejawia się w jego społecznym wystawieniu, eksponowaniu. Ten rodzaj tekstu ma swojego bezpośredniego odbiorcę

(odbiorców), jednak jest on wystawiony na pokaz wszystkim lub tylko grupom docelowym (np. e-mail adresowany do konkretnej osoby może mieć wielu czytelników, zaznaczonych jako odbiorcy kopii itp.). W tym wypadku można mówić o społecznie eksponowanej formie tekstu medialnego.

Podsumowując, można powiedzieć, że tekst medialny – to zjawisko kultury współczesnej, której kluczową cechą jest dynamiczna reakcja na konstrukcyjno-technologiczne parametry zasobu medialnego. Jestem przekonany, że dyskusja na temat tekstu medialnego nie jest jeszcze zakończona.

BIBLIOGRAFIA

- Briggs A., Cobley, P., 2002, *The Media: An Introduction*, Harlow: Addison Wesley Longman.
- Florida R., 2002, *The Rise of the Creative Class: And how It's Transforming Work, Leisure, Community and Everyday Life*, New York: Basic Books.
- Gajda S., 2000, *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, w: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., red., *Język w mediach masowych*, Warszawa: Wyd. Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”.
- Jakubowicz K., 2011, *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*, Warszawa: Wyd. Poltext.
- Manovich L., 2011, *Język nowych mediów*, przeł. P. Cyrpyński, Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne.
- Peverini P., 2009, *Forme della testualità collettiva nella galassia elettronica*, in: Viganò D., ed., *Dizionario della comunicazione*, Roma: Carocci.
- Pisarek W., 2000, *Język w mediach, media w języku*, w: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., red., *Język w mediach masowych*, Warszawa: Wyd. Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”.
- Pstyga A., 2013, *Przekład w komunikowaniu medialnym. Wybrane zagadnienia na podstawie polskich przekładów rosyjskich tekstów prasowych*, Gdańsk: Wyd. UG.
- Wodak R., Busch B., 2004, *Approaches to media texts*, in: Downing J., McQuail D., Schlesinger P., Wartella E., eds., *Handbook of Media Studies*, Thousand Oaks–London–New Delhi: SAGE Publications.
- Вартанова Е.Л., 2016, „Человек медийный” – новая ступень эволюции или приложение к гаджету?, „Наука и жизнь”, № 7.
- Добросклонская Т.Г., 2008, *Медиалингвистика: системный подход к изучению языка СМИ (Современная английская медиаречь)*, Москва: Флинта.
- Мечковская Н.Б., 2009, *История языка и история коммуникации. От клинописи до Интернета*, Москва: Флинта.

- Перси У., 2015, *Афиша как средство художественной и маркетинговой коммуникации (эпоха стиля Модерн)*, „Научные ведомости БелГУ”, сер. Гуманитарные науки, № 18 (215), вып. 27.
- Полонский А.В., 2015, *Массмедийность как качество текста современных масс-медиа*, „Медиалингвистика”, № 2 (8).
- Пронина Е.Е., 2001, *Категории медиапсихологии*, в: *Журналистика в 2000 году: Реалии и прогнозы развития*, Москва: МГУ, <http://evartist.narod.ru/text7/49.htm> [dostęp: 16.06.2016].
- Пятигорский А.М., 1997, *Заметки об одной из возможных позиций философа*, в: Мамардашвили М.К., Пятигорский А.М., *Символ и сознание. Метафизические рассуждения о сознании, символическом и языке*, Москва: Школа «Языки русской культуры».
- Чернышов А.В., 2012, *Медиамузыка: основы теории, практика и история*: Дисс... доктора искусствоведения / Московская консерватория, Москва.

Andrey V. Polonskiy

MEDIA TEXT – AN ATTEMPT TO CREATE A TYPOLOGY

The evolution of information and communication technologies provokes researchers to concentrate on the type of text, which seems to dominate in contemporary culture: media text. It is based on the positive attitude of contemporary culture towards constructive and technological parameters of the information resource (medium). Media text is engaged in a dialogue with traditional 'non-media' text. The article presents fundamental features of the media text.

Keywords: media, culture, communication, text, technology



IVANA DOBROTOVÁ

Uniwersytet im. Palackiego
Ołomuniec, Republika Czeska

WIZERUNEK MEDIALNY POLSKI A DYSKURSYWNOŚĆ PRZEKAZU INTERNETOWEGO

Niniejszy tekst chciałabym poświęcić wybranym kwestiom związanym z wizerunkiem medialnym Polski w czeskiej prasie. Chodzi zatem o zjawisko, które wciąż nie doczekało się precyzyjnego opisu naukowego, przede wszystkim ze względu na fakt, że zagadnienia związane z tym, co w angielskich ujęciach określane jest jako *medial representation*, zazwyczaj ujmowane są z perspektywy różnych metodologii i – co w zasadzie ważniejsze – z perspektywy różnych dyscyplin badawczych, począwszy od studiów medialnych, poprzez językoznawstwo, marketing międzynarodowy, studia turystyczne, stosunki międzynarodowe i wiele innych. W efekcie należy zaryzykować tezę, że brakuje spójnej metodologii, która pozwalałaby w przejrzysty sposób opisać to zjawisko we wszystkich jego przejawach.

Na gruncie polskiego językoznawstwa pojawiają się opinie, że opis języka funkcjonującego w obrębie mediów czy nowych mediów nie jest wystarczający: „status języka we współczesnej kulturze multimedialnej nie jest jeszcze zbadany (...) nie wiemy, jak język mediów wpływa na współczesny język polski” (Dąbrowska 2005, 106). Mimo upływu lat sąd ten nie stracił w zasadzie na aktualności, co sprawia wrażenie, że zmiany w obrębie mediów przebiegają szybciej, niż możliwy jest ich naukowy opis. Swoista pograniczność zagadnień związanych z językiem mediów może być jednak nie tylko wy-

zwaniem, ale powodem do tworzenia ciekawych propozycji teoretycznych, wyrastających z przekonania, że język mediów daje się opisać w obrębie spójnego paradygmatu metodologicznego. Dobrze dowodzi tego propozycja Bogusława Skowronka. Jego monografia „stanowi próbę zajęcia stanowiska wobec sytuacji wzajemnego funkcjonowania i oddziaływania mediów oraz języka” (Skowronek 2013, 17). Opis mediolingwistyczny ma w zamierzeniu autora odpowiadać nie tylko na pytania związane ze zmianami języka zachodzącymi pod wpływem nowych mediów, ale również pokazywać, „w jaki sposób (...) [media] wpływają na conceptualizację rzeczywistości w społeczeństwie” (Skowronek 2013, 251). Prezentując swoją koncepcję, Skowronek przedstawił ujęcie „zdystansowane wobec treści medialnych obrazów świata” (Skowronek 2013, 253), co wydaje się z jednej strony zrozumiałe ze względu na spójność wyводу, z drugiej jednak strony podaje w wątpliwość funkcjonalność takiej analizy.

W niniejszym tekście chciałabym sprawdzić, w jakim stopniu taka analiza jest możliwa. Aby utrzymać spójność wyводу i ograniczyć zasób tekstowy, przedmiotem refleksji uczynię wybrane materiały prasowe poświęcone Polsce, które ukazały się w czeskich mediach. Chodzi zatem o odpowiedź na pytanie, czy i – ewentualnie – w jaki sposób media odpowiadają za specyficzne zjawiska w ramach kształtowania „fenomenu drugiej rzeczywistości będącej kolektywnym konstruktem danej społeczności” (Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000, 11), oraz czy funkcjonowanie przekaz medialnego w otoczeniu internetowym, a nie w mediach tradycyjnych może wnieść cokolwiek nowego do analizy wizerunku medialnego

W ujęciu długofalowym wizerunku Polski w czeskiej prasie w szczególności i w prasie światowej w ogólnym ujęciu nie można uznać za pozytywny. Stwierdzenie takie nie wydaje się zbyt przesadzone, jednak należy je opatrzyć kilkoma uwagami. Przede wszystkim brakuje prowadzonych w sposób spójny i ciągły badań nad tym, jak czeskie (czy też inne) media prezentują Polskę. Do badań takich nie ma obecnie zobjektywizowanych narzędzi pomiarowych, co wymusza, np. na służbach dyplomatycznych, żmudne tworzenie kwerend, a następnie subiektywne ocenianie zebranego materiału tekstowego na podstawie zsubiektywizowanych narzędzi interpretacyjnych. Ten stan rzeczy wydaje się tym dziwniejszy, że współcześnie dysponujemy

olbrzymimi bazami danych ułatwiającymi dostęp do wszelkich materiałów medialnych. Co znamienne jednak, zagadnienie *big data* pojawia się w kontekstach językoznawczych przede wszystkim w odniesieniu do badań korpusowych. Stosowanie metod obróbki i analizy dużych baz danych dla innych zadań niż badania korpusowe nieodłącznie wiąże się bowiem z kwestią tego, co można nazwać etykietowaniem danych (*labeling data*), która to czynność niełatwo poddaje się procedurom automatycznym ani innym niż specjalistyczne metodom analizy (por. Weikum i in. 2012).

Możliwości techniczne oferowane przez współczesne technologie informatyczne mogą obejmować swoim zasięgiem niespotykaną dotąd liczbę tekstów, i to nie tylko z celem włączenia ich w obręb korpusów. Oznacza to, że w przeciwieństwie do sytuacji sprzed kilku jeszcze lat możliwe jest prowadzenie kwerendy nie tylko w odniesieniu do materiałów mediów drukowanych czy internetowych. Można obecnie również włączyć w skład badanego materiału tekstowego czeskie transkrypcje radiowe i telewizyjne, co świadczy o tym, że z technicznego punktu widzenia można objąć kompleksową kwerendą wszystkie teksty medialne ukazujące się w Czechach. Kwerenda ta jest tym prostsza do przeprowadzenia, że bazy danych obejmujące wszystkie te teksty dysponują łatwo stosowanymi narzędziami wyszukiwania. Łatwy jest zatem nie tylko dostęp do materiałów tekstowych, ale jako równie łatwe należy ocenić narzędzia przeszukiwania wszystkich tych tekstów.

Oczywiście kwerenda taka odsyła do olbrzymiej liczby tekstów. Dobrze widać to na przykładzie czeskich mediów zamieszczających informacje o Polsce. Zauważyć należy, że mówimy o mediach stosunkowo małego kraju europejskiego, liczącego 12 milionów obywateli. Czeski rynek medialny, mimo iż dojrzały, nie może zostać określony mianem wielkiego. Poza tym polska tematyka w czeskich mediach nigdy dotąd nie była traktowana priorytetowo. Polska była sąsiadem, który nie budził specjalnego zainteresowania. Jednak mimo tych ograniczeń w pierwszym półroczu (a w zasadzie do końca maja) 2016 roku na temat Polski ukazało się w czeskich mediach 3160 informacji, co jest liczbą znaczącą, nawet wzięwszy pod uwagę fakt, że część z nich to informacje o wynikach sportowych czy kursach walutowych. Z badań prowadzonych na nieco innym materiale tekstowym wynika, że przeciętna długość związanego tematycznie z Polską artykułu wynosi 406 wyrazów. Przy

założeniu, iż w przywołanym korpusie tekstów połowa nadaje się do analizy językoznawczej (co wyłącza materiały oparte głównie na danych statystycznych) i w rzeczywistości dotyczy Polski – a takie właśnie założenie można wyczytać na podstawie analizy materiału prasowego przeprowadzonej w 2014 roku – otrzymalibyśmy źródło tekstowe liczące ponad 350 stron druku. A mowa jedynie o sześciu miesiącach monitoringu prasy. Oznacza to, że prowadzona w rzetelny sposób analiza wymagałaby każdego roku przejrzenia tekstów liczących niemal 1000 stron. Należy w tym miejscu również zaznaczyć, że wskazane statystyki obejmują jedynie te materiały, które opublikowane zostały w dziennikach i tygodnikach ogólnokrajowych, co oznacza pominięcie prasy regionalnej, ta zaś – szczególnie w regionach przygranicznych – ma również swoje miejsce, o którym nie można zapominać.

Na użytek niniejszego opracowania materiał tekstowy zostanie z oczywistych względów ograniczony. W pierwszej części skupię się na tekstach, które opublikowane zostały w ciągu jednego tylko miesiąca – stycznia 2016 roku. Ze względu na złożoną sytuację polityczną w Polsce był to, oczywiście, okres wzmożonego zainteresowania nie tylko czeskiej prasy polską problematyką. Jak jednak będzie to wyraźnie dostrzegalne, podstawowe tematy pojawiające się w dyskursie prasowym na temat Polski będą niemal identyczne, jak w latach wcześniejszych, co pozwoli postawić tezę o swoistej formie stabilizacji wizerunku medialnego Polski w czeskiej prasie. Stabilizacja owa będzie wynikała z faktu, że wizerunek Polski już wcześniej nie był korzystny, a nowe okoliczności polityczne jedynie wpisały się w tę uprzednio zaobserwowaną i zdiagnozowaną sytuację. By jednak nie poprzestawać na zjawiskach negatywnych z polskiego punktu widzenia, w drugiej części mojego opracowania będę chciała się skupić na analizie dwóch drobnych artykułów poświęconych Polsce pośrednio. Dyskusja, a więc – z perspektywy językoznawczej – swoista forma dyskursu, toczona wokół tych artykułów, pozwoli zwrócić uwagę na pewne nowe tendencje w odczytywaniu tekstów dotyczących Polski.

Negatywne konotacje budowane przez materiały prasowe poświęcone Polsce dotyczą praktycznie każdego możliwego zagadnienia. Najbardziej widoczną grupę tekstów stanowią te, które dotyczą opisu obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Czeski przekaz medialny nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że w Polsce zagrożona jest demokracja. W niektórych tekstach ocena

ta wyrażona jest nie wprost, ale poprzez przytoczenie opinii autorytetu, w której to opinii odnaleźć można jasne i wyraźne powierzchniowe wyznaczniki semantyczne, jak ma to na przykład miejsce w tekście o polskiej ustawie medialnej:

„To, co se nyní děje kolem veřejnoprávních médií, je šílenství. Bohužel dny jejich nezávislosti jsou sečteny,” zdůraznil včera na portálu Wiesław Godzic, odborník na média. „Není přece normální, aby je naprosto nepokrytě kontrolovala vláda. Teď budou politici rozhodovat o propouštění lidí a likvidaci programů, které se jim nelíbí”, upozornil.

Warto w tym miejscu zauważyć, że leksem *šílenství* jest na tyle nacechowany emocjonalnie, iż z dużym prawdopodobieństwem nie pojawiłby się on w żadnym odredakcyjnym materiale tekstowym. Nie oznacza to jednak, że nie może się on pojawić jako cytat, szczególnie w sytuacji, gdy wyrazicielem opinii jest polski specjalista w danej dziedzinie, za jakiego zdecydowanie należy uznać prof. Wiesława Godzica.

W niektórych sytuacjach negatywnie waloryzowane leksemy są zastępowane dość jasnymi w swej wymowie metaforami, jak choćby w następującym przykładzie:

Jaroslav Kaczynski se v evropských politických salonech nikdy necítil doma a místo Orbánových rukaviček si vzal na své okřesávání demokracie pořádnou hůl.

W tekście tym uwagę zwraca nie tylko fakt zamiany węgierskich rękawiczek na polski kij, choć oczywiście ten element przekazu ma jednoznacznie negatywne konotacje. Bardziej subtelna, ale z retorycznego punktu widzenia być może bardziej chyba brutalna, jest argumentacja *ad hominem* wykorzystana w odniesieniu do Jarosława Kaczyńskiego, który nigdy nie czuł się dobrze na europejskich salonach, co w domyśle oznacza, że polityk ten nie umie się właściwie zachować.

Negatywny stosunek dziennikarzy do zmian ustawy medialnej zestawiany był w czeskich mediach z kwestią Trybunału Konstytucyjnego. Również w tej sprawie wyraźna jest dezaprobata dla poczynań nowej polskiej władzy, która uwidacznia się na płaszczyźnie semantycznej:

Po paralyzování Ústavního soudu se polská vláda vrhla na veřejnoprávní televizi a rozhlas.

Chce z nich udělat „národní média” řízená kabinetem.

Użycie czasowników *paralyzovat* oraz *vrhnout* jest w tym przykładzie znaczące i od strony interpretacyjnej można ten przykład potraktować jako metaforyczny obraz drapieżnika, który swą ofiarę paraliżuje, tylko po to, by na tak obezwładnioną się rzucić. Ujednoznacznienie tego metaforycznego obrazu zostaje powierzone ponownie polskiemu ekspertowi oraz międzynarodowym instytucjom. Wypowiedzi te zostają przytoczone jako uzasadnienie dla przekazu odredakcyjnego, zbyt daleko idącego w kierunku jednoznaczności:

„Likvidujete veřejnoprávní média a zavádíte média státní, po pravdě řečeno stranická”, prohlásila o vládě opoziční poslankyně Iwona Sledziňská-Katarasiňská. S jejím názorem se shoduje i postoj mezinárodních novinářských organizací i Evropské vysílací unie, podle nichž nemá polský zákon v demokratických zemích obdobu.

W niektórych przypadkach jednoznaczna negatywna ocena politycznych wydarzeń w Polsce ujawnia się jedynie w tytułach artykułów. W tego typu sytuacjach o negatywnej waloryzacji ponownie przesądza przede wszystkim płaszczyzna semantyczna komunikatu, jak w następującym przykładzie:

PiS dál potírá demokracii. Eurokomisař Günther Oettinger včera pohrozil Varšavě, že komise vyvolá proti Polsku mimořádnou proceduru pro porušení základních hodnot EU. Německý politik tak reagoval na čtvrtetční schválení hodně sporné novely zákona o veřejnoprávních médiích v polském parlamentu.

Jak łatwo zauważyć, w przykładzie tym dochodzi do swoistej manipulacji, w tekście notatki prasowej nie ma bowiem bezpośrednio mowy o PiS, sama zaś ustawa medialna określona zostaje jedynie jako „bardzo dyskusyjna”, niemniej jednak użycie czasownika *potírat*, czyli ‘zwalczać’, ‘niszczyć’, buduje zdecydowanie niekorzystny obraz.

Negatywne konotacje dotyczą jednak nie tylko polityki. Na obraz Polski – jak już sygnalizowałam – składają się niemal już tradycyjne tematy, w których Polska ma swój niechlubny udział.

Mamy zatem wizerunek Polski jako kraju odpowiedzialnego za zanieczyszczone powietrze w Czechach.

Naopak v Opavě v zimě nejvíce špiní vzduch doprava, ve Stonavě na Karvinsku lokální vytápění a v Horní Lomné na Jablunkovsku vévodí smog, který tam dorazil ze vzdálenějších zdrojů, nejčastěji z Polska

Ovzduší v kraji kromě lokálních topenišť a automobilů znečišťuje také průmysl a škodliviny přivávané větrem ze sousedního Polska.

Potvrdil se i významný přírůstek z Polska

Informacja ta sama w sobie byłaby zrozumiała, gdyby nie fakt, że w jednym z następnych akapitów czytelnik dowiaduje się, iż w tym samym regionie największy udział w zanieczyszczeniu powietrza mają lokalne systemy grzewcze:

„Průmyslové zdroje se po celý rok chovají téměř stejně, ale v topné sezoně narůstá vliv lokálních topenišť. V kraji jsou místa, kde je vliv topenišť až 75 procent, zejména na Bruntálsku a Jablunkovsku”, přiblížila Hellebrandová.

Komunikat ogłoszony na wstępie a traktujący o znaczącym udziale zanieczyszczeń z Polski na terenie regionu Jablunkova stoi w sprzeczności z informacją, że 75% w tym samym regionie pochodzi z lokalnych pieców. Kiedy jednak zestawia się tylko jedną miejscowość z całym regionem na tych samych prawach, możliwa jest jakakolwiek manipulacja z cyframi, tak jak ma to właśnie miejsce w cytowanym fragmencie.

W obrębie analizowanego materiału tekstowego znalazło się kilka przykładów pokazujących Polskę jako miejsce prowadzenia nie do końca legalnych interesów. Polska to przestrzeń związana z czymś „niejasnym” czy wręcz z czymś „czarnym”, jak zostało to ujęte w kolejnych przykładach, których dokładniejsza analiza socjolingwistyczna wydaje się zbędna:

Jak byl ten projekt sestaven, když peníze, za něž se mělo udělat vše včetně odtěžení a vyčištění kontaminované zeminy, stačily jen na vybagrování a smíchání s uhlím a vápnem? A že část kalů skončila, děláje mezinárodní ostudu, za nejasných okolností v Polsku?

„Všechno to jde do Polska, načerno, a stát z toho na daních neuvidí nic”.

Czarny kolor pojawia się zresztą w związku z Polską również jako wielostopniowa metafora użyta w kontekście politycznym. Oto bowiem tekst poświęcony uprawomocnieniu się ustawy medialnej – sam w sobie będący zwięzłą notatką prasową – opatrzony został tytułem *Polsko: černý pátek médií*, w którym metaforyka bazuje nie tylko na aspekcie kolorystycznym, ale również na historycznym nawiązaniu do czarnego czwartku na giełdzie nowojorskiej, rozumianego jako początek długofalowego kryzysu.

W niektórych sytuacjach negatywne skojarzenia z Polską budowane są na podstawie całkowicie nielogicznych przesłanek. Dobrym tego przykładem może być tekst prezentujący kwestię budowanego w Polsce terminalu odbiorczego gazu skroplonego. Informacja o tym wydarzeniu pojawiła się w czeskich mediach. Zaznaczono w niej nawet, że nie chodzi o komercyjną alternatywną opcję dla tradycyjnych źródeł zaopatrywania Czech w gaz, ale całość opatrzona została wymownym pytaniem retorycznym: *Kdo nám chce vnutit drahý plyn?* Uderzające jest nie tylko samo postawienie takiego pytania, ale również sposób sformułowania go przy użyciu leksemu *vnutit*, czyli ‘wmusić’, ‘narzucić’.

W analizowanym materiale nie mogło również zabraknąć tradycyjnych polskich evergreenów tematycznych, czyli narkotyków, choć zauważyć wypada, że liczba tekstów prezentujących Polskę jako zagłębienie narkotykowe wyraźnie spadła. Wciąż jednak odnaleźć można następujące informacje:

Z takového množství by se vyrobilo až sedm kilogramů drogy v hodnotě několika milionů korun. Více než tři desítky balíčků s kontrabandem se ukrývaly v dutinách karosérie bulharské dodávky, kterou cestovalo pět osob do Polska”, přiblížil výsledek akce Kánský.

Łatwo zauważyć, że z informacji tej nie dowiemy się, skąd pochodzili sprawcy, jednak Polska potraktowana jest tu jako kraj docelowy dla tego olbrzymiego przemytu. Sam samochód pochodził z Bułgarii, jechał do Polski, ale na szczęście zatrzymany został przez dzielnych czeskich celników. Łatwo w tym komunikacie wskazać tych, którzy są dobrzy, i tych, do których przylgnie negatywne skojarzenie.

Na zakończenie zwróć uwagę na ulubiony bodaj temat czeskich mediów związany z Polską, mianowicie: polskie mięso. Temat ten – sam w sobie za-

sługujący na osobne omówienie – pojawia się niemal z tym samym natężeniem każdego roku, co wydaje się o tyle zrozumiałe, że właściciel dwóch największych ogólnoczeskich dzienników jest również wicepremierem kraju i właścicielem największych zakładów przetwórstwa mięsnego w Republice Czeskiej. By jednak nie posądzać nikogo o konflikt interesów, skupmy się na tekstach.

Tekst pierwszy poświęcony jest kwestii fałszowania konserw mięsnych poprzez zaniżanie ilości mięsa w tego typu produktach w stosunku do rzeczywistej ilości wskazanej na etykiecie:

Inspektoři nacházejí falšované masné výrobky ve všech supermarketech a intenzivně se věnují tomuto segmentu potravin, uvedl v tiskové zprávě mluvčí Pavel Kopřiva. Falšované výrobky pocházejí převážně z Polska, případně z Německa či Maďarska. Aktuálně inspekce zjistila, že v konzervě s krutím masem 110 gramů značky Werblinski z Polska mělo být 59 procent masa, ale bylo ho jen 47 procent. Konzerva se prodávala v Kauflandu.

I dalszy wyimek z tego samego artykułu:

V Lidlu inspektoři našli Pikok Chalupářské vepřové maso v balení 300 gramů z Polska. Masa mělo být ve výrobku 89 procent, ve skutečnosti obsahoval jen 77 procent masa.

Całość tekstu obejmuje łącznie cztery przykłady złych praktyk handlowych, przy czym trzy spośród nich dotyczą Polski, jeden Węgier, żaden zaś Niemiec, co powoduje, że przekaz nabiera jednoznacznie perswazyjnego charakteru. Owa perswazyjność prowadzi czasem do niezamierzonych chyba efektów językowych, czego dobrze dowodzi kolejny tekst, poświęcony polskiemu mięsu. Zatytułowany jest on *Veterinári nařídili vrátit tuny polského kebabu. Zjišťují, zda byl halal*. W lidzie do tekstu czytelnik zostaje poinformowany, że chodzi w rzeczywistości o

osm tun mraženého drůbežího masa určeného k přípravě kebabu.

Ten stosunkowo jasny komunikat został w trakcie pracy dziennikarskiej ograniczony do sformułowania *polski kebab*, które zostało jeszcze powiązane

z islamem, co w obecnej sytuacji międzynarodowej trudno uznać za pozytywną waloryzację:

Zboží bylo označeno jako halal a při jeho výrobě musela tedy být dodržována pravidla islámu. U více než 4,6 tun však nebyla společnost schopna doložit jeho původ a nebylo tak ani možné ověřit, zda výrobce má opravdu potřebnou certifikaci.

O tym, że zastosowana technika manipulacyjna częściowo odniosła skutek, mogą świadczyć takie komentarze:

Halal z Polska? Także Poláci už našli odbit pro chciplé koně? No jo, to je chválihodné. Zřejmě to mělo jít dál do rajchu, pro „hosty”, že?

Snad češi mají rozum a nepodporují ty vyžírky konzumací a podporou muslimských obchodů. U nás jeden máme. Ještě tam nehořelo.

Należy zauważyć, że znacznie więcej komentarzy poświęconych jest zagadnieniom odbiegającym od kraju pochodzenia. Odbiorcy sami zwracali uwagę na fakt, iż sformułowanie *polski kebab* nie jest najszcześliwsze z językowego punktu widzenia. Okazało się, że nieudolnie przeprowadzona manipulacja może mieć efekt przeciwny do zamierzonego. Cały artykuł raczej prowokował czytelników do stawiania pytań o niezależność instytucji kontrolnych niż o jakość mięsa pochodzącego z Polski.

Pan Babis ma na Morave drubezarnu. Je treba vse zkontrolovat, hlavne konkurenci. Ale samozrejme je treba znat puvod zbozi... mohlo by se take stat, ze je nakoniec z Babisovych drubezaren :D

Udivuje mě, že se inspekce zaměřuje jen na zahraniční potraviny. Řekl bych takový hon na čarodějnice. Platí tady, že co je české je „nejlepší”, ale to z daleka není pravda. Naši zemědělci určitě nepoužívají pesticidy, nešidí potraviny a všechno co je české bio je opravdu bio, ne nedělejte to za ty tučné dotace. Pan Babiš, když už ničí zdejší živnostenskou třídu, tak ještě musí zničit případnou potravinovou konkurenci jeho impéria ze zahraničí.

Czy przytoczony dyskurs, rozwinięty pod wpływem artykułów budujących zły wizerunek medialny Polski w czeskiej prasie, można uznać za symptoma-

tyczny? Zapewne na to za wcześniej, jednak tendencja taka wydaje się dostrzegalna. Z metodologicznego punktu widzenia ostatnie dwa przykłady są o tyle ciekawe, że podają w wątpliwość nie tylko niezależność dziennikarską, ale również skuteczność językowych technik manipulacji. Ważne jest przy tym, że przykłady te wyraźnie pokazują, iż badań nad wizerunkiem medialnym nie powinno się ograniczać wyłącznie do badania samych tekstów prasowych. W niektórych bowiem przypadkach recepcja tekstów, w której chciałabym widzieć elementy dyskursywności języka mediów, odbiega znacząco od intencji instytucjonalnego nadawcy.

Co z przedstawionych rozważań może wynikać? Jasne jest, że zagadnienie wizerunku medialnego w zasadniczy sposób łączy się z kwestią wartościowania w języku. Jadwiga Puzynina zauważyła, że wartościujące zachowania językowe są pochodną czynności psychicznej, polegającej na przypisywaniu wartości danym desygnatom. Wojciech Chlebda pokazywał, że nawet niepozorne jednostki językowe, takie jak metaoperatory, mają nie tylko zdolność do wyrażania waloryzacji, ale też, że są one swoistą dwuwartościowością utrudniającą interpretację. Oczywiście jest zatem, że opis wizerunku medialnego musi uwzględniać zarówno psychologiczne, jak i retoryczne aspekty komunikatu prasowego. Nie wystarczy stworzenie swego rodzaju bazy danych stopniującej waloryzację kryjącą się w poszczególnych leksemach, ich użycie bowiem wynika z psychologicznych (a więc pozajęzykowych) kontekstów. Co więcej, teza o dwuwartościowości wybranych jednostek językowych sugeruje, że jednostki owe budują przekaz na innej niż tylko językowa płaszczyźnie (ironiczność, perswazyjność – stąd wykorzystanie przez mnie pojęcia retoryki).

Kwestia wizerunku medialnego wydaje się niezmiernie ważna również z przyczyn pozajęzykowych. Wzrost nastrojów narodowych, obserwowany w dzisiejszej Europie, jasno wskazuje na to, że taki kierunek badań jest kluczowy dla funkcjonowania Unii Europejskiej. Bez zrozumienia mechanizmów rządzących reprezentacją obcych narodów w mediach niezmiernie trudno będzie rozumieć i modyfikować utarte stereotypy. Uwikłanie materiału językowego w kwestie stereotypu (i autostereotypu również) wskazuje jednak na dalszą komplikację w tak zakrojonych badaniach, ponownie bowiem pojawia się kontekst psychologiczny, ale również socjologiczny.

Nie ulega też wątpliwości, że wizerunek medialny nie jest zjawiskiem stabilnym i niezmiennym, co oznacza, że wymaga badań, których skala przekracza zazwyczaj możliwości pojedynczych jednostek badawczych. Rzetelnie prowadzone analizy tego zjawiska musiałyby być wyczułone na drobne nawet zmiany, przy czym, jak starałam się wykazać, zmiany te mogą się pojawiać niekoniecznie w samym analizowanym tekście, ale w przestrzeni językowej generowanej na zasadzie dyskursywnej przez ten właśnie tekst. To zdecydowanie należy uznać za kolejne utrudnienie na drodze do stworzenia spójnej metodologii badawczej, wykorzystywanej do analizy wizerunku medialnego.

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t. 13.
- Bartošek J., 1997, *Jazyk žurnalistiky. Český jazyk na přelomu tisíciletí*, Praha: Academia.
- Bauer Z., Chudziński E., red., 2000, *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków: Universitas.
- Dąbrowska A., 2005, *Współczesne problemy lingwistyki kulturalnej*, w: Czermińska M. i in., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 2, Kraków: Universitas.
- Goban-Klas T., 1999, *Media i komunikowanie masowe. Teorie analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa: PWN.
- Kraus J., 2008, *Jazyk v proměnách komunikačních médií*, Praha: Karolinum.
- Majkowska G., 2012, *Język mediów w perspektywie aksjologicznej*, w: Kita M., Loewe I., red., *Język w mediach. Antologia*, Katowice: Wyd. UŚ.
- Nowak P., Tokarski R., red., 2007, *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Pravdová M., 2003, *Infotainment, politainment, edutainment aneb k jazyku masových médií*, „Naše řeč”, r. 86, č. 4.
- Skowronek B., 2013, *Mediolingwistyka*, Kraków: Wyd. UP.
- Weikum G., Hoffart J., Nisakashole N., Spaniol M., Suchanek F., Yosef M., 2012, *Big data methods for Computational Linguistics*, <http://sites.computer.org/debull/A12sept/linguist.pdf> [dostęp: 16.06.2016].

Ivana Dobrotová

THE MEDIA IMAGE OF POLAND AND INTERNET DISCURSIVE MESSAGE

The article analyses two issues. In the first part of the article the media image of Poland presented in Czech newspapers is discussed with regard to the traditional anal-

ysis of the press content. *Mladá Fronta Dnes* daily is used as the source of material for analysis. In the second part of the article its author concentrates on the comments of Internet users discussing selected texts. The aim of the second part of the article is to postulate the need to use the tools of linguistic analysis of a discourse while interpreting press articles.

Keywords: media image, Czech press, computer methods of analyses, discourse



DANUTA RYTEL-SCHWARZ

Uniwersytet w Lipsku
Lipsk, Niemcy

W POSZUKIWANIU ROZUMIENIA POLSKOŚCI – POLSKIE SLOGANY WYBORCZE W UJĘCIU KOMPARATYSTYCZNYM

Studia polonistyczne za granicą to nie tylko realizacja kanonu przedmiotów czysto filologicznych, takich jak nauczanie języka, literatury, historii, kultury, sztuki, ale również przekazywanie wielu innych elementów polskiej przestrzeni kulturowej i geopolitycznej. Coraz częściej w glotto-dydaktyce polonistycznej mówi się o nauczaniu polskości¹. Zrozumienie tego fenomenu nie jest jednak możliwe bez konfrontacji z wartościami innych narodów. Czy rzeczywiście możemy jednym tchem wymieniać takie pojęcia, jak: *polskość*, *amerykańskość*, *francuskość*, *niemieckość* czy *rosyjskość*, odnosząc je odpowiednio do „kultury narodowej”, która „powinna być pojmowana możliwie jednorodnie”, jak postuluje Piotr Garncarek, który dalej pisze: „Kultura taka nigdy chyba nie wyrasta w oderwaniu od zewnętrznych czynników cywilizacyjnych” (Garncarek 2006, 9)? Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić.

Na wstępie moich rozważań chciałabym zatrzymać się na chwilę nad samym pojęciem *polskości* i zastanowić się, czy rzeczywiście da się je porównać

¹ Wymienię tu przykładowo tytuły dwóch publikacji: *Polskość z daleka i z bliska. Publikacja jubileuszowa z okazji pięciolecia działalności Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie* (Ndiaye I.A., Rólkowska M., red. 2010) oraz *Polska dla średnio zaawansowanych. Współczesna polskość codzienna* (Bisko 2014).

z pojęciami *czeskość*, *francuskość*, *hiszpańskość*, *angielskość*, *niemieckość*, które wprawdzie są utworzone według tego samego wzoru derywacyjnego języka polskiego, ale niosą ze sobą inne treści i odmienny ładunek emocjonalny, dlatego wydaje mi się, że nie mogą być pojmowane jednorodnie. Błędem byłoby założenie, że jeśli istnieje *polskość* musi również istnieć w porównywalnym zakresie *niemieckość* czy może dawniej *germańskość*. Nie sądzę, żeby te terminy dały się sprowadzić do wspólnego mianownika i żeby można było zastosować w odniesieniu do nich identyczne kryteria. W czterotomowym *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod hasłem *polskość* znajdujemy krótką i mało precyzyjną definicję: „zespół cech właściwych Polakom i kulturze polskiej, polski charakter czegoś”; dodajmy, że słowo to jest opatrzone identyfikatorem *książkowy* (sic!). *Francuskość* i *niemieckość* są zdefiniowane podobnie („zespół cech właściwych życiu i kulturze Francuzów / Niemców; francuski / niemiecki charakter czegoś”), hasła *czeskość* brak, podobnie jak nie ma pojęć *hiszpańskość*, *greckość*, *angielskość*, *brytyjskość*. Wojciech Chlebda przeanalizował hasła 7 wyrazów z rdzeniem *polsk-* w 10 słownikach języka polskiego z ostatnich 200 lat i przedstawił wyniki swoich badań w tomie zbiorowym z V Kongresu Polonistyki Zagranicznej w Opolu, który odbył się w 2012 roku. Opisy leksykograficzne hasła *polskość* od wydania *Słownika wileńskiego* w roku 1861, w którym to hasło się pojawiło po raz pierwszy, do roku 2000 niewiele się od siebie różnią: „wszystkie te definicje dają się sprowadzić do wspólnego mianownika *polskość to ‘zespół cech polskich’*” i są przykładem „definiowania *idem per idem*” (Chlebda 2014, 289). Przytoczę tu jeszcze jedną z wielu bardzo trafnych uwag W. Chlebdy, że jeśli spojrzymy na te definicje oczami cudzoziemca, „okażą się doskonale nic niemówiące” (Chlebda 2014, 289). Jeśli nawet przyjmujemy, że pojęcie *polskości* jest zawarte w intuicji i kompetencji Polaków, i nie musi być ono wyjaśniane dokładnie w słowniku, to musimy się liczyć z tym, że każdy będzie je rozumiał po swojemu. Potwierdzają to przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), w którym wyraz ten występuje w 8575 akapitach², a więc częstotliwość jego występowania jest bardzo duża. Bliższa analiza przykładów pokazuje, że można je podzielić na dwie grupy.

² Dane i przykłady zostały pobrane z NKJP, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl> [dostęp: 05.06.2016].

Jedna z nich odzwierciedla pozytywne rozumienie tego pojęcia, często zabarwione emocjonalnie, przepełnione miłością, dumą, np.

Nade wszystko jednak kochał polskość, jej dostojną przeszłość i piękną przyszłość w słowiańskiej rodzinie (A. Szczypiorski, *Początek*, 1986)³.

Polskość to nie było dla niego pochodzenie, język, a już na pewno nie frazeologia narodowa. Polskość to była dla niego tradycja kulturalna tego narodu, który tyle wycierpiał, byle tylko swoją odrębność ocalić (K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, 1977).

Druga grupa przykładów, która jest zdecydowanie większa, to krytyczne spojrzenie na *polskość*, spojrzenie często ironiczne, z dystansem, np.

Nie cierpiał polskości być może dlatego, że nie potrafił się z niej wyrwać, a bycie Polakiem to zawsze kompleks niższości (M. Cegielski, *Masala*, 2002).

Polskość święta, zapita, skurwiona, sprzedajna, z gębą wypchaną frazesem, antysemicka, antyniemiecka, antyrosyjska, antyludzka. Pod obrazkiem Najświętszej Panienki (A. Szczypiorski, *Początek*, 1986).

W przykładach korpusowych *polskość* to przede wszystkim katolicyzm, niepodległość, patriotyzm, język, tragiczne dzieje, demokracja, duma, heroizm, świadomość narodowa, świadomość obywatelska, korzenie, mesjanizm, ale również antysemityzm, nacjonalizm, ksenofobia. O trudnościach pogodzenia tych jakże sprzecznych wartości w kształceniu polonistycznym piszą Aleksandra Achtelik i Jolanta Tambor (2014, 15).

Rozbieżności w rozumieniu pojęcia *polskości* wśród Polaków zilustruję jeszcze dwoma przykładami. W wykładzie inauguracyjnym roku akademickiego 2013/2014 w Poznaniu, zatytułowanym *O współczesnym rozumieniu polskości*, profesor Andrzej Legocki jednoznacznie stwierdza: „Czy polskość należy zaliczyć do obciążeń, czy też może do narodowych zalet... Moim zdaniem do zalet! I powinniśmy z niej być dumni” (Legocki 2013, 20). Dla przeciwwagi przytoczę słowa ks. Józefa Tischnera na temat poglądów Tadeusza Konwickiego, który w swojej twórczości w sprawach Polski niejednokrotnie

³ Wyróżnienia boldem w przytaczanych przykładach pochodzą ode mnie.

zabierał głos: „Konwicky wciąż powtarza swoją tezę, że istotą polskości jest niejednoznaczność, że wszystko się tu rozłazi, nic nie jest wyraziste” (Michnik, Tischner, Żakowski 1995)⁴.

Przywołane przykłady wyraźnie wskazują na to, że trudno jest utożsamiać *polskość* z neutralnym pojęciem *polska kultura narodowa* i jeszcze trudniej nadać jej wymiar ponadczasowy – inaczej musi być ona interpretowana w odniesieniu np. do epoki romantyzmu, inaczej do czasów sprzed roku 1989 i jeszcze inaczej musi być interpretowana w kontekście obecnego dyskursu politycznego. Ponieważ nie ma jednej *polskości*, ale jest ich wiele, wydaje się, że nie jest możliwe stosowanie tego wyrazu jako obiektywnego terminu w ramach nauczania języka polskiego jako obcego. Jest to pojęcie, które wzbudza wiele emocji, kontrowersji, może ono stać się nawet „niebezpieczne”, jak słusznie zauważył jeden z moich studentów, kiedy nie wyjaśnimy dokładnie, którą z *polskości* mamy na myśli. Jest to duży problem dla polonistyki zagranicznej. Bardzo upraszczając koncepcję *kultury narodowej* Antoniny Kłóskowskiej, powtórzę jej słowa, że *polska kultura narodowa* jest częścią „uniwersum kulturowego”, w którego skład wchodzi wiele innych kultur narodowych, niemiecka, czeska, francuska, hiszpańska itd.⁵

Dodatkowym problemem z punktu widzenia polonistyki zagranicznej, w moim wypadku niemieckiej, są trudności ze znalezieniem trafnego przekładu wyrazu *polskość* na język niemiecki. Poloniści niemieccy używają tu różnych ekwiwalentów *Polentum*, *Polonität*, *Pole zu sein* – dodam, że z żadnego z nich nie są zadowoleni.

W potocznym ujęciu *polskość* jest utożsamiana z *Polską* i jest żywo obecna w każdej sferze życia, tak jak trafnie oddaje to żartobliwy i ironiczny frazeologizm *słoń a sprawa polska*, używany w znaczeniu „doszukiwania się w każdej sprawie związków z Polską” (Kłosińska, Sobol, Stankiewicz 2009, 486). *Słoń i Polska* – jakkolwiek paradoksalnie i groteskowo to brzmi – znalazły szczególne miejsce w polskiej kulturze i literaturze⁶. Przypomnę znany cytat z *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego:

⁴ Cytat z NKJP, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl> [dostęp: 05.06.2016].

⁵ Odsyłam tu do omówienia tej koncepcji w artykule Andrzeja Szpocińskiego pt. *Antoniny Kłóskowskiej koncepcja kultury narodowej jako źródło inspiracji* (Szpociński 2011).

⁶ Przykładem tego może być książka Stanisława Barańczaka pt. *Bóg, trąba i ojczyzna. Słoń a sprawa polska oczami poetów od Reja do Rymkiewicza* (Barańczak 1995).

– Tak. My tutaj byliśmy i jesteśmy na tym punkcie ułomni. Jesteśmy urodzeni z defektem polskości.

– Nie o tym mówię, że Polacy są Polakami, lecz o istotnym defekcie, jeżeli w rozważaniach filozoficznych i socjologicznych wynika *deus ex machina*: – Polska.

Znana jest anegdota o temacie „Słoń”. Polak, mający po innych nacjach napisać rozprawę o słoniu, napisał bez wahania: „Słoń a Polska” (Żeromski 1976, 138).

Kwestia *polskości* stanowi bardzo ważny element życia politycznego w Polsce i jest jednym z najważniejszych środków propagandowych języka polityki, o ile nie najważniejszym. Tezę tę potwierdza analiza sloganów stosowanych przez różne ugrupowania w kampaniach wyborczych. Skoncentruję się w analizie językowej na ostatnich wyborach parlamentarnych w Polsce i przypomnę, z jakimi sloganami wyborczymi wystartowały najważniejsze partie polityczne. Analiza polskich haseł wyborczych pokazuje, że bez względu na opcję polityczną partii, której celom służą, centralne miejsce w ramach transkulturowego schematu zajmują w nich wartości narodowe (narodowocentryczne). Specyfika polskich sloganów wyborczych zostanie porównana z materiałem niemieckim i czeskim.

W wyborach parlamentarnych w Polsce w roku 2015 pięć partii politycznych przekroczyło pięcioprocentowy próg wyborczy: Prawo i Sprawiedliwość (PiS) – 37,58%, Platforma Obywatelska (PO) – 24,09%, KUKIZ'15 – 8,81%, Nowoczesna – 7,60% oraz Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) – 5,13%. Partie te przystąpiły do wyborów z następującymi hasłami:

Damy radę; Praca, nie obietnice – PiS

Tak. Chodzi o Waszą Przyszłość; Silna gospodarka, wyższe płace (Kocham Polskę. Bądź z nami⁷) – PO

⁷ Prasa polska bardzo szybko zareagowała na akcję przedwyborczą *Kocham Polskę*. Pojawiły się głosy, że jest to odpowiedź PO na wcześniejsze hasło PiS, tj. *Polska w ruinie*. Zasadniczym problemem było jednak wcześniejsze używanie hasła *Kocham Polskę* przez Młodzież Wszechpolską. Por. np. <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/premier-zainaugurowala-akcje-kocham-polske/4jyry6>; <http://fakty.interia.pl/polska/news-nie-tylko-po-kocha-polske,nId,1872672> [dostęp: 29.05.2016]. Ostatecznie Platforma zrezygnowała z tego sloganu jako hasła wyborczego.

Potrafiysz Polsko!; Nareszcie Polska budzi się z naszymi marzeniami! – KUKIZ'15

Naprawmy Polskę! – Nowoczesna

Blisko ludzkich spraw (Dla Polski, dla Polaków⁸) – PSL

Obecność *Polski*⁹ w hasłach wyborczych jest uderzająca. Już we wcześniejszych wyborach partie te chętnie stosowały chwyt kierowania uwagi wyborców na sprawy polskie:

Polska prawa Polska sprawiedliwa (2005); *Polacy zasługują na więcej* (2011) – PiS

Polska zasługuje na cud gospodarczy (2007); *Polska w budowie* (2011) – PO

Skuteczni dla Polski (2005) – PSL

Porównajmy polskie hasła wyborcze ze sloganami, na które zdecydowały się partie niemieckie w ostatnich wyborach do Bundestagu, które odbyły się w 2013 roku. Ponownie ograniczę się do partii, które przekroczyły próg wyborczy: CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna) – 34,1%, CSU (Unia Chrześcijańsko-Społeczna) – 7,4%, SPD (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) – 25,7%, Die Linke (Lewica) – 8,6% oraz Bündnis 90/Die Grünen (Sojusz 90/Partia Zielonych) – 8,4%. Partie te wystartowały do wyborów z następującymi hasłami:

Gemeinsam erfolgreich (Razem skuteczni) – CDU

Bayern. Stark in Berlin (Bawaria. Silna w Berlinie) – CSU

Gemeinsam erfolgreich für Deutschland (Razem skuteczni dla Niemiec) – CDU/CSU

Das Wir entscheidet (To My decyduje) – SPD

⁸ Rezygnacja PSL z tego hasła wyborczego była prawdopodobnie spowodowana tym, że w ostatnich wyborach z podobnym hasłem startowała polska partia narodowo-radykalna i nacjonalistyczna: Narodowe Odrodzenie Polski (NOP): *Polska dla Polaków, Polacy dla Polski*.

⁹ Na marginesie wspomnę o istnieniu partii o nazwach *Polska Jest Najważniejsza* (PJN) – 2010–2013 i *Polska Razem (Zjednoczona Prawica)* od roku 2014.

100% sozjal (100% społeczni) – Die Linke

Und Du? (A Ty?) – Bündnis 90/Die Grünen

U naszych południowych sąsiadów w ostatnich wyborach przeprowadzonych w 2013 roku do parlamentu weszło aż 7 partii: ČSSD (Czeska Partia Socjaldemokratyczna) – 20,45%, ANO (Akcja Niezadowolonych Obywateli) – 18,65%, KSČM (Komunistyczna Partia Czech i Moraw) – 14,91%, TOP 09 (Tradycja Odpowiedzialność Dobrobyt 09) – 11,99%, ODS (Obywatelska Partia Demokratyczna) – 7,72%, Úsvit (Świt Demokracji Bezpośredniej) – 6,88%, KDU-ČSL (Unia Chrześcijańskich Demokratów-Czechosłowacka Partia Ludowa) – 6,78%. Partie te wystartowały do wyborów z następującymi hasłami:

Prosadíme dobře fungující stát (Przeforsujemy dobrze funkcjonujące państwo) – ČSSD

Jsmе schopný národ. Jen nás řídí nemehla (Jesteśmy zdolnym narodem. Tylko rządzi nami fajtlapa); *ANO, bude líp* (TAK, będzie lepiej) – ANO

S lidmi pro lidi! (Z ludźmi dla ludzi!) – KSČM

Vaši důvěru bereme odpovědně víc, než si myslíte (Wasze zaufanie jest dla nas ważniejsze niż myślicie) – TOP 09

Volím pravici (Wybieram prawicę) – ODS

Odvážně ke změně! (Z odwagą do zmian!) – Úsvit

Dáme zemi do pořádku (Zrobimy w kraju porządek) – KDU-ČSL

Porównanie sloganów wyborczych trzech sąsiadujących ze sobą krajów pozwala nam stwierdzić, że każdy z nich stosuje wobec wyborców inną strategię. Cel jest oczywiście jeden: uzyskanie jak największej liczby głosów i dojście do władzy.

Polskie partie polityczne odwołują się do emocji, przywołują najważniejszą wartość, jaką jest *Polska*. Wiele haseł, nie tylko z ostatnich wyborów¹⁰, stawia na pierwszym miejscu poczucie świadomości narodowej, miłość do ojczyzny,

¹⁰ Materiał zaczerpnięty ze stron: <http://www.kampanianegatywna.pl/wybory/16-hasla-z-polskich-wyborow-parlamentarnych-1991-2011.html> oraz <http://www.marketingwpolityce.zgora.pl/haslo.htm> [dostęp: 29.05.2016].

odpowiedzialność za losy kraju. Polska jest czymś wyjątkowym: *Polska zasługuje na cud gospodarczy* (PO, 2007) i *Polacy zasługują na więcej*¹¹ (PiS, 2011), jesteśmy za Polskę odpowiedzialni: *Naprawmy Polskę!* (Nowoczesna, 2015), *Skuteczni dla Polski* (PSL, 2005), *Nasz Dom Polska* (Samoobrona, 2011). Uderzające jest podobieństwo haseł wyborczych; są one homogeniczne niezależnie od partii, której służą. Programy partii są w sloganach z reguły nierozpoznawalne i pod każdym z haseł mogłaby się podpisać właściwie z nich każda. Dopiero na drugim miejscu dochodzą do głosu inne wartości, takie jak sukces gospodarczy, sprawy socjalne, rodzina, np.: *Silna gospodarka, wyższe płace* (PO, 2015), *Godna praca i płaca* (PiS, 2011), *Blisko ludzkich spraw* (PSL, 2005), *Człowiek, Rodzina, Praca, Godne życie* (Samoobrona, 2005), *Po pierwsze gospodarka* (Unia Demokratyczna, 1993).

Polonocentryzm daje się również zauważyć w hasłach wyborczych do Parlamentu Europejskiego¹², na co wskazują takie np. hasła: *Więcej dla Polski* (PiS, 2009), *Służyć Polsce, słuchać Polaków* (PiS, 2014), *POstaw na Polskę* (PO, 2009). Z hasłem *Wielka Polska w małej Unii* startowała w 2014 roku w wyborach do Parlamentu Europejskiego partia Polska Razem Jarosława Gowina.

Spośród partii, które weszły w ostatnich wyborach do Bundestagu, tylko koalicja CDU i CSU użyła w swoim sloganie nazwy kraju *Niemcy: Gemeinsam erfolgreich für Deutschland* (Razem skuteczni dla Niemiec). We wszystkich wyborach powojennych wiodące partie sięgały po nazwę kraju *Niemcy* bardzo rzadko. Pojawia się ona natomiast w kampaniach wyborczych partii o nastawieniu nacjonalistycznym i antyimigracyjnym. Slogan *Mut zu Deutschland! Patriotismus ist gut* (Odwaga dla Niemiec! Patriotyzm jest dobry) reprezentuje partię o profilu norodowo-konserwatywnym AfD – Alternative für Deutschland (Alternatywa dla Niemiec)¹³, partię, która w ostatnich wyborach

¹¹ W 1997 roku Unia Pracy startowała w wyborach z hasłem *Zasługujesz na więcej*.

¹² Materiał pochodzi z zestawienia haseł z polskich wyborów do Parlamentu Europejskiego w latach 2004–2014: <http://kampanianegatywna.pl/wybory/69-hasla-z-polskich-wyborow-do-parlamentu-europejskiego-2004-2014.html> [dostęp: 29.05.2016].

¹³ Inne slogany tej partii to m.in. *Unser Land, Unsere Heimat* (Nasz kraj, Nasza ojczyzna), *Du, mein Deutschland* (Ty, moje Niemcy), *Mut, Wahrheit, Deutschland* (Odwaga, Prawda, Niemcy). Wyboru dokonałam spośród haseł zamieszczonych na stronie <https://www.google.de/search?q=wahlplakate+afd> [dostęp: 29.05.2016].

nie osiągnęła wprawdzie progu wyborczego, ale była jego blisko (4,7%)¹⁴. Partia o profilu neonazistowskim NPD – Nationaldemokratische Partei Deutschland (Narodowodemokratyczna Partia Niemiec) uzyskuje w ostatnich wyborach 1,3% głosów¹⁵, co odzwierciedla jej marginalną rolę na scenie politycznej Niemiec. Jedno z haseł wyborczych NPD to *Natürlich Deutsch* (Oczywiście niemiecki). Niechęć do haseł narodowościowych i duża ostrożność w ich użyciu w dzisiejszych Niemczech nie dziwi. Kto wie, do jakiej tragedii może doprowadzić nacjonalizm i „sortowanie” ludzi.

Hasła zwycięskich partii w ostatnich wyborach parlamentarnych w Niemczech cechuje niekonwencjonalność, por. *A Ty?* (hasło Zielonych), podkreślana jest współpraca i dążenie do sukcesu, np. *Razem skuteczni* (CDU), *To My decyduje* (SPD). Lewica posłużyła się hasłem programowym *100% społeczni*, podkreślając tym samym wagę wartości socjalnych. Po raz pierwszy od zjednoczenia Niemiec do Bundestagu nie weszła partia liberalna FDP. Jej hasło wyborcze *Nur mit uns – Tylko z nami* się nie sprawdziło.

Czeska scena polityczna ulega ciągłym zmianom. W 2013 roku zwyciężyło aż siedem partii i podobnie jak w Polsce dwie z nich w wyborach debiutowały: ANO – Akcja Niezadowolonych Obywateli i Świt Demokracji Bezpośredniej. W sloganach zwycięskich partii nazwa państwa czeskiego nie pojawiła się ani razu. Czeskie partie przede wszystkim obiecują dobrze funkcjonujące państwo: *Przeforsujemy dobrze funkcjonujące państwo* (ČSSD), *Zrobimy w kraju porządek* (KDU-ČSL) i lepszą przyszłość: *Tak będzie lepiej* (ANO), *Z odwagą do zmian* (Úsvit) oraz podkreślają troskę o wyborców: *Z ludźmi dla ludzi!* (KSČM), *Wasze zaufanie jest dla nas ważniejsze niż myślicie* (TOP 09). ODS (Obywatelska Partia Demokratyczna) namawia do wyboru jej programu: *Wybieram prawicę*. W czeskich hasłach wyborczych pojawiają też elementy humorystyczne, tak jak w lekko ironizującym z samego siebie sloganie lidera

¹⁴ AfD uzyskała w landach wschodnich 5,8% głosów, w zachodnich – 4,4%, a najwyższe poparcie otrzymała w Saksonii – 6,8%. Zob. <https://wahl.tagesschau.de/wahlen/2013-09-22-BT-DE> [dostęp: 29.05.2016]. Wyniki te dotyczą wyborów przeprowadzonych w 2013 roku. W nadchodzących wyborach w roku 2017 należy liczyć się ze znacznymi zmianami i wzrostem poparcia społeczeństwa niemieckiego dla AfD.

¹⁵ Najlepszy wynik zanotowano w Saksonii – 3,3%.

partii TOP O9 Karla Schwarzenberga *Když se kecají blbosti, tak spím* (Jak się mówi głupoty, to śpię)¹⁶.

Te różnice między sloganami wyborczymi Polski, Czech i Niemiec wynikają z wielu uwarunkowań; z pewnością związane są również z poszukiwaniem dróg demokracji w Czechach i Polsce, w których to krajach partie ciągle są jeszcze niestabilne i poparcie dla nich podlega wyraźnym fluktuacjom. Walka wyborcza posługuje się w każdym kraju inną bronią – w Polsce jest nią sama *Polska*. Można by sądzić, że przeciętny Polak jest skoncentrowany na sobie i na Polsce, którą można w wyborach manipulować. Czynią tak od bardzo wielu lat wszystkie polskie partie, stąd ich rozpoznawalność na podstawie haseł jest minimalna.

Podsumowując, chciałabym stwierdzić, że *polskość* używana (a nawet często nadużywana) w kontekście rodzimym jest pojęciem fundamentalnym, niemniej jednak kontrowersyjnym i ciągle budzącym emocje. We wszystkich swoich uwikłaniach historycznych, społecznych, politycznych jest elementem polskiej kultury, ale nie nią samą. Nie może być rozumiana jako wartość uniwersalna, ponadczasowa. Wydaje mi się, że celem polonistyk zagranicznych nie jest *propagowanie polskości*, ale znalezienie klucza do jej zrozumienia.

BIBLIOGRAFIA

- Achtelik A., Tambor J., 2014, *Tożsamość – pomiędzy uniwersalnością, europejskością a polskością. Przestrzenie negocjacji kulturowych*, w: Gajda S., Jokiel I., red., *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, t. 2, Opole: Wyd. UO.
- Barańczak S., 1995, *Bóg, trąba i ojczyzna. Słoń a sprawa polska oczami poetów od Reja do Rymkiewicza*, Kraków: Wyd. Znak.
- Bisko A., 2014, *Polska dla średnio zaawansowanych. Współczesna polskość codzienna*, Kraków: Universitas.
- Chlebda W., 2014, *Polska, Polak, polskość w słownikach języka polskiego*, w: Gajda S., Jokiel I., red., *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, t. 2, Opole: Wyd. UO.
- Dubisz S., red., 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP)*, Warszawa: PWN.
- Garncarek P., 2006, *Przestrzeń kulturowa w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Warszawa: Wyd. UW.

¹⁶ Zaawansowany wiekiem polityk był znany z tego, że w czasie zebrania często zasypiał.

- Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A., 2009, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa: PWN.
- Legocki A.B., 2013, *O współczesnym rozumieniu polskości*, „Nauka”, nr 4.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J., 1995, *Między Panem a Plebanem*, Kraków: Wyd. Znak.
- Ndiaye I.A., Rótkowska M., red., 2010, *Polskość z daleka i z bliska. Publikacja jubileuszowa z okazji pięciolecia działalności Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*, Olsztyn: Wyd. UWM.
- Szpociński A., 2011, *Antoniny Kłoskowskiej koncepcja kultury narodowej jako źródło inspiracji*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 55, nr 2–3.
- Żeromski S., 1976, *Przedwiośnie*, Warszawa: Wyd. Czytelnik.

Danuta Rytel-Schwarz

IN SEARCH OF AN UNDERSTANDING OF POLISHNESS (POLSKOŚĆ)
– POLISH ELECTION SLOGANS FROM A COMPARATIVE VIEW

Polish Studies (Polonistics) abroad consist not only in the realization of a purely philological canon, but they also rely on many other elements of the Polish *cultural* and *geopolitical sphere*. From time to time, statements can be heard that it should be necessary to teach *polskość* (Polishness). This term is often treated controversially. The phenomenon of *polskość* represents a highly remarkable element of political life in Poland and it is also one of the relevant means of propaganda used in language politics. The article provides some telling examples from a corpus analysis of Polish election slogans and compares them to German and Czech slogans. Seen from a cultural scientific perspective, the main problem is that *polskość* cannot be understood as a universal and timeless value. It appears to me that the aim of Polish Studies abroad should not consist in propagating *polskość*, but in finding a key to its functioning and understanding.

Keywords: national identity, Polishness, campaign slogans, patriotism



MARZENA MAKUCHOWSKA

Uniwersytet Opolski
Opole, Polska

OBRAZ WSPÓLNOTY KATOLICKIEJ W POLSKIM DYSKURSIE RELIGIJNYM

Tytuł artykułu sugeruje szeroko zakrojone pole badawcze, dlatego zacznę od niezbędnych uściśleń.

Po pierwsze, tekst dotyczy polskiego dyskursu katolickiego, a nie dyskursów wszystkich istniejących w Polsce wyznań i religii. Myślę, że powód takiego wyboru jest zrozumiały: Kościół rzymskokatolicki to jeden z dominujących uczestników życia publicznego w Polsce i jego wypowiedzi mają szczególnie wpływ na społeczeństwo. Po drugie, w tym krótkim artykule ograniczę się tylko do pewnego aspektu obrazu wspólnoty katolickiej, jaki się kreuje w tymże dyskursie, a mianowicie do utożsamiania wspólnoty katolików ze wspólnotą narodową, czyli utożsamienia: katolicy to (tylko) Polacy. Będę więc mówić o etniczacji pojęcia wspólnoty katolickiej, a więc o zjawisku, które nie jest niczym nowym w polskiej kulturze (zob. Tazbir 2004; Obremski 1995), ale które wciąż trwa i oddziałuje na dzisiejszych odbiorców. Warto więc kontynuować ogląd tegoż zjawiska i przyrzeć się jego współczesnemu obliczu.

Gatunkami szczególnie predestynowanymi do niesienia takiego obrazu są pieśni oraz kazania. Ze względu na długą tradycję spajania treści religijnych z narodowymi wykształciły się już nawet stosowne subkategorie genologiczne – tzw. pieśni patriotyczne oraz kazania patriotyczne. Nadawcy oraz zwolennicy takich kazań określają je *patriotycznymi* (z konotacją pozytywną), niektórzy odbiorcy (i komentatorzy) natomiast – *politycznymi* (z konotacją

negatywną, por. Przyczyna, Szewczyk 2015¹). Pierwsi za pomocą nobilitującej przydawki pragną wpisać swą twórczość w polski nurt literatury patriotycznej (o czym w dalszej części), drudzy wskazują na niereligijny charakter takich tekstów, w których wyraża się osobiste zaangażowanie polityczne osób duchownych, co jest nieuprawnione w sytuacji liturgicznej, w jakiej owe teksty są wygłaszane (zob. Przyczyna 2015; Przyczyna, Szewczyk 2015).

Pieśniom patriotycznym poświęciłam już artykuł (Makuchowska 2008), w tym tekście zajmę się więc tylko kazaniami². Warto dodać, że kazania patriotyczne/polityczne stanowią centralny obszar występowania zjawiska etniczacji kategorii *my*, ale skupianie uwagi na własnej wspólnotie narodowej dokonuje się również w wielu innych polskich tekstach kaznodziejskich, również tam, gdzie nic nie zapowiada takiej tematyki. Przykładem może być zbiór kazań na wielki post (tzw. pasyjnych) bpa Leszka Sławoja Głódzia³, które – jak można by się spodziewać – rozważają treści męki Pańskiej, a jednak na 80 stronach niewielkiego formatu pojawia się około 90 wystąpień leksemu *ojczyzna* (w znaczeniu ‘Polska’).

Ten swoisty partykularyzm staje się tym bardziej znaczący, gdy weźmiemy pod uwagę, że Kościół w Polsce, będąc jednym z tzw. Kościołów lokalnych, stanowi zarazem część i urzeczywistnienie Kościoła powszechnego. Przydawka *katolicki*, którą Kościół się samookreśla, oznacza właśnie ‘powszechny’.

¹ Tom pod redakcją ks. Wiesława Przyczyny i ks. Leszka Szewczyka, zatytułowany *Polityka na ambonie?*, jest krytyczną analizą tego nurtu we współczesnym polskim kaznodziejstwie.

² Z punktu widzenia homiletyki (działu teologii) istnieją dwa różne gatunki: kazanie i homilia. Homilia jest integralną częścią mszy św. (tzw. liturgii słowa), a jej treść pozostaje w ścisłym związku z czytaniem biblijnym, które przypada na dany dzień roku liturgicznego; w tym sensie homilia stanowi doniosły akt religijny, jakim jest proklamacja słowa Bożego. Kazanie natomiast nie musi się łączyć z czytaniem, może podejmować różne tematy, np. bieżące problemy życia społecznego, treści katechizmowe, moralne itp. W niniejszym artykule używam jednego terminu – *kazanie*, który tradycyjnie funkcjonuje w piśmiennictwie literaturoznawczym i retorycznym, a także jest powszechnie używany jako nazwa potoczna tekstów głoszonych w kościele przez kapłana (np. zbiory homilii wygłoszonych w bazylice św. Krzyża w Warszawie publikowane są jako *Świątokrzeskie kazania radiowe*); tradycyjny charakter ma też termin *kazania* (*kaznodziejstwo*) *patriotyczne* (por. np. Pazera 1995/1996; Dąbrowska 2003; Lewek 2004).

³ Głódź L.S., 2007, *Kazania pasyjne*, Warszawa: Duszpasterstwo Rolników.

‘uniwersalny’ – tak czytamy w punkcie 830. *Katechizmu Kościoła katolickiego* (KKk 1995, 208). A pierwszy punkt głosi, że uczniowie stanowiący Kościół są narzędziem budowania jedności świata (KKk 1995, 11). Zgodnie więc z teologiczną wizją Kościoła jest on w swej działalności zwrócony do wszystkich, a *my* odnosić się może do całej ludzkości. Jak pisze teolog, przedmiotem troski chrześcijanina powinien być cały świat, a nawet wszechświat, ludzie i przyroda, gdyż całe stworzenie wyszło z ręki Boga i jest przedmiotem Jego miłości (Rogowski 2000, 81). W *Katechizmie* możemy spotkać środki językowo-tekstowe, które wyrażają uniwersalne znaczenie *my*. Stosuje się tu m.in. leksemy oznaczające całość zbioru: *ludzkość, rodzaj ludzki*, wyrazy użyte w znaczeniu generycznym: *człowiek, osoba ludzka, ludzie*, a także struktury z zaimkami upowszechniającymi: *wszyscy ludzie, cała ludzkość, cała wspólnota ludzka, każda społeczność ludzka, każda osoba ludzka, każdy człowiek*.

Taka szeroka, ogólnoludzka perspektywa, czy choćby te węższe – ogólnochrześcijańska i ogólnokatolicka – wydają się mało reprezentowane w polskim dyskursie katolickim. Widoczne jest zaabsorbowanie własnymi sprawami, ograniczonymi do polskiego, partykularnego *my*, czego najdobitniejszym wyrazem jest właśnie głoszenie (i publikowanie) kazań patriotycznych.

Mój opis dzisiejszego oblicza tego zjawiska (na podstawie materiałów z ostatnich 10 lat) przedstawię najpierw według trzech najważniejszych parametrów sytuacji komunikacyjnej. Opiszę pokrótce typ nadawcy kazań patriotycznych/politycznych oraz typowe okazje i miejsca ich wygłaszania. Na koniec – w ramach krótkiej egzemplifikacji – przyjrę się bliżej kazaniu bpa Kazimierza Ryczana pt. *Wszyscy jesteście dziećmi Polski*.

NADAWCY

Kazania patriotyczne/polityczne wygłaszane są przez pewną grupę hierarchów kościelnych – biskupów i arcybiskupów, którzy zajmują eksponowane miejsce w polskim Kościele, pełnią ważne funkcje, są głowami archidiecezji i diecezji. Z pewnością ważne są cechy osobowościowe tych postaci (nie wszyscy polscy biskupi głoszą takie kazania), ale jakieś znaczenie ma z pew-

nością także fakt, iż przywilejem hierarchów jest przemawianie w wyróżnionych okolicznościach: w szczególnym czasie i miejscu, do licznie zgromadzonego audytorium. Wśród nadawców podejmujących tematykę patriotyczną/polityczną można wymienić arcybiskupów Andrzeja Dzięgę i Marka Jędraszewskiego, biskupów: Kazimierza Ryczana, Leszka Sławoja Głódzia, Stanisława Stefanka, Józefa Zawitkowskiego czy Antoniego Pacyfika Dydyca (zbiór jego kazań patriotycznych opublikowano w 2013 roku w zbiorze pt. *Trzy miłości: Kościół – Ojczyzna – Rodzina*, Lublin: Wydawnictwo JUT).

Jako autorzy homilii skupionych na sprawach ojczyzny wpisują się oni w długą tradycję nurtu patriotycznego w polskim kaznodziejstwie. Nie sposób tu opisać historii tego nurtu, jego genezy czy treści poszczególnych wątków, przypomnijmy tylko, że obecność i siła idei patriotycznych w polskiej religijności wyniknęły z określonego biegu wydarzeń historycznych (zaborcy, okupacja, brak suwerenności w okresie PRL-u), który sprawił, że tutajszemu Kościołowi przypadło szereg funkcji pozareligijnych: utrzymanie bytu i łączności narodu pozbawionego własnego państwa, ochrona przestrzeni duchowej wolności Polaków itd. (zob. m.in. Kieniewicz 1988; Brzozowski 1990; Olszewski 1996; Panuś 1996; Kałdon 1999; Żaryn 2003; Mandes, Marody 2006). Mimo zmiany warunków politycznych po 1989 roku kaznodziejstwo patriotyczne utrzymało swą wysoką rangę, uzasadnianą nie tylko tradycją, ale i względami teologicznymi – m.in. przykazaniem miłości bliźniego oraz czwartym przykazaniem *Dekalogu*, mówiącym o czci wobec ojca i matki, w tym także matki-ojczyzny⁴ (zob. Lewek 1988; Pazera 1995/1996). Ponadto,

⁴ Przekonanie o głębokim teologicznym uzasadnieniu kaznodziejstwa patriotycznego, płynącym z obowiązku miłości do ojczyzny-matki, wynika z określonego konceptualizowania pojęcia *ojczyzny* właśnie jako *matki*. Zadomowienie się takiego konceptu w polskim dyskursie religijnym (w kazaniach, pieśniach, modlitwach) czyni go „naturalnym”, „oczywistym”. Nacechowanie ideologiczne tegoż pojęcia nie jest więc widoczne, niemniej – w świetle współczesnych, socjologicznych teorii dyskursu – jest ono faktem. Funkcjonując w ramach dyskursu, pojęcia podlegają ideologicznemu konstruowaniu, dyskurs bowiem służy nadawaniu własnych znaczeń i wartości określonym bytom i ideom, a następnie utrwalaniu ich w świadomości jednostek i społeczeństwa jako „obiektywnych”, „zwykłych” i „jedynie możliwych” (zob. np. Czerwiński 2006). Mamy tu zatem do czynienia z interesującym fenomenem, polegającym na tym, że „oczywistość” konceptu *ojczyzny* jako *matki* motywuje „oczywistość” teologicznego charakteru uzasadnień stosunku do niej.

jako fenomen specyficznie lokalny (nieznany gdzie indziej w świecie), rozwinęła się tzw. polska teologia narodu, która wyznacza sposoby rozumienia pewnych pojęć (jak przede wszystkim *ojczyzna* i *naród*) oraz kierunki i zadania kaznodziejskiej *praxis* (zob. Bartnik 1999; Zwoliński 2005). Pewnym uchwytnym wątkiem tejże teologii (jak i płynącej z niej praktyki homiletycznej) jest przeświadczenie, że naród polski wciąż znajduje się w sytuacji jakiegoś zagrożenia, w jakiejś szczególnej potrzebie, co – jak dawniej – zobowiązuje Kościół do pełnienia wobec niego szczególnej misji⁵ (Strzelczyk 2016, 36).

Podjmując to zadanie, wielu mówców pragnie wpisać się w szacowną tradycję kaznodziejstwa patriotycznego jako tzw. mowy wzniosłej, mowy z wysoka, która odpowiada sprawom fundamentalnym dla danej społeczności komunikacyjnej (zob. Kostkiewiczowa 1996). Biskupi występują w poczuciu własnego autorytetu, jako osoby uprawnione do wypowiadania słów w aurze godności i pewności, jako depozytariusze ważnej dla narodu wiedzy (zwłaszcza historycznej) i obrońcy jego wartości. W takim tonie – jako duchowy przywódca *Narodu* – przemawiał prymas Wyszyński (Makuchowska 2009) i polski episkopat (Skowronek 2006). Ten wzorzec zdaje się oddziaływać na dzisiejszych hierarchów, zwłaszcza na tych starszych wiekiem. Gdy w 2012 roku kazanie bpa Antoniego Dydycza, w którym mówca postulował rozwiązanie sejmu, wzbudziło publiczną dyskusję, katolicki „Nasz Dziennik” wprost powołał się na tradycję, zaczynając się od św. Stanisława Biskupa (który *napominał rządzących*), a znajdując swój *najwspanialszy wyraz* w *Kazaniach sejmowych* Skargi⁶. Wskazuje się, że treści patriotyczne zawierają też homilie Jana Pawła II (zob. Pazera 1995/1996), szczególnym potwierdzeniem obowiązku polskich duchownych do zabierania głosu w sprawach ojczyzny ma też być okupiona męczenną śmiercią działalność ks. Jerzego Popiełuszki.

⁵ Ks. Grzegorz Strzelczyk (2016) uważa, że polska teologia narodu jest jedną z teologii wyzwolenia lub co najmniej wykazuje z nimi wielkie pokrewieństwo. Świadczą o tym m.in. takie względy, że rodzi się lokalnie w reakcji na sytuację, która przez konkretną grupę chrześcijan postrzegana jest jako zniewolenie, oraz wyznacza sobie za cel skonstruowanie teologicznej podbudowy dla praktycznego działania mającego zaowocować wyzwoleniem.

⁶ Zob. <http://www.naszdziennik.pl/mysl/10198,kazania-sejmowe-ks-bp-antoniego-dydycza.html> [dostęp: 18.05.2016].

OKAZJE

Znamienna jest już sama wysoka częstotliwość okazji, co jest efektem wyraźnej tendencji do celebrowania w kościołach świąt państwowych. Są to np.: Narodowe Święto Niepodległości (11 listopada), Dzień Żołnierzy Wyklętych (1 marca); święto Konstytucji 3 maja, święto Wojska Polskiego (15 sierpnia), rocznica powstania warszawskiego, rocznica odsieczy wiedeńskiej, rocznica bitwy o Olszynkę Grochowską⁷ i szereg innych. W 2016 roku szczególny asumpt do łączenia treści religijnych i państwowych dawały 1050. rocznica chrztu Polski oraz kolejna rocznica tzw. katastrofy smoleńskiej z 2010 roku, w której zginął prezydent Lech Kaczyński z małżonką i ponad 90 innych osób zajmujących ważne miejsce w polskim życiu publicznym. Obchodzono też 40. rocznicę strajków radomskich, a obchody rozpoczęły się od odprawienia mszy świętej. Jej celebracja coraz częściej staje się elementem oprawy tego rodzaju świeckich wydarzeń, a to z kolei motywuje do wygłoszenia stosownego kazania. Okazją do wygłoszenia patriotycznej homilii są też dożynki oraz Boże Narodzenie (pasterka) i Wielkanoc (rezurekcja czy odprawiana w Wielką Sobotę tzw. wigilia paschalna).

Zarówno z samego faktu świętowania w kościołach wydarzeń narodowych, jak i z tekstów, które się wówczas wygłasza (także ze śpiewanych pieśni, jak np. *Boże, coś Polskę*), wynika, że wciąż żywotny jest proces sięgający daleko w głąb naszej historii, a opisany m.in. przez Janusza Tazbira (2004) jako etniczacja *sacrum*. Jan stanisław Bystron włączył to zjawisko do rysów polskiej mentalności, którą określił *megalomanią narodową*, stwierdzając m.in.: „Już co do Matki Boskiej, to jest nasz włościanin najgłębiej przekonany, że jest ona tylko Polakami zajęta. Jest to nieuniknione nacjonalizowanie Boga w umysłach ludzi (...). W Polsce Matka Boska nosi od czasów Jana Kazimierza tytuł Królowej Korony Polski” (Bystron 1980, 204–205). Jak dosłownie bywało to rozumiane, świadczyć może – zdaniem Bystronia – postulat znanego publicysty, zgłoszony w ramach dyskusji nad przyszłym ustrojem

⁷ Np. homilia bpa Artura Mizińskiego pt. *Ojczyzna naszym skarbem*, zob. <http://www.nie-dziela.pl/artykul/20978/Ojczyzna-naszym-skarbem> [dostęp: 29.02.2016].

państwa polskiego, aby zgodnie z szeroko rozpowszechnionym poglądem mas obrać za królową Matkę Boską, a regencję powierzyć papieżowi jako namiestnikowi Chrystusa. Obecnie natomiast żywy jest w Polsce tzw. ruch intronizacyjny, mający doprowadzić do publicznej intronizacji Jezusa Chrystusa, którą jednak różnie się rozumie. Oficjalne stanowisko Kościoła nadaje temu aktowi znaczenie wyłącznie teologiczne (religijny akt uznania nad sobą królewskiej władzy Jezusa i wyrażenie chęci podporządkowania się Jego prawom⁸), ale niektórzy traktują rzecz bardziej w kategoriach politycznych⁹. O ile w pierwszym wypadku Jezus Chrystus ma być „królem w Polsce”, o tyle w drugim chodzi o „króla Polski”.

Istoty święte – Boga, Chrystusa, Maryję – przedstawia się jako *naszych* bogów, którzy współcierpią z Polakami, stoją zawsze po ich stronie i „osobiście” ingerują w korzystny dla Polski bieg wydarzeń. Narodowe zwycięstwa interpretowane są na sposób religijny – jako cud, czego najlepszym przykładem jest ustanowienie święta Wojska Polskiego w święto Przenajświętszej Maryi Panny na pamiątkę bitwy warszawskiej z 1920 roku, zwanej Cudem nad Wisłą. Wiosną 2016 roku z okazji rocznicy Chrztu Polski po raz kolejny odnowiono tzw. Akt Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej¹⁰. W niektórych kazaniach widzimy określone strategie językowo-tekstowe, które kreują obraz historii polskiego narodu na wzór Narodu Wybranego, jako historię religijną, historię wielkich dzieł Bożych uczynionych swemu ludowi. W rezultacie celebrowanie świąt narodowych jako okazji religijnych wydaje się czymś naturalnym i całkowicie uzasadnionym. Żywotnością narodowej mitologii i rozbiorowej tradycji można – jak się wydaje – tłumaczyć głoszenie homilii patriotycznych

⁸ Zob. wypowiedź bpa Andrzeja Czai dla „Gościa Niedzielnego”, <http://gosc.pl/doc/2948308.Bp-Czaja-Bedzie-w-Polsce-intronizacja-Chrystusa/2> [dostęp: 4.08.2016].

⁹ W 2011 roku zarejestrowano w Warszawie stowarzyszenie pod nazwą: Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski, które następująco formułuje swój cel: „Celem stowarzyszenia jest dążenie do dobrowolnego przyjęcia Jezusa Chrystusa króla Polski przez naród i jego najwyższe władze świeckie i duchowne w akcie intronizacji, a które w życiu państwa ma polegać na uszanowaniu praw bożych i na sprawowaniu rządów zasadzających się na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości”. Zob. <http://bazy.ngo.pl/search/info.asp?id=213104> [dostęp: 4.08.2016].

¹⁰ O wielorakich strategiach nacjonalizujących polską maryjność obszernie pisała Katarzyna Skowronek (2006).

na pasterce i rezurekcji („polskie Boże Narodzenie” jako święto łączące Polaków i „polska Wielkanoc”, nawiązująca do mitu mesjańskiego).

MIEJSCE

Szczególnie predestynowane do roli ambony, z której wygłasza się homilie patriotyczne/polityczne, są świątynie duże i zarazem ważne, o wysokiej randze w hierarchii świątyń katolickich, co najczęściej pozostaje w korelacji z pozycją mówcy (biskup, arcybiskup, znany kapłan), a także liczebnością wiernych. Przykładowo bp Marek Jędraszewski przemawia w bazylice archidiecezjalnej w Łodzi, bp Kazimierz Ryczan w bazylice katedralnej w Kielcach, bp Sławoj Leszek Głódź w gdańskiej bazylice archikatedralnej; w bazylice archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie homilię na temat katastrofy smoleńskiej wygłosił (w kwietniu 2016 roku) ks. Piotr Pawlukiewicz, jeden z najbardziej popularnych kaznodziejów, głoszący też homilie w innym wyróżnionym miejscu, jakim jest bazylika św. Krzyża w Warszawie, skąd od 1980 roku Polskie Radio transmituje niedzielą mszę świętą; w tymże kościele głosi kazania bp Józef Zawitkowski. W katedrze białostockiej wygłaszał swe nacjonalistyczne homilie ks. Jacek Międlar (obecnie objęty zakazem występów publicznych).

Typowe dla mów o sprawach narodowych są również miejsca ważne ze względu na ich znaczenie w historii Polski, pełniące funkcje tzw. polskich symboli kolektywnych (Fleischer 2003), jak przede wszystkim Jasna Góra w Częstochowie, od dziesięcioleci określana *duchową stolicą Polski* (tak m.in. u prymasa Wyszyńskiego i biskupów). Nie bez znaczenia jest też pewnie fakt, że audytorium stanowią pielgrzymi przybyli z całego kraju, łatwo więc ich zdefiniować jako przedstawicieli *Narodu*, oczekujących tematyki narodowej. Z Jasnej Góry kazania polityczne wygłosili np.: abp Andrzej Dzięga (15 sierpnia 2011 roku), bp Stanisław Stefanek (7 lipca 2012 roku, homilia pt. *Wolni synowie Ojczyzny*), bp Kazimierz Ryczan (8 lipca 2012 roku, homilia pt. *Wszyscy jesteśmy dziećmi Polski*) czy bp Antoni Dydycz (to właśnie tam domagał się rozwiązania polskiego sejmu).

* * *

W ramach krótkiej egzemplifikacji przyjrzyjmy się bliżej jednemu kazaniu. Jest to wspomniany wcześniej tekst bpa Kazimierza Ryczana, zatytułowany *Wszyscy jesteście dziećmi Polski*¹¹. Jego pierwszy akapit (następujący po szeregu adresatywach) brzmi następująco:

Do Jasnogórskiej Matki Kościoła przynosimy wiarę pielgrzyma zatroskanego o Kościół, który jest naszym domem, zatroskanego o Polskę. Polska jest domem Chrystusowego Kościoła na naszej ziemi. Ona rodziła się, wyrastała, krzepła, piękniała razem z Kościołem. Matka Jezusa stała się Matką Narodu i Kościoła zaszczonego w Polsce przez misjonarzy. Przeszło tysiąc lat temu świętowano chrzest Polski i była tam Matka Jezusa. Pozostała do dziś.

W tym krótkim akapicie czterokrotnie użyto choronimu *Polska*, od pierwszych słów wiadomo więc, że *my* odnosi się wyłącznie do katolików Polaków i to o ich sprawach będzie mowa w kazaniu (w całym tekście pojawia się 17 wystąpień słowa *Polska*, 11 *Ojczyzna*, 5 *Naród* oraz jedno słowa *Polak* – w sumie 34 takich deskrypcji). Od razu też przybyłym na Jasną Górę pielgrzymom biskup przypisuje *zatroskanie o Polskę*, potwierdza się więc spostrzeżenie ks. Grzegorza Strzelczyka (2016, 36), że dla tego dyskursu typowe jest kreowanie obrazu narodu zagrożonego, mającego powody do jakiegoś niepokoju. Warto również zauważyć, że mówca projektuje owo *zatroskanie* na wszystkich zgromadzonych, definiując ich w ten sposób jako monolityczny kolektyw, jeden podmiot przeżywający ten sam stan. Dzięki temu dokonuje się podtrzymywanie wspólnoty dyskursywnej, potwierdzanie określonej wizji świata, poglądów i emocji, na których wspólnota owa jest zbudowana (zob. Gajda 2001, 8). Kolejne zdanie – za pomocą sugestywnej metafory DOMU – podtrzymuje przekonanie o jakiejś szczególnej roli Polski wobec Kościoła, wyjątkowej więzi między tymi dwoma obiektami. Co istotne, pojawia się tu wyrażenie *Kościół Chrystusowy*, które w tekstach teologicznych funkcjonuje jako

¹¹ Tekst kazania: <http://www.diecezja.kielce.pl/bp-ryczan-na-pielgrzymce-radia-maryja> [dostęp: 18.05.2016].

termin i oznacza cały Kościół katolicki¹². Nie wiadomo, czy hierarcha to właśnie znaczenie miał na myśli, ale jeśli tak, wynikałoby z tego, że tę szczególną rolę Polska odgrywa wobec całego Kościoła, a nie tylko jakiejś jego części (partykularnego Kościoła w Polsce), co czyniłoby ten kraj absolutnie wyjątkowym i wyróżnionym (kwestię poprawności teologicznej takiej tezy językoznawca musi oczywiście pominąć). W każdym razie chodzi o powielanie takiego obrazu, w którym Kościół i Polska są zakresowo tożsame: jedno pokrywa się z drugim¹³ (por.: *Kościół jest naszym domem – Polska jest domem Kościoła*). W wymiarze fizycznym metafora DOMU wyznacza *nam* ('Pola-kom'), *Polsce* i *Kościółowi* tę samą przestrzeń (zamkniętą w granicach Polski). W wymiarze psychospołecznym i aksjologicznym natomiast wprowadza wiele pozytywnych sensów, płynących z kulturowego stereotypu domu (zob. Bartmiński 2009, 167–177). Można zatem tak to rozumieć, że w Polsce Kościół Chrystusowy jest w jakiś szczególny sposób u siebie, wśród swoich (w rodzinie), bezpieczny, mający tu schronienie przed obcym, groźnym światem.

Podobne sensy płyną z kolejnej metafory, jaką wprowadza nadawca, tym razem z personifikacji (Kościół i Polska to OSOBY). Pojęciowa unifikacja obu obiektów ma się dokonać za pomocą obrazu, w którym Polska i Kościół jednocześnie podlegały tym samym procesom, razem, obok siebie przechodząc przez życie (*Polska rodziła się, wzrastała, krzepła, piękniała razem z Kościołem*). Łatwo w ten sposób zbudować wyobrażenie, że Polska i Kościół to siostry, urodzone i dorastające w tym samym domu, tym bardziej, że następne zdanie wprost mówi o *Matce* (jednocześnie) *Narodu i Kościoła* (przydawka posesywna ma postać koniunkcji dwóch rzeczowników *Naród i Kościół*, oba

¹² Termin ten funkcjonuje m.in. w *Katechizmie Kościoła katolickiego*, w którym na przykład w punkcie 816 czytamy: „To jest ten jedyny Kościół Chrystusowy, który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi, zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali. Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonego przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (communio)”.

¹³ Utożsamianie ze sobą dwóch pojęć: polskości i katolicyzmu, prowadzące do stereotypu Polaka-katolika, jest stałą praktyką dyskursywną w wielu polskich tekstach; trwałe charakter takiej strategii dyskursywnej w listach episkopatu Polski z lat 1945–2005 wykazuje K. Skowronek (2006).

pozostają więc w takiej samej relacji do rzeczownika *Matka*). Ostatnie zdanie akapitu rysuje natomiast scenę chrztu Polski, w którym uczestniczy Maryja, a siłę sugestii scena ta czerpie z powszechnej wiedzy, że tak właśnie wyglądała chrzciny – matka chrzczonego dziecka musi być w tej uroczystej chwili obecna. Obraz ten bazuje na zdroworozsądkowych przeświadczeniach o tym, jak „działa świat”, łatwo więc zyskuje akceptację odbiorców. „Naturalność”, a tym samym wiarygodność sądu, iż Matka Jezusa *pozostała* [w ochrzczonej Polsce] *do dziś*, również płynie z potocznej wiedzy o świecie, w tym o niewygasającej miłości matki, która nigdy nie opuszcza swego dziecka (zob. Bartmiński 2009, 151–166).

Zasadą konstrukcyjną całego kazania jest natomiast fingowany dialog Maryi z Jezusem oraz sługami, a następnie Jezusa ze sługami, homilia bowiem liturgicznie nawiązuje do odczytanej wcześniej perykopy biblijnej opowiadającej o cudzie w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–12). Maryja mówi więc między innymi: „Synu, zobacz! Ministerstwo beztróska odcina młodzież od korzeni swego Narodu i niszczy pamięć historyczną. Nauczyciele strajkują w obronie Polski, bo kto traci pamięć historyczną, ten traci suwerenność”. A w innym miejscu: „Synu mój, powiedz im, by usunęli obcych bogów z życia społecznego” (tymi *obcymi bogami* są demokracja i tolerancja). Maryja odnosi się też do sprawy odmówienia miejsc na multipleksie Telewizji Trwam (uznając tę decyzję za akt niesprawiedliwości) oraz do zjawiska nieświętowania w Polsce niedzieli. Jezus z kolei swe polecenia: „Napełnijcie”, „Zaczerpnijcie”, „Zanieście” także kieruje do Polaków, prosząc ich, by w kształtowaniu rzeczywistości społeczno-politycznej własnego państwa kierowali się wiarą, nadzieją i miłością, a także by podjęli misję ewangelizacyjną wobec „starej” Europy. Obie istoty ze sfery *sacrum*, Maryja i Jezus, są więc bezpośrednio zaangażowane w bieżące sprawy społeczno-polityczne Polski, zatroskane o jej suwerenność. Polonizacji ulegają nawet główne rekwizyty tego ewangelicznego obrazu: „Przy Bogu stoi stągiew miłości Ojczyzny poniewieranej i zdradzanej przez polityków, aferzystów i ludzi obojętnych”; „Zaczerpnijcie z pełnej stągwi miłości Ojczyzny”, w stągwi jest „wino troski o Ojczyznę”.

Jak zauważył Piotr Sikora (2015, 207 i 209), ścisły związek treści czerpanych z tradycji chrześcijańskiej z tym, co polityczne, przewija się przez całą przemowę. Dominującym wątkiem jest kwestia suwerenności Polski i wolno-

ści politycznej w tym państwie. Kwestie religijne i etyczne, które mogłyby wnieść do kazania perspektywę ogólnochrześcijańską, całkowicie podporządkowane zostały doczesnym sprawom własnego kraju, podobnie jak przesłanie płynące z *Ewangelii*¹⁴.

Wnioski, jakie mogą się nasuwać w związku ze zjawiskiem, którego analizowane kazanie jest przykładem, dotyczą efektów perlokucyjnych, czyli tego, co takie teksty mogą wywołać w rzeczywistości pozajęzykowej. Wśród możliwych skutków można wskazać:

- 1) utwierdzanie w świadomości społecznej przekonania o wyróżnionym miejscu Polaków w Europie i świecie (owej megalomanii narodowej, o której pisał Bystron);
- 2) etnocentryczne zawężenie horyzontów, owocujące stępioną wrażliwością na *Innych*;
- 3) stosowanie katolicyzmu jako kryterium polskości (i wiele konsekwencji tegoż);
- 4) podtrzymywanie obrazu, w którym zatarta jest różnica między dwiema sferami: religijną i świecką sferą społeczno-polityczną. W tej optyce stają się one właściwie nierozróżnialne, co raczej nie jest korzystne ani dla jednej, ani dla drugiej.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Bartnik C.S., 1999, *Teologia narodu*, Częstochowa: Tygodnik Katolicki „Niedziela”.
- Brzozowski M., 1990, *Treści patriotyczne w kaznodziejstwie współczesnym*, w: Bejze B., red., *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 19, Warszawa: Wyd. Ojców Franciszkanów.
- Bystron J.S., 1980, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, oprac. L. Stomma, Warszawa: PIW.
- Czerwiński M., 2006, *Język, kultura, społeczeństwo. O potrzebie badań dyskursu*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 41.

¹⁴ Tezę o uniwersalnym przesłaniu *Ewangelii* lansuje m.in. Anna Wierzbicka w swej książce *Co mówi Jezus? Objasnienie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, wydanej w Warszawie w 2002 roku.

- Dąbrowska D., 2003, *Kazania patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, w: Urbański P., red., *Retoryka na ambonie*, Kraków: Wyd. „M”.
- Fleischer M., 2003, *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej*, w: Bartmiński J., red., *Język w kręgu wartości*, Lublin: Wyd. UMCS.
- Gajda S., 2001, *Nowe społeczności dyskursywne a edukacja komunikacyjna*, w: Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., red., *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa: RJP.
- Kaldon S., 1999, *Charakterystyka kaznodziejstwa na ziemiach polskich pod zaborem austriackim na przełomie XIX i XX wieku*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, r. 7, nr 2.
- Katechizm Kościoła katolickiego (KKK), 1995, Poznań: Pallottinum.
- Kieniewicz J., 1988, *Naród polski i jego historia jako motyw kaznodziejski*, „Materiały Problemowe”, r. 20, nr 11.
- Kostkiewiczowa T., 1996, *Odległe źródła refleksji o wzniosłości: co się stało między Boileau a Burke’em*, „Teksty Drugie”, nr 2/3.
- Lewek A., 1988, *Istota i zadania kaznodziejstwa patriotycznego*, „Materiały Problemowe”, r. 20, nr 10.
- Lewek A., 2004, *Kaznodziejstwo patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*, „Ateneum Kapłańskie”, t. 143, nr 3.
- Makuchowska M., 2008, *Polak katolik z polskich pieśni (W kręgu analiz polskiego dyskursu patriotycznego)*, w: Gajda S., red., *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, Opole: Wyd. UO.
- Makuchowska M., 2009, *Prymas, ojciec, pasterz... Role komunikacyjne kardynała Wyszyńskiego*, „Stylistyka”, t. XVIII.
- Mandes S., Marody M., 2006, *Polak katolik. O związkach religijności z tożsamością narodową*, „Dziennik”, dodatek „Europa”, nr 115.
- Obremski K., 1995, *„Biblizacja” Rzeczypospolitej (Optio vobis datur, eligite)*, w: Hernas C., Hanusiewicz M., red., *Religijność literatury polskiej polskiego baroku*, Lublin: TN KUL.
- Olszewski D., 1996, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa: Pax – Instytut Tomistyczny.
- Panuś K., 1996, *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków: Wyd. Naukowe PAT.
- Pazera W., 1995/1996, *Nurt patriotyczny w polskim kaznodziejstwie XX wieku*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, nr 23–24.
- Przyczyna W., 2015, *Niektórzy duchowni, którzy mówią o polityce, myślą ołtarze z ringiem* [rozmowa Grażyny Starzak z ks. prof. Wiesławem Przyczyną], <http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/8980535,niektorzy-duchowni-ktorzy-mowia-o-polityce-myla-oltarze-z-ringiem,id,t.html> [dostęp: 4.06.2016].
- Przyczyna W., Szewczyk L., 2015, *Polityka na ambonie?*, Kraków: Petrus.
- Rogowski R., 2000, *Świat w polskim przepowiadaniu*, „Przegląd Pastoralno-Homiletyczny”, nr 4.
- Sikora P., 2015, *Homilia czy manifest polityczny?*, w: Przyczyna W., Szewczyk L., red., *Polityka na ambonie?*, Kraków: Petrus.

- Skowronek K., 2006, *Między sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków: Lexis.
- Strzelczyk G., 2016, *Kłopoty z teologią narodu*, „Więź”, nr 1.
- Tazbir J., 2004, *Łyżka dziegciu w ekumenicznym miodzie*, Warszawa: Twój Styl.
- Zwoliński A., 2005, *Wprowadzenie do rozważań o narodzie*, Kraków: Wyd. WAM.
- Żaryn J., 2003, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce*, Warszawa: Wyd. Neriton i Instytut Historyczny PAN.

Marzena Makuchowska

THE IMAGE OF THE CATHOLIC COMMUNITY IN POLISH RELIGIOUS DISCOURSE

The aim of the article is to analyse contemporary patriotic preaching. It proves that the ethnocentrism of the Church in Poland, has an ethnically based definition of *sacrum*, limiting one's view to the Polish national community. As a consequence 'we' in such discourse is an equivalent of 'we, the Polish people'. Christian (or generally: human, universal) attitude is not evident. In the first part of the article the main elements of religious discourse are presented: type of speaker (hierarchs of the Church – archbishops, bishops), occasions (national and religious celebrations), places (cathedral, basilica, Jasna Góra Monastery). In the second part of the article, its author analyses a sermon based on some typical strategies and on unifying a Catholic and a Pole, defining *sacrum* through the category of Polishness and national involvement. The conclusion aims at presenting perlocutive effects of such preaching.

Keywords: patriotic preaching, Polish definition of sacrum, Pole and Catholic



HALINA KYRYŁEJZA

Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki
Lwów, Ukraina

AKTY DODATNIEGO WARTOŚCIOWANIA ADRESATA NA POLSKICH CZATACH INTERNETOWYCH

Językowi jako podstawowemu narzędziu komunikacji międzyludzkiej przysługuje wiele funkcji, wśród których wyodrębnia się poznawczą, konatywną, poetycką, fatyczną, metajęzykową oraz emotywną (Jakobson 1960, 440). Ważnym elementem funkcji ematywnej (ekspresywnej) jest kategoria wartościowania. W szerokim spektrum działalności człowieka wydaje się niemożliwe znalezienie sfery, dla której pojęcie wartościowania byłoby zupełnie obce. Okazuje się ono kategorią o tyle uniwersalną, że „jakakolwiek ontologia, natura, społeczeństwo, subiektywny świat człowieka, myślenie, język – przez wszystko przenika kategoria wartościowania, wszystko się bada przez jej pryzmat”¹ (Kосмеда 2000, 306). Ze względu na niejednorodność, różnorodność i połączenie z różnymi dziedzinami nauki wartościowanie jest traktowane przez badaczy jako kategoria logiczno-semantyczna, językowo-stylistyczna, semantyczno-pragmatyczna lub funkcjonalna (Нарель 2007, 103). Wartościowaniu w ujęciu lingwistycznym poświęcone są prace wybitnej polskiej badaczki Jadwigi Puzyniny, która pojęcie to definiuje następująco: „czynność psychiczna człowieka polegająca na stwierdzeniu, jakie i w jakim stopniu wartości pozytywne lub negatywne – właściwe są – zdaniem osoby

¹ Wszystkie tłumaczenia z języka ukraińskiego w niniejszym artykule są moje – H.K.

wartościującej – danym cechom, zachowaniom, a pośrednio podmiotom” (Puzynina 1992, 83). Obecność elementów wartościowania niemal w każdym typie komunikacji spowodowała konieczność rozpatrywania tej kategorii w ramach pragmalingwistyki. O ile podstawowe dla kategorii wartościowania są relacje ogólnie oceniające: dobry – zły, pozytywny – negatywny, dodatni – ujemny, wartościowy – bezwartościowy, o tyle w systemie wartościujących aktów mowy logiczny wydaje się podział na akty dodatniego oraz ujemnego wartościowania. W znanej klasyfikacji Johna R. Searle’a akty wartościujące znajdują się w klasie ekspresywów, których celem jest wyrażenie własnych stanów emocjonalnych (Searle 1979, 344–369). Rosyjska badaczka Elena Wolf natomiast twierdzi, że akty wartościowania mogą mieścić się w obrębie zarówno ekspresywów, jak i asertywów, ponieważ granice między tymi klasami są bardzo niewyraźne (Вольф 1985, 165–169).

Fakt, że bycie akceptowanym jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka, wydaje się niezaprzeczalny. Maksyma aprobaty, polegająca na minimalizowaniu negatywnej oceny i maksymalizowaniu pozytywnej oceny innych, wraz z maksymą taktu, szlachetności, skromności, zgodności i sympatii składają się na zasadę grzeczności, której przestrzeganie jest koniecznym warunkiem skuteczności aktu komunikacyjnego (Leech 1983, 67). Akty dodatniego wartościowania adresata, rozpatrywane z punktu widzenia teorii aktów mowy, jak również przez pryzmat grzeczności językowej, w ostatnich latach stały się popularnym obiektem badań językoznawczych, czego potwierdzeniem są liczne prace polskich (Marcjanik 2002; Drabik 2004; Wierzbicka 1983; Kita 2005; Antas 2002; Ożóg 2001), rosyjskich (Wolf 1985; Konowa 1992; Serebrakowa 2002; Formanowskaja 1998), ukraińskich (Zahranowska 2016; Kuzenna 2010; Parchomenko, Szewczenko 2014; Szkicka 2014; Kolodko 2012) i innych badaczy. Przegląd prac poświęconych analizie aktów pozytywnego wartościowania partnera pokazuje, jak trudne okazuje się ich definiowanie i rozróżnienie.

We współczesnym językoznawstwie nie istnieje dokładne rozróżnienie tych aktów mowy; są one przez różnych naukowców rozumiane nieco inaczej, niekiedy są utożsamiane, bywają krzyżowane, a nawet wzajemnie wykluczane. I tak, na przykład, ukraiński językoznawca Mykoła Kolodko pisze: „Komplement – to w większości nie tylko pochwała, lecz także pochleb-

stwo...” (Колодько 2012, 95). Badacz definiuje również pochwałę jako werbalną lub niewerbalną aprobatę, utożsamiając te pojęcia (Колодько 2012, 95). Iryna Szkicka z kolei wszystkie akty dodatniego wartościowania nazywa wypowiedziami komplementującymi, nie rozróżniając przy tym pochwały, komplementów, wyrazów aprobaty itp. (Шкіцька 2014, 86). Ksenija Parchomenko i Marija Szewczenko uważają, że między pochwałą a komplementem nie ma wyraźnej granicy, dlatego pochwała może przybierać cechy komplementu (Пархоменко, Шевченко 2014, 53). Według rosyjskiej językoznawczyni Natalii Formanowskiej komplement to rodzaj działań słownych, skierowanych na dodawanie otuchy adresatowi, poprawę jego samopoczucia (Формановская 1998, 193). Anna Wierzbicka ogólną treść semantyczną komplementu określa następująco: „(...) mówię: można o tobie powiedzieć coś dobrego; czuję z tego powodu podziw dla ciebie; mówię to, bo chcę, żeby ci było przyjemnie” (Wierzbicka 1983, 130). Beata Drabik do warunków koniecznych komplementu dodaje szczerłość: „(...) *naprawdę mi się podoba*”, wypowiedzianie komplementu z własnej, niczym nieprzymuszonej woli: „(...) *mówię Ci nie dlatego, że muszę, a dlatego, że chcę*”, pozytywny efekt nie tylko dla odbiorcy, lecz także dla nadawcy: „(...) *żeby nam obojgu było przyjemnie*” (Drabik 2004, 21–22). Jak widać, akty dodatniego wartościowania są kategorią rozmytą, podobnie jak odpowiednie leksemy w słownikach, np. wyraz *komplement* w *Innym słowniku języka polskiego* jest definiowany następująco: „Jeśli powiedzieliśmy komuś komplement, to uprzejmie pochwaliliśmy wygląd, zachowanie lub np. pracę tej osoby”, natomiast *pochwała* to „wyrażenie uznania lub podziwu dla jakiejś osoby, rzeczy, sytuacji itp.” (ISJP).

Mimo niewyrazistych definicji granica między komplementem a pochwałą, chociaż bardzo subtelna, jednak jest. Wyraźnie oddziela komplementy od pochwał Małgorzata Marcjanik, która pisze, że ogólna treść semantyczna komplementu to: „Mówię, że podoba mi się to, jak wyglądasz, co masz na sobie i/lub ze sobą”, pochwały natomiast: „Mówię, że podoba mi się to, co zrobiłeś/robisz, osoby z tobą związane lub przedmioty (dobra) przez ciebie posiadane (niebędące składnikiem wyglądu zewnętrznego osoby chwalonej)” (Marcjanik 2015, 16). Ogólnie rzecz biorąc, podstawowym kryterium różnicowania tych aktów jest obiekt oceny. Tę koncepcję przyjmuję w niniejszych badaniach nad aktami dodatniego wartościowania partnera na czatach inter-

netowych. Ze względu na specyfikę komunikacji na czatach internetowych, zwłaszcza anonimowość i brak szerszego kontekstu, nie biorę pod uwagę ani szczerości analizowanych aktów, ani ich efektu perlokucyjnego. Analizie materiałowej poddaje ponad 500 jednostek, zebranych w latach 2014–2015 na stronach polskich czatów internetowych², wśród których wyróżniam komplement i pochwałę jako elementy centralne (prototypowe).

Komplementy więc to wypowiedzenia dodatnio wartościujące przede wszystkim:

- ogólną postać rozmówcy, np.: *Jesteś fajną dziewczyną; Jesteś ciekawy; Myślę, że jesteś wyjątkowy; Wydajesz się spokojny; Pani jest bardzo miła kobitka;*
- wygląd zewnętrzny rozmówcy, np.: *Ładnie wyglądasz; Jesteś piękna; Jaki ładny uśmiech masz; Ona ma ładne usta; Paula wierz, że jesteś najpiękniejsza; Ty zapewne jesteś piękny; ale ładne to zdjęcie na fb.* Poradniki dobrego wychowania wskazują, że „nie wypada w towarzystwie mówić o zakrytych częściach ciała (biust, talia, pośladki, uda), o zabiegach upiększających, zwłaszcza korygujących defekty wyglądu” (Bańko, red. 2006, 256). Komunikacja na czatach łamie tę zasadę, częste są akty komplementujące właśnie te części ciała: *Jeśli masz duży biust, to jesteś super.*
- inteligencję rozmówcy, np.: *Jesteś strasznie inteligentna; Jesteś nie głupi; Uwielbiam takich mądrych ludzi;*
- poczucie humoru rozmówcy, np.: *Masz fajne poczucie humoru; Ale śmieszne rzeczy opowiadasz; Dowcipna jesteś;*
- głos, np.: *Ładny masz głos; Ale fajny głos; Fajnie słyszeć twój głos;*
- nick rozmówcy, np.: *Masz ładny nick; Ciekawy masz ten nick; Hm...podoba mi się twój nick; Ale czarujący nick; Nie wiem, jaka jesteś, ale nick masz taki, że chcę z tobą pogadać.* Komplementy tego typu są zwykle wypowiedziane w początkowej fazie rozmowy, najczęściej zastępują one akty powitania.

Obiektem oceny w aktach pochwały są:

² Czat.pl (www.czat.pl), Czateria (www.czateria.pl), Czatpol.pl (www.czatpol.pl), Czatpolski (www.czatpolski.dbv.pl), Wirtualna Polska (www.wp.pl).

- *czynności rozmówcy*, np.: *To, co zrobiłeś, wzbudza szacunek; Dobrze zrobiłeś; Ja bym też tak zrobiła na twoim miejscu; Twoja hojność mnie zaskakuje;*
- *osiągnięcia rozmówcy*, np.: *Dużo osiągnęłaś w swoim życiu; Widziałem twoje obrazy na fejsie – świetnie rysujesz; Udało Ci się;*
- *wypowiedzenia rozmówcy*, np.: *Ładnie powiedziane; Szanuje twoje zdanie; To, co mówisz, jest świetne; Dobrze gadasz; Ciebie zawsze mogę słuchać; Z tobą się tak łatwo mówi; Zawsze masz jakiś temat do rozmowy; Miło, że to opowiadasz.*

Wśród ujawnionych na czatach aktów dodatniego wartościowania najbardziej rozpowszechnione są te oceniające pozytywnie ogólną postać rozmówcy (35%), wygląd zewnętrzny rozmówcy (23%), wirtualne imię i inteligencję (9%), poczucie humoru (7%), głos (4%). Natomiast bardzo nieliczne są akty pozytywnie oceniające uczynki lub umiejętności rozmówcy. Można tę osobliwość wytłumaczyć specyfiką komunikacji na czatach, gdzie rozmawiają przeważnie ludzie, którzy się wcześniej nie znali. Dlatego nie mogą oni pozytywnie oceniać czynności lub osiągnięć adresata.

Akty dodatniego wartościowania adresata są bogate strukturalnie. Na podstawie klasyfikacji Beaty Drabik (Drabik 2004, 82–87) i Małgorzaty Marcjanik (Marcjanik 2002, 118–131) wyodrębniam na czatach następujące struktury składniowe komplementu:

- *jesteś* + przymiotnik nacechowany dodatnio: *Jesteś atrakcyjna*. Czasownik może znaleźć się w postpozycji: *Fajniuszny jesteś*. Ten typ strukturalny może być rozbudowany o komponenty wzmacniające ocenę, mianowicie: partykuły *ale, ależ* (*Ale śliczna jesteś; Ależ ładna*); zaimki *ty, taki* (*Bo ty taka jesteś miła*); czasownik w trybie rozkazującym (*Paula, wierz mi, jesteś najpiękniejsza*); spójnik *jak* (*Ładna jak żadna*). Zarejestrowano też komplementy, w których *jesteś* jest opuszczone: *Ty zapewne piękny (jesteś); Co ty taka jakaś słodka (jesteś)*.
- *jesteś* + rzeczownik nacechowany dodatnio w narzędniku: *Jesteś królową; Jesteś przystojniakiem*; lub w mianowniku: *Jesteś kotka*. *Jesteś* może się znajdować w postpozycji: *Ślicznotka jesteś; Złotko jesteś*.
- *jesteś* + rzeczownik z określającym go, pozytywnie nacechowanym przymiotnikiem: *Jesteś fajnym chłopcem; Ty jesteś piękne słońce*. Cza-

sownik *jesteś* może znajdować się w postpozycji: *Miłą dziewczyną jesteś*. Oprócz tego komplement może być rozbudowany o elementy wzmacniające pozytywną ocenę: *O rety! Ale fajną dziewczynką jesteś; To jest naprawdę mądry człowiek*.

- *cenię / kocham / lubię / pragnę / uwielbiam* + rzeczownik / przymiotnik / rzeczownik z przymiotnikiem / zaimek cię: *lubię ten Twój rehot; Kocham żonę; Cenię inteligentnych; Ja cię uwielbiam*. Ten typ może być poszerzony o formy adresatywne: *Kocham cię, skarbie*; przysłówki wzmacniające pozytywną ocenę: *Ja ciągle kocham cię; Bardzo cię kocham*.
- *wyglądasz* + dodatnio nacechowany przysówek: *Pięknie wyglądasz; Ładnie wyglądasz; Dobrze wyglądasz; Cudownie wyglądasz*.
- *masz* + (co?) rzeczownik z dodatnio nacechowanym przymiotnikiem: *Masz fajne poczucie humoru; Masz ładny niczek; Masz głowę na karku*.

Sporo jest komplementów, które trudno zaliczyć do jednego z wymienionych typów strukturalnych: *Cieszę się, że wreszcie znalazłem kogoś inteligentnego; W mojej głowie tylko ty wciąż odwiedzasz moje sny*.

Pochwała na czatach rzadko ma strukturę szablonową, o wiele częściej jest wyrażona indywidualnymi rozbudowanymi formułami: *Taki młody, a już pracujesz na własną rękę* itp.

Dalej podaję typy pochwał, które występują w komunikacji czatowej:

- dodatnio nacechowany przysówek + czasownik w drugiej osobie: *Dobrze gadasz; Dobrze myślisz*; mogą być także struktury rozbudowane: *Widziałem twoje obrazy na fejsie – świetnie rysujesz; To, co mówisz, jest świetne*.
- dodatnio nacechowany przysówek + czasownik w czasie przeszłym: *Dobrze zrobiłeś; Dużo osiągnęłaś w swoim życiu*.
- *masz* + (co?) rzeczownik: *Masz talent; Zawsze masz jakiś temat do rozmowy*.
- *szanuję* + (co?) rzeczownik, często rozbudowany dodatkowymi komponentami: *Szanuję twoje zdanie; Szanuję każde twoje słowo*.

Opracowany materiał potwierdza tezę Jolanty Antas o tym, że „Polak nie chwali, bo chce, on chwali, bo musi” (Antas 2002, 351). Akty dodatniego wartościowania partnera rzeczywiście często zaczynają się od czasownika *musieć*: *Muszę + powiedzieć / stwierdzić / zauważyć / przyznać, że* + jedna

z wcześniej wymienionych formuł. Na przykład: *Muszę powiedzieć, że wyglądasz bardzo atrakcyjnie* itp.

Duża część ujawnionych aktów dodatniego wartościowania ma unikatową, nieszablonową strukturę, co jest przejawem indywidualizacji języka komunikacji internetowej. Wykładnikiem oceny pozytywnej w analizowanych aktach mowy są przede wszystkim środki leksykalne. Najbardziej rozpowszechnione na czatach internetowych są:

- nacechowane pozytywnie zdrobniałe formy przymiotnika, w tym użyte w stopniu najwyższym: *fajny* (*Jesteś fajnym chłopcem; Masz fajny głos*), *ładny* (*Ona ma ładne usta; Jaki ładny uśmiech masz; Jesteś bardzo ładna; Ładny niczek*), *piękny* (*Ma taki piękny uśmiech; Ty zapewne piękny jesteś; Ona jest piękna; Ty zawsze byłaś i będziesz piękna*), *słodki* (*Ty taka jakaś słodka; Bo ona jest słodka jak miód; Ale jesteś słodki*); *seksi* (*Natusia jesteś seksi; Masz seksi głos*); *miły* (*Pani jest bardzo miła kobitka; Miła jesteś*), *śliczny* (*Ale ty śliczna jesteś*); *kochany* (*Jesteś taka kochana; Ty się cieszyć, że masz taką kochaną siostrę*), *przystojny* (*Mężczyźni są tacy przystojni; Przystojny jesteś*), *zajebisty* (*Bo ty jesteś zajebisty. Zajebiste masz żarty*). Rozpowszechniony w polskim środowisku młodzieżowym przymiotnik *zajebisty* w znaczeniu ‘świetny, cudowny’ jest przez językoznawców jednoznacznie uważany za jeden z najbardziej wulgarnych wyrazów polskich. Jego postrzeganie jako określenia pozytywnie nacechowanego Jan Miodek komentuje następująco: „Żyjemy w czasach, w których wszystko trzeba podkreślić mocnym przymiotnikiem, inaczej jest bezwartościowe” (Miodek 2011). Wulgaryzmy, które nie rażą czatowiczów, są przejawem brutalizacji życia nie tylko w sieci internetowej.
- nacechowane pozytywnie przysłówki: *ładnie* (*Ładnie wyglądasz; Ładnie powiedziane*), *słodko* (*Słodko wyglądasz, jak nadmuchujesz policzki*), *miło* (*Miło, że odpowiadasz*), *dobrze* (*Dobrze wyglądasz*), *super* (*Super z tobą gadać*), *bardzo* (*Bardzo ciekawy człowiek; Bardzo mądra z niej kobieta*)
- formy adresatywne wyrażone rzeczownikami nacechowanymi pozytywnie: *kochanie* (*Kochanie ty moje*), *słońce* (*Coś ty, piękne słońce; Ty słońce, już śpiąca jesteś*), *ślicznotka* (*Jak tam, ślicznotko?*), *gwiazda* (*Ty moja gwiazda czatowa*), *przystojniak* (*Ale z ciebie przystojniak*) itp.

- czasowniki, wyrażające pozytywny stosunek do adresata: *lubić* (Oj, przecież wiesz, że cię lubię), *uwielbiać* (Uwielbiam takich mądrych ludzi), *kochać* (Ale ja kocham ją; A ja kocham cię za to, że jesteś; Bardzo cię kocham), *chcieć* (Chcę częściej z tobą rozmawiać), *podobać* (Strasznie się podoba twój nick), *myśleć* (Myślę o tobie cały czas), *cenić* (Wbrew temu, co myślisz, cenię cię)
- partykuły wzmacniające: *ale* (Ale fajna; Ale ty śliczna jesteś; Ale dobry z niego chłopak), *przecież* (Przecież wiesz, że cię lubię)
- zaimek dzierżawczy *mój* (Ty moja gwiazda czatowa; Mój ty przystojniaku; Moja dziewczynka; Jesteś moją królową)
- zaimek *taki*, wzmacniający pozytywną ocenę (Ma taki piękny uśmiech; Uwielbiam takich mądrych ludzi; Ty jesteś taka słodka).

Jak pokazują badania, najbardziej rozpowszechnione środki leksykalne aktów dodatniego wartościowania na czatach to nacechowane pozytywnie przymiotniki (32%) oraz czasowniki wyrażające pozytywny stosunek do partnera (24%). Omawiając akty dodatniego wartościowania, nie sposób pominąć ich strategii. Dlaczego w serwisie anonimowym, gdzie nadawca nie musi dbać o zachowanie twarzy odbiorcy, są one tak często używane? Przede wszystkim, użyte w początkowej fazie kontaktu, pełnią one funkcję powitania i służą do nawiązywania rozmowy: *Ale piękny masz nick. Pogadamy?; Jaka ślicznotka ze mną porozmawia?* itp. Akty dodatniego wartościowania mogą zastępować lub być częścią aktu podziękowania (użytkownik dziękuje administratorowi za udzielenie mu pomocy w serwisie): *Wspaniały jesteś, co bym bez ciebie robiła*. Kolejną strategią jest złagodzenie konfliktów, które są częstym zjawiskiem na czatach internetowych: *No dobra miejmy to już za sobą, przecież cię lubię*. Akty dodatnio wartościujące mogą towarzyszyć krytyce, jak gdyby ją łagodzić: *Widocznie wędkarzem nie jesteś, ale za to szybko umiesz korzystać z wujka google*. Rozpowszechnioną strategią jest również chwalenie siebie za pomocą komplementów adresowanych do innych. Na czatach spotykamy konteksty typu: *Ale jesteśmy cudowni. Wreszcie znalazłem kogoś również dobrego i miłego* itp. Mimo że w życiu codziennym nie zaleca się stosowania takich komplementów, na czatach są one akceptowane i najczęściej bywają fortunate. Dokładniejsze badanie strategii aktów dodatniego wartościowania partnera wymaga dłuższych kontekstów, których, niestety, brak w serwisach internetowych takich jak czat.

Podsumowując, można stwierdzić, że dynamiczny rozwój i rozpowszechnienie internetu spowodowało, iż stał się on jednym z głównych narzędzi komunikacji. Ważnym elementem jakiejkolwiek komunikacji jest kategoria wartościowania. Analiza wartościowania dokonywana przez pryzmat językoznawstwa stanowi przedmiot zainteresowań naukowych wielu polskich, ukraińskich oraz rosyjskich badaczy. Przegląd aktualnego stanu badań nad aktami wartościującymi, zwłaszcza aktami dodatniego wartościowania, oraz definicji słownikowych leksemów *komplement* i *pochwała* pokazuje, jak trudne jest ich wyodrębnienie i rozróżnienie. Najbardziej wyraźne wydaje się oddzielenie komplementów od pochwał na podstawie obiektu wartościowania proponowane przez Marcjanik. Badania odnoszące się do aktów dodatniego wartościowania na czatach świadczą, że komplement jest bardziej rozpowszechniony (83%) niż pochwała (17%). Najczęściej na czatach internetowych oceniane są: ogólny wizerunek partnera, jego zdolności intelektualne, poczucie humoru, wypowiedzi i inne. Komplementy i pochwały na czatach są różnorodne ze względu na typy składniowe, wśród których najczęściej spotykane modele to: *jesteś* + przymiotnik nacechowany dodatnio oraz *cenię* / *kocham* / *lubię* / *pragnę* / *uwielbiam* + rzeczownik / przymiotnik / rzeczownik z przymiotnikiem / zaimek *cię*. Słownictwo charakterystyczne dla komplementów i pochwał to: nacechowane pozytywnie przymiotniki oraz czasowniki wyrażające pozytywny stosunek do partnera.

Należy dodać, że czaty internetowe są bogatym źródłem aktów dodatniego wartościowania adresata, różnorodnych pod względem słownictwa, form składniowych, obiektów oceny, zamierzonych strategii. Najczęściej są to akty bezpośrednie, spontaniczne i najbardziej przypominają ustne rozmowy w środowiskach młodzieżowych. W pełni odzwierciedlają modę na luz językowy i grzeczność komputerową (Ożóg 2001, 80) – uproszczoną, pozbawioną głębszej treści.

BIBLIOGRAFIA

- Antas J., 2002, *Polskie zasady grzeczności*, w: Szpila G., red., *Język trzeciego tysiąclecia*, t. 1, *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Kraków: Tertium.
Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), Warszawa: PWN.

- Bańko M., red., 2006, *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa: PWN.
- Drabik B., 2004, *Komplement i komplementowanie jako akty mowy i komunikacyjna strategia*, Kraków: Universitas.
- Jakobson R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki”, r. 51, z. 2.
- Kita M., 2005, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice: Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych.
- Leech G.N., 1983, *Principles of Pragmatics*, London: Longman.
- Marcjanik M., 2002, *Polska grzeczność językowa*, Kielce: Wyd. AŚ.
- Marcjanik M., 2015, *Polska grzeczność językowa – stan badań*, w: Świącicka M., Pelplińska-Narloch M., red., *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową*, t. 1, (Nie)grzeczność, interakcja, komunikacja, Bydgoszcz: Wyd. UKW.
- Miodek J., 2011, „Nie znoszę słowa »zajebicie«, jest wstrętne fonetycznie”, <http://polska.newsweek.pl/prof--miodek---nie-znosze-slowa-zajebicie--jest-wstretne-fonetycznie--85892,1,1.html> [dostęp: 16.06.2016].
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: wybrane zagadnienia*, Rzeszów: Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa: PWN.
- Searle J.R. 1979, *A Taxonomy of Illocutionary Acts*, „Language, Mind and Knowledge”, Vol. 7.
- Wierzbicka A., 1983, *Genry mowy*, w: Dobrzyńska T., Janus E., red., *Tekst i zdanie*, Wrocław: Ossolineum.
- Бігунова Н., 2015, *Схвалення, похвала, комплімент та лестощі як тактики реалізації стратегії пом'якшення висловлювання*, „Мандрівець”, №1.
- Вольф Е., 1985, *Функциональная семантика оценки*, Москва: Наука.
- Заграновська О., 2016, *Лінгвістичний аналіз мовленнєвих актів похвали та компліменту (на матеріалі українського та англійського мовлення)*, „Наукові записки: зб. наук. праць. Серія »Філологічна«”, вип. 60.
- Колодько М., 2012, *Комплімент і похвала в сучасній лінгвопрагматичній*, „Науковий часопис Національного педагогічного університету імені М.П. Драгоманова. Серія № 9. Сучасні тенденції розвитку мов”, вип. 8.
- Конова І., 1992, *Речевые акты похвалы и порицания*, „Германистика”.
- Космеда Т., 2000, *Аксіологічні аспекти прагмалінгвістики: Формування і розвиток категорії оцінки*, Львів: ЛНУ ім. І.Франка.
- Кузенна Н., 2010, *Мовний акт „комплімент” в сучасній комунікації*, „Наукові записки. Філологічні науки (Мовознавство)”, вип. 89.
- Нагель В., 2007, *Різновиди оцінки як лінгвістичної категорії*, „Дослідження з лексикології і граматики української мови”, вип. 6.
- Пархоменко К., Шевченко М., 2014, *Функціонально-семантичний аналіз похвали як мовленнєвого акту на матеріалі творів С. Кінселли, Т. Парсонса та Дж. Тролопа*, „Наукові записки Бердянського державного педагогічного університету. Філологічні науки”, вип. 3.
- Серебрякова Р., 2002, *Национальная специфика речевых актов комплимента и похвалы в русской и английской коммуникативных культурах: дис ... канд. филол. наук*, Воронеж.

Формановская Н., 1998, *Коммуникативно-прагматические аспекты единиц общения*, Москва: ИКАР.

Шкіцька І., 2014, *Семантичні різновиди маніпулятивно спрямованих компліментарних висловлювань*, „Наукові записки Бердянського державного педагогічного університету. Серія »Філологічні науки«”, вип. 3.

Halina Kyryłejza

ACTS OF POSITIVE EVALUATION OF THE ADDRESSEE ON WEB CHATS

The article is an attempt to analyse the state of research on the acts of positive evaluation of the interlocutor in Polish and East Slavic linguistics. The analysed material has been gathered from different web chats (over 500 units). The author of the article analyses the most popular strategies and objects of evaluation as well as the syntactic structure and lexical aspect of the compliments.

Keywords: pragmatics, speech act, compliment, praise, evaluation

NOTY O AUTORACH

Natalia Ananiewa – prof. dr hab., kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa. Jej zainteresowania naukowe to: dialektologia polska, historia i morfonologia języka polskiego, nauczanie języka polskiego jako obcego.

Katarzyna Bednarska – dr, językoznawczyni, absolwentka filologii słowiańskiej i filologii hiszpańskiej. Autorka kilkudziesięciu artykułów poświęconych językoznawstwu polonistycznemu i sławistycznemu oraz monografii *Rola transferu językowego w nauczaniu języka polskiego Słoweńców* (2014). Do jej zainteresowań naukowych należą pragmatyngwistyka, glottodydaktyka polonistyczna i słowenistyczna oraz przekładoznawstwo.

Iryna Bundza – mgr, asystentka w Katedrze Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Jej zainteresowania naukowe to: gramatyka współczesnego języka polskiego, leksykografia, lingwistyka korpusowa, glottodydaktyka, teoria i praktyka przekładu.

Beata Chachulska – dr, polonistka, językoznawczyni, była asystentka w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie w pracowni prof. prof. Ireneusza Bobrowskiego i Romana Laskowskiego, obecnie lektorka języka polskiego w Instytucie Sławistyki na Uniwersytecie Carla von Ossietzkiego w Oldenburgu (Niemcy). Jej zainteresowania naukowe to: składnia, językoznawstwo korpusowe, wariantywność językowa, dydaktyka nauczania języków obcych (w tym także jpjo).

Ivana Dobrová – Doc. PhDr. Ph.D., kierownik sekcji polonistyki katedry sławistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Pałackiego w Ołomuńcu. Jej zainteresowania badawcze związane są ze współczesnym językiem polskim i językiem mediów. Jest autorką monografii *Językowy obraz świata w polskiej reklamie* (2012), współautorką monografii *Leksykograficzne problemy opisu terminologii* (2013), *Pograniczność i pogranicza w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych* (2015), a także słowników: *Czesko-polski i polsko-czeski słownik terminologii unijnej* (2014), *Tematyczny czesko-polsko-rosyjski słownik pogranicza* (2015). W ostatnich latach kierowała dwoma grantami europejskimi, w których ramach zajmowała się kwestiami leksykograficznymi i problemami pogranicza polsko-czeskiego.

Artur Otton Firlej – doktorant w zakresie językoznawstwa, absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor artykułu pt. *Kategorie semantyczne w reklamie telewizyjnej* (2016). Przygotowuje dysertację doktorską na temat języka polskiej polityki, który bada metodą analizy krytycznej dyskursu Normana Fairclougha. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na dwóch nurtach. Pierwszy z nich dotyczy współczesnej literatury rosyjskiej, szczególnie zaś tematu degradacji tożsamości indywidualnego człowieka, znajdującego się we władaniu nowej wiary politycznej. Drugi nurt dotyczy lingwistycznej teorii tekstu, wypowiedzi i dyskursu.

Stanisław Gajda – prof. zw. dr hab., doktor honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Uniwersytetu św. św. Cyryla i Metodego w Skopje, członek PAN, pracownik Uniwersytetu Opolskiego, wieloletni dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i kierownik Katedry Języka Polskiego UO. Autor kilkuset prac z zakresu językoznawstwa ogólnego oraz polonistycznego i sławistycznego. Redaktor czasopisma „Stylistyka” (w latach 1992–2012) oraz serii wydawniczych *Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich* (t. 1–14) oraz *Komparacja Systemów i Funkcjonowania Współczesnych Języków Słowiańskich* (t. 1–4). Zajmuje się teorią języka i językoznawstwa, stylistyką, teorią tekstu, kulturą języka.

Celina Heliasz-Nowosielska – dr, adiunkt w Katedrze Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują przede wszystkim semantykę i pragmatykę językoznawczą, teorię języka i komunikacji, leksykografię. Jest autorką monografii pt. *Przysłówkowe wykładniki ograniczania dostępu do wiedzy o działaniach* (2012). Obecnie zajmuje się badaniami nad lingwistycznymi aspektami komunikacji werbalnej i niewerbalnej, zwłaszcza nad problemem tzw. modalności komunikacji.

Małgorzata Kita – prof. dr hab., pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania naukowe to: współczesny język polski, dyskurs medialny, „ławendowa lingwistyka”, stylistyka i genologia lingwistyczna. Jej najnowsze publikacje książkowe to: *Coming out w polskiej przestrzeni dyskursowej* (2016), a także (wspólnie z Iwoną Loewe) *Język w mediach. Antologia* (2012, 2014), *Język w telewizji. Antologia* (2016), *Język w internecie. Antologia* (2016).

Jerzy Kowalewski – dr, od 1996 roku nauczyciel języka polskiego jako obcego na Uniwersytecie Jagiellońskim, od 1998 nauczyciel języka i kultury polskiej na Białorusi i Ukrainie, asystent w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ (2005–2008), metodyk nauczania języka polskiego oraz kultury polskiej poza Polską w Centrum Metodycznym w Drohobyczu (2008–2010), wykładowca na polonistykach: kijowskiej (2004/2005), drohobyckiej (2008–2010) i lwowskiej (od 2010). Jest autorem i propagatorem tzw. programu kulturowego w nauczaniu jpjo jako realizacji podejścia zadaniowego w nauczaniu języków obcych. Autor wielu publikacji na ten temat, m.in. *Kultura polska jako obca?* (2011). Współautor podręczników: *Co nas łączy* (2008), *Jestem stąd* (2013), serii podręczników dla dzieci *Język polski* (od 2014).

Halina Kyrylejza – mgr, pracownik Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Prowadzi zajęcia z morfologii dla studentów filologii polskiej, a także praktycznej nauki języka polskiego dla studentów innych kierunków. Jej zainteresowania naukowe dotyczą pragmatyki językowej, zwłaszcza aktów wartościujących. Obecnie przygotowuje pracę doktorską na temat strategii komunikacyjnych aktów dodatniego wartościowania we współczesnym języku polskim.

Olga Leszkowa – dr, docent w Katedrze Filologii Słowiańskiej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa. Jej zainteresowania naukowe to: leksykologia i leksykografia, słowotwórstwo współczesnego języka polskiego, nauczanie języka polskiego jako obcego w środowisku rosyjskojęzycznym; tym zagadnieniom poświęciła kilkadziesiąt artykułów i innych prac publikowanych na łamach rosyjskich i polskich czasopism naukowych. Przetłumaczyła na język rosyjski i opracowała naukowo podręcznik *Odkrywamy gramatykę* Liliany Madelskiej (*Практическая грамматика польского языка*, 2012).

Marzena Makuchowska – dr hab., prof. UO, zatrudniona w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego. Jej zainteresowania badawcze to lingwistyczna analiza dyskursu, głównie współczesnego dyskursu religijnego. Opublikowała książki: *Modlitwa jako gatunek języka religijnego* (1998), *Od wrogów do braci. Posoborowe zmiany w dyskursie Kościoła katolickiego* (2011) oraz *Bibliografia języka religijnego 1945–2005* (2007), a także kilkadziesiąt artykułów naukowych. Jest też współautorką podręcznika *Podstawy gramatyki polskiej wraz z tekstami i ćwiczeniami. Kompendium dla kursów języka i nauki własnej. Grundlagen der polnischen Grammatik. Ein Kompendium für Sprachkurse und zum Selbststudium* (2007).

Krystyna Nikolańczuk – dr, asystentka w Katedrze Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki. Jej zainteresowania naukowe to: frazeologia, glottodydaktyka, lingwistyka kognitywna, korpusowa i kulturowa, a także psychologia.

Liubou Padporynava – mgr, doktorantka Wydziału Filologicznego Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, wykładowczyni w Zakładzie Językoznawstwa Teoretycznego i Słowiańskiego tegoż wydziału. Przedmiot jej zainteresowań naukowych stanowią języki zachodniosłowiańskie, leksykologia historyczna, semantyka i etymologia.

Magdalena Pastuchowa – dr hab. prof. UŚ, profesor nadzwyczajny w Zakładzie Leksykologii i Semantyki Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej Uniwersytetu Śląskiego. Interesuje się przede wszystkim historią języka w wielu jej nurtach – od słowotwórstwa historycznego po semantykę i stylistykę historyczną. Prowadzi badania nad leksyką historyczną, kształtowaniem się i zmiennością pojęć oraz procesami leksykalizacji i gramatykalizacji w polszczyźnie. Jej drugi istotny kierunek badawczy to glottodydaktyka. Jest autorką wielu artykułów poświęconych tej problematyce oraz współautorką kilkakrotnie wydawanego podręcznika dla obcokrajowców *Dzień dobry*. Jej najważniejsze publikacje książkowe to: *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny* (2008), *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe* (współautorstwo) (2005), *Zmiany semantyczne i strukturalne czasowników odrzeczownikowych w polszczyźnie* (2000).

Andrey V. Polonskiy – prof. dr hab., kierownik Zakładu Dziennikarstwa Białgorodzkiego Państwowego Narodowego Uniwersytetu Badawczego (Białgorod, Rosja), ekspert w dziedzinie nauk filologicznych w Zakładzie Filologii Słowiańskiej Bergamskiego Państwowego Uniwersytetu (Bergamo, Włochy). Stopień doktora nauk filologicznych uzyskał na Uniwersytecie Leningradzkim (1993), natomiast stopień doktora habilitowanego – na Uniwersytecie Orłowskim (2000). Jego zainteresowania naukowo-badawcze to: dyskursologia, dyskurs środków masowego przekazu, media, komunikacja medialna, tekst medialny, publicystyka, lingwistyka medialna, kognitywna i kulturowa, komunikacja międzykulturowa, kultura masowa. Autor ponad 250 prac opublikowanych w Rosji, Polsce, Niemczech, we Włoszech i na Ukrainie.

Danuta Rytel-Schwarz (Rytel-Kuc) – prof. dr hab., od 1999 roku profesor językoznawstwa zachodniosłowiańskiego w Instytucie Slawistyki Uniwersytetu w Lipsku. Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (studia polonistyczne i bohemistyczne). Stopień doktora (1981) i doktora habilitowanego (1990) z językoznawstwa kontrastywnego uzyskała w Instytucie Slawistyki PAN w Warszawie. W latach 1994–1999 pracowała jako profesor nadzwyczajny w Instytucie Slawistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania naukowe to konfrontacja języków polskiego, czeskiego i niemieckiego: składnia, morfologia, leksykologia i leksykografia.

Joanna Sobczykowa – prof. dr hab., pracuje w Instytucie Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej Uniwersytetu Śląskiego. Jej zainteresowania naukowe to: historia języka, język *sacrum* w aspekcie historycznym i współczesnym, a także przejawianie się religijności w innych odmianach języka. Autorka książek: *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka* (2001) oraz *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek – Budny – Murzynowski* (2012). Brała udział w reedycji *Biblii* Jakuba Wujka (*Biblia Slavica*, 2010). Jest członkinią Zespołu Języka Religijnego i Zespołu Etyki Słowa PAN oraz Komisji Języka Religijnego w Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Publikuje m.in. w poznańskiej serii „Język religijny dawniej i dziś”.

Zhana Stancheva – dr, adiunkt w Katedrze Językoznawstwa Słowiańskiego Uniwersytetu Sofijskiego im. św. Klemensa z Ochrydy, gdzie prowadzi ćwiczenia i wykłady z gramatyki opisowej i praktycznej nauki języka polskiego ze studentami polonistyki. Pracę doktorską nt. *Słownictwo ludowo-medyczne w bułgarskim i polskim językowym obrazie świata*, napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. I. Gugulanovej, obroniła w 2013 roku na Wydziale Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Sofijskiego. Jej główne obszary zainteresowań naukowych to: językoznawstwo kognitywne, językowy obraz świata, słowotwórstwo słowiańskie. Jest autorką publikacji na temat konceptualizacji zdrowia i choroby w polskim i bułgarskim JOS, a także porównania terminologii medycznej w obu językach.

Roman Starz – dr hab., pracuje w Zakładzie Edukacji Polonistycznej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zajmuje się lingwistyką edukacyjną, a w jej obrębie badaniem słownictwa uczniów.

Kamil Szafranec – dr, językoznawca, absolwent filologii słowiańskiej i germańskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół przekładoznawstwa, ze szczególnym uwzględnieniem transferu elementów kulturowych. Jest autorem szeregu publikacji z zakresu teorii i praktyki nauczania języka polskiego oraz praktyk przekładoznawczych współczesnej literatury polskiej.

Agnieszka Szamborska – dr, wykładowczyni w Departamencie Studiów Polskich w Hankuk University of Foreign Studies w Korei Południowej. Pracę doktorską na temat czasowników ruchu w języku polskim i koreańskim obroniła w 2016 roku w Kyung Hee University w Korei Południowej.

Irena Szczepankowska – dr hab., językoznawczyni, nauczyciel akademicki w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Jest autorką wielu publikacji poświęconych zagadnieniom semantycznym, rozważanym w kontekście badań nad językiem prawnym, dyskursami okołoprawnymi oraz polszczyzną literacką, m.in.: *Język prawny i Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. I: *Pojęcia prawne*, cz. II: *Wypowiedzi normatywne* (2004), *Semantyka i pragmatyka językowa. Słownik podstawowych pojęć z zadaniami i literaturą przedmiotu* (2011), *Człowiek – język – wizja świata w poezji Wisławy Szymborskiej. Studia semantyczne* (2013), *Dyskurs prawny. Języki, teksty i konteksty* (2016).

Przemysław Turek – dr hab., językoznawca arabista i polonista, kierownik Zakładu Izraela i Lewantu w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1990–2013 pracownik naukowy Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ. Autor *Słownika zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie* (2001), monografii *Od Gilgameša do kasydy. Poezja semicka w oryginale i w przekładzie* (2010), współautor i współredaktor *Programów nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2* (2011) oraz licznych artykułów z zakresu językoznawstwa semickiego, problematyki bliskowschodniej, języka polskiego jako obcego, etymologii, kontaktów i zapożyczeń językowych.

Marta Vojteková – Doc. Mgr. PhD., polonistka i słowacystka, pracuje na stanowisku docenta w Katedrze Studiów Środkowoeuropejskich Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Preszowskiego w Preszowie na Słowacji. Prowadzi wykłady i seminaria ze współczesnego języka polskiego, z tłumaczenia specjalistycznego i lingwistyki tekstu. Do jej zainteresowań naukowo-badawczych należą współczesny język polski i słowacki w ujęciu porównawczym, tłumaczenie specjalistyczne, lingwistyka korpusowa. Jej najważniejsze publikacje to: *Predložky v spisovnej slovenčine a poľštine* (2008), *Slovenčina a poľština* (2012), *Latinsko-slovensko-poľský slovník anatomických termínov I* (2015), *Písomný prejav* (2015), *Slovenské a poľské adjektívum z aspektu slovotvornej motivovanosti* (2016).

Jacek Warchala – dr hab., kierownik Zakładu Socjolingwistyki i Społecznych Praktyk Komunikowania Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej Uniwersytetu Śląskiego. Prowadzi wykłady i zajęcia z zakresu języka promocji, socjolingwistyki, zagadnień języka potocznego, języka środków masowego przekazu, stylistyki, teorii komunikacji społecznej i teoretycznych zagadnień manipulacji językowej oraz glottodydaktyki. Jest autorem ponad 50 artykułów naukowych oraz książek: *Dialog potoczny a tekst* (1991), *Budowanie public relations* (2001) (współautor), *Kategoria potoczności w języku* (2003), *Kultura piśmienności młodego pokolenia* (współautor) (2010), *Literacy of the young generation in a diglossic environment* (współautor) (2011). Od 1993 roku współpracował z agencjami reklamowymi w Polsce i w Niemczech w zakresie reklamy i *public relations*. W latach 2000–2002 uczestniczył w programie *Ograniczenie skutków powodzi w skali lokalnej*, prowadzonym przez Biuro Projektu Banku Światowego, jako konsultant Banku Światowego.

Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska – dr hab., pracuje w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, wykłada też w Akademii Humanistycznej w Puławach. Przez cztery lata była lektorką języka polskiego w Rzymie, gościnnie wykładała też na kilku uniwersytetach we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i na Litwie. Jest autorką kilkunastu książek, w tym monografii *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne* (2011) i poradnika *Interpunkcja na co dzień* (2003), ponad stu artykułów naukowych z dziedziny językoznawstwa, trzech cyklów felietonów językowych publikowanych na łamach dzienników warszawskich, „Tygodnika Polskiego” i miesięcznika „Wydawca”, a także współautorką podręczników dla uczniów szkół średnich: *Retoryka, Stylistyka i Kultura języka*.



VI ŚWIATOWY KONGRES POLONISTÓW KATOWICE, 22–25 CZERWCA 2016 r.

RADA PROGRAMOWA

- Przewodniczący Komitetu Nauk o Literaturze PAN, prof. Krzysztof Kłosiński
- Przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, prof. Wojciech Chlebda
- Przewodniczący Komitetu Nauk o Kulturze PAN, prof. Eugeniusz Wilk
- Przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, prof. Maciej Grochowski (2012–2015)
- Przewodniczący Komitetu Nauk o Kulturze PAN, prof. Wojciech Burszta (2012–2015)
- Prof. Grażyna Borkowska
- Prof. Andrzej Borowski
- Prof. Małgorzata Czermińska
- Prof. Maria Delaperrière
- Prof. Stanisław Dubisz
- Prof. Stanisław Gajda
- Prof. Rolf Fieguth
- Prof. Aleksander Lipatow
- Prof. Luigi Marinelli
- Prof. Katarzyna Meller
- Prof. Władysław Miodunka
- Prof. Leonard Neuger
- Prof. Alina Nowicka-Jeżowa
- Prof. Ryszard Nycz
- Prof. Tokimasa Sekiguchi
- Prof. Hélène Włodarczyk

KOMITET PROGRAMOWY

- Prof. Romuald Cudak
- Prof. Adam Dziadek
- Prof. Ewa Jaskółowa
- Prof. Marian Kisiel
- Prof. Małgorzata Kita
- Prof. Michał P. Markowski
- Prof. Magdalena Popiel
- Prof. Renata Przybylska
- Prof. Bożena Shallcross
- Prof. Tadeusz Sławek
- Prof. Tamara Trojanowska
- Prof. Bożena Witosz
- Prof. Erika Worbs

KOMITET ORGANIZACYJNY

- Prof. Estera Czoj
- Prof. Nikolaj Jež
- Prof. Filip Mazurkiewicz
- Prof. Bernadeta Niesporek-Szamburska
- Prof. Magdalena Pastuch
- Prof. Dariusz Pawelec
- Prof. Aleksandra Piasecka-Till
- Prof. Jolanta Tambor
- Prof. Maciej Tramer
- Prof. Kris Van Heuckelom
- Dr Tomasz Bilczewski
- Dr Ewa Ficek
- Dr Magdalena Ochwat
- Dr Bożena Szalaśta-Rogowska
- Dr Agnieszka Tambor

RECENZENCI

- Magdalena Bąk
- Grażyna Borkowska
- Anna Czabanowska-Wróbel
- Małgorzata Czermińska
- Anna Dąbrowska
- Maria Delaperrière
- Anna Dunin-Dudkowska
- Henryk Fontański
- Constantin Geambașu
- Margreta Grigorova
- Alicja Helman
- Nikolaj Jež
- Bernadeta Niesporek-Szamburska
- Ryszard Nycz
- Mao Yinhui
- Anna Legeżyńska
- Jan Mazur
- Ewa Michna
- Władysław Miodunka
- Motoki Nomachi
- Ryszard Nycz
- Wacław Osadnik
- Kazimierz Ożóg
- Magdalena Pastuch
- Aleksandra Piasecka-Till
- Magdalena Piekara
- Magdalena Popiel
- Joanna Rydzewska
- Anna Seretny
- Božena Shallcross
- Marie Sobotková
- Wiesław Stefańczyk
- Tamara Trojanowska
- Kris Van Heuckelom
- Krystyna Waszakowa
- Tomasz Wicherkiewicz
- Bożena Witosz
- Maria Wojtak
- Józef Wróbel
- Grażyna Zarzycka
- Andrzej Zieniewicz

LITERATURA POLSKA
I PERSPEKTYWY
NOWEJ HUMANISTYKI

TOM I

LITERATURA
(I KULTURA) POLSKA
W ŚWIECIE

TOM II

WSPÓŁCZESNE
ASPEKTY BADAŃ
NAD JĘZYKIEM POLSKIM
– TEORIA I PRAKTYKA

TOM III

POGRANICZA,
MNIEJSZOŚCI,
REGIONY.
ETNOLINGWISTYKA

TOM IV

W KRĘGU
(GLOTTO)DYDAKTYKI

TOM V

JĘZYKI I KULTURY
W KONTAKCIE

TOM VI



Więcej o książce

